PIEŚNI LUDU.

ZEBRAŁ

ZYGMUNT GLOGER

(w latach 1861—1891).

MUZYKĘ OPRACOWAŁ

ZYGMUNT NOSKOWSKI.

„Z pieśni słowa nie wyrzucić“.
(Stare przysłowie).



KRAKÓW.
NAKŁADEM AUTORA.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI G. GEBETHNERA I SPÓŁKI.
1892.

398:78.031:09](438)
WOJEWÓDZKA i MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
Nr 14318
KOMPUTER
w Białymstoku
CZYTELNIA DLA DOROSŁYCH
784.031.4:38](438)

Kraków. — Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.

SPIS RZECZY.

I). Pieśni przy zwyczajach dorocznych.

Str.

Nowy rok . . . 7
Zapusty . . . 7
Wielkanoc . . . 9
Nowe latko (gaik) . . . 13
Śpiewy wieczorne . . . 16
Wianki . . . 19
Sobótka . . . 27
Dożynki, Okrężne . . . 31
Dzień zaduszny . . . 37
Boże Narodzenie . . . 38
Kolendy . . . 39
Pieśni kolendników . . . 52
Szopka . . . 56

II). Gody weselne.

Dziewosłęby . . . 59
Zrękowiny . . . 59
Dziewiczy wieczór . . . 65
Ranek przedślubny . . . 74
Rozpleciny . . . 82
Wyjazd do ślubu . . . 84
Powrót z kościoła . . . 94
Uczta weselna . . . 101
Pląsy przed oczepinami . . . 110
Oczepiny . . . 111
Wianowanie . . . 121
Pląsy po oczepinach . . . 122
Nazajutrz po ślubie . . . 128
Przenosiny . . . 132
Dodatek . . . 139

III). Dumy i dumki.

Dumy i dumki . . . 141
Pieśni dziadowskie . . . 238

IV). Kujawiaki, Mazury, Wiwaty.

Kujawiaki . . . 242
Pieśni pasterskie . . . 287
Pieśni żartobliwe . . . 296
Kołysanki . . . 302
Wyrwasy . . . 305

V). Krakowiaki.

Krakowiaki . . . 313

Michała Madurowicza



Michała
Radziwiłła
Mazurka
[illegible]

1896 года
5 Октября

Pomimo, że etnograficzne piśmiennictwo polskie posiada bogaty dział pieśni ludowych, a sam Kolberg wypełnił trzydzieści kilka tomów muzyką i śpiewami ludu, to jednak dotąd nie mieliśmy książki popularnéj z etycznym wyborem wszystkich rodzajów pieśni i melodyj ludu naszego. Taki zaś wybór [illegible] poezyi słowa i tonów był niezbędny dla powszedniego użytku u nas i w ogóle dla wszystkich lubowników muzyki, oraz dla ludzi miłujących rzeczy słowiańskie. Taki całokształt i wyczerpujący podręcznik był pożądany dla chcących się obeznać z przedmiotem, lub wykładających literaturę ludów słowiańskich z katedr. Książka niniejsza, chcemy, by spełniła to zadanie, obejmując zbiór pieśni, który powstał następującym sposobem:

Od moich lat najmłodszych lubiłem bardzo przysłuchiwać się pieśniom ludu. Starodawne jego melodje poruszały mię dziwnie do głębi, wprawiały w jakiś nastrój, z którego zdać sobie sprawy nie umiałem. Roku 1861 gdy byłem uczniem w 4-ej klasie, miewał u nas serdeczne opowiadania z dziejów literatury naszéj Kazimierz Wł. Wójcicki, jak wiadomo, jeden z pierwszych zbieraczów pieśni i przysłów. A więc rzecz naturalna, że wziąłem się wówczas z zapałem do zbierania przysłów, pieśni i podań z ust ludu w Jeżewie (pod Tykocinem), gdzie na wakacje i święta do rodziców jeździłem. Gdy pieśni wyczerpywały się w naszéj wiosce, poszukiwałem śpiewaczek w sąsiednich siołach i okolicach. Stare wieśniaczki bywały najbogatszą skarbnicą. Sędziwa Miastkowska ze Złotoryi, Rynarzewska z Radul (wsie nadnarwiańskie) umiały po setce dawnych pieśni, mało już śpiewanych przez ich córki i wnuczki. Będąc studentem Szkoły Głównéj (w latach 1865—8) od żon stróżów przybyłych do Warszawy z różnych zakątków prowincyi zapisywałem liczne odmiany pieśni. Oskar Kolberg, z którym wtedy zaprzyjaźniłem się, zanotował mi melodję niejednego z tych śpiewów. Podobne poszukiwania prowadziłem i w Krakowie (r. 1868—71).

Materyał ten etnograficzny od r. 1867 zacząłem zużytkowywać w dro-

bnych artykułach, książeczkach dla ludu, lub obszerniejszych pracach (*Obchody weselne*, r. 1869). W niektórych zakątkach kraju znalazłem w papierach domowych i starych *silva rerum* teksty dawnych śpiewów. Miałem także uprzejmie udzielone sobie całe nieogłoszone jeszcze zbiory pieśni ludowych jak np. ze stron płockich zbiór p. Dębskiego. Wszystko to razem zebrane utworzyłoby dzieło nader obszerne, ale tylko dla szczupłego zastępu etnografów pożyteczne. Nie godziło się więc zapominać o korzyści dla szerszego koła czytelników, dla których więcej pożądany był wybór etyczny tego, co sam przez lat 30 w kraju zebrałem, co porównałem i zestawiłem ze wszystkiemi zbiorami innych.

Porównywując to, co śpiewał mi lud w różnych stronach, z ogłoszonymi zbiorami jego pieśni ze stron tychże, przekonałem się, że nawet poważni etnografowie popełniali często błędy w spisywaniu tekstów. Oto notując słowa dyktowane im potocznie przez śpiewaczkę, nie kazali potem śpiewać całéj pieśni, co koniecznem jest, żeby rytm w tych słowach skorygować. Każda bowiem wieśniaczka, wolno dyktując, traci poczucie rytmu i dla jasności treści niektóre wyrazy dodaje, opuszcza lub przestawia, co dopiero podczas jej śpiewu można poprawić. Do tego, prawie co wioska i okolica, każda pieśń śpiewaną jest z pewnemi odmianami a czasem z połączeniem dwóch pieśni w jedną lub odwrotnie. Ilość tych odmian bywa niezliczona na szerokiej przestrzeni kraju. W niniejszéj przeto antologii zadanie moje polegało na tem, aby w ogromie materyału wyszukać teksty i odmiany możliwie pierwotne, jasne a pełne, proste a charakterystyczne.

W ciągu tych lat trzydziestu zeszło już do grobu całe starsze pokolenie wieśniaczek, pamiętających owe czasy, kiedy to jeszcze ani drogi bite i koleje żelazne, ani służba wojskowa lub miejska, ani śpiewki operetkowe i ludność fabryczna, nie roznosiły w ustronia wiejskie światowych nalecia łości. Młode pokolenia śpiewają coraz mniej, a uganiają się za garderobianym polorem. Czysta barwa tak rdzennie swojska i słowiańska blednie w szaréj mgle kosmopolitycznej. Porównawcza przeto praca niniejsza jużby więc wśród ludu przedsięwziętą na nowo być nie mogła, a jakkolwiek nazwać jéj wyczerpującą nie śmiem, pozostanie jednak w tym kierunku niestety podobno pierwszą a może i ostatnią. Tylko w książce niniejszéj nie zdołaliśmy pomieścić wszystkich tekstów i melodyj, pozostawiając to do drugiego jej wydania.

W średnich wiekach mieli Polacy swoją poezję bohaterską, czego dowody mamy w kronikach, ale poezja ta (na widowiskach nawet wygłaszana) zamilkła, ustępując miejsca kultowi dziejopisarstwa. Obok bohaterskiej mieli Polacy bogatą w uczucia a świadczącą o potężnym ustroju rodziny i obyczaju poezję serca. Owa liryka wspólną była ludowi i szlachcie. Kastowość społeczna nie wytworzyła u nas odrębności w obyczaju rodzinnym i w poezyi wykwitającéj z tak humanitarnego uczucia jak miłość i liberalnego organu jak serce ludzkie. Prawdziwy rozdział zaczął się dopiero od zakwitnięcia poezyi drukowanéj i pojawienia się książek w domu szlacheckim.

Wtedy owa dawna poezja samorodna, bezimienna, wspólna dworowi i chacie, zaczęła tracić swoją twórczość. Zapominana po dworach, została przechowana choć może tylko w szczątkach pod strzechą, przez lud daleki od wpływu literatury książkowéj i ztąd w oczach następnych pokoleń została poezją gminu.

Im dalej w przeszłość, tem mniejsze były różnice obyczaju domowego warstw społecznych. Prababki nasze razem z czeladką swoją zasiadały do kądzieli i do pieśni. Jeszcze na początku XIX wieku u karmazynowej szlachty na Mazowszu i Podlasiu w czasie godów weselnych śpiewano tak samo przy „oczepinach“ obrzędowego „chmiela“ jak u szlachty szaraczkowéj. Już za naszéj pamięci wyszło to ze zwyczaju u szaraczków, a pozostało tylko zwyczajem „ludowym“. Był zresztą w Polsce między dworem i chatą potężny łącznik obyczajowy, jakiego żaden inny naród słowiański nie posiadał, to jest owa półmiljonowa rzesza drobnéj szlachty, co to we dworze z panami a przy pracy w polu z kmieciem obcowała. Wolny ten lud słowiański, rolniczy i rycerski zarazem, był niewątpliwie twórcą większości tych dum wziętych z jego życia. W czarnoziemnej dolinie Gopła rozbrzmiał się w ustach bogatego kmiecia w tysiąc śpiewnych melodyj kujawiak, a dziarskie piosnki krakowskie wyroiły się bez liczby na wesołych przedmieściach staréj stolicy, gdzie możny chłop także najstrojniéj i najbarwniéj się nosił.

Przed laty kilkunastu Kolberg przyrzekł mi pomoc muzykalną w wydaniu niniejszej książki. Ale był zanadto ogromem własnego dzieła zajęty, abym mógł z przyrzeczenia tego korzystać. Rzecz nic na tem nie straciła, bo podjął się tego zadania z obywatelskim zapałem, nie tylko wielki znawca muzyki ludowej, ale i kompozytor niezwykłej miary Zygmunt Noskowski. On to te skromne ale wdzięczne klejnoty rodzinne, wybrane bądź ze zbiorów Kolberga, bądź z własnej swojej notacyi (z ust ludu w Jeżewie i innych okolicach), oprawił po mistrzowsku w kunsztowne ramy akompaniamentu.

Książka niniejsza składa się z pięciu prawie równych działów. P i e r w s z y obejmuje pieśni przy zwyczajach dorocznych więc: noworoczne, zapustne, gaikowe, wiankowe, sobótkowe, dożynkowe, kolendy i t. d. ogółem w liczbie 128. W d r u g i m dziale 570 pieśni i śpiewek weselnych składają niezmiernie charakterystyczny i piękny obraz z życia i obyczaju rodziny słowiańskiéj. Dział t r z e c i zamyka w sobie 164 dumy i dumki a c z w a r t y 434 kujawiaki, mazury, kołysanki, wyrwasy, piosnki pasterskie i żartobliwe, p i ą t y liczy 585 krakowiaków. Każdy dział stanowi zaokrągloną całość i może być oddzielną książką.

Razem tedy z panem Noskowskim składam miłośnikom muzy słowiańskiéj ten samorodny, aczkolwiek w części tylko dochowany, klejnot liryki naszych praojców, przekazując go uczciwym ich wnukom do troskliwego zachowania w skarbcu rodzinnym przy cieple ognisk domowych. W skromnych ukryty on szatach, jak wszystko, co płynie z serca, co proste, pra-

wdziwe a piękne. Ludy słowiańskie, poznawszy go, pokochają, jako słowo, myśl i nutę z krwi i ducha tego plemienia bratniego, które, zamieszkując rdzeń Słowiańszczyzny, pozostawało od swéj prastaréj kolebki nieskażone przez wpływy niemieckie, madziarskie, tatarskie i inne, a ztąd przechowało najczystszy charakter obyczaju i zwyczajów narodowo-słowiańskich.

Jeżewo, listopad, 1891.

Zygmunt Gloger.

I.

PIEŚNI PRZY ZWYCZAJACH DOROCZNYCH.

Nowy Rok.

Żartobliwa kolenda chłopców winszujących Nowego Roku, a dawniej kwestujących na utrzymanie szkolne.

1.

Mości gospodarzu, domowy szafarzu,
Nie bądź tak ospały, każ nam dać gorzały
Dobréj z alembika i do niej piernika.
Hej kolenda, kolenda!
Chleba pytlowego i masła do niego,
Każ stoły nakrywać i talerze zmywać,
Każ dać obiad hojny, boś pan bogobojny.
Hej kolenda, kolenda!
Kaczka do rosołu, sztuka mięsa z wołu;
Z gęsi przysmarzanie, zjemy to mospanie,
I cąber zajęczy i do niego więcéj.
Hej kolenda, kolenda!
Indyk do podlewy, panie miłościwy,
I to czarne prosię, pomieści i to się,
Każ upiec pieczonki, weźmiem do kieszonki.
Hej kolenda, kolenda!
Mości gospodarzu, domowy szafarzu,
Każ dać gąsior wina, bo w brzuchu ruina,
Nie długo się bawcie i drugi postawcie
Hej kolenda, kolenda!
Dla większéj ochoty, daj czerwony złoty,
Albo talar bity, będziesz znakomity,

2.

Daj i żupan stary, byle jeszcze cały,
Hej kolenda, kolenda!
Mości gospodarzu, domowy szafarzu,
Każ śpichrze otworzyć i miechy nasporzyć,
Żyta ze trzy wory i woły z obory.
Hej kolenda, kolenda!
Grochu choć z pół woru, z tutejszego dworu,
Na mąkę pszenicy, zjemy społem wszyscy,
Owsa ze trzy miary dla większéj ofiary.
Hej kolenda, kolenda!
Na piwo jęczmienia, koni do ciągnienia,
Jagły jeśli macie, to nam korzec dacie,
Tatarki na kaszę, kocham przyjaźń waszę.
Hej kolenda, kolenda!
Mościa gospodyni, domowa mistrzyni,
Okaż swoją łaskę, każ dać masła faskę,
Jeżeliś nie sknera, daj i kopę sera.
Hej kolenda, kolenda!
Mościa gospodyni, domowa mistrzyni,
Bacz w jakim to czasie i daj dwie kiełbasie.
Hej kolenda, kolenda!

Zapusty.

Chłopcy chodząc z „turuniem“ czyli turem śpiewają po domach:

2.

A czyjże to czyj ten nowy dwór?
A w tym dworze komnateczka,
W komnateczce okieneczka,
W jednem okienku krasna pani,

Krasna pani z panienkami,
Wyszła sobie przed ganeczek,
Wyjrzała w szerokie pole,
W szerokie pole na podole,
I zobaczyła zwierza tura,
Zwierza tura, co złote rożki ma.
Służkowie wstańcie, konie siodłajcie,
Zwierza tura doganiajcie,
Zwierza tura, co złote rożki ma.
Służkowie wstają, konie siodłają,
I dogonili zwierza tura,
Zwierza tura, co złote rożki ma.
Gdzież tego tura podziejemy?
Złote rożki mu pozbijamy,
W komnateczce, we ścianeczce
Powbijamy.
Cóż na rożkach wieszać będziemy,
Rysie, sobole, przepyszne stroje,
Nabojeczkę i szabeleczkę,
Dla jejmości piosneczkę,
A nam kolendeczkę.

Chodząc z konikiem:

3.

Hulaj, hulaj koniku
Po zielonym gaiku,
Gdzie nasz konik pochodzi,
Tam się żytko urodzi.
Gdzie nasz konik nie chodzi,
Tam się żytko nie rodzi.

O północy w zapustny wtorek na powitanie Wielkiego postu:

4.

Któż się to tam na przypiecku krząta?
Wstępna środa żurowi uprząta,
Wstępna środa następuje,
Pani matka żur gotuje
A pan ojciec siedzi w dziurze
A witaj nam mości żurze,
Wiwat, wiwat, wiwat!

5.

A jakże się miewasz
Mój panie Żurowski?
Będzie cię zajadał
I sam pan krakowski.
A sprawię ja tobie
Mój panie Żurowski,
Zieloną kapotę
Czerwone pończoszki.
Będziesz miał Żurowski,
Cały post robotę.
Stanieć téj roboty
Do Wielkiéj soboty.

We Wstępną środę ciągną przez wieś kloc, zaprzęgając do tego te dziewczęta i tych mężczyzn, którzy nie pożenili się w Zapust. W gospodzie dokoła tego pnia tańczą, leją nań wodę, skaczą przez niego i śpiewają:

6.

A jadę ja z daleka
Wiozę kloc dla człowieka
By we Wstępną środę włóczył
Żeby drugich nauczył
Jak oni mają czynić,
Swoje syny pożenić,
Córeczki powydawać,
Bo nam tego potrzeba,
Byśmy kloc włóczyli
Żeśmy się nie żenili.

7.

Widzisz ty to mój bracie
Com ja to przywiózł na cię
Klocek srogi z łańcuchem
Opaszę go z twym brzuchem
Będziesz wlec do karczmarzy
Aż was karczmarz obdarzy,
Wstępna Środa dziś idzie
Z dużym klocem przy biedzie
Żuru nagotowała
Nam i czeladce dała.

8.

Gospodynie:
Jedzie zapust na koniu
Wywija po moście
Frasują się komornice
Co będą jeść w poście?

Komornice:
Stoi beczka śledzi
Niech każda je, w domu siedzi.

Gospodynie:
Jedzie zapust na koniu

Wywija po moście,
Frasują się komornice
Co będą pić w poście?

Komornice:
Stoi beczka piwa,
Niech każda pije póki żywa.

Gospodynie:
Jedzie zapust na wozie
Wiezie mięso w powrozie
Powróz mu się rozwiązał
Wszystko mięso kumom dał.

Komornice:
Chude gąski mam
Wypędzę ich na murawkę
Niech zieloną szczypią trawkę,
A tu zima trawy niema
Gąski pozdychały
Gosposie się oblizały.

9.

Czemużeś się nie ożenił Bartoszu?
Kiedy była kwarta piwa po groszu
A teraz jest kwarta piwa po cztery,
Nie będą cię panny chciały boś stary.
Czemużeś się nie ożenił — Bajtała
Bo mnie żadna piękna panna nie chciała.
Czemużeś się nie ożenił z młodych lat
A teraz cię panny nie chcą boś już dziad.

Wielkanoc.

10.

Maestoso. „Wesoły nam dziś dzień nastał".

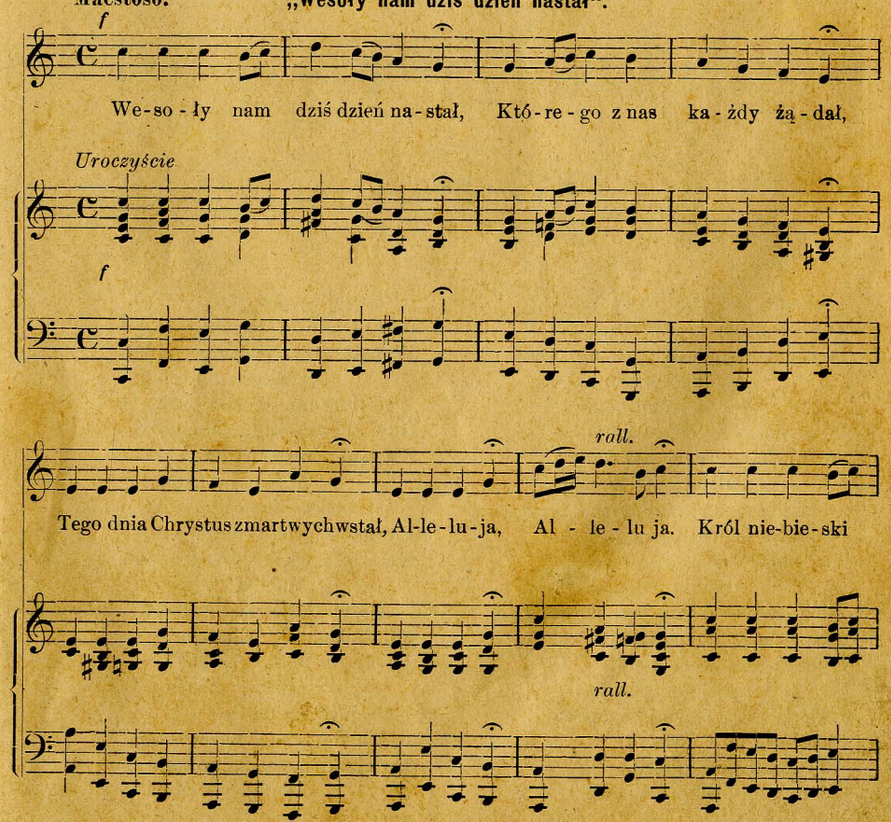

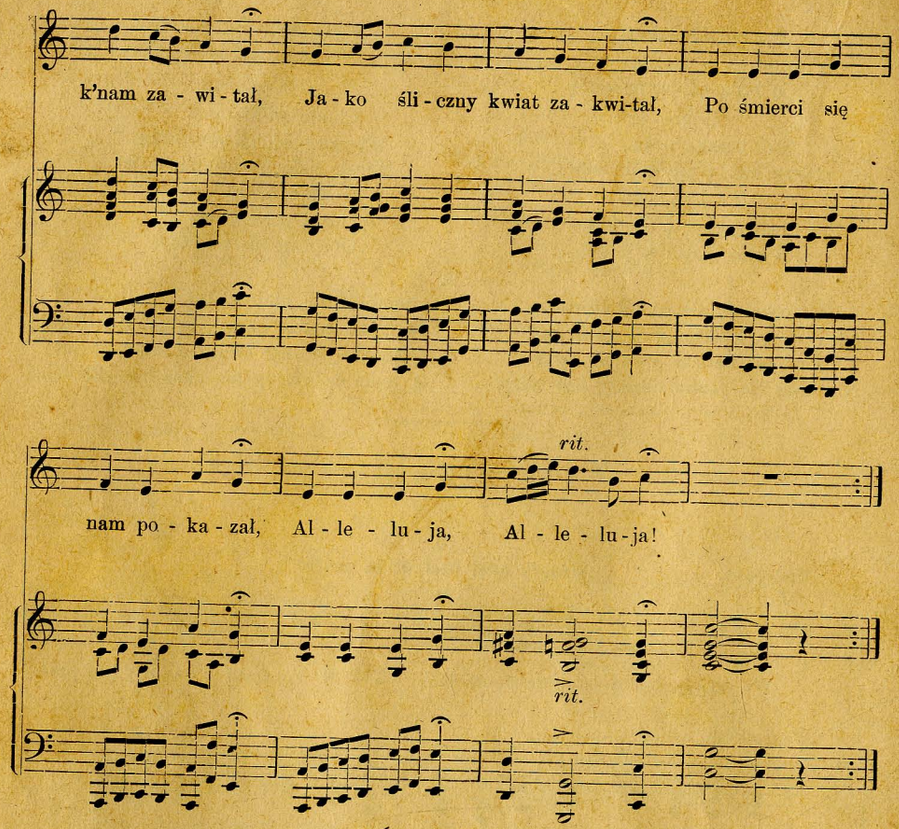

Wesoły nam dziś dzień nastał,
Którego z nas każdy żądał,
Tego dnia Chrystus zmartwychwstał
Alleluja, Alleluja!
Krol niebieski k'nam zawitał.
Jako śliczny kwiat zakwitał,
Po śmierci się nam pokazał.
Alleluja, Alleluja!
Piekielne mocy zwojował.
Nieprzyjaciele podeptał,
Nad biednemi się zlitował.
Alleluja, Alleluja!
Do trzeciego dnia tam mieszkał,
Ojce święte tam pocieszał,
Potem iść za sobą kazał.
Alleluja, Alleluja!
Kórzy w otchłaniach mieszkali,
Płaczliwie tam zawołali,
Gdy Zbawiciela ujrzeli.
Alleluja, Alleluja!

Zawitaj pożądający,
Boże, Ojcze Wszechmogący,
Wybaw nas z piekielnej mocy,
Alleluja, Alleluja!
Wielkie tam wesele mieli,
Gdy Zbawiciela ujrzeli,
Którego zdawna żądali.
Alleluja, Alleluja!
Potem swą mocą zmartwychwstał.
Pieczęci z grobu nie ruszał,
Na stróże wielki strach powstał.
Alleluja, Alleluja!
A gdy Chrystus Pan zmartwychwstał,
Miłośnikom się pokazał,
Anioły do matki posłał.
Alleluja, Alleluja!
O anieli najmilejsi,
Idźcie do Panny najświętszej,
Do matki mojej najmilszej,
Alleluja, Alleluja!

Odemnie ją pozdrawiajcie,
I wesoło zaśpiewajcie:
Królowa rajska wesel się.
Alleluja, Alleluja!
Potem swą wielką światłością,
Do matki swej przystąpiwszy,
Pocieszył ją pozdrowiwszy.
Alleluja, Alleluja!
Napełnioną bądź słodkości,
Matko moja i radości,
Po onej wielkiej żałości.
Alleluja, Alleluja!
Witajże Jezu najsłodszy,
Synaczku mój najmilejszy,
Pocieszenie wszelkiej duszy.
Alleluja, Alleluja!
Jestem już bardzo wesoła,
Gdym cię żywego ujrzała,
Jakobym się narodziła.
Alleluja, Alleluja!
Łaskawie z nim rozmawiała,
Usta jego całowała,
W radości się z nim rozstała.
Alleluja, Alleluja!
Przez Twe Chryste zmartwychwstanie,
Daj nam grzechów odpuszczenie,
A potem duszne zbawienie,
Z tobą wieczne królowanie. Alleluja, Alleluja!

Śpiewy chłopców chodzących po włóczebnem i dyngusie w drugi dzień świąt wielkanocnych.

11.

Ja mały żaczek,
Jako robaczek,
W szkole nie bywałem,
Różczki nie widziałem,
Różczki zielonej,
Z drzewa łomionej.
Nie wiele umiem,
I to państwu powiem.
Na Wielkanoc rano,
Z grobu zmartwychwstano.
Rączkę podnoszę,
Włóczebnego proszę.

12.

Słońce w koronie,
Niezmierne wesele,
Zmartwychwstał Jezus
W przenajświętszem ciele.
A dla tej radości,
Częstują jejmości.
Ja małe dziecię,
Jako mnie widzicie,
Palmę w ręku noszę
I o dyngus proszę,
Nie proszę o kozę
Bo jej w torbę nie włożę,
Nie proszę o ciele
Bo to dla mnie zawiele,
Tylko o kiełbasę,
Co się nią opaszę,
O jajko malowane,
I kołacze smarowane.
I o kawałek
Wieprzowego ciała,
By się państwa dusza
Do nieba dostała.

13.

Wstał kwiat różany,
Nasz Jezus kochany.
A dla tej radości,
Winszuję jejmości,
Na długie lata,
Do skończenia świata.

14.

Przyszliśmy tu po dyngusie,
Zaśpiewamy o Jezusie:
W Wielki Czwartek, w Wielki Piątek,
Cierpiał Pan Bóg za nas smętek,
Za nas smętek, za nas rany,
Za nas-ci to chrześcijany.
Pójdźmy bracia do kościoła,
Bo tam będzie Boska chwała,
A z kościoła do oracza,
Da nam chleba i kołacza,
Od oracza do każdego,
Ubogiego, bogatego.
Bo ubogi co ma to da,
A bogaty da dukaty.
Amen, amen, niech się stanie
Zachowaj nas Wieczny Panie!

15.

A my dzisiaj rano wstali,
Zimną rosę otrząsali,
Panny nam się dziwowały,
Po kopie nam jaj dawały.

My nie chcemy ino dziesięć
Będzie tego dla nas dosyć
A nie dajcie dwom jednego
Bo się pobijem o niego
Szabelkami, berdyszami,
Najświętsza Panno, bądź z nami!

16.

Przyśliśmy tu po śmiguście
Ale nas też nie opuśćcie
Placków jajek nie żałujcie
Wszystkiem hojnie obdarujcie
Za tę śliczną przemóweczkę
Darujcie nam kiełbaseczkę,
Bo jak nic nie dostaniemy
Wszystkie garnki potłuczemy.

17.

Bóg wam zapłać za te dary
Coście nam tu darowali
Byście za rok doczekali
Po talarku nam dawali.

18.

Śpiew dziewcząt winszujących Wielkiejnocy.

Do tego domu wstępujemy,
Szczęścia, zdrowia winszujemy,
Wszystkiego dobrego,
Od Boga miłego,
Alleluja!
Pan gospodarz w rogu stoła,
Suknia na nim w złote koła,
Gosposia kluczami brząka,
Podaruneczków szuka.
Alleluja!
Szukaj pani, maszli szukać,
Bo nam długo tutaj czekać,
Bo my wózkiem nie jedziemy,
Co nam dacie, to weźmiemy.
Alleluja!

19.

Stara pieśń podlaska zwana „Konopielką".

Cienka mała Konopielka, hej ło-łom!
(Każdy wiersz powtarza się dwa razy).
Jeszcze cieńsza jak kraśniejsza, hej ło-łom!
Pawki pasie, piórka zbiera, hej ło-łom!
Co zbierze, w zapaskę kładzie, hej ło-łom!
A z zapaski wieniec wije, hej ło-łom!
I uwiła pawi wieniec, hej ło-łom!
Przyszpiliła do swej główki, hej ło-łom!
Zkąd się wzięły bujne wiatry, hej ło-łom!
I zerwały pawi wieniec, hej ło-łom!
Ciekła, biegła kraj dunaju hej ło-łom!
Napotkała trzech rybaczków, hej ło-łom!
Trzech rybaczków, trzech młodzieńców, hej ło-łom!
Oj moiż wy rybaczkowie, hej ło-łom!
Zarzućcie jedwabny niewód, hej ło-łom!
Wyciągnijcie pawi wieniec, hej ło-łom!
Cóż nam będzie za nagroda, hej ło-łom!
Za nagroda od niewoda? hej ło-łom!
A pierwszemu pawin wieniec, hej ło-łom!
A drugiemu złoty pierścień, hej ło-łom!
A trzeciemu sama młoda hej ło-łom!
Sama młoda jak jagoda, hej ło-łom!
Jak jagoda w bujnym lesie, hej ło łom!
A kokosza jaje zniesie, hej ło-łom!
A to jajo kruk wypije, hej ło-łom!
A brat z bratem się pobije, hej ło-łom!
Siekają się, rąbają się, hej ło-łom!
Swego brzegu trzymają się; hej ło-łom!
A ty Kasiu bądź wesoła,
Weź kluczyki, skocz do stoła,
A od stoła do szafeczki,
Wynieśże nam gorzałeczki,
Pięć par pisek na półmisek,
Na półmisku na cynowym,
Na obrusie, na bielonym,
I kiełbaską okrążywszy,
Serem, masłem zawierszywszy.
A my Kasiu w tem nie wrogi,
Bierzemy chleb i pierogi,
I my Kasiu nie dziwujem,
Za to pięknie podziękujem!

W drugi dzień Wielkiejnocy chodzą chłopcy z „Kogutkiem". Ptaka ustrojonego z piór kapłonich i osadzonego na dwóch kółkach toczą od domu do domu. A gdzie przybędą, śpiewają:

20.

W Wielki Czwartek, w Wielki Piątek,
Cierpiał Jezus wielki smętek,
Za nas smętek, za nas rany,
Za nas ci to chrześcijany.
Trzej żydowie jak katowie,
Urągali boskiej głowie,
I Chrystusa umęczyli,
I na krzyżu go przybili.
Przybili trzema gwoździami,
Ciekła krew trzema strugami.
Anieli się dowiedzieli,
Po krew świętą przybieżeli,
Pozbierali, pozgarniali,
I do raju odesłali.
Pawle, Pietrze weźcie klucze,
I wpuśćcie do raju dusze.
Niebiosa się otworzyły,
Wszystkie dusze rade były.
Tylko jedna smętna była,
Co się na matkę zamierzyła.
Duszo, duszo! nie bądź smutną,
Przeproś matkę zaraz jutro.
A my z Kurkiem rano wstali,
Pierwszą roskę otrząsali,
Nasz Kureczek rano pieje,
Wstajcie panny do kądziele,
A wy matki jeszcze śpijcie,
Bo się przez dzień narobicie.
Panie gospodarzu dla zbawienia
Dajcie szperki do smażenia.
Pani gospodyni dla zbawienia,
Daj jaj kopę do smażenia,
A choćby dwadzieścia cztery,
By się kurczęta w pokrzywy nie kryły.
i t. d.

Nowe latko (Gaik).

Na znak powitania nadchodzącej wiosny i nowego lata, jest stary u nas zwyczaj chodzenia z Gaikiem czyli Maikiem we wtorek wielkanocny lub na początku Maja. Chłopcy lub dziewczęta stroją zieloną gałąź choiny we wstążki i świecidła, przywiązują na jej wierzchu lalkę, która oznacza królowę wiosny i tak, radując się wielce, obchodzą domy i winszują wszędzie doczekania nowej wiosny. Towarzyszą temu pięknemu obrzędowi starosłowiańskiemu ludu naszego następujące śpiewy:

21.

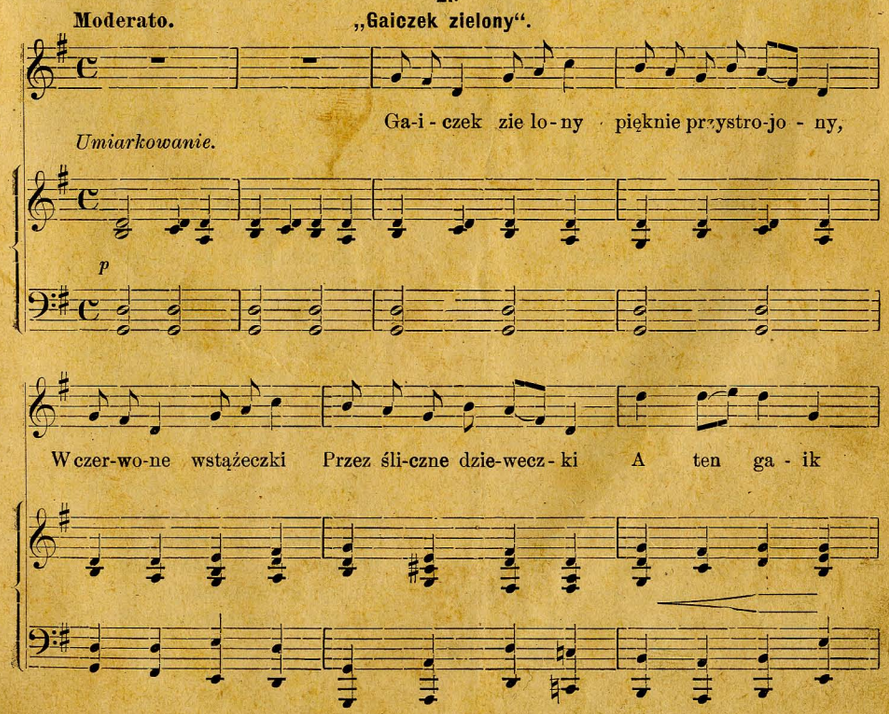

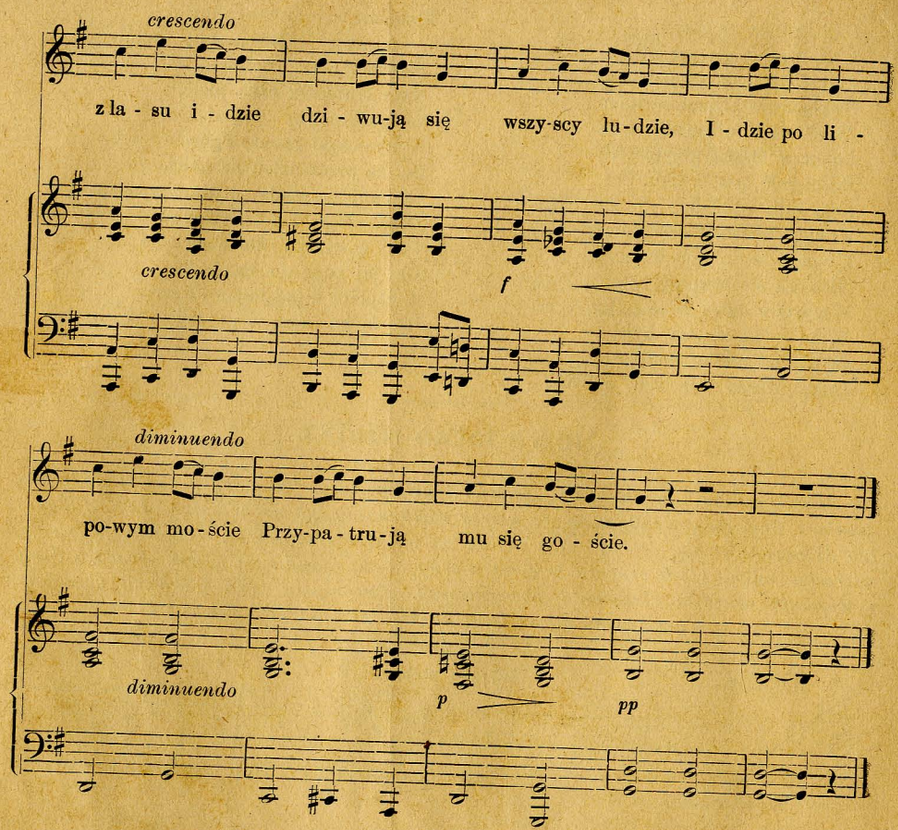

Gaiczek zielony
Pięknie przystrojony
W czerwone wstążeczki
Przez śliczne dzieweczki.
A ten gaik z lasu idzie.
Dziwują się wszyscy ludzie
Idzie po lipowym moście
Przypatrują mu się goście.

A ta zima ciężka była,
Co nam ziółka wymroziła,
Ale my się tak starały,
Ześmy ziółek nazbierały.

Na podwórzu gołębica,
Na polu śliczna pszenica,
Zieleni się, kwitnąć będzie,
Pan gospodarz chodzi wszędzie.

Pani gospodyni,
Nowe latko w sieni,

Niechże ch[illegible]i, niech obchodzi,
Patrzy jak pszeniczka wschodzi.
Niech weźmie za nią talary,
By aż po ziemi taczały.

Do tego domu wstępujemy,
Zdrowia, szczęścia winszujemy,
Zdrowia, szczęścia i wszystkiego,
Od Jezusa od samego.

Siedzi gospodarz w rogu stoła,
Żupan na nim w złote koła.
Gospodyni w oknie stoi,
W złoty czepiec główkę stroi,
Kluczykami pobrzękuje,
Dla nas podarek gotuje.

22.

Chcecie go oglądać,
Musicie mu co dać.

Z niem do dworu wstępujemy,
Szczęścia, zdrowia winszujemy,

Nowe latko i maj,
Boże mu szczęście daj,
Nasz Maik zielony,
Pięknie ustrojony;
Co go umaiły,
Co go ustroiły
W jedwabne wstążeczki
Nadobne dzieweczki.
Groch się wije po jarzynie,

Niech Bóg będzie pochwalony
W wieki wieczne przez nas czczony.
Mój Gaik zielony
Pięknie przystrojony!
Już skowronek nam zawitał,
Wojtuś bocian już zaklektał
Mój Gaik zielony,
Pięknie przystrojony!
Jaskółeczki gniazdo sprzęgły,
Kurki, gąski się wylęgły.
Mój gaik zielony,
Pięknie przystrojony!

Na ten Nowy-rok,
Co nam dał go Bóg.

23.

A pszeniczka w oziminie,
Trawka zieleni się w lesie,
Dzieweczka do domują niesie.
Nowe latko i maj,
Boże nam szczęście daj!
A dajcież nam co macie dać
Bo nam długo tu czekać!
Bo nam tutaj czas dłużeje
Nasz Gaiczek wiatr rozwieje.

24.

I my także się nie lenim,
Zasiewamy już nasieniem.
Mój Gaik zielony,
Pięknie przystrojony.
Pobłogosław nam mój Boże,
W polu, w gumnie i w oborze.
Mój Gaik zielony,
Pięknie przystrojony!

Za dary dziękują:

My wam za to dziękujemy,
Zdrowia, szczęścia winszujemy.

Z otrzymanych przysmaków młodzież urządza sobie biesiadę na pamiątkę radosnego powitania nowego lata.

Tam, gdzie, zamiast ustrojonej gałęzi lub lalki na niej, obnoszą dokoła pól i wioski małą dziewczynkę, która przedstawia królowę wiosny, przybraną suto w zieleń, kwiaty i wstążki, a zowie się „królewną“, towarzyszy temu starożytnemu a tak pięknemu obrzędowi naszego ludu prastara pieśń bardzo podobna do podlaskiej Konopielki:

25.

A wiem ci ja to wiem,
Jednę chałupeczkę, hej nam hej!
A w tej chałupeczce
Sa dwa okieneczka, hej nam hej!
Przy jednem okienku
Łóżeczko usłane, hej nam hej!
Przy drugiem okienku
Dziewczyna kochana, hej nam hej!
Co ona tam robi?
Szyje na pawłodze, hej nam hej!
Komu ona szyje?
Nadobnej królowej, hej nam hej!
A cóż ci jej za to
Królowa daruje? hej nam hej!
Złoty pierścioneczek,
Ruciany wianeczek, hej nam hej!
I puściła ci go
Po bystrym dunaju, hej nam hej!

I płynie wianeczek
Złoty pierścioneczek, hej nam hej!
I wypłynął ci on
Na zieloną łączkę, hej nam hej!
Z pod tego pierścienia
Złota trawka rośnie, hej nam hej!
A po tej ci trawie
Śliczne chodzą panie, hej nam hej!
Nadobna dziewczyna
Pawiki zganiała, hej nam hej!
Pióreczka zbierała,
Wianki z nich wijała, hej nam hej!
Przyjechał młodzieniec
Prosił jej o wieniec, hej nam hej!
Oj nie dam go, nie dam
Mamuni się boję, hej nam hej!
Mamuni się nie bój
Siadajże na koń mój, hej nam hej!

Ani się mamunia
O tobie nie dowie, hej nam hej!
Ani też tatunio
O cię nie usłyszy, hej nam hej!

Ani też siostrzyczka
Wiankiem nie dotyczy, hej nam hej!
Ani też braciszek
Strzałą nie dostrzeli, hej nam hej!

Śpiewy wieczorne.

Na powitanie wiosny dziewczęta od chwili stopnienia śniegów i puszczenia rzek, przez kilka tygodni (np. do Zielonych Świątek), zbierały się wieczorami zwykle wśród wioski lub pod krzyżami na pagórku za siołem, w soboty i święta, i śpiewały w noc późną (zwłaszcza księżycową). Do tych wiosennych śpiewów należy kilka następnych, z Tykocińskiego:

26.

Zieleń, zieleń bujny owies,
Hej ło-łom! zieleń, zieleń, bujny owies.
Czem bujniejszy, tem zieleńszy
Hej ło-łom, czem bujniejszy, tem zieleńszy.
A w tym owsie siwy kamień,
(każdy wiersz powtarza się z dodatkiem hej to-tom, jak z początku).
Na kamieniu luta żmija,
Kędy jedzie Jasio młody.

Chciał tę żmiję porąbać,
Ona jego pięknie prosi:
O mój Jasiu, nie rąb że mnie,
Stanę ja ci się w przygodzie:
Weźmiesz żonę za wodami,
Za bystremi dunajami,
A ja tobie ją przeniosę,
I trzewiczka nie umoczę
I sukienki nie uroszę.

27.

Hej tam na morzu czerwonem
Rybacy siatki rzucają,
Cóż dobrego ułowiono?
Złoty pierścień ułowiono.
Przez ten pierścień woda bieży,
Pod tą wodą trawka leży,
Po tej trawie chodzą pawie,
A te pawie panna pasie,

Panna pasie, piórka zbiera,
Piórka zbiera, wianki wije,
Wianki wije, złotem szyje,
Dary słała, komu chciała.
Otóż tobie panny dary:
Koszuleczka wyszywana,
Zapaseczka przetykana,
I chusteczka haftowana.

28.

Na maj panienki chodziły,
A cóż na maju robiły?
Zielone wino sadziły.
A co sadzący mówiły?

Rośnijże wino wysoko,
Puszczaj korzenie głęboko,
Zielone liście szeroko.

29.

Hej o czem rada panienki,
Hej o czem rada?
Czyli o mnie sierotełce,
Com podupadła.
Nie radźcie o mnie panienki,
Nie radźcie o mnie,

Jeżelim źle postąpiła
Kajcie się po mnie.
A bodaj te świstaweczki,
W ogniu zgorzały,
Jak one mnie ciemnej nocki
Spać nie dawały.

30.

Pogonię ja woły
Na jasiowe doły,
Niech jedzą pod miedzą
Jasiowe i moje.

Moje się najadły,
Jasieńkowe ryczą,
Nie byłam, nie będę
Jego niewolnicą.

Nie byłaś, nie będziesz,
Boś tego nie godna,
Pijałaś, hulałaś
Z wojakami do dnia.

Nie wiele tam było
Hulania mojego,
Godzina z wieczora
I do dnia białego.

31.

Zielonom posiała,
Zielono mi zeszło,
Sama teraz nie wiem
Do kogo mi tęskno?
Oj tęskno mi, tęskno
Do Jasieńka mego,
Żebym ja wiedziała
Poszłabym do niego.

Żebym ja wiedziała,
Gdzie mój Jasio orze,
Kazałabym wyciąć
Okienko w komorze.
Orze Jasio, orze
Pod gajem zielonym,
Jednym wołkiem czarnym
A drugim czerwonym.

32.

„Hej pójdziemy bracia rzeczkę zagrodzimy".

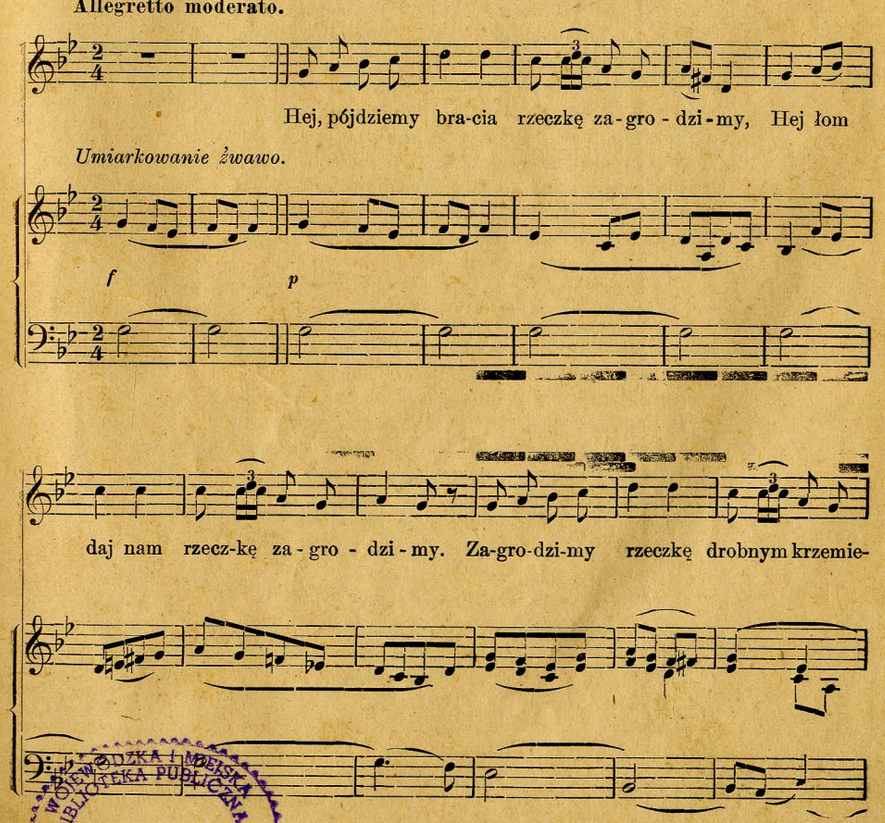

MIEJSKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W Białymstoku CZYTELNIA DLA DOROSŁYCH

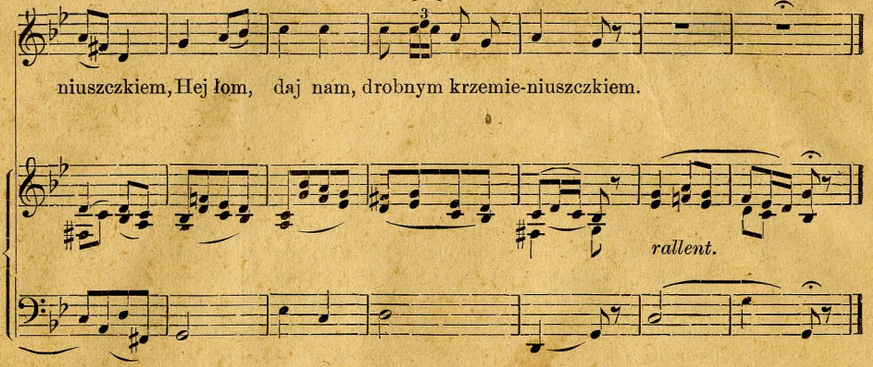

(Śpiew młodzieńców).

Hej pójdziemy bracia rzeczkę zagrodzimy,
Hej łom daj nam, rzeczkę zagrodzimy,
Zagrodzimy rzeczkę drobnym krzemieniuszczkiem,
Hej łom, daj nam, drobnym krzemieniuszczkiem,
Drobnym krzemieniuszczkiem i rydzym piaseczkiem,
Hej łom, daj nam, i rydzym piaseczkiem.
By nie przyleciała ta raba zieziula (kukułka),
By nie uhopiła (ukradła) tej panieńskiej krasy.
A panieńska krasa, warkoczyk do pasa,
Hej łom, daj nam, warkoczyk do pasa.
Wianek na głowenće, pierścień na rączeńce,
Hej łom, daj nam, pierścień na rączeńce.

(Śpiew dziewcząt).

Hej pójdziemy siostry, rzeczkę zagrodzimy,
Hej łom, daj nam, rzeczkę zagrodzimy.
Zagrodzimy rzeczkę drobnym krzemieniuszczkiem,
Hej łom, daj nam, drobnym krzemieniuszczkiem,
Drobnym krzemieniuszczkiem i rydzym piaseczkiem,
Hej łom, daj nam, i rydzym piaseczkiem.
Żeby nie przyleciał da ten raby sokół,
Hej łom, daj nam, da ten raby sokół
Żeby nie uhopił (pochwycił) kawalerskiej krasy,
Hej łom, daj nam, kawalerskiej krasy.
Kawalerska krasa, szabelka u pasa,
Hej łom, daj nam, szabelka u pasa;
Kańczuk na rączeńce, konik na stajence,
Hej łom, daj nam, konik na stajence.

Wianki.

Do najstarszych i najpiękniejszych zwyczajów stowiańskich należą nasze „wianki". W wieczór poprzedzający dzień św. Jana Chrzciciela (24 czerwca) dziewczęta puszczają swoje wianki na nurty rzek i strumieni, a młodzieńcy na łódkach uganiają się za wiankami czyniąc wróżby, który któremu przeznaczony. Lud polski dochował dawne a piękne pieśni dotyczące tego zwyczaju praojców swoich.

33.

Moderato. **„W polu lipeńka, w polu zielona".**

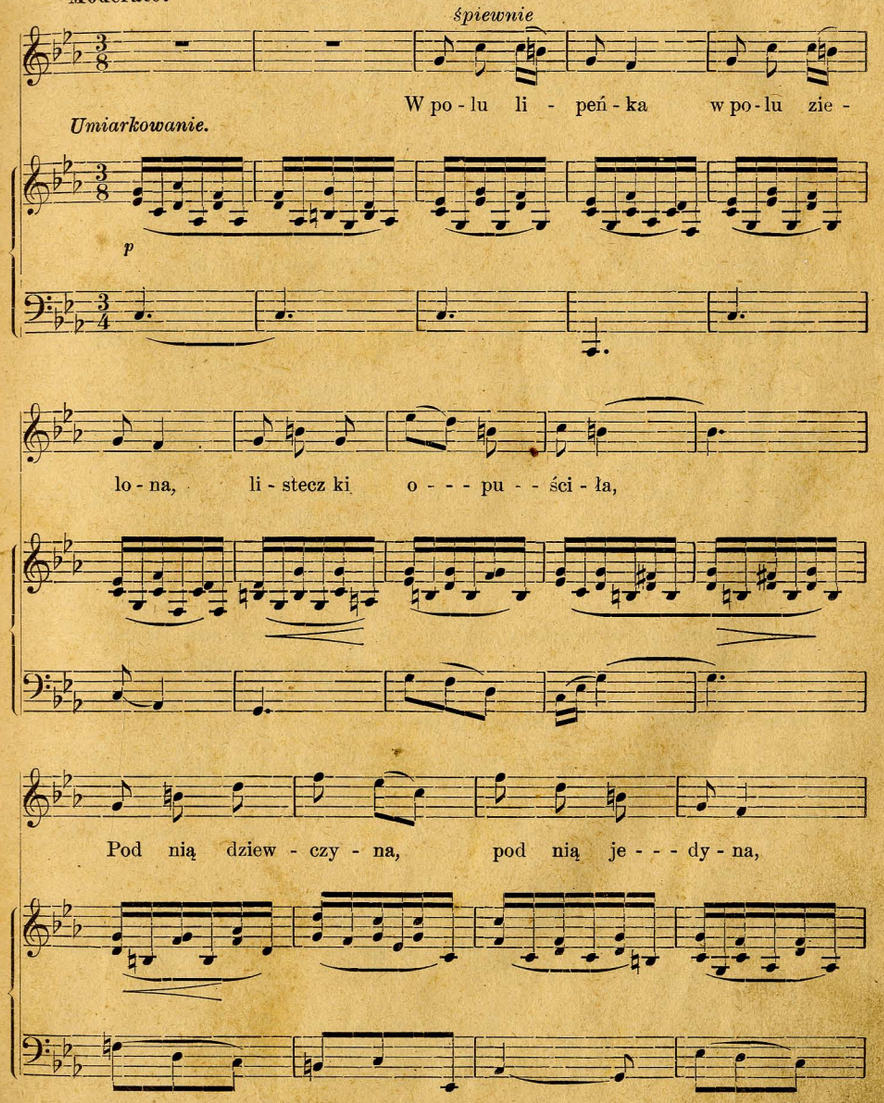

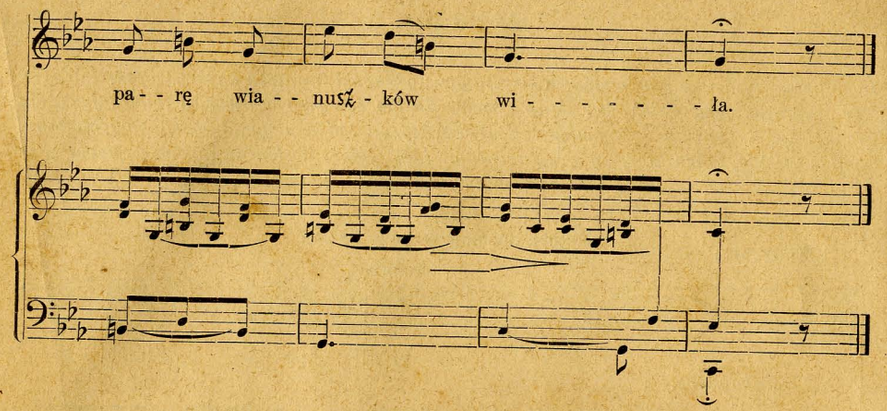

1. W polu lipeńka, w polu zielona,
Listeczki opuściła,
Pod nią dziewczyna, pod nią jedyna
Parę wianuszków wiła.
2. Oj czego płaczesz moja dziewczyno,
Ach cóż ci za niedola?
Nie płaczże Kasiu, smutnaś po Jasiu,
Ach będziesz-ci go miała.
3. O mój Jasieńku, o mój jedyny,
Da stałać mi się szkoda,
Uwiłam-ci ja parę wianuszków,
Zabrała mi je woda.
4. Moja dziewczyno, moja jedyna
Nie kłopocz ty się o nie,
Oj mam ja parę białych łabędzi
Popłynąć one po nie.
5. Już jeden płynie po rokicinie,
Goni za wiankiem strzałą,
Już drugi płynie, aż się odhynie,
Ale z nadzieją małą.
6. Łabędzie płyną, wianeczki toną
Bystra je woda garnie,
Moje wianeczki z drobnej ruteczki
Mam-li was stracić marnie?
7. Łabędzie płyną, wianeczki giną
Bystra je woda niesie,
Nie masz wianeczka, moja dzieweczka,
Już ja cię nie pocieszę.
8. Łabędzie wróćcie, serca nie smućcie.
Wianeczka nie przyniosły,
Tylko rąbeczek — to na czepeczek,
Na twoje złote włosy.

A co tam robią, hej te dzieweczki,
Co robią, co robią?

34.

A dyć w jeziorze swoje wianeczki
Oj topią, oj topią!

35.

Poco andantino. **„Nasieję ja jarej ruty“.**

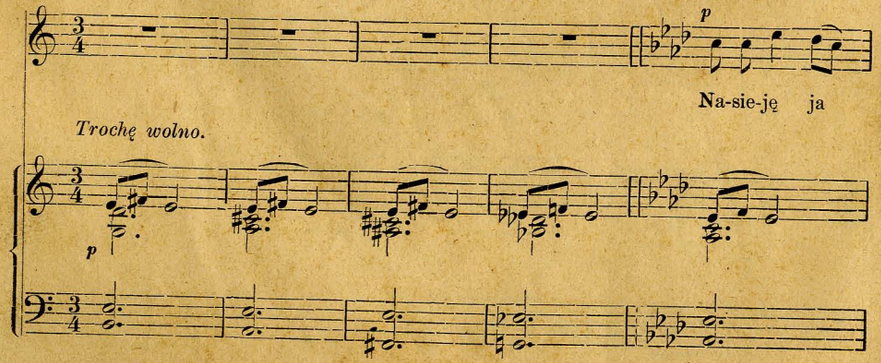

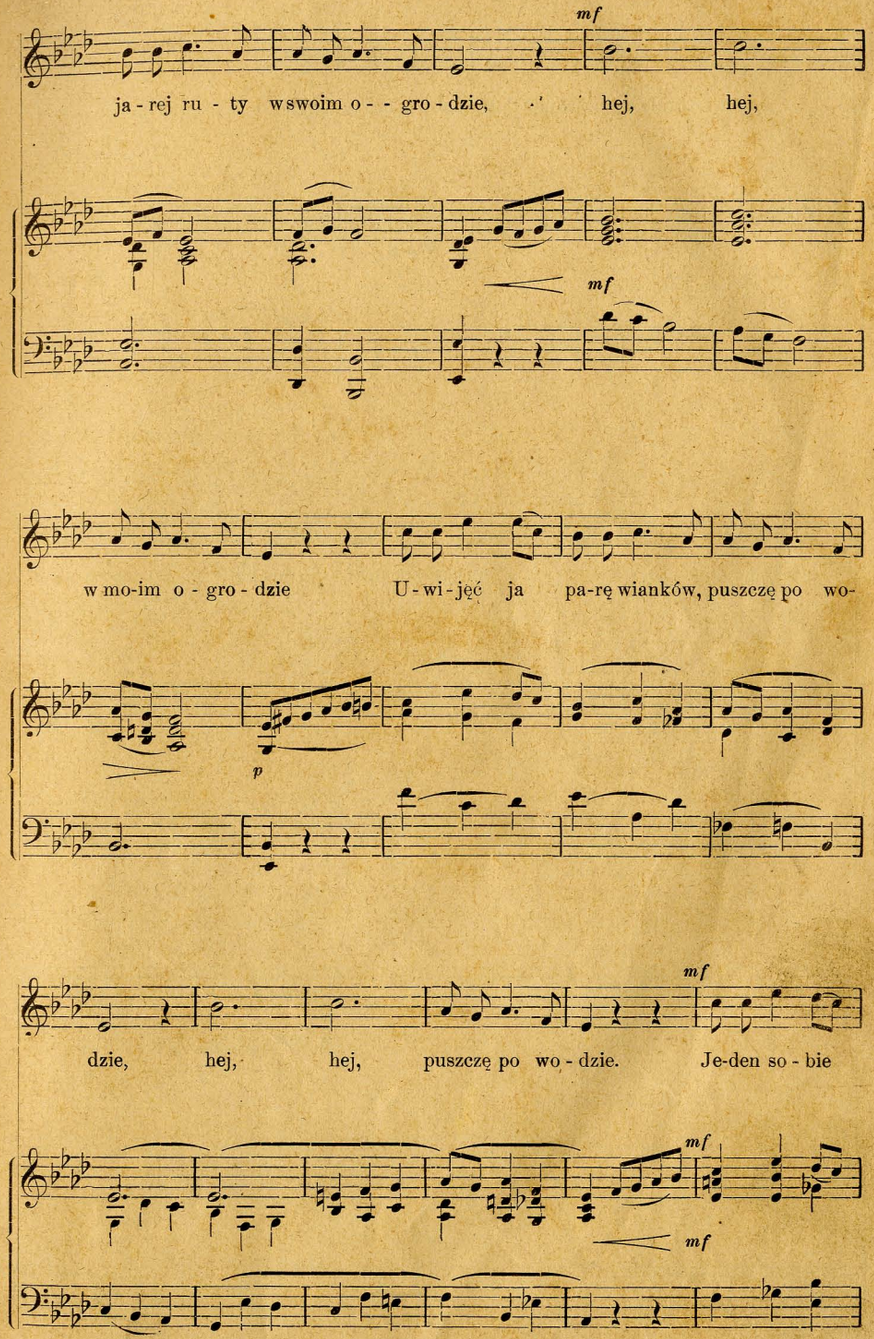

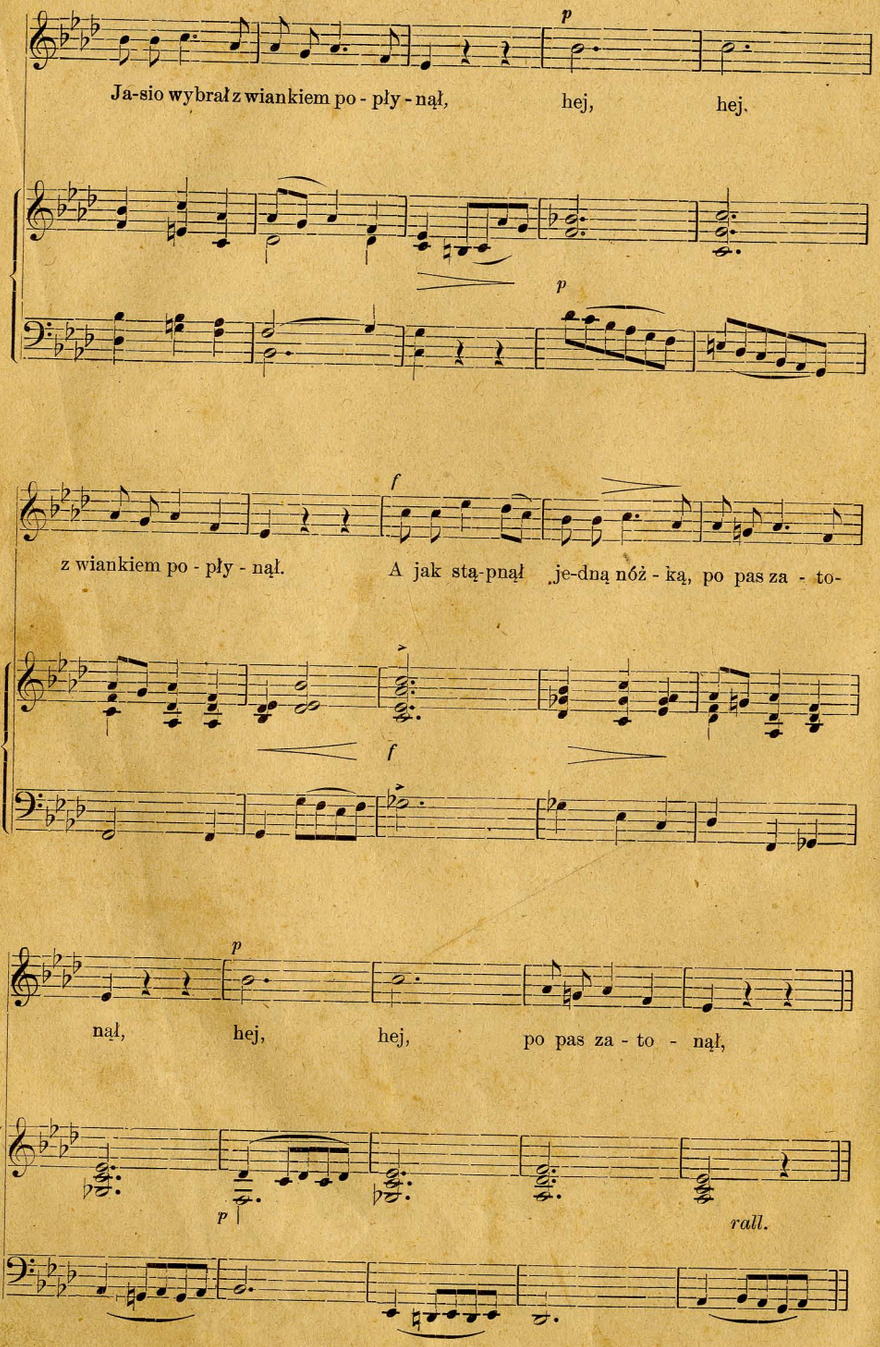

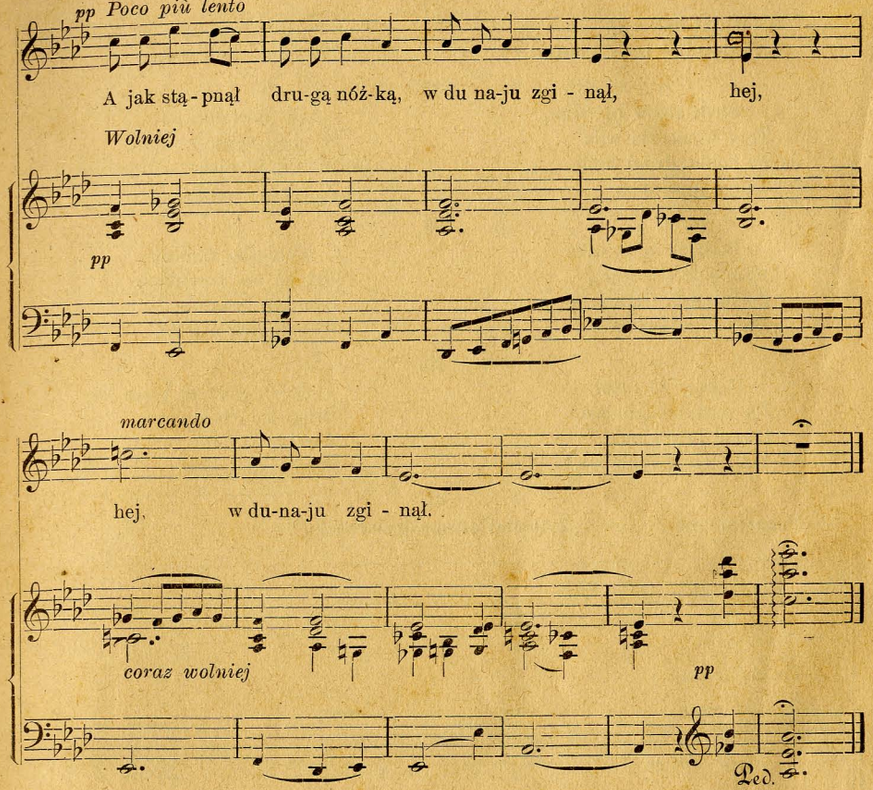

1. Nasieję ja jarej ruty
   W moim ogrodzie,
   Hej, hej, w moim ogrodzie.
2. Uwiję ja parę wianków,
   Puszczę po wodzie,
   Hej, hej, puszczę po wodzie!
3. Jeden sobie Jasio wybrał,
   Z wiankiem popłynął,
   Hej, hej, z wiankiem popłynął.
4. A jak stąpnął jedną nóżką,
   Po pas zatonął,
   Hej, hej, po pas zatonął.
5. A jak stąpnął drugą nóżką,
   W dunaju zginął,
   Hej, hej, w dunaju zginął.
6. A biegnij ty wrony koniu
   Z siodłem do domu,
   Hej, hej, z siodłem do domu,
7. Nie powiadaj mej mateńce,
   Żem ja utonął.
   Hej, hej, żem ja utonął.
8. Ale powiedz wrony koniu,
   Żem się ożenił,
   Hej, hej, żem się ożenił.
9. Cóż było za ożenienie?
   W wodzie tonienie.
   Hej, hej, w wodzie tonienie.
10. Cóż była za panna młoda?
    W dunaju woda,
    Hej, hej, w dunaju woda!

36.

Z tamtej strony wody
Panieneczka tonie,
Gdybym miał czółenko,
Pojechałbym po nią.

Ni ja czółeneczka,
Ni ja wiosełeczka,
Utonęła, utonęła
Moja kochaneczka.

37.

Wianku kalinowy,
Nie spadnij mi z głowy,

Siedziała w ogródku,
Trzy wianeczki wiła:
Jeden sobie, drugi tobie,
Trzeci powiesiła.

Bodajże ta rzeczka
Kamieniem zarosła,
Co mi mój wianeczek
Do morza zaniosła.

Zasieję se rutki
Na pustym ogrodzie,
Uwiję dwa wianki,
I puszczę po wodzie.

Bo jak pójdziesz z wodą,
Nie zejdę się z tobą.

38.

Oj powiesiła go
W sieni nadedrzwiami,
Co matka na niego spojrzy,
Zaleje się łzami.

39.

Zaniosła, zaniosła,
Już go nie przyniesie,
Bom go zostawiła
W kalinowym lesie.

40.

Jeden puszczę przez las,
Drugi ku Świątnikom,
Narobię ja żalu
Moim zalotnikom.

41.

Poco allegro. **„Z tamtej strony jezioreczka“.**

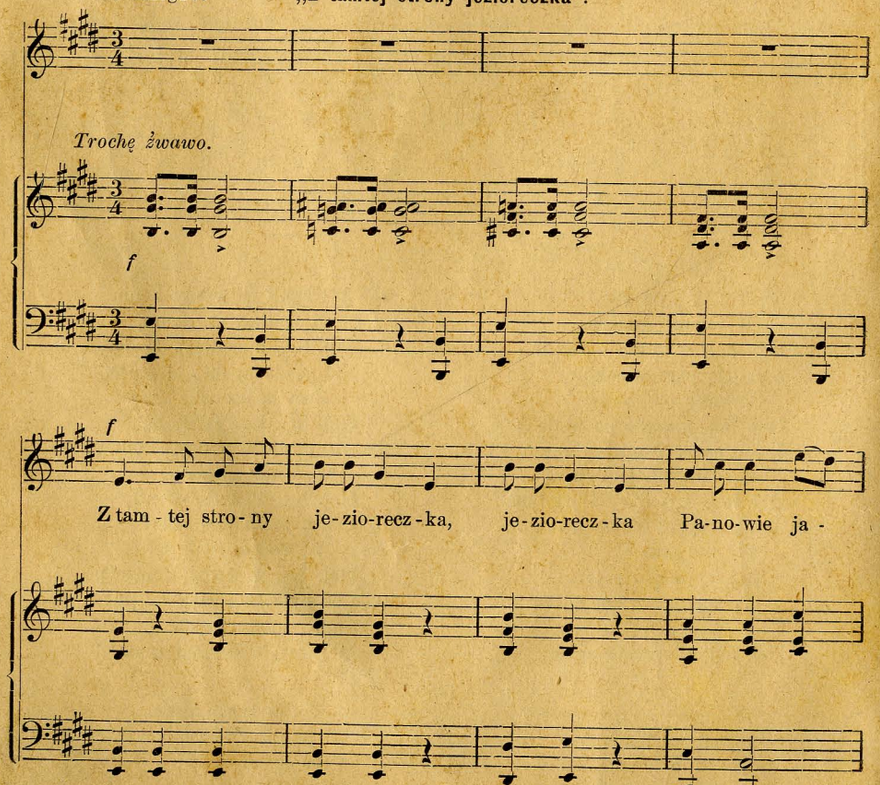

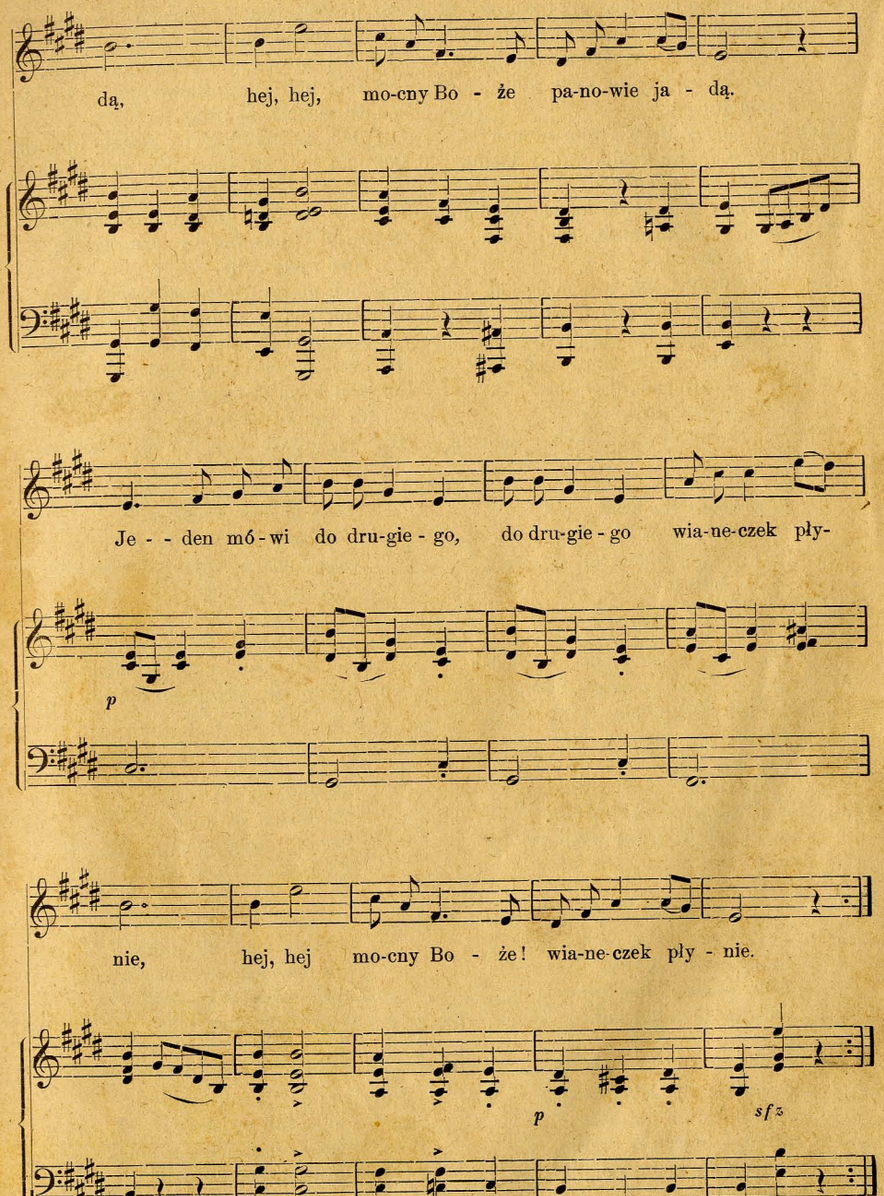

1. Z tamtej strony jezioreczka, jezioreczka
Panowie jadą.
Hej! hej! mocny Boże, panowie jadą.

Jeden mówi do drugiego, do drugiego:
Wianeczek płynie.
Hej, hej, mocny Boże, wianeczek płynie.

2. Drugi mówi do trzeciego, do trzeciego:
Dziewczyna tonie.
Hej, hej, mocny Boże, dziewczyna tonie.
Trzeci skoczył, konia zmoczył, konia zmoczył
I sam utonął.
Hej, hej, mocny Boże, i sam utonął.
3. Oj idźże ty wrony koniu, wrony koniu,
Z siodłem do domu.
Hej, hej, mocny Boże, z siodłem do domu.
Nie powiadaj ojcu, matce, ojcu, matce,
Żem ja utonął.
Hej, hej, mocny Boże, żem ja utonął.
4. Jeno powiedz wrony koniu, wrony koniu,
Żem się ożenił,
Hej, hej, mocny Boże, żem się ożenił.
Cóż było za ożenienie, ożenienie:
W wodzie tonienie,
Hej, hej, mocny Boże, w wodzie tonienie.
5. Cóż była za panna młoda, panna młoda,
Ta zimna woda.
Hej, hej, mocny Boże, ta zimna woda.
Cóż tam byli za drużbowie, za drużbowie,
W wodzie rakowie,
Hej, hej, mocny Boże, w wodzie rakowie.
6. Cóż tam były za drucheńki, za drucheńki,
W wodzie rybeńki,
Hej, hej, mocny Boże, w wodzie rybeńki.
Cóż były za dziewosłęby, dziewosłęby,
Nad wodą dęby,
Hej, hej, mocny Boże, nad wodą dęby.
7. Cóż tam była za drużyna, za drużyna,
Nad wodą trzcina,
Hej, hej, mocny Boże, nad wodą trzcina.
Cóż tam było za łożeńko, za łożeńko,
W wodzie dziarenko,
Hej, hej, mocny Boże, w wodzie dziarenko.

42.

Są na boru fijołeczki,
Pójdziewa na nie,
I uwiję dwa wianeczki
Na zalecanie.

Uwiję ja dwa wianeczki,
Puszczę po wodzie,
Niech zobaczę, niech zobaczę,
Kogo dostanę?

43.

Czyjże tam wianek płynie po wodzie
W trawie, w zieleni, z zgrają jeleni?
To mój wianeczek płynie po wodzie
W trawie, w zieleni, z zgrają jeleni
Płynie po wodzie, płynie po dole.

44.

Janie, Janie, święty Janie
Cóżeś nam przyniósł nowego,
Cóżeś nam przyniósł pięknego,
Janie, Janie, święty Janie?

Przyniosłem ja rosy,
Parobkom na kosy,
Dałem macierzanki,
Panienkom na wianki.

45.

Żegluję, płynę moja Maryś
Ratuj mnie, bo zginę,
Zapal świecę, albo dwie,
Ratuj siebie albo mnie.

Jakże mam cię ratować,
Gdy nie mogę zgruntować,
Zapal świecę, albo dwie,
Ratuj siebie albo mnie.

46.

Dziewczę piękne na urodzie,
Liczko jako dwie jagodzie,
Stojała nad brzegiem rzeczki,
I puściła dwa wianeczki.
Wianki płyną, wianki toną,
Marysia płacze i smuci,
Bo Jasieńko do dziewczyny
Oj już pewnie nie powróci.
I rzuciła trzeci wianek,
Czy Jasieńko ukochany,
Tam jak kościół murowany
Brać z nią ślub będzie?
Wianek wypłynął na dunaj
Gdzie Jasieńko się zadumał
— Tyś Jasieńku, tyś mój pierwszy.
— Już-ci nie pójdę do inszej.
Moja Maryś bądź wesoła
Pojedziewa do kościoła
Tam nam będą ślub dawali
I w organy będą grali.

Przy wiankach śpiewają także piękną pieśń: „Wyszła na pole, stanęła sobie“, pomieszczoną wśród pieśni „Dziewiczego wieczoru“ w „Godach weselnych“. (Drugi rozdział tej książki).

Sobótka.

Do tej zabawy, która odbywa się przy ogniu sobótkowym w noc świętojańską lub wigilię Zielonych-świątek, na wzgórzu za wioską, należą następujące pieśni ludu polskiego:

47.

„Oj Janie, Janie, Janie zielony“.

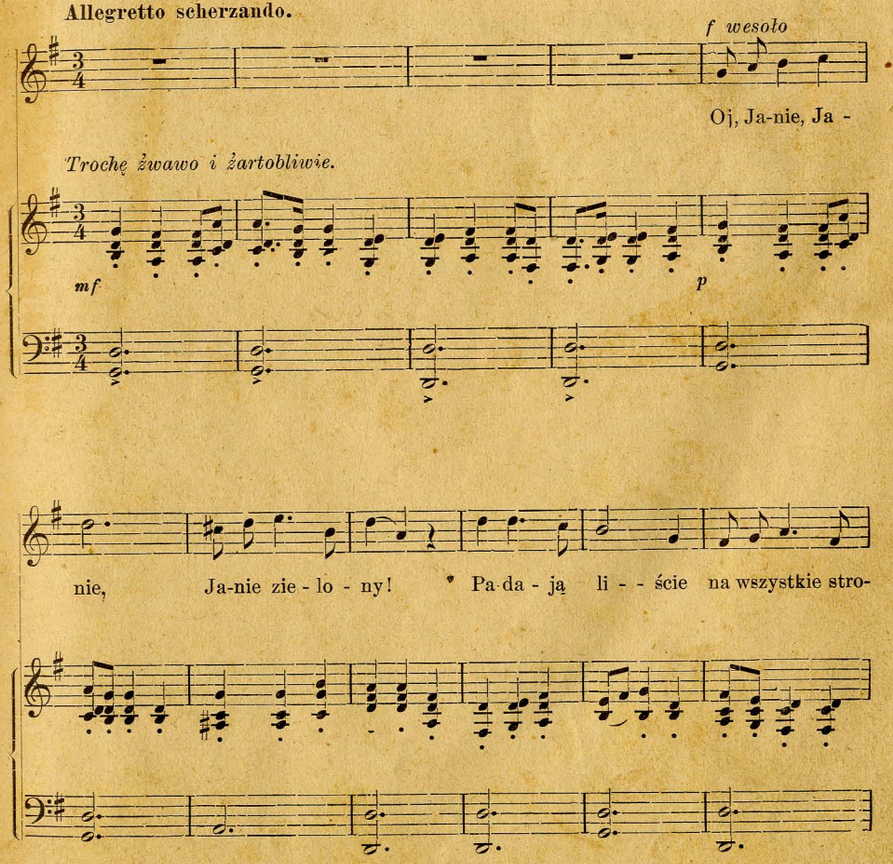

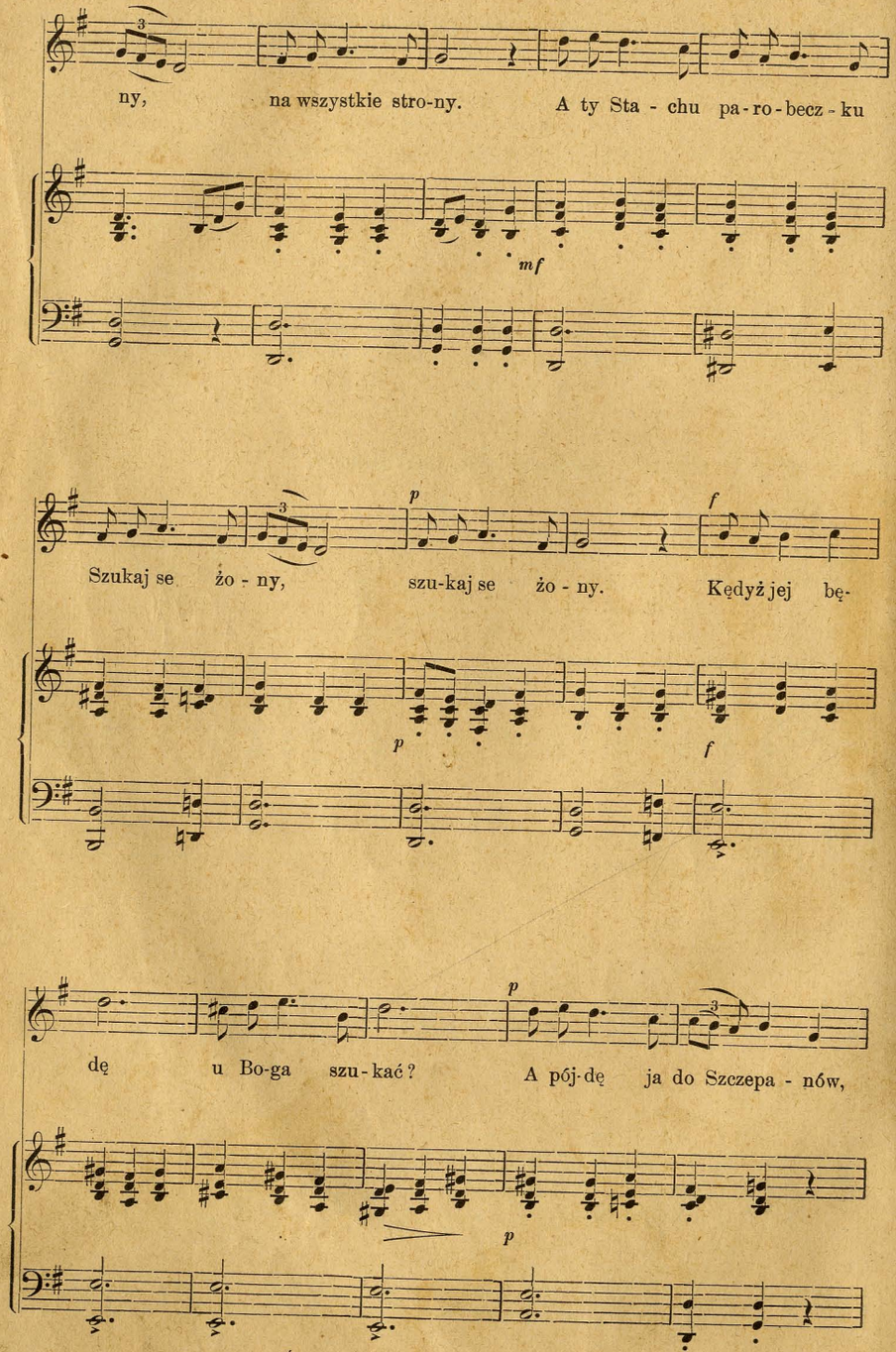

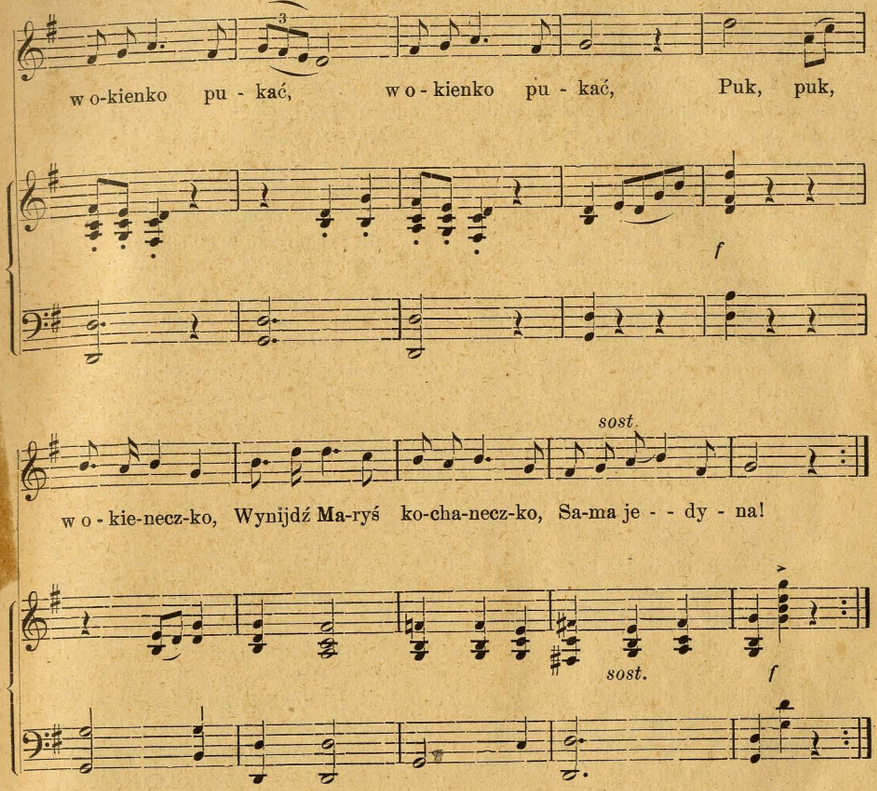

1. Oj Janie, Janie, Janie zielony!
Padają liście na wszystkie strony,
Na wszystkie strony.
A ty Stachu parobeczku
Szukaj se żony, szukaj se żouy.

2. Kędyż jej będę u Boga szukać?
A pójdę ja do Szczepanów w okienko pukać,
W okienko pukać.
Puk, puk w okieneczko,
Wynijdź Maryś kochaneczko
Sama, jedyna!

W podobny sposób, wymieniając imiona, śpiewa się do wszystkich we wsi kawalerów i dziewcząt. Którzy zaś mają się ku sobie, to śpiewa się trzecia zwrotka w ten sposób:

Zosieńka wyszła, rączkę mu dała,
A witajże, witaj,
Witaj mój Jasieńku,
Będę cię chciała.

Do takich zaś, którzy nie mają się ku sobie:

Maryś nie wyszła, siostrę wysłała,
Siostro moja, siostro,
Staw się za mnie ostro,
Jakby ja sama.

48.

Hej biały Janie,
Przyjeżdżaj do mnie,
Jeżeli się chcesz ożenić,
To ci żonkę narajemy,
Hej biały Janie!

Po tej zwrotce śpiewa się do każdej z obecnych dziewczyn w ten sposób:

Jest tam u Stachów nadobna Marysia,
Ma wianeczek z bożydrzewka,
Najładniejsza we wsi dziewka
Hej biały Janie!
Jest tam u Grzelów nadobna Stasiunia,
Ma wianeczek z powoju,
Nie da chłopcom pokoju,
Hej biały Janie!
Jest tam we dworze nadobna Zosiunia,
Ma wianeczek z róży,
Cały świat jej służy,
Hej biały Janie!
Jest tam u Kacprów nadobna Basiunia,
Ma wianeczek ze stokroci,
Kazała go se pozłocić,
Hej biały Janie!

Jest tam w świetlicy nadobna Bronisia,
Ma zapaskę we dwie pole,
Robota ją w ręce kole,
Hej biały Janie!
Jest u Wawrzyńców nadobna Jadwisia,
Ma trzewiczki z żelaza,
Ledwie przez próg przelazła,
Hej biały Janie!
Jest tam u wójtów nadobna Polusia
Ma spódniczkę z falbanami
Chodzi w zanadrzu z rękami
Hej biały Janie!
Jest u młynarzów nadobna Jagusia,
Ma wianeczek z łobody,
Pójdzie zamąż przed gody,
Hej biały Janie!

Gdy tak prześpiewają do dziewcząt, śpiewają następnie do obecnych młodzieńców w ten sposób:

49.

Poszły dzieweczki
Precz za góreczki,
Wianki rwać.
I napotkały parobka Kaźmierza,
On jedzie,
On jedzie od matki,
Konik pod nim gładki,
Mój będzie!
I napotkały parobeczka Stacha,
On jedzie,
On jedzie od siostry,
Konik pod nim ostry,
Mój będzie!
I napotkały Wojtka sołtysiaka,
On jedzie,
On jedzie od baby,
Konik pod nim słaby,
Mój będzie!
On jedzie na świni,
Trzyma się szczeciny,
Mój będzie!
On jedzie gościńcem,
Pod rucianym wieńcem i t. p.
I napotkały starego Wawrzyńca,
On jedzie,
On jedzie od licha,
Konik pod nim zdycha,
Jagusi będzie i t. d.

Następnie pieśń sobótkowa łączy w pary młodzieńców z dziewczętami:

50.

Oj grzmią wozy, grzmią po bukowinie.
Nasieję ja tatareczki na tej nowinie,
W tej tatareczce któż tam przebywa?
Oj parobeczek Janek konie pętywa,
Jagusia jego płoty łamała,
Poglądała wyżej, niżej,
Aż go dojrzała.
Oj dojrzała go, jego koń siwy,
Radujże się serce moje,
Jedzie mój miły.
Sześć par koni za nim
Jak za jakim panem,
Moim on będzie!

51.

Hej biały Janie!
Pytam się ciebie samego,
Coś nam tu przywiózł nowego?
Hej biały Janie!
Przywiozłem wam zimnej rosy
Nadobnym dziewkom do krasy,
Hej biały Janie!
Przywiozłem wam zimnej rosy
I młodzieńcom na ich kosy
Hej biały Janie!

52.

Dzisiaj wieczór krótki,
Zapalmy sobótki,
Hej dziewki wybrane,
Bylem przepasane,
Tańcujcie na dworze,
Aż do rannej zorze,
Aż do świtania,
Lecz nie bez grania.
Hej grajki wybrane,
Bylem przepasane,
Dudy niechaj zabrzmią,
Kotły, trąby zagrzmią,
Niech skrzypią skrzypeczki,
Piszczą piszczałeczki,
W bęben niech biją,
Miód, piwo piją.
Hej, chłopcy wybrane,
Bylem przepasane,
Z dziewkami skakajcie,
Pożar rozpalajcie,
Kładąc świerkowe,
Drzewo cisowe,
Palmy sobótki,
Bo wieczór krótki!

53.

Ku dunajowi, ku głębokiemu — leluja,
Ku gaikowi, ku zielonemu — leluja,

(po każdym wierszu powtarza się „leluja" do końca pieśni).

Hej zapalili, hejże sobótkę,
I piją piwo i piją wódkę.
A kto na sobótce, kto nie będzie,
To główka jego boleć wciąż będzie.
Tam chodzi, brodzi, nadobna Maryś,
Oj poczekaj, poczekaj Marysiu
Oj mam gadeczkę, zagadnę ci ją.
Cóżbym ja była za grzeczna panna,
Żebym gadeczki zgadnąć nie miała.
— A cóż rośnie bez korzenia?
— Kamień rośnie bez korzenia.
— A cóż kwitnie bez kwiateczka?
— Paproć kwitnie bez kwiateczka.
— A co gore bez płomienia?
— Cnota gore bez płomienia.

Śpiew chłopców, wyprawiających podczas lata biesiadę pasterską w lesie:

54.

Świeć, świeć słoneczko,
Dam ci jajeczko,
Jak kureczka zniesie
Na dębowym lesie.
Weźmij jajo do raju,
Wszystkie dusze radują
Jedna nierada była
Ojcu, matce łajała
Zlituj się mocny Boże,
Nie dopuść jej na Madeja łoże!

Dożynki, Okrężne.

Wśród starożytnych zwyczajów rolniczych ludu polskiego i całej Słowiańszczyzny dożynki nasze i okrężne zajmują pierwsze miejsce. Najdzielniejsza we wsi żniwiarka zwana „przodownicą" lub „postatnicą", wychodząc rano pierwsza na pole i zajmując pierwszy zagon po prawej stronie miedzy, rozpoczyna pracę z pieśnią:

55.

Wychodź, wychodź dzieweczko,
Bo już zeszło słoneczko,
Już słoneczko w okole,
Bądźcie żeńce wesołe!

56.

W ostatnim dniu żniwa cała gromada żniwiarzy zawodzi pieśń:

Hej postatnico pofolguj, pofolguj,
Swojej czeladki nie morduj, nie morduj,
Plon niesiem, plon!
A postatnica folguje, folguje,
Swojej czeladki żałuje, żałuje,
Plon niesiem, plon!

Oj wyleć, wyleć, raba przepiórko,
Bo już nie przyjdziem w to czyste pólko,
Plon niesiem, plon!
Oj wyleć, wyleć raby sokole,
Bo już nie przyjdziem w to czyste pole,
Plon niesiem, plon!
Latają ptaszki pod samem niebem,
Dożęlim żytka za starym chlebem,
Plon niesiem, plon!

Dożęlim żytko aż do odłogu,
Podziękujemy za to Panu Bogu,
Plon niesiem, plon!

Podżynaj, podżynaj
Mała żniwiareczko,
Masz zagonek mały,
Wieczór niedaleczko.
Żnijcie dziewki, żnijcie,
Macie Jasia w życie,
Zostań z Bogiem przepióreczko,
Już nie wyjdziem w to poleczko,
Plon niesiem, plon!
Zostań z Bogiem i skowronek,
Bo już niesiem z pola wianek,
Plon niesiem, plon!
Dożęlim żytka, dożniem pszenicy
Nie żałuj panie wina szklenicy
Plon niesiem, plon!

57.

Wyrosła byliczka na odłogu
Dożęlim pszeniczki chwała Bogu.
Plon niesiem, plon!

58.

Jak żytko zeżniecie,
Jasia se weźmiecie.
Żnijcie żniwiareczki,
Da pan gorzałeczki,
A pani da piwa,
Będą dobre żniwa.

59.

Moderato maestoso. **„Prowadzimy plon“.**

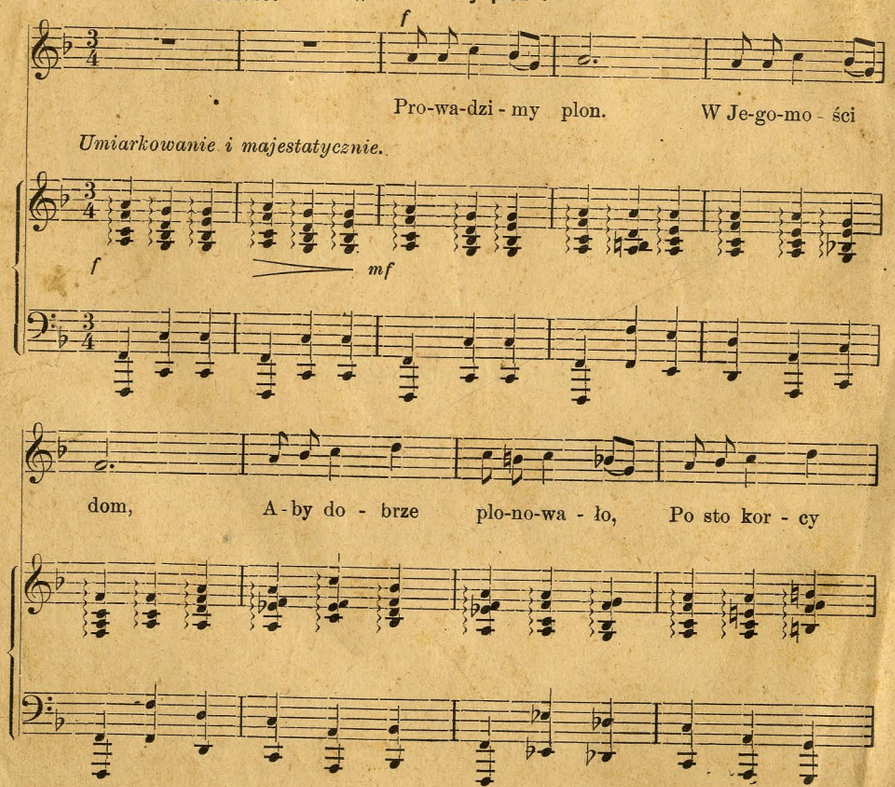

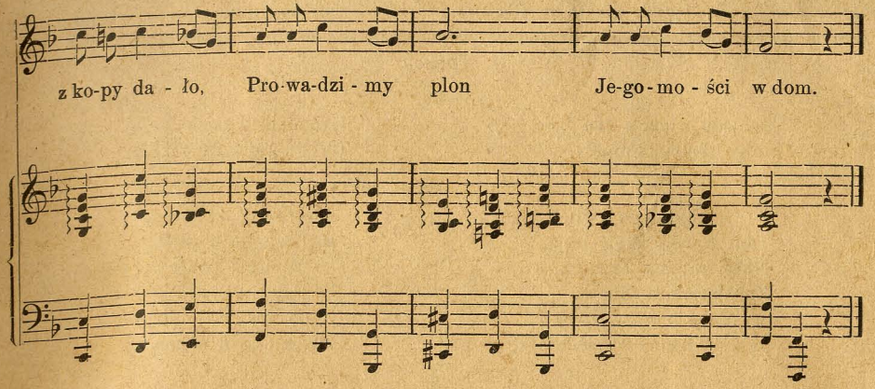

1. Prowadzimy plon
W Jegomości dom,
Aby dobrze plonowało,
Po sto korcy z kopy dało.
2. Prowadzimy plon
W jegomości dom,
Niech jegomość wyjrzy w pole,
Oziminka się nie chwieje.
3. Prowadzimy plon,
W jegomości dom,
Nie chwieje się i jareczka,
Sprzątnęliśmy do ziareczka,
4. Prowadzimy plon,
W jegomości dom.
Bogdaj zdrowo plonowało,
Że tak roczek doczekało,
Prowadzimy plon
W jegomości dom.

Krążyliśmy, krążyli,
Już my żytka dożęli,
Dożęła go dzieweczka,
Za jasnego słoneczka,
Dożął-ci go młodzieniec,
Pozostawił na wieniec.
Dożęlim do łużyka (łączki),
Będzie huczna muzyka,

Przepióreczko ty mała
Gdzież się będziesz chowała?
Oj polecisz w ciemny las
By cię deszczyk nie znalazł.

Zachodzi słonko, zachodzi
Za modry obłoczek,

60.

Beczka piwa, dwie wina,
Niech ucieszy drużyna,
Dożynaj żytka, dożynaj,
Pana Jezusa wspominaj.
Oj lata, lata przepiórka,
Idzie pszeniczka z za pólka,
Oj lata, lata sokole,
Idzie pszeniczka w zapole.

61

My pszeniczkę wyżęli,
I w snopki powiązali,
I w kopki poskładali,
Hej plon niesiemy, plon!

62.

Bo już mnie od pszeniczki
Mocno boli boczek.

Pod wieczór dożynkowy żniwiarki zebrane razem wiją z kłosów żyta, pszenicy i kwiatów polnych wieniec w kształcie piramidalnej korony, wysoki, wspaniały. Wplatają doń liście laskowych orzechów, owies, jęczmień a nawet niekiedy pierniki i owoce. Wieniec ten bowiem jest symbolem wszelakich plonów rolnika. Przodownica czyli postatnica, na dziewiczych skroniach swoich, w otoczeniu całej gromady wiejskiej niesie go do domu gospodarza wyprawiającego dożynki. Ostatnią garść niezżętego zboża zostawiają dla przepiórki. Kępkę taką związują u góry, oczyszczają z chwastów u dołu, a w pośrodku kładą kamyk i na nim niby na stole ofiarnym kawałek chleba, na znak, że o starym chlebie

doczekano się nowego i na ofiarę dla przepiórki. Przy dożynaniu zboża, wiciu wieńca i uroczystem niesieniu go do domu gospodarza nie ustają ani na chwilę następujące śpiewy:

Nie lada wianek, nie lada,
Bo go uwiła gromada,

Od zielonego gaju,
Tam żniwiarze się walą,
Niosą wianek ze złota,
Żniwiareczek robota.
Nażęliśmy kopeczek,
Jak na niebie gwiazdeczek,

Przededworem wielki kamień,
Nasz jegomość siada na nim,

U naszego pana gęsty sad,
Gęsty sad,
Nie przeleci go żaden ptak,
Żaden ptak,

Chodzi jegomość po sieni,
Trzymając ręce w kieszeni,

Nie żałuj panie siwego konia,
Szlij po muzykę choćby do Torunia,
Plon niesiem, plon!
Nie żałuj panie siwego źrebca,
Szlij po muzykę choćby do Królewca,
Plon niesiem, plon!
Zaścielaj panie stoły i ławy,
Jedzie do ciebie gość niebywały,
Plon niesiem, plon!
A na jeziorze głęboka woda,
A nasz pan jedzie, jak wojewoda,
Plon niesiem, plon!

63.

Gromada wianek uwiła,
By się gorzałki napiła.

64.

Dożęliśmy do drogi,
Będziem jedli pierogi.
Wyjrzyj panie na pola,
Wyżęliśmy dokoła,
A od granic do granic,
Już na polu niema nic.

65.

Siada codzień, a wygląda,
Co od niego kmieć zażąda?

66.

Ale go ten przeleci skowronek,
Skowronek,
I przyniesie naszej pani ten wianek,
Ten wianek.

67.

I po dukacie wyjmuje,
Dla przodownicy daruje.

68.

A nasz jegomość powraca z wojny,
Koń pod nim pląsa w złoty rzęd strojny,
Plon niesiem, plon!
Dożęli żytko, wygnali lisy,
Postaw nam panie z czerwieńcami misy,
Plon niesiem, plon!
Wynijdźże panie, wynijdź na góry,
Stoją półkopki, jak na niebie chmury.
Plon niesiem, plon!
A u jelenia szerokie rogi,
U naszego pana żyta dwie brogi,
Plon niesiem, plon!

69.

Przed bramą i domem gospodarza:

Otwórz nam panie dziedziniec,
Niesiemy ci piękny wieniec,
Plon niesiem, plon!
Otwórz nam panie nowe wierzeje,
Bo się na polu już kłos nie chwieje,
Plon niesiem, plon!
Idzie chmureczka czarna, nie biała,
Idzie gromada duża, nie mała,
Plon niesiem, plon!

Otwórz nam panie szerokie wrota,
Niesiem wianeczek z szczerego złota,
Plon niesiem, plon!
Otwórz nam panie nowy swój dwór,
Bo ci niesiemy wszystek twój zbiór,
Plon niesiem, plon!
A wyjdźże panie na ten ganeczek,
Przyjm od dziewczyny z plonu wianeczek
Plon niesiem, plon!

Wynijdź jegomość z całą drużyną,
Przyjm od dziewczyny wianek z kaliną,
Plon niesiem, plon!
Przyjm wianek pszenny, przyjm wianek żytny,
Będzie on tobie w plonie pożytny,
Plon niesiem, plon!
A wyjrzyj panie, wyjrzyj z przysionka,
I talar bity daruj od wianka,

Hej niesiemy wian wedle ogroda
Wyjdzie jegomość czyli to prawda?
Oj prawda, prawda, widzą to ludzie
Za naszym wieńcem gromada idzie.

A przy dworze zakwitł mak,
Nasza imość jakby kwiat,

U naszego jegomości,
Okienka szklane, da szklane;

U naszego jegomości pszeniczka w złocie,
A u pana... (w sąsiedztwie) porosła na słocie,
Plon niesiem, plon!
U pana..... myszy zboże jedzą,
Do naszego jegomości i drogi nie wiedzą.
Plon niesiem, plon!
Nad naszego jegomości,
Niemasz pana w żadnej włości,
Plon niesiem, plon!
U naszego jegomości dobry rozsądek,
Wystawił nam piwa beczkę, gorzałki sądek.
Plon niesiem, plon!
Kazał dać nam nasz jegomość,
Cały war piwa,
Bośmy się napracowali,
Jemu we żniwa.

Dajże nam panie białego sera,
Da ci Pan Jezus ładnego syna,

Wypraw nam panie okrężne,
Bośmy żniwiarki potężne.
lub:
Niesiemy dary potężne
Plon niesiem, plon!
Dożynaliśmy do staja,
Przodownica nam ustała,
Plon niesiem, plon!
Stoi jegomość w piwnicy,
Plon niesiem, plon!
Hej wyjrzyj, wyjrzyj i jejmość nasza,
Bo uciekniemy z wiankiem do lasa.
Plon niesiem, plon!
A na dziedzińcu czerwone gwoździki
Naszej pani dzieci, jakby słowiki.
Plon niesiem, plon!

70.

Hej niesiem wian koło pańskich ścian,
Wyjdzie jegomość, wyjdzie do nas sam.
Kłaniamy się jegomości, samej jejmości,
Niech wian odbiorą do swojej garści.

71.

Nasza imość w lustrze stoi,
Perłami swój czepiec stroi.

72.

A u pana (nazwisko sąsiada)
Wiechciami pozatykane.

73.

Plon niesiem, plon!
A sprawi jegomość,
Sprawi wyżyneczek,
I wytańcujże nam
Z piętnaście dzieweczek.
Plon niesiem, plon!
U naszego jegomości,
Nie marł nikt głodu,
Dał nam wieprza, dał nam skopa,
Da piwa, miodu!
Plon niesiem, plon!
A bądźże nam rad,
Bądź nam panie rad,
Zabij krowę na śniadanie,
Wołu na obiad!

74.

A jak wystawisz nam piwa beczkę,
To ci da Pan Bóg ładną dzieweczkę.

75.

Toczy wino do szklenicy,
Plon niesiem, plon!
Żniwiareczki swe częstuje,
I za żniwo im dziękuje,
Plon niesiem, plon!
Wesoły jegomość, wesoły,
Napełnił brogi stodoły,
Plon niesiem, plon!
Przodownica się raduje,

Że jej pan talar daruje,
Plon niesiem, plon!
Talar mało, dukat więcej,
Będzie miała więcej chęci,
Plon niesiem, plon!
A na łące wielka rosa,
Nasz ekonom zły jak osa,
Plon niesiem, plon!
Gdzie był najgorszy ościsko,
Ekonom woła: żnij nizko,
Plon niesiem, plon!
Od Krakowa wielka burza,
Nasza jejmość jako róża,
Plon niesiem, plon!
Nasz jegomość jak lilija,
W tańcu z nami wciąż wywija,
Plon niesiem, plon!
Przededworem biały kamień,
Nasza jejmość siada na nim,
Plon niesiem, plon!
Siada, siada, uśmiecha się,
Jako róża rozkwita się,
Plon niesiem, plon!
Przededworem wielka woda,
A panienka jak jagoda,
Plon niesiem, plon!

76.

Otwórz panie okiennicę,
Prowadzimy przodownicę,
Plon niesiem, plon!
Całe żniwa przodowała,
Wszystkich ludzi pociągała,
Plon niesiem, plon!
Dzisiaj przyszła przed te okna,
Żeby z wieńcem swoim zmokła.
Plon niesiem, plon!

Jest bowiem zwyczaj oblewania przodownicy wodą na znak, żeby susza nie spaliła przyszłorocznych plonów.

77.

Obróć się dokoła
Wianeczku na głowie,
Niech ci się przypatrzą
Książęta, panowie.
Plon niesiem, plon,
W jegomości dom!
Postawże dziewczyno,
Wianeczek na tacy,
Niechże talarami
Pan ci go zapłaci.
Plon niesiem, plon,
W jegomości dom!
Bogdaj zdrowo plonowała,
Cztery korce kopa dała.
Plon niesiem, plon,
W jegomości dom.

78.

Wyjechał-ci nasz jegomość,
Na białym koniu,
Pokłonił się niziusieńko,
Nie wiemy komu.
U naszego jegomości
Dębowa podłoga,
Zjeżdżają się zewsząd goście,
Jak do Pana Boga.
Zjeżdżają się na okrężne,
Panie i panowie,
A ja chodzę bez wianeczka,
Nie mam go na głowie!

Gospodarz wychodzi z rodziną na ganek, otwiera wrota swego dziedzińca przed idącą z wieńcem gromadą, zdejmuje wieniec z głowy przodownicy, wręcza jej podarek i zaprasza wszystkich na poczęstunek. Niekiedy dziękuje w słowach:

79.

Dziękuję ja wam,
Moje miłe dziatki,
Żeście pozbierali
Mój plon do gromadki!

Gdy kapela zagra starego poloneza, pani idzie w pierwszą parę z sołtysem lub najstarszym gospodarzem, a jegomość z przodownicą. Tańcują i goście, którzy na okrężne zjeżdżali się licznie z sąsiedztwa. Ziemianom i ludowi jedna przygrywa muzyka podczas tej ochoczej i serdecznej, a wspólnej uroczystości rolniczej. Gromada hasa i śpiewa przed domem gospodarza przy świetle latarni, gwiazd i księżyca.

80.

Pan gorzałkę leje,
A pani się śmieje,
Nie śmiejże się moje serce,
Bo mi się rozleje.
U naszej jejmości,
Pełen dwór dziś gości,
Dożynków się spodziewali,
Po to najechali.

Dzień zaduszny.

81.

Andante melancolico. „Przez czyścowe upalenia".

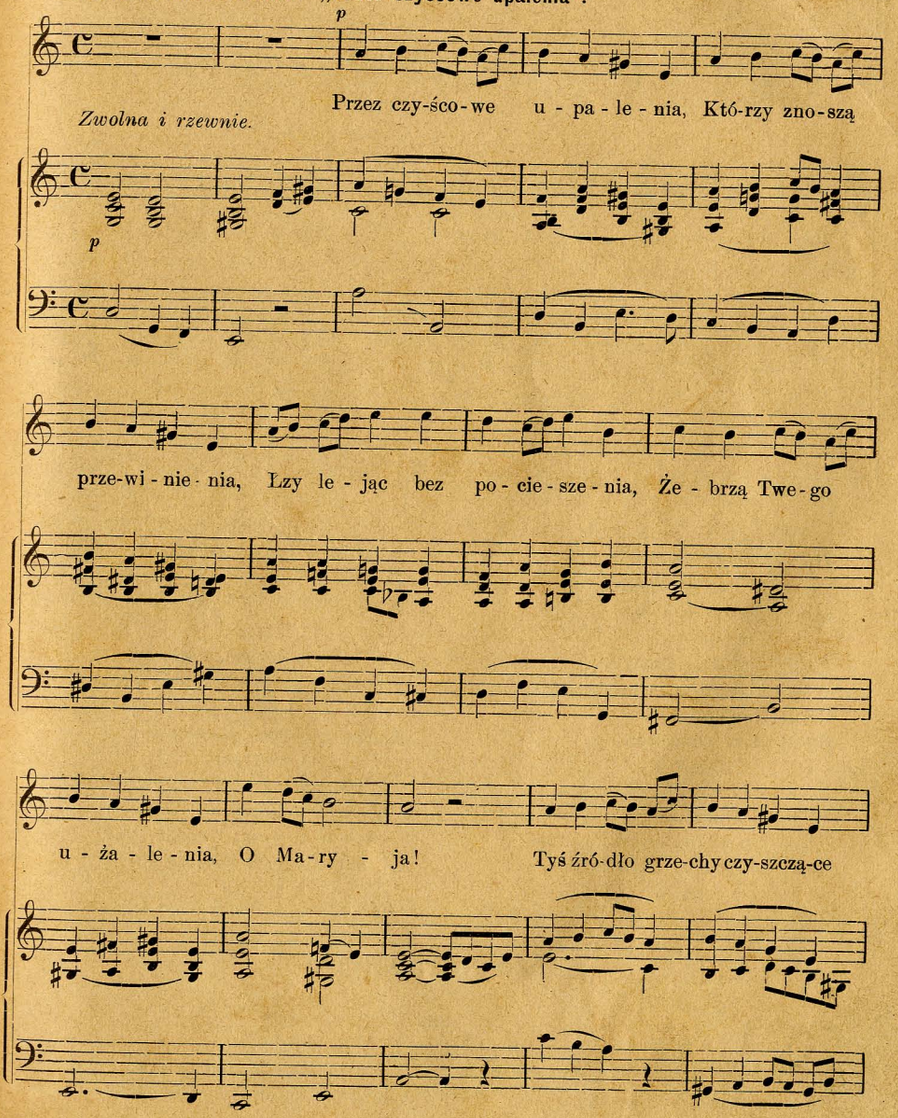

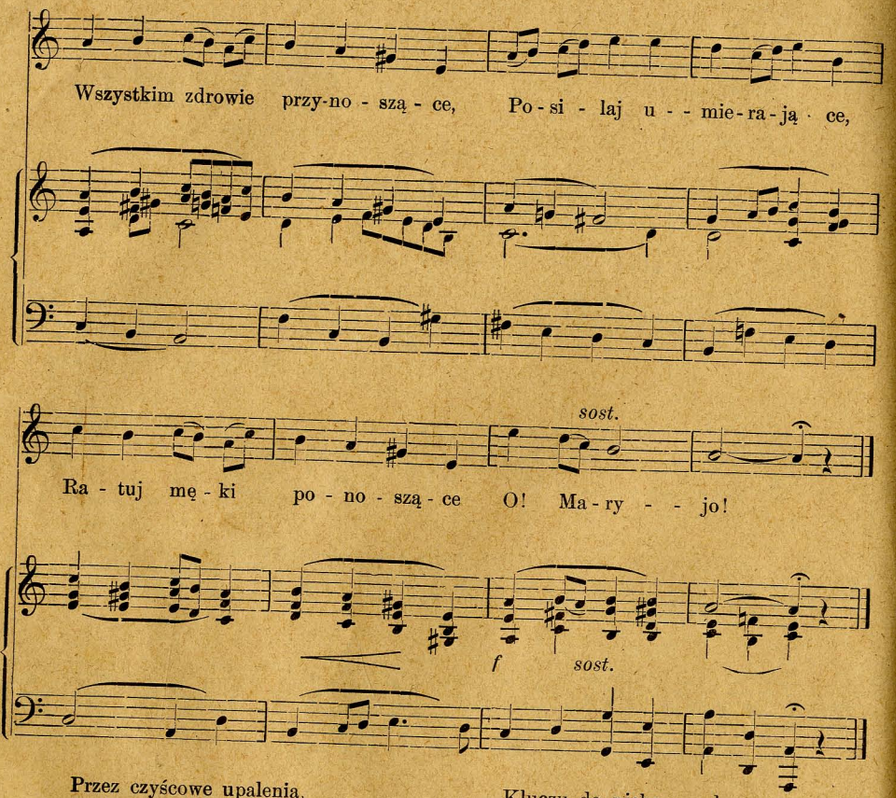

Przez czyścowe upalenia,
Którzy znoszą przewinienia,
Łzy lejąc bez pocieszenia,
Żebrzą Twego użalenia,
O Maryjo!
Tyś źródło grzechy czyszczące,
Wszystkim zdrowie przynoszące,
Posilaj umierające,
Ratuj męki ponoszące,
O Maryjo!
K'tobie umarli wzdychają,
W tobie ufność pokładają,
Niech twarz macierzyńską znają,
Niech przez cię nieba dostają,
O Maryjo!

Kluczu do nieba zrządzony,
Więzień w czyścu utrapiony,
Pragnie przez cię być puszczony
Z więzienia w niebieskie strony.
O Maryjo!
Sprawiedliwych oświecenie,
Nadziei grzesznych wzmocnienie,
Niech przez twoje przyczynienie,
Gasną czyścowe płomienie.
O Maryjo!
Twe zasługi, twe przyczyny,
Popłaciwszy grzechów winy,
Niech wprowadzą ludzkie syny,
Z mąk do niebieskiej krainy.
O Maryjo!

Boże Narodzenie.

82.

Powinszowanie świąt.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus,
Na szczęście, na zdrowie,
Na to Boże Narodzenie!
Żeby wam się darzyło, mnożyło,
Kopa przy kopie,
A gospodarz między kopami,
Jako miesiąc między gwiazdami!
Żeby szedł wóz za wozem do gumna,
Jako pszczoły do ula!
Żebyście tacy byli weseli,
Jako w niebie anieli!
W oborze, w komorze,
Daj to panie Boże!
We woreczku, na kołeczku,
W każdym kątku po dziesiątku.
Daj Boże, żebyście tyle mieli wołków,
Ile w płocie kołków,
Tyle owiec, ile w lesie mrowiec.
I w polu żeby był snop przy snopie,

Kolendy.

83.

Gruchnęła, gruchnęła nowina w mieście,
Co żywo, co żywo przed miasto bieżcie,
Idzie gość, idzie gość, Józef z Maryją,
Z syneczkiem, z syneczkiem w ręku z liliją!
— Józefie, Józefie, powiedz dla Boga,
Ktoście wy, ktoście wy? bo w mieście trwoga.
— Nie bój się, nie bój się miasto Betlejem,
Idziemy, idziemy do was z weselem.
To dziecię, to dziecię jest obiecane,
Mesyjasz, Mesyjasz, z Nieba zesłane,
Z Maryi, z lilii czystej zrodzone,
W opiekę, w opiekę mnie powierzone,
Witajcież, witajcież gościa takiego,
Gotujcie, gotujcie pałac dla niego!
— Józefie, Józefie, nie chodźcie dalej,
Bo tu jest, bo tu jest naród zuchwały,
Nie dadzą, nie dadzą ani gospody,
Połają, sfukają miasto wygody.
Prosimy, prosimy do domku swego,
Do serca, do serca wam otwartego,
Mieszkajcie, mieszkajcie zawsze jak w waszym,
Bądźcie nam, bądźcie nam wy państwem na-
[szem.
My słudzy, my słudzy wasi będziemy,
Na wieki, na wieki nie odstąpiemy.
Będziemy, będziemy wiernie służyli,
Na łaskę, na łaskę waszą robili.
Już u nas, już u nas ojczeńku drogi,
Z Jezusem, z Maryją spoczywaj z drogi,
Osiołek, osiołek z nami pospołu,
Będzie jadł, będzie jadł z naszego stołu.
Będzie to, będzie to na dobrym wczasie,
Że nosił, że nosił zbawienie nasze.

84.

„Przybieżeli do Betleem pasterze".

Moderato con moto.

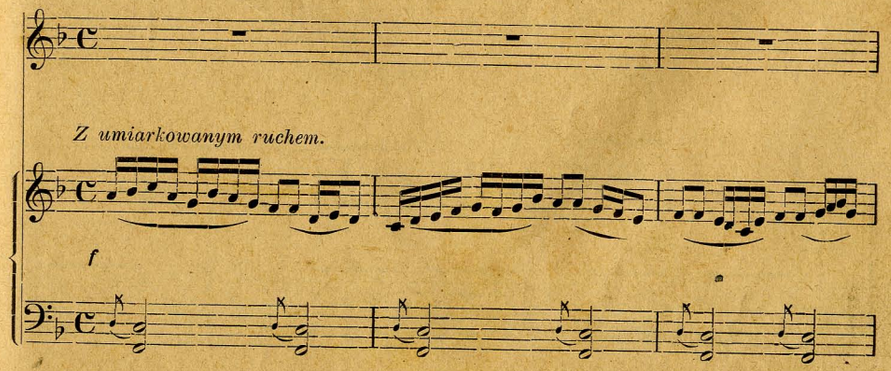

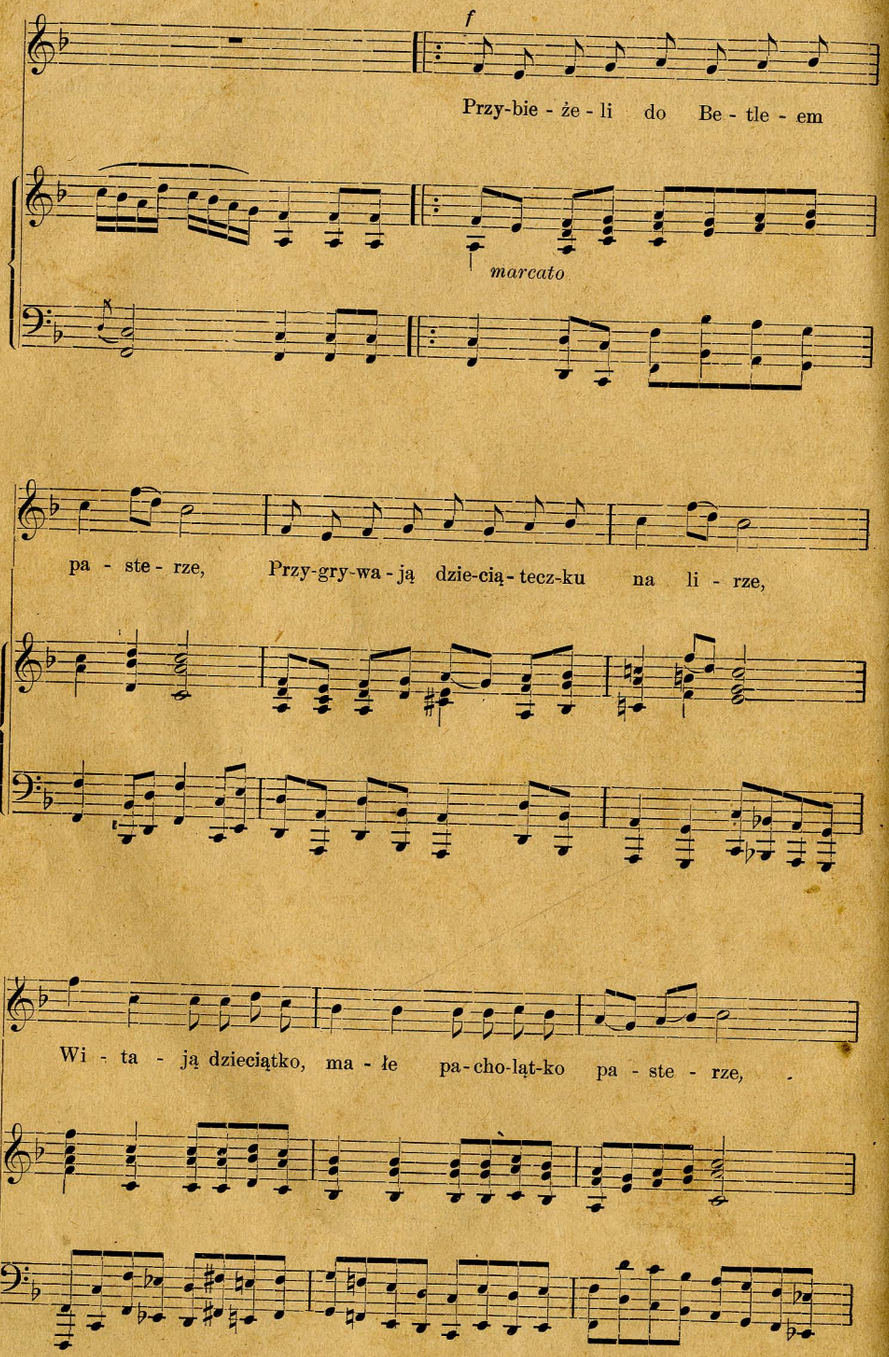

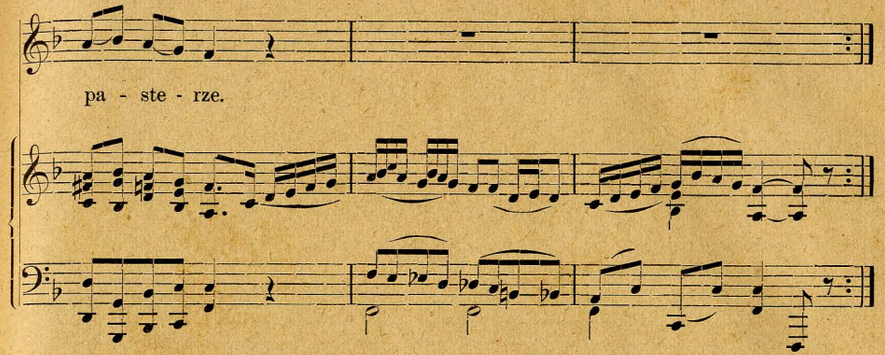

Przybieżeli do Betleem pasterze,
Przygrywają dzieciąteczku na lirze,
Witają dzieciątko, małe pacholątko,
Pasterze, pasterze!
Podarunki Jezusowi oddają,
Na kolana przed nim ze czcią klękają,
Witają dzieciątko i t. d.
Uznają w nim Messyjasza prawego,
Który przyszedł, by ich zbawił od złego,
Witają dzieciątko i t. d.

Dzieciątko się do pastuszków uśmiecha,
Czystem sercem jako Jezus oddycha.
Witają dzieciątko i t. d.
Postanęli pastuszkowie wokoło,
Zaśpiewaii Jezusowi wesoło,
Witają dzieciątko i t. d.
Dziękował im Józef stary za dary
Przyniesione dla Jezusa ofiary,
Witają dzieciątko i t. d.

85.

Poco maestoso. **„Anioł pasterzom mówił“.**

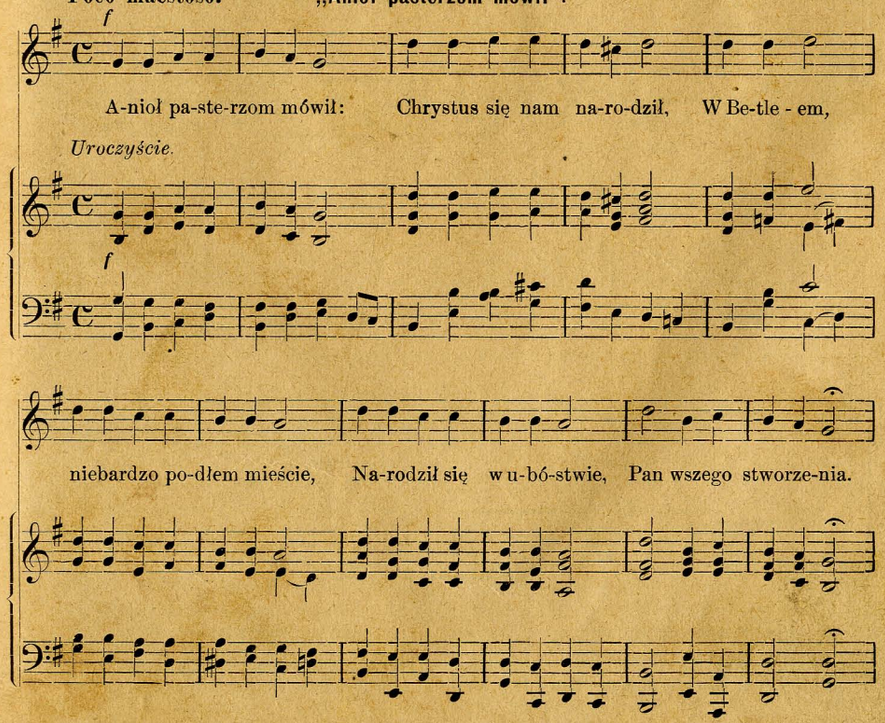

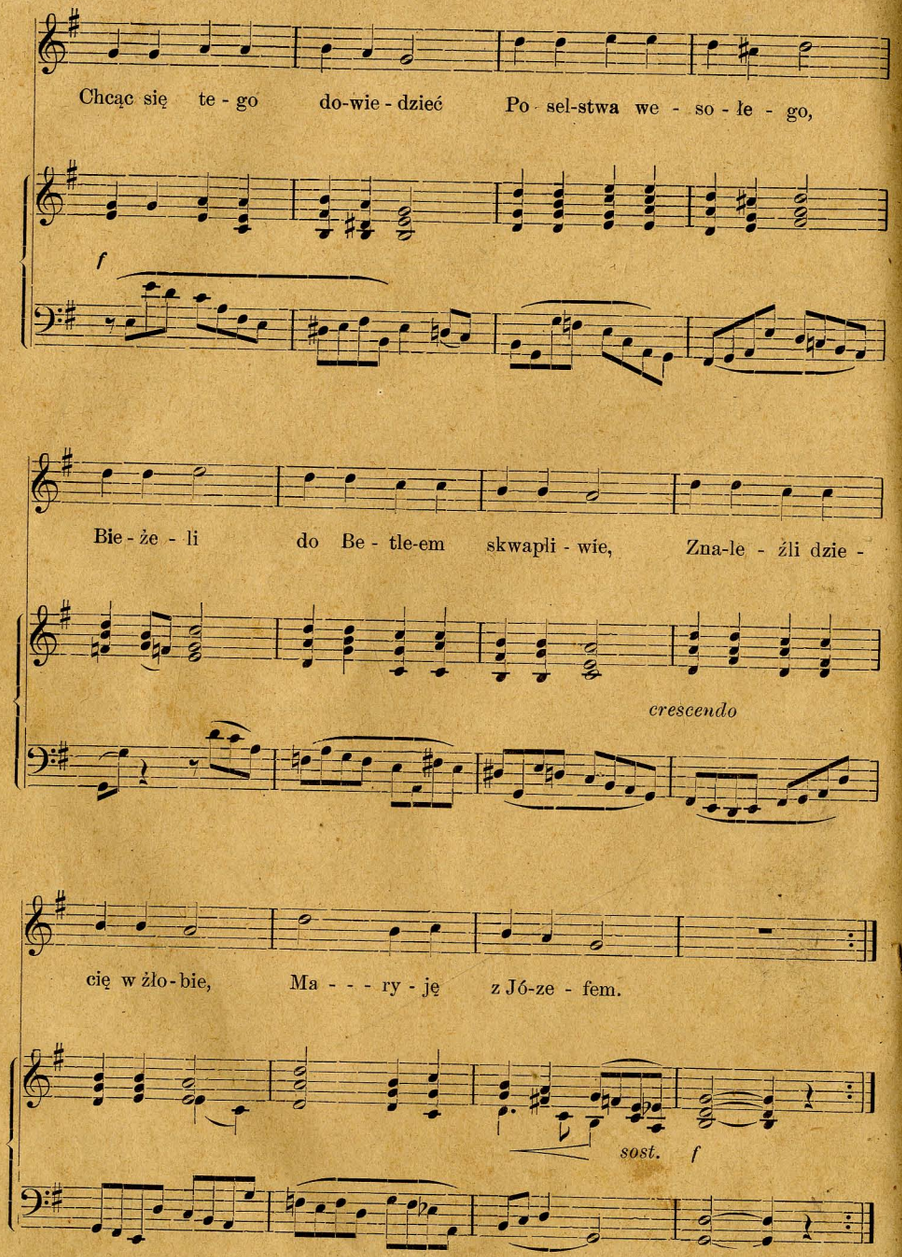

1. Anioł pasterzom mówił,
Chrystus się wam narodził,
W Betleem nie bardzo podłem mieście,
Narodził się w ubóstwie,
Pan wszego stworzenia.
Chcąc się tego dowiedzieć,

Poselstwa wesołego,
Bieżeli do Betleem skwapliwie,
Znaleźli dziecię w żłobie,
Maryję z Józefem.

2. Jaki pan chwały wielkiej,
Uniżył się z wysokiej,
Pałacu kosztownego żadnego,
Nie miał zbudowanego,
Pan wszego stworzenia.
O dziwne narodzenie,
Nigdy nie wysłowione,
Poczęła Panna Syna w czystości,
Porodziła w całości
Panieństwa swojego.

3. Już się ono spełniło,
Co pod figurą było,
Aaronowa różczka zielona
Stała się nam kwitnąca
I owoc rodząca.
Słuchajcież Boga Ojca,
Jako go wam zaleca,
Tenci jest Syn najmilszy, jedyny
Wam w raju obiecany,
Tego wy słuchajcie.

4. Bogu bądź cześć i chwała,
Któraby nie ustała,
Jak Ojcu tak i jego Synowi
I świętemu Duchowi
W Trójcy jedynemu.

86.

Stara pieśń kolendowa na Turków z r. 1672.

Ocknij się Lechu, przerwij sen twardy,
Czuwa na twój kark Bisurman hardy.
Czas przetrzeć źrenicę
A toczyć krynicę łez gorzkich.
Już pod armatą ziemia przyklęka,
Już Ukraina pod Turkiem stęka.
Już braniec spętany,
Już brząka kajdany, a ty śpisz!
Bracia krew leją, ty wino toczysz,
Ty kanar z sektem pijany broczysz.
Ty hejnał wesoło,
I w taneczne koło, grać każesz?
Orle sarmacki! gdzie są pioruny?
Gdzie są ogniste grady Bellony?
Gdzie dziarska ochota?
Gdzie pradziadów cnota? gdzie męztwo?
Już Kamieńcowi, pożal się Boże,
Ściele Ottoman z popiołu łoże.
Ty w łabędziem pierzu,
Nie w twardym puklerzu harcujesz!

Wszelką swobodę już wytrąbiono,
Już na Rekwijem z dział uderzono.
A ty o żałobie,
Ani o swym grobie nie myślisz?
Hej na dobranoc wolnościom twoim,
Nachylił Turczyn księżycem swoim.
Ty hejnał wesoło,
I w taneczne koło grać każesz?
Czarnieckich niemasz, Kordeckich mało,
I Chodkiewiczów już nam nie stało.
Młódź tylko została,
I ta zaniedbała ochoty.
Na złotą wolność już pęta kują,
Na twoje karki łyka gotują.
Gore u sąsiada,
Wszędy słychać biada, a ty śpisz?
Podolskie kraje z żalu się krają,
Kruszą się mury, wieże padają,
Ty zakamieniały,
Nad sykulskie skały śpisz Lechu!

87.

Postańmy tu bracia razem,
Zatańcujmy sobie w koło,
Bo Pan panów, Pan niebiosów,
Pogląda na nas wesoło.
Oddajmy mu ukłon prawy,
Bo on przyjął nasze dary,
Czem chudoba nasza włada,
Tośmy dali na ofiary.
Trzebaby zaś na tym mrozie,
Podźwignąć Cię z tego siana
My tu skakać, weselić się
Będziem do samego rana.
Aleć Jezus powstał z żłobu,
I swą rączką błogosławi,
Józef stary rzekł: bez miary,
Czego brakuje, dostawi.
Dziękujemy i wielbiemy,
Ciebie Boże, wielki Panie,
Niech Twa cześć i chwała święta,
Na wiek wieków nie ustanie!

88.

„W żłobie leży, któż pobieży“.

Molto moderato.

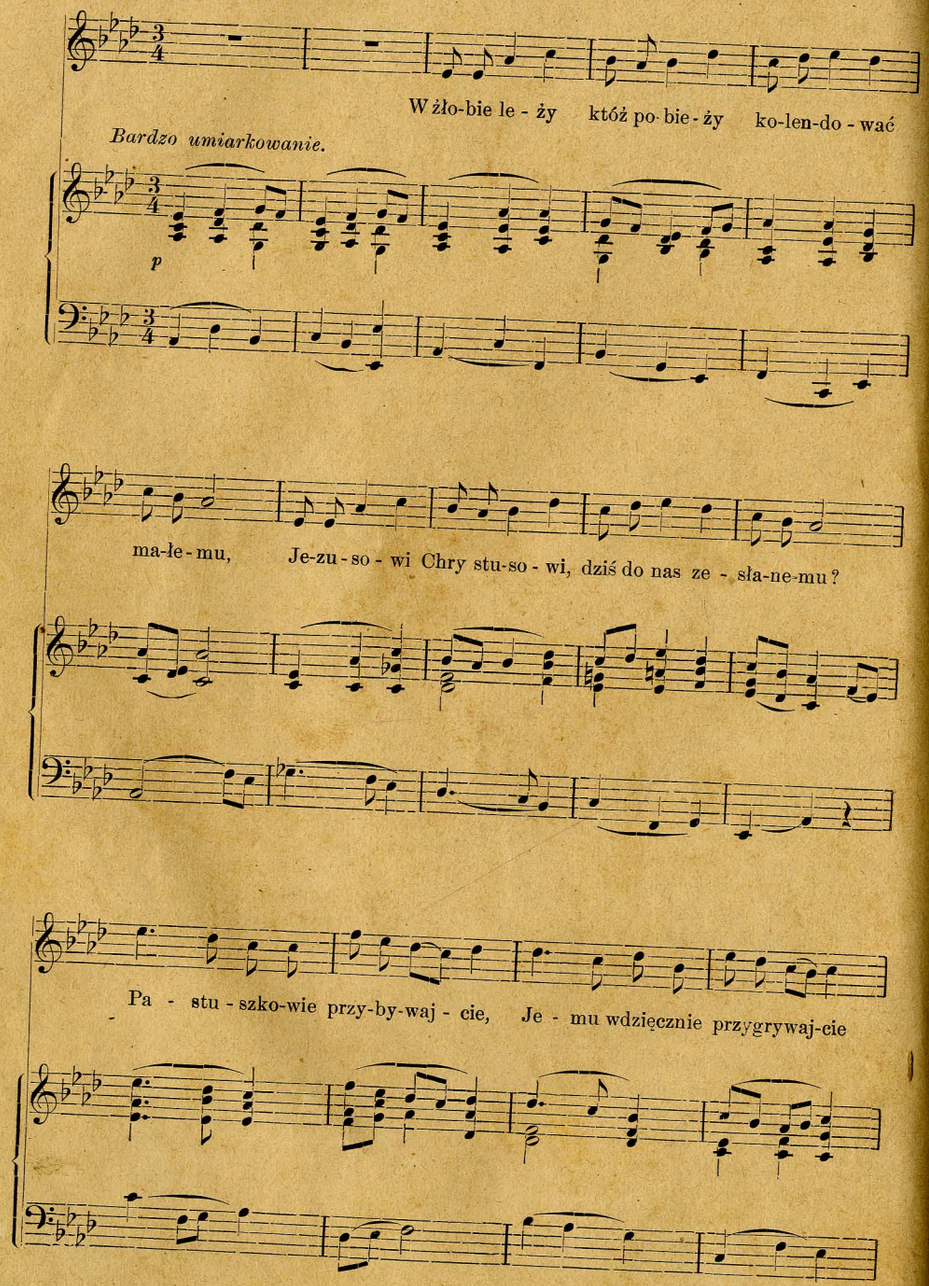

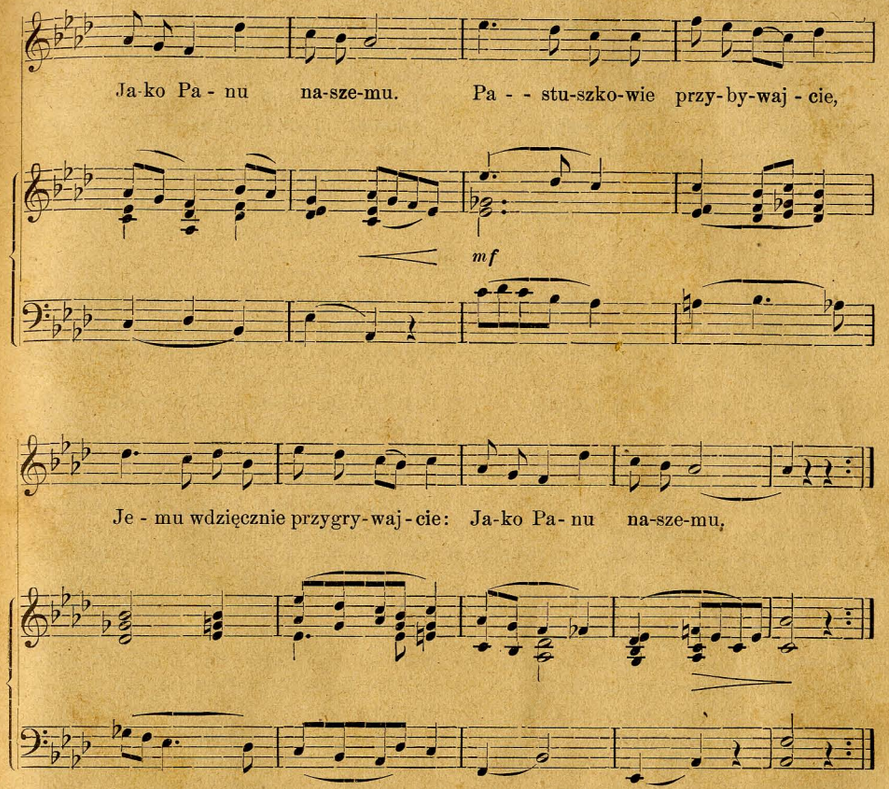

1. W żłobie leży, któż pobieży
Kolendować małemu,
Jezusowi Chrystusowi,
Dziś do nas zesłanemu.
Pastuszkowie przybywajcie
Jemu wdzięcznie przygrywajcie, } 2 r.
Jako Panu naszemu!

2. My zaś sami z piosneczkami
Za wami pospieszymy,
A tak tego Maleńkiego,
Niech wszyscy zobaczymy.
Jak ubogo narodzony,
Płacze w stajni położony, } 2 r.
Więc go dziś ucieszymy!

3. Najprzód tedy niechaj wszędy
Zabrzmi świat w wesołości,
Że posłany nam jest dany
Emmanuel z nizkości.
Jego tedy przywitajmy,
Z aniołami zaśpiewajmy: } 2 r.
Chwała na wysokości!

4. Witaj Panie! cóż się stanie,
Że rozkoszy niebieskie
Opuściłeś, a zstąpiłeś
Na te nizkości ziemskie?
Miłość Twoja to sprawiła,
By człowieka wywyższyła } 2 r.
Pod nieba empirejskie!

5. Czem w żłóbeczku nie w łóżeczku
Na sianku położony?
Czem z bydlęty, nie z panięty,
W stajni jesteś złożony?
By człek sianu przyrównany,
Grzesznik bydlęciem nazwany, } 2 r.
Przezemnie był zbawiony!

6. Twoje państwo i poddaństwo
Jest świat cały o Boże!
Tyś polny kwiat, czemu Cię świat
Przyjąć nie chce, choć może.
Bo świat doczesne wolności
Zwykł kochać, mnie zaś z swej złości } 2 r.
Krzyżowe ściele łoże!

7. W Ramie głosy pod niebiosy
Wzbijają się Racheli,
Gdy swe syny bez przyczyny,
W krwawej widzi kąpieli.
Większe mnie dla nich kąpanie
W krwawym czeka oceanie
Zkąd niebo będą mieli!

8. Trzej królowie-monarchowie
Wschodni kraj opuszczają,
Serc ofiary z trzema dary
Tobie Panu oddają.
Darami się kontentujesz
Bardziej serca ich szacujesz,
Za co niech Niebo mają!

} 2 r.

} 2 r.

89.

Hej nam hej! Weselmy się, radujmy się,
Pożądany narodził się,
Hej nam hej! Anieli się w niebie cieszą,
Pasterze do szopy śpieszą.
Hej nam hej! Opuścili swe bydlęta,
A pobrali instrumenta.
Hej nam hej! Do Betlejem gdy przybiegli,
Szopę z wszystkich stron oblegli.
Hej nam hej! Poustawiali się w szyki,
I wzięli się do muzyki:
Hej nam hej! Stach najpierwszy na swym rogu
Rozpoczął rznąć chwałę Bogu.
Hej nam hej! Wach na lirze rzeźko gmyrze,
Jacek Krupa w dromlę chrupa.
Hej nam hej! Jarosz bzdurzy na bandurze,
Sobek sobie w kobzę skrobie,
Hej nam hej! Wojtek ryczy na basicy,
Knapik wali na regali.
Hej nam hej! Wawrzko chełce po surmeczce,
Kuba Łyczek złamał smyczek,

Hej nam hej! Stasiek z Dębni w kotły bębni,
Fabijanek trąbi w dzbanek.
Hej nam hej! Kurantów z konwic dobywa,
Temu owemu nalewa.
Hej nam hej! Tomek doi na oboi,
Kopet kraje w szałamaje,
Hej nam hej! Filip plecie na kornecie,
Krzyś bełkocze na fagocie.
Hej nam hej! Arfy z sobą nie przynieśli,
Naprawić ją dali cieśli.
Hej nam hej! Z tub-maryną Bartek prostak
Idąc przez wieś w karczmie został,
Hej nam hej! A gdy się już dość nagrali,
Pokłon panu oddawali.
Hej nam hej! Potem każdy do swej trzody
Wrócił nie doznawszy szkody.
Hej nam hej! Na to Boże Narodzenie,
Wesel się wszystko stworzenie!
Hej nam hej! Chwała Bogu niechaj będzie
W niebie, na ziemi i wszędzie!

90.

„Wszystek świat dzisiaj wesoły".

Moderato maestoso.

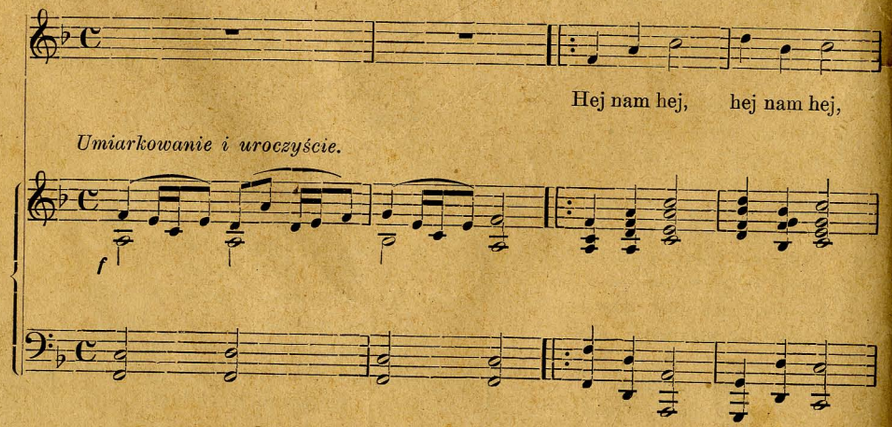

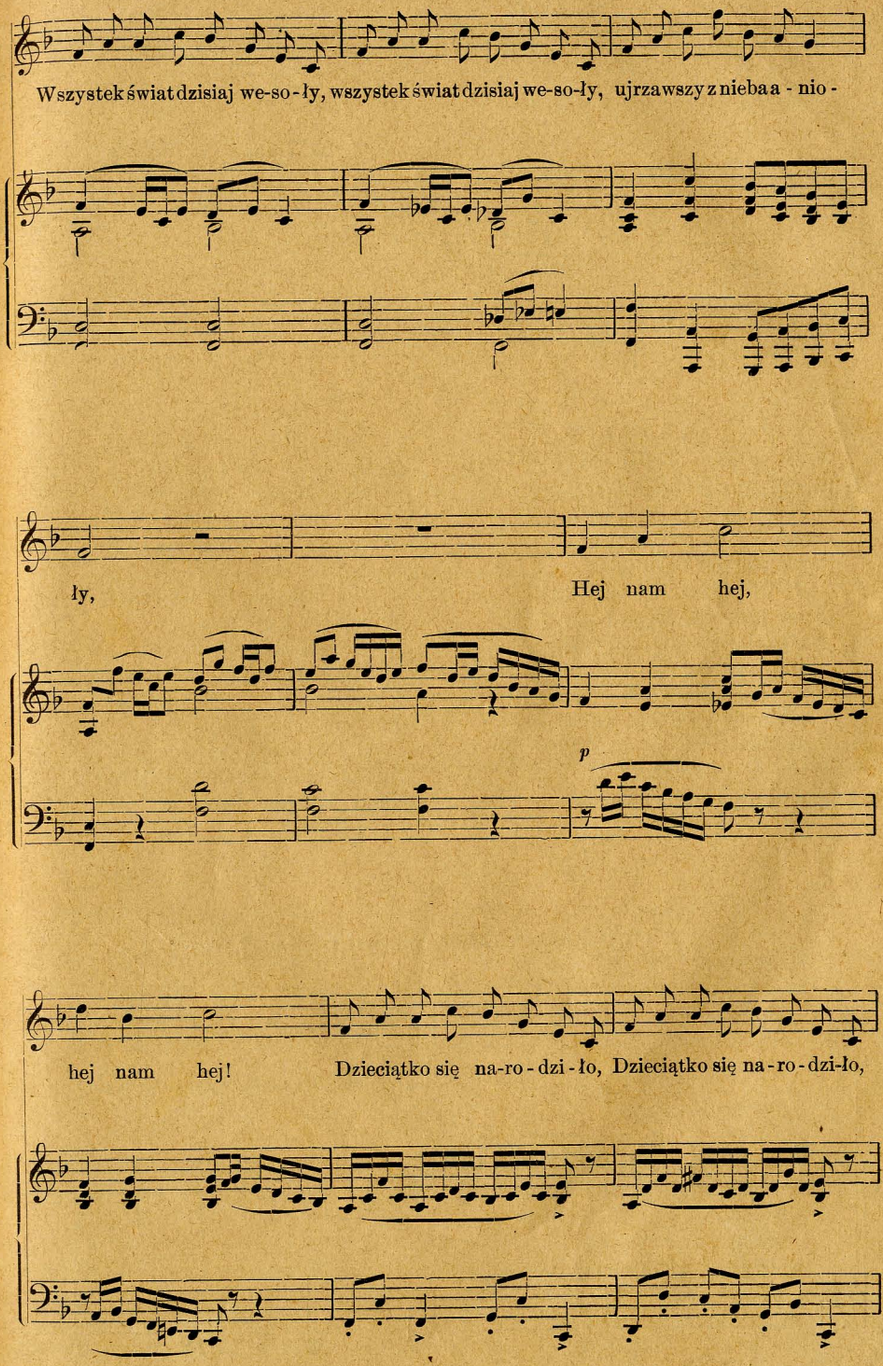

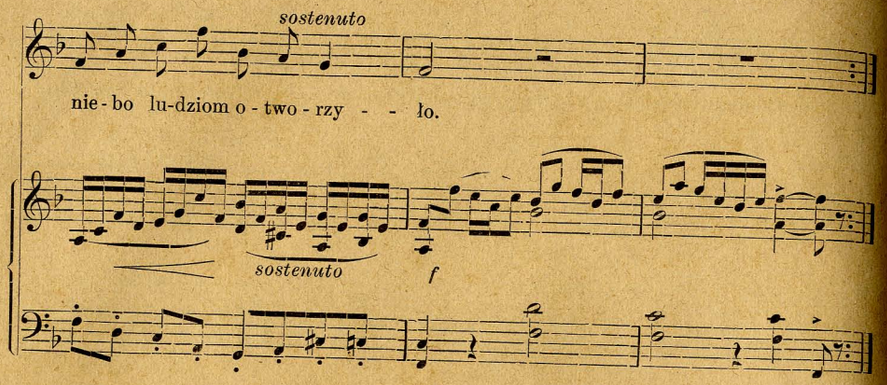

1. Hej nam hej, hej nam hej!
Wszystek świat dzisiaj wesoły (2 razy)
Ujrzawszy z Nieba Anioły.
Hej nam hej, hej nam hej!
Dzieciątko się narodziło (2 r.)
Niebo ludziom otworzyło.
2. Hej nam hej, hej nam hej!
Panna idzie ozdobiona (2 r.)
W słońce, gwiazdy ustrojona,
Hej nam hej, hej nam hej!
Wszyscy się przed Nią kłaniają (2 r.)
Z miłem Dzieciątkiem witają.
3. Hej nam hej, hej nam hej!
Witają go i bydlęta (2 r.)
Chociaż to nieme zwierzęta.
Hej nam hej, hej nam hej!
Gwiazda Go wita i słońce (2 r.)
Wita go zorza z miesiącem.
4. Hej nam hej, hej nam hej!
Witają go narodowie (2 r.)
Z zachodu słońca królowie.
Hej nam hej, hej nam hej!
Witają Go i pasterze (2 r.)
Grając Mu skocznie na lirze.
5. Hej nam hej, hej nam hej!
I my Go dzisiaj witajmy (2 r.)
Piwkiem sobie popijajmy.
Hej nam hej, hej nam hej!
Życząc roku szczęśliwego (2 r.)
Pijmy jeden do drugiego.

91.

„Zagrzmiała, runęła w Betlejem ziemia".

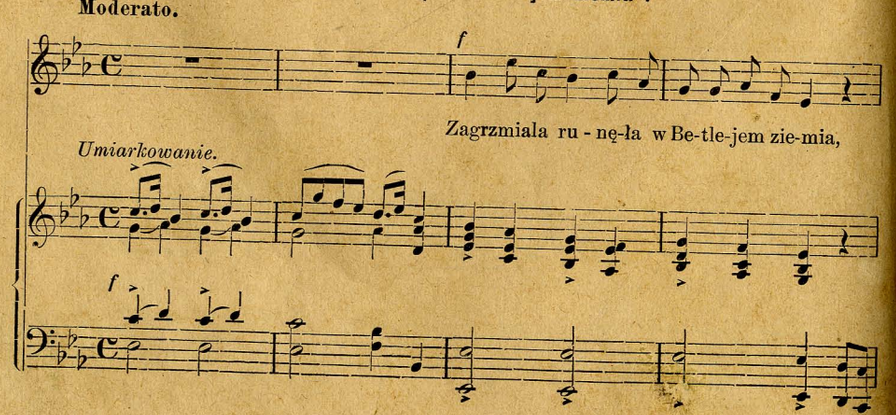

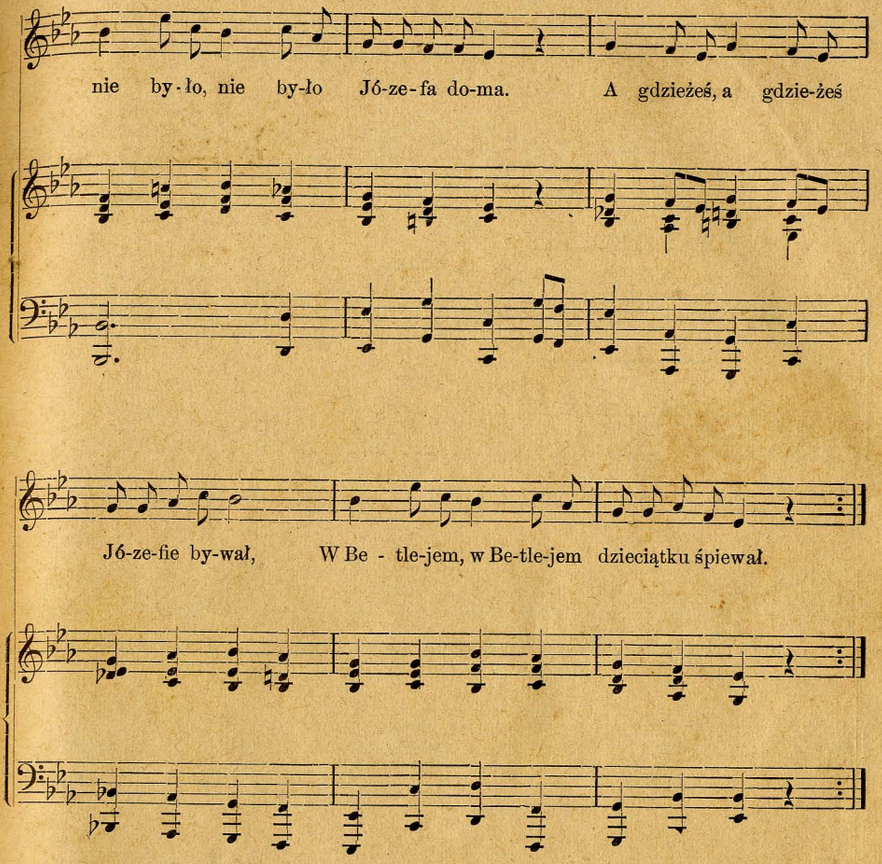

1. Zagrzmiała, runęła w Betlejem ziemia,
Nie było, nie było Józefa doma,
A gdzieżeś, a gdzieżeś Józefie bywał,
W Betlejem, w Betlejem Dzieciątku śpiewał.
2. Wół osioł, wół osioł przed Nim klękali,
Bo swego, bo swego Stwórcę poznali,
Beczący, ryczący Panu śpiewali,
Pasterze, pasterze w multanki grali.
3. Zmiłuj się, zmiłuj się nasz wieczny Panie,
Bez Ciebie, bez Ciebie, nic się nie stanie.
Zmiłuj się, zmiłuj się nasz wieczny Panie,
Bez Ciebie, bez Ciebie, nic się nie stanie.

92.

Śliczna panienka, jako jutrzenka,
Urodziła Syna — dobra nowina —
W stajni ubogiej, lubo mróz srogi,
W żłobku złożyła Boskiego Syna,
Wiwat Pan Jezus! wiwat Maryja!
Wiwat i Józef, cna kompanija.
Dziecię się kwili — Matuchna tuli,
Ustało przecie płakać po chwili.

Józef staruszek, wziąwszy pieluszek,
Zewsząd od wiatru Dziecię obtula,
Wiatr zewsząd wieje, nikt nie zagrzeje,
Wicher do reszty strzechę obdziera.
Co jeszcze dalej, szopka się wali,
Józef nieborak kijem podpiera,
Wiwat Pan Jezus! wiwat Maryja!
Wiwat i Józef! cna kompanija!

93.

„Bóg się rodzi, moc truchleje“ (Kolenda Karpińskiego).

Andantino.

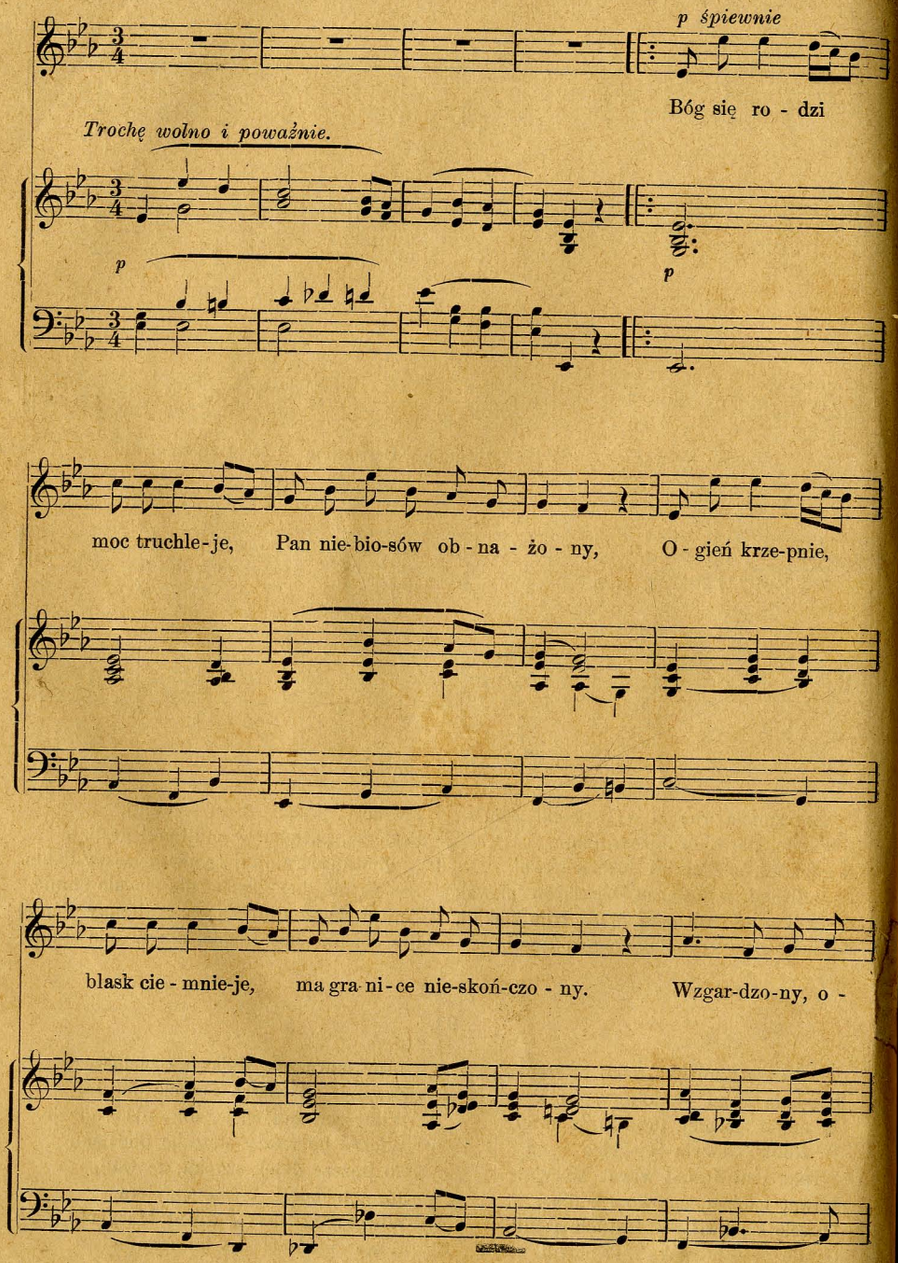

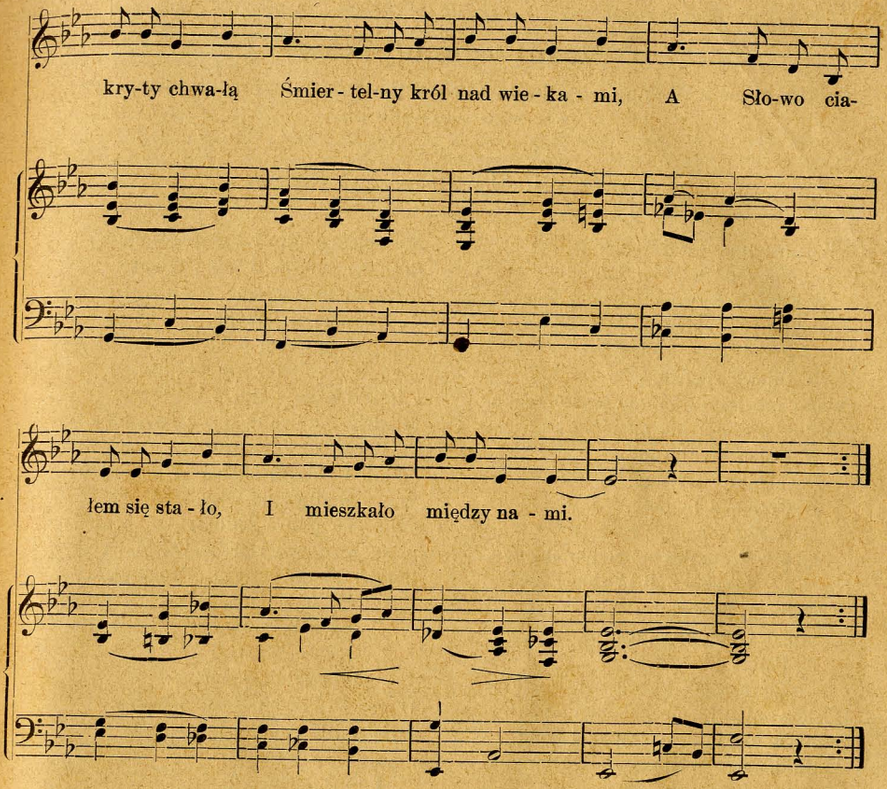

1. Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony,
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
Ma granice nieskończony.
Wzgardzony, okryty chwałą,
Śmiertelny, Król nad wiekami,
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami. } Wszyscy

Jeden śpiewa

2. Cóż masz Niebo nad ziemiany,
Bóg porzucił szczęście twoje,
Wszedł między lud ukochany,
Dzieląc z nim trudy i znoje.
Niemało cierpiał, niemało,
Żeśmy byli winni sami,
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami. } Wszyscy

3 W nędznej szopie urodzony,
Żłób mu za kolebkę dano,
Cóż jest, czem był otoczony,
Bydło, pasterze i siano,
Ubodzy! was to spotkało,
Witać go przed bogaczami.
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami. } Wszyscy

4. Potem i króle widziani,
Cisną się między prostotą,
Niosąc dary Panu w dani,
Mirę, kadzidło i złoto.
Bóstwo to razem zmieszało,
Z wieśniaczemi ofiarami,
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami. } Wszyscy

5. Podnieś rękę Boże Dziecię,
Błogosław krainę miłą,
W dobrych radach, w dobrym bycie,
Wspieraj jej siłę swą siłą,
Dom nasz i majętność całą,
I twoje wioski z miastami.
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami. } Wszyscy

Pieśni kolendników,

chodzących z szopką, gwiazdą albo winszujących po kolendzie świąt Bożego Narodzenia.

Kolenda Kaszubów (z pomorza bałtyckiego).

94.

Witaj Jezuniu, witaj kochanie,
O pożądany od wieków Panie!
Z Kaszub w szopie stajem,
Pokłon Ci oddajem,
Przed Tobą czołem
Bijewa społem.
Czemu tak leżysz, czemu w żłóbeczku,
Czy tak przystoi nie na łóżeczku?
W stajence zrodzony,
Na sianku złożony,
Czemu z bydlęty,
A nie z panięty?
Gdybyś w Kaszubach był narodzony,
Nie na sianeczku byłbyś złożony.
Dałbym Ci sienniczek,
I pod Cię pierzniczek,
Parę poduszek,
Piernat jak puszek.
Odzieżę miałbyś nie ladajaką,
Z siwym barankiem czapkę bogatą,
Sukienkę z modrego,
Sukna kaszubskiego,
A pas choć z siebie
Dałbym dla Ciebie.
Bekieszkę miałbyś futrem podszytą,
Pętelki u niej z tasiemką litą,
Czerwone buciki,
Pod niemi gwoździki,
Puszyłbyś sobie
Nie tak jak w żłobie.
Gdybyś się w naszych Kaszubach rodził,
Nie takbyś się był Jezuniu głodził.
Na każde śniadanie,
Miałbyś przysmażanie,
Z masłem bułeczkę,
Miodu szklaneczkę.

Na obiad miałbyś kaszę jęczmianą,
Rosołem żółtym tłusto podlaną.
Z soporem gęsinę,
Ze szperką jarzynę,
Z imbirem flaki
Złeż to przysmaki?
I jajeczniczkę z tłustą kiełbasą,
Miałbyś Maluchny nie lichą paszą.
Piwa Tucholskiego,
Albo Gostyńskiego,
Miałbyś po uszy,
Tu piłbyś z duszy.
A na wieczerzę z naleśnikami,
Byłyby kiszki wraz z pierogami,
Groch ze słoniną,
Rzepa z baraniną,
I wytuczone
Ptaszki pieczone,
U nas zwierzyna, Jezu, stołowa,
Byłaby dla cię zawdy gotowa,
Kuropateweczki
I inne ptaszeczki,
Tuczne gołąbki,
Tłuste jarząbki.
Tam zaś nic niemasz, cobyś jadł smaczno,
U nas wszystkiego dostałbyś łacno.
Do picia, do jedzenia,
Z kim się zabawienia,
Z prokuratorem
Siadłbyś za stołem.
Lecz to opatrznie stało się Panie,
Nasze życzenie za dar niech stanie,
Serca na ofiary,
Dajem Ci za dary,
Nie gardź-że nami,
Z Kaszub służkami.

95.

Kolenda Kurpiów mazowieckich.

Szczęśliwe Betlejem miasto Dawidowe,
Że się nam zjawiło odkupienie nowe,
Chrystus nam się narodził,
By nas wyswobodził
Od niewoli szatańskiej.

Nam się nie dostało szczęścia takowego,
Byśwa w naszej puszczy mieli zrodzonego,
Jezusa Chrystusa,
Choćby nasza dusza,
Serdecznie Go uścisła.

Z nas w Ostrołęckiem na puszczy starostwie,
Nie byłbyś się rodził w takowem ubóstwie.
Mamy tu izb wiele,
I ciepłe pościele,
Byłbyś leżał wygodnie.
Choć nam barci w lasach drzewa zabraniają,
Uzdy i siekiery w lasach zabierają,
Jednak byśwa byli,
Choć w nocy zwozili,
Suche drewka dla Ciebie!
Miałbyś buraczki i kapustę Panie,
Z tłustą wieprzowiną zawsze na śniadanie.
Mleko z jagiełkami,
Chlebek z oładkami.
A i miodu flaszeczkę.

A na obiadbyśwa skrzeczków naskwarzyli,
I kaszy gryczanej tłusto nakrasili.
Zając, kuropatwy,
Choć połów nie łatwy,
Byłby Panie dla Ciebie!
Miałbyś pieluszki z partu cieniuchnego,
Sukmanek do kolan z sukna puścińskiego.
Faworek nie drogi,
Kurpiki na nogi,
Bylibyśwa zrządzili.
A że się tak Panie podobało Tobie,
Iżeś cierpiał biedę w maluchnej Osobie,
Przyjmij szczere chęci,
Miej Kurpiów pamięci,
Ty na puszczy i Niebie!

96.

Kolenda Mazurów płockich.

Zbliżamy się, upadamy,
W tem łóżeczku na sianeczku,
Byś nas raczył błogosławić,
I od szkody nas wybawić.
Mazur mówi: hejże moja!
Dalej bracie do oboja,
Grają wdzięcznie piszczałeczki,
Dla Najświętszej Dziecineczki.
Zagram i ja wdzięcznie, miło,
By Dzieciątko weseliło.

97.

Ze Szlązka.

Dobry wam dzień gospodarzu nasz miły,
Już dzisiaj rok, jakeśmy tu nie byli,
Radzi wy nas bez pohyby widzicie,
Bo nie darmo rękę w kabzie dzierżycie.
Żegnaj wam Bóg gospodarzu nasz miły,
Byście i nam kolendę udzielili.

98.

Podziękowanie kolendników szlązkich.

1. Bóg wam zapłać panie gospodarzu
Za tę kolendę,
I wam także moja gospodyńko
Niech się tak stanie:
W domu i na polu, w ogrodzie, na roli,
Jabłka, pszenica, owies, jarzyca.
2. Każda krówka niech się wam ocieli,
Ceber mleka dawa.
Każda kurka trzy razy kurczątka
Do roku oddawa.
Świnie i prosięta, jagnięta i cielęta
By się mnożyły a tłuste były.
3. Góra wasza, stodoła, sypanie,
Niech pełne będą.
Konie także i wasze źrebięta
Niechaj wierzgają.
Wszelkie zatem szczęście, daj to Panie Boże
Gospodarzowi, dobrodziejowi.
4. Gospodyńce, dziatkom, przyjaciołom,
Zdrowie daj Panie.
Niechże każdy od Pana Jezusa
Łaski doznaje,
Parobek i dziewka, poganiacz, pasterka,
By się cieszyli a was słuchali.

99.

1. Wiwat, wiwat zaśpiewajmy,
Panu Bogu chwałę dajmy,
Jedni na graniu, drudzy na śpiewaniu
Pana wychwalajmy!
2. Przywitajmy Maleńkiego,
Z Panny czystej zrodzonego,
Prosimy dla siebie o miejsce w Niebie,
Jako Stwórcy swego.
3. Nizko przed nim upadajmy,
I cześć Bogu wyświadczajmy,
Gościa nowego, Pana małego,
Mile pozdrawiajmy!

4. Pan to jest świata wszystkiego,
Godzien tryumfu wielkiego,
Godzien i chwały, choć w ciele mały,
Od ludu wszelkiego!
5. A tak z tej wielkiej radości,
Winszujemy jegomości:
Roku nowego, zdrowia czerstwego,
Wszelkiej pomyślności.
6. Niech jegomość wesół będzie,
Przy teraźniejszej kolendzie,
Nam na śpiewaniu, także na graniu,
Bynajmniej nie zbędzie.
7. Napić się z nas każdy może,
Jeżeli jest miód w gąsiorze,
Będziem śpiewać hoc i przez całą noc
Chwała Tobie Boże!
8. Wiwat! wiwat! każdy powie,
Gdy będziem pić pańskie zdrowie,
Jak wypijemy, podziękujemy,
Potem spać pójdziemy.

100.

Pode Lwowem łączka zielona,
Jaś koniki pasie,
Lwowa dobywać chce.
Wyszli do niego lwowscy mieszczanie
I wynieśli mu parę bucików.
On bucików nie chce,
Lwowa dobywać chce.

W dalszym ciągu pieśni powtarza się ciągle ta sama zwrotka z tą różnicą, że lwowscy mieszczanie wynoszą kolejno i ofiarują mu: pas, koszulę, kaftan, czaprak, siodło, wronego konia, ale Jaś nie ustępuje z pod Lwowa, aż dopiero gdy:

I wywiedli mu pannę prześliczną,
On bierze i dziękuje,
Z pod Lwowa ustępuje,
Wszystkiego poniechał,
Z dziewczyną pojechał.

101.

Hej nam hej! nadobne pacholę,
Na konika siada, na konika siada,
Pod Kraków podpada.
Hej nam hej! hej nam hej!
Krakowianie się o tem dowiedzieli,
I wynieśli mu złote buciki,
A on bierze, nie dziękuje,

Z pod Krakowa nie ustępuje.

Dalej jak w poprzedniej kolendzie, a dopiero w końcu:

I wywiedli mu prześliczną pannę,
A on bierze i dziękuje,
Z pod Krakowa ustępuje.
Hej nam hej, hej nam hej!

102.

Nadobna panienka w okienku siadała,
Hej nam hej! w okienku siadała,
Złotem wyszywała,
Co złotem wyszyje, jejmości daruje,
Hej nam hej!
A jejmość jej za to trzewiczki na lato,
Hej nam hej!

Następnie jejmość daje pończoszki, podwiązki, gorset, zapaskę (fartuszek), korale, grzebyk, owo zgoła cały ubiór, poczem kończą:

Nadobna panienko masz-ci tego dosyć,
Jeno Pana Boga o zdrowiczko prosić,
Prosić Pana Boga i Najświętszej Panny,
Żeby ci się dostał parobeczek ładny.

103.

Hej nam hej! pawikowie lecą,
Złote piórka ronią, hej nam hej!
A dziewczyna zbiera i wianeczki wije.
Co jeden uwije, Jasiowi daruje,
A Jasio jej za to: buciki na lato,

Hej nam hej!

Dalej Jasio obdarza dziewczynę całem ubraniem, poczem kolenda kończy się tą samą zwrotką jak w poprzedniej:

Nadobna panienko masz-ci tego dosyć i t. d.

104.

Hej nam hej! A na onej roli,
Złoty płużek stoi,
A przy owym płużku,
Cztery konie w cużku.
Na naręcznym koniu,
Święty Szczepan siedzi,
A święty Jan im
Koniki powodzi.
A za mym płużkiem,
Sam Pan Jezus chodzi,
Najświętsza Panienka
Śniadanko nosiła,
Śniadanko nosiła,
Szczęścia im życzyła:
A dajże tu Boże,
Oj wszelakie zboże,
Niech będzie kopeczek,
Jak w niebie gwiazdeczek,
W gumna pójdą fury,
Jak na niebie chmury.

105.

A ta dziewczyna grzeczna panienka
Róży kwiat,
Służą jej panowie, kawalerowie,
Cały świat!
Buciki na niej, jako na pani,
Kawaler jej dał,
Bo on się wiernie w swojej dziewczynie
Zakochał.
Koszulka na niej jako na pani,
Kawaler jej dał,
Bo on się wiernie w swojej Marysi
Zakochał.

Tak wymieniwszy cały ubiór śpiewają w końcu:

Niechże sobie chodzi,
Bo jej się tak godzi, hej nam hej!
A my cię prosiemy,
O miodu flaszkę, hej nam hej!
O miodu flaszkę,
Orzechów zapaskę, hej nam hej!
I tego jabłuszka,
Dla tego staruszka, hej nam hej!
Chwała Tobie Boże!
Na wysokiej górze, hej nam hej!
A nam pokój będzie,
Chodząc po kolendzie, hej nam hej!

106.

Oj na gumieneczku rośnie jabłoneczka
(po każdym wierszu powtarza się: Hej leluja!)
Na tej jabłoneczce złote gałązeczki,
Na tych gałązeczkach złociste listeczki,
A między listkami złociste kwiateczki,
A na tych kwiateczkach złociste jabłuszka,
A któż je oberwał? — nadobna Anuśka.

Komuż ona dała te złote jabłuszka?
Jedno ona dała swemu panu ojcu,
Drugie ona dała swojej pani matce,
Trzecie ona dała swemu panu bratu,
Czwarte ona dała swojej pani siostrze,
Piąte ona dała temu co kochała,
Temu co kochała, komu rozumiała.

107.

Na śród dwora jawor stoi, hej leluja!
Na jaworze złota rzęsa, hej leluja!
I poleciały rajskie ptaszęta, hej leluja!
I otrzęsły te złote rzęsy, hej leluja!
I wybiegła nadobna dziewczyna, hej leluja!
I rozpuściła białą zapaskę, hej leluja!
I pozbierała te złote rzęsy, hej leluja!
I skoczyła do złotniczeńka, hej leluja!
Złotniczeńku, rzemieślniczeńku, hej leluja!
Ulejże mi złoty kubek, hej leluja!
Złoty kubek, srebrny kraj, hej leluja!
Któż się będzie zeń napijał? hej leluja!

Sam Pan Jezus z aniołami, hej leluja!
I Marya z dziewicami, hej leluja!
Nadobna dziewczyna z młodzieńcami, hej leluja.
W niedzielę rano,
Do dziewczyny jadą, hej leluja!
Wiozą podarunki,
Złociste pierścionki, hej leluja!
Bywajże nam zdrowa,
Dziewczyno nadobna, hej leluja!
Tobie kolendeczka,
A nam wina beczka, hej leluja!

108.

Podziękowanie za otrzymaną kolendę.

Za kolendę dziękujemy,
Zdrowia szczęścia winszujemy,
Byście państwo długo żyli,
Zdrowi i szczęśliwi byli,
Na ten Nowy rok!

109.

Kolendnicy przybywając wieczorem z Gwiazdą lub Szopką czyli Jasełką śpiewają:

Gore gwiazda Jezusowi w obłoku,
Józef stary z Panieneczką przy boku,
Hejże ino dana, dyna!
Urodził się Bóg Dziecina,
W Betlejem!
Już Marya Jezulińka powiła,

Ztąd pociecha dla człowieka jest miła
Hejże ino dana, dyna,
Narodził się Bóg Dziecina
W Beilejem!
Pastuszkowie podarunki przywieźli,
W koło szopkę o północy oblegli,
Hejże ino dana, dyna,
Narodził się Bóg Dziecina
W Betlejem!
Anioł Pański kuranciki wycina,
Ztąd pociecha dla człowieka jest miła.
Hejże ino dana, dyna,
Narodził się Bóg Dziecina
W Betlejem!

Szopka.

Śpiewy kolendników przy przedstawianiu w Szopce różnych postaci.

110.

Góral i góralka.

A ja góral od Wadowic,
A ty bracie zkądżeś, powidz?
Ojciec góral, matka góral,
Ojciec umarł, a ja został
I po ojcu fajkę dostał.
Ojciec umarł, leży w dole,
A ja sobie fajkę palę.

111.

Góral ma nogi bocianie,
Kogo zechce, to dostanie,
Oj to pan z nich każdy wielki,
Nie zna chleba ani szperki,
Chodzi w kierpcach, nie zna buta,
Ani podkóweczki,
Ani skrzesze niemi ognia
Dla swojej dzieweczki.
Siekierę nosi za pasem,
I drwa rąbie w lesie,
Albo znowu dyabeł czasem
Po Wiśle go niesie.
Chodzi z kosą na robotę,
A drze nas ze skóry,
Gdy zarobi cztery złote,
Hala! znowu w góry!
Za parobkiem kiedy gładki,
Lecą dziewki i mężatki,
I nie dba na czepiec żona,
Lata kieby oparzona.

112.

Ukrainiec i Ukrainka.

Jedzie kozak z Ukrainy,
Podkówkami krzesze,
Jedzie za nim grzeczna panna,
Warkoczyk se czesze.
Czesała się grzebieniem,
Czesała się szczotką,
Smarowała gębę miodem,
Żeby miała słodką.

113.

Ja kozaka nie lubiła,
Kozaczek mnie lubił,
Ja mu dałam pierścioneczek,
A on mi go zgubił.
Ja kozaka nie lubiła,
Jeno ja mazura,
Hulaj, hulaj moja dusza
Teraz moja góra!

114.

Krakowiak i Krakowianka.

Krakowiaczek-ci ja,
Któż nie przyzna tego,
Siedemdziesiąt kółek
U pasika mego.
Krakowiaczek-ci ja,
Krakowskiej natury,
Kto mi włazi w drogę,
Ja na niego z góry.

A jak-ci ja urznę,
Krakowiaka z nogi,
Pójdą wiechcie z butów,
A trzaski z podłogi.
Uderzmy w podkówki,
Niech przyzna świat cały,
Że krakowski taniec,
Wart jest wiecznej chwały.

115.

Mazur i Mazurka.

Niechaj będzie pochwalony,
Siwa czapka, wierzch zielony,
Żyję wesół w swej zagrodzie,
Choć mnie ciężko bieda bodzie.
A gdy mi kto wejdzie w drogę,
Biję przez łeb i przez nogę,
Oj nad piwko niema trunku,
W radości i we frasunku.

116.

Nu Mazurze, bij nóżkami,
I daj ognia podkówkami,
A ty Kaśka skaczże żywo,
Żebyś nie chodziła krzywo.
Dana, dana naokoło,
I obróćwa się wesoło,
Wtedy Mazur wesół żyje,
Kiej tańcuje, kiedy bije.

117.

Z tamtej strony jezioreczka,
Kiwa na mnie Mazureczka,
A ja tego nie uczynię,
Bo się boję o czuprynę.

118.

Kramarz mazowiecki.

Jestem Mazur z drelichami,
Włóczę się po świecie,
Cały mój sklep z towarami
Dźwigam na mym grzbiecie.
Drelich gładki, drelich w pasy,
Glansowy i cienki,
Strójcie się weń jak w hatłasy,
Nadobne panienki.
Wzdłuż i w poprzek Polskę całą,
Z mym sklepem obchodzę,
Trudów dosyć, zysku mało
Ma człek na tej drodze.
Lecz gdy do mnie dziewczę hoże,
Przemówi z uśmiechem,
Za ten uśmiech w imię Boże,
Dam mój sklep z drelichem.

119.

Kujawiak i Kujawianka.

Trzebać wiedzieć panie Janie,
Trzebać wiedzieć Mateuszu,
Że Kujawiak w swej kierei,
Tyle co szlachcic w koutuszu.

120.

Cztery konie i wóz siana,
Oto posag Kujawiana,
Miska klusek, dzban maślanki,
Oto posag Kujawianki.

121.

Dziadek i babka.

Napił się dziaduś ciepłego piwka,
Gonił babusię koło kominka,
Babusia rada rączkami kleszcze,
A mój dziadusiu pocałuj jeszcze.

122.

Hussarz i dziewczyna.

Za górami, za lasami
Tańcowała Małgorzatka z hussarzami,
Przyszedł ojciec, przyszła matka:
Pójdź do domu Małgorzatka.
Nie pójdę ja, idźcie sami,
Wolę tańczyć z hussarzami.
Tańcowała, zapłakała,
Oj czegóż ja doczekała.

123.

Szewczyk i Małgosia.

Siedzi szewczyk na warsztacie,
Szyje trzewik Małgorzacie,
Małgorzata się raduje,
Bo nowy trzewik obuje.
Małgorzato daj mi gęby,
Obszyję ci trzewik wszędy,
I obszyję i podkuję,
A za to cię wycałuję.

124.

Górnik i Kasia.

Idzie górnik drogą,
Laseczką wywija,
Dziwują się ludzie,
Co to za bestyja?
Górnik ci ja górnik
Stare górniczysko,
Nie pijam ja wody,
Ino gorzałczysko.

Górnik ci ja górnik,
Na krzyż młotki noszę,
Nie jednej panience,
Serduszka ukruszę.

Potem tańczy z Kasią i mówi na pożegnanie:

Niech bedzie państwu dobranoc,
Bo muszę iść do kopalni na noc.

125.

Kominiarz i Marysia.

Kominiarza stan milutki,
Wytrze komin, łyknie wódki,
Wytrze komin, skrobnie gracą,
Za to mu ludzie zapłacą.

A nad berła i korony,
Kominiarz jest wywyższony,
Chociaż na królewskim gmachu,
Kominiarz hula po dachu.

126.

Oryl czyli flis.

Oryl pije, oryl traci,
Na oryla płaczą dzieci,

Płaczą dzieci, płacze żona,
Że oryla niema w doma.

Dziewczyna, Michał i matka Michała. Dziewczyna ubrana po krakowsku wchodzi z jednej strony a gruba baba w wysokim białym czepcu z drugiej.

127.

Dziewczyna śpiewa:
Matka mnie tu przysłała,
Macie mi dać Michała,
Raczcie mnie wnet odprawić,
Bo się nie mam z kim bawić.
Matka Michała:
Pięknaś ty jak malina,
Przecięś młoda dziewczyna,
Jeszcze ci nie nawała,
Tak wręcz żądać Michała.
Dziewczyna:
Wy matuchno nie dbacie,
Swegoć mężulka macie,
I jać-bym też nie dbała,
Gdybym miała Michała.
Matka Michała:
Mój Michałek nieśmiałek,
Chłopa tylko kawałek,

Nie dostaniesz Michała,
Bobyś go nie kochała.
Dziewczyna:
Niechby był i dzióbaty,
Ślepak, kulas, garbaty,
Jabym nim nie gardziła,
Mąż-ci dobry rzecz miła.

Wychodzi od strony matki swojej Michałek i śpiewa razem z dziewczyną:

Więc dostaniesz / Oj dostanę } Michała.
Byś go ino / Oj będęż go } kochała
Już, już / Ojże } za trzy niedziele.
Będziem mieli / Będzie, będzie } wesele.

128.

Kolendnicy, chodząc na Boże Narodzenie „z kozą“, za którą jeden z chłopców jest przebrany, śpiewają:

Gdzie koza chodzi, tam żytko rodzi,
Kędy jej tropy, powstają kopy,
Gdzie zwróci rogi, wznoszą się stogi,

A za bogate plony w zapłatę,
Przyjmie z ochotą owsa rzeszoto
I dla okrasy wianek kiełbasy.

II.

GODY WESELNE.

Dziewosłęby.

1.

Dziewosłąb (swat), przybywszy wieczorem z młodzianem pod dom panny, puka do okna i śpiewa:

1. Gospodarzu nasz, gospodarzu nasz,
Śliczne córki masz.
Staniemy tu koło proga,
Będziem prosić Pana Boga,
To nam jedną dasz.

2. Gospodyni nasza, gospodyni nasza,
Piękna córka wasza,
Staniemy tu wedle proga,
Będziem prosić Pana Boga,
To i będzie nasza.

2.

Swat wpuszczony do domu:

Niechaj będzie pochwalony
Jezus Chrystus nasz,
Nie przebudzamy was,
Zaświećcie, dajcie miareczki,
Wypijem za was i za nadobne dziateczki.
Prawą nóżką przez próg;

Będzie szczęście dalibóg,
A dajcieże nam kubeczka,
Podobała się nam wasza dzieweczka.
Bo waszmościny dom słynie,
Że tu dobre gospodynie,
Nie chcemy tu długo bawić,
Ale co dobrego sprawić.

3.

Witajcież nam sąsiedzie,
Gość tu do was przyjedzie,
I coś z domu wywiedzie,
Niechaj mu się powiedzie.

Witajcież nam sąsiadko,
Skończymy tu na gładko,
Dajcie tylko kielicha,
Pan młody się uśmiecha.

Zrękowiny.

4.

Swat z oblubieńcem, przybywszy wieczorem na zaręczyny (zrękowiny), śpiewa przed zamkniętemi wrotami:

Otwórz-że mi otwórz,
Moja panno wrota,
Niechże ja nie złażę
Z konika do błota.

Pani matko nasza,
Córeczka nie wasza,
Jednę córkę macie,
I tę nam oddacie.

Około północy przy zrękowinach rodzice błogosławią młodą parę znakiem krzyża. Dziewosłąb, jeżeli zostaje teraz starostą weselnym, usadza oblubieńców za stołem, kładzie ich ręce na bochenku chleba i, związując białym ręcznikiem, zaczyna śpiew przez wszystkich wtórowany:

5.

Łączmy, łączmy przyjacielskie dłonie,
Łączmy, łączmy przy tak zacnem gronie.
Wiwat! Wiwat!

Po związaniu rąk, starosta weselny zamienia obrączki i wianki oblubieńców, podnosząc śpiew z obecnymi:

6.

Bóg zaczyna i Bóg kończy,
Kochające serca łączy,
Tobie wstążka i pierścionek,
A mnie wianek z trzech równianek
Wiwat! Wiwat!

Starosta weselny miewa przemowę. Wszyscy piją kolejno zdrowie zaręczonych, śpiewając przytem:

7.

Wiwat, wiwat, com wygrała,
Żem się w chłopcach nie kochała,
Ino w jednym i to grzecznym,
Ten mi będzie sługą wiecznym.

Wiwat wszystkim gościom,
Wiwat jegomościom,
Wiwat i tej pannie,
Która idzie za mnie!

8.

— Kłaniaj się Marysiu, kłaniajże się młoda,
Padnij raz i drugi rodzicom do nogi.

— Pocóż mam się kłaniać, za co mam dziękować?
Kiedy mnie rodzeni nie chcą w chacie chować.

Bywa i targ o wieniec panny, który przypinają narzeczonemu do czapki. Młodzi dają sobie wzajemnie podarki. Ręcznik zrękowinowy przechowują potem do trumny na znak wiekuistego połączenia. Następnie wszyscy przy odgłosie skrzypek śpiewają i tańczą „zrękowinowego“:

9.

„Kiedy będzie słońce i pogoda“.

Tempo di Polacca.

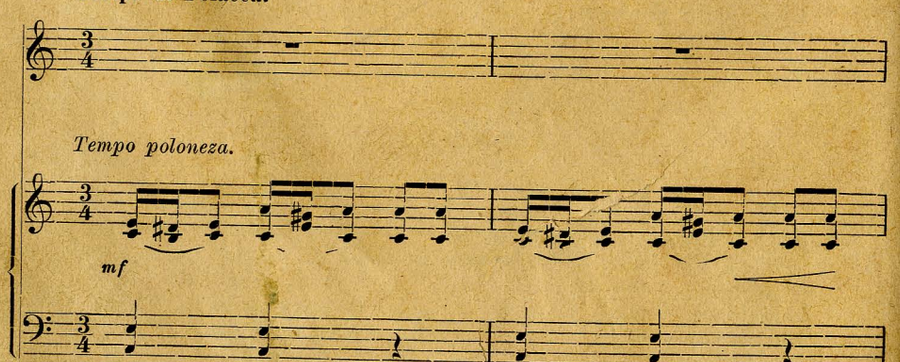

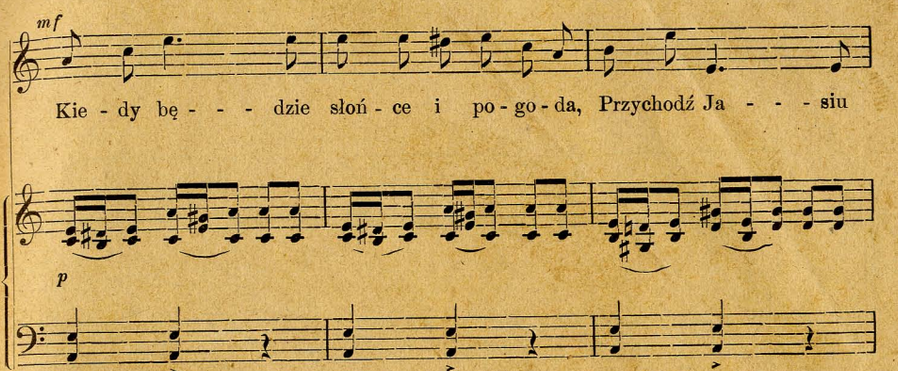

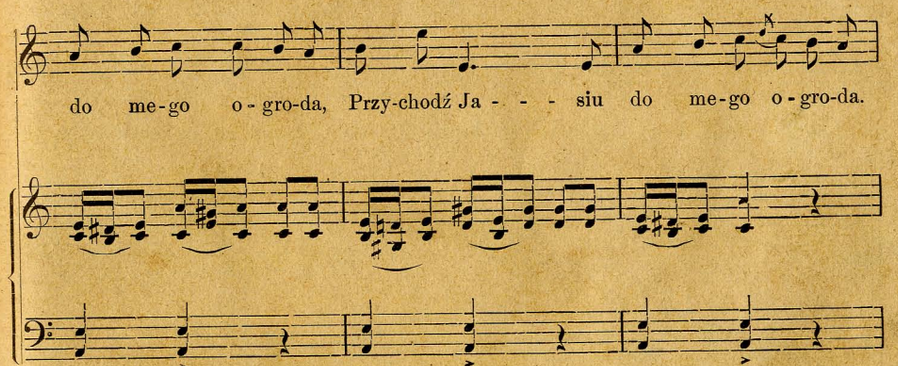

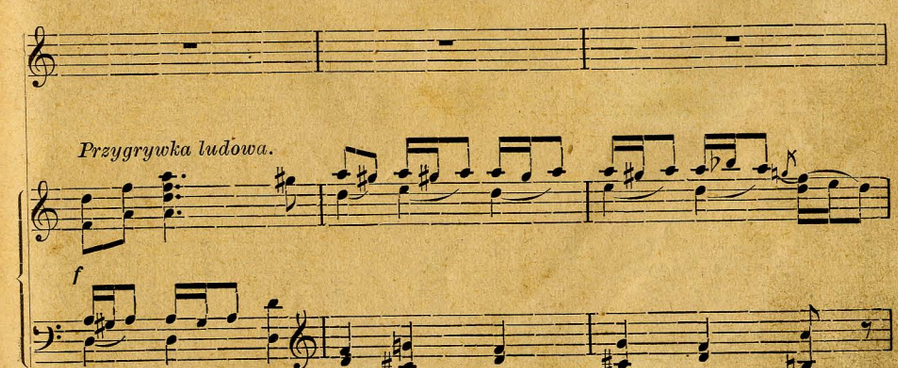

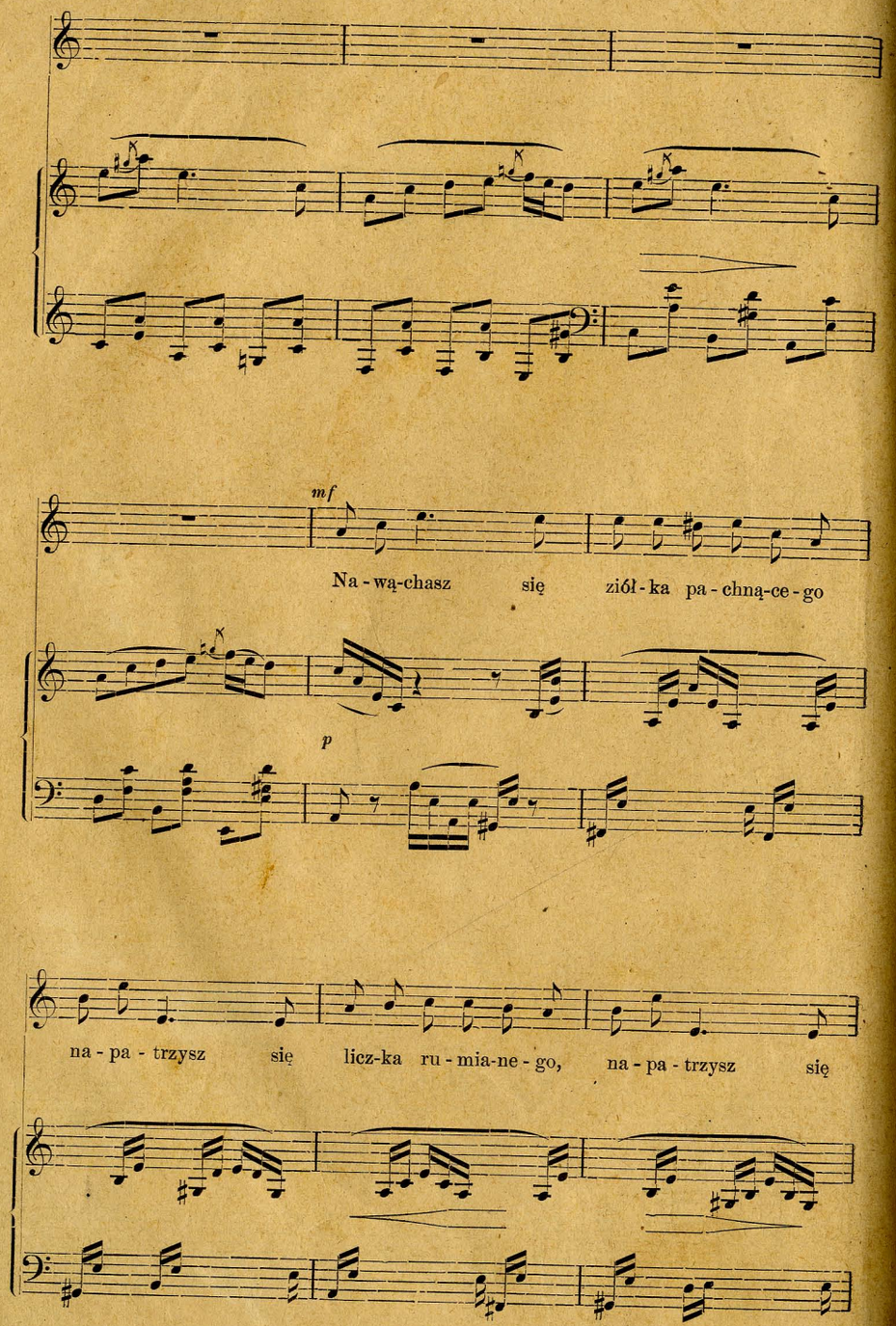

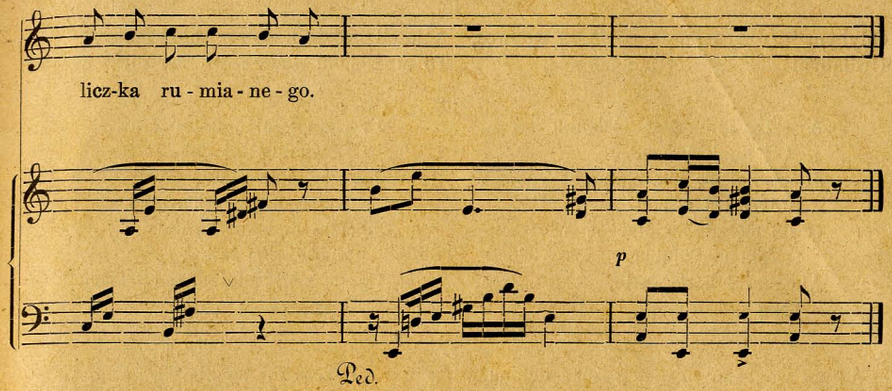

1. Kiedy będzie słońce i pogoda,
Przychodź Jasiu do mego ogroda, (2 razy)
Nawąchasz się ziółka pachnącego,
Napatrzysz się liczka rumianego. (2 razy).

2. Cóż mi przyjdzie z twojej rumianości,
Kiedy nie mam do ciebie wolności, (2 razy)
A padnijże ojcu, matce do nóg,
Będziesz miał wolność do mnie, dalibóg. (2 r.)

Piosnki swadziebne i przedweselne.

10.

Przyjechał do niej
Czterema koni
Przed ganek malowany,
I jął ją prosić,
Słowa unosić,
By dała wianek ruciany.

lub: Ubrał się w lamę,
Przyjechał do mnie
Pod murowany zamek,
I zaczął prosić,
Czapki unosić
O mój ruciany wianek.

11.

A któż to tam stoi
U furteczki mojej?
Da jać to kochanie,
Czekam cnoty twojej.

A któż to tam stoi
U okienka mego?
Da jać to kochanie,
Czekam wianka swego

12.

— Konik zmókł i ja zmókł i kulbaka zmokła,
Dla ciebie dziewczyno, gdy stałem u okna,
Gdy stałem, pukałem, nie chciałaś otworzyć,
Musiałem główeczkę na progu położyć.

Główeczkę na progu, rączki koło proga,
Otwórz mi Zosieńko, bój się Pana Boga,
— Widzi Bóg, dalibóg, żem cię nie poznała,
Bobym ci Jasieńku otworzyć kazała.

13.

(krakowska).

Pocóżeście przyjechali
Moi mili goście?
Jeślim wam się spodobała,
Ojca, matki proście.

A ja sobie pójdę za piec,
Niby będę płakać,
A wy na to nie zważajcie,
Ino targu dobijajcie,
A będziemy skakać.

14.

Oj biedaż mi z tym Jasieńkiem,
Ciągle stoi pod okienkiem,
Czy do Boga, czy do ludzi,
Co ja zasnę, to on budzi.

Otwórz, otwórz kochaneczko,
Bo wybiję okieneczko,
Nie otworzę, bo się boję,
Główka boli, ledwo stoję.

15.

Gdybym ja wiedziała, że pójdę za wdowca,
Uwiłabym wieniec z ostu i jałowca,

A jeżeli będzie nadobny młodzieniec,
To muszę mu uwić z drobnej rutki wieniec.

16.

A weźże mnie weź Jasieńku,
Od matki mojej,
Już ja jej się narobiłam,
Jako wół w roli.
Oczki cię zdobią Marychna,
Oczki cię zdobią,
Ale rączki kata warte,
Nie rade robią.

Przyganęś mi dał Jasieńku,
Przyganęś mi dał,
Jak się moja matuś dowie,
Nie będziesz mnie miał.
Jakążeś mi chustkę dała,
Z paczesną łatką,
Co się z nią nie śmiem pokazać,
Przed panią matką.

17.

A tam wedle młyna — wysoka dębina,
Trzebaby ją wyrąbać.
Spodobała mi się u sąsiada córka,
Ale mi jej nie chcą dać!
Dadzą ci ją, dadzą, do dom odprowadzą,
Tylko trzeba poczekać.
Na pierwsze zaloty, straciłem ja złoty,
Jeszcze mi jej nie chcą dać,
Dadzą ci ją dadzą, do dom odprowadzą,
Tylko trzeba poczekać.
Straciłem i talar, ledwom nie oszalał,
Jeszcze mi jej nie chcą dać.
Dadzą ci ją dadzą itd.
Straciłem i dukat, com go matce ukradł,
Jeszcze mi jej nie chcą dać.
Dadzą ci ją dadzą itd.
Straciłem i konie co chodziły w bronie,

Jeszcze mi jej nie chcą dać,
Dadzą ci ją dadzą itd.
Straciłem i woły co chodziły w roli,
Jeszcze mi jej nie chcą dać,
Dadzą ci ją dadzą itd.
Straciłem i trzodę na jej to urodę,
Jeszcze mi jej nie chcą dać,
Dadzą ci ją dadzą itd.
Straciłem i wózek i kowany płużek,
Jeszcze mi jej nie chcą dać.
Dadzą ci ją dadzą, do dom odprowadzą,
Tylko trzeba poczekać.
Jadę ja na źrebcu, ona stoi w czepcu,
Teraz mi ją każą brać.
A na święty Jacek w Warszawie jarmarczek,
Sama mi ją wiezie mać,
A ja jej już nie chcę, wedle innej drepcę,
Wtenczas mi ją było dać.

18.

Z tamtej strony jezioreczka
Jedzie Jasio mój,
Malowana kolaseczka,
Podkowany koń.
Malowana kolaseczka,
Ruciany wieniec,
A któż ci mnie odprowadzi,
Jak nie młodzieniec.
Jeden ci mnie odprowadzi,
A drugiemu żal,
Trzeciemu się serce kraje,
Nie będzie mnie miał.

Czwarty stoi u podwoja,
Piąty u progu,
Prosi Boga — będzie moja,
Oj chwałaż Bogu.
Będzie moją już do grobu,
Będzie dalibóg,
Rają mi ją dobrzy ludzie.
I sam sądzi Bóg.
Bóg wam zapłać dobrzy ludzie,
Co ją raicie.
Będzie dobrą gospodynią,
Jak sami wiecie!

Dziewiczy wieczór.

W ostatni wieczór przed ślubem, zwany „dziewiczym wieczorem“, zbierają się wszystkie druchny i towarzyszki do domu panny młodej, aby razem z nią obchodzić uroczyście ten ostatni wieczór jej panieństwa. Przez cały ten wieczór śpiewają właściwe pieśni, wiją wieńce ślubne i w końcu odprowadzają do snu niebogę.

Pieśni podczas „dziewiczego wieczoru“.

19.

Oj moje kompaneczki,
Oj cóż wy mi życzycie
Oj czy Jasieńka kochać?
Oj czy go oddalicie?
Oj jeśli chłopak dobry,
Oj to go kochać chcemy,

Oj, a jeśli nie dobry,
Oj to go oddalemy.
I wyszła z komóreczki,
Oj zapłakała oczki,
Ach bodajże was bodaj,
Wy moje kompaneczki.

20.

(podlaska).

Czyje wołki za olszyną,
Moje na rowie, na rowie,
Daj mi Maryś ten wianeczek,
Co masz na głowie, na głowie.
Wianeczek ci już swój oddam,
Rączki ci nie pożałuję (2 razy)
Teraz kochany Jasieńku,
Nad tobą się ulituję.

Oj pójdęć ja do domeczku,
Oj pójdęć ja już do domu,
Albo mnie Jasiu zaprowadź,
Albo daj komu, daj komu.
Ja ciebie sam zaprowadzę,
Nie dam ja ciebie nikomu, (2 razy)
Mnieś wianeczek swój oddała,
Zaprowadzę cię do domu.

21.

(kaliska).

Oj niejedna, niejedna,
Da i dróżenka do ziela,
Oj nie cieszcie się ludzie,
Da i z mojego wesela.
Oj bo moje wesele.
Da aż pod Krakowem będzie,

Oj i tam siedmiu królów,
Da i na weselu będzie
— Oj cóżeś ty za pani,
Oj że tobie króle służą?
— Oj i kładą mi koronę,
Oj i przeplatają różą.

22.

Oj gruchała gołębica z gołębiem,
Nasiałam ja drobnej rutki pod dębem,
I wyjrzała Marysieńka ze sieni,
Oj czy jej się drobna rutka zieleni.
Już cię moja drobna rutko, już czas pleć,
Już ci Jasio mój nadobny ma tu być,

Już cię moja drobna rutko, już czas żąć,
Już Jasieńko mój jedyny chce mnie wziąć.
Nie bierz że mnie mój Jasieńku od rutki.
Uwiję ci ja wianeczek malutki,
Nie bierz Jasiu mnie od rutki od ziela,
Nie wyprawi ojciec matka wesela.

23.

(lubelska).

A gdzie słoneńko wschodzi,
Młody Jasieńko chodzi,
W rączkach czapeczkę nosi,
Swojej mateńki prosi:
— Mateńko, doradeńko,

Oj doradź mi słóweńko,
Wiele drużynki zwołać?
Wiele drużynki dobrać?
— Co ci siłeńka zmoże,
Co ci Bóg dopomoże[1]).

[1]) Lud zaprasza na wesele całe sioło i wszystkich kogo spotka.

— Słoneczko, słoneczko,
Czemuś nie świeciło,

— Było chodzić z wiosny,
Jak ziołeńka rosły,

1. Oj hynie, hynie,
Ptaszek po dolinie,
Oj nieborak, nieborak.
Oj lepszy, lepszy
Parobeczek ze wsi
Oj niż dworak, niż dworak.
2. U parobeczka,
Z piórkami czapeczka,
Hej i żupan i żupan.
U dworzanina,
Bura surducina,
Hej jużci pan, jużci pan.
3. Oj wedle młyna,
Zielona olszyna,
Liście na niej szeleszczą.

1. Oj halu, halu,
Maryś koralu,
Oj czego się oglądasz?
Słonka na niebie,
Jasiuniu ciebie,
Oj bo mi się podobasz.
2. Oj halu, halu,
Śliczny koralu,
Oj na szyję, na szyję,

1. Wyszła Kasieńka na podwóreczko,
I pod kaliną stała,
I obaczyła w polu wesele,
I rzewnie zapłakała.
2. Moja mateńko, moja rodzona,
Cóż to takiego jedzie?

1. Nadobna Marysieńka,
Po gaiku chodziła,
Kalineczkę łamała.
Do liczka przykładała,
Tatuleńka pytała:
Czy ja będę rumiana
Jak ta kwaśna kalina?

Zima, zimeńka, bieleńka
Czy rano nas zapadniesz?

24.

Jak ja u swej matki
W wianeczku chodziłam?

25.

A teraz w jesieni,
Ziołeńka przy ziemi.

26.

Oj idzie za mąż,
Nadobna dziewczyna
Oj ludzie jej zazdroszczą.
4. Wedle ogroda,
Oj rośnie łoboda,
Oj rośnie bez, rośnie bez.
Szanuj mnie szanuj,
Nadobny Jasiuniu,
Oj jeżeli wziąść mnie chcesz.
5. Ze źródełeczka,
Wedle ogródeczka,
Oj poszła Maryś wodę brać.
Oj szanujże mnie,
Nadobny Jasiuniu,
Oj szanuj jak swoją mać.

27.

Oj poznam ja cię;
Nadobna Maryś.
Oj o milę, o milę,
3. Oj halu, halu,
Maryś koralu,
Oj z czego wianeczek masz?
Oj z ruty, z ruty,
Jasiuniu głupi
Oj czego mnie się pytasz?

28.

Pod pióreczkami pod kwiateczkami,
Siwemi konikami.
3. Moja córusiu, moja rodzona,
To do ciebie wesele,
To pod piórami, pod wianeczkami
Drużyneczki tak wiele.

29.

(podlaska).

2. Będziesz córeńko, będziesz,
Dokąd u mnie pobędziesz,
A jak pójdziesz do świekry,
Wysuszy twą główeńkę,
Jak wiater kalineńkę,
I spadnie z ciebie krasa,
Jako z kaliny rosa.

30.

Pytam się ciebie Marysiu,
Do kogo ty przystaniesz?

— Przystałabym do mateńki,
Do tateńka, do siostrzeńki,
Ale nie chcą mnie zimować,
Dłużej w chacie swojej chować.

— Przystań Maryś do Jasieńka,
On ciebie będzie zimował,
I na wiek u siebie chował.

31.

Rutko moja rutko
Rośnij mi drobniutko,
Będę wianek wiła,
W niedzielę raniutko.
Rutko moja, rutko,
Drobne latorości,
Coś mi się zrodziła,
Na moje żałości.
Rutko moja rutko,
Coś tak wybujała,

Już ci ja nie będę,
W wianeczku chadzała
Rutko moja rutko,
I ty rozmarynie,
Już cię moja rączka,
Ostatni raz zwinie.
Służyła mi rutka,
Do mego wesela,
Idź Maryś pożegnaj
Z ogródeczkiem ziela.

32.

Oj między dwoma topoleczkami,
Sadziła Maryś wino,
Oj wino, wino, tak dobre było
Do góry sie burzyło.

Przyszedł ci do niej tatuś rodzony:
Dajże mi Maryś wina,
Oj nie dam, nie dam, nie dużo go mam,
Na wesele go schowam.

W ten sam sposób dziewczę odmawia wina: matce, bratu i siostrze, a dopiero gdy:

Przyszedł ci do niej Jasio kochany:
Dajże mi Maryś wina.

Marysia skoczy — wina utoczy,
Pij Jasieńku jedyny.

33.

Gdy panna młoda siadłszy za stołem rozpoczyna z druchnami wicie wieńców z ruty barwinku, rozmarynu i pawich piórek:

Zakukała kukułeczka na śliwie,
Zacznijże nam moja Maryś szczęśliwie,
Zakukała kukułeczka, przestała;

Czegom ja się mocny Boże doczekała?
Doczekałam, doczekałam pięknej sławy,
Jako ona biała gąska, leśnej trawy.

34.

Rozsypała Kasieńka,
Drobną rutkę po stole,
Hej po stole cisowym,
Po obrusie bielonym!

Któż tę rutkę pozbiera,
Kasi wianek uwije?
Ojczeńko rutki nie zbiera,
Bo w niej nadzieję małą ma.

Tak samo jak powyżej śpiewa się wszystko do matki, siostry i brata, którzy ruty zbierać nie chcą, a dopiero:

Jasieńko rutkę pozbierał,
Bo w niej nadzieję wszystką miał.

35

Kowała kukułka, kowała,
Że wcześnie zima nastała,
I śnieżkiem rutkę zawiała,

Ani wianka z czego uwić,
Ani drużków czem obdarzyć.

36.

A czyli mi weszła,
Czyli nie weszła,
Moja rutka na grzędzie?

A z czegoż ja sobie
Wianeczek zrobię
Jak mój Jasio przybędzie?

37.

Oj wielem ja ogródeczków przelazła,
Zanimem ja takie ziele znalazła,

Oj wielem ja ogródeczków przejrzała,
Niżelim ja takie ziele dojrzała.

38.

Zażądała Marysieńka,
Kalinowego wianeńka;
I posłała matuleńkę,
Za dunaj po kalineńkę,
Skoro matka przybieżała,
Już kalina ogasała:
Czyś kalino nie rodliwa?
Czy me dziecię doli niema?
Oj kalina ja rodliwa,
Twoje dziecię doli niema.

W ten sam sposób śpiewa się o wysłaniu ojca, brata i siostry, którzy kaliny dostać nie mogą, aż w końcu:

Zażądała Marysieńka,
Kalinowego wianeńka,
I posłała Jasiuleńka,
Za dunaj po kalineńkę.
Jasio kaliny się pyta,
A kalina się rozkwita:
Oj kalinam ja rodliwa,
Urodziłam jagodeczek,
Twej Marysi na wianeczek,
Do kołacza na kwiateczek.

39.

Oj zacznijmyż ten wianek wić,
Może do nas Marysia wyjść,
Wyjdzie, wyjdzie i zapłacze,
Marnie ja swój wianek tracę.
Nie tracisz go Maryś marnie,
Bo się Jasio do cię garnie.

40.

1. Mój wianeczku z barwineczku,
Chowałam cię w półskrzyneczku,
Chowałam cię w nowej skrzyni,
Aż mi ciebie ludzie wzieni.
2. Mój wianeczku z trojga ziela,
Usłuż-że mi do wesela,
Do wesela, do niedziele,
Aż się zjadą przyjaciele.
3. Jak się zjadą, cóż uradzą,
Za kogo cię Maryś dadzą?
Dadzą, dadzą za miłego,
Za Jasieńka nadobnego.
4. Mój wianeczku z białej róży,
Do ciebie mi szczęście służy,
Służy, służy czas nie mały,
Przecie my się doczekały.
5. Mój wianeczku z barwineczku,
Powieszę cię na koleczku,
Na kołeczku nadedrzwiami,
U matusie u kochanej.

41.

(podlaska)

Oj ni ruty, ni wstążeczki,
Z czegoż uwijem wianeczki,
Oj ni piórek, ani nici,
Z czegóż wianki będziem wici?

42.

Wiła Marysia wianeczek,
Z drobnej ruteczki serdeczek,
Z dwiema druchnami go wiła.
Jedna ruteczkę szczypała,
Druga równianki wiązała.
Wyszła Maryś do ogroda,
Rumiana jako jagoda,
Z ziółkiem tak się rozmawiała:
Nie będę cię przesadzała,
Zimną wodą podlewała.
Jest ci tutaj młodsza siostra;
Jeszcze ona nie dorosła,
Ta cię będzie przesadzała,
Zimną wodą podlewała
I na zimę okrywała.

43.

1. Oj w zimie, w zimie — ruteńka ginie
Pośrodku ogródeczka,
Z czegóż ja będę wianeczek wiła
Dla mego kochaneczka?
2. Ruteńki kupię — wianek uwiję,
W wianeczku się nacieszę,
Nachodzę ja się — nabujam ja się,
Na kołku go zawieszę.
3. Zdejmże z kołeczka — z jasnego słonka,
Niechże ci nie więdnieje,
I wynieś że go, połóż w piwnicy
Tam ci on najędrnieje.

44.

Oj zbujała ruteńka, zbujała,
Co z niej Marysia wianki wijała,
Jak wiła wianek tak i zasnęła,
I przyszła do niej oj jej mateńka.

Maryś mateńki nie usłyszała,
Śpijżesz ty moja, śpijże córeńko,
Bo pójdziesz Maryś do cudzych ludzi,
Bożeż mój Boże, do cudzych ludzi,
Będą cię cudzy ludzie budzili,
Będą cię sąsiadeczki sądzili.

45.

Uwili wianek z ziela zielonego,
Uproś Marysiu ojca rodzonego,
Dziękuję tobie mój ojczeńku za to,
Za mój wianeczek jako szczere złoto.
Jak szczere złoto, czerwona kalina,
Niech się weseli cała ma rodzina.
Uwili wianek z ruteńki zielonej,
Uproś Marysiu mateńki rodzonej,
Dziękuję tobie moja matuś za to,
Za mój wianeczek jako szczere złoto,
Jak szczere złoto, czerwona kalina,
Niech się weseli cała ma rodzina.

46.

Po uwiciu wieńców, ubierając „rózgę weselną“ w barwinek, rutę, kalinę i jabłka, śpiewają żartobliwie.

Nie będziemy rózgi wili,
Bośmy gorzałki nie pili,
Jak gorzałki wypijemy,
To my rózgę uwijemy.

47.

Pieśń obrzędowa przy wiciu rózgi.

A wierniem ja Panu Bogu służyła,
Kiedym ja tę jabłoneczkę sadzila,
Posadziłam w ogródeczku przy drodze,
Którędy mój kochaneczek przyjedzie.
I nie wyszła jabłoneczce godzina,
Już się moja jabłoneczka przyjęła,
Już ci mojej jabłoneczce rok mija,
Już się moja jabłoneczka rozwija,
I nie wyszło jabłoneczce dwie lecie,
Już na mojej jabłoneczce jest kwiecie,
I nie wyszło jabłoneczce trzy lata,
Już ci moja jabłoneczka ma jabłka,
Czerwone mi jabłuszeczka rodziła,
Zielonemi listeczkami okryła.
Urwała ich starsza druchna dwanaście,
I zaniosła na zameczek staroście,
A starosta jabłuszeczkom bardzo rad,
Oj zaprosił starszą druchnę na obiad.

48.

Po uwiciu rózgi i wieńców:

Hej córuś się matki radzi,
Hej córuś się matki radzi,
Kaj wianeczek zaprowadzi,
Kaj wianeczek zaprowadzi?
Nie radźże się córuś, nie radź,
Do komory go zaprowadź,
Niechaj leży, niechaj gnije,
Bo Marysia inny wije.

49.

Niosąc wieńce i „rózgę weselną“ do komory.

Idzie mój wianeczek, idzie,
Z izby do komory,
Ustąpcie się moi ludzie,
Niech nie tłoczę głowy.

50.

Oj wisi wianek, wisi ruciany,
Na jodłowej rózeczce,
Na jodłowej rózeczce,
W nowej komóreczce.

51.

Gdy w dziewiczy wieczór mają przybyć drużbowie:

Oj co się stało tym naszym drużebkom,
Że ich do nas nie widać?
My wianek uwiły, rózgę ustroiły,
Nie mamy komu wydać.
Czy poszli na wieś, poszli na chałupy,
Oj i siedzą i siedzą,
Gorzały im dali, placka nakrajali,
Oj i piją i jedzą.

52.

Gdy drużbowie ze skrzypkiem przybędą pod zamknięte wrota. Śpiew w domu:

Oj przyjechali starsi swatowie zdaleka
I przywieźli oni chorągiewkę ze złota,
A na tej chorągiewce pisanie:
Jakież to będzie Maryś
Z matulą rozstanie?

W ten sam sposób zapytują dalej o rozstaniu z ojcem, bratem i siostrą.

53.

Śpiew starszego drużby za wrotami:

Dobra nocka, dobra,
Dziewczyno nadobna,
Bodajeś zdrowo spała.
Oj wybrałaś sobie
We trzech sokolikach
Jakiegoś sama chciała.

54.

Wszyscy drużbowie:

A czy my to pani matko,
Nie ludzie, nie ludzie,
Że to do nas twa córeczka
Nie wyjdzie, nie wyjdzie.

55.

Drugi drużba:

Dobra nocka, dobra,
Dziewczyno nadobna,
Nadchodząc pod twe wrota,
A wynijdźże do nas,
A przywitajże nas,
Bo bije na nas słota.

56.

Wszyscy śpiewają jak pierwej, poczem trzeci drużba:

Dobra nocka, dobra,
Dziewczyno nadobna,
Podchodząc pod twe okna,
A wynijdźże do nas,
A przywitajże nas,
Sukmana na nas zmokła.

57.

Wszyscy śpiewają znowu jak pierwej, poczem czwarty drużba:

Dobra nocka, dobra,
Dziewczyno nadobna,
Podchodząc pod twe progi,
A wynijdźże do nas,
A przywitajże nas,
Chociażem ja ubogi.

58.

Oj już dobranoc moja Marysiu,
Przed twojemi oknami,
A wyjdźże do nas moja jedyna,
Przywitajże się z nami.
Oj już dobranoc moja Marysiu,
Da przed twoim domeczkiem,
A wyjdźże do nas moja jedyna,
Da z wódką, z kieliszeczkiem.

59.

Oj rozsypuj się drobna ruteńko,
Po tym cisowym stole,
A wynijdź, wyskocz młoda Kasieńko,
Przywitaj gości swoje.
Kasieńka młoda, jako jagoda,
Zza stoła wybieżała,
Za łezeńkami, drobniusieńkiemi,
Swych gości nie poznała.

60.

Gdy otworzą wrota i dom, panna młoda w otoczeniu druchen wychodzi na powitanie drużbów, którzy, wchodząc, śpiewają dalej swoją pieśń:

Dobra nocka, dobra,
Dziewczyno nadobna,
Przy twojem okieneczku;
Dobra nocka, dobra,
Dziewczyno nadobna,
Przy malowanej skrzyni;
Dobra nocka, dobra,
Dziewczyno nadobna,
Przy rucianym wianeczku;
Dobra nocka, dobra,
Dziewczyno nadobna,
Oj przy twojem łóżeczku.

61.

Druchny:

Oj drużbowie mili,
Gdzieżeście jeździli?

Drużbowie:

Oj jeździliśmy w świat,
Oj po ten różany kwiat,
Po chusteczkę, po jedwabną,
Po Marysię, po nadobną.

62.

Druchny do drużbów:

Przyjechali dziewosłęby,
Nie rozdziawi żaden gęby,
Kieliszeczki wytrząsają,
O wianek się nie pytają.
Pytajcież się do komory,
Jest tam wianek lawendowy,
Jest tam wianek i ruciany,
Białą różą przeplatany.

63.

Deszczyk nie pada a ino rosi,
Służmy dziewczęciu, kiedy nas prosi.

64.

Druchny, wynosząc wieniec z alkierza:

Idzie, idzie mój wianeczek
Z komory do izby,
Ustąpcie mi moi ludzie,
Nie róbcie mu ciżby.

65.

Do drużbów, napraszających się o wieniec i rózgę weselną, śpiewają druchny:

1. Oj ładny wianek mam,
Oj ładniem go uwiła,
Oj a wiele ja za tym wianeczkiem,
Trudności użyła.
2. Oj wiele za nim ja,
Przełazików przełazła,
Niżelim ten ruciany wianeczek
Znalazła, znalazła.
3. Oj ładny wianek mam,
Oj mojej to roboty,
Oj podarował mi starszy drużba,
Oj trzy czerwone złote.
4. O są ścieżeczki są,
Oj dokoła moich ścian,
Oj udeptał je nadobny Jasio,
Niosący piwa dzban.

66.

Piękną rózgę mam drużbowie,
Piękną rózgę mam.
Kto mnie będzie pięknie prosił,
Temu ją oddam.
Piękną rózgę mam drużbowie,
Cudnej roboty,
Obiecał mi starszy drużba
Czerwony złoty.

67.

Oj nie wydam mojej rózgi zielonej,
Póki mi się starszy drużba nie skłoni,
Ukłoń mi się starszy drużbo niziutko,
To ci oddam ten wianeczek milutko.

68.

Nie odbieraj chorążyku
Tego wianeczka,
Gdzież się będziesz poniewierał
Koło północka.
Nie odbieraj chorążyku,
Oj nie odbieraj.
Gdzież się będziesz z tym wianeczkiem
Oj poniewierał.
Pamiętajże starszy drużba,
O chorągiewce,
Jak chorąży się napije,
To mu ją weźcie.

Druchny i drużbowie, otoczywszy pannę młodą, chodzą z nią uroczyście dokoła izby, śpiewając, a po każdej zwrotce gra skrzypek.

69.

Drużbowie:

Piękne druchny masz gosposiu,
Piękne druchny masz,
Będę chodził wedle proga,
Będę prosił pana Boga,
To mi jedną dasz.

70.

Druchny z panną młodą:

Dalej chłopcy za mną,
Pókim jeszcze panną,
Jak się okobiecę,
Wszystkich djabłów zjecie.

71.

Drużbowie:

Hej siwa gołębica
Przez pole leciała,
Powiedzże moja Maryś,
Czy mnie będziesz chciała.

72.

Druchny z panną młodą:

Jużem ci powiedziała,
Prawą rączkę dała,
Że cię będę mój Jasiu
Do śmierci kochała.

73.

Gdy chorąży czyli marszałek weselny, trzymając rózgę i na niej wieniec, tańczy z panną młodą:

Idzie w tanek, idzie w tanek
Ruciany wianek,
Idzie za nim, idzie za nim,
Piękny młodzianek.
Idzie w tanek, idzie w tanek
Zielona ruteczka.
Idzie za nią, idzie za nią
Piękna panieneczka.

Oj w kółęczku drużebkowie,
W kółeczku, w kółeczku,
Niechże będzie panna młoda
W wianeczku, w wianeczku.
A dokoła drużebkowie,
Dokoła, dokoła,
Niechże będzie panna młoda
Wesoła, wesoła.

Pieśni inne podczas wspólnej zabawy, w „dziewiczy wieczór“.

74.

Wyszła na pole, stanęła sobie,
Hej pod jaworem w chłodzie,
I wyglądała swego Jasieńka,
Z której strony przyjedzie?
Hej jedzie, jedzie mój kochaneczek,
Po majowej dąbrowie,
Rozpuścił na wiatr strusie pióreczka,
Konikowi po głowie.
Oj nie tak mi żal tych strusich piórek,
Com je na świat rozpuścił,
Jak mi żal ciebie dziewczyno moja,
Com cię marnie opuścił.
Koniczek lata, koniczek pląsa,
Na cugle następuje,

Marysia płacze, Marysia krzyczy,
I rączki załamuje.
Marysiu nie płacz, Marysiu nie krzycz,
Nie psuj że sobie główki,
Weź se chusteczki z mej kieszoneczki,
I otrzyj sobie oczki,
Teraz chusteczka i ta jedwabna,
I ta nic nie pomoże.
Mojej urody, mojej swobody,
Pożal się mocny Boże,
Płyną łabędzie, a z łabędziami
Hej, hej, płynie wianeczek,
Płynie wianeczek, to na czepeczek,
Byś siadła z niewiastami.

75.

Przeleciał sokół, przez dworski okół,
Przez gęstą leszczynę,
Pojmuje sobie syn zagrodnicy,
Ze służby dziewczynę.

Łabędzie lecą, łabędzie krzyczą,
Po wodzie płynący,
Tak i ty będziesz nadobna Maryś
Od matusie idący.

76.

W Krakowie nam wianeczek wito,
Lelum! Ładо!
W Sandomierzu chustkę szyto,
Lelum! Ładо!
I wyszli doń Sandomierzanie,
Lelum! Ładо!
Co to wieziecie panowie turzanie?
Lelum! Ładо!
Oj wieziemy wielkie dary,
Lelum! Ładо!

Oj wianeczek to ruciany,
Lelum! Ładо!
Od kogo, komu wieziecie?
Lelum! Ładо!
Od pana Jezusa, do pana Jędrusia,
Lelum! Ładо!
Gadaj dziewosłąb za mym wiankiem śmiele,
Lelum! Ładо!
Żeby nie było obmówiska wiele,
Lelum! Ładо!

77.

Gdy czas do rozejścia:

Hej zaśpiewajmy se o tej dobrej przygodzie,
A siła nas jutro do kościoła pojedzie?
A pojedzie nas koni dwanaście, wozów sześć,
Będzie miała panna młoda z druchnami gdzie [sieść,
Wszystko to pana młodego w zieleni,
Wszystko to panny młodej w czerwieni.
Oj tętniały te kowane wozy, tętniały,
Kiedy z panną młodą do kościoła jechały,
Oj zarżały kare koniki, zarżały,
Kiedy z panem młodym i drużbami bieżały.
Oj już ci czas panno młoda, oj czas spać,
Musisz rano twoją główkę ubierać.

Oj już ci czas moje druchniczki oj do dom [spać,
Bo wam się trzeba różnych wstążeczek postarać.
Już my się u pani starościny starały,
Jużeśmy od niej różnych wstążeczek dostały,
Oj już wam czas drużbowie oj do dom spać,
Bo wam się trza siwych czapek postarać.
A już my się u pana starosty starali,
Żebyśmy se siwych czapek dostali,
Oj już ci czas panie wesoły do dom spać,
Bo trza jutro pannie młodej rano grać.

78.

Pieśń odchodzących drużbów „na dobranoc“ pannie młodej.

Oj już dobranoc moja Marysiu,
Dobranoc, dobranoc,
Oj weźże sobie Pana Jezusa
Na pomoc, na pomoc.
Oj już dobranoc moja Marysiu,
Dobranoc, dobranoc.
Oj weźże sobie Matkę Najświętszą
Na pomoc, na pomoc.
Oj już dobranoc moja Marysiu,
Dobranoc, dobranoc.
Oj weźże sobie weź Wszystkich Świętych
Na pomoc, na pomoc.
Oj już dobranoc moja Marysiu,
Mijam twoje szyby,

A ja do ciebie łagodnem słówkiem,
Ty do mnie przez zęby.
Oj już dobranoc moja Marysiu,
Mijam twoje wrota,
Ja wesoluchny, ja wesoluchny,
Ty smutna jak sierota.
Oj już dobranoc moja Marysiu,
Oj przed twym pałacem,
Oj położyłbym moją główeczkę,
Ino nie mam na czem.
Oj połóż, połóż, o mój Jasieniu,
Oj w sadku na kamieniu,
Oj wolałbym ja moja Marysiu
Oj na twojem ramieniu.

79.

Pieśń druchen „na dobranoc“ pannie młodej.

Hej dobra temu nocka,
Kto ją przenocuje,
A jeszcze temu lepsza,
Kto kogo szanuje.
Szanujże mnie, szanuj,
Za wianeczek, za mój,
I ja ciebie będę,
Za zieloną wstęgę.
Oj cóż ci się dziewczyno
Spodobało jego?
Oj czyli ten żupanik,
Pożyczny, nie jego.

Oj czyli ten baciszek,
To jego, to jego,
Oj będziesz uciekała
Od niego, od niego.
Oj nie bijże mnie nie bij,
Tym bacikiem nowym,
Oj bo ja zaraz pójdę,
Przed matulą powiem.
Oj nie bijże mnie nie bij,
Bo mnie będzie bolić,
Pokochaj mnie, pocałuj,
To ja będę wolić.

Ranek przedślubny.

Pieśni druchen „na dzień dobry“ pannie młodej nazajutrz rano przed ślubem.

80.

A wstawajże jagódeczko,
Póki nie zejdzie słoneczko,
Bo jakby cię w śnie zastało,
Mocnoby się sfrasowało.
Słabe w gosposi nadzieje,
Co śpi jeszcze gdy kur pieje,

A wstawajże w równe nogi,
Bo cię wita dzionek błogi.
Twój Jaś jak rozmaryn świeży,
Wnet stęskniony tu przybieży,
Jak cię zastanie w pościeli,
To się zbliżyć nie ośmieli.

81.

(Kurpiowska).

Ubrał się pięknie, na konia siędzie,
U ciebie Maryś zaraz Jaś będzie,
Oj masz miłego, chłopca dziarskiego,
Co się samego djabła nie zlęknie.

Chłopiec to krzepki, znają go lasy,
Chodził z niedźwiedziem nieraz w zapasy.
Strzelać on strzela, nigdy nie myli,
Jeno do Maryś śpieszyć mu najmilej.

82.

Przy ubieraniu panny młodej do ślubu (z lubelskiego).

Tam u dunaju, u bystrej wody,
Biała rybeczka pływa,
Tam Marysieńka, tam młodziusieńka,
Białe liczko umywa.
I przyszła do niej matuleńka jej,
Idź Marysiu do domu,

Masz ci tam gości, pełne światłości,
Niema ich przyjąć komu,
Marysia stała odpowiedziała:
Jeszczem liczka nie myła,
Niema miłego Jasieńka mego,
Com ja go polubiła.

Tak samo odpowiada dziewczę swemu ojcu, bratu i siostrze, a dopiero gdy przyszedł do niej Jasieńko:

Marysia stała, odpowiedziała.
Jużem liczko umyła,

Bywaj mój Jasiu, bywaj mój miły.
Ciebiem ja wyglądała.

83.

(Mazowiecka)

Druchneczki moje co mnie ubieracie,
Pierścionki moje co mnie uwieracie,

Warkoczku złoty co cięższy na głowie,
Rozplotąć ludzie, nic mi już po tobie.

84.

(czesząc)

A na krakowskiej dziedzinie,
Stoi jabłonka w dolinie,
Pod nią dziewczyna siedziała,
Złoty warkoczyk czesała.

O mój warkoczku złocisty,
Urosłeś ci mi rzęsisty,
Urosłeś ci mi po mój pas,
Na mojej matki ciężki płacz.

85.

(oblekając koszulkę)

A w tym pokoiku,
W zielonym gaiku,
Złoty kamień, złoty kamień,
Nadobna Marysia,

Siedzi na nim, siedzi na nim,
Koszulki se przymierzała,
Pani matka z panem ojcem,
Spoglądała, zapłakała.

86.

(oblekając spódniczkę)

A w tym pokoiku,
W zielonym gaiku,

Złoty kamień, złoty kamień,
Nadobna Marysia,

Siedzi na nim, siedzi na nim,
Spódniczki se przymierzała,

Pani matka z panem ojcem,
Spoglądała, zapłakała.

Jak powyżej śpiewa się jeszcze do „zapaski i trzewików“.

87.

Mój tatusiu, mój rodzony,
Nie daj mnie od siebie,
Niechże schodzę te zamszowe
Trzewiczki u ciebie.

Moja córuś ty rodzona,
Jużeś się nabyła,
Jużeś nie jedne trzewiczki,
Już u mnie schodziła.

88.

Wybierajże się nadobna Maryś,
Bo już czas, bo już czas,
Wdziewaj turecką, wdziewaj spódnicę,
Srebrny pas, srebrny pas,

Bóg-że wam zapłać, moja mateńko,
Za stroje, za stroje,
Boże cie prowadź, Boże błogosław,
Dzieciąteczko moje!

89.

(Podlaska)

Hej tam w nowej komorze,
Siedzi Maryś z druchnami,
Przyszedł do niej ojczeńko:
— Otwórz drzwi dzieciąteńko!
— Ja tobie nie otworzę,
Z żalu rączek nie zniosę.

Hej tam w nowej komorze,
Siedzi Maryś z druchnami,
Przyszła do niej mateńka:
— Otwórz drzwi Marysieńka!
— Ja tobie nie otworzę,
Z żalu rączek nie zniosę.

Hej tam w nowej komorze,
Siedzi Maryś z druchnami,
Przyszedł brat do podwoja:
— Otwórz drzwi siostro moja!
— Ja tobie nie otworzę,
Z żalu rączek nie zniosę.

Hej tam w nowej komorze,
Siedzi Maryś z druchnami,
Przyszła do niej siostrzyczka:
— Otwórz drzwi Marysieczka!
— Ja tobie nie otworzę,
Z żalu rączek nie zniosę.

Hej tam w nowej komorze,
Siedzi Maryś z druchnami,
Przyszedł do niej Jasieńko:
— Otwórz drzwi Marysieńko!
— Jasieńkowi otworzę,
I rączki już uniosę.

Pieśni śpiewane rano przed ślubem w domu panny i pana młodego.

90.

Moderato. **„O dla Boga co takiego“.**

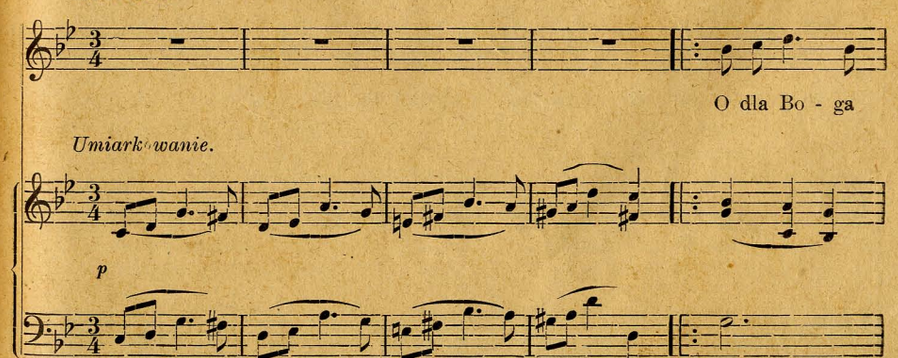

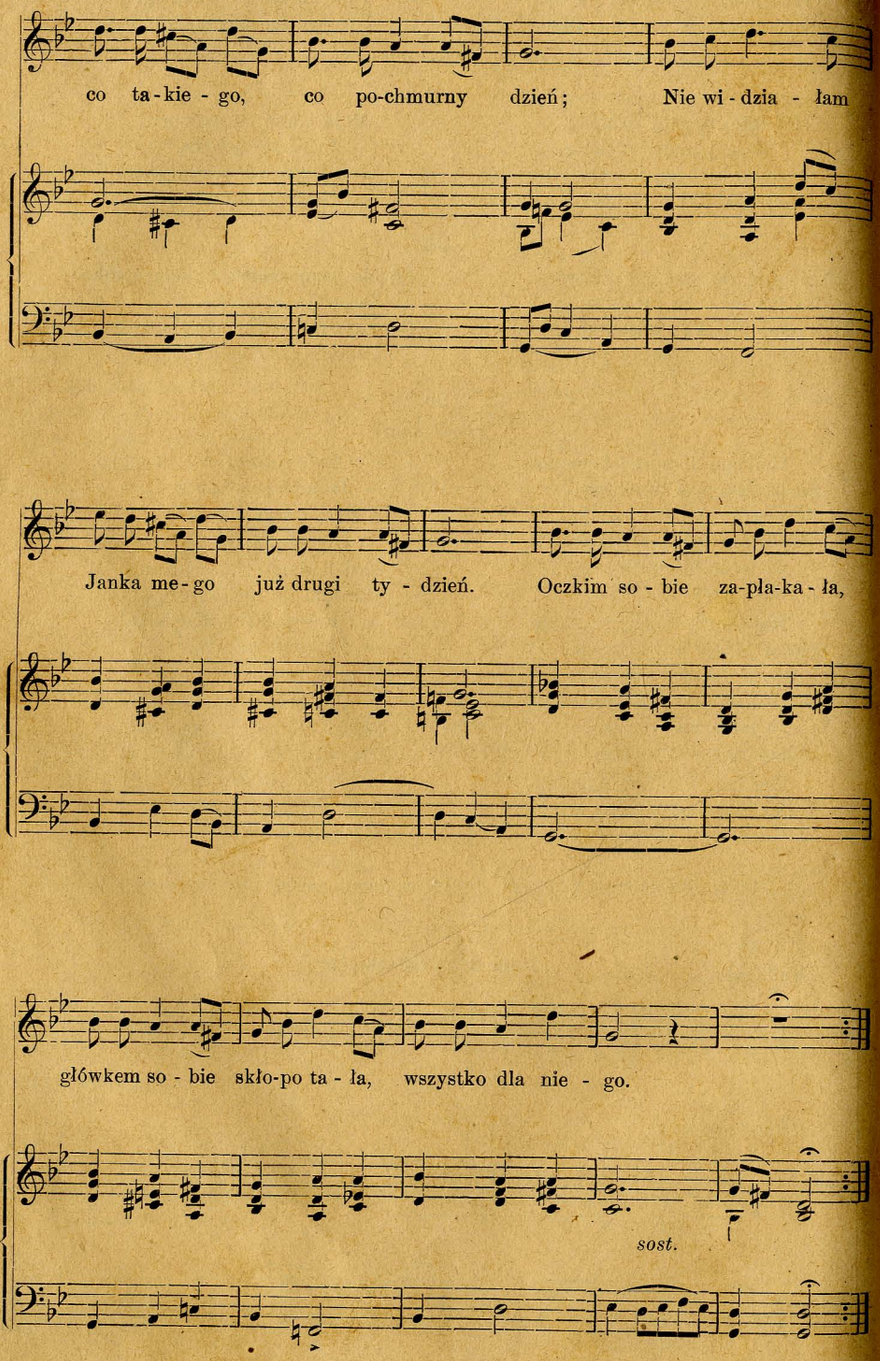

1. O dla Boga co takiego,
Co pochmurny dzień,
Nie widziałam Janka mego,
Już drugi tydzień.
Oczkim sobie zapłakała,
Główkem sobie skłopotała,
Wszystko dla niego!
2. Zakładajcie, zaprzęgajcie,
Te siwe klacze,
Niechaj jadę i zobaczę
Jego pałace.
Zaprzęgajcie jaknajprędzej,
I nie róbcie sercu ciężej,
Matuli mojej.
3. A jak po mnie przyjedziecie,
To mnie szukajcie,
W ogródeczku przy ziółeczku,
O mnie pytajcie.
A gdy iść nie będę chciała,
Gdy się będę opierała,
Gwałtem mnie bierzcie.
4. A wy się też matuleńku
Ze mną wzdragajcie,
Wszakże ino jedną córkę
W swym domu macie.
Niechże wam się nakłaniają,
Miodu, wina nastawiają,
Wtedy mnie dajcie.

1. Hej zarżyj, zarżyj mój wrony koniu,
W czystem polu lecący,
Niechaj usłyszy moja najmilsza,
W okieneczku stojący.
2. Koniczek zarżał, nowy dwór zadrżał,
Dziewczyna usłyszała,

Cztery konie na wygonie,
Wszystkie siwiuteńkie,

Wesele, wesele,
Ale nie każdemu,

Oj wesele, oj wesele,
Ale maluśkie,

Oj przynoś Zosiu ziele,
Zaczyna się wesele,

U miesiąca dwa rożki,
U Jasia dwa braciszki,
Jeden siodła konika,
Drugi rady dodaje:

O dla Boga co takiego,
Co nie słychać Jasia mego,

Hej tam koło młyna,
Zielona olszyna,
Trzebaby ją wyrąbać,

— A gdzie jedziesz Jasieńku, gdzie jedziesz,
Kiedy z sobą siodełeczka nie wieziesz?

91.
Hej bywaj, bywaj nadobny Jasiu,
Dawnom cię nie widziała.
3. Czemuś nie przybył o mój najmilszy,
Kiedym nakazywała,
Czyś nie był doma, czyś nie miał konia,
Czy matka nie kazała?

92.
Miała Maryś cztery druchny,
Wszystkie ładniusieńkie.

93.
Ino pani młodej,
I panu młodemu.

94.
Ale ono Panu Bogu,
Będzie miluśkie,

95.
Jam ziela nie zbierała,
Weselam się nie spodziewała.

96.
(Lubelska).
— Nie bierz braciszku tej w złocie,
Bierz Marysieńkę w robocie,
Bo złota to przykupiemy,
A robić nie nauczemy.

97.
Czy go woda przymuliła?
Czy go inna odmówiła?

98.
Hej jest tam dziewczyna,
Z czarnemi oczyma.
Żebyż mi ją chcieli dać.

99.
— A wiozę ja siodełeczko czerwone,
Pojadę ja do Krakowa po żonę.

100.

Swieci miesiąc nad stodołą
Gwiazda na niebie, na niebie,
Nie zamykaj okieneczka,
Jadę do ciebie, do ciebie.
Da i otwórz, da i otwórz,
Okienko szklanne, da szklanne,
Jak nie otworzysz okienka,
Wybiję ścianę, oj ścianę.
Wołałem cię i pukałem,
Nie chciałaś Maryś otworzyć,
Musiałem ja na tym progu,
Główeczkę swoją położyć.

101.

Swacikowie jadą,
Biczami traskają,
Wynijdźże dziewczyno.
Czy ciebie poznają?
Nie żałuj dziewczyno,
Baryłeczki wina,
Bo sobie dostaniesz,
Dobrej matki syna.
Nie żałuj dziewczyno,
Baryłeczki miodu,
Bo się ty dostaniesz,
Do dobrego rodu.

102.

Hej tam przez bór zielony
Bieży koniczek wrony,
Oj nie sam konik bieży,
Na nim jedzie Jaś młody.
Rozigrał się koń w boru,
Zaniosł Jasia do dworu,
Wstrzymaj Maryś wronego,
Dostaniesz mnie młodego.
Na stół złoto wyliczę,
Konia puszczę w świetlicę,
A to młode sokole,
Po twej nowej komorze.

103.

Pieśń druchen, gdy pan młody podjeżdża:

1. Przede wroty kamień złoty,
Biała lilija,
Jedzie do cię piękny młodzian
Panno Zofija.
2. Jedzie do cię piękny młodzian,
Błyszczy od złota,
Odziej szaty najpiękniejsze,
Wynijdź przed wrota.
3. Jedzie jedzie Jaś najmilszy,
Z za onej góry,
Świecą mu się na główeczce,
Złote kędziory.
4. Jedzie, jedzie matuleńku,
Koń pod nim pląsa,
Wesół parska, rży z daleka,
I grzywką trząsa,
5. Otwórzcie mu pacholicy,
Szeroko wrota,
Niech nie stoi Jasia mego,
Konik u płota.
6. I połóżcie pacholicy
Kobierzec w progi,
Niechże sobie mój kochanek
Nie zwala nogi.
7. Nakryjcie mu pacholicy,
Stół marmurowy,
I postawcie na nim kołacz
Marcypanowy.
8. A dla konia Jasiowego
Obrok pszenica,
A dla Jasia kochanego
Wina szklenica.
9. A dla konia Jasiowego
Obrok i gryka,
A dla Jssia kochanego
Sławna muzyka.

Pan młody z drużbami i skrzypkiem zawsze konno (starszy drużba-marszałek na czele wiezie ową rózgę weselną z przypiętym na niej wieńcem dla panny młodej) przybywają kłusem pod wrota zamknięte i zaparte.

104.

Śpiew drużbów przed wrotami:

Otwórz-że mi otwórz,
Moja Maryś wrota,
Niechże ja nie złażę,
Z konika do błota.

105.

A wynijdźże do nas,
A przywitajże nas,
Czego będziesz płakała?
Czy cię główka boli,
Czym nie do twej woli,
Czy ci ojca, matki żal?

— Główka mnie nie boli,
I nie mam niewoli,
Ino mi wianeczka żal.

106.

Wyjdź do nas nasza panno młoda,
Wyjdź do nas,
Jeśliś rada nam, do swego domu
Prośże nas.

107.

Śpiew w chacie.

Pocóżeście przyjechali,
Kiedyśmy was nie żądali,
Kasię nam wziąść chcecie,
Ale nie weźmiecie.

108.

Oj jeszcze, jeszcze pszenica nie kwitnie
Na moje wesele,
Zakochałeś się we mnie Jasieńku,
Ja w tobie nie wiele.

109.

Fora ze dwora,
Z podwórza mojego,
Nie przyjeżdżaj Jasiu,
Bo ja mam innego.

110.

Po otworzeniu wrot.

— Idźże matuś do sieni,
Czy dobrze ludzie stanęli?
— Oj stanęli, stanęli,
Jako ruta w zieleni.

111.

Gdy panna młoda sierotą.

Padła rosa wedle prosa,
Po zielonej drodze,
A komuż tak pięknie grają?
Marysi niebodze.
Otwórzcie im szklane okna,
Otwórzcie im wrota,
Zapraszam ja dobrych ludzi
Uboga sierota.

112.

Oj idą gody idą,
Oj otwierają wrota,
Oj gdzie ja się podzieję
Oj uboga ja sierota?
Oj pójdę ja do Jezusa,
Jest tam ojciec i matusia.

113.

Po wejściu przybyłych do domu.

Wyprowadźcie nam Marysię
Z tej nowej komóreńki,
Z tej nowej komóreńki,
Od ojca, od mateńki,
Wynieście też chleba dwoje,
Niech się dorobią oboje.

114.

A równajcie się góry, padoły,
Równajcie,
A zjeżdżajcie się me przyjacioły,
Zjeżdżajcie.
A już się góry, już się padoły
Zrównały.
A już się nasze, już przyjacioły
Zjechały.

115.

Marysia się pani matki pytała,
Na co się ta drużyneczka zebrała?
— Oj na twoje moja córko wesele,
Zaprosiłam miłych gości tak wiele.

Tak samo śpiewa się do ojca, brata i siostry.

116.

Oj roztoczyła jarą ruteńkę
Po cisowym stole,
Oj wyjdźże, wyjdźże młoda Marysiu,
Przywitaj gości swoje.
Marysia wyszła nie była pyszna,
I gości przywitała,
Oj witaj, witaj młody Jasiuniu
Dawnom cię nie widziała!

Skrzypek gra na przyjazd pana młodego, a weselnicy śpiewają:

117.

„Hej przeleciał ptaszek“.

Tempo di Polacca.

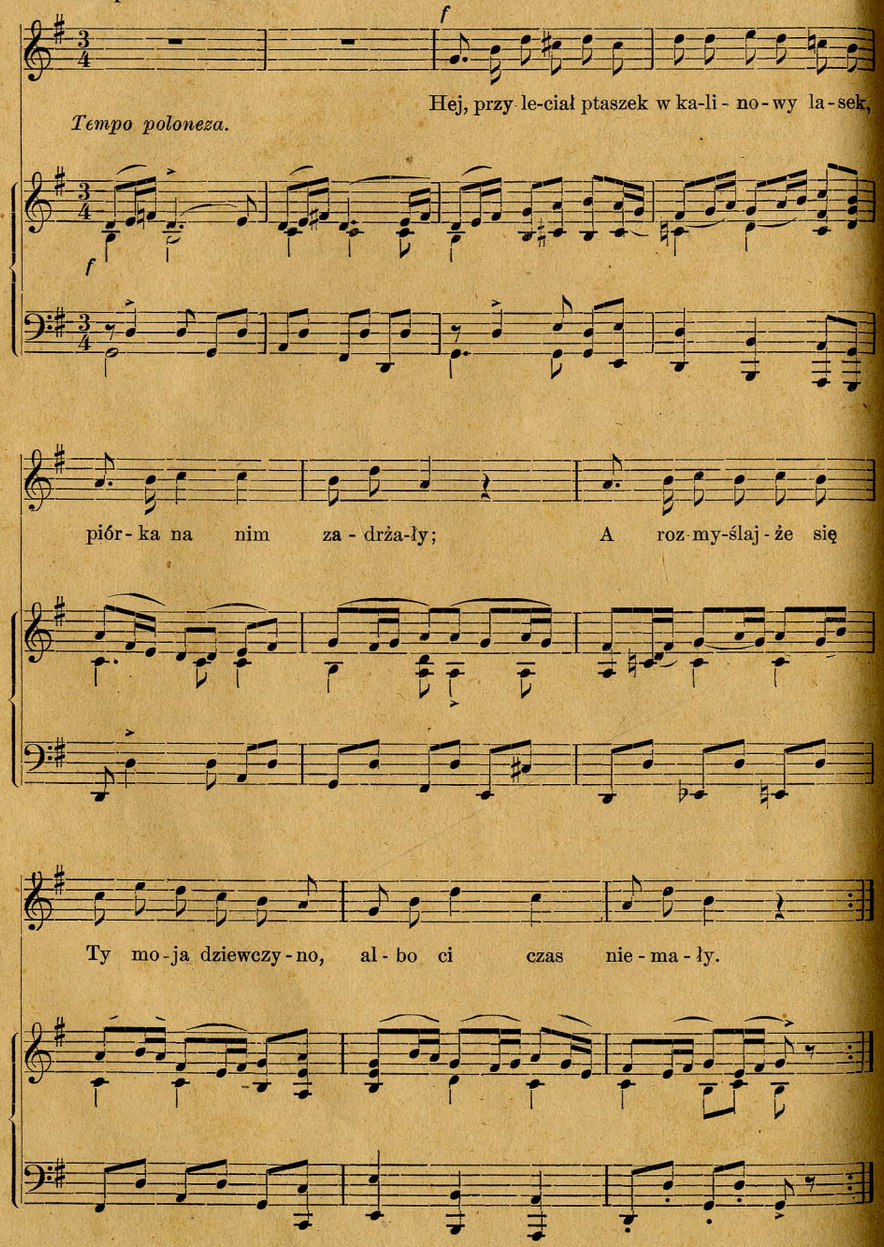

1. Hej przyleciał ptaszek,
W kalinowy lasek,
Piórka na nim zadrżały.
A rozmyślaj-że się
Ty moja dziewczyno,
Albo-ci czas nie mały?

2. Już ja rozmyślałam,
Już ja uważałam,
Mateńka mi nie dała.
A jak ci mi będzie
Oj ciężka niewola,
Będę na nią płakała.

118.

Czym nie chodziła, czym nie robiła,
Czym się nie uwijała?
Moja matulu, moja rodzona,
Coś mnie od siebie dała?

Czym nie chodziła, czym nie robiła,
Na naszem polu w lecie?
Moja matulu, moja rodzona,
Cóż mnie nie żałujecie?

119.

Coś doczekała Zosieńko,
Coś doczekała,
Co się wszystka rodzineczka
Do cię zebrała?

Masz teraz gości Zosieńko,
Masz teraz gości,
Zjechała się rodzineczka,
Jak do jejmości.

120.

Przyleciał sokół na dworski okół,
Piórka na nim zadrżały,
Wybierajże się nadobna Maryś,
Albo ci czas nie mały?

Wybierajże się, rozmyślajże się,
Hej Marysieńku moja,
Bo to nie na roczek ani na tydzień,
Ale na wiek twój cały.

121.

A jeszcze dziś, jeszcze dziś,
W wianku pochodzisz,
Jutro już nie będziesz,
Bo z nami pojedziesz.

A jeszcze dziś wesoło,
A gorzej będzie jutro,
Będzie tobie moja Maryś
Po wianeczku smutno.

122.

Wygoń Maryś bydełeczko,
W ogródeczek na ziółeczko,

Niech go wyjje, wytratuje,
Niech cię matka nie żałuje.

Gdy marszałek (starszy drużba) wręcza pannie młodej dary pana młodego:

123.

Oj gdzie ja idę, oj gdzie ja jadę,
O tobie myślę,
Byś nie wzgardziła podarunkami,
Gdy ci je przyszlę.
I przysłał ci jej podaruneczki,
Sam stał za drzwiami,

A ona wzięła, nieobejrzała,
Oblała łzami.
Oj moje miłe podaruneczki,
Wy mnie zdradzicie,
Od mej matusi, mego ojczeńka
Na wiek odłączycie.

Starosta weselny lub starszy drużba, oddając pannie młodej przywieziony na rózdze weselnej od pana młodego wieniec, ma zawsze przytem uroczystą przemowę, po której następuje podziękowanie od panny młodej, wypowiadane przez jej starszą druhnę lub kogoś umiejętnego w tej mierze. Panna młoda wręcza teraz panu młodemu swoje dla niego dary.

124.

(Podlaska).

Leci sokół, skrzydełkami zatoczy,
I usiadł na jaworze,
Jedzie Jasio, pod nim konik skacze,
Na teściowe podwórze.
— Mój ojczeńku, mój teściu, daj mój dar,

Co mi go Pan Jezus obiecał.
Dał mu ojczeńko parę wolików:
— To twój dar,
Co ci go Pan Jezus obiecał.

Leci sokół, skrzydełkami zatoczy,
I usiadł na jaworze,
Jedzie Jasieńko, pod nim konik skacze,
Na teściowe podwórze.
— Mój ojczeńku, mój teściu, daj mój dar
Co mi go Pan Jezus obiecał.
Dał mu ojczeńko parę koników:
— To twój dar,
Co ci Pan Jezus obiecał.

Leci sokół, skrzydełkami zatoczy,
I usiadł na jaworze,
Jedzie Jasio, pod nim konik skacze
Na teściowe podwórze.
— Mój ojczeńku, mój teściu, daj mój dar,
Co mi go Pan Jezus obiecał.
Dał mu ojczeńko nadobną Maryś:
— To twój dar,
Co ci go Pan Jezus obiecał.

Rozpleciny.

Panna młoda chroni się do komory czy alkierza, ale ją ztamtąd wyprowadzają i sadowią w środku izby na dzieży chlebnej, przewróconej dnem do góry i nakrytej kilimkiem lub poduszką. Druchny związują mocno warkocz i natykają szpilkami, żeby utrudnić rozplatanie. Najprzód następuje targ o kosę panny młodej, którą drużbowie pana młodego usiłują kupić od brata panny.

125.

A czy tam niema jakiego pachołka,
Żeby podstawił pod Marysię stołka.

Nie stołeczka, a dzieżeczki,
To będą ładne dziateczki.

126.

Ach dla Boga żywego
Niema Jasia mojego,

Ach Jasieńku kochany
Już warkoczyk splątany.

127.

Oj nie będziesz mój Jasieńku
Rozplatał,
Boś się o to matuleńki
Nie pytał.

Zapytaj się matuleńki,
Czy pozwoli,
Aż rozpleciesz i rozczeszesz
Po swej woli.

128.

Oj schodźcie się panowie drużbowie,
Oj schodźcie się, schodźcie się.

Oj złóżcie się na ruciany wianek,
Oj złóżcie się, złóżcie się.

129.

Targujcie się moi bracia
Za moją złotą kosę
I za panieńską krasę,
Żem ją szczęśliwie donosiła,
Swoich przyjaciół pocieszyła,
Swoich wrogów zasmuciła,
Poprawiaj się marszałku

Z bitemi talarami,
Złotemi czerwieńcami.
Targuj braciszku siostrę,
Masz szabeleczkę ostrę,
Targuj że się wytarguj,
Złotem targu dobijaj.

130.

Jak drużbowie przybyli
Po sto złotych rzucili,
Dziękuję wam drużbowie
Za mój warkocz na głowie.
A ty drużbo kochany
Już warkoczyk splątany,

Uczeszcie mi drużbowie
Mój warkoczyk na głowie.
Gdzie mój grzebień perłowy?
Żeby mi był gotowy
I wstążeczka różowa
Żeby była gotowa.

131.

Na stołeczku siedziała
Złoty warkocz czesała,

Czesała go rozkosznie,
Teraz płacze żałośnie.

Po dobiciu pozornego targu o warkocz panny młodej, który zarówno jak wieniec jest godłem krasy dziewiczej, następują rozpleciny. Zaczyna rozplatać starszy z braci panny młodej czyli jej drużba, następnie każdy z jej rodu, na znak zgody względem jej zamążpójścia pociąga choć raz grzebieniem przy odgłosie pieśni:

132.

Oj niemasz tego na świecie,
Kto mój warkoczyk rozplecie,
Oj jest braciszek rodzony,
Rozplecie warkocz spleciony.

Chodzi braciszek po sieni,
Trzyma grzebyczek w kieszeni,
A ja Marysiu bratek twój
Rozplotę, rozczeszę warkocz twój.

133.

Nie żałuj se moja Maryś zapłakać
Jak ci będą złoty warkocz rozplatać.

Braciszku który choć i nie rodzony
Rozpleć mi warkocz, będziesz zbawiony.

134.

A braciszku miły
Czy nie rozpleciny?

Siostrzyczka spleciona
Chodzi zasmucona.

135.

Usiadła Maryś na białym kamieniu,
Rozpuściła włosy po prawem ramieniu:
Oj leźcie mi leźcie moje złote włosy,

A nie otrząsajcie po sadeńku rosy.
Nie będę was plotła, ni już ubierała,
A co na was wejrzę, to będę płakała.

136.

Da usiądźże moja Maryś na dzieży
Niechże ci się złoty warkocz rozpierzy,

A jest-ci tam starszy drużba, służka twój,
Co rozplecie i rozczesze warkocz twój.

137.

Przybywajcie drużbowie,
Bo mój warkocz na głowie,

I ty duży i mały
Jeszcze mój warkocz cały.

138.

Pomalutku rozplatajcie
Warkoczka mi nie targajcie,
Matulka go uczesała,
Targać mi go nie kazała.

Mój warkoczyku ty złoty,
Urosły bujnie twe sploty,
Urosłeś ty mi jako gaj
Na mój dzisiejszy ciężki żal.

139.

Oj niemasz tego na świecie,
Kto mój warkoczyk rozplecie,
Oj jest braciszek stryjeczny
Rozplecie warkocz serdeczny,
Oj i talara położy,
Bo mu się z prawa należy.

Oj niemasz tego na świecie,
Kto mój warkoczyk rozplecie,
Oj jest braciszek wujeczny
Rozplecie warkocz serdeczny,
Oj i dukata położy,
Bo mu się z prawa należy.

Podobnie śpiewa się do brata ciotecznego i do drużbów pana młodego.

140.

Oj niemasz tego na świecie,
Kto mój warkoczyk rozplecie,
A chodzi starszy drużebka po sieni,
Nosi grzebyczek, szczoteczkę w kieszeni:
Ja-ci to moja Maryś służka twój,
Rozplotę-ci i rozczeszę warkocz twój,
Nie będziesz ty starszy drużbo rozplatał,

Boś się mego tatuleńka nie pytał,
Czy za wolą tatuleńka, czy nie z wolą,
Czy ci rozpleść pannę młodą pozwolą?
Czy za wolą matuleńki, czy nie z wolą,
Czy ci rozpleść pannę młodą pozwolą.
Czy za wolą wszystkiej rodziny, czy nie z wolą,
Czy ci rozpleść pannę młodą pozwolą?

141.

Dla sieroty:

Uboga ja sieroteczka na świecie,
A któż mi ten złoty warkocz rozplecie?

142.

A nad morzem biały kamień,
Siedziała tam Maryś na nim,
Oj siedziała, zapłakała,
Swój warkoczyk rozplatała.

O mój warkoczku złocisty,
Byłeś na plecach zdobnisty,
O mój warkoczu, mój złoty,
Z wodą popłyną twe sploty!

143.

(Kurpiów).

Zakukała kukaweńka na sęku,
Zapłakała Marysieńka na pieńku. (na ulu)

Oj kukajże hukaweńko, a głośniej,
Oj zapłaczże Marysieńko żałośniej.

Wyjazd do ślubu.

Pieśni w różnych stronach śpiewane, gdy panna młoda z każdym żegna się i każdego prosi o błogosławieństwo.

144.

1. W owym pięknym ogródeczku,
Moja śliczna Zosieneczku,
Kiedyś wianek wiła,
Te słowa mówiła:
2. Ach mój wianeczku różany
Lilijami przewijany,
Otoczysz mi kołem
Nad dziewiczem czołem.
3. Jużem cię ostatni wiła,
Pókim jeszcze panną była,
Teraz zamąż idę,
Więcej tu nie przyjdę.
4. Bóg cię żegnaj panie ojcze,
Bywali tu wdzięczni goście,
Już nie będą bywać,
Wesela zażywać.
5. Bóg cię żegnaj pani matko,
Wychowałaś ty mnie gładko,
Czegoć nie odsłużę,
To ci się zadłużę.
6. Bracia, siostry, i was społem
Pożegnam dzisiaj ogółem;
Kto wam służyć będzie,
Kiedy mnie nie będzie?
7. I was żegnam moje ściany
Alkierzyku malowany
Któż tu siadać będzie,
Jeśli mnie nie będzie?
8. Ty komnato i wyglądy,
Z których ja patrzała wszędy,
I pokoje skryte,
Rozkoszy obfite.
9. I ciebie już żegnam ziele,
Którego siewałam wiele,
Któż cię tu rwać będzie,
Jeśli mnie nie będzie.
10. Żegnam was wszystkie kwiateczki,
Z których śliczne równianeczki
Zosieneczka wiła,
Panięta dzieliła.
11. Teraz już tylko jednemu
Poniesie wianek miłemu,
Któremu ślubiła,
By mu wierną była.

145.

Oj wybieraj-że się nadobna Maryś
Oj do ślubu, do ślubu.
Oj zaprzęgajcie te siwe koniki
Oj do cugu, do cugu.
Oj wybieraj-że się nadobna Maryś
Oj wybieraj, wybieraj.
Oj pojedziemy z rucianym wianeczkiem

Oj w cudzy kraj, w cudzy kraj.
Oj już-ci ja się, moi drodzy ludzie
Oj wybrała, wybrała.
Oj ino mi matuś błogosławieństwa
Jeszcze nie dała, nie dała.
Oj już za progi ruciany wianeczku
Wyjdź za progi, za progi,

Oj, a uchwyćże ty swoją matuchnę
A za nogi, za nogi.

146.

A w Marysinej oborze
Stoją koniki w ubiorze,
Bo się Marysia starała,
Żeby koniki ubrała;
W jakimże one ubiorze?
Od góry do dołu w srebrze.

147.

Już słoneczko za sadami,
Młoda Maryś jedźże z nami.
Proszę ja was, proszę o to,
Byście na mnie poczekali.
Niech zobaczę, niech pojadę
Do rodzonych na poradę,
Jużeśmy tam u nich byli,
Już nam ciebie zezwolili.

148.

Rozgłaszaj panie wesoły (skrzypku)
Rozgłaszaj, rozgłaszaj (graj głośno)
Ty dziewczyno ojca, matkę
Przepraszaj, przepraszaj.
Przeproś ojca, przeproś matkę
I całą rodzinę,
By ci Bóg dał i Najświętsza
Szczęśliwą godzinę.

(Dwie powyższe zwrotki śpiewają się do Jasieńka).

149.

Przeproś Marysiu swoją mateńkę,
W czemeś ją przegniewała,
Jak nie przeprosisz, jak nie przebłagasz,
Nie będziesz doli miała.

(Podobnie śpiewa się do ojca, siostry i brata).

150.

Kłaniaj się dziewczyno
Ojcowi i mateńce,
I całej rodzineńce,
Staremu i małemu
Całemu aktu weselnemu.
Pana ojca za nóżki,
Panią matkę za nóżki
A swachniczki w pas,
Boć do kościoła Bożego,
Sakramentu świętego
Już jechać nam czas.

151.

Stąpajże Maryś przez progi,
Chwytajże ludzi za nogi,
Stąpajże Maryś drobniutko,
Chwytajże ludzi niziutko.
Chwytaj małego, dużego,
Nie mijaj Maryś nikogo,
Podziękuj ojcu, macierzy,
Co cię uczyła pacierzy.

152.

Przeproś nas Maryś — przeproś nas,
Boga przedwiecznego,
Ojca rodzonego,
Wszystkich nas.
Po raz, po drugi — przeproś i sługi,
Po raz, po trzeci
Przeproś i dzieci,
Wszystkich nas.

153.

Pożegnaj domowe progi,
Padnij matusi do nogi,
Boś matuleczka ta płacze
I jako kukułka kuje.
Upadnij ojcu, mateńce
I wszystkiej swej rodzineńce,
Niechaj ci pobłogosławi
Najprzód sam Pan Bóg!

154.

Oj zabierajże się Maryś;
O moja zabieraj,
Niech się twoja kompanija
Po podwórzu nie tera.
Jużem ci się dobrzy ludzie
Jużem ja wybrała,
Tylkom jeszcze błogosławieństwa
Od matki nie dostała.
A upadnijże już Maryś,
Upadnij przez progi,
A obejmijże mateńkę,
Obejmij ją za nogi.

(Tak samo śpiewa się do ojca, brata i siostry).

155.

1. Podziękuj w izbie, podziękuj w sieni,
Podziękuj w komorze,
A podziękujże tym wszystkim ludziom,
Co tu stoją na dworze.
2. A już jedziemy, już wyjeżdżamy,
Z nami Marysia nie chce.
Moja matulu, moja kochana,
Błogosławcie mnie jeszcze.
3. A już jedziemy, już wyjeżdżamy,
Z nami Marysia nie chce.
O mój ojczeńku, o mój kochany
Błogosławże mnie jeszcze.
4. A już jedziemy, już wyjeżdżamy
Z nami Marysia nie chce
Moja rodzino, moja kochana,
Błogosławże mnie jeszcze.

156.

(Podlaska).

A w czystem polu rószczka stoi,
Hej rozwijaj się czerwona kalino,
Hej zabieraj się marysina drużyno.
— Już się zebrała, mam jej zadosyć,
Mam ja ojczeńka, muszę go przeprosić.

A w czystem polu rószczka stoi,
Hej rozwijaj się czerwona kalino,
Hej zabieraj się marysina drużyno.
— Już się zebrała, mam jej zadosyć,
Mam ja mateńkę, muszę ją przeprosić.

(Podobnie śpiewa się do brata, siostry i obecnego na weselu rodu).

157.

Oj powstań, powstań pani matko z za stoła
Pobłogosław swoją córusię do ślubu,

Oj powstań, powstań panie ojcze z za stoła,
Pobłogosław swoją córusię do ślubu.

158.

Błogosław mnie tatusiu w drogę,
Cóż ja od was wynijść nie mogę?

Wynijdź córuś, prosta droga,
Prosta droga jest do Boga.

159.

Już idziemy do kościoła,
Błogosław matusiu moja,
Pobłogosław matuleńko

Ukochane dzieciąteńko,
Pobłogosław dziś oboje
Kochane dzieciątka twoje.

160.

Panie ojcze serce moje
Pobłogosław dziatki twoje

Do kościoła, do Bożego
I do stanu małżeńskiego.

(W taki sam sposób śpiewa się do matki, brata, siostry i innych z rodu).

161.

Wołajcie ojca, matki,
Niech błogosławią dziatki,

Niech do ukłonu siadają,
Błogosławieństwo dają.

162.

Błogosław nam matko moja,
Już idziemy do kościoła,
Błogosław mi ręką swoją

Niechże idę z wolą twoją.
Błogosław nam ojcze mój,
Już idziemy na ten ślub itd.

(Równie śpiewa się do całego rodu).

163.

Poszła Marysia w koło stoła,
Upadła mateńce do kolan,
Żeby mateńkę przeprosiła,
Czołem o ziemię uderzyła.

Mateńko moja jedyna,
Przyszedł na mnie czas,
Przyszła godzina.

(Tak samo śpiewa się do ojca, brata i siostry).

164.

(Podlaska).

Ciecze winograd po cisowym stole,
Rano! Rano!

Chodzi dziewczyna naokoło stołu,
Rano! Rano!

I bije czołem przed cisowym stołem,
Rano! Rano!
Przed mateńką i ojczeńkiem swoim,
Rano! Rano!
Prosi ojczeńka o błogosławieństwo,
Rano! Rano!
Niech cię dzieciątko Bóg błogosławi,
Rano! Rano!
Najświętsza Panna i z aniołami,
Rano! Rano!

165.

1. Oj zjechało się sto pacholików
Oj sto ludu, sto ludu,
A wybierajże się nadobna Marysiu
Oj do ślubu, do ślubu.
Oj już-ci ja się moi dobrzy ludzie
Oj wybrała, wybrała,
A ino mi jeszcze ta moja matusia
Błogosławieństwa nie dała.
Oj i zajechało dwadzieścia wozów
Oj i cztery i cztery,
A wszystkie te wozy u mojej matusie
Na podwórzu stanęły.

A siadajże na wóz, warkoczki se załóż,
Czegoż będziesz płakała?
Od ojca, od matki, zabierasz dostatki,
Czegożeś jeszcze chciała?
Czy ci ojczeńka żal, czy ci mateńki żal,
Czyś do mnie woli nie miała?
Nie żal ci mi ojca, nie żal ci mi matki,
Wianeczkam żałowała.
A wsiadajże na wóz, warkoczki se załóż,
Czegoż będziesz płakała?
Jeśli o wianeczek, jeśli o ruciany
Nie rychłoś go wspomniała.

166.

Błogosławcie przyjaciele,
Niech się wola Boska dzieje,
Bo Bóg zaczął i Bóg kończy,
Jednych dzieli, drugich łączy.
Zostań z Bogiem rozmarynie,
Siewałam cię na zagonie,
Któż cię teraz siewać będzie,
Kiedy Maryś zamąż idzie.
Zostań z Bogiem i powała,
Pod tobom się wychowała,

Zostańcie z Bogiem i okna,
Przy was warkoczyk jam plotła.
Zostańcie z Bogiem i ławy,
Mywałam was czas niemały,
Zostań z Bogiem i kominku,
Zostaniesz mi w upominku.
Zostań z Bogiem i ty progu,
Idę zamąż chwała Bogu.
Prowadź-że nas Panie Boże
Do kościoła przed ołtarze.

167.

— Zostańcie z Bogiem
Te matczyne progi,
Już tu nie postoją
Nigdy moje nogi.

— Boże cię tam prowadź,
Boże cię błogosław,
A ino mi chusteczkę
Na uciechę zostaw.

168.

Wychodź Marysiu z izby,
Nie rób matusi ciżby,
Dosycieś jej narobiła,
Kiedyś panienką była.
Siadaj Marysiu z nami,
Nie zalewaj się łzami,
Siadaj Marysiu z nami
Na wózek malowany.

Siadaj-że Maryś siadaj,
Mateńce żalu zadaj,
Niech się jej serce kraje,
Że cię młodą oddaje.
Oj skropże nas mateńko
Ta święconą wodeńką,
Do kościoła jedziemy,
Dwa kwiateczki wieziemy.

Matka błogosławiąc, kładzie pannie młodej pod wianek lub za gors zawiniętą odrobinę chleba, soli i miodu, oraz pieniądz. Jeżeli panna młoda niema obecnej rodziny, śpiewają:

169.

Oj biedne moje wesele,
Bo rodzineczki niewiele,
Bo rodzina w cudzym kraju
Nie słyszała o weselu.

Oj lećże ptaszku, lećże w las
Niech przyjeżdżają, bo już czas,
Oj lećże ptaszku przez pole
Po rodzineczkę, po moję.

170.

Pieśni dla sierot:

Oj siadajże na wóz
Warkoczki se załóż.
Czego będziesz płakała?

Niemasz-ci tu matki,
Niemasz-ci tu ojca,
Z kim się będziesz żegnała.

171.

Oj poznać sierotę, poznać,
Bo ojca, matki nie widać,
Powstańże matusiu z grobu,
Błogosław córce do ślubu.

Musiałyby się cuda stać,
Żebym ja miała z grobu wstać,
Są ci tam ludzie na świecie,
Pobłogosławią sierocie.

(Tak samo śpiewa się do ojca, a dalej):

Oj pobłogosław Jezusie
Od tej kochanej matusie,
Oj pobłogosław Maryjo
Śliczny kwiateczku lilijo.

Pobłogosław ją jeszcze raz
Najświętsza Panno trzeci raz,
Błogosławcie wszyscy ludzie,
Bo sierota zamąż idzie.

172.

A co tam w komorze stuka,
Marysia mateńki szuka.
Oj odezwij się mateńko,
Oj bo mi bez ciebie ciężko.
Nie odezwę się dzieciątko,
Zbudowali mi wieczny dom,
Ani słoneczko dogrzeje,
Ani wiaterek dowieje.
Oj puśćże mnie dzisiaj Boże
Małą chmurką do ziemicy,
Drobnym deszczem do świetlicy,

Oj niechże ja napatrzę się,
Swem dzieciątkiem nacieszę się,
Czy dobrze tam urządzono,
Czy na dzieży posadzono?
Oj nie dobrze urządzono,
Oj nie dobrze posadzono,
Marysia żałośnie płacze,
Jako kukaweńka kuje,
Jak słowiczek wyśpiewuje
Na sadeńku wiśniowym.

173.

Gdy sierota niema ojca:

A co w komorze stuka,
Maryś tatusia szuka,
Tatuś przed Bogiem klęczy:
Spuść mię Boże wszechmocny
Drobnym deszczem na ziemię,
Niech zobaczę wesele.

Oj nie spuszcze ja z nieba,
Już tam ciebie nie trzeba,
Oj są tam przyjaciele,
Sprawią córce wesele,
Oj są tam sąsiadeczki,
Rozrządzą twe dziateczki.

174.

Jeżeli sierota ma dziadka.

Błogosławcież panie dziadku wnuczusi,
Sieroteńka niema ojca, matusi,
Błogosławcie panie dziadku sierocie,
Aby jej Bóg darzył w szczęściu, we cnocie,
Błogosławcież panie dziadku dziewczynie,
Niech jej młodość marnie w biedzie nie zginie,

Błogosławcież panie dziadku na ten ślub,
Żeby jej też w gospodarstwie darzył Bóg,
Błogosławcież sierocie wy ludzie,
Bo na ten ślub do kościoła już idzie,
A przełaź że panno młoda przez progi,
A uchwyćże swego dziadka za nogi.

175.

Widzę braciszka, widzę siostrzyczkę
I wszystkich przyjacieli,
Ale nie widzę mej pani matki,
Kędyż mi się podzieli.

Pójdę ja pójdę, stanę na grobie,
W którym ich pochowali,
Jak wspomnę sobie, że oni w grobie,
Sierota zaleję łzami.

176.

Przede wroty, kamień złoty,
Jawor zielony,
Wyprowadź nas z tego dworu
Tatulu rodzony.
Przede wroty, kamień złoty,
Oj wiśnia czerwona,
Wyprowadź nas z tego dworu
Matulu rodzona.

Przede wroty, pierścień złoty,
Lilija, lilija,
Prowadźże nas do kościoła
Maryja, Maryja,
Marysia jedzie, lilija stoi,
Mija ją, mija ją,
Matula idzie, a opłakuje,
Zbiera ją, zbiera ją.

177.

Oj zarżały siwe konie, zarżały,
Kiedy one złoty warkocz ujrzały,

A nie rżyjcie siwe konie, nie rżyjcie,
Napasie was starszy drużba na życie.

178.

Oj kołem, kołem, kołem
Słoneczko chodzi,
Nasza dziewczyna, nasza nadobna
Do ślubu odchodzi.

Oj kołem, kołem, kołem
Słoneczko idzie,
Nasza dziewczyna, nasza nadobna
Więcej do nas nie przyjdzie.

179.

A wyjeżdżajcie i poganiajcie
Z mojej mateńki domu,
Niech ja nie widzę, niech ja nie słyszę
Mojej mateńki żalu,

Boć to mateńka, boć to kochana
Tak płacze, tak żałuje
Jako kukułka, jako kukułka
W zielonym gaju kuje.

180.

Już wszyscy posiadali,
Ino Marysia nie chce,

Wyjdźże do niej mateńko,
Pobłogosław ją jeszcze.

Panna młoda ma do ślubu włosy rozpuszczone i wieniec na odkrytej głowie. Obok niej siada starsza druchna. Pan młody jedzie z drużbami konno, a orszakowi jego przewodniczy starszy drużba z rózgą weselną. Matka kładzie przed wozem chleb, żeby w drodze całego życia nowożeńców towarzyszył. Skrzypek jedzie na jednym z wozów, a śpiew i muzyka ani na chwilę nie ustaje.

181.

Siadała, siadała,
Perełkami płakała,

Kowane wozy brzęczały,
Płakać jej nie dawały.

182.

Teraz dudarzu, teraz graj,
Niejednemu jej będzie żal,

Teraz dudarzu, teraz brzmij,
Niechaj to nasze pole grzmi.

183.

(Lubelska).

Pomału swatkowie, pomału,
A z tej wysokiej góreńki,
Niech ja się napatrzę
Zielonej dąbroweńki.

A moja Marysiu,
Jużeś się napatrzyła
Oj jakeś od matule
Do kościoła chodziła.

184.

Hej Łado, Łado, hej Łado, Łado!
Do kościoła jedziemy,
Hej do kościoła, hej do Bożego,
Do stanu małżeńskiego.

Hej Łado, Łado, hej Ładą, Łado!
Hej do ślubu jedziemy,
Wie to Pan Jezus, Matka Najświętsza,
Czy my jego weźmiemy.

185.

A prowadźże nas Boże
Po tej szczęśliwej drodze,

Żebyśmy zajechali
Gdzieśmy się obiecali,

Do kościoła świętego
Do stanu małżeńskiego.
Obejrzyj się Marysiu,
Obejrzyj się za sobą,
Jak ręce załamuje
Matuleńka za tobą.

186.

Widzisz ty dziewczyno za kościelną wieżą,
Gdzie to czterma końmi twój wianeczek wiezą,
Wiezą ci go wiezą, perłami sadzony,
Będziesz go płakała, jak matki rodzonej.

187.

Dobra moja matka,
Co mnie hodowała,
A ta jeszcze lepsza,
Co córeńkę dała.
Dziękuję ja tobie
I mateńce twojej,
Co cię hodowała
Dla pociechy mojej.

188.

Jedzie Marysia, jedzie,
Drużynę z sobą wiedzie,
A starostowie za nią
Jakby za jaką panią.

189.

Przyleciał sokół, przed matki okół
I padł w ogródeczku
Na rutce ziółeczku
Roztoczył ogon.
Assio sokole, w zielone pole,
Rutkeś mi okruszył
I serce zasmucił
I sam poleciał.
Marysiu miła, matula woła,
Byś nie była pyszna,
Do Jasieńka wyszła
Sama jedyna.
Maryś nie wyszła, posła wysłała,
Poseł nic nie sprawił
I długo się bawił,
Potem sama wyszła.
Teraźże teraz, wozy zataczajcie,
Pojedziemy w nasze strony,
Kędy dom mój ulubiony,
Konie zaprzęgajcie.
Jadą przez pole, stanęli w dole;
Obejrzyj się Maryś miła
Czyś czego nie zabaczyła,
Czy wszystko twoje?
Zabaczyłam Jasiu dla ciebie cnoty,
Pozwól mi się do dom wrócić,
Serca matki nie zasmucić
Jasiu mój złoty.
Z daleka widać w polu biały dom,
Upadł sokół przed okienkiem
Z Marysieńką i Jasieńkiem,
Roztoczył ogon.

190.

Pośród pola kuźnia stała,
A w tej kuźni dwaj kowalczyki
Ładо, Ładо!
Biją młoty w pierścień złoty
Z młodym Jasieńkiem ku ślubowi
Ładо, Ładо!

191.

Od terema do terema
My do ślubu dziś jedziema,
Wie to Pan Jezus, Matka Najświętsza
Czy go weźmiema?
Od Boga ślub — od ludzi sąd,
Od mateńki wesele.

192.

Do cugu konisie, do cugu,
Wieziemy dziewczynę do ślubu.
Nie chciały konisie cugować,
Nie chciała Marysia ślubować.

193.

Słoneczko się śćmiło, ziemia się padała
Jak nasza Marysia do ślubu jechała.

194.

Niema chmury, chmureczki,
Wody pełne dróżeczki.
To Marysia napłakała,
Kiedy do ślubu jechała.

195.

„W polu ogródeczek".

Allegretto.

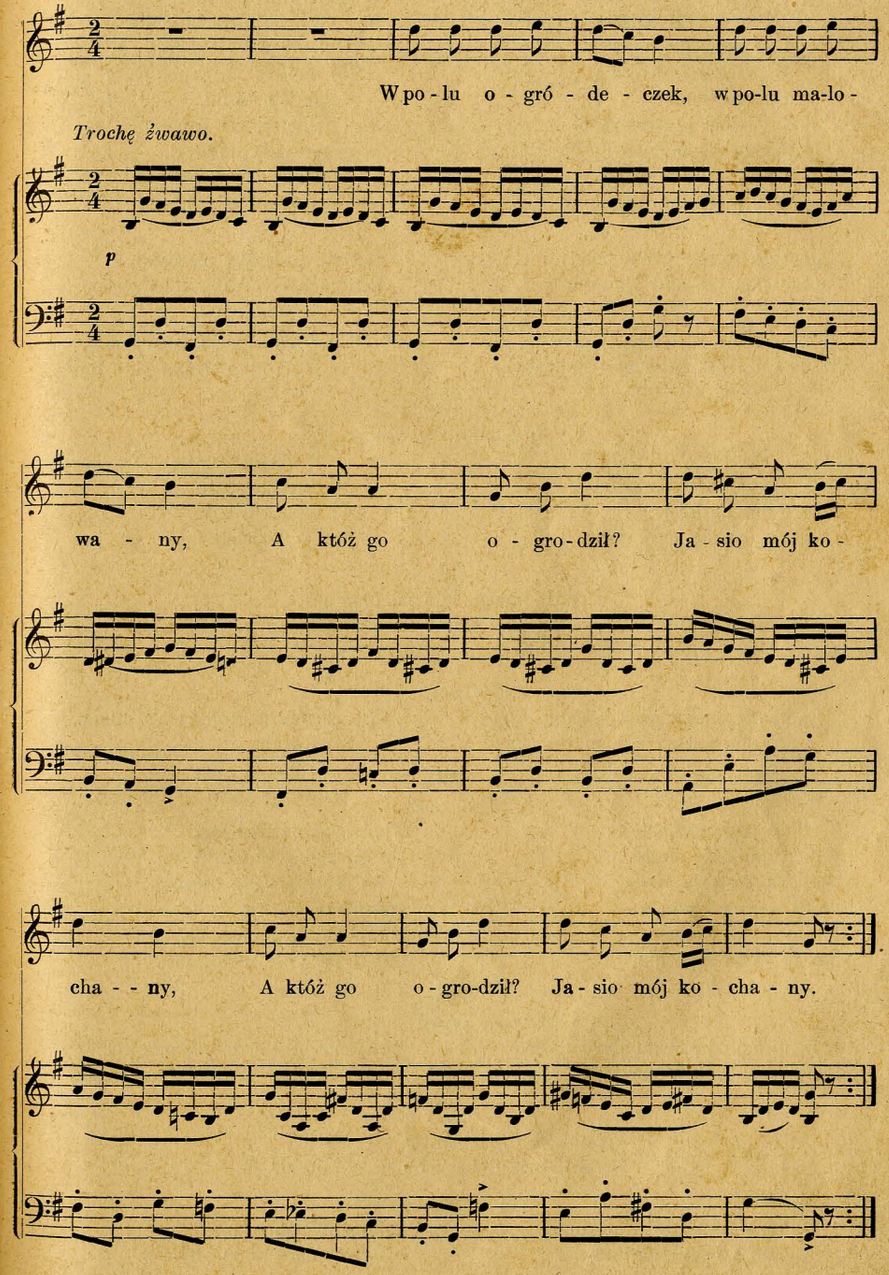

1. W polu ogródeczek,
W polu malowany,
A któż go ogrodził? } 2 razy
Jasio mój kochany. }

2. A w tym ogródeczku
Czerwone gwoździki,
Zaprzęgaj Jasieńku } 2 razy
Cisawe koniki. }

3. Jakże je zaprzęgać,
Kiedy się motają
Ciężki żal dziewczynie, } 2 razy
Kiedy jej ślub dają. }

4. A dają jej, dają
W tym naszym kościele,
Nie wstydź się dziewczyno } 2 razy
Odpowiadaj śmiele. }

5. Przyszła do kościoła,
Uklękła z druchnami,
Co spojrzy na druchny, } 2 razy
Zaleje się łzami. }

6. Spojrzyjcie panienki,
Spojrzyjcie mężatki,
Jaki żal dziewczynie } 2 razy
Odchodzić od matki. }

196.

Jechało wesele przez pole,
Czterema rzędami swatkowie,
Jechali z zieloną różeczką
Pod bielusienieczką chusteczką.

197.

Już jedziemy nadewsią, nadewsią,
Wybierajże mój Jasieńku najlepszą,
Oj wybrałbym, ale jakże wybiorę,
Kiedy z moją Marysieńką ślub biorę.

198.

Gdy jadą zbyt wolno.

Hej wy drużbowie
Wrone koniki macie,
Sami hultaje,
Co ich nie poganiacie.

Żeby drużbowie
Nie hultaje byli,
Oj dawnobyśmy
Już w kościołku byli.

199.

Upadły śniegi, leżą na błoniu,
A nasz pan młody uziąbł na koniu.

200.

Jadąc przez bór.

Zabłądziła nasza pani młoda
Wśród boru.
Nie wiedziała którędy iść miała
Do dworu.

201.

Nad rzeką.

Przy kalinowym lesie
Woda kamienie niesie,
Nad nią Marysia stała
Złoty warkocz czesała.
Co z grzebienia włos spadnie,
Bystra woda zagarnie,
Płyńcie moje włoseczki
Do kochanej mateczki.
Niechaj się nie frasuje,
Ino wiano gotuje,
Niech ładuje mi wiano
Chust skrzynię malowaną.

202.

Jadąc przez most.

Stój, nie gibaj się kalinowy moście,
Kędy będą jechać marysine goście.
Marysine goście dobrze przejechali,
Pod jasieńkowemi mosty połamali.

203.

Po moście drużebkowie, po moście,
Będą mówić dobrzy ludzie, że goście.

204.

W konie swatkowie, w konie,
Bo nam druchniczka tonie,
Choćby nam utonęła,
Byle panna młoda była.

205.

Na zająca.

A ty zajączku siwiutki, maleńki,
Nie siadajże ty blisko dróżeńki,
Kędy pojadą moi huczni swacia
Hej moi swacia jasieńkowi bracia,
Bo cię zajączku na kuchni zgotują
I na trzy stoły gości poczęstują.
Oj czym ja tobie bujny owies zjadał?
Oj czym ja tobie w ogródeczku siadał?
Oj tylkom że ja na łapkach wspierał się,
Oj tylkom że ja swatom dziwował się.

206.

Druchny żartując.

Moja ty Marysiu — żałujże ty tego,
Żadna go nie chciała — ty idziesz za niego,
Żadna go nie chciała — wszystkie nim wzgardziły,
Ty idziesz za niego — nie będzie ci miły,
Ani on z urody — ani z wesołości,
Czerwone ma oczy — podobien do złości.

207.

Jadąc przez wieś.

A czegoż na nas patrzycie?
Nie wieziemy czarownicę,
A wieziemy grzeczną panią,
Jadą przed nią, jadą za nią.

208.

Jadąc przez miasto.

A jak pojedziesz przez miasto
Będą ci mówić: niewiasto,
A widzisz ten Boży kościół?
Zadrży na tobie cały strój,
A widzisz Maryś ten ganek?
Tam ci zawiesisz swój wianek.
A wyjdźże księżę z pokoju,
Ciężko dziewczynie w tym stroju,
A wyjdźże księżę z pałacu,
Ciężko dziewczynie od płaczu.

209.

Pod borem sosna, przy niej topola,
Nie chodź za mąż moja Maryś,
Bo tam niewola.
Oj nie niewola, jeno potrzeba,
Będziemy się a oboje
Dorabiać chleba.

210.

Powiedz Maryś raz, komu wianek dasz,
Ten wianeczek lawendowy
Co na główce masz?
Tobie Stasieńku, tobie najmilszy,
Kiedy pójdziem do ołtarza,
Klękniemy przy mszy.
Tam będą nam grać, będą ślub dawać,
Tam będziemy, mój Stasieńku,
Oboje płakać.
Moje druchneczki, dajcie chusteczki,
Co ja mojej Marysieńce
Obetrę oczki.
Ja jej ocieram a ona płacze:
Dla ciebie mój Stasiu miły
Wianek swój tracę.

211.

Już my idziemy, już dochodziemy
Pod ten kościelny zamek,
Będziem oglądać, będziem oglądać
Najświętszej Panny domek
Najświętsza Panna dobrze czyni
Całemu światu Gospodyni,
Najświętsza Panna stadła łączy,
Bóg jej pomagaj Wszechmogący.

212.

Ojże wianeczku, wianeczku,
Da ciężysz mi na głowie
Ojże powiadają ludzie,
Że mi już nic po tobie.

213.

Przed ołtarzem klęknęła
I serdecznie westchnęła:
Dobrą Boże daj dolę,
Bo już idę w niewolę.

214.

Przed kościołem.

Druchny.

Oj hola, hola, jeszczem nie twoja,
Jeszczem ja wolna.

Drużbowie.

A jak pójdziesz do kościoła,
Tak będziesz moja.

Druchny.

Oj hola, hola, jeszczem nie twoja,
Jeszczem ja wolna.

Drużbowie.

A jak pójdziesz do ołtarza
Tak będziesz moja.

215.

Oj parami panowie swatkowie
Parami,
Bo wyglądają ci dobrze ludzie
Za nami,

Oj czegoż wy moi ludzie
Wyglądacie?
Oj musi wy takiego wesela
Nie macie.

216.

Parą drużyneczka, parą,
Niechajże nas ludzie chwalą,
Jak parami nie pójdziecie,
To wy ludźmi nie będziecie,

Postępujże Maryś śmiele,
Postępujże po kościele,
Postępujże po cmentarzu,
Będzie twój ślub przy ołtarzu.

Do kościoła wchodzą wszyscy parami. Skrzypek gra starodawnego marszu. Pannę młodą prowadzi jej brat, pana młodego druchny. Po ślubie panna młoda chowa się za ołtarz, zkąd ją wyprowadzają drużbowie i oddają panu młodemu. Więc też i śpiewku druchen.

217.

Oj! a gdzie nam się nasza pani młoda
Oj podziała, podziała?
Oj! a w kościele za wielkim ołtarzem
Oj została, została.

Oj! wykręć-że się ty starszy drużebko
Oj do koła, do koła,
A wyprowadźże naszą panią młodą
Oj z kościoła, z kościoła.

218.

Cztery świece zgorzało
Nim Marysi ślub dano,

A i piątej połowa,
Wychodź Maryś z kościoła.

Powrót z kościoła.

Teraz druchny z drużbami podnoszą śpiew.

219.

Moderato con moto. **„Jużeś nie nasza Marysiu“.**

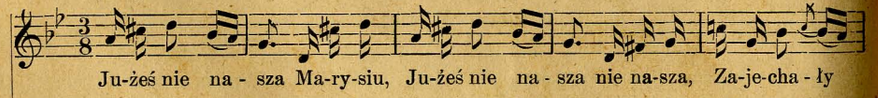

Z ruchem umiarkowanym.

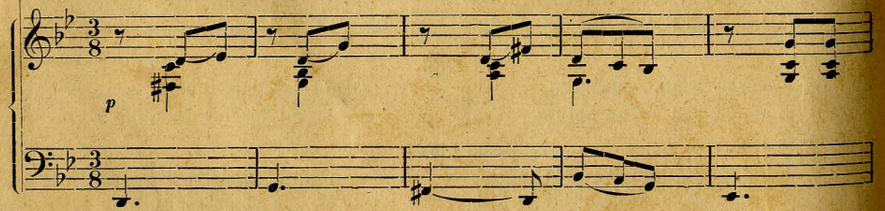

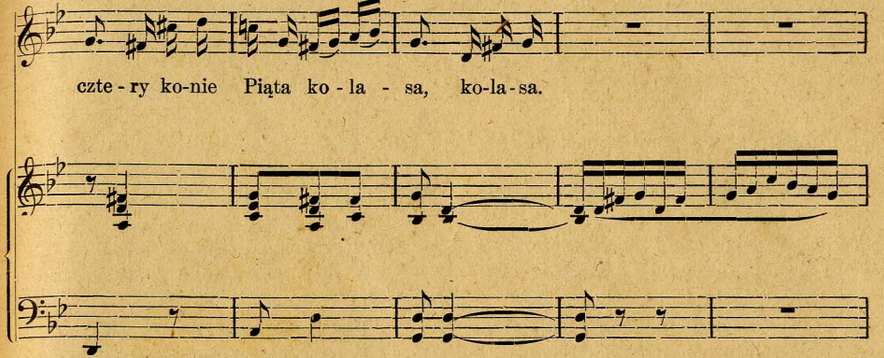

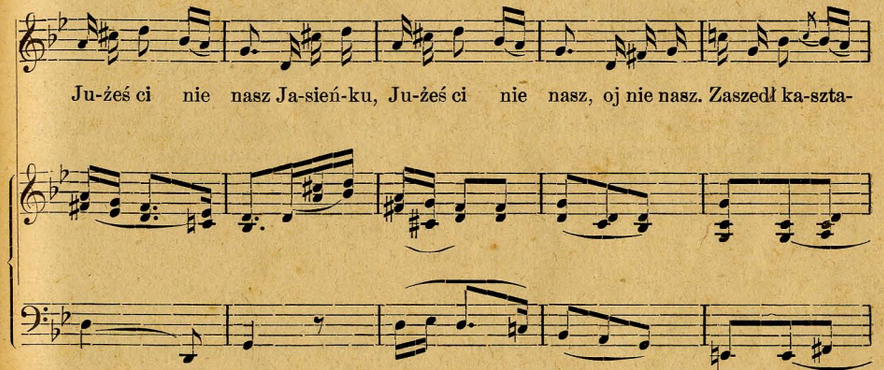

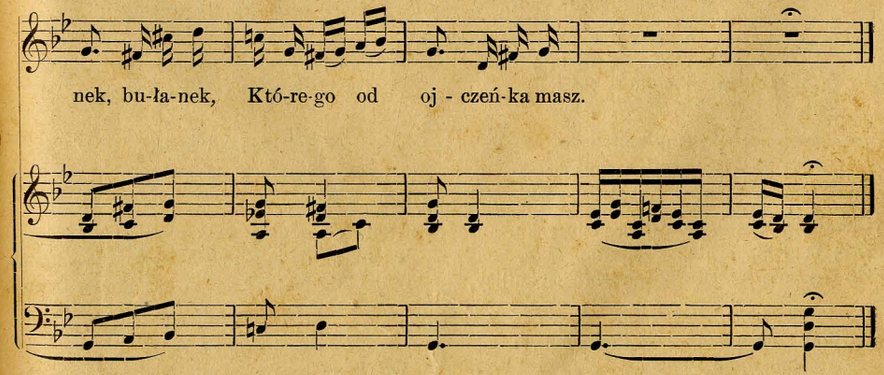

Jużeś nie nasza Marysiu,
Jużeś nie nasza, nie nasza;
Zajechały cztery konie
Piąta kolasa, kolasa.

Jużeś-ci nie nasz Jasieńku,
Jużeś-ci nie nasz, oj nie nasz,
Zaszedł kasztanek, bułanek,
Którego od ojczeńka masz.

Oj da moja Marysiu
Jużeś ty jest moja,
Oj bom cię wyprowadził
Za rączkę z kościoła.

1. Wyszła Marysia przed kościółeczek
I rzewnie zapłakała,
Wszystkie dzieweczki mają wianeczki,
A jam świat zawiązała.
2. Nie powiadajże mój mości księże,
Żem ja u cię ślub brała.

Podziękujmy Panu Bogu,
Wzięliśmy ślub chwała Bogu,
I Najświętszej Panieneczce
Przy dzisiejszej niedzieleczce.
Księżykowi dajmy dary:
Korowaj i ręcznik biały.
Idziemy już z kościółeczka,
Wyszła z kościółeczka,
Już ci nie dzieweczka,
Ino się jej wiewa
Wstążka od wianeczka.

220.

To já se będę w wianeczku chodzić
Jakem sobie chadzała.
3. Musiałabyś się moja Marysiu
Drugi raz na świat rodzić,
Żebyś ty miała, żebyś ty mogła
W rucianym wianku chodzić.

221.

Przysięgała Marysieczka,
Przysięgała po trzy razy
Na kobiercu przed obrazy.
I Jasio musiał zaprzysiądz,
Za wianeczek dał jej tysiąc,
Za wianeczek za ruciany
Kupi czepiec pozłacany.

222.

A wy woźnice, bierzcie za bicze,
Kolasami zajeżdżajcie,
Druchny siadajcie!
Druchny posiadły, wszystkie pobladły,
Tylko moja najmilejsza,
Jak kwiat różany.
Jak kwiat różany, rosą oblany,
Tak ci moja najmilejsza
Zalana łzami.

223.

Oj jużeśmy za kościołem na błoniu,
Czy nas przyjmiesz pani matko do domu?
Nie potom cię córeńko wyprawiała,
Bym cię jeszcze do domu zabierała.

224.

Czemuś Maryś nie płakała,
Kiedyś w kościele ślub brała?
Bo śliczne drużeczki były,
Co mnie tak rozweseliły.

225.

Wyglądasz mnie pani matko,
Wyglądasz ci mnie z kościoła,
Cóż po twojem wyglądaniu,
Da kiedym ja już nie twoja.

226.

Oj mocny mój Boże
Czyjaż bo ja teraz?
Ni ojca, ni matki,
Zapłaczę ja nieraz.

227.

Cieszy się mateczka, cała rodzineczka,
Żem ja donosiła do czasu wianeczka,
Żem go nie straciła w karczmie, na ulicy,
Jenom go oddała w kościele przy świecy,
Jenom go oddała przed Najświętszą Panną,
Widzi Bóg Najwyższy, są świadkowie za mną.

228.

Pod czereśniami, pod kalinami
Barwinek zielony,
Śpiesz się mateńko, już my po ślubie,
Już Jaś ożeniony.
Od Boga był ślub, od ludzi jest sąd,
Od mateńki będzie wesele.

229.

Związałeś nam księże, ręce przy ołtarzu,
Nie rozwiążesz ty nam, aże na cmentarzu.
Przysięgam na Boga, oj przysięgam tobie,
Już cię nie opuszczę mój Jasiu aż w grobie.

230.

Oj kupił jej kupił białe pacierze,
Odwiódł ją, odwiódł od ojca, macierze,
Odwiódł ją, odwiódł, jak rybkę od wody,
Pożal się Boże prześlicznej urody.
Marysi uroda, jako kwiat z ogroda,
Jasieńko przy niej, jak bujna jagoda,
Każdemu swatkowi po koniczku podać,
A panu młodemu piękniejszego wybrać.
Ładо! Ładо!

231.

A z góry mi zagrajcie
Da bom się zadumała,
Oj godzineczkę śpiewam,
A drugąm zapłakała.
Nie każdemu wesoło,
Choć mu hucznie grają,
Oj ciężki żal dziewczynie
Da kiedy jej ślub dają.
Oj a kiedy dziewczynie
Wianeczek odbierali,
Oj świece jej świeciły
I w organy jej grali.
Oj a kiedy dziewczyna
Wianeczka zapłakała,
Oj słoneczko się ćmiło,
A ziemia zapadała.
Oj warkoczku, warkoczku,
Wy moje długie włosy,
Już nie będziecie dłużej
Używać tej rozkoszy.

232.

Mazowiecka.

Oj jadą, jadą, w kolasach jadą,
W kolasach z drabek, z wielką paradą,
Sto koni jedzie na naszym przedzie,
Drugie sto koni za nami jedzie.
Kogo spotkamy, prosimy z nami
Hej z poczciwymi prosim Mazurami
Na weselisko, kołacz i piwsko.

233.

Zkąd jedziecie? — z kościoła,
Co wieziecie? — sokoła,
Będzie matusia pytała,
Komu Maryś ślubowała?
Ołtarzowi wielkiemu,
Jasieńkowi mojemu.

234.

Prowadźże nas Panie Boże
Oj do dworu na podwórze,
Bo tam pięknie podmiatają,
Zacnych gości spodziewają.
Nie tak gości, byle gości,
Samego Boga z wysokości,
A mój ojcze wyjdźże do nas,
Jak nie wyjdziesz, cóżże po nas.

235.

Jeżeli konie zwolnią.

Pani młoda ścieżała,
Bo już babą została.
Bani młoda zacięży
Za pół korca pieniędzy.

W powrocie z kościoła wstępują do gospody na pohulankę, aby ułatwić przygotowanie w domu uczty weselnej, która w późny wieczór odbywa się. Do starszego drużby śpiewają, aby naznaczył gospodę:

236.

Oj hola ino starościcu panie!
A kędyż nasza chorągiewka stanie?
Czy w Krakowie, czy na Białej Rusi?
Czy w tem karczmisku
Zatrzymać się musi?

237.

Przed gospodą:

Wyjdźże do nas pani karczmareczko,
Wyjdź do nas.
Weź gorzałeczki we dwie flaszeczki,
Częstuj nas.

238.

Karczmareczko, karczmareczko,
Umiataj podwóreczko,
Umiatajże go śmiele,
Bo tu jedzie wesele.

A czyś się nas karczmareczko
Nie spodziewała?
W sieni góry, w izbie doły
Nie porównała.

239.

Stawiaj karczmarzu ławeczki,
Niech sobie siędą drużeczki,
Stawiaj karczmarzu i ławy,
Niech sobie siędą sąsiady.
Jaworowe stoły macie,
Nie rychło nas zasadzacie,
Staw się karczmarko we słowie,
Zaściel biały obrus na stole.

240.

Druchny nagląc do tańca.

Drużba po izbie chodzi,
Druchniczki nie wywodzi,
Druchna się usiedziała,
Radaby tańcowała,
Dalejże swatkowie wkoło,
Będzie druchniczce wesoło.

241.

Mazur.

Hejże chłopcy ino śmiele,
Bo to w karczmie nie w kościele,
Bo w kościele śluby dają,
A w karczmie się zalecają.

242.

Gdy czas do domu.

Hej od stołu panowie drużyna,
Od stołu,
Zapłacimy miód i wino
Pospołu.

243.

Wyjeżdżaj z karczmy furmanie,
Bo już pieniążków niestanie.
Chciawszy się jeszcze zabawić,
Trzeba żupanik zastawić.

244.

Idźcie do dom gospodynie,
Wyryły wam marchew świnie,
Wyjadły i wykopały,
Cóż będziecie gotowały?
Idźcie do dom gospodarze,
Wyjadły wam świnie zboże,
Wykopały i wyryły,
A cóż będziecie młócili?

245.

Pójdziemy do dom z gospody,
Nie mieliśmy tu wygody,
Będzie nam w domu wygoda,
Będzie piwo, będzie woda.

246.

Zabierajcie się moi swatkowie,
Już nam czas.
Daleka droga, głęboka woda,
Ciemny las.
Zbierajcie się moi swatkowie,
Już nam czas.
Do pana ojca, do pani matki
Na popas.

247.

Wracając wieczorem z gospody do domu.

Oj od ślubu jedziemy,
Świec nie potrzebujemy,
Zaświecim sobie sami
Złotemi pierścieńcami,
Drogiemi kamieńcami.

248.

Jakem żenił się młody,
Miesiąc pełnił się wtedy,
Gwiazdy niebo zasiały,
Jasne zorze gorzały.

249.

Mateńka, zezuleńka
Całą nockę nie spała,
Dwojga dziatek wyglądała:
Jednego rodzonego,
Drugiego sądzonego
Marysieńki rodzonej,
Jasieńka sądzonego.

250.

Powiewaj wiatreńku,
Z cicha, pomaleńku,
Oj Ładо! Ładо! do swego tatunia,
Do swego rodzonego.
Powiewaj wiatreńku,
Z cicha, pomaleńku,
Oj Ładо! Ładо! do swojej mateńki
Do swojej rodzonej.
Niechże oni tam stoły zaścielają,
Niech oni się tam gości spodziewają.

251.

Nie wyglądaj mnie siostrzyczko z kościoła,
A bom ja już jasieńkowa nie twoja.

Pieśni z różnych stron kraju w czasie przybycia orszaku weselnego pod zamknięte i podparte wrota domu panny młodej.

252.

Hej zamknęli cisowe drzwiczki, zamknęli,
Nie puścili nadobną Maryś do sieni,
Proszę ja was moja matulu otworzyć,
Hej mogę wam jaki roczek odsłużyć.

253.

Pomaga Bóg matko moja
Kędyć-że to córka twoja?
Ona stoi przede wroty,
Rozczesuje warkocz złoty.
Pomaga Bóg matko moja,
Kędyć-że to córka twoja?
Ona stoi przede wroty,
Opłakuje swojej cnoty.
Pomaga Bóg gospodarzu,
Oj czyście nam rad czy nie rad,
Nie prosiłeś na śniadanie,
Poproś-że teraz na obiad.

254.

Od wzgórza nasza drużyna, od wzgórza,
Upraszamy się u pana ojca,
U pani matki podwórza.
Z jesieni nasze wesele, z jesieni,
Upraszamy się u pana ojca,
U pani matki do sieni.
Od wierzby nasza drużyna, od wierzby,
Upraszamy się u pana ojca,
U pani matki do izby.
Od górki nasza drużyna, od górki,
Upraszamy się u pana ojca,
U pani matki gorzałki.
Oj zblizka nasza drużyna, oj zblizka,
Upraszamy się u pana ojca,
U pani matki kieliszka.

255.

Założono nam wrotka,
Szabeleczka ze złotka,
Któż odkładać nam będzie,
Gdy Jasieńka nie będzie?
Przyjedzie Jasio z Rusi,
Otworzyć wrota musi,
Oj puśćcie nas tam puśćcie,
Już nam przecież otwórzcie,
Słoteńka na nas bije,
Sukmanka na nas gnije,
Choćby i druga zgniła,
Byle Marysia była.

256.

Oj leciały czarne kawki przez morze,
Padły, siadły u pana ojca na dworze,
Wyjdźże do nich pani matko proszący,
Czyście nie widziały Marysi jadącej?
Widziałyśmy, twoja Maryś jechała,
Ocierając czarne oczki płakała,
Otwierajcie pani matko nowy dwór,
Bo już jedzie twa córeczka napowtór.

257.

Otwieraj matko dom, dom,
Bo z kościoła już idą.
Otwieraj wrota cisowe,
Niechaj przyjdą dzieci zdrowe.

258.

Pani matko wyjdźże do nas,
Jak nie wyjdziesz, cóż tu po nas,
Stąp prawą nogą na progu,
Będzie szczęście Chwała Bogu.

Nie duża nas drużyneczka,
Ino sama rodzineczka,
Nie dużo nas i nie wiele,
Ino sami przyjaciele.

Panie ojcze wyjdźże do nas,
Jak nie wyjdziesz, cóż tu po nas,
Stąp prawą nogą na progu,
Będzie szczęście chwała Bogu.

259.

Otwórz nam moja matulu nowy dwór,
Prowadzim ci niewiasteczkę samowtór,
A jeśliś nam moja matulu nie rada,

Pójdziemy sobie do innego sąsiada,
Powinnaś nam moja matulu rada być,
Powinnaś nam cisowe stoły wystawić.

260.

Weselnicy.
Czas, czas, godzineczka schodzi,
Matka niech z chaty wychodzi.

Matka.
Zkądżeście dwór najechali,
Cisowe wrota złamali,

Zielone podwórze zdeptali?
Ładо! Ładо!

Weselnicy.
Otwórz, otwórz mateńka,
To twoja Marysieńka!
Ładо! Ładо!

261.

Hej zaścielajcie stoły i ławy,
Hej bo tu idzie Pan Bóg dziś z nami,

Hej Pan Bóg z nami i z aniołami,
Hej państwo młodzi z drużbą, druchniczkami.

262.

Sierocie śpiewają:
Oj poznać sierotę, poznać,
Bo ojca, matki, nie widać.

Po odparciu zatarasowanych wrót, rodzice wychodzą na powitanie przed dom. Matka spotyka państwa młodych z chlebem i solą na wieku od dzieży chlebnej, zastanem białym ręcznikiem.

263.

Starosta weselny.
Spraw Boże, w pokorze,
Byście to pożywali
I biednym udzielali.
Maryja Panna święta

Niech o was pamięta,
Cichości i słodyczy
Niech obojgu użyczy.

264.

Idzie Marysia do sieni,
Wianek się na niej zieleni,
Idzie Marysia do izby,
Wianek się na niej aż błyszczy,
Stąp prawą nogą na progu,
Będzie szczęście chwała Bogu,

Czyście nam radzi, nie radzi,
Kłaniamy wam i czeladzi,
Matce i ojcu rodzonemu,
Całemu domowi weselnemu.
Ładо! Ładо!

W izbie marszałek weselny spotyka państwa młodych z cepem, chlebem, dzbanem wody i kądzielą, jako godłami pracy, bytu i zajęć domowych.

265.

Podając pani młodej kądziel, mówi:
Masz kądziel i prządź,
A zawdy ochotną, robotną
I posłuszną bądź,
Bo która żona kądziel przędzie,
Jej dziatki i mąż w koszulach
Chodzić będzie.

Podając chleb:
Masz bochenek chleba,
Bo tego najwięcej trzeba,
Kraj niedużo, niemało,
Żeby dla wszystkich dzieci stało,
A każde powie: „Bóg ci zapłać".
A komu Bóg płaci,
Ten nigdy nie traci.

W innych stronach starszy drużba zapytuje pani młodej, co woli: kołacz, czy pana młodego? Na co ona odpowiada:
Kołacz i pana młodego,
Żeby pracował na niego.

(Każdy wita państwa młodych po ślubie, podając rękę przez połę i mówiąc zwykle: Witamy kosmato, niech będzie bogato).

Śpiewają:

266.

Pani matko nasza,
Córeczka nie wasza,

Jedne córuś miałaś
I tę nam oddałaś.

267.

Urosła, urosła w młodym lesie sosna,
A pod sosną leszczyna.
Już się wydała, już się wydała
Ostatnia w wiosce dziewczyna.

Przyszła z kościołeczka, przyszła do domeczka
Usiadła na progu.
Jużem się wydała, jużem się wydała,
Chwała bądź Bogu!

268.

Kogoż teraz chować będziecie,
Kiedy Marysię do ludzi wyszlecie.

A jest ci tu siostra mniejsza,
I do tego podobniejsza.

Uczta weselna.

Drużba-marszałek jest na weselu stolnikiem, krajczym i podczaszym. Do niego bowiem należy cały zarząd przy uczcie, zastawianie stołów, usadzanie i obsługa gości; ztąd przysłowie: „Oj drużba, drużba, ciężka twoja służba".

269.

Śpiewają:
Drużebko starszy
Ty bądź najdbalszy,
U stoła stój,
Porządeczek strój,

Stoły zastawiaj,
Gości zasadzaj,
Bo już czas.

270.

Przy nakrywaniu stołów:
Starała się nasza Marysia o stroje,
Roztoczyła złote obrusy po stole,

Dobrze ona sobie zrobiła, nie komu,
Oj bo przebywa Pan Jezus w jej domu.

Tak samo śpiewa się następnie, iż Marysia „rozłożyła złote łyżeczki, nożyczki i miseczki".

271.

Przy usadzaniu drużyny weselnej.
Nakrywajcie stoły, ławy
Bielonemi obrusami,
Rzędem gości usadzajcie,
A kogo niema — szukajcie.
Oj rzędem, rzędem, rzędzikiem
Za tym cisowym stolikiem,
Oj rzędem, rzędem, rzędami

Za cisowemi stołami,
Oj starościny sadzajcie,
A której niema, szukajcie.
A niemasz ci tu jednego,
Pana młodego miłego,
A niemasz-ci tu jedynej
Tej pani młodej nadobnej.

Gdy marszałek wprowadza państwa młodych na pierwsze miejsce:

272.

1. Oj da prosimy panie podczaszy
O tę pannę młodą prosimy,

Oj da niechże ją za cisowym stołem
Niechże ją widzimy.

2. Oj da prosimy panie podczaszy,
O pana młodego prosimy,
Oj da niechże go za cisowym stołem,
Niechże go widzimy.
3. Oj da prosimy panie podczaszy
O białą gołąbkę do stoła,
Oj da prosimy panie podczaszy
I o wdzięcznego sokoła.
4. Już nam idzie panie podczaszy
Wianek ruciany, już idzie,
Już nam idzie panie podczaszy
Jasio kochany, już idzie.

273.

Kołem, kołem, starszy drużbeczka kołem,
Niech zobaczymy panią młodą za stołem.
Kołem, kołem, starszy drużbeczka kołem,
Niech zobaczymy pana młodego za stołem.

Za stół Marysiu, za stół,
Zesłał Pan Jezus czas twój,
Czas twój i tę niedzielę
I szczęśliwą godzinę.

274.

Oj rzędem gości sadzajcie,
Nikogo nie pomijajcie.
Moja matulka koło mnie,
Moja rodzona koło mnie,
Niechże ja jej się napatrzę,
A napatrzywszy, zapłaczę.

275.

Sadowcie gości, sadowcie,
Oj Ładо! Ładо!
Mego pana ojca nasamprzód,
Niech się na niego napatrzę
Oj Ładо! Ładо! Jak na jasnego sokoła.

276.

Jeżeli panna młoda niema obecnej rodziny.

O moja Marysiu, moja młodziuchna
Coś se ty umyśliła?
Obsadziłaś się dokoła ludźmi,
A gdzież twoja rodzina?

277.

Jeżeli zjedzie się rodzina:

Oj toczyła się z gór baryłeńka — toczyła,
Oj zjechała Marysi rodzina — zjechała.

278.

(Mazowiecka).

Zakukała kukaweńka za borem,
Zapłakała Marysieńka za stołem.
Hej kujże ty kukaweńko, a głośno,
Hej płaczże ty Marysieńko żałośno.
Czy ja tobie matuleńku nie miła,
Czy ja tobie koszuleńki nie szyła?
Uszyłam ci koszuleńkę bieluchną
I ściełałam ci łożeńko mięciuchno.
A do koła drużbeczkowie do koła,
Zapraszajcie wszystkich gości do stoła,
A jużeśmy zaprosili — już siedzą,
A dajcież im co dobrego — niech jedzą.

279.

Swatkowie siedzą,
Ni piją, ni jedzą
Za stołem cisowym
Za obrusem nowym.
Pan ojciec im rad,
Pani matka rada,
Wszystkoć dla tego
Dla państwa młodego.
Dajcież krużyka,
Napijem się piwka,
Będziem pić nie płacić,
Do domu nie kwapić.

280.

Po tem mi się podobacie:
Porządeczek ładny macie,
Po tem mi się nie zdajecie:
Że jeść i pić nie dajecie.

281.

Przemowa żartobliwa drużby-marszałka.

Proszę o uciszenie całej kompanii,
A osobliwie kapeli.
Jacy tu cieśle bywali,
Co te wysokie progi stawiali?

Snać się wesel, chrzcin, pogrzebów
W tym domu nie spodziewali,
A ja o te progi, drużba maluśki,
Pozbijałem u nóżek paluszki,
Druchny się zafrasowały,
Z kimże będą tańcowały?
Posłały po doktora takiego,
Który zgoi paluszki do dnia białego.
Zostawięć ja wam te stoły,
Żeby był każdy wesoły.
Jedzcie ze świętym Jakóbem,
Nabierajcie łyżki z czubem,
Dopomóż wam święty Marku;
Co wam zbraknie w misach
Poszukajcie w garnku.
Żegna was Pan Jezus i Maryja
Śliczny kwiat lilija,
Przeżegnam i ja na trzy krzyże,
Kto się nie naje, niech stół obliże.
Wesoło gracze!

282.

Muzyka odtąd i śpiewy przez czas długiej uczty nie ustają ani na chwilę, śpiewy bądź uroczyste, bądź żartobliwe.

Idzie do nas wieść:
Niosą nam pić i jeść,
Z pieprzami, z szafranami,
Z różnemi przyprawami.

283.

Coś nam dał panie gospodarzu,
Coś nam dał?
Pójdźże nam ten boski dar
Pożegnaj!

284.

Zapraszam was na ten chleb,
Co go starszy drużba piekł,
Nie umiał-ci go zatoczyć,
Musiał ci go potłoczyć.

285.

Na co stać nas, częstujem was,
Pożywajcie, popijajcie,
Serduszka się uradują,
Jak się goście uczęstują.

286.

Powiedziała klucznica:
Będzie piwa piwnica,
A teraz nam nie dają,
Wymówkami zbywają.
Mamy brzuchy, jako kadź,
Znajdziemy gdzie piwo lać.

287.

Weselcie się goście
U pana Jana w cześci,
Jak pszczółka co się roiła,
Co się weseliła,
W czyste pole lecący
Kwiateczki zbierający,
Tak wy swatkowie,
Wy drużebkowie
Za stołem siedzący
Miód, wino pijący.

288.

Śpiew do chleba:

1. A witajże nasz chlebusiu,
Ciebie nam potrzeba.
Dał-ci nam cię sam Pan Jezus
Z wysokiego nieba.
2. A chociażeś ty jest żytny,
Aleś nam jest sytny.
Chociażbyś ty był owsiany,
Aleś nam kochany.
3. Chociażeś ty jest jęczmienny,
Aleś nam przyjemny,
Chociażeś ty jest mięszany,
Lecz od Boga dany.

289.

Sierocie śpiewają:

Maryś rodzinę zebrała,
Wysoko ją usadzała,
Zapłakała i dumała,
Że matuleńki nie miała.
Jakże nie mam dumać młoda
Któż mi dobrej rady doda.

Przemowa marszałka przy wniesieniu barszczu.

290.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.
Łaskawi przyjaciele,
Jadę do was śmiele
Nie kolasą, nie wozem,

Ale z darem Bożym,
Żebyście radzi pożywali,
Głodu nie zamierali,
Bo jak jeść nie będziecie,
Wszystkiego pozbędziecie,
Bo dziad stoi za drzwiami
Z cielęcemi torbami,
Będzie zabierał przed wami.

291.

Marszałek wnosząc bigos.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.
Niesiem misę z kapustą
Smaczną, słoną i tłustą.

292.

Niosąc kaszę jaglaną.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.
Niesiem misę pełną jagły,
Żeby się druchny najadły.

293.

Niosąc kluski.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.
Niesiem kluski jako karaski,
Najprzód do Bożej łaski,
Potem do gospodarskiej.

294.

Śpiewają przy mięsie:

Słomy nam dajcie drużbowie,
Słomy nam dajcie,
Mięso nam w zębach powięzło,
Powykałajcie.

295.

Przy kiełbasach.

Da grają nam skrzypce, basy,
Da grają nam basy,
Da nie bylibyśmy tutaj,
Da żeby nie kiełbasy.

296.

Do gęsi.

A niosą, niosą białą gęś,
Ale nie jedną ino sześć.

297.

Gęś to była gęś,
Jeść ją było, jeść,
A czerwone nóżki miała,
Po dunaju se pływała
Gęś to była, gęś.

298.

Jedząc kapustę.

Kapusta kwaśna, ale nie kraśna,
Trzebaby do niej wieprzowego sadła
Toby się zjadła, toby się zjadła,
Jak stulichnę zjemy, to podziękujemy.

299.

Do zająca.

A mój miły zajączeńku, Ładо! Ładо!
Wczorajś latał po poleńku, Ładо! Ładо!
Dzisiaj stoisz na stołeńku, Ładо! Ładо!

300.

Do ryb.

A gdy będziemy tego karpia zażywać,
A raczże go nam Panie Jezusie,
Najświętsza Panno przeżegnać,
A przeżegnaj go Panie Jezusie,
Najświętsza Panno przeżegnaj,
A daj dolę tym dwojgu ludziom
Dolę daj!

301.

Przy kaszy jęczmiennej.

Zasiałem jęczmienia półtora zagona
Pod dębem, pod dębem,
Wyzbierała mi go siwa gołębica
Z gołębiem, z gołębiem.

302.

Do pasternaku.

Nasze druchny posowiały,
Pasternaku nie jadały,
Napotkały jeden w bróździe,
Kazały go kopać drużbie.

303.

Słodki pasternak, słodki,
Jedzcie go, jedzcie kobietki.
Jaki długi, taki cienki,
Obierały go panienki.
Słodki pasternak, słodki,
Jaki cienki, taki długi,
Już nie będzie jutro drugi
Jedzcie pasternak!

304.

Do grochu.

Hej horosie, horosie!
Siano ciebie po rosie,
Przy dole, przy dolinie,
O szczęśliwej godzinie,
Przy Matuleńce Bożej.
Hej horosie, horosie!
Koszono cię po rosie.
(dalej jak w pierwszej zwrotce)
Hej horosie, horosie
Zwożono cię po rosie itd.

W ten sam sposób powtarza się jak groch młócono, warzono i jedzono.

305.

Hej rośnie groszek przy drodze,
Co się nam plącze po nodze,
Swatkowie drogą jechali,
Czapki ku niemu schylali,
Tylko jeden nie uchylał,
Bo on w tym groszku przebywał,
A w onym groszku jagły są,
Boże rozmnażaj, jedzmy go.
A w tym grochu trzoda ryje,
I wyryła złote ziarno;
Gdzież to ziarno podziejemy?
Do złotnika powieziemy,
Aby wykuł obrączkę
Dla Kasieńki na rączkę.

306.

Do chmielu (w napojach).

Chmielu mój ty, bujne ziele,
Wysoko rośniesz, szerokie liście twoje
Rozweselaj gości moje.

Przed młodą parą ustawia się na stole rózga weselna, czyli owa zielona gałąź zwana jabłonką, drzewem życia, w owoce, słodycze i zieleń (jabłka, orzechy, pierniki, rutę i rozmaryn) przybrana. Dzbany i konwie z piwem, gąsiory z miodem i krupnikiem przybrane są w rutę, kalinę i barwinek. Gdy toast czyli zdrowie państwa młodych podniesie starosta weselny, wszyscy śpiewają:

307.

Za zdrowie pana młodego,
Żeby dożył wieku długiego.

308

Za zdrowie panny młodej,
Co nie żałowała poduszeczki swojej.

309.

Za zdrowie starosty naszego,
Co nam życzy wszystkiego dobrego

310.

Za zdrowie starościny naszej,
Co nam wypiła gorzalinę z flaszy,
Oj da wypiła, bo ~~takowa~~ łakoma była,
Oj za sto groszy gorzałki wypiła.

311.

Za zdrowie drużby starszego (marszałka)
Co nam życzy wszystkiego dobrego.

312.

Za zdrowie druchniczki mojej (starszej druchny)
Co żałowała poduszeczki swojej.

313.

Hej wypił, wypił i nic nie zostawił,
A bodajże mu, a bodajże mu
Pan Bóg błogosławił.

314.

Wiwat bratu memu,
Oj wiwat panu młodemu,
Wiwat i tej pannie,
Co łaskawie patrzy na mnie.
Wiwat żem wygrała,
Żem się we dwóch nie kochała,
Jeno w jednym grzecznym
Będzie moim sługą wiecznym.

315.

Wiwat graczykowi,
Wiwat, wiwat wesołemu,
Trzy dni grał, nie przestał,
Chociaż pił a smykiem chlastał.

316.

Do skrzypka weselnego zwanego „wesołym, wesołuchem, wesółką“ śpiewają:

A cóż-że to za wesołuch,
Co go tu niesłychać?
Wczoraj nie jadł, dzisiaj nie jadł,
Nie może oddychać.
Dać mu jeść, dać mu pić,
I skibeczkę chleba,
Bo nam tego wesołucha
Na jutro potrzeba.

317.

Gdy państwo młodzi piją do siebie:

A od kogo, to do kogo
Kieliszeczek raźno bieży?
Od Jasieńka do Kasieńki,
Bo im się to tak należy.

318.

Inne śpiewki podczas obiadu weselnego:

U naszego pana ojca przed sienią
Czerwienią się jabłka, gruszki czerwienią,
Ale już te jabłka gruszki przestały,
Czekałaś mnie moja Maryś rok cały.
U naszego pana ojca gęsty sad,
Nie przeleci tam przez niego żaden ptak,
Hej przeleciał tam Jasieńko nieborak
Do naszego pana ojca na obiad.

319.

A nasz pan młody chędogi
Zebrał pszeniczki trzy brogi,
Trzeba będzie rano wstawać,
By pszeniczkę powymłacać.

320.

Nie umiała panna młoda chleba piec,
Zanim ciasto rozczyniła, wystygł piec,
Ino jednę kukiełeczkę upiekła,
A jeszcze z nią do komory uciekła.

321.

Cóż to za wesele — co ludzi niewiele?
Ino odrobina, a sama rodzina.
Rodzina, rodzina, marnie wyginęła,
Brata mi zabili, siostra utonęła,
Brata mi zabili, na wojnę idący,
Siostra utonęła wianka sięgający.

322.

A cóż to za wesele,
Co go tylko dwa dni?
Żeby było cały tydzień,
Toby było ładniej.

323.

Oj cóż to za kaszeczka,
Co jagła jagłę goni?
Lepsza była u Bartosza,
Góral w kierpcach szedł po niej.

324.

Kapusta oj nie uwrzała,
Gruboś Maryś nakrajała,
I kasza na piecu skisła,
Nierychło drużyna przyszła,
Kołacze szczury pojedli,
Drużynę późno przywiedli.

325.

Prosili mnie na pierogi,
Kapusty mi dali,
Prosili mnie na poduszki,
Worek mi posłali.

326.

1. Prosili mnie na wesele
Na starszego drużbę,
Wodę nosić, w piecu palić
I zamiatać izbę.
2. Prosili mnie na wesele
Jak na jakie dziwy,
Panna młoda młodziusieńka,
A pan młody siwy.
Prosili mnie na wesele,
Nawarzyli rzepy,
Panna młoda, jak jagoda,
A pan młody ślepy.

337.

1. Prosili nas na wesele
Na baranie kiszki,
Jedlibyśmy, pilibyśmy,
Nie dali nam łyżki.
2. Prosili nas na wesele
Na ten barani gnat,
Z jednej strony gralony,
Z drugiej kucharz objadł.
Prosili nas na wesele,
Zabili barana,
Druchniczki zjadły pieczenie,
Drużbowie kolana.

328.

Zdaleka ci goście byli,
Dobrze jedli, tęgo pili,
Ni na stole skóreczki,
Ni pod stołem kosteczki.

329.

Zabijemy wołu,
Zabijemy, zabijemy,
Nie pójdziemy do dom,
Nie pójdziemy, nie pójdziemy,
Jeno tu zostanie
Łeb i ogon, łeb i ogon,
A jak wołu zjemy,
Pójdziem do dom, pójdziem do dom.

330.

Druchny na drużbów.

Były tu misy, talirze
Każdy drużba swój liże.

331.

Drużbowie na druchny.

Syta druchna, syta,
Zjadła zasiek żyta,
Pięcioro kokoszy,
Pieczeń za sto groszy,
War piwa wypiła,
Jeszcze się swarzyła.

332.

Druchny na drużbów.

Weseleć u nas, da u nas,
Weseleć u nas, da u nas,
A któż nam je rozweseli,
Kiej drużba kulas, da kulas.

333.

Na starszego drużbę.

Oj nieraźny starszy drużba, nieraźny,
Aż druchniczki za stołami pomarzły.

Sam se rad starszy drużba, sam se rad,
Ano chodzi po zapiecku, kieby dziad.

334.

Drużbowie na druchny.
Co pod stołem jęczy?
Druchna gnaty męczy.

Druchny.
Co pod stołem gmera?
Drużba gnaty wybiera.

Drużbowie.
Wyjadły, wyjadły,
Za to zabaczyły,
Bogu podziękować,
A już chcą tańcować.

335.

Druchny.

Drużbowie, drużbowie
Równają się panom,

A jak po weselu,
Za chłopów nie staną.

336.

Rozlazły nasz starszy drużba, rozlazły,
Buciska mu się popruły, wiechcie wylazły.

337.

Niech drużba nie kokosi się,
Wlezie za piec, wyśpi się.

338.

Siedzi drużba na stępie,
Nikiej kaduk na kępie.

339.

Drużbowie do druchen.
Co wam za to mamy dać,
Co umiecie tak śpiewać?

Druchny.
Parę koników wronych
I sto złotych czerwonych.

340.

Druchny na swatów.

Trzebią swatkowie trzebią,
Zjedli siedmioro źrebiąt,

Osmą kobyłę zjedli,
Jeszcze się nie najedli.

341.

Druchny na swachy.

Czemu baby nie śpiewacie?
Czy drewniane gęby macie?
A co to tu po tych babach,

Co se siedzą po tych ławach?
Ani jedzą, ni śpiewają,
Jeno młodych obmawiają.

342.

Starościna kurę dała,
Żeby za stołem siedziała,

Kurę wzięli, kurę zjedli,
Starościna stoi w sieni.

343.

A wstydźcie się starościne,
Zjadłyście nam całą świnię,

Całą świnię, krowi ogon,
Pouciekałyście do dom.

344.

Połamały się ławy
Pod hucznemi swachami,
Pod drogiemi szatami,

A u swachy suknia
Z drogiego sukna szyta,
Aksamitem podbita.

345.

Swachy na druchny.

Połamały się ławy
Pod hucznemi druchnami,
Pod taniemi sukniami.

A u druchny suknia
Z taniego sukna szyta,
A rogożą podbita.

346.

Swatowie.

Moja baba zachorzała, zachorzała,
Mało wczoraj wieczerzała, wieczerzała,

Ino zjadło dwie kokoszy
I pieczenią za sto groszy.

Pieśni obrzędowe do kołacza (korowaja), który zwykle w końcu obiadu weselnego około północy wnosi starsza swacha (starościna) i, stawiając na środku stołu, rozpoczyna śpiew:

347.

A witajże z nami
Kołaczu rumiany,
Od Pana Jezusa i Najświętszej Panny
Do starszej swachy zesłany.
Swachy go pokrajcie,

Gościom go rozdajcie,
Niech go pożywają,
Panu Jezusowi i Matce Najświętszej
Cześć i chwałę dają.

348.

Przywieziono nam ziele
Od Węgier na wesele,
Przez Dunaj go wieziono,
W kołacze go sadzono.
A to ziele rodziło,
Dwie jagodzie na niem było,
Jedna była jagodeczka
Młodziuchna jak nasza swaseczka.

Pan drużba kołacz siecze,
Aż mu pot z czoła ciecze,
Pan drużba kołacz kraje,
Sąsiadom go rozdaje.
Równo starosto krajcie,
Nikogo nie mijajcie,
Ni starego, ni młodego,
Ani na piecu gołego.

349.

Kołaczu, kołaczu, kto na ciebie orał?
Jasieńko z Kasieńką kiedy ją namawiał.
Kołaczu, kołaczu, kto na ciebie włóczył?
Jasieńko z Kasieńką, a ojciec ich uczył.
Kołaczu, kołaczu, kto cię do młyna wiózł?
Jasieńko z Kasieńką, popsował się im wóz.
Kołaczu, kołaczu, kto cię na kosz nosił?

Jasieńko z Kasieńką, ojciec o to prosił.
Kołaczu, kołaczu, kto na cię rozczyniał?
Matka rozczyniała, drożdży dodawała.
Kołaczu, kołaczu, kto na ciebie palił?
Jasieńko z Kasieńką, a ojciec ich chwalił.
Kołaczu, kołaczu, kto ciebie rozkrawał?
Starszy swat rozkrawał i gościom rozdawał.

350.

Pieśni dziękczynne po uczcie.

Powstańcie panowie,
Powstańcie swatkowie,
Dziękujemy Panu Bogu
I Matce Przenajświętszej,
Tobie panie gospodarzu
Z miłą panią gospodynią
Po obiedzie po dobrym.
Cóż tam były za stoły,
A wszystko cisowe,
Cóż tam były za obrusy,
A wszystko bielone,
Cóż tam były za misy,
Wszystko bursztynowe,

Cóż tam były za łyżki,
A wszystko cynowe,
Cóż były za kołacze,
A wszystko z pszenice,
Cóż była za gorzałka,
A to wszystko z Gdańska,
Cóż były za przyprawy,
A wszystko z Warszawy,
Cóż tam byli za drużbowie,
Wszyscy z Torunia,
A każdy miał pawie piórko
I po Szwedach konia.

351.

Dziękujemy Panu Bogu
I Matce Przenajświętszej,
Tobie panie gospodarzu
Z miłą panią gospodynią
Po obiedzie po dobrym.

352.

Dziękujemy i za stoły i za ławy
I za przepyszne potrawy,
Za wszystko wam dziękujemy,
Tylko jeszcze piwka chcemy,
Teraz do tańca pójdziemy.
Dalej panie wesoły!

353.

Oj a zza stoła drużyneczka,
Zza stoła, zza stoła,
A niechże będzie panna młoda
Wesoła, wesoła.
A niechże się panna młoda
Weseli, weseli,
Jako w niebie weselą się
Anieli, anieli.

Pląsy przed oczepinami.

Po uczcie weselnéj, która późnym wieczorem się kończy, starszy drużba wprowadza kucharkę, niosącą misę z wodą i na ożogu ręcznik czerwoną wstążką przewiązany. Każdy opłuka ręce i rzuca do wody pieniądz dla kucharki, a potem wszyscy biorą kolejno kucharkę w taniec, zwany „kucharzem“. Towarzyszą temu zwyczajowi śpiewki·

354.

Kuchareczka w taniec,
Kuchareczce grajcie,
Zapaseczkę wypaliła,
Rączki sobie poparzyła,
Na inną jej dajcie.
Hejże smaczny obiad dała,
Bodaj zawsze tak dawała.

355.

Kuchareczka przy dworze
Chleba upiec nie może,
Ledwo jeden upiekła,
I z tym na wieś uciekła.

356.

Oj kucharzu, kucharzu,
Coś ty źle nawarzył?
I czeladź się nie najadła,
I tyś się poparzył.

357.

Gotowała pieprzno, gotowała słono,
Zasłużyła na to, żeby jej co dano.

Śpiewy przy pląsach, które po uczcie rozpoczynają.

358.

Hej do koła druchny,
Drużbowie do koła,
Żeby wam dziś była
Panna młoda wesoła.

359.

Hej zagraj mi skrzypeczku,
Oj niech ci struny wiuczą,
Oj niechajże się druchny
Da tańcować nauczą.

360.

Gdy starościna idzie w taniec.

Nasza pani starościna w taniec idzie,
Dziwują się wszyscy ludzie,
Wy swatkowie stójcie,
Starościnie służcie.

361.

A czemuż nas nie wywiedziesz?
Czegóż próżno mamy siedzieć?
Ni my jemy, ni pijemy,
Darmo ludziom gawędziemy.

362.

Da grajcie mój skrzypeczku,
Graj po staroświecku,
Da bo to starszej druchnie,
A nie małemu dziecku.

363.

Hej skrzypeczku, czy ty śpisz?
Mego głosu nie słyszysz?
Ja ci dałem trzy grosze,
Żebyś mi grał potrosze,
A ty śpisz!

364.

Zagrajcie mi jaką smutną,
Bo mi dzisiaj warkocz utną,
Zagrajcie mi jaką taką,
Pójdę w taniec z tym hulaką.

365.

Bądźcie chłopcy zdrowi,
Bo już zamąż idę,
Przedałam dziś wolność,
Kupiłam se biedę.

366.

Hej nieraźny nasz marszałek, nieraźny,
Bo mu druchny koło pieca pomarzły.
Hej nielusy nasz marszałek, nielusy,
Bo od pieca żadnej druchny nie ruszy.

367.

Na weselum była,
Nicem nie użyła,
Trzewiczkim zdarła,
Głodu się namarła.

368.

Hej każ-że grać starszy drużba,
Każ-że grać, każ-że grać,
Bo ci każą starościny
Bydło gnać, bydło gnać.
A hasajże starszy drużbo,
Hasajże, hasajże,
Podkóweczką w podkóweczkę
Krzesajże, krzesajże.

369.

Gdzież się nam podziała
Wesoła drużyna?
Jedna śpi za piecem,
Druga u komina.

370.

Oj hasała starościna,
O i hasała,
Podkóweczką w podkóweczkę
Ognia dawała.

371.

1. W lesie korzenie drużbowie,
W lesie korzenie,
A już-ci mi przymarzają
Nóżki do ziemie.
2. W polu zegawki drużbowie,
W polu zegawki,
A już-ci mi przymarzają
Rączki do ławki.
3. Wali się ściana, drużebko,
Wali się ściana,
Jak-ci mię nie wyprowadzisz,
Wylazę sama.
4. Niesława będzie drużebko,
Niesława będzie,
Jak wylazę zza stolika
I stanę w rzędzie.

Oczepiny.

Oczepiny bywają zwykle po północy, a w różnych stronach kraju następujące pieśni śpiewane są, gdy zbliża się chwila tego obrzędu.

372.

Mój wianeczku lawendowy
Nie spadaj mi z mojej głowy,
Bom cię moją rączką wiła
Pókim jeszcze panną była,
Już cię więcej wić nie będę,
Bo już teraz zamąż idę.

Mój wianeczku z białej róży,
Niejeden mi dla cię służy,
Służą tobie gospodarze,
Małe dziatki i kucharze,
Służą panny, młodzianowie,
Póki wieniec jest na głowie.
O mój wianku zieloniuchny,
Służą tobie swacia, druchny,
Mój wianeczku, mój zielony
Dokolutka opleciony,
Talarami obsypany
Od matuli, od kochanej.
O mój wianku z białej ruty,
Nie dodaj mi wielkiej smuty,
Mój wianeczku lawendowy,
Nie spadaj mi z mojej głowy,
Bo jak ci mi prędko spadniesz,
Zaraz moje liczko zbladnie.
Oj spadł, oj spadł, pokruszył się,
Jasio zdjął go, pocieszył się.

373.

Wziął-ci ją za rączkę, wziął-ci ją za obie,
Prowadzi ją między kram,
Powiedzże mi powiedz, nadobna dziewczyno,
Co ja tobie kupić mam?
Nie kupuj mi wianka, bo ja nie panienka,
Nie będę w nim chodziła,
Kupże mi rąbeczek, na biały czepeczek,
To się będę stroiła.

374.

Dziewczyno, dziewczyno,
Źle o tobie radzą,
Wianeczek ci wezmą,
Czepeczek ci dadzą,
Dziewczyna się smuci,
Że wianeczek zrzuci,
Jak czepeczek wdzieje,
To się nam rozśmieje.

375.

Oj już to precz dziewczę moje, już to precz,
Włóż wianeczek na kołeczek, wdziej czepiec,
Oj już to precz dziewczę moje, już to precz
Ciśnij wstążki na gałązki, weź czepiec,
Oj zapomnisz moje dziewczę swobody,
Ino pójdziesz z pieluszkami do wody;
Oj zapomnisz moje dziewczę hasania;
Ino na cię chłop zawoła: śniadania!
Oj zapomnisz moje dziewczę swawoli,
Ino na cię zawołają: kup soli!
Oj zapomnisz moje dziewczę biesiady,
Ino na cię zawołają: chleb blady!
Oj zapomnisz Marysieńko wszystkiego,
Ino pójdziesz za Jasieńka, za złego.

376.

A nie siadajże, ty moja młoda panno
Za stół o jednej świecy,
Bo ci się skradają na ten twój wianeczek,
Jak jacy rozbójnicy,
Ino sobie rozkaż siedem świec szykować,
Jak będą ci zdejmować,
A jak ci go zdejmą, położą na stole,
Zapłaci Jasio śmiele
Ani tysiącami, ani klejnotami,
Ino szczerą przysięgą.

377.

Hej już ci się godzi,
Hej już czas nadchodzi,
W wiankuś się nachodziła,
Chłopców się nazwodziła,
W czepcuć się teraz godzi.

378.

Wezwanie do oczepin.

A wy wszystkie swachy za stołem siedzicie,
Za stołem siedzicie, młodemu radzicie,
Ona wam się skryje, wy jej nie ujrzycie,
Posadźta ją sobie na nowym stołeczku,
I dajta jej każda po nowym czepeczku,
A ty młody panie weźże srogiej flachy,
To ci zaśpiewają wszystkie razem swachy,
A ty młody panie przedajże ty źrebca,
Kupże swojej żonie siateczkę do czepca.

379.

A mam-ci ja ćwiartkę maku,
Kupię czepiec na jarmarku,
A mam-ci ja ćwiartkę sieczki,
Kupię do czepca wstążeczki.

380.

Panie ojcze, pani matko,
Prosimy wszystkich pospołu,
Pozwólcie nam wyprowadzić
Tę pannę młodą z za stołu,

Przeproś ojca, bądź wesoła,
Przeproś matkę, bądź wesoła,
Przeproś tych ludzi dokoła,
Przeproś dzieci i pożegnaj.

Panna młoda ucieka do komory, a druchny wydać jej swachom nie chcą.

381.

Uciekłabyś moja Maryś,
Niemasz którędy,
Obstąpiła drużyneczka
Dokoła wszędy;
Stoi w izbie, stoi w sieni,
Stoi w komorze,
Trzeba czepek wziąść na główkę,
Nic nie pomoże,
Otwórzcie nam komóreczkę,
Druchny otwórzcie,
Wypuśćcie nam panią młodą,
Hejże wypuśćcie,
Wypuśćcie nam panieneczkę
Taką jak była,
Żeby nam się panieneczka
Zarumieniła;
Jeżeliś ty, panie młody,
Rad chłopcu, chłopcu,
Przynieś-że nam gorzaliny
We skopcu, skopcu.
A jeżeliś, panie młody,
Rad jest dziewczynie,
Przynieś-że nam gorzaliny,
Oj we flaszynie.

382.

Dajże nam, dajże nam Jasiu garniec wina,
To my ci Marysię dzisiaj oczepima;
Jak cię będą czepić, spójrzyj na powały,
Żeby twoje dzieci czarne oczka miały.

383.

A moje drużeczki
Dyć mnie jeszcze cieszcie,
Przecie mi na wianek
Ziółeczka przynieście,
A moje dziewczęta
Przynieście mi ziółka,
Niechże ja dowiję
Tego mego wianka.

384.

Płynie wianeczek, płynie
Po wodzie, po dolinie,
Marysia go łapała,
O ratunek wołała,
Ratuj mnie Boże, ratuj,
Nie daj zaginąć światu!
Niechże cię ten ratuje,
Co ci dzisiaj ślubuje.
Tonie wianeczek, tonie,
Płynie rąbeczek, płynie,
Oj przypłynął rąbeczek,
Oj utonął wianeczek.

385.

Wyje gołąbek na onej górze,
Płacze dziewczyna w nowej komorze,
Nie płacz dziewczyno, matula woła,
Nie słyszę, nie widzę, nie moja wola.

(Tak samo śpiewa się do ojca, brata i siostry, do których dziewczyna wyjść nie chce z komory i dopiero wychodzi do Jasieńka).

Wyje gołąbek na onej górze,
Płacze dziewczyna w nowej komorze.
Nie płacz dziewczyno, Jasieńko woła,
To słyszę, to widzę, to moja wola.

Pieśni przy zdjęciu wieńca i obcięciu warkocza, gdy swachy wyprowadzą pannę młodą z komory i usadowią na dzieży lub stołku, a zapalą siedem świec na znak, że panna młoda traci wianek przy jarzącem świetle:

386.

Siądźże Maryś na dzieży,
Niech ci wianek nie cięży,
Na dzieży, na chlebowej,
Zdejmij wianeczek z głowy.

387.

Zakukała kukułeczka na wieży,
Zapłakała Maryleczka na dzieży,
Zakukała kukułeczka na wierzbie,
Zapłakała Maryleczka na izbie,
Zakukała kukułeczka na ganku,
Zapłakała Maryleczka po wianku,
Zakukała kukułeczka na dąbku,
Zapłakała Maryleczka już w rąbku,
Oj kukajże kukułeczko rozkosznie,
Oj płaczże ty Maryleczko żałośnie.

388.

Marysiu weź wianek w dłonie,
Oddaj matuli w pokłonie,

Mateńka wianka nie bierze,
Bo od żałości nie może,

Tak samo śpiewają do ojca, brata i siostry, którzy wziąść wianka nie chcą, a dopiero bierze go Jasieńko. Śpiewają także nieco inaczej:

389.

Oj potoczyła nadobna Kasieńka
Oj swój wianeczek po stole,
I zatoczył się do pana ojca na łono.

Trzymaj ojczeńku sokole!
Ojczeńko wianka nie bierze,
Bo już od żalu nie może.

Tak samo nie wziął go nikt z rodziny, aż dopiero gdy zawołała na kochanka.

Trzymaj Jasieńku sokole!
Oj wezmę go, oj wezmę go,
Oj i wianek i ciebie!

390.

Zawołajcież tu mojej matuli,
Czy mi dać wianka z głowy pozwoli.

Nie pozwoli, nie pozwoli,
Bo Marysię główka boli,

Tak samo śpiewa się do ojca, brata i siostry.

391.

Maciuś Jagusi kłechce,
Jaguś mu wianka dać nie chce,

Oj musi wianek dać, musi,
Bo ma rozkaz od matusi.

392.

Odzywaj mi się wesoły (do skrzypka)
Odzywaj mi się,

Moja główka, jak makówka,
Rozsypie mi się.

393.

Mój wianeczku lawendowy,
Zdejmujemy cię z tej głowy,
Pomalutku go zdejmujcie,
Złotych włosów nie targajcie,

A jeżeli potargamy,
Uczeszemy, umuskamy,
Umuskamy, uczeszemy,
Białym rąbkiem nakryjemy.

394.

Mój wianeczku z barwineczku,
Wieszałam cię na kołeczku,
Chowałam cię w nowej skrzyni,
Przecie mi cię chłopcy wzięli,
Mój wianeczku z siedmi ziela,
Chowałam cię do wesela,

Chowałam cię na te śluby,
Ale mi cię wziął Jaś luby
Moje wstążki, zwijajcie się,
Ty dziewczyno oczep-że się,
Wy wstążeczki do skrzyneczki
Przydacie się dla córeczki.

395.

Oj już wieczór nadchodzi,
Kasi wianeczek schodzi,
Mój wianeczku ruciany,
Komuś ty obiecany?
Bym ja o tem wiedziała,
Komum wianek oddała,

Tobie Jasiu kochany,
Bo twój wianek ruciany.
Któż się tutaj znajduje,
Mój wianek wykupuje?
Ty mój Jasiu kochany,
Bo twój wianek ruciany.

396.

1. Oj nie płacz, Maryś, nie płacz,
Wytrzyj sobie oczka,
Da bo ty nie wypłaczesz
Na Jasiu wianeczka.
2. Oj nie płacz, Maryś, nie płacz,
Wianeczka nie żałuj,

Uwijesz sobie inny,
A ten mnie podaruj.
3. Oj nie płacz, Maryś, nie płacz,
Nie rozmyślaj sobie,
Oj będzie twój Jasieńko
Pamiętał o tobie.

397.

Wianeczku ruciany jużeś mi się zmienił,
Już mi się nie będziesz na główce zielenił,

A wy wstążeczki już zwijajcie się,
A ty czepeczku rozwijajże się.

398.

Oj pod ławę ruciany wianeczku,
Oj pod ławę, pod ławę!

Oj na głowę niciany czepeczku,
Oj na głowę, na głowę.

399.

Oj zrobię ja matuleńce uciechę,
Zarzucę ja mój wianeczek na strzechę,

Otóż tobie matuleńko uciecha,
Niechże chodzi w moim wianku i strzecha.

400.

1. Moja matulu, moja kochana,
Biorą mi wianeczek,
Moja matulu, moja kochana,
Kładą mi czepeczek.
2. Moja matulu, moja kochana,
Biorą mi ruciany,
Moja matulu, moja kochana,
Kładą mi niciany.
3. Nie chciałaś chodzić moja Marysiu
W wianeczku,

Oj chodźże teraz moja córeńko
W czepeczku.
4. Nie chciałaś chodzić moja Marysiu
W rucianym,
Oj chodźże teraz moja Marysiu
W nicianym.
5. Oj dalekoż mnie moja matulu
Oj od siebie wydajesz?
Oj niedaleczko, oj przez poleczko,
Oj ino tylko za wieś.

401.

Oj żal mi 'cię panno młoda, żal mi cię,
Żebyś była jagódeczką, zjadłbym cię,

Żebyś była jagódeczką borową,
Oj zjadłbym cię raniuteńko surową.

402.

Oj żalu mój, żalu niewyżałowany,
Kajżeś mi się podział wianeczku kochany?
Poszłam ja po wodę, schylić się nie mogę,
Jakem się schyliła, wianek utopiła.

Sięgajże go, sięgaj, moja panno, do dna,
Jeśli go dostaniesz, toś go jeszcze godna.
Dostałam, dostałam, ale już nie cały,
Bo mi dwa kwiateczki z niego obleciały.

403.

Jeżeli żeni się wdowiec.

Płynie rybka, płynie
Drobniuchna płoteczka,
Zrzucaj Maryś wianek,
Siadaj do czepeczka.

Żeby to czepeczek,
Ale to czepczysko,
Żeby to młodzieniec,
Ale to wdowczysko.

Gdy panna młoda oddaje wianek matce.

404.

Moja Marysiu, weź wianek w dłonie,
Oddaj go swojej matce w pokłonie.

Moja mateńko, moje kochanie,
Przyjm ten wianeczek od córki w dani.

405.

Przy obcinaniu warkocza.

Moja Marysiu, kwiateczku złoty,
Gdzieżeś podziała swe złote sploty?

Dałam mateńce schować do skrzyni,
Bo będzie ze mnie już gospodyni.

406.

Oj warkoczku, warkoczku,
Oj drobnom cię splatała,

Oj jak mi cię ustrzygą,
Oj będę cię płakała.

407.

Niczego mi nie żal,
Ino jednej rzeczy:

Pół tego warkocza,
Co okrywał plecy.

Co okrywał plecy,
Okrywał mi szyję,
Teraz mi się teraz
Pod czepeczek skryje.
Niczego mi nie żal,
Tylko matki mojej,
Co ją odstępuję
Dla mojej swawoli.

Niczego mi nie żal,
Tylko ojca mego,
Com go opuściła
Dla chłopca marnego.
Niczego mi nie żal,
Ino trojga rzeczy:
Wianeczka, taneczka,
I urody trzeciej.

408.

Jeżeli panna młoda nie płacze.

Podajcie cebuli, podajcie cebuli,
Niech natrze oczy, zapłacze matuli.

409.

Gdy brat podaje czepiec.

Zawołajcież braciszka,
Niech jej poda czepczyska,
Zawołajcież rodzonego,
Niech jej poda bielonego.

A jak niema rodzonego,
Zawołajcież stryjecznego;
A jak niema stryjecznego,
Zawołajcież wujecznego.

410.

Matulu moja, podaj zawoja.
Zawoj gotowy, stary nie nowy,
Pięknie zwinięty, w skrzynię zamknięty,
Matka do skrzynie, zawój rozwinie.
Jeszcześ ty córuś maleńką była,
Jakem ja tobie zawój sprawiła.

Braciszku który, choć nierodzony,
Zawiń dziewczynę, będziesz zbawiony.
Braciszek skoczył, zawój roztoczył,
Braciszek idzie, zawojem wieje,
Jego siostrzyczka od żalu mdleje,
Siostrzyczkę zawił, pobłogosławił.

411.

Zwykle starościna (żona swata lub najpoważniejsza ze swach), uczyniwszy nad głową młoduchy znak krzyża świętego, usiłuje włożyć czepiec podarowany przez matkę chrzestną, a podany przez którego z braci. Panna młoda trzykrotnie zrzuca czepiec. A potem, gdy włożą, swachy wykrzykują: „Już nasza!“, a pan młody, zaglądając w oczy żonie, woła:

Piękna i ubrana. Wesoło grajku!
Bo już moją będziesz kochana!

Teraz dokoła siedzącej w środku świetlicy panny młodej, żonaci i swachy z zapalonemi świecami w ręku tańczą poloneza „świeczkowego“, śpiewając starożytną pieśń:

412.

„Oj chmielu, chmielu, ty bujne ziele“.

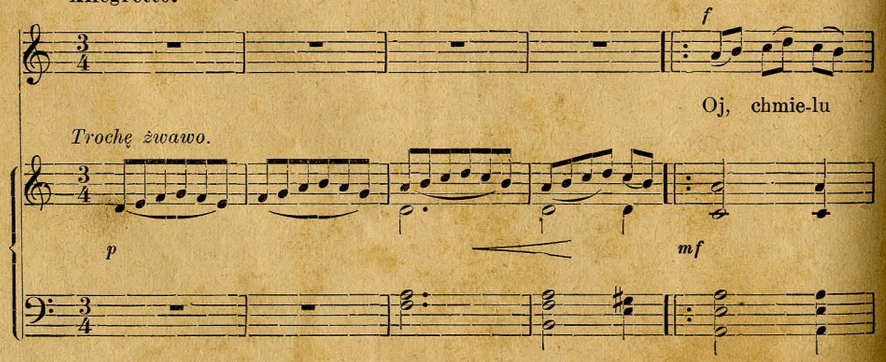

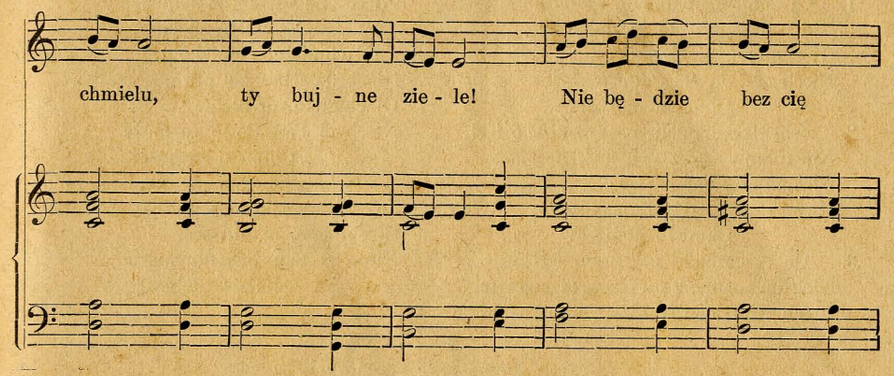

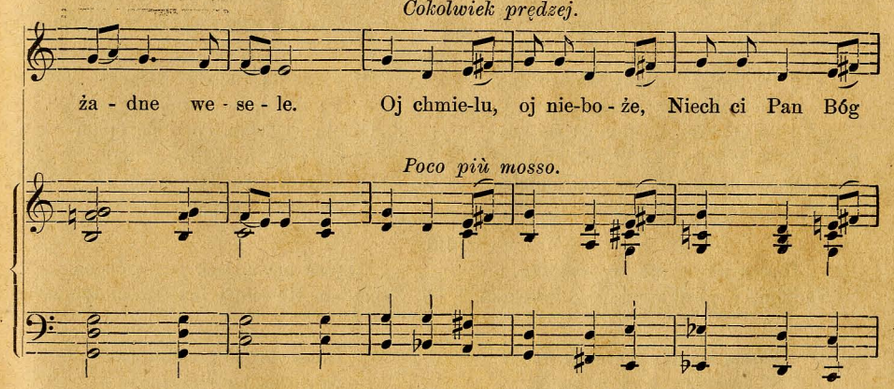

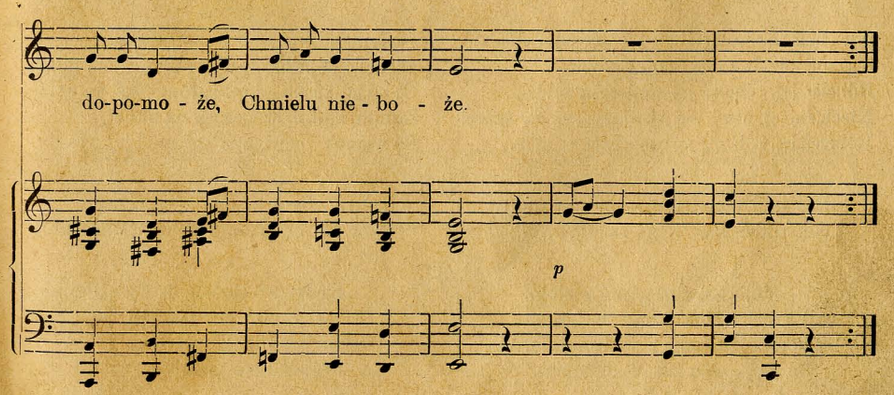

1. Oj chmielu, chmielu, ty bujne ziele,
Nie będzie bez cię żadne wesele,
Oj chmielu, oj nieboże,
Niech ci Pan Bóg dopomoże,
Chmielu nieboże!
2. Żebyś ty chmielu na tyczki nie lazł,
Nie robiłbyś ty z panienek niewiast,
Oj chmielu, oj nieboże,
Niech ci Pan Bóg dopomoże,
Chmielu nieboże!
3. Ale ty chmielu na tyczki włazisz,
Niejedną panienkę wianeczka zbawisz,
Oj chmielu, oj nieboże,
Niech ci Pan Bóg dopomoże,
Chmielu nieboże!
4. Oj chmielu, chmielu drobnego ziarnka,
Nie będzie bez cię piwo, gorzałka,
Oj chmielu, oj nieboże,
Niech ci Pan Bóg dopomoże,
Chmielu nieboże!
5. Oj chmielu, chmielu szerokie liście,
Już Marysieńkę oczepiliście,
Oj chmielu, oj nieboże,
Niech ci Pan Bóg dopomoże,
Chmielu nieboże!

413.

Inne pieśni przy oczepinach.

Ach Maryś już cię czepiemy,
Jutro cię babą ujrzemy,

Przypatrzcie się wszyscy ludzie,
Bo Marysia zamąż idzie.

414.

Kołem czepeczku, kołem, kołem
Nad Marysinem czołem.

Do jamy myszko, do jamy,
Z twoim wianeczkiem rucianym.

415.

1. Oj na półkę, ruciany wianeczku,
Na półkę, na półkę,
Oj na główkę, niciany czepeczku,
Na główkę, na główkę.
2. Oj nie wiedziała, co robić miała
Od myśli, od myśli,

Oj powiesiła ruciany wianek
Na wiśni, na wiśni.
3. Oj nie wiedziała co robić miała
Od żalu, od żalu,
Oj zostawiła ruciany wianek
Na polu, na polu.

416.

Dzieża nowa, ale bez wieczka,
Nadobna Kasieńka już nie dzieweczka.

Dzieża nowa, lecz przewrócona,
Nadobna Kasieńka już powieńczona.

417.

Panna młoda czepca niema,
W grochowiny głowę zwija,

Dotknęła się do komina,
Zajęła się grochowina.

418.

Siatko moja, siatko,
Ciężysz mi na głowie,

Wianku mój ruciany,
Już mi nic po tobie.

419.

Nie chciała, nie chciała we wianeczku chodzić,
Kazała, kazała sobie czepek zrobić,
Róbcież jej, róbcież jej czepeczek ze sieci,
Niech się jej, niech się jej wianeczek nie świeci,
Róbcież jej, róbcież jej czepeczek ze złota,

Bo ona, bo ona po wianku sierota,
Włóżcie jej, włóżcie jej czepeczek ten pilno,
Oj bo jej, oj bo jej w tę główczkę zimno.
Zrobili, zrobili czepeczek na układ,
Bo wianek, bo wianek pod nogi jej upadł.

420.

Hej mój czepeczku z białych nici!
Hej widzi Pan Bóg, radabym ci,

Hej radabym ci, mój czepeczku,
Bym nie chodziła w tym wianeczku.

421.

Moje dziewczę, moje złoto,
Porzuć wianek teraz w błoto,
Porzuć wianek, a weź czepiec,
Bo już czeka na cię chłopiec.

Siedzi za stołem dziewczątko,
Patrzy gdyby niebożątko,
Oczki jak sokoły patrzały,
A łzy jak rosa padały.

422.

Mój wianeczku lawendowy,
Gdzieś się podział z mojej głowy?

Po dzisiejszy dzień
Chodziłam ja w nim.

423.

Urodoż moja niemiła,
Tyś-ci mnie pono zgubiła,
Jak rybkam sobie bujała,
Żadnego smutku nie znała.

Teraz rozkazać czeladzi,
I samej robić nie wadzi,
Wianek oddać jedynemu,
Ach Jasieńkowi miłemu!

424.

A zdejmcie ją z tego krzesła przecie,
Bo ją czepiec do ziemi przygniecie.

425.

„Poszła dziewczyna ku ogródkowi".

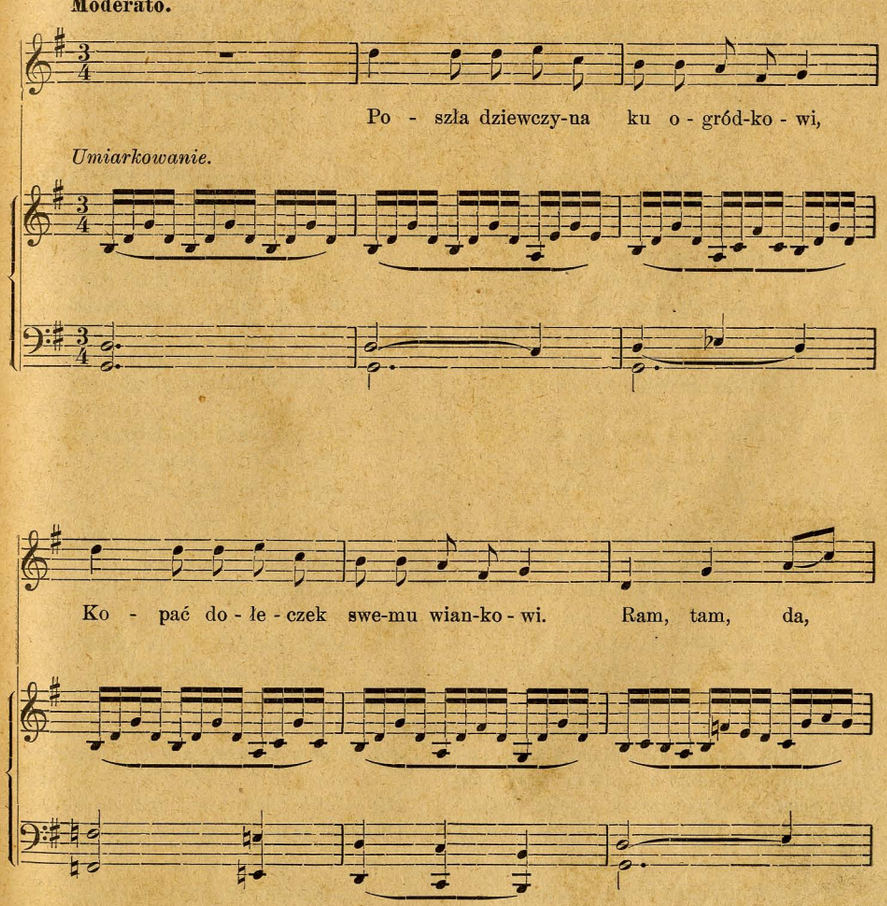

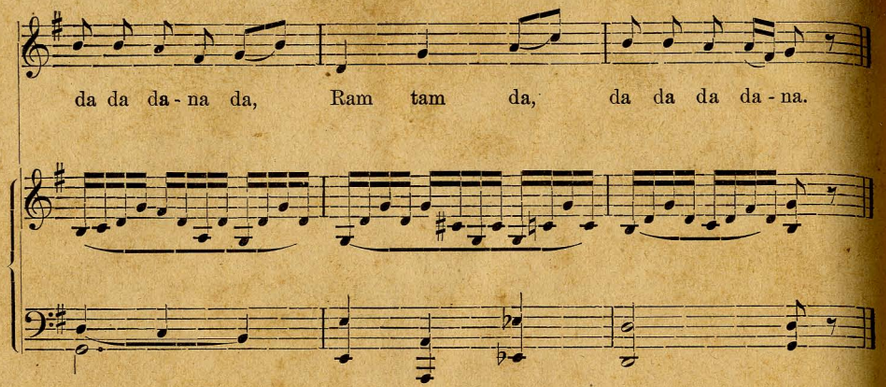

Poszła dziewczyna ku ogródkowi
Kopać dołeczek swemu wiankowi,
Ram tam da da da da-na da. (2 razy).

Hej kopie, kopie, już wykopała,
Ruciany wianek swój zachowała,
Ram tam da da da da-na da.

426.

A widzisz ty Maryś
W ogródeczku kwiatki,

Tyś się ułaszczyła
Na kawałek siatki.

427.

Przykryło się niebo obłokami,
Przykryła się Maryś rąbkami.

Okrył się jawor zielonym listeczkiem,
Młoda Marysia bielonym czepeczkiem.

428.

Ruciany wianeczku,
Ty panienki zdradzisz,
Niciany czepeczku

W grób mnie odprowadzisz.
Nie chciało ci się rutki siać,
Kazałaś sobie czepiec wdziać.

429.

Wyjrzyj matusiu moja,
Maryś Jasiowa, nie twoja,

Świeci się jej w czepcu głowa,
Z Marysi już białogłowa.

430.

Moje miłe sąsiadeczki,
Nie żałujcie tej siateczki,
Oj zjadłyście, wypiłyście,

Na czepeczek nie dałyście.
Maryś siedzi między wami
Jako kołek ociosany.

431.

A cóż ci to Maryleczko, cóż ci to,
Że cię w ten rąbek zawito?
A nic ci mi drużebkowie, nic ci mi,

Bo mi w tym rąbku najmilej,
Takem sobie zapłakała,
Żem już panną być przestała.

432.

Kwiatek żeś ty kwiatek,
Póki nie masz dziatek,

A jak będziesz miała dziatki,
Spadną z ciebie kwiatki.

433.

Druchny.

Wylazła, wylazła zpod nalepy żaba,
Już nam się zrobiła z tej dziewczyny baba.
Wyleciał, wyleciał ptaszek z gęstej wiśni,

Już się nam dziewczyna w nowym czepcu pyszni.
Nie wdowa, nie wdowa, Marysia nie wdowa,
Oj siedzi w tym czepcu jak sowa, jak sowa.

434.

Da jużeś nie nasza, nie nasza,
Da jużeś Maryś nie nasza,

Jadą po cię cztery wozy,
Piąta kolasa, kolasa.

Jest zwyczaj, że dopóty swachy nie włożą czepca pannie młodej na głowę, dopóki pan młody nie wykupi od nich wieńca swej żony. Przy tym żartobliwym targu śpiewają:

435.

A kędyż ten miły mój?
Niech zapłaci wianek mój.
A stoi on za drzwiami,

Chciał brzęknąć talarami,
Myszy kieszeń wyjadły,
Talary mu wypadły.

436.

Ryczy krowulka, ryczy,
Zjedli cielątko wilcy,
Oj nie widać kupczyka,
Oj bo talary liczy.
Oj liczy on ich, liczy,
Oj kładzie ich na stole,

Obejrzyj się dziewczyno,
Da czy stanie za twoje.
Oj nie stanie, nie stanie
Oj trzeba jeszcze przysuć,
Bo mój wianeczek droższy,
Aniżeli twój tysiąc.

Wianowanie.

Starym pięknym zwyczajem Słowian, na gospodarstwo dla nowożeńców składa się cały ród i wszyscy przyjaciele, co czynią weselnicy przy pieśniach po oczepinach:

437.

Trzeba jej dać na czepeczek,
Bo straciła swój wianeczek,
Trzeba jej dać na garnuszek,
Bo jej zbije bębeluszek,
Trzeba jej dać na miseczkę,

Trzeba jej dać na łyżeczkę,
Trzeba jej dać i na sitko,
Trzeba jej dać i na wszystko,
Trzeba jej dać, nie żałować,
Trzeba się nad nią zlitować.

438.

Trzeba jej dać na czepce,
Niech z chłopcami nie szepce,
Trzeba jej dać ciele z kojca,
Odstępuje matki, ojca,
Dajcież jej na dwa cielęta,
By się rodziły bliźnięta,

Trzeba jej dać na paciorki,
Żeby miała ładne córki,
Trzeba jej dać na bursztyny,
Żeby miała ładne syny,
Trzeba jej dać na wrzeciona,
Powie Jasio: dobra żona.

439.

Oj trzeba dać pani młodej, trzeba dać,
Nie trzeba jej sto talarów żałować,
A dawajcie, a dawajcie, macież dawać,

Nie dajcie jej, nie dajcie jej wianka płakać.
Oj wstydźcie się drużbowie, oj wstydźcie się,
Oj złóżcie się na wianeczek, złóżcie się.

440.

Oj zjadłyście, wypiłyście,
Na czepeczek nie dałyście,
Oj zjadłyście i pół krowy,
Nie nakryłyście jej głowy,

Oj zjadłyście i pół byka,
Nie dałyście jej czepczyka,
Oj zjadłyście i pół cielca,
A nie dałyście jej czepca.

441.

Nie pójdę, nie pójdę od ojca bez wiana,
Bo mi się należy kożuch i sukmana.

Wianuj mnie tatusiu, wianuj mnie, wianuj mnie,
Daj mi cztery krowy, dwa woły, dwa konie.

442.

Zawołajcież mi pana ojca mego,
Bo mu będę dziękować.
Ano jest w piwnicy i talary liczy,
Co cię będzie wianować.

Zawołajcież mi pani matki mojej,
Bo jej będę dziękować.
Ano jest w oborze, cztery krowy wiąże,
Co cię będzie wianować.

Zawołajcież mi młodszej siostry mojej,
Bo jej będę dziękować.
A w komorze stoi, poduszeczki stroi,
Myśli ci je darować.

Zawołajcież mi starszego braciszka,
Bo mu będę dziękować.
Ano w stajni stoi, cztery konie stroi,
Myśli ci je darować.

Pląsy po oczepinach.

Gdy pani młoda powstaje z dzieży po oczepinach i wianowaniu, otaczające ją swachy śpiewają:

443.

Napatrzcie się wszyscy ludzie,
W wianku była, w czepcu idzie,

Pięknie jej było w wianeczku,
A jeszcze piękniej w czepeczku.

Teraz następuje uroczysty taniec „odbijany", w którym każdy z panną młodą choć raz dokoła izby przetańczyć winien i rzucić za ten zaszczyt pieniądz skrzypkowi. Młodzież tańczy z nią na pożegnanie jej panieństwa, a żonaci i swachy na powitanie jej stanu małżeńskiego. Naostatku wykupuje swoją żonę i tańczy z nią pan młody.

Śpiewki tańczących z panną młodą:

444.

Pragnęłaś Marysiu
Mieć kawałek sieci,
Niechże ci się teraz
Na główeczce świeci.
Najadłaś się Maryś
U matusi chleba,

Idźże teraz na swój,
Bo ci chłopca trzeba.
Sprawujże się dobrze,
Żeby cię nie bijał,
Do karczmy nie chodził,
Gorzałki nie pijał.

445.

A moja Marysiu,
Ucz się gospodarstwa,

Żebyś nie bierała
Na plecy lekarstwa.

446.

Nie chciała, nie chciała
Ojca, matki słuchać,

Wolała, wolała
Kolebeczką ruchać.

447.

Zaświećcie mi na kominie,
Bo mi Maryś w tańcu zginie,

A czy zginie, czy nie zginie,
Zaświećcie mi na kominie.

448.

Zagrajcie mi obereczka
Ino wolnego, wolnego,

Niechże ja se potańcuję
Do dnia białego, białego.

449.

Niedaleko wieś odewsi,
Ino przez wodę, przez wodę,
Wychowała matka córkę
Gdyby jagodę, gdyby jagodę.

Niedaleko wieś odewsi
Ino przez pole, przez pole
Wychowała matka córkę
Ludziom nie sobie, nie sobie.

450.

Płynie cyraneczka od lądu do lądu,
Nauczże się Maryś matczynego rządu,

Matczynego rządu, matczynej roboty,
Nie będziesz-ci miała od ludzi sromoty.

451.

Oj da moja matulu,
Jużem ja nie wasza,

Da pożenię ja wołki
Z Jasieńkiem do lasa.

452.

Czyja ja teraz matusiu,
Czyja ja teraz?

Ni tatusia, ni matusi,
Tylko Jasieńka ja teraz.

453.

Oj szanujże mnie, szanuj
Za wianeczek za mój,

Oj i ja cię też będę,
Jak chleba nabędę.

Śpiew starościn, gdy pan młody chce wziąść od nich swoją żonę do tańca.

454.

1. Oj nasza Marysia, nasza,
A za nią gorzałki flasza,
Przyjdźże panie młody do nas,
Wykupisz sobie ją od nas.
2. A mój miły panie młody,
Wynieśże nam konew wody,
Konew wody, konew piwa,
Gdy ci Maryś oddajewa.
3. Oj nie wody, gorzałeczki,
Bo nie damy Marysieczki,
A gdzieżeś ty niezdarzony,
Nie godzieneś takiej żony.
4. A mój miły panie młody,
Wynieśże nam konew wody,
A my tobie za tę wodę
Damy Maryś, jak jagodę.

455.

A mój Jasiu piękny,
U nóżek nam klęknij,
Ubrałyśmy panią,
Ładnie patrzeć na nią.
Wystaw nam Jasiuniu
Gorzały z baryły,

Żeby ci się same
Chłopaki darzyły.
Wystaw nam Jasiuniu
Gorzały z piwnice,
Żeby ci się piękne
Darzyły dziewczyce.

456.

Nie wydam pani młodej, nie wydam,
Póki do mnie z gorzałeczką nie przyjdą.
Nie wydam pani młodej kochanej,

Aże mi się sam pan młody ukłoni.
A ja to mówię nie na żart,
Bo Marysia toć to skarb.

457.

Oj swachniczki się cieszą
Bo im gorzałkę niesą,

A druchniczki się śmieją,
Bo im gorzałkę leją.

458.

Starszy drużba.

A moja Marysiu,
Sto talarów za cię,

Żeby mi cię dali,
Zapłaciłbym za cię.

459.

Starościna poczęstowana przez drużbów oddając panu młodemu żonę:

Daję ci ją z dobrą sławą,
Młodą, zdrową, nie kulawą.

Panujże z nią, panuj,
Szanujże ją, szanuj.

Teraz wszyscy z młodą parą na czele tańczą „powolnego" śpiewając z graniem skrzypka:

460.

1. Hej zagrajcieże nam tańca powolnego,
Nigdzie nam się nie spieszy,
Niechże nam się dzisiaj nadobna młoducha
W rąbku złotym ucieszy.
2. Oj przeleciał ptaszek w kalinowy lasek,
Piórka na nim zadrżały,
Rozmyślaćże było ty moja dziewczyno,

Miałaś-ci czas niemały.
Czyżeś rozumiała, ty moja dziewczyno,
Że ci będą zawsze grać?
Oj trzeba to trzeba, dorabiać się chleba,
Trzeba miła rano wstać,
Czeladkę obudzić, samej się utrudzić,
Jasiowi gębusi dać.

Gdy panna młoda ucieka, a pan młody, schwytawszy ją, bierze w taniec zwany „przepiórką“, młodzież śpiewa:

461.

Uciekła mi przepióreczka w proso,
A ja za nią nieboraczek boso,
Uciekła mi przepióreczka w las, w las,
A ja za nią na kolankach lazł, lazł.
Trzebaby się pani matki spytać,
Czy pozwoli przepióreczkę schwytać,
Schwytaj-że ją mój syneczku, schwytaj,
Tylko się jej pióreczek nie tykaj.
A jakże ją pani matko schwytać,
Żeby się jej pióreczek nie tykać,
A zastawże mój syneczku sieci,
To ci sama przepióreczka wleci!

Gdy wyprowadzą z alkierza dwie druchny i pannę młodą, wszystkie całkowicie a jednakowo zasłonięte, i każą panu młodemu poznać, która z nich jego żona:

462.

Rozleciały się siwe gołębie
Oj po polu, po polu,
Oj poznam ci ja moją dziewczynę
Oj po stroju, po stroju.
Rozleciały się siwe gołębie
Oj po rosie, po rosie,
Oj poznam ci ja moją dziewczynę
Oj po głosie, po głosie.

Gdy panna młoda, tańcząc z panem młodym, udaje kulawą:

463.

A gdzieżeś ty chłopcze swoje oczka podział,
Coś tego kulasa na żoneczkę obrał.

464.

A cóż to za kobiecisko?
Moja nie tak chodzi nisko.
Ta kulawa i czubiasta
Stara to jakaś niewiasta.

Gdy marszałek weselny tańczy z panną młodą:

465.

Hej pan marszałek w taniec idzie,
Hej marszałkowi grajcie,
Hej a wy sobie młode druchniczki
Hej trochę zaczekajcie.

466.

Gdy drużbowie nie tańcują:

Nie raźny nasz drużbeńko, nie raźny,
Bo mu nogi do podłogi, przymarzły.

467.

Gdy skrzypek usypia:

Czy ty muzyku nie masz smyka?
Czy ty chorąży bez języka?
Czy ty drużbeńko boso chodzisz?
Czemu druchniczek nie wywodzisz?

468.

Gdy druchny tańczą z panną młodą.

1. Lepiej było nie tańcować,
Gorzałki nie pić,
Lepiej było w wianku chodzić,
Niżeli się czepić,
Marysiu, niżeli się czepić!
2. Dawniejś warkocz uczesała,
I było dana,
Teraz trzeba czepca szukać
Zaraz od rana,
Marysiu, zaraz od rana!
3. Wczoraj byłaś nad jeziorem,
A dziś nad Wisłą,
Wczoraj byłaś grzeczną panną,
A dzisiaj inszą
Marysiu a dzisiaj inszą!
4. Wczoraj byłaś panieneczka,
Dziś białogłowa,
Zmieniło się białe liczko,
Panieńska mowa,
Marysiu, panieńska mowa!

5. Wczoraj byłaś u pszeniczki,
Dzisiaj u żyta,
Wczoraj byłaś panna w wieńcu,
A dziś kobieta,
Marysiu, a dziś kobieta!

Przed odprowadzeniem państwa młodych na spoczynek śpiewa się pieśń ta sama, co w dziewiczy wieczór przy wiciu rózgi weselnej:

„A wierniem ja Panu Bogu służyła
Kiedym tę jabłoneczkę sadziła“ i t. d.

Oraz następne:

469.

Pod borem sosna gorzała,
Pod sosną panna stojała,
Iskry na nią padały,
Szaty na niej gorzały,
Nie dbała.
Przyjechał do niej stary pan,
Zarzucił na nią swój żupan,
Ona pana nie chciała,
Bo się jego bojała,
Staryć on.
Przyjechał do niej młodzieniec,
Poprosił panny o wieniec,
Mówił do niej słóweczko:
Siadaj na koń dzieweczko.
Ona z nim.
Żebym wiedziała: będziesz mój,
Darowałabym ci wieniec swój,
Ten sygnet szczerozłoty,
Krakowskiej on roboty,
Jasiu mój.
Żebym wiedziała: będziesz mój,
Darowałabym ci wieniec swój,
A ten wieniec ruciany
Perłami przeplatany,
Jasiu mój.

470.

Bądźcie zdrowe druchny moje,
Oddaję wam szczęście swoje,
Żeby wam się tak szczęściło,
Jako i mnie panną było,
Bądźcie zdrowi wy drużbowie,
Przyjmijcie mnie białogłowie.

471.

Swachy.

Nasza Marysia, nasza,
Bo do nas podała się,
Po taneczkach nie chodziła,
Wianeczka nie utraciła,
Nasza Marysia, nasza.

472.

Swachy, wprowadzając pannę młodą do alkierza parami ze światłem, śpiewają przy odgłosie marsza starego:

Do jamy wilczku, do jamy,
A ty dziewczyno pójdź z nami,
Do jamy wilczku nocować,
Ty nam pójdź wianek darować;
Do jamy myszko, do jamy,
A ty dziewczyno pójdź z nami.

473.

Druchny.

Ach nieszczęsne białogłowy,
Co mnie wzięły do komory,
Zawdziały mi to czepczysko,
Muszę kochać to chłopisko.

474.

Wyjrzyj, wyjrzyj, Kasieńko,
Któż tam stuka w okienko?
Czy gołębie, czy ptaki,
Czyli młode chłopaki?

475.

A w tej nowej komorze, w tej nowej
Czesze nadobna Maryś len biały,
Przyszedł do niej Jasieńko, zapukał,
Puśćże mnie moja Maryś do siebie.
Ja ciebie mój Jasieńku nie puszczę,
Do tej nowej komory nie puszczę,
Miałeś ty Jasieńku czasu dosyć,
Było o to mátuli poprosić.

476.

Drużbowie z panem młodym pod zamkniętemi drzwiami alkierza:

Dobrze tobie dziewczyno
W komóreczce siedzący,
Ale mnie tu niedobrze
Pod okienkiem stojący.

477.

Swachy z panną młodą w alkierzu:

Któż ciebie tam niewoli,
Byś stał u mej komory,
Jeszcze mnie u matuli
O nic główka nie boli.

478.

Drużbowie.

Przecież się Boga bójcie,
Adyć nas poczęstujcie,
Jeżeli nie gorzałką,
To za plecy pałką.

Śpiewają wszyscy pieśń:

479.

„Pierwsi kurzy piały“.

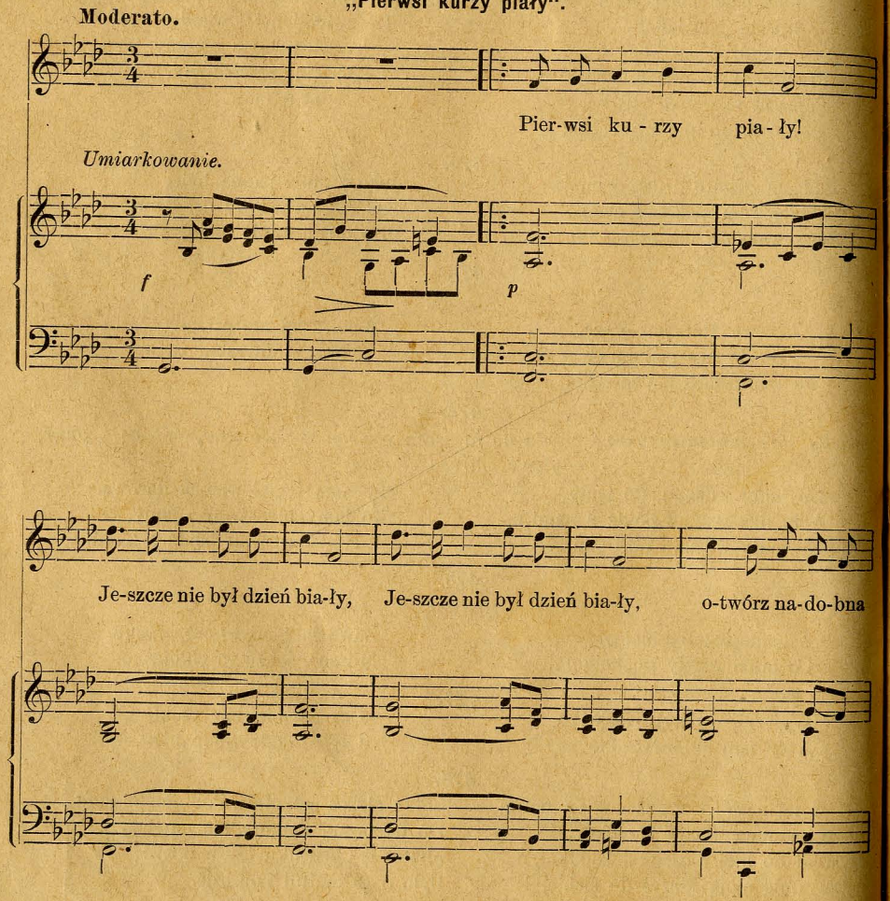

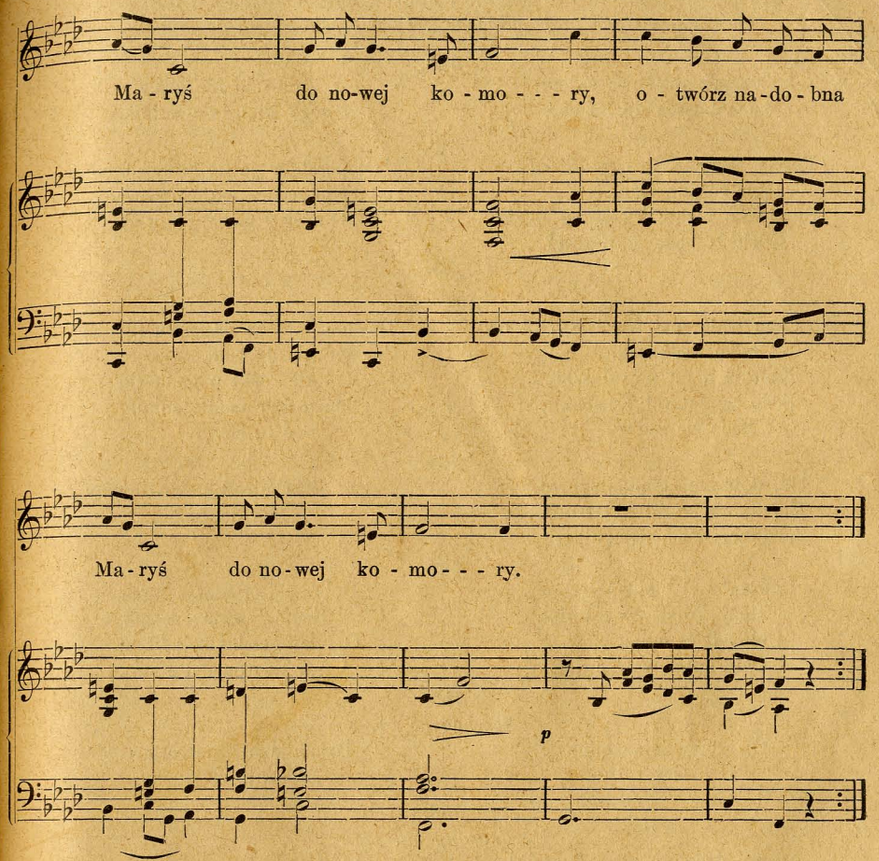

1. Pierwsi kurzy piały,
Jeszcze nie był dzień biały, (2 razy)
Otwórz nadobna Maryś } 2 razy
Do nowej komory. }
2. Choćbym otworzyła,
Kiedy nie mam łuczywa. (2 razy)
Otwórz nadobna Maryś } 2 razy
I tak posiedziewa. }
3. Stał Jasio godzinę,
Stójże jeszcze i chwilę, (2 razy)
Niechże ja panu ojcu } 2 razy
Koszulki doszyję. }
4. Drudzy kurzy piały
Jeszcze nie był dzień biały. (2 razy)
Otwórz nadobna Maryś } 2 razy
Do nowej komory. }
5. Stał Jasio godzinę,
Stójże jeszcze i chwilę. (2 razy)
Niechże ja pani matce } 2 razy
Zapaski doszyję. }
6. Trzeci kurzy piały,
Jeszcze nie był dzień biały, (2 razy)
Otwórz nadobna Maryś } 2 razy
Do nowej komory. }
7. Stał Jasio godzinę
Stójże jeszcze i chwilę, (2 razy)
Niechże ja młodszej siostrze } 2 razy
Chusteczki doszyję. }
8. Czwarte kury piały,
Jeszcze nie był dzień biały, (2 razy)
Otwórz nadobna Maryś } 2 razy
Do nowej komory. }
9. Stał Jasio godzinę,
Stójże jeszcze chwilę, (2 razy)
Niechże ja swemu bratu } 2 razy.
Żupana doszyję. }

Swachy otwierają alkierz, a drużbowie i swacia idąc parami ze światłem w ręku, wprowadzają doń pana młodego przy odgłosie weselnego marsza.

480.

A zażegajcie woskowe świece,
Idzie Marysia do łoźnice,
A idzie ona nie idący,
Swego wianeczka żałujący.

481.

Poszła Marysia do ogródeczka,
Jako koralik stała,
Słoneczko nizko, wieczorek blizko,
Gdzie ja będę nocowała?
Oj poszłaby ja do swojej mateńki,
Nie zechce mnie nocować,
Dłużej u siebie chować.

482.

Sieroca.

Na czem będę spał Kasieńku, (2 razy)
Na czém będę spał?
Krótkie rożki u poduszki,
Będę się zsuwał Kasieńku,
Będę się zsuwał.
Toć nie dziwota Jasieńku (2 razy)
Toć nie dziwota,
Krótkie różki u poduszki
Boć to sierota Jasieńku,
Boć to sierota!

483.

Hej dobranoc temu domowi,
Hej dobranoc gospodarzowi.
Za dobry dzień dziękujemy,
Szczęścia zdrowia winszujemy,
Hej dobranoc!

484.

Dobranoc ci moja Maryś,
Róży kwiat, róży kwiat.
Oj służyli ci młodzieńcy,
Cały świat, cały świat.
Dobranoc ci Maryś moja,
Bodajeś zdrowo spała,
Oj nie chciałaś sokolików,
Sówka ci się dostała.

485.

Rozchodząc się.

Oj głupia teraz mina
U naszego drużby,
Dziękuje już z wesela,
Dziękuje ze służby.

486.

Na druchny milczące.

Czemu druchny nie śpiewacie?
Czy drewniane gęby macie?
Czy żelazne, czy drewniane,
Czyli gliną zamazane?
Idźcie druchny wilczą drogą,
Straciłyście pannę młodą,
Idźcie druchny wilczą steczką,
Bo już Maryś nie dzieweczką.

487.

Pójdziemy do domeczku,
Bo już czas, bo już czas,
Bo już i przepióreczki
Oj poszły na wywczas.

Nazajutrz po ślubie.

W wielu stronach drużyna weselna śpiewa państwu młodym na dzieńdobry piosnkę:

488.

1. Wilczysko się ożeniło,
Uszy opuściło,
Awu, awu, awu, awu!
Przed tem tak nie było.

2. Wyjdę sobie na góreczkę,
Aż tam wilk tańcuje,
Widać, że ten żonki niema,
Że się nie frasuje.

W dniu tym od rana drużyna weselna obchodzi domy swach i swatów czyli sąsiadów, którzy uczestniczyli na weselu. Starym zwyczajem słowiańskim cała wieś bierze udział w każdych godach weselnych, a jak wszyscy wianowali pannę młodą, tak i wszyscy w drugim dniu wesela podejmują u siebie godową drużynę, a swachy, idąc do domu weselnego, przynoszą z sobą pierogi, drób' i tym podobne przysmaki, żeby wywzajemnić się za gościnność i w części ponieść wspólnie koszt wesela. W lubelskiem weselnicy, obchodząc rano domy współbiesiadników, śpiewają:

489.

Hej Ładо, Ładо, hej Ładо, Ładо!
Do starosty idziemy,
Na jego ranne wstanie,
Na jego sute śniadanie.

490.

Hej leciały siwe gąseczki
Z Poznania,
Spodziewały się u starościny
Śniadania.

491.

Czyście nam radzi nie radzi,
Drużyna się tu wyprowadzi,
Nie trzeba się nam dziwować,
Tylko nam jeść, pić, ładować.

492.

Wychodząc:

Hej Ładо, Ładо, hej Ładо, Ładо!
Podziękujmy starościnie
Za jej raniutkie wstanie
I za jej sute śniadanie.

493.

Matka panny młodej zapraszając do swego domu:

Przysyła mateńka
Po swoje dziateńka:
Idźcie dzieci do domu,
Nie zawadzajcie nikomu,
Dosycieś zawadziła,
Jakeś panienką była.

494.

Gdy idą z kołaczem weselnym czyli korowajem do dworu:

Prowadźże nas Panie Boże
Oj do dworu na podwórze,
Bo tam pięknie podmiatają,
Bo się gości spodziewają.
Nie tak gości, byle gości,
Samego Boga z wysokości.

495.

Starościna korowaj piekła,
Cztery kopy jaj wygnietła.
Bądź korowaju rumiany,
Bo ty pójdziesz między pany.

496.

Hej ku górze wrone koniki,
Ku górze,
Zajedziemy do swej pani
W podwórze.

497.

Hej Ładо, Ładо! Hej Ładо, Ładо!
Około dwora ziele,
U jejmości wesele.
Wyszła do nas klucznica,
Pełna piwa piwnica.

Pieśni w dniu tym śpiewane:

498.

1. Już to po sprawie, po sprawie,
Już-to po sprawie,
Utopiłaś swój wianeczek
W głębokim stawie.
2. Chociażem go utopiła,
To on nie zginie,
Idzie woda od ogroda,
Wianek przypłynie.
3. A sięgajże go dziewczyno
Prawą rączką do dna,
A jeżeli go dosięgniesz,
Toś go jeszcze godna.
4. Dosięgnęłam, dosięgnęłam,
Ale już nie cały,
Najpiękniejsze perły, kwiaty,
Z niego obleciały.

499.

Zapłakana Maryś nad wodą chodziła,
Zielony wianeczek w dunaju zgubiła.
Wianeczku, wianeczku perłami sadzony,
Trzebaby cię płakać jak matki rodzonej.

Gorzała lipka i jawor,
Gdzieżeś się Jasiu zabawił?
Zabawiłem się u Zosie,
Pasła koniki na rosie.

1. Oj płakałam ja wczoraj,
Będę płakać i dziś,
Oj nie mogę ja wianka
Z drobnej rutki uwić.
2. Oj nie mogę go uwić,
Oj nie mogę złożyć,

Oj na cóż ja, na cóż
Niebożątko wyszła,
Że moim wianeczkiem
Zastawiona Wisła.

Sokoliku na koniku
Przynieś mi źwierciadło,
Będę ja się przyglądała
Czy mi liczko zbladło?

1. W wodzie ryby, w boru grzyby,
W lesie orzechy,
Już nie będziesz miał Jasiuniu
Ze mnie pociechy.
2. Ojże tak moja Marysiu,
Ojże tak, oj tak, tak,
Moje słóweczka ładniuchne
Idą na opak.
3. Siadł na konia do Torunia
Po materyją,
Do Warszawy po krawczyki,
Co ładnie szyją.
4. I uszyli i sznurują
W nowej komorze,

A u sokoła, złociste koła,
U sokolicy wieńce,
Nachodziłaś się, nabujałaś się
Przy swojej matuleńce.

Oj nie będziesz-ci u niego
Drobnych drewek rąbać,
Da bo się tam one będą
Same o cię łomać.
Da nie będziesz-ci u niego
Cebrem wody nosić,

Oj wesele, wesele,
Było i nie będzie,
Była ci Maryś bieda,

500.

Gorzała lipka, gorzała,
Dziewczyna pod nią stojała,
A Jasieńkowi było żal,
Wziął sukieneczki, przyodział.

501.

Da muszę swój wianeczek
W kolebeczkę włożyć.
3. Oj chodziłam w wianeczku,
Chodziłam w rucianym,
Teraz będę w czepeczku,
W czepeczku nicianym.

502.

Zastawiona Wisła,
Zastawione morze,
Cóż ja teraz pocznę,
Mój ty mocny Boże!

503.

Choćbyś się ty przyglądała
Z rana do wieczora,
Już nie będziesz taką panną,
Jakąś była wczora.

504.

Zapłakała czarne oczki,
Stoić nie może.
5. O mójże ty Jasiuleczku
Kupże mi wstęgę,
Będę ja się sznurowała,
To cienką będę.
6. Żebyś ty się sznurowała
Dzień do wieczora,
Już nie będziesz ty panienką,
Jak byłaś wczora.
7. Wczoraj byłaś panieneczka,
Dziś białogłowa,
Zmieniło się białe liczko,
Panieńska mowa.

505.

A u sokoła złociste koła,
U sokolicy kosy,
Nie użyjesz ty moja Marysiu
Za Jasieńkiem rozkoszy.

506.

Da bo jej tam będziesz miała
Pod oczami dosyć.
Oj miałaś-ci ty mnie matko,
Jak źrenice w oku,
Oj dałaś-ci ty mnie dała
Na zagubę chłopu.

507.

Jeszcze większa będzie.
Wesela godzina — biedy wiek!

508.

Kukułka kukała w sadeczku,
Główkę chowając w listeczku,
A kukając powiedziała:
Oj nie będziesz ty tak miała
Maryś u świekruchy twojej,
Jakoś miała u matki swojej.

509.

„Na cóżeś mnie pani matko“.

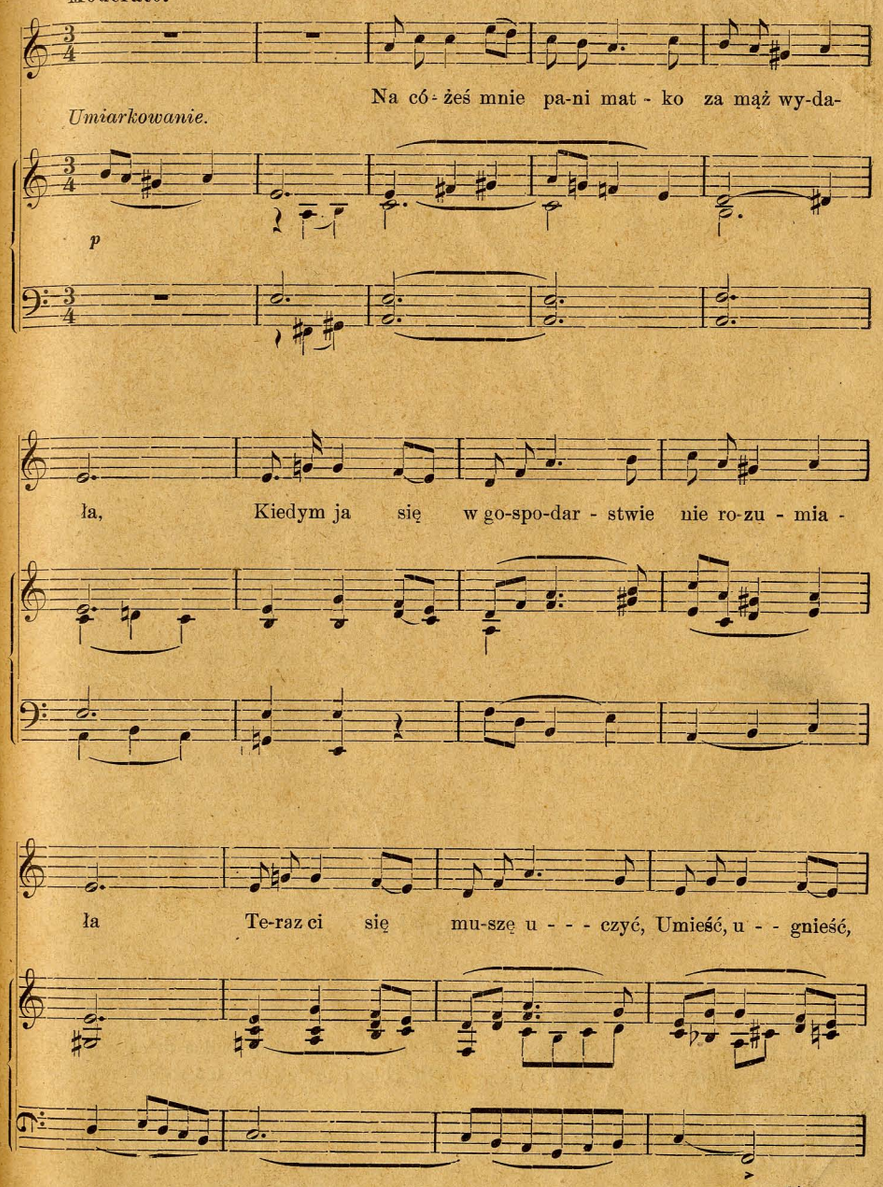

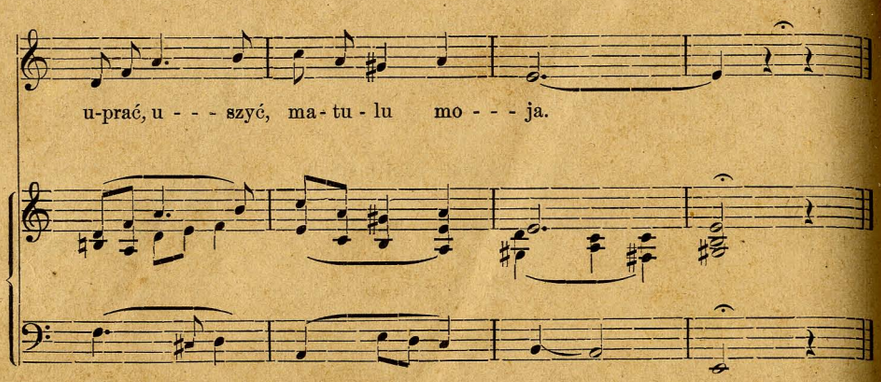

1. Nacóżeś mnie pani matko
Zamąż wydała?
Kiedym ja się w gospodarstwie
Nie rozumiała,
Teraz ci się muszę uczyć,
Umieść, ugnieść, uprać, uszyć,
Matulu moja!
2. Lepiej było u matuli
Słuchać muzyki,
Kiedy grali i śpiewali
Jako słowiki.
Teraz ci ja muszę robić
I do taneczka nie chodzić,
Matulu moja!
3. Kiedym u swej matuleńki
W domu bawiła,
W każde święto i niedzielę
W kościelem była,
A teraz mi nic nie miło,
Nie dawać mnie zamąż było,
Matulu moja!
4. Wszakżeście wy, matuleńku,
Męża świadoma,
Nie użyje nic dobrego
Za mężem żona,
Jeno smutku i niedoli,
Od kłopotu głowa boli,
Matulu moja!
5. Już wyjeżdżam, matuleńku,
Z domu twojego,
Nóżki ściskam i łzy leję
Z serca prawego,
Dajże mi błogosławieństwo
I nad pokusą zwycięztwo,
Matulu moja!
6. Dziękuję ci, matuleńku,
Za wychowanie,
I tobie też, panie ojcze,
Za wykaranie,
Nie karałeś bez przyczyny;
Już mnie bierze Jasio miły,
Przyjaciel wieczny!
7. Jasieńkowi przed ołtarzem
Rączkę oddałam,
Szonować go i miłować
Przyobiecałam,
Być mu wierną, aż do śmierci,
Dopomóżcie wszyscy święci
I ty sam Boże!

Przenosiny.

Zakukała kukułeczka za dworem,
Zapłakała panna młoda za stołem.
A wyjdźże ty panno młoda z za stoła,

Leci koniczek przez pastewniczek,
Nóżkami przebierając,

510.

Podziękujże ojcu, matce z wesoła,
A za cóż mam ojcu, matce dziękować,
Nie chcieli mnie przez ten roczek przechować.

511.

Płacze Marysia, płacze nadobna,
Z za stołu wysiadając.

512.

A moja dziewczyno
Już to po weselu,
Idźże do ogródeczka,
Podziękujże zielu,
A przyjrzyj się, przyjżyj,
Przyjrzyj się makówce,
A jak-ci to ładnie
W czepeczku na główce.

513.

Wędruj Marysiu, wędruj,
Od matulinych węgłów,
Połóż klucze na stole,
Już tu rządy nie twoje,
Jużeś się narządziła,
Pókiś u matki była.

514.

Gdy panna młoda ucieka do komory:

Oj już swatkowie przed wrotami grają,
Hej wybieraj się, hej wybieraj się,
Hej wyrządzaj się młoda dziewczyno!
A ona stała, im odpowiedziała:
— Hej nie boję się, hej nie boję się,
U swego ojczeńka zostanę się.

Druga zwrotka śpiewa się podobnie, z tą różnicą, że swatkowie grają już „na podcórzu“, a dziewczyna odpowiada, że „mateńki“ zostanie. Dalej swatkowie grają „w nowej sieni“, a dziewczyna chce zostać u „swego braciszka“. W czwartej zwrotce swatkowie grają już „w nowej izbie, a dziewczyna zostaje u „siostrzyczki“. Kończy pieśń zwrotka piąta:

515.

Oj już swatkowie już w komorze grają,
Hej wybieraj się, hej wybieraj się,
Hej wyrządzaj się młoda dziewczyno!
A ona stała, im odpowiedziała:
— Hej już boję się, hej już boję się,
U swego Jasieńka zostanę się.

516.

Już idę, moja matulu, od ciebie,
Zostawiam swoje ziółeńko u ciebie,
Wstawaj że, moja matulu, raneńko,
Podlewaj moje w ogródku ziółeńko,
Bo jak nie będziesz ziółeńka podlewać,
Oj to mi będzie serdeńko omdlewać,
Oj nie będziesz ty córeńko omdlewać,
Bo będzie tobą bujny wiatr powiewać!

Gdy wyprowadzona z komory panna młoda żegna rodziców, padłszy im do nóg, śpiewają:

517.

Oj żegnajże nas, Jezusie,
Od mojej drogiej matusie,
Żegnaj nas z krzyża świętego,
Od mego ojca drogiego.

518.

— Zostańcie z Bogiem kochany tatusiu,
Com wam się naprzykrzyła,
— Odjeżdżaj z Bogiem moja córusiu,
Dobrąś nam córką była.

Tak samo śpiewają do matki, brata i siostry.

519.

Zostań mi z Bogiem, matusiu moja,
Już ja się do was nie wrócę,
A gdy spojrzycie na te kołeczki,
Kędy wieszałam moje wianeczki,
Dopiero ja was zasmucę.

520.

Sierocie śpiewają:

Wspomnij dziewczyno, gdzie twój ojczeńko,
A twój ojczeńko za trzema zamki:
Pierwszy zameczek — trawa, murawa,
Drugi zameczek — rydzy piaseczek,
Trzeci zameczek — cztery deseczek.

521.

Pytają druchniczki, gdzieś chodziła,
Cóżeś tak długo bawiła?
Oj chodziłam ja do ogródeńka,
Szukałam swojej mateńki.
Do izby weszła, do komory weszła,
I rączki swe załamała,
Oj niema, niema mojej mateńki,
Oj wieczna ja sieroteńka!

522.

„Siadany“.

— Oj siadaj, siadaj, Maryś kochanie,
Nic nie pomoże twoje płakanie,
Nic nie nada, nie pomoże,
Kiedy konie stoją w wozie,
Pojedziemy wraz!
— Oj nie będę ja jeszcze siadała,
Bom panu ojcu nie dziękowała;
Dziękuję ci panie ojcze,
Że bywali za mnie goście,
Teraz nie będą!
— Oj siadaj, siadaj, Maryś kochanie itd.
(tu powtarza się zwrotka pierwsza)
— Oj nie będę ja jeszcze siadała,
Bom pani matce nie dziękowała;
Dziękuję ci pani matko,
Żeś mnie wychowała gładko,
Teraz nie będziesz!
— Oj siadaj, siadaj, Maryś kochanie itd.
— Oj nie będę ja jeszcze siadała,
Bom panu bratu nie dziękowała;
Dziękuję ci panie bracie
Za opiekę w ojca chacie,
Teraz nie będziesz!
— Oj siadaj, siadaj, Maryś kochanie itd.
— Oj nie będę ja jeszcze siadała,
Bom pani siostrze nie dziękowała;
Dziękuję ci pani siostro,
Byłaś nieraz na mnie ostrą,
Teraz nie będziesz!
— Oj siadaj, siadaj, Maryś kochanie itd.
— Oj nie będę ja jeszcze siadała,
Bom ścianom, piecom nie dziękowała;
Dziękuję wam piece, ściany,
Co me rączki malowały,
Teraz nie będą!
— Oj siadaj, siadaj, Maryś kochanie itd.
— Oj nie będę ja jeszcze siadała,
Bom stołom, ławom, nie dziękowała;
Dziękuję wam stoły, ławy,
Co me rączki pomywały,
Teraz nie będą!
— Oj siadaj, siadaj, Maryś kochanie itd.
— Oj nie będę ja jeszcze siadała,
Bom chlebnéj dzieży nie dziękowała;
Bóg ci zapłać dzieżo miła,
Nieraześ mnie nakarmiła,
Teraz nie będziesz!
— Oj siadaj, siadaj, Maryś kochanie itd.
— Oj nie będę ja jeszcze siadała.
Bom moim progom nie dziękowała;
Dziękuję wam miłe progi,
Chodziły tu moje nogi,
Teraz nie będą!
— Oj siadaj, siadaj, Maryś kochanie itd.
— Oj nie będę ja jeszcze siadała,
Bom ogródkowi nie dziękowała.
Dziękuję ci ogródeczku,
Com chodziła w tym wianeczku,
Teraz nie będę!
— Oj siadaj, siadaj, Maryś kochanie itd.
— Oj nie będę ja jeszcze siadała,
Bom dróżkom, steczkom, nie dziękowała;
Dziękuję wam steczki, dróżki,
Chodziły tu moje nóżki,
Teraz, nie będą!

Pieśni w drodze do pana młodego.

523.

1. A siadajże na wóz,
Warkoczyki załóż,
Czegóż będziesz płakała?
Od ojca od matki
Zabierasz dostatki,
Czegóż będziesz szlochała?
2. Nie żal ci mi ojca,
Nie żal ci mi matki,
Ani żadnej rodziny;
Ino mi wianka żal,
Ino mi wianka żal,
Bo był piękny, zielony.
3. Nie żal ci mi ojca,
Nie żal ci mi matki,
Ani żadnej rodziny;
Tobiem ślubowała,
Tobiem rączkę dała
Mój Jasieńku jedyny.

524.

Oj dalekoż mnie, moja matulu,
Da od siebie wydajesz.
Oj niedaleczko, oj przez poleczko,
Oj da i tylko za wieś.
Obiecałaś mnie, moja matulu,
Oj w daleki kraj wydać,
Zapowiedziałaś, upominałaś,
Żeby u cie nie bywać.

525.

1. Oj niedaleko pójdziesz,
Ino za góreczkę,
Oj będziesz córuś bywać
W każdą niedzioleczkę.
2. Oj bywaj córuś bywaj,
Niezawarteć wrota,
Da nabywasz się córuś
Za mego żywota.

526.

Ode dworu czarna chmura,
Wiatr wieje,
A gdzież ja się niebożątko
Podzieję?
Poszłabym ja do swej matki
Rodzonej,
Ale nie śmiem bez wianeczka
Pójść do niej.
Idzie deszczyk drobniuteńki,
Zmoczy mnie.
Przyjmij-że mnie mój Jasieńku,
Przyjmij mnie.

527.

Prowadzili bratkowie siostrę ze dwora,
Nie wiedziała, którą dróżeczką iść miała.
Stanęła jak biała lilija przy drodze,
Patrzała, którędy rodzina jej pójdzie.
Rodzina idzie — białą liliją mija,
Ona stała, zapłakała, nie wzięlić ją.
Młody Jasio idzie, białej liliji nie mija,
Ona stała, rozśmiała się, wziął ci ją.

528.

Połamały się koła
Oj przez te dworskie pola
Pod malowaną skrzynią,
Pod puchową pierzyną.

529.

Żartobliwe.

Chociaż-ci ja malusieńka, drobna,
Będzie ze mnie gospodyni dobra,
Będę ja się prędko uwijała
I na wieczór obiad wystawiała,
A wieczerzę, gdy kury zapieją,
Nigdy się ludzie ze mnie nie naśmieją.

530.

Jedzie Jasieńko dołem, dołem,
Wiezie Kasieńkę wołem, wołem.
Jedzie Jasieńko dolinami,
Wiezie Kasieńkę drabinami.

531.

Daliście mnie, dali
Za takiego woła,
Ni ja z nim do ludzi,
Ni ja do kościoła.
Pójść z nim do kościoła,
Trza książkę otwierać,
Pójść z nim na zabawę,
Trza mu nos ucierać.

532.

Pod domem pana młodego:

Otwieraj, pani matko, nowy dwór,
Wieziemy ci synową na wybór,
Otwierajże go szeroko,
Bo synowa niedaleko.
Zaganiaj, pani matko, kokosze.
Bo ci je drużyneczka rozpłoszy,
Do kątka, pani matko, do kątka
Zaganiaj swoje cielątka.
Pragnęłaś pani matko synowej,
Wychodźże teraz z izby, z komory.

533.

Otwórzcie nam komóreczkę,
Wieziemy wam pościałeczkę,
Otwórzcie nam te pokoje,
Wieziemy wam dziatek dwoje.
Czemu matko nie wychodzisz,
Chleba, soli nie wynosisz?
Oj czemu syna nie pytasz?
Czemu synowej nie witasz?

534.

Powiadali nam, że tu złoty dom,
A tu chałupisko,
Jak jakie puścisko,
Kołkami popodpierane,
Pokrzywami poszywane.

Świekra wita państwa młodych w progu domu z chlebem i solą na wieku od dzieży i białym ręczniku. Synowa wprowadzona do świetlicy starożytnym słowiańskim zwyczajem

rzuca w cztery kąty kukiełki przywiezione z sobą dla dziatwy, na znak że wnosi z sobą do domu chleb, którego powinno być wszędzie dostatek. Biesiadnicy obtańcowują wszystkie zakątki w domu, podwórze i gumna, żeby młodemu stadłu życie było tu wszędzie wesołem.

Pieśni śpiewane zwykle w domu pana młodego.

535.

Kowała zezula na ganku,
Płakała Marysia po wianku:
Zawiózł mnie Jasieńko w nowy dwór,
Żeby mój wianeczek w domu zwiądł.
Nie zwiędnie, Marysiu, nie zwiędnie,

Masz-ci tam siostrzyczkę, poleje,
Przyniesie wodeńki ze zdroju,
Nakropi wianeczek w pokoju,
Przyniesie wodeńki w szklenicy,
Nakropi wianeczek w piwnicy.

536.

Do Dunaju dróżyna,
Po niej biegła dziewczyna,
Nad Dunajem stojała,
Z rosy warkocz czesała,
Co jej włosek upadnie
To go woda zagarnie.
— Oj płyńcie moje włosy

Do mateńki w rozkoszy,
A jak tam przypłyniecie,
Przedewroty staniecie,
Niech mateńka poznaje,
Za kogo mnie wydaje;
Zapytajcież odemnie,
Czy nie tęskni bezemnie.

537.

1. Moja matusia, moja rodzona
Daleko mnie wydała,
Zapowiedziała, przykazywała,
Bym u niej nie bywała.
2. Stanę się ptaszkiem, tym krogulaszkiem,
I polecę ja do niej,
Siędę w ogródku na wonnem ziółku
Na tej białej liliji.

3. Wyjdzie do sadu młodsza siostrzyczka,
I będzie mnie zganiała.
Assio mój ptaszku, ty krogulaszku,
By lilja nie złamała.
4. Oj dobrze tobie, młodsza siostrzyczko,
U matusi kochanej,
Ale mnie gorzej w dalekim kraju,
Cudzym ludziom wydanej.

538.

1. Rzekłaś mateńko, rzekłaś rodzona,
Że mnie nie dasz od siebie,
Teraz mnie dajesz, serce mi krajesz
Daleczeńko od siebie.
2. Obrócę ja się w siwą zezulę,
I przylecę do ciebie,

Padnę w ogródku na wonnem ziółku,
Moja matko, u ciebie,
3. A jak ty będziesz, moja mateńko,
Z okienka mnie zganiała,
To ja ci będę, moja mateńko,
Oj będę wymawiała.

539.

— Marysieńko, serce moje,
Oj rumiane liczko twoje,
Czemżeś ty je rumieniła
Kiedyś u matusi była?

— W studzieńcem ja wodę brała,
Wodą liczko obmywała,
A teraz, mój mocny Boże,
I ta woda nie pomoże.

540.

Oj żebym ja była u matusi dłużej,
Oj chodziłabym ja, jak kwiateczek róży,
A ja teraz chodzę, jak biała lilija,
Kędy się obrócę, wiatrek mną powija.

Wyjdę na poleczko, zaśpiewam se jeszcze,
Spójrzę na słoneczko, wysoko mi jeszcze,
Wysoko, wysoko po nad dolinami,
Nie wyspałam ja się za tańcem, za łzami.

541.

U mojej matusie, u mojej kochanej
Malowane okna a strugane ściany,
A dopóki byłam u swojej matusie
Miałam ja warkoczyk, połyskiwał mi się.

A dopóki byłam u swej pani matki,
To ja przeskoczyłam cztery na raz ~~ławki~~, klatki
A kiedym ja poszła za mego miłego,
Nie mogę ja przeleść progu mizernego.

542.

1. Rozleciały się siwe gołębie
Po błoniu, po błoniu,
Pozganiajże ich moja Marysiu
Do domu, do domu.
2. Jużem zgoniła i policzyła,
Wszystkie są, wszystkie są,

Jeśli nie wierzysz, mój miły Jasiu,
Zobacz sam, zobacz sam.
3. Oj dyziu, dyziu siwe gołąbki,
Do sieni, do sieni,
Mam-ci ja dla was jarą pszeniczkę
W kieszeni, w kieszeni.

543.

1. Pod wiśniami, pod czereśniami
Barwinek zielony,
Nie frasuj się moja mateńko,
Bom już ożeniony.

2. Pod wiśniami, pod czereśniami
Kalineczka wyrosła,
Nie frasuj się moja mateńko,
Bom już zamąż poszła.

544.

Po owsianej słomie deptał,
Nie wiedziała, co jej szeptał,
Szeptał on jej takie dziwy:

Będzie chłopiec przede żniwy,
Będzie drugi w jare żniwa,
Gotuj Maryś beczkę piwa.

545.

„A w ogródeczku chmiel się wije".

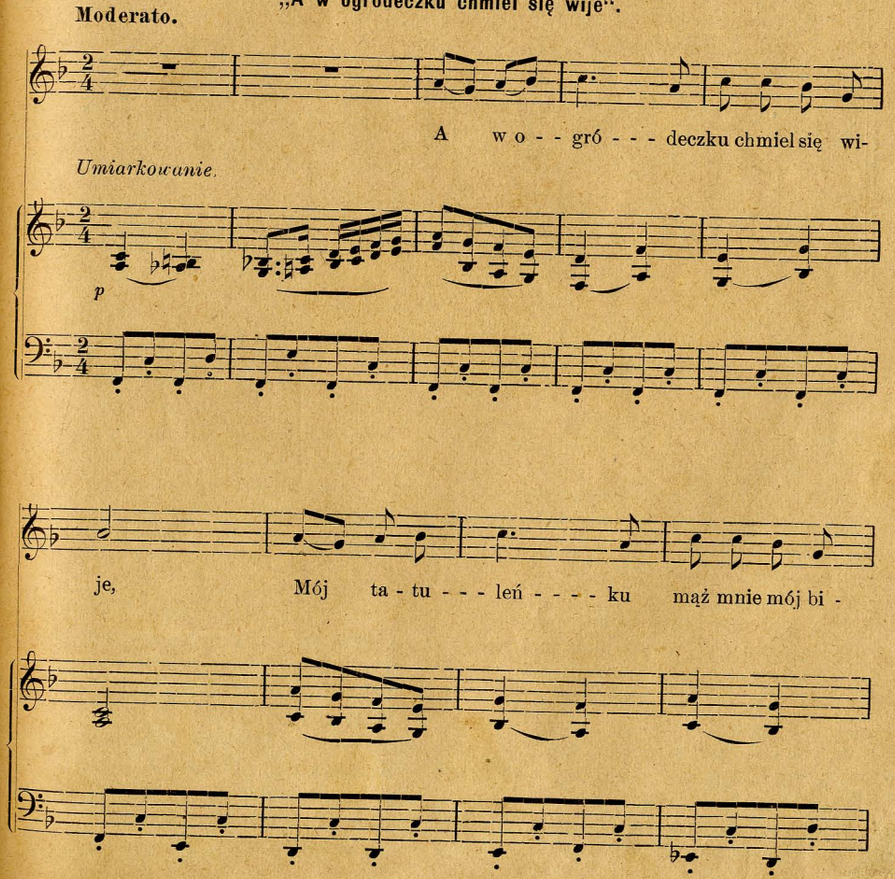

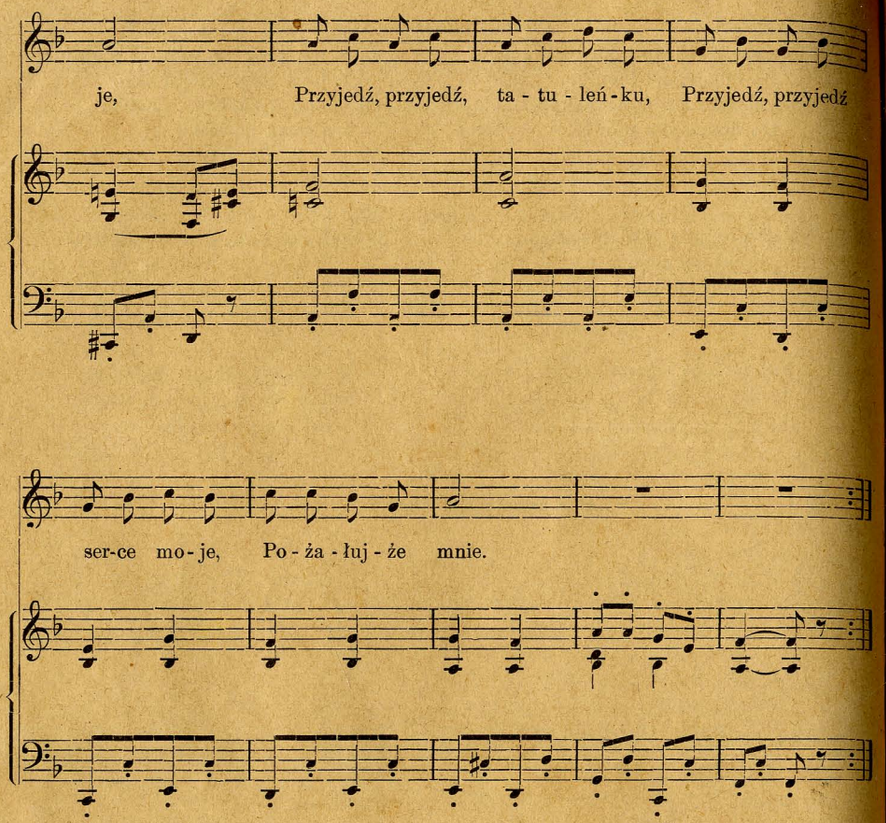

1. A w ogródeczku chmiel się wije,
Mój tatuleńku, mąż mnie mój bije,
Przyjedź przyjedź tatuleńku,
Przyjedź, przyjedź serce moje,
Pożałujże mnie.

2. Przyjeżdża pan ojciec we wrota,
Czapeczka na nim z piór i ze złota,
Bijże zięciu, bij, nauczaj,
Na twój to dobry obyczaj,
Córko ty moja.

3. A w ogródeczku chmiel się wije,
Moja matuleńku, mąż mnie mój bije,
Przyjedź, przyjedź matuleńku,
Przyjedź, przyjedź serce moje,
Pożałujże mnie.

4. Pani mateńka przyjechała,
Córki porządeczek obejrzała,
Bijże zięciu, bij, nauczaj,
Na twój to dobry obyczaj,
Córeńko moja.

5. A w ogródeczku chmiel się wije,
Moja siostrzyczko, mąż mnie mój bije,
Przyjedź, przyjedź siostruleńku
Przyjedź, przyjedź serce moje,
Pożałujże mnie.

6. I pani siostra przyjechała,
I porządeczek jej obejrzała,
Bijże szwagrze, bij, nauczaj,
Na twój to dobry obyczaj,
Siostrzyczko moja.

7. A w ogródeczku chmiel się wije,
O mój braciszku, mąż mnie mój bije,
Przyjedź, przyjedź braciszeńku
Przyjedź, przyjedź serce moje,
Pożałujże mnie.

8. Wjeżdża braciszek w nowe wrota,
Szabelka jego błyszczy od złota,
A mój szwagrze nie bij siostry,
Mam ja na cię mieczyk ostry,
Na ciebie szwagrze.

9. Szwagiereczek tędy owędy,
Uciekałby, ale nie wie kędy:
Żono moja prośże brata,
Niech nie ginę z tego świata,
Proś brata swego.

546.

A w bystrym dunaju szybko woda chodzi,
Oj żadna synowa świekrze nie dogodzi.
Nie dogodzi ona mężowej macierzy,
Choć ją główka boli, świekra nie uwierzy.
Synowa, synowa, jużeś się wyspała,
Wstań te krówki wydój, coś w posagu miała.
Moja pani matko proszę nie wymawiać,
Ja sierotą byłam, nie miał kto krów dawać,
Kiedyżeś wiedziała, żeś biedną sierotą,
Pocoś wychodziła za Jasia, niecnoto!
Wiedziałaś ty matko, żem sierotą była,
To nacóżeś Jasia ze mną ożeniła.
A choćby synowa złotem wyszywała,
To powie jej matka, że nic nie umiała.

W niektórych stronach bywa w tydzień po ślubie u nowożeńców biesiada zwana „poprawinami“, a wtedy śpiewają:

547.

Oj już to nie wesele,
~~Oj już to nie Marysia,~~
A ino poprawiny,
Oj już to nie Marysia,
A ino gospodyni.

548.

Wianku kalinowy,
Spadłeś z mojej głowy,
Popłynąłeś z wodą,
Nie zejdę się z tobą.
Co mi po wianeczku,
Chociem go uwiła,
Kiedy we wianeczku
Nie będę chodziła.

Dodatek.

549.

I cóż mi po tobie różowy kwiateczku,
Kiedy już nie będę chodzić we wianeczku.

550.

Na organach grali, świece zapalali,
Kiej naszej Marysi wianek odbierali.

551.

Nie żałuj dziewczyno wianka rucianego,
Bo se będziesz miała Jasieńka młodego.

552.

Włosy moje, włosy, byłyście w rozkoszy,
A teraz w niewoli, że aż głowa boli.

553.

Chowałaś mnie matko,
Jak pszeniczne ziarno,
Pocóżeś mię dała,
Temu chłopu darmo?

554.

Ej moja matusiu,
Coś mię wychowała,
Jakiejżeś pociechy
Ze mnie doczekała?
Wesele, wesele,
A smutek matusi,
Jak mnie wychowała,
Tak mnie wydać musi
Wędrują, wędrują
Gwiazdeczki po niebie,
Ja też przywędruję
Matusiu do ciebie.

555.

Oj ładna to, ładna
Nasza młoda pani,
A ktoby nie spojrzał,
To jej nie przygani,

Darmo Maryś, darmo,
Zaprzęgaj się w jarzmo,

Myślałaś dziewczyno,
Że ty będziesz panią,

Zapłaczesz, zapłaczesz,
Marysiu, żałośnie,
Jak-ci do matusi
Dróżeczka zarośnie.

Bóg ci zapłać matko
Za twoje dzieciątko,

Ty nasza matusiu
Inoś nas dwie miała,
Pocóżeś nas, poco
Z parki oderwała?

Wszyscy święci z nieba
Powyskakiwali,

Namawialiście mnie,
Matusiu, się żenić,

O Boże mój, Boże,
Nic to nie pomoże,

A ty młody panie,
Daj nam wina w dzbanie,

Drużbowie, drużbowie,
Jacyście wy byli?

Drużbowie, drużbowie,
Coście za drużbowie?

A kędyżeś była,
Kiedy rozdawali?

Ładny Jasio, ładny,
I Marysia jego,

Jużem się ożenił,
Jużem się pożegnał,

Gdyśmy się tu zeszli,
Nie trza nóg żałować,

Niechże będzie pochwalona
Ta nasza muzyka,

556.

Już się nie wyprzężesz,
Aże w grobie lężesz.

557.

Zapłaczesz, zapłaczesz
Niedługo pod ścianą.

558.

Nie zarośnie ostem,
Ani pokrzywami,
Ino ci zarośnie
Ludzkiemi słowami.

559.

Coś go wychowała,
Dobrym ludziom dała.

560.

Da my ci robiły,
Jako siwe wołki,
Pocóżeś nas, poco
Rozerwała z parki?

561.

Kiedyśmy z Marysią
Do ślubu jechali.

562.

Ni jej teraz sprzedać,
Ani jej odmienić.

563.

Nie zawierać było
Jasieńka w komorze.

564.

A my tobie za to
Dziewczynę jak lato.

565.

Coście młodej pani
Wianek utopili.

566.

Nie miała Hanusia
Wianeczka na głowie.

567.

Jakiej takiej parobeczka,
Tobie wdowca dali.

568.

Wzięła se piweczka
I pije do niego.

569.

Jużem wszystkie panny
Od siebie odegnał.

570.

Kiedy jest wesele,
Trzeba potańcować.

571.

Niechże nasza młoda pani
Płacze i narzeka.

III.

DUMY I DUMKI.

I.

„A ty ptaszku krogulaszku".

Allegretto moderato.

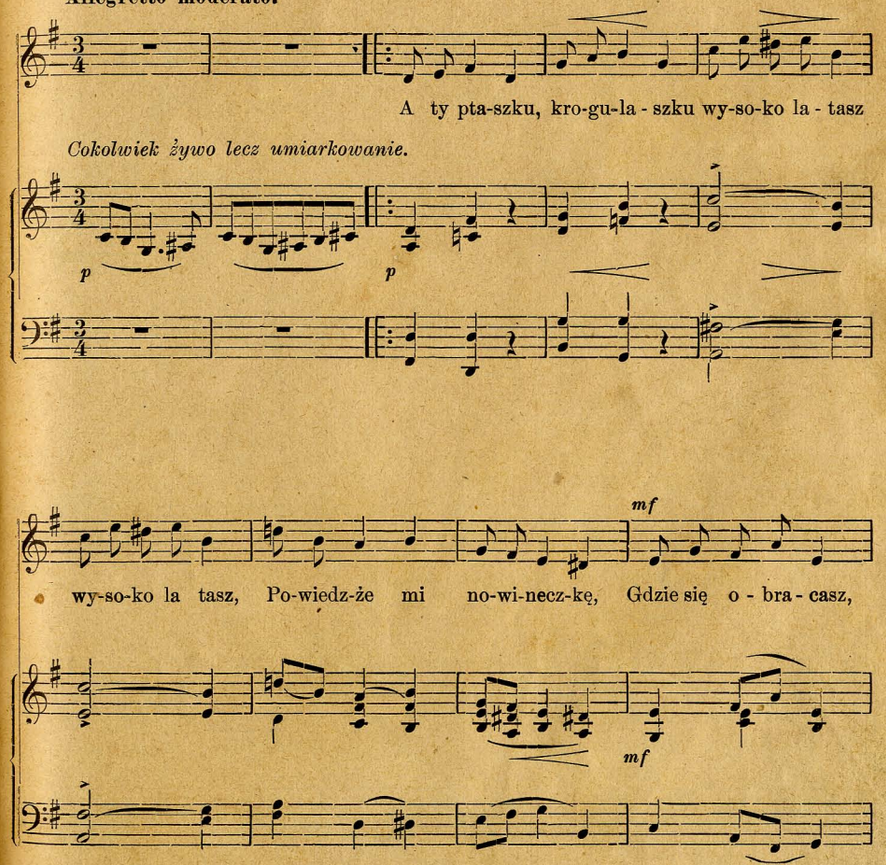

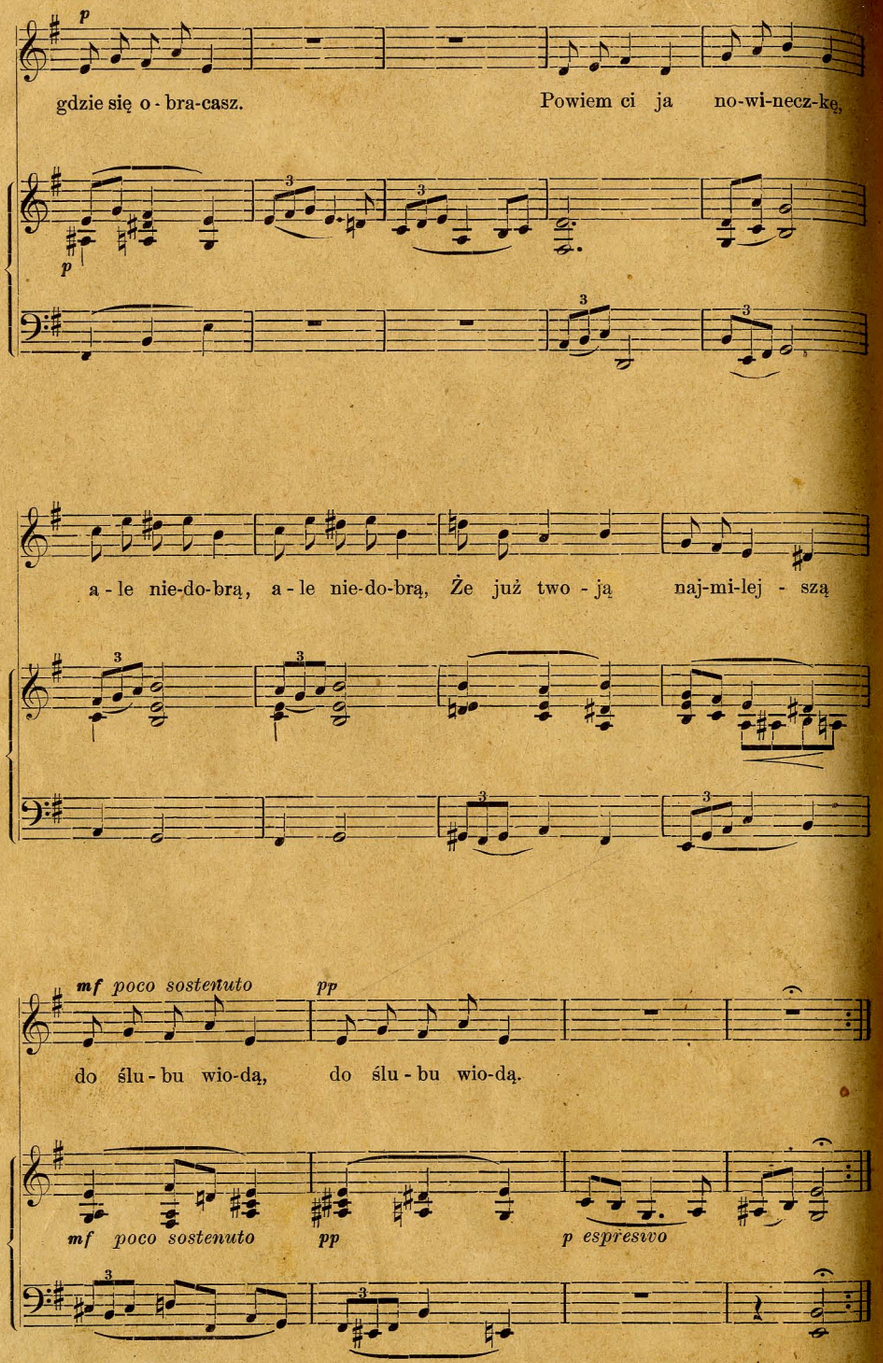

1. A ty ptaszku krogulaszku,
Wysoko latasz, wysoko latasz,
Powiedzże mi nowineczkę,
Gdzie się obracasz, gdzie się obracasz?
Powiem ci ja nowineczkę,
Ale nie dobrą, ale nie dobrą,
Że już twoją najmilejszą
Do ślubu wiodą, do ślubu wiodą.

2. A niech wiodą, niech prowadzą,
Pojadę za nią, pojadę za nią,
Będę się jej przypatrywał,
Jak będzie panią, jak będzie panią.
I przyjechał do kościoła,
Stanął za drzwiami, stanął za drzwiami,
A spojrzawszy na najmilszą,
Zalał się łzami, zalał się łzami.

3. Ona siedzi w pierwszej ławce,
Między druchnami, między druchnami,
Swieci mu się gdyby miesiąc
Między gwiazdami, między gwiazdami.
Ona idzie do ołtarza, on woła za nią:
Obejrzyj się ma najmilsza,
Pókiś nie panią, pókiś nie panią.

4. I uklękła przy ołtarzu,
Jak różany kwiat, jak różany kwiat,
Czarne oczki zapłakała,
Zmienił jej się świat, zmienił jej się świat.
Odchodzi już od ołtarza,
Drobno stąpając, drobno stąpając,
Jasiowi się serce kraje
Na nią patrzając, na nią patrzając.

5. Wsiędę na koń i pojadę
Szerokim światem, szerokim światem,
Nie pożegnam się już z nikim,
Z matką, ni bratem, z matką, ni bratem,
Ni też z tobą najmilejsza,
Różany kwiecie, różany kwiecie,
Ludzkie oczy mnie nie ujrzą
Na tym tu świecie, na tym tu świecie.

Czego kalino w dole stoisz?
Czy ty się letniej suszy boisz?
Żebym się suszy ja nie bała,
Tobym przy dole nie stojała.

Czego dziewczyno smętna stoisz?
Czyli się ojca, matki boisz?
Oj żebym się ich nie bojała,
Tobym ja smętna nie stojała.

Hej ty kalino rozwijaj się,
Młoda dziewczyno rozmyślaj się,
Jużem się już ja rozmyśliła,
Matkę i ojca odstąpiła.

Wędruj dziewczyno w ten ciemny las,
Zaśpiewa ci tam słowiczek wczas,
Słowiczek śpiewa, Kasia płacze,
Dla ciebie Jasiu wianek tracę.

Jednego brata siostra miała,

2.

Na wojenkę go wyprawiała,
Wraca braciszek z wojeneczki,
Wiezie siostrzyczce sukieneczki.

— Czyje to siostro dziecię płacze?
— Mej sąsiadeczki panie bracie,
To sąsiadeczka uprosiła,
Bym jej dzieciątko ponosiła.

Już ci i wieczór, noc nadchodzi,
A sąsiadeczka nie przychodzi,
— Podaj mi służko ten ostry miecz,
Co zetnę główkę mej siostrze precz.

A dziecię, choć niemowlę było,
Tak do wujaszka przemówiło:
— Tobie wujaszku sto żon rają,
Mojej matulce grób składają,

Któż mnie do piersi swej przytuli,
Gdy dzwony grają mej matuli.

1. Kuje zezula, kuje siweńka,
W wiśniowym sadzie kuje,
Płacze dziewczyna, płacze młodzieńka,
Bo u ludzi choruje.

2. Bodaj zezula, bodaj ty siwa,
Już więcej nie kowała,

3.

Wykowałaś mi ojca, mateńkę,
I jam sierotą została.
Hej wykowałaś ojca, mateńkę,
Wykujże i mnie samę,
Niech ja po swoim ojcu, mateńce,
Sierotą nie zostanę.

4.

„Oj śmierć moja, śmierć moja“.

Allegretto.

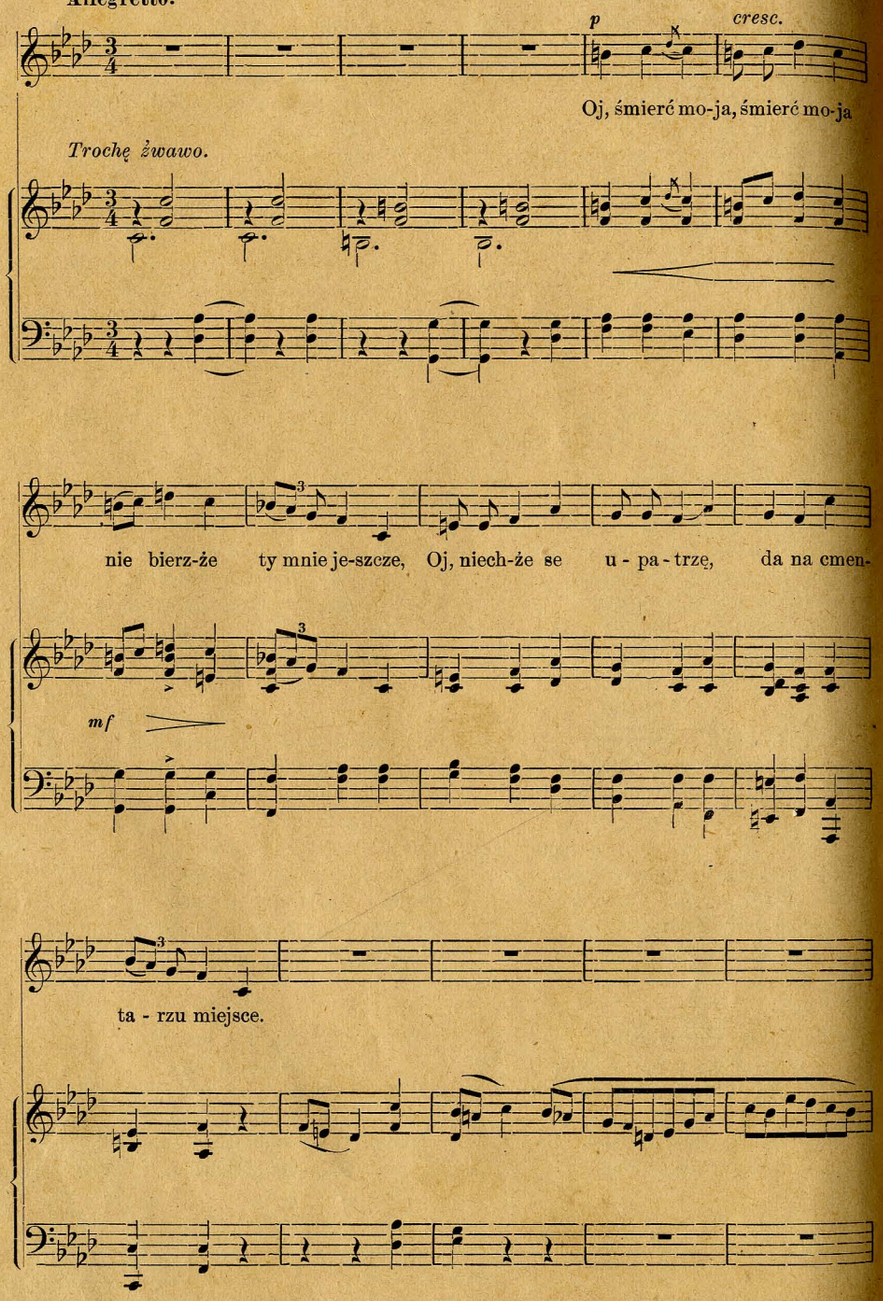

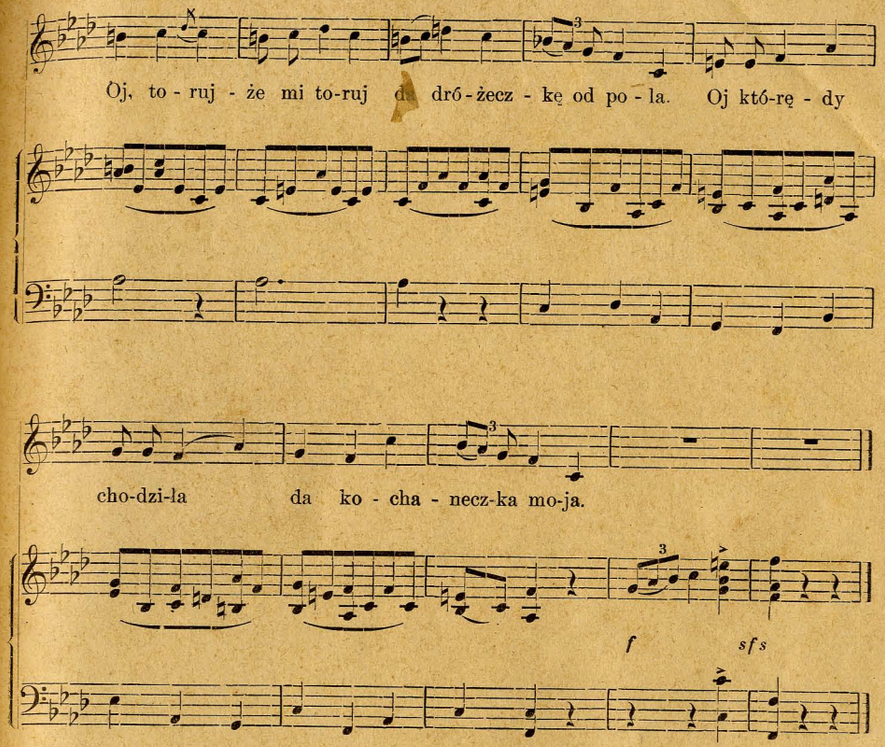

Oj śmierć moja, śmierć moja,
Nie bierz-że ty mnie jeszcze,
Oj niechże se upatrzę,
Da, na cmentarzu miejsce.

U mej matki rodzonej
Stoi jawor zielony,
Pod jaworem łożeńko,
Na niem leży Jasieńko
Leży, leży zraniony,
Woła Kasi strapionéj:
Moja Kasiu ratuj mnie,
Szukaj ziółka, lekuj mnie.
Czemże mam cię ratować?
Jakiem ziółkiem lekować?
Idź Kasieńku do gaju,
Przynieś ziela rozmaju.
Jeszcze Kasia nie doszła,
Już-ci za nią dwa posła:
Wróć się Kasiu do domu,
Prowadź Jasia do grobu.
Kasia ziele rzuciła,
Za główkę się chwyciła,

Oj toruj że mi, toruj
Da, dróżeczkę od pola,
Oj którędy chodziła,
Da, kochaneczka moja.

5.

Nieszczęśliwa godzina,
Com przy śmierci nie była.
O mój Boże kochany!
Wziąłeś mi kwiat różany,
O mój Boże jedyny,
Wziąłeś mi kwiat lilii.
O mój Jasiu klejnocie!
Chodziłam ja we złocie,
A teraz ja po tobie,
Chodzić będę w żałobie
Do południa w żałobie,
Po południu, tak sobie,
Żałobę w dzień uświęcę.
Nocką w tańcu wykręcę.
Bo żałoba na tydzień,
Zalotnicy w każdy dzień,
Ja żałobę o ziemię,
A z innym się ożenię.

W Łomżyńskiem zaczynają pieśń powyższą w ten sposób:

Kasia do Jasia tęskniła,
Parę wianeczków wiła,
Parę wianeczków wiła,
Na bystry dunaj puściła.
Płyńcie wianki do młyna,
Gdzie mój Jasio przebywa.
Płyną wianki do młyna,
Tam Jaś rączki umywa.
Płyną wianki ze złota,
To mej Kasi robota,
Płyńcie wianeczki nazad,
Przyjdę ja tam na obiad.
Kasia obiad gotuje,
Jasio do niéj wędruje,
Kasia stoły nakrywa,
Jasio do niéj przybywa.
Jasio do niéj przybywa:
Moja Kasiu chorym ja,
Moja Kasiu ratuj mnie,
Szukaj ziółka, lekuj mnie itd.

6.

Mateczka się pytała:
Gdzie będę zimowała?
Nie staraj się mateczko,
Mam ja dobre miejsceczko,
Tu przy naszym kościele,
Tam mi Pan Bóg pościele.
Na kościelnéj dzwonnicy,
Będą moi muzycy,
Jak mi oni będą grać,
To ja będę twardo spać,
Choćby grali sto godzin,
Nie obudzi mnie żaden,
Choćby grali i dwieście,
Nie obudzą mnie jeszcze.

7.

„Na Podolu biały kamień".

Andante mesto.

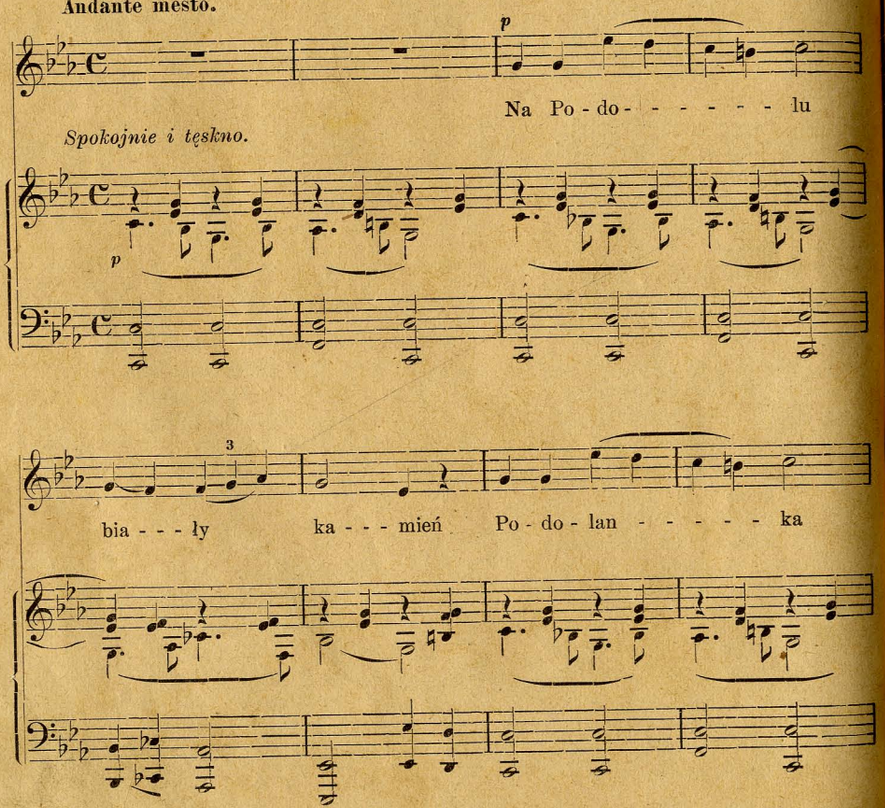

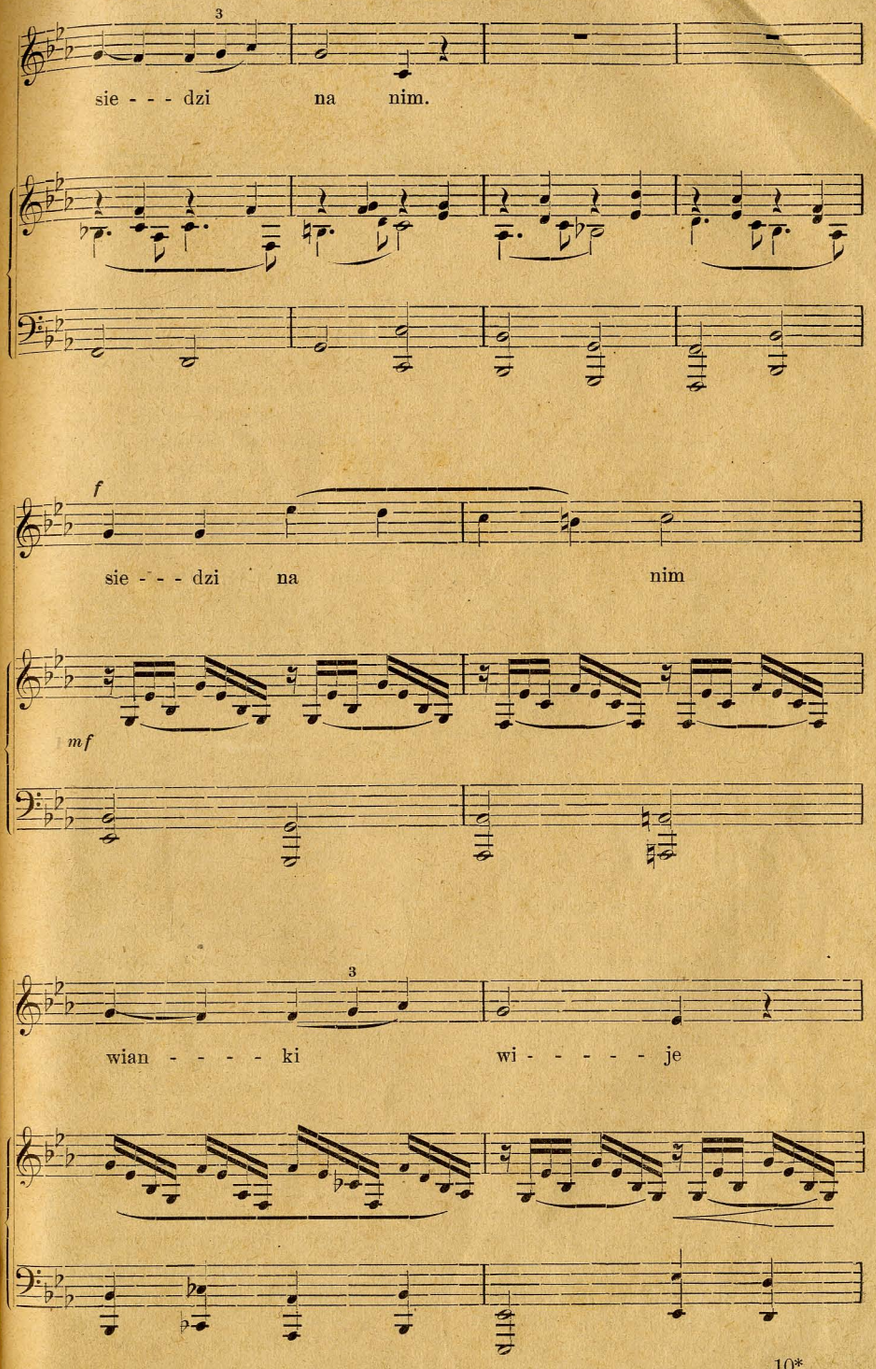

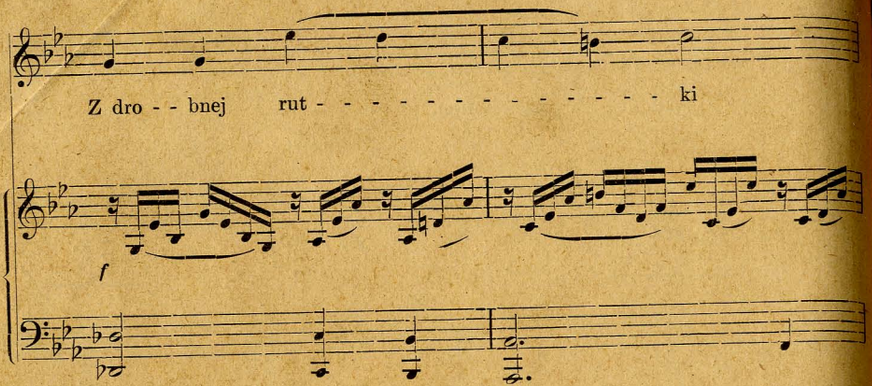

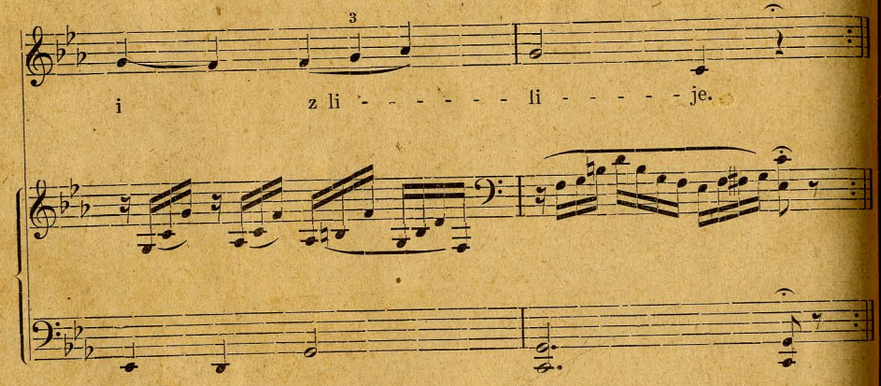

1. Na Podolu biały kamień,
Podolanka siedzi na nim,
Siedzi na nim, wianki wije,
Z drobnéj rutki i z lilije.

2. Przyszedł do niéj podoleniec:
Moja panno daj mi wieniec.
Radabym ci wieniec dała,
Żebym się brata nie bała.

3. — Otruj brata rodzonego,
Będziesz miała mnie młodego.
— Nie mam ziela takowego,
Żeby otruć brata swego.

4. — Idź do sadu wiśniowego,
Ukop ziela wężowego,
Ugotuj go w słodkim miedzie,
Częstuj brata, gdy przyjedzie.

5. Brat przyjeżdża z wojeneczki,
Wiezie siostrze sukieneczki:
Naści siostro sukieneczki,
Wynieśże mi gorzałeczki.

6. Panie bracie pij to piwo,
Nie piłeś go jako żywo.
A brat pije, z konia leci:
Bacz siostro na moje dzieci:

7. — Mój braciszku, upiłeś się,
Idź do sadu, prześpijże się.
— Pijałem ja miód i wino,
A nigdy mi tak nie było.

8. Siostra pisze do tamtego:
Już otrułam brata swego.
— Strułaś brata rodzonego,
Otrujesz i mnie młodego.

9. Ni ja brata, ni dworaka,
Pójdę chyba za żebraka,
Żebrak pójdzie chleba prosić,
A ja za nim torby nosić.

10. Siędzą krawcy na warstacie,
Śpiewają pieśń o jej bracie,
O dziewczynie, co swojego
Strula brata rodzonego.

Wyleciała gołąbeczka
Z wysokiego okieneczka,
Przeleciała przez trzy góry,
Zaleciała do komory.
A w komorze Jasio chory.
— Co ci Jasiu, co cię boli?
— W taborze mnie porąbali,
Porąbali, postrzelali.
Niema lekarz takiej maści,
By wyleczył moje kości,

1. A w Krakowie, w kamienicy
Piją piwo pacholicy,
Piją, piją, przepijają,
Włodarzównę namawiają.

2. A skoro ją namówili,
Do kolasy posadzili:
Siadaj Kasiu, siadaj z nami,
Będzie z ciebie grzeczna pani.

3. Matka z ojcem nie słyszała,
Kiedy Kasia wędrowała,
Wstaje matka do kądzieli,
Szuka córki po pościeli.

4, — Wstańcie, wstańcie syny moje!
Gońcie, gońcie siostrę swoję.
Bracia gnali, nie dognali,
Aż we Lwowie ją spotkali.

5. I spotkali ją we Lwowie,
Ona chodzi w złotogłowie,
Chodzi sobie po ryneczku,
Ubiór na niej po niemiecku.

6. — Witaj, witaj siostro nasza,
Gdzieś podziała szwagra Jasia?
— Jabym wam go pokazała,
Gdybym się zdrady nie bała.

7. — Ty się siostro nie bój zdrady,
O Jasieńku nam powiadaj.

Za dunajem, bystrą wodą
Płacze Kasia nad urodą,
Białe rączki załamała,
Tak na Jasia narzekała:
Gdzie odjeżdżasz? o mnie nie dbasz,
Ach, podobno ty inną masz.
Chciałbym zostać, lecz nie mogę,
Bo odjeżdżam w dalszą drogę.

11. — Zakujcież mnie w siwy kamień,
Niech nie słyszę pieśni o nim.
Siostra brata nie przeżyła,
Bo się w kamień zamieniła.

8.

Idź Kasieńku do piwnicy,
Natocz wina do szklenicy.
Jak mu wina natoczyła,
Wnet mu serce pocieszyła.
— Jeszcze jedno moja miła,
Abyś ty mi wygodziła.
Żebym ja mógł zdrowo powstać,
Muszę ciebie pocałować.
Jak Kasieńkę pocałował,
Zaraz Jasieńko wyzdrowiał.

9.

— Ano siedzi za stołami,
Pije piwo z dworzanami.

8. — A jak się masz szwagrze młody,
Napijesz się krwie jak wody.
— Nie w takich ja wojnach bywał,
Krwie jak wody ja nie pijał.

9. A on do nich ze szklaneczką,
A oni go szabeleczką,
Jeden ciął go wedle pasa:
— To za ciebie siostro nasza.

10. Ciął go drugi wedle szyje,
Jasio krew jak wodę pije.
A brat trzeci nic nie rzecze,
Ino z góry mieczem siecze.

11. — Siadaj, siadaj siostro nasza,
Bo już nie masz swego Jasia.
— Przynieś ręcznik haftowany,
Co zawiniesz moje rany.

12. Idź Kasieńko do szkatuły,
Odlicz sobie tysiąc który,
A jak będziesz syna miała
To mu będziesz tak śpiewała:

13. Lulaj, lulaj miły synku,
Zabili ci ojca w rynku,
Oj zabili go we Lwowie,
Twoi, synku, wujaszkowie.

10.

— Nie płacz Kasiu po urodzie,
Puszczaj kamień po tej wodzie,
Jeśli kamień będzie pływał,
To u ciebie będę bywał.
Dziewczyna się domyśliła,
Kamień z wosku utoczyła:
— Pływajże kamuszku, pływaj,
A ty Jasiu u mnie bywaj.

— Nie płacz Kasiu po urodzie,
Puszczaj piórko po tej wodzie,
Jeśli piórko pójdzie do dna,
Toś ty jeszcze wianka godna.
Dziewczyna się domyśliła,
Piórko złotem napuściła:
Oj idźże ty piórko do dna,
To ja będę wianka godna.
Moja Kasiu, moje złoto,
Twój wianeczek upadł w błoto.

— Bodaj byłam martwa stała,
Niżbym tego doczekała.
— Cicho dziewczę, nie klnij sobie,
Bo mnie gorzej, niźli tobie,
Ja twój wianek nosić muszę,
Bom go wziął na moją duszę.
— Powiedz koniu mój najmilszy,
Czy Jasieńko niema inszej?
A koniczek grzebie nogą,
Jaś popłynął w drogę wodą.

11.

Kąpała się Kasia w morzu,
A koniki chodzą w zbożu,
I wyjechał Jasio z boru,
Zajął koniki do dworu.
Kasia za nim z talarami:
— Wypuść koniki kochany,
Talary te schowaj sobie,
Przyjmij mię jeno do siebie.
Wieczorem, Jasiu, wieczorem,
Będzie komora otworem,
Pomalutku tylko stąpaj,
Podkóweczkami nie brząkaj.
Bo matula leży w ciszy,
Kto się ruszy, wszystko słyszy.

Pani matka usłyszała.
Na starego zawołała:
— Słyszysz stary, wstań nieboże,
Ktoś u Kasi jest w komorze!
Nim się stary z łoża stoczył,
Jasio okienkiem wyskoczył.
Moja Kasiu bywaj zdrowa,
Jam kawaler, a tyś wdowa.
— Ma mój ojciec trzysta koni,
To mój wianeczek dogoni.
— Choćby on miał drugie trzysta,
Już nie będziesz panna czysta.
Kasia stała, zadumała,
Białe rączki załamała.

12.

Szeroka woda na Wiśle,
Powiedz dziewczyno swe myśle,
Bo czy to jutro, czyli dziś,
Taki ty musisz moją być.
— A jakże twoją ja być mam,
Kiej ja sierota, a tyś pan,
Udaj się Jasiu do księżny,
Bo ja to nie mam pieniędzy.
U księżny śliczne pokoje,
A ja sierota, jak stoję.
— Gdybyś ty była sierota,
Nie miałabyś wianka ze złota,
Aleś panna nad pannami,
Wędruj dziewczyno dziś z nami.

— Jakże będziemy wędrować,
Będą się ludzie dziwować.
— To niech się, chcą-li, dziwują,
Że dwoje młodych wędrują,
Nóżka w ślad nóżki wstępuje,
Rączka za rączkę ujmuje.
Oczka się w oczki patrzają,
Usta z ustami zlepiają.
Przywędrowali w ciemny las:
A któż obudzi tutaj nas?
Będzie tu leciał ptaszeczek:
Zaśpiewa skoro dzioneczek:
Wstawaj dziewczyno bo już czas,
Budzą się ludzie, budzi las.

13.

Między dwoma kamieniami
Bieży woda strumieniami,
Na tej wodzie korab' płynie,
A w korabiu jest dwóch braci.
Trzecia siostra srebrem szyje,
Srebrem szyje, złotem toczy,
Zapłakała modre oczy.
A patrzajże starszy bracie,
Czego ta nam siostra płacze?

Czy my to ją wstrzymujemy,
Czy my jej źle jeść dajemy?
Ani wy mnie wstrzymujecie,
Ani mi źle jeść dajecie,
Ale ciężko sercu memu
Życzyć dobrze nielubemu;
Oj płaczę ja swej niedoli,
Dała matka do niewoli.

14.

„Hej z góry, z góry, jadą Mazury".

Poco allegretto.

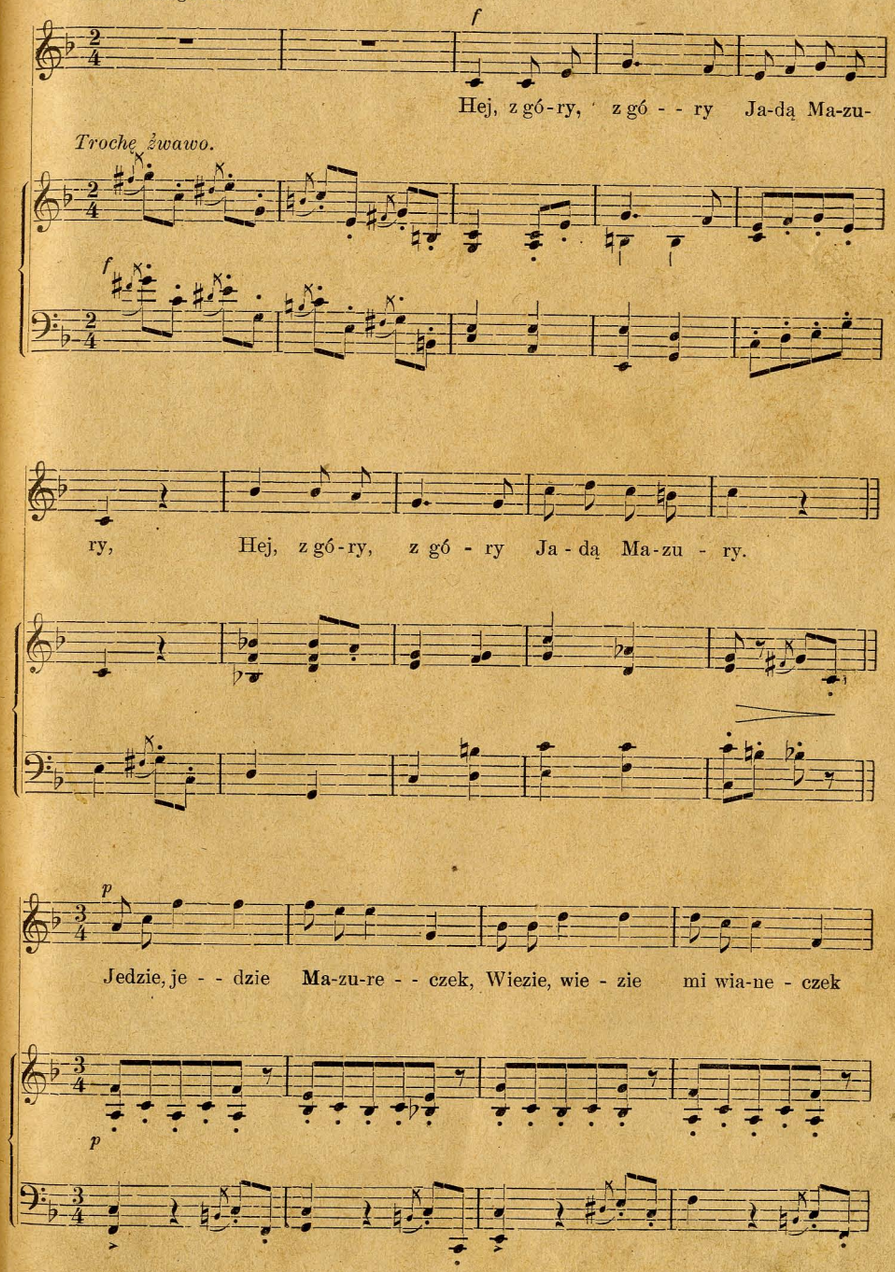

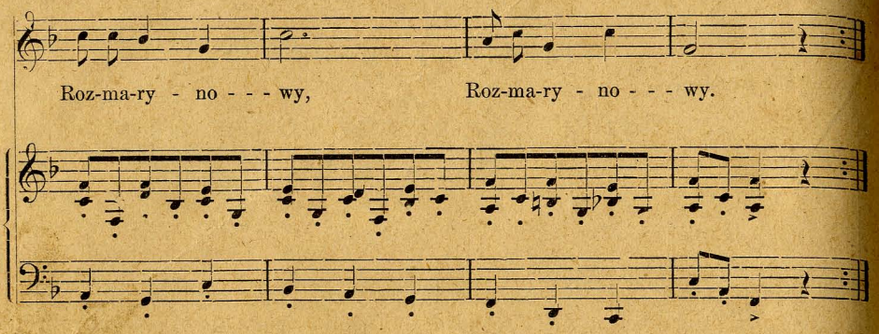

1. Hej z góry, z góry } 2 razy
Jadą Mazury!
Jedzie, jedzie Mazureczek,
Wiezie, wiezie mi wianeczek,
Rozmarynowy, rozmarynowy.
2. Przyjechał w nocy,
Koło północy,
Stuku, puku w okieneczko,
Otwórz, otwórz panieneczko,
Daj koniom wody, daj koniom wody.
3. Nie mogę ja wstać,
Koniom wody dać,
Bo mi matka zakazała,
Żebym z wami nie gadała,
Trzeba jej się bać, trzeba jej się bać.
4. Matki się nie bój,
Siadaj na koń mój,
Pojedziemy w obce kraje,
Gdzie są inne obyczaje,
Malowany dwór, malowany dwór.
5. Przez wieś jechali,
Ludzie pytali:
Co to, co to za dziewczyna,
Co to, co to za jedyna,
Jedzie z chłopcami, jedzie z chłopcami?
6. Wyjechał w pole,
Krzyknął na konie:
— Obejrzyj się Maryś moja
Obejrzyj się dziewczę moje,
Czy wszystko twoje, czy wszystko twoje?
7. — Oj moje, moje,
Ale nie wszystko,
Zabaczyłam mego wieńca,
I złocistego pierścieńca,
U matki mojej, u matki mojej.
8. Czy się mam wrócić,
Czy się nie wrócić?
Czyli swemu panu ojcu,
Czyli swojej pani matce
Serca nie smucić, serca nie smucić.
9. A już-ci to już,
Po wianeczku już,
Srebrny rąbek, czepek szyty,
To na ciebie przyzwoity,
To na główkę włóż, to na główkę włóż.

15.

Inna odmiana tejże pieśni, szlachecka.

1. Hej tam na górze
Jadą rycerze,
Stuku, puku w okieneczko.
Wstań i otwórz panieneczko,
Koniom wody daj.
2. Nie mogę ja wstać,
Koniom wody dać,
Zimna rosa, a ja bosa,
Zimna rosa, a ja bosa,
Nie mogę wytrwać.
3. Dam ci chusteczki,
Owiń nóżeczki,
Pojedziemy w obce kraje,
Gdzie są inne obyczaje,
Malowany dom.
4. Malowany dom,
Baszty ze wszech stron,
Mosty, baszty, złote sale,
Wszystko tam jest tak wspaniale,
Jak u rycerza.
5. Przez wieś jechali
Ludzie pytali,
Co to, co to za dziewczyna,
Co to, co to za jedyna,
Jedzie z panami?

6. Oj jedzie, jedzie
Na złotym rzędzie,
Sto par koni idzie za nią,
Jak za jaką wielką panią,
Z wielką paradą.
7. Z wielką paradą,
Po moście jadą.
Trąbią po górach trębacze,
Zwożą swej pani haracze,
Wierni poddani.
8. Wierni poddani,
Przynieśli w dani,
Dary wielkie, dary małe,
A jegomość serce stałe,
Przyniósł w ofierze.
9. Przyniósł w ofierze,
A więc rycerze,
Każdy niech uradowany,
Rozpocznie wesołe tany,
Naprzód polskiego! (poloneza).

16.

Zakładajcież konie w sanki,
Pojedziemy do kochanki.
Do kochanki, do dziewczyny,
Do Zosieńki, do jedynej.
Zajechali przed pokoje:
Wyjdzij Zosiu, serce moje.
Ona wyszła, w progu stała,
Czarne oczy zapłakała.
— Moja Zosiu, a cóż ci to,
Czy cię łają, czy cię bito,
Czy mateńka połajała,
Czy siostrzyczka pogniewała?
Mateńka mnie nie łajała,
Tylko siostra pogniewała,
Żem ja z tobą rozmawiała,
Białą chusteczkę ci dała.
— Jak ja przejdę koło ciebie,
To ja myślę, że ja w niebie,
Jak twe rączki pocałuję,
Tydzień słodycz w gębie czuję.

17.

„Świeci miesiąc, a nie grzeje“.

Moderato.

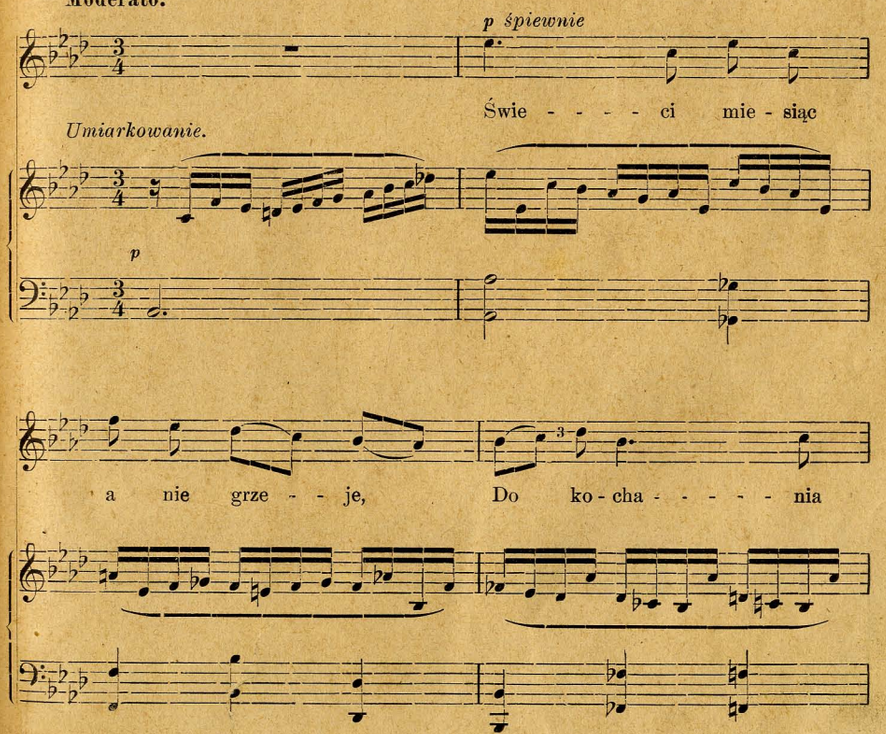

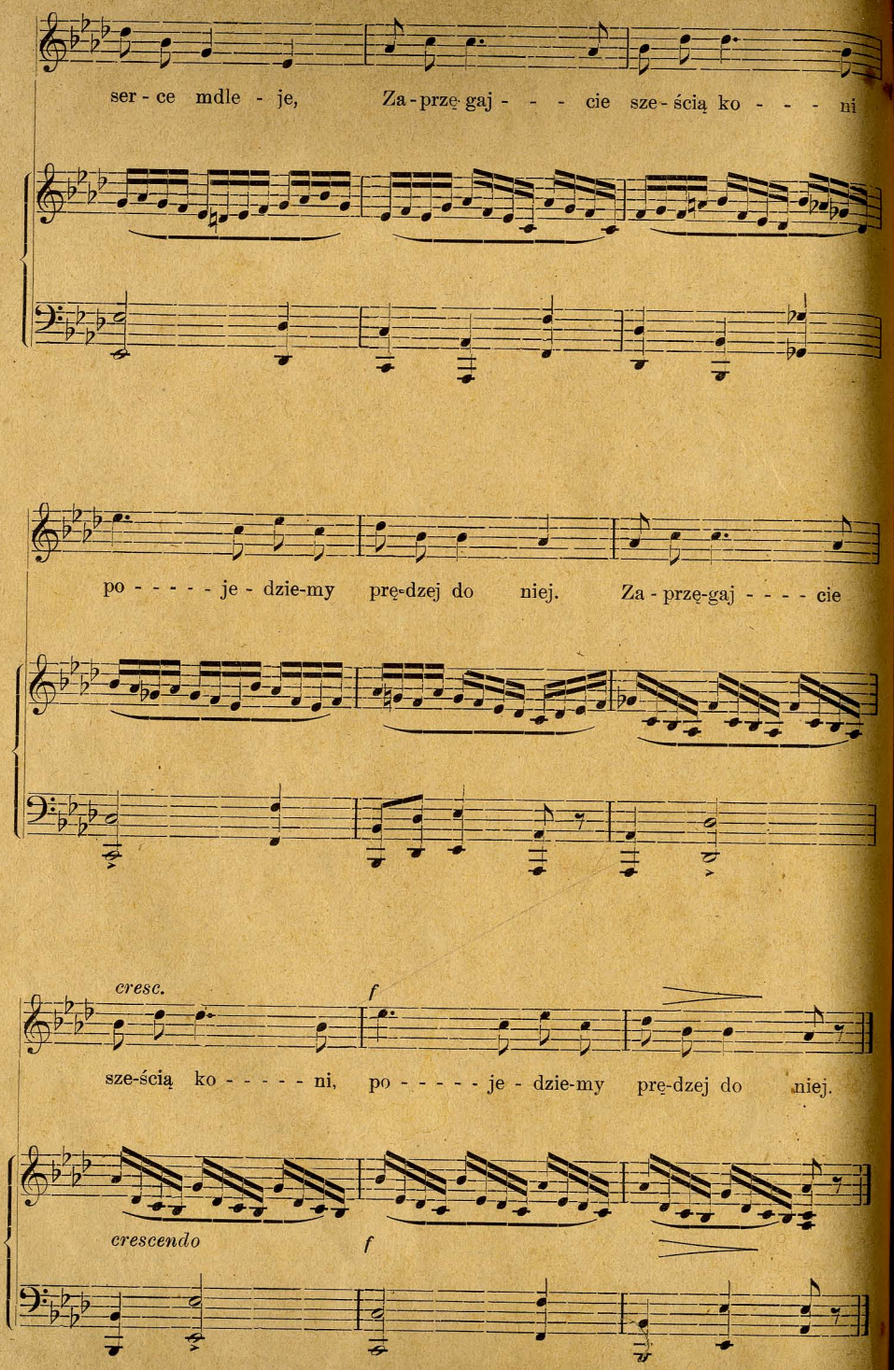

Świeci miesiąc, a nie grzeje,
Do kochania serce mdleje,

Zaprzęgajcie sześcią koni,
Pojedziemy prędzej do niej. } 2 razy

Powiedzże mnie dziewczę, powiedz,
Co masz powiedzieć, powiedzieć.
Oj wiedziało serce moje,
Że mnie uwiedziesz, uwiedziesz.

Wszak ja tobie powiedziałam,
Powiadać będę, oj będę,
Dla ludzkiego obmówiska
Twoją nie będę, nie będę.
Wszak ja tobie powiedziałam,
Siejący rutkę, da rutkę,

18.

Powiedzże mi dziewczę, powiedz,
Co masz na myśli, na myśli,
Czy mam zanieść na zapowiedź,
Czyli kto inszy, kto inszy?

19.

Nie pójdę ja za oracza
Ino za dudkę, za dudkę. (dudarza).
U oracza dość kołacza,
A dzieci płaczą, da płaczą,
A u dudki chleb malutki,
Da dzieci skaczą, oj skaczą.

20.

„Pojedziemy na łów, na łów".

Allegretto risoluto.

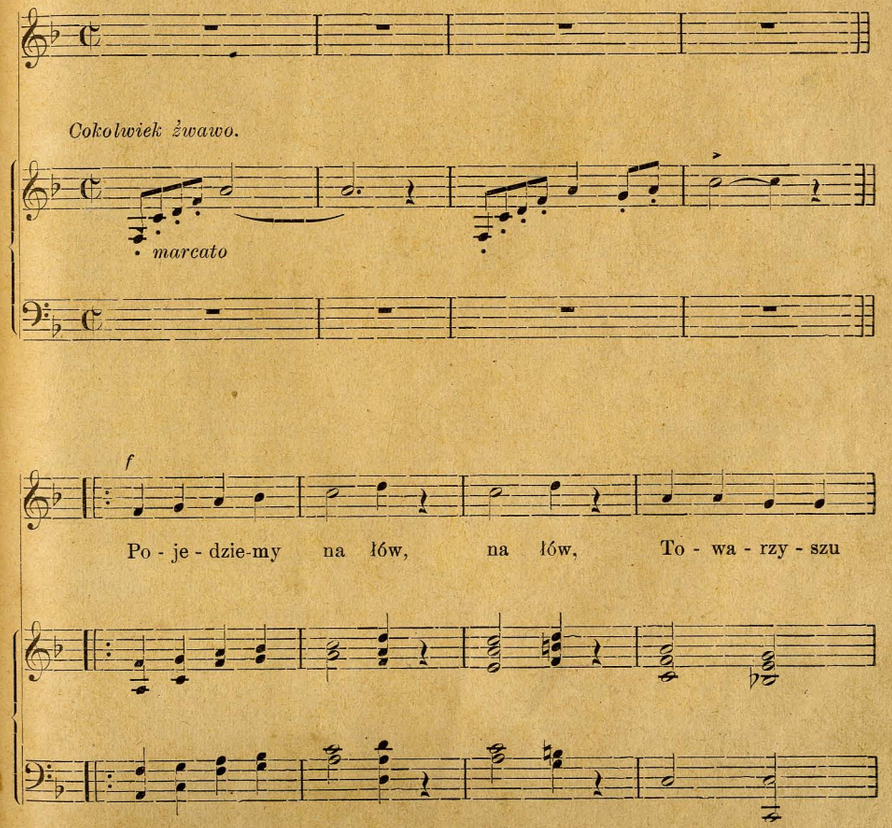

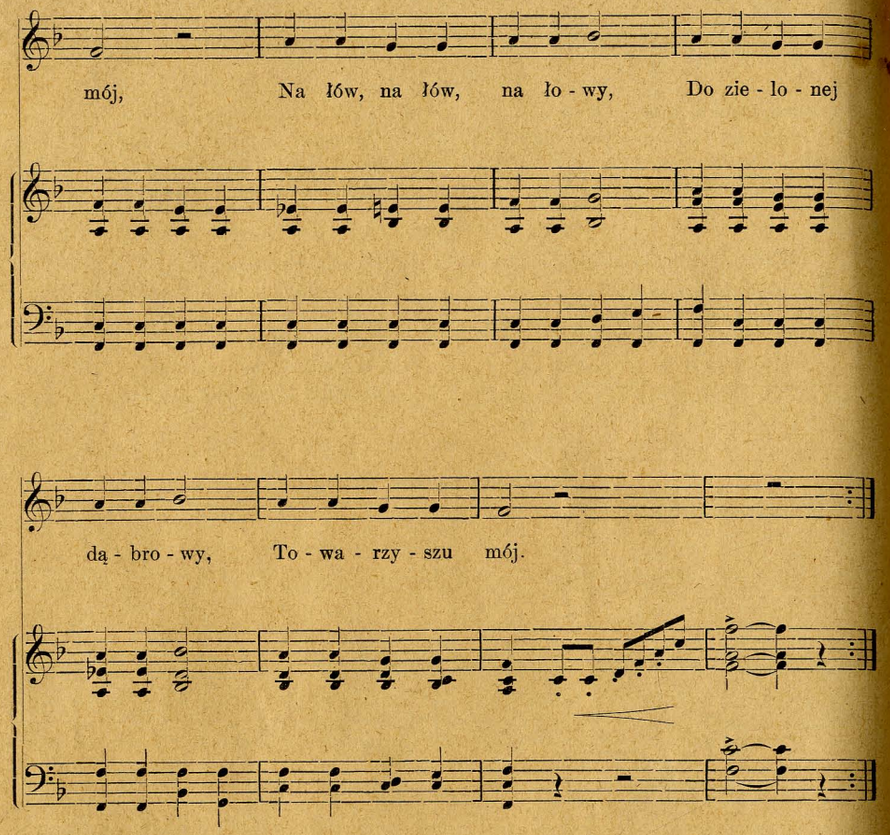

1. Pojedziemy na łów, na łów
Towarzyszu mój!
Na łów, na łów, na łowy,
Do zielonej dąbrowy,
Towarzyszu mój!
2. A tam biegnie zając, zając,
Towarzyszu mój!
Puszczaj charty ze smyczą,
Niech zająca pochwycą,
Towarzyszu mój!
3. Pojedziemy na łów, na łów itd.
4. A tam biegnie sarna, sarna,
Towarzyszu mój!
Puszczaj charty ze smyczą,
Niechaj sarnę pochwycą,
Towarzyszu mój!
5. Pojedziemy na łów, na łów itd.
6. A tam biegnie sobol, sobol,
Towarzyszu mój!
Puszczaj charty ze smyczą,
Niech sobola pochwycą.
Towarzyszu mój!
7. Pojedziemy na łów, na łów itd.
8. A tam biegnie panna, panna,
Towarzyszu mój!
Puszczaj charty ze smyczą,
Niechaj pannę pochwycą,
Towarzyszu mój!
9. A teraz się dzielmy, dzielmy
Towarzyszu mój!
Tobie zając i sarna,
A mnie sobol i panna,
Towarzyszu mój!
10. A kiedy ci krzywda, krzywda
Towarzyszu mój!
Moja szabla, a twój kij,
Terazże się ze mną bij,
Towarzyszu mój!

21.

„Matulu moja, śliczną córę masz".

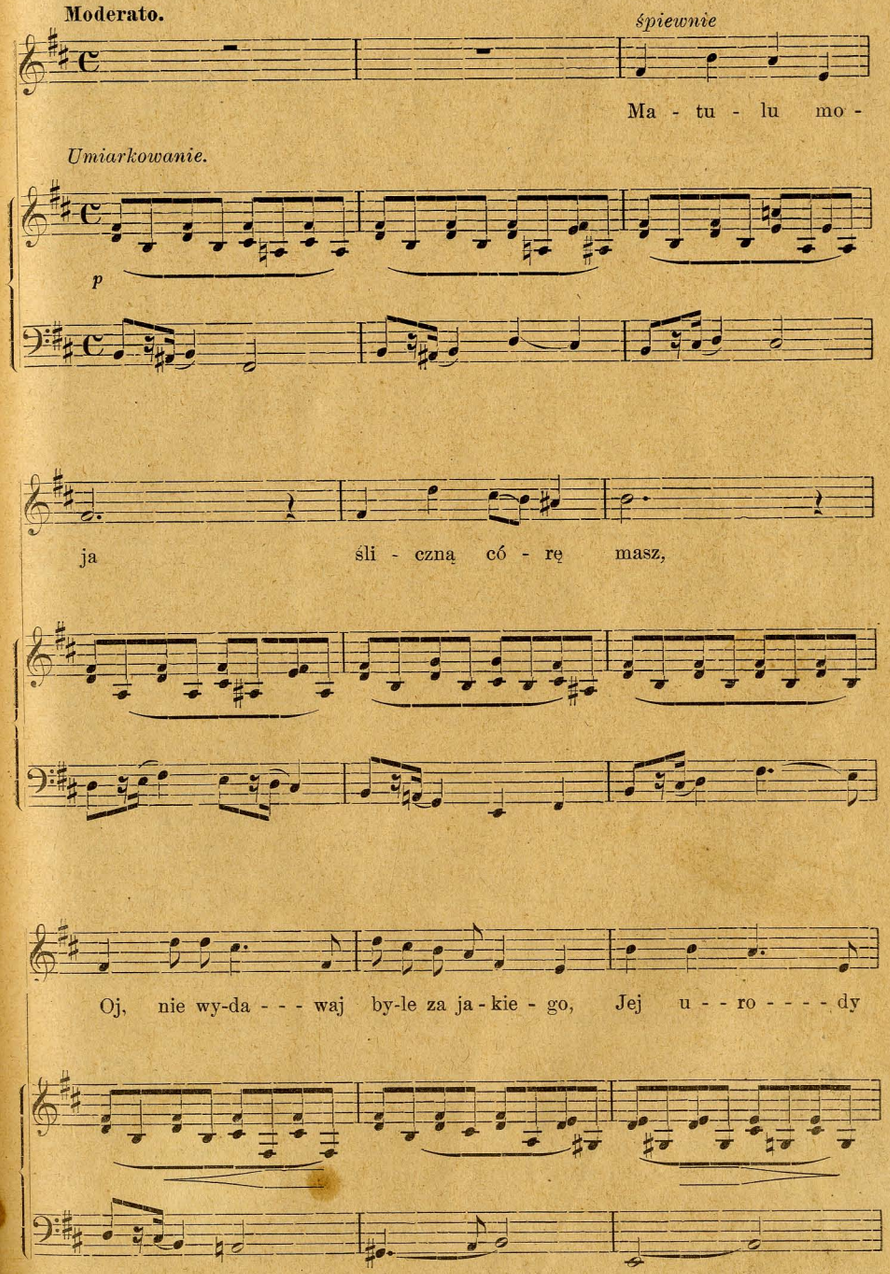

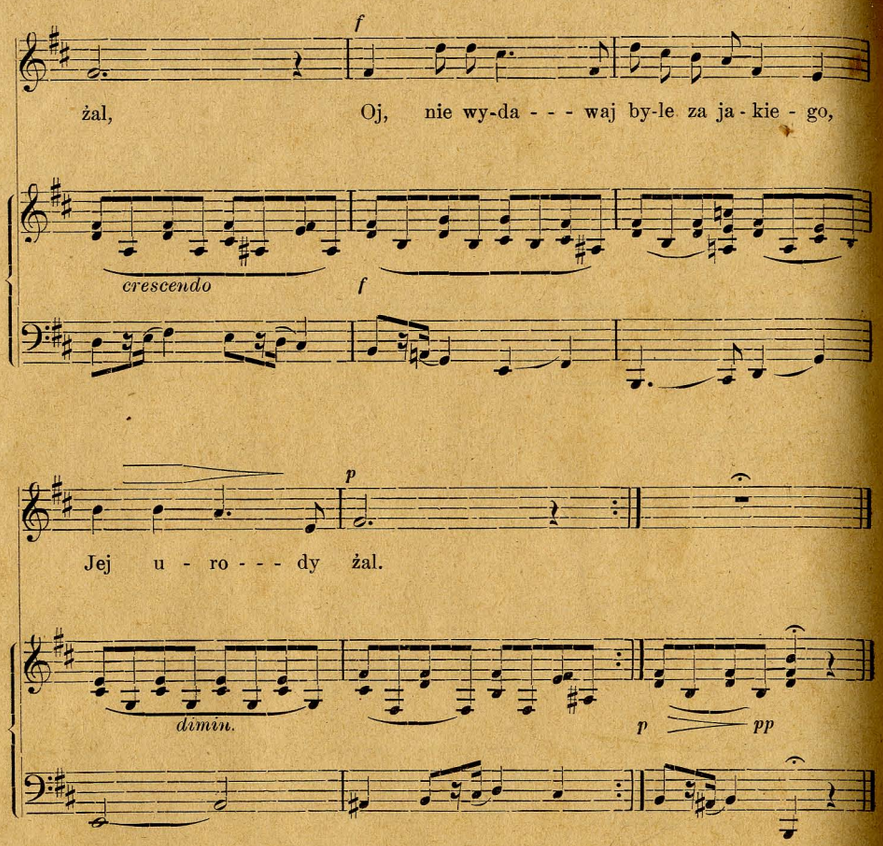

Matulu moja, śliczną córę masz,
Oj nie wydawaj byle za jakiego,
Jej urody żal. } 2 razy
Bo jej uroda, jak bystra woda,
A jej liczeńka pięknie przekwitają
Jak w sadzie róża. } 2 razy

Ja różę urwę, nie będzie rosła,
Oj już i moja zielona dróżeńka
Cierniem zarosła. } 2 razy
Cierniem zarosła, śniegiem zawiała,
Oj nie wiesz, nie wiesz moja matuleńku
Gdzieś mnie wydała. } 2 razy

22.

A na onej górze, przy jedwabnym sznurze,
Dwoje drzewa tam stoi.
Jedno jaworowe, drugie kalinowe,
A oboje zielone.
Pod tem jaworowem nadobny kochanek,
Szabeleczką wywija,
Pod tem kalinowem nadobna kochanka
Chustkę złotem wyszywa.
Przyszła do niej pani: siadaj Maryś z nami,
Pojedziemy do wojny.
A na onym moście, gdzie jeździli goście,
Koniki im stanęły,

A gdy zlazł woźniczka z siwego koniczka,
Już nam Maryś umiera.
Weź ty piszczałeczki, a ja bandureczki,
Będziemy jej dzwonili.
A nie chowajcież jej, w kościele ~~pod murem~~ przy murze,
Lecz przy wielkim gościńcu,
Kędy przejeżdżają, Maryś wychwalają,
Co pochowana w wieńcu.
Na onej to górze, przy jedwabnym sznurze,
Dwoje drzewa stanęło,
Jedno jaworowe, drugie kalinowe,
A oboje zielone.

A pod jaworowem leży tam Jasieńko,
Oj leży i umiera:
— A nie chowajcież mnie w kościele pod mu-
Tam, gdzie innych chowają. [rem
Jeno pochowajcie przy drodze, na górze,
Gdzie panny przybiegają.
Powieście nademną jedwabną chusteczkę,
Oj i wieniec i wieniec,
Będą ludzie mówić: oj leży w tym grobie,
Oj młodzieniec, młodzieniec.

23.

Przewieźże mnie, przewieź,
Przewoźniczku młody,
Zapłacę ja tobie,
Z tamtej strony wody.
Przewoźniczek przewiózł,
Niemą mu czem płacić,
Trzeba talar zmienić,
Albo wianek stracić.

— I talarka nie mień,
I wianeczka nie trać,
Ino Kasiu powiedz:
Panie Boże zapłać.
Panie Boże zapłać,
Z nieba wysokiego,
Żem nie utraciła,
Wianeczka swojego.

24.

A on konia poi,
Ona przy nim stoi:
— Nie odjeżdżaj odemnie! (2 razy)
On konia kulbaczy,
Zapłakała oczy:
— Nie odjeżdżaj odemnie! (2 razy)
On konia podpina,
Ona go zaklina:
— Nie odjeżdżaj odemnie! (2 razy)
On na konia siada,
Ona ręce składa:
— Nie odjeżdżaj odemnie! (2 razy)

On pod Bożą męką,
Ona kiwa ręką:
— Nie odjeżdżaj odemnie! (2 razy)
On już jedzie borem,
Ona za nim torem:
— Nie odjeżdżaj odemnie! (2 razy)
On już pod Krakowem,
Ona za nim słowem:
— Nie odjeżdżaj odemnie! (2 razy)
A on już za Wisłą,
Ona za nim myślą:
— Nie odjeżdżaj odemnie! (2 razy)

25.

Spójrzę ja w okno, kędy świat szeroki,
Spojrzę ja w drugie, gdzie jawor wysoki,
Spojrzę ja w trzecie, hej tam z lewej strony,
Oj jedzie, jedzie Jasio ulubiony;
Oj jedzie, jedzie pomiędzy górami,
A pod nim konik brzęka podkówkami:
Prowadźcież konia, do nowej stajnicy,
A najmilszego do jasnej świetlicy.
Dajcież koniowi obrok wysuszony,
A Jasieńkowi cietrzew upieczony,
Ścielcie pod konia słomę z jareczki,
A Jasieńkowi kobierzec turecki,
Dajcie koniowi wody z krynicy,
Memu miłemu wina w szklenicy.

26.

Quasi andantino. **„Gdzież to jedziesz Jasiu“.**

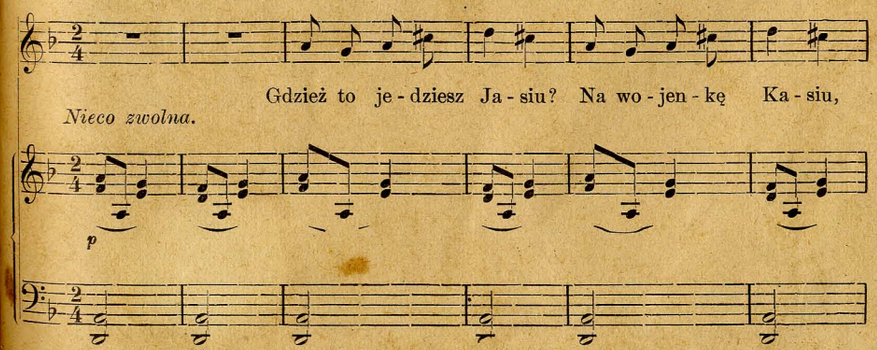

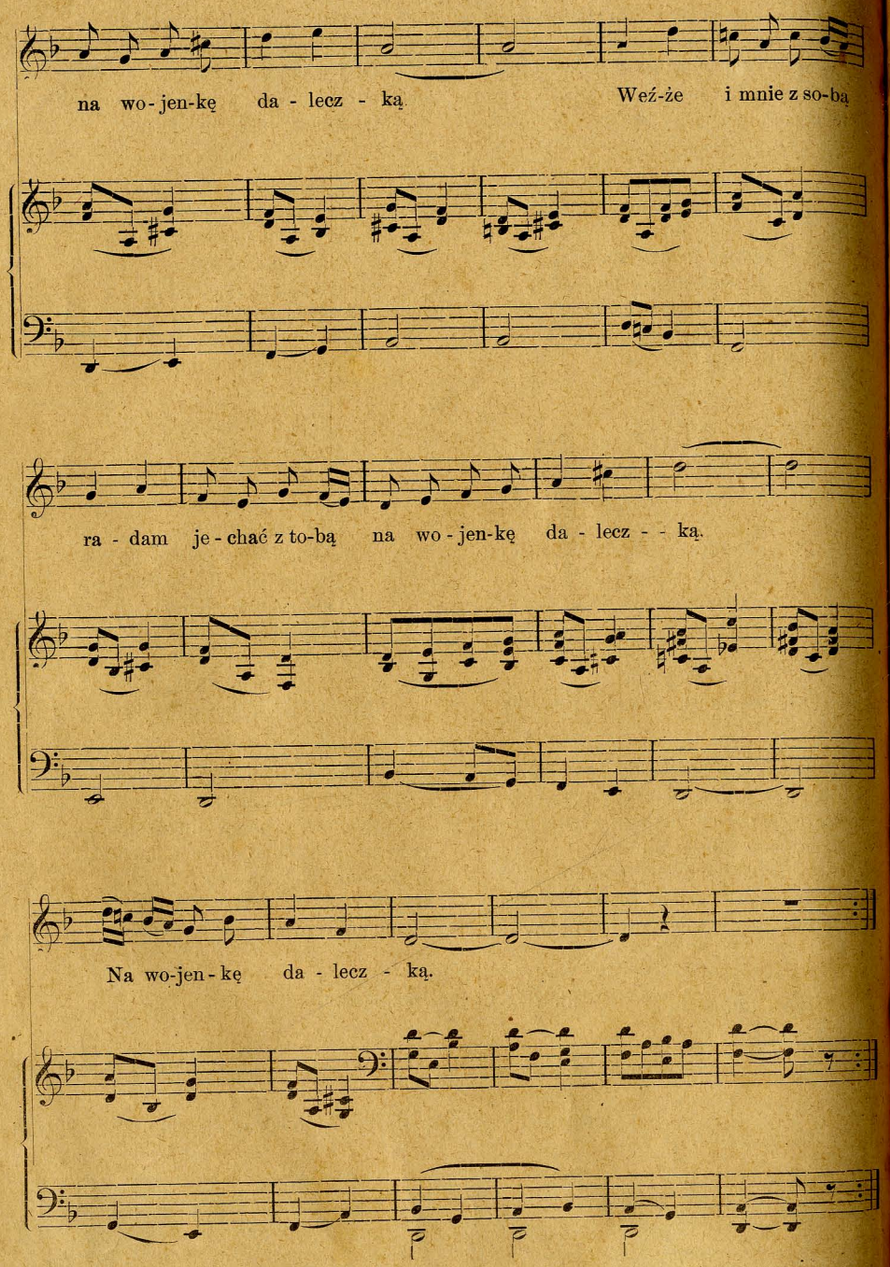

1. — Gdzież to jedziesz Jasiu?
— Na wojenkę Kasiu,
Na wojenkę daleczką.

— Weźże i mnie z sobą,
Radam jechać z tobą,
Na wojenkę daleczką (2 razy).

2. — Co będziesz robiła,
Kasiu, Kasiuleczku,
Na wojence daleczkiej?
— Będę chusty prała,
Złotem wyszywała,
Jasiu, Jasiuleczku (2 razy).

3. — Gdzież je będziesz suszyć,
Kasiu Kasiuleczku,
Na wojence daleczkiej?
— U króla na górze,
Na jedwabnym sznurze,
Tam je będę wieszała (2 razy).

4. — Gdzież będziesz wałkować,
Kasiu, Kasiuleczku,
Na wojence daleczkiej?
— U króla w piwnicy,
W złotej wałkownicy,
Jasiu, Jasiuleczku.

5. — Gdzież będziesz chowała,
Kasiu, Kasiuleczku,
Na wojence daleczkiej?
— Do téj złotéj skrzyni,
Co król siada przy niej,
Jasiu, Jasiuleczku.

6. Gdzież będziem spoczywać,
Kasiu, Kasiuleczku,
Na wojence daleczkiej?
— Jest przy drodze kamień,
Odpoczniemy na nim,
Jasiu, Jasiuleczku!

7. — Cóż sobie pościelem,
Kasiu, Kasiuleczku,
Na wojence daleczkiej?
— Są na boru szyszki,
To nasze poduszki,
Jasiu, Jasiuleczku!

8. — Czem się przykryjemy,
Kasiu, Kasiuleczku,
Na wojence daleczkiej?
— Jest na morzu trzcina,
To nasza pierzyna,
Jasiu, Jasiuleczku!

9. — Kto nas będzie budził,
Kasiu, Kasiuleczku,
Na wojence daleczkiej?
— Jest ptaszek na Rusi,
To nas budzić musi,
Jasiu, Jasiuleczku!

10. Cóż będziemy jedli,
Kasiu, Kasiuleczku,
Na wojence daleczkiej?
— Są na boru grzyby,
A w jeziorze ryby,
Jasiu, Jasiuleczku!

11. — A co będziem pili,
Kasiu, Kasiuleczku,
Na wojence daleczkiej?
— Jest tam w zdroju woda,
To nasza ochłoda,
Jasiu, Jasiuleczku!

12. — Czem się będziem bawić,
Kasiu, Kasiuleczku,
Na wojence daleczkiej?
— Ułowimy rybkę,
Włożym ją w kolebkę,
Jasiu Jasiuleczku!

27.

1. — Gdzie odjeżdżasz Jasiu,
Jasiuleczku panie?
— Do Warszawy na bankiecik
Marysiu kochanie. } 2 razy

2. — Nie jedźże tam Jasiu,
Bo cię tam zabiją,
— Oj pojadę, oj pojadę
Bo mam okazyją. } 2 razy

3. Siadł sobie Jasieńko
Za nowym stolikiem,
I pije miód, i pije miód
Z młodym pacholikiem. } 2 razy

4. Jedną szklankę wypił,
A drugą nalewa,
A ten zdrajca pacholiczek
Szabelki dobywa. } 2 razy

5. Uciął-ci go, uciął
Bez urazy w głowę,
I zostawił, i zostawił
Marysieńkę wdowę. } 2 razy

6. Jechali dworzanie,
Borami, lasami,
Napisali cztery listy
Do Marysi pani. } 2 razy

7. Marysieńka pani
Listów nie czytała,
I upadła, i upadła,
Od żalu zemdlała. } 2 razy

8. — Nie płacz, Maryś pani,
Jasieńka swojego,
Będziesz chciała, będziesz miała,
Mnie męża młodszego. } 2 razy

9. — Choćby was tu było,
Jako w polu owiec,
To nie będzie, to nie będzie
Dla mych dzieci ojciec. } 2 razy

10. Choćby was tu było,
Jak maku drobnego,
To nie będzie, to nie będzie } 2 razy
Kochania takiego.

11. Choćby was tu było,
Jak na morzu trzciny,
To nie będzie, to nie będzie, } 2 razy
Jak był Jaś jedyny.

12. Choćby was tu było
Jak w połu kamienia,
To nie będzie, to nie będzie } 2 razy
Mego pocieszenia.

28.

„Służył Jasio u pana".

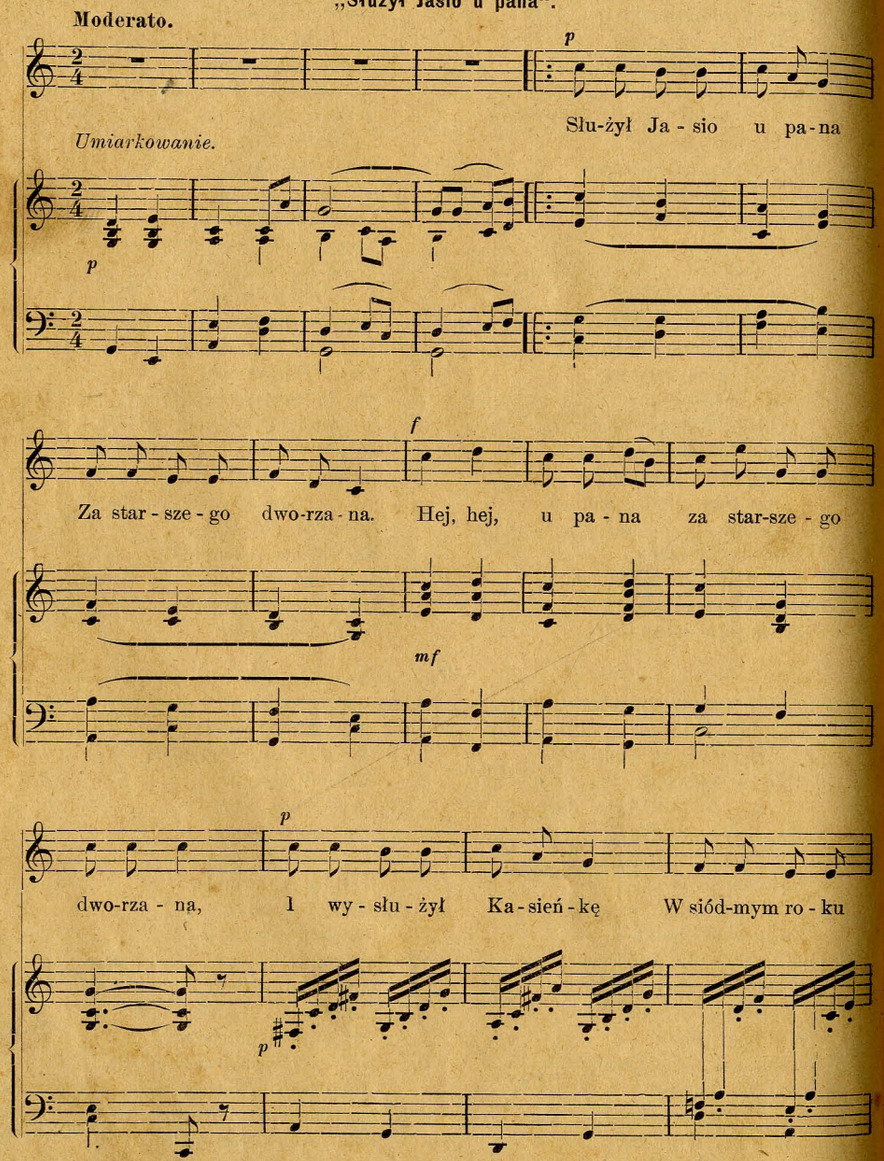

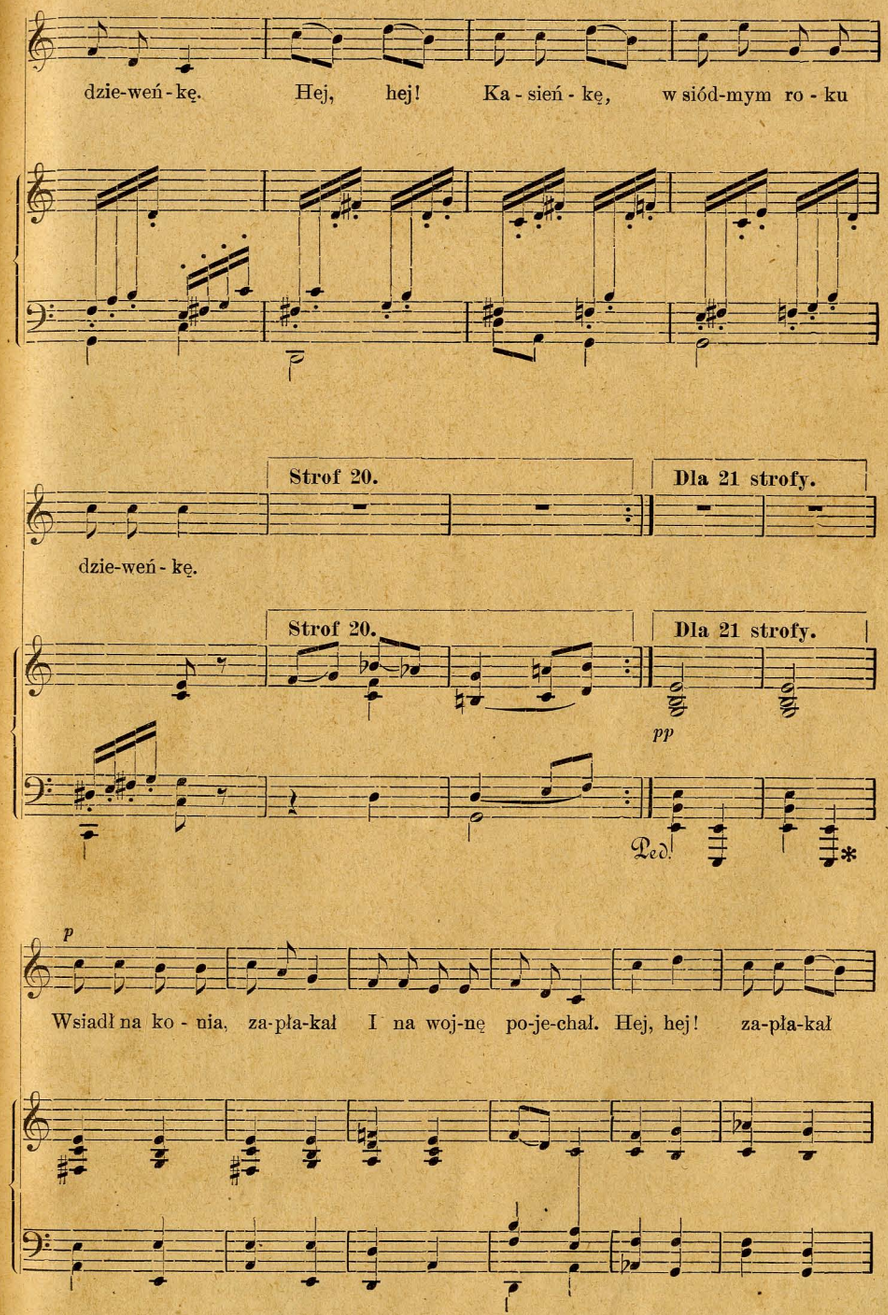

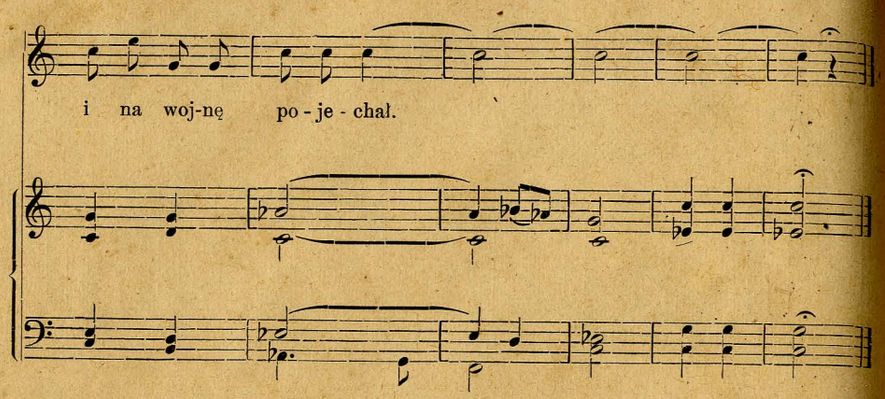

1. Służył Jasio u pana
Za starszego dworzana,
Hej, hej u pana,
Za starszego dworzana.

2. I wysłużył Kasieńkę,
W siódmym roku dzieweńkę,
Hej, hej Kasieńkę,
W siódmym roku dzieweńkę.

3. Król na wojnę rozkazał,
Jasio w drogę pojechał,
Hej, hej, rozkazał,
Jasio w drogę pojechał.

4. Jaś na wojnie wojuje,
Kasia w domu choruje,
Hej, hej, wojuje,
Kasia w domu choruje.

5. Już siódmy roczek idzie,
Jasio z wojenki jedzie,
Hej, hej już idzie,
Jasio z wojenki jedzie.

6. I wyjechał na drogę,
Złamał koniczek nogę,
Hej, hej, na drogę,
Złamał koniczek nogę.

7. Dla Boga, co się dzieje?
Konik podemną mdleje,
Hej, hej, co się dzieje?
Konik podemną mdleje.

8. Czy Kasieńka umiera,
Boleść serce rozdziera,
Hej, hej umiera,
Boleść serce rozdziera.

9. Przyjechał przed pokoje:
— Wyjdź do mnie dziewczę moje,
Hej, hej, pokoje,
Wyjdź do mnie dziewczę moje.

10. I zastukał w okienko:
— Wyjdźże do mnie Kasieńko,
Hej, hej, w okienko,
Wyjdźże do mnie Kasieńko.

11. Wychodzi doń stara teść,
Prosi Jasia z konia zsieść,
Hej, hej, stara teść,
Prosi Jasia z konia zsieść.

12. — Ja z konia nie zeskoczę,
Póki Kasi nie zoczę,
Hej, hej, nie skoczę,
Póki Kasi nie zoczę.

13. — Twoja Kasia nie żyje,
Zimna ziemia ją kryje,
Hej, hej, nie żyje,
Zimna ziemia ją kryje.

14. Żebym wiedział gdzie jej grób,
Pojechałbym widzi Bóg,
Hej, hej, gdzie jej grób,
Pojechałbym, widzi Bóg.

15. A gdy stanął na grobie,
Koń na nóżki klękł obie,
Hej, hej, na grobie,
Koń na nóżki klękł obie.

16. — Kasiu moja, Kasieńko,
Przemów do mnie słóweńko,
Hej, hej, Kasieńko,
Przemów do mnie słóweńko.

17. — Nie jeden Jasiu ja kwiat,
Jest-ci tego pełen świat,
Hej, hej, Jasiu kwiat,
Jest-ci tego pełen świat.

18. — Choćby było ich tysiąc,
Tobiem jednej ja przysiągł,
Hej, hej, ich tysiąc,
Tobiem jednej ja przysiągł,

19. Oj zagrajcie organy,
Mojej Kasi kochanej,
Hej, hej, organy,
Mojej Kasi kochanej.

20. I zadzwońcie w wielki dzwon,
Mojej Kasi wieczny zgon,
Hej, hej wielki dzwon,
Mojej Kasi wieczny zgon.

21. Wsiadł na konia, zapłakał,
I na wojnę pojechał,
Hej, hej, zapłakał,
I na wojnę pojechał.

29.

1. Poślubił Jasio Zosieńkę,
W dwunastym roczku dzieweńkę,
Król na wojnę rozkazuje,
Jasio w drogę się gotuje.

2. — Chowaj matko córkę swoją,
Ślubowaną żonkę moją,
Aż do roczku, do siódmego,
Do powrotu, do mojego.

3. Siódmy roczek już nadchodzi,
Zosi zamąż wyjść się godzi,
Wydaje ją za innego,
Za starostę krakowskiego.

4. W zamku grają, psy szczekają,
Wyjrzyj chłopcze, co tam mają?
Wyjrzyj chłopcze za okienko,
Czy nie jedzie mój Jasieńko?

5. Jedzie Jasio uzbrojony,
Pląsa pod nim konik wrony:
— Kłaniam, kłaniam matko moja,
A gdzież to jest córka twoja?

6. — Wydałam ja za innego,
Za starostę krakowskiego.
— Podaj służko skrzypce moje,
Pójdę zagrać Zosi swojej.

7. — Niechodźże tam, bobyś zdradził,
Wesele mi rozprowadził.
— Nie na zdradę matko jadę,
Do swej Zosi na biesiadę.

8. Stanę sobie u podwoja,
Czy mnie pozna Zosia moja?
I wygrywa, przystępuje,
Zosia mu się przypatruje.

9. A kiedy go zobaczyła,
Przez trzy stoły przeskoczyła,
Witaj, witaj, mój najmilszy,
Ty starosto szukaj inszej.

(W niektórych okolicach kończą:)

10. Wszyscy się tam pasowali,
Szable powydobywali,
I Jasio dobył pałasza,
Nikogo się nie ustrasza.

11. Zosia pośrodku stanęła,
Za rękę Jasia ścisnęła,
I wszystkich wraz rozbroiła,
Do starosty przemówiła:

12. — Mój starosto, kłaniam tobie,
Bo ja biorę Jasia sobie,
Odjedź z sercem rozgniewanem,
Mnie zostaw z Jasiem kochanym.

30.

Powrót męża.

1. Pani dwór buduje,
Żołnierz się dziwuje:
— A przyjmijże mnie żołnierza,
Na nocleg do domu.

2. — Nie przyjmę żołnierzu,
Nie przyjmę rycerzu,
Moja główka sfrasowana,
Siedem lat po mężu.

3. Siedem lat wędruje,
Siedem lat wojuje,
A ja sama nie wiem biedna,
Czy umarł, czy żyje?

4. I otarł pot z czoła,
I usiadł w rogu stoła,
I potoczył złoty pierścień,
Potoczył do koła.

5. Dla Boga, co widzę,
Dla Boga żywego!
Ja poznałam złoty pierścień
Jasieńka mojego.

6. Siedm świec zgorzało,
Siedm świec zgorzało,
Niżeli się owo państwo
Z sobą nagadało.

7. I ósmej połowa,
I ósmej połowa:
Już ja teraz mężateczka,
Nie wdowa, nie wdowa.

31.

1. Jechał starosta na krakowskie pole,
Zostawił w domu swe wierne pachole,
By dworu pilnowało.

2. A jak się pani o tem dowiedziała,
Zaraz czemprędzej po krawczyka słała,
Żeby jej suknię skrajał.

3. Wierne pachole o tem usłyszało,
Poszło do stajni, konia osiodłało
I do pana jechało.

4. Dogoniło go w Krakowie na moście:
Wracaj się panie, są u ciebie goście,
Krawczyk z panią w komorze.

5. Moje pachole, nie gadaj mi tego,
Moja Kasieńka rodu szlacheckiego,
Nie uczyni mi tego.

6. Jeżeli panie temu nie wierzycie,
Przywiozłem z sobą krawieckie nożyce,
Oto na poznakę.

7. A pan się wielce nowiną zasmucił,
I konie do dom z Krakowa nawrócił,
I do dworu przybieżał.

8. A skoro się pan w wielkie wrota wtoczył,
Krawczyk od pani okienkiem wyskoczył,
O dla Boga, pan jedzie!

9. Jeszcze jegomość nie wstępuje w progi,
Pani wybiega: witaj mężu drogi.
Coś tak sturbowany?

10. Moja Kasieńko, coś mi taka rada,
Kiedyś tu miała lepszego sąsiada.
Oj krawczyka młodego.

11. Twoje witania nic już nie pomogą,
Źleś uczyniła Kasieńku niebogo,
Złe żony karać trzeba.

12. — Moje pachole zabierz te manele,
Pójdę z dziewkami usiąść do kądziele,
Aż starostę gniew minie.

13. Było to dawniej do kądzieli chodzić,
A nie krawczyka do dworu przywodzić,
Oj Kasieńko niebogo.

14. Łzy twoje Kasiu już nic nie pomogą,
Nie czynić było zdrady męża swego,
Koniec życia twojego!

15. Podaj mi dziewko kałamarz złocisty,
Będę pisała do rodziny listy,
Niech mi męża przeproszą.

16. Nim one listy do rodziny doszły,
Kasieńkę dziady na marach poniosły,
Oj na marach, na marach!

17. Leży Kasiunia, jakby lilijeczka,
A nad nią płacze cała rodzineczka,
Aż i sam pan zapłakał.

18. Wolałbym ja, wolał całe mienie stracić,
Niż moją Kasię na marach zobaczyć,
O Kasieńko niebogo!

32.

1. A czy ja śpię, czy ja jadę,
Czym u roboty,
Mam o ciebie dziewczę moje,
Tylko kłopoty.
Pierwsze wstanie, odetchnienie,
I o tobie myślenie
Radbym cię widział.

2. Pamiętaj moja dziewczyno,
Że cię Bóg skarze,
Albożby to nam nie ładnie
Obojgu w parze?
Czym to ja chłopiec nie młody,
Czyli nie mam urody,
Że mnie nie lubisz?

4. A gdy cię ujrzę w kościele,
Raz spojrzę w obrazy,
Na ciebie spojrzę trzy razy,
Choć innych wiele,
I chociaż mówię pacierze,
Do ciebie mnie chęć bierze
Dziewczyno moja!

5. A gdy wychodzisz z kościoła,
Uciekasz bokiem,
A ja podążam za tobą,
Szerokim krokiem,
Rad chcę się z tobą przywitać,
I o zdrowie zapytać,
Dziewczyno moja!

6. A ja cię dziewczę nie pytam,
Twój posag jaki?
Ino chciałbym ja zobaczyć,
Szczerości znaki.
Żebym ja był upewniony,
Że doczekam z ciebie żony
Dziewczyno moja!

33.

„Stała nam się nowina“.

Andante.

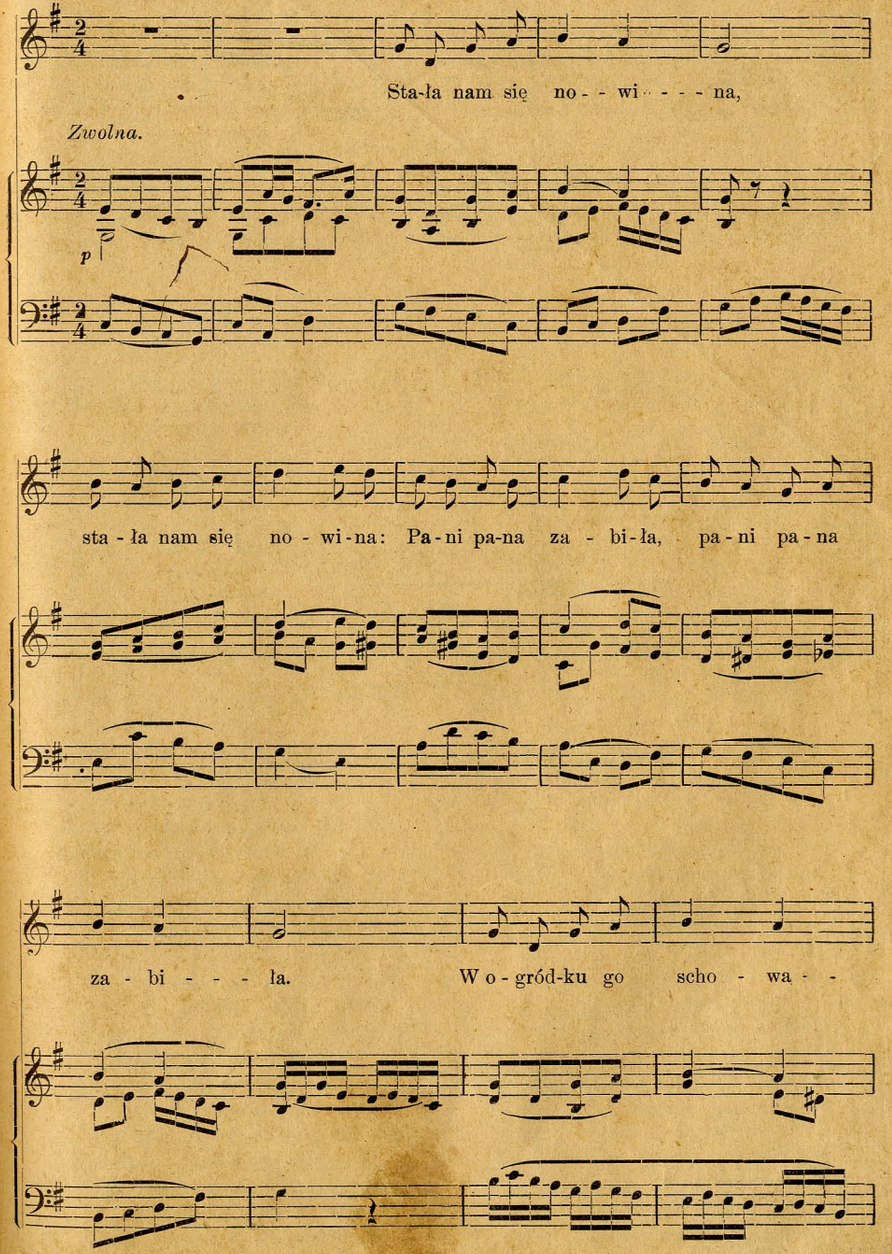

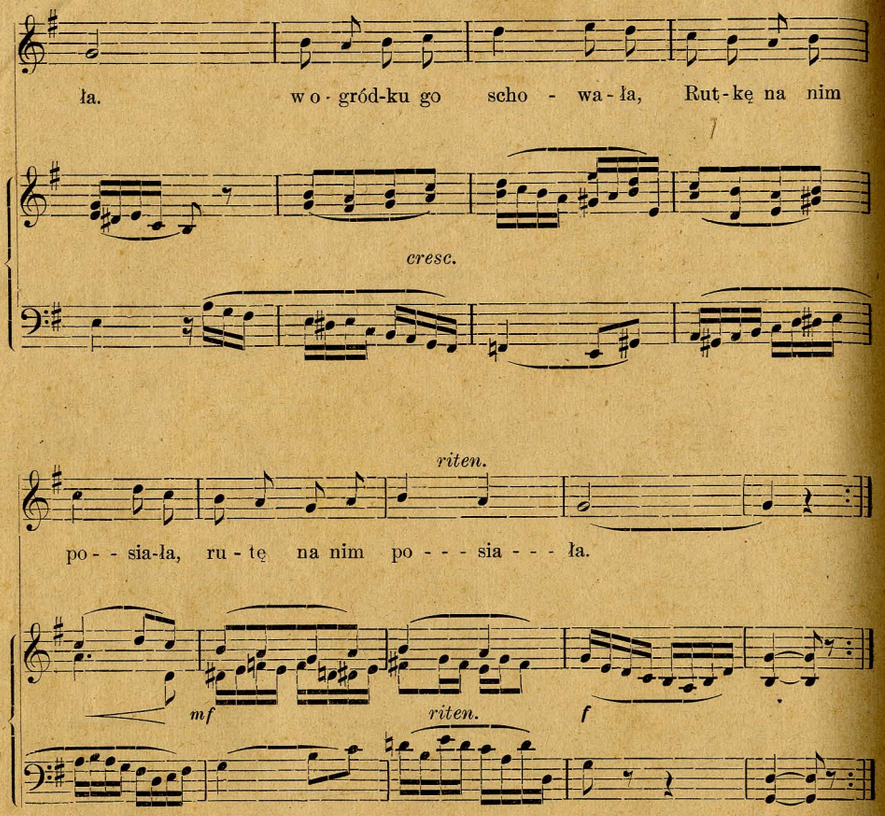

(Każdy wiersz powtarza się dwukrotnie).

1. Stała nam się nowina,
Pani pana zabiła,
W ogródku go schowała,
Rutkę na nim posiała.
2. Liliję zasadziła,
I tak sobie mówiła:
Rośnij liljo wysoko,
Jak pan leży głęboko.
3. Rośnij rutko, lilija,
Jeszcze wyżej niźli ja,
Rośnij, rośnij nie mała,
Bym grobu nie widziała.
4. Już lilija wyrosła,
Pani za mąż nie poszła:
— Wyjrzyj dziewko w ciemny las,
Nie jedzie tam kto do nas?
5. — Jadą, jadą panowie
Nieboszczyka bratowie.
— Poczemżeś ich poznała,
Żeś ich braćmi nazwała?
6. — Po konikach, po wronych,
Po czapeczkach czerwonych,
Po chusteczkach jedwabnych,
Po szabelkach oprawnych,
7. A wszakże to i nasz pan
Taki samy ubiór miał.
Przed wrota zajechali,
O brata się pytali.
8. — Witaj, witaj bratowa,
Nieboszczyka katowa,
Gdzieś nam brata podziała?
— Na wojnem go wysłała.
9. — Toż my z wojny jedziemy,
Nic o bracie nie wiemy,
Cóż to za krew na sieni,
Na ścianie się czerwieni?

10. — Dziewka kurę zarznęła,
Krew na ścianę prysnęła.
— Choćby sto kur zabiła,
Takaby krew nie była.
11. Cóż to za włos po ganku,
Po ziemi i na wianku?
Dziewka sługę czesała,
Włos po ziemi rzucała.
12. — Choćby wszystkie czesała,
Takiegoby nie miała,
Siadaj z nami bratowa,
Nieboszczyka katowa.
13. — Jakże z wami mam jechać,
Drobnych dziatek zaniechać?
— My i dziatki weźmiemy,
Do grodu cię bierzemy.
14. Wyjechali w ciemny las,
Upuściła złoty pas,
— Stójcie, stójcie choć chwilę,
Niech się po ten pas schylę.
15. — Nie tyś-ci go sprawiała,
Nie będziesz się schylała,
Sprawił-ci go Franciszek,
Nasz nieboszczyk braciszek.
16. Wyjechali za Miechów,
Kupili jej orzechów:
Gryź bratowa orzechy,
Tyle twojej pociechy.
17. Wyjechali za lasy,
I tam darli z niej pasy.

34.

Siadaj dziewczę za stołem,
Da ze swoim sokołem.
— Choćże ja będę siadać,
Nie będę z wami gadać.
Siadaj za stół cisowy,
Bo nie wróci Jaś z wojny.
Matka syna szukała,
Kto powrócił, pytała.

Cztery Jasio konie miał,
Srebrem, złotem kować dał,
Wszystkie cztery zarżały,
Z podwórka iść nie chciały.
Konie na most stąpają,
Srebrem, złotem brzękają:
Nie pojadę do starej,
Konie iśćby nie chciały.
Nie pojadę do wdowy,
Bo odpadną podkowy,
Pojadę ja do młodej,
Do prześlicznej urody.
I przyjechał w podwórko,
I zapukał w okienko:

Tam na majowej rosie,
Jasio koniki pasie,
I tak pasący śpiewa
Aż się lasek rozlega.
Jedzcie koniki trawkę,
Tę zieloną murawkę,
Zdrojową wodę pijcie,
W daleką dróżkę idźcie.
Pojedziemy do boru,
Naścinamy jaworu.
Dawno jawor już ścięty,
I do grodu już wzięty.

35.

Wynijdź do mnie Kasieńko,
Pociesz moje serdeńko.
Nie ja ciebiem smuciła,
Bym cię Jasiu cieszyła,
Zasmucił cię ojciec, mać,
Nie chcieli mnie za cię dać.
Teraz radzi wydają,
Gdy sznurówki nie stają,
Nawiążę je wstążeczką,
Będę jeszcze dzieweczką.
Nawiąż ty je i złotem,
Twoja cnota nic potem,
Muszę ciebie porzucić,
Do innej się nawrócić.

36.

Wieżę zeń zbudowali,
Jasia zamurowali.
Siedział Jaś w niej trzy lata,
Nie oglądając świata.
Usłyszał Kasię w lesie,
Ona jagody niesie:
Oj żebym ja to wiedział,
Za com w ciemnicy siedział.
— Za mnie Jasiu kochany,
Za mój wianek ruciany.
Dam ci topór na tyczy,
Wytnij okno w ciemnicy.

37.

1. Poszła panna po wodę,
Miała piękną urodę.
Wyjechał-ci pan,
I stłukł ci jej dzban.
2. — Moja panno nie płaczże,
Ja ci twój dzban zapłacę,
Talara ci dam,
Za zielony dzban.
3. Lecz talara nie chciała,
Tylko dzbana płakała:
— Mój zielony dzban
Co mi go stłukł pan!
4. — Moja panno nie płacz-że,
Ja ci twój dzban zapłacę,
Dukata ci dam,
Za zielony dzban.
5. I dukata nie chciała,
Tylko dzbana płakała:
— Mój zielony dzban,
Co mi go stłukł pan!
6. Moja panno nie płaczże,
Ja ci twój dzban zapłacę,
Konia z rzędem dam,
Za zielony dzban.
7. Konia z rzędem nie chciała,
Tylko rzewnie płakała:
— Mój zielony dzban,
Co mi go stłukł pan!
8. — Moja panno nie płacz-że,
Ja ci twój dzban zapłacę,
Forysia ci dam,
Za zielony dzban.
9. I forysia nie chciała,
Tylko dzbana płakała:
— Mój zielony dzban,
Co mi go stłukł pan!
10. — Moja panno nie płacz-że,
Ja ci twój dzban zapłacę,
Sam ci się oddam
Za zielony dzban.
11. Wiwat, wiwat, wygrałam,
Za dzban pana dostałam,
Za zielony dzban
Dostał mi się pan!

38.

1. Z tamtej strony dwora,
Zielona murawa,
Na murawie pasła panna,
Prześlicznego pawia.
2. I trąciła w skrzydło
Różeczką niechcący,
Paw' poleciał, paw' poleciał
Do boru krzyczący.
3. Ona za nim bieży,
Aż się uznoiła,
Szuka zdroju, szuka wody,
By się ochłodziła.
4. I wyszedł ci do niej
Nadobny młodzieniec,
Pyta się jej: kędy panno,
Do wody gościniec?
5. I szarpnął niebogę
Do taneczku śmiele,
Aż wypadło Marysieńce
Z za gorseta ziele.
6. A to drogie ziele,
Wiele kosztowało,
Sześć par koni ze stajenki
Jasiowi wygnało.
7. Oj żebyś był Jasiu
Kawalerskiej cnoty,
Oj tobyś Jasiu nie zdradzał
Ubogiej sieroty.

39.

A na zielonym dębie
Gruchały tam gołębie,
Jakżeś na nich wołała,
Kiedyś im jeść dawała?
— Oj wołałam dyź, dyź, dyź!
Nie przyjeżdżaj Jasiu dziś,
Nie przyjeżdżajże w piątek,
Będę miała odprzątek;
Nie przyjeżdżaj w sobotę,
Będę miała robotę,
A przybywaj w niedzielę,
To izdebkę zamiotę,
I łóżeczko pościelę,
I sama się uplotę.

40.

Hej tam na łące, tam na zielonej,
Leży Jasieńko bardzo zraniony,
Przyszła do niego mateńka jego,
Płacze, wyrzeka i żałuje go.
— Moja mateńko, idźże odemnie,
Bo już umiera serdeńko we mnie.

Hej tam na łące, tam na zielonej,
Leży Jasieńko bardzo zraniony,
Przyszedł do niego ojczeńko jego,
Płacze, wyrzeka i żałuje go,
— O mój ojczeńku, idźże odemnie,
Bo już umiera serdeńko we mnie.

Hej tam na łące, tam na zielonej,
Leży Jasieńko bardzo zraniony,
Przyszedł do niego braciszek jego,
Płacze, wyrzeka i żałuje go,
— O mój braciszku, idźże odemnie,
Bo już umiera serdeńko we mnie.

Hej tam na łące, tam na zielonej,
Leży Jasieńko bardzo zraniony,
Przyszła do niego siostrzyczka jego,
Płacze, wyrzeka i żałuje go,
— Moja siostrzyczko, idźże odemnie.
Bo już umiera serdeńko we mnie.

Hej tam na łące, tam na zielonej,
Leży Jasieńko bardzo zraniony,
Przyszła do niego kochanka jego,
Płacze, wyrzeka i żałuje go,
— Moja kochanko, przyjdź bliżej do mnie,
Bo już serdeńko ożywa we mnie.

41.

„Weźże mnie Jasiu, weźże mnie“.

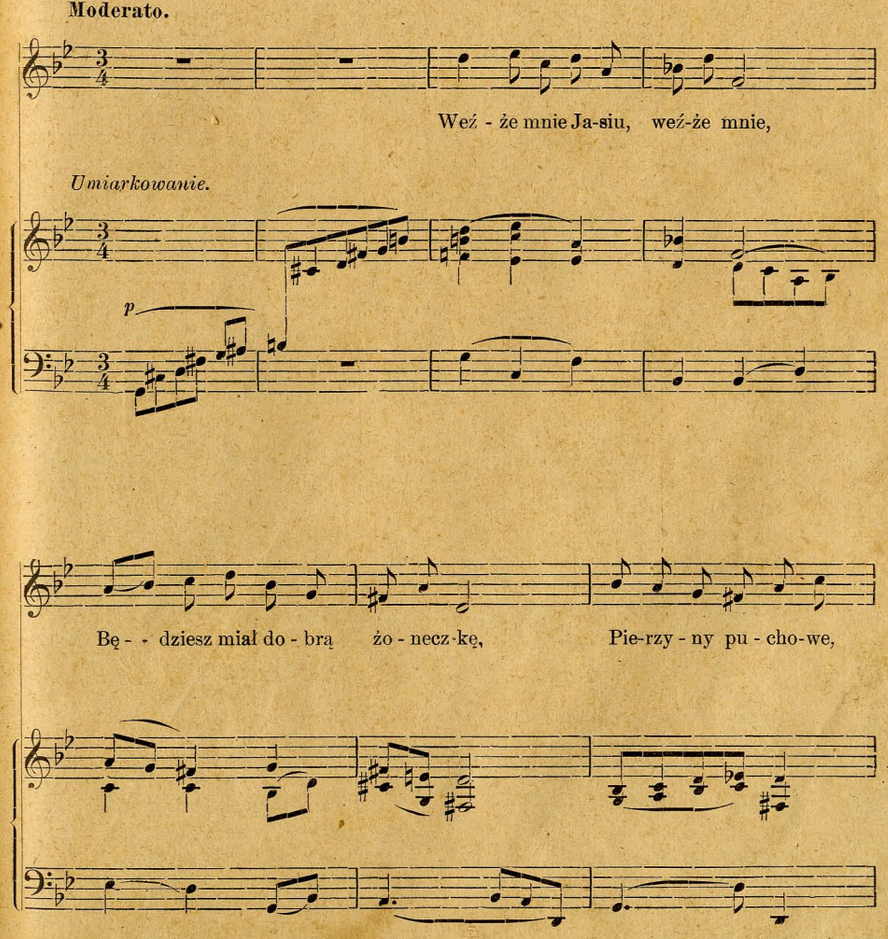

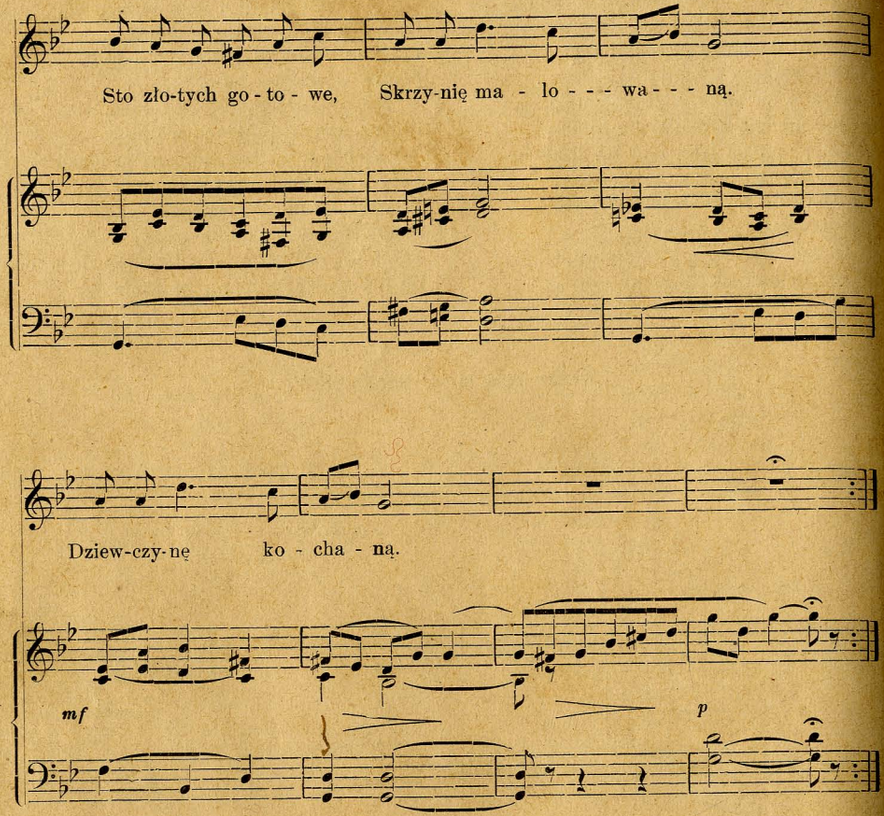

1. — Weźże mnie Jasiu, weźże mnie,
Będziesz miał dobrą żoneczkę,
Pierzyny puchowe,
Sto złotych gotowe,
Skrzynię malowaną,
Dziewczynę kochaną.
2. — Nie chcę cię Kasiu, nie chcę cię,
Masz złych sąsiadów, ganią cię,
Że rano nie wstajesz,
I krówkom nie dajesz,
Kądziałki nie przędziesz,
Gosposią nie będziesz.
3. — Nie prawda Jasiu, nie prawda,
Kto to powiedział, zje djabła,
Bo ja rano wstaję.
Bydeleczku daję,
I kądziałkę przędę,
Gospodynią będę.
4. A jeśli Jasiu nie wierzysz,
To się sam potem przeświadczysz,
Kupisz mi dzwoneczek,
Do moich nóżeczek,
Jak będę wstawała,
To będę brzękała.

42.

Latała, krzyczała
Siwa gęś nad wodą,
Przyjdzie mnie oszaleć,
Dziewczyno za tobą.
Nie szalej, nie szalej,
Bo duszę zagubisz.

Jakże nie mam szaleć,
Kiedy mnie nie lubisz.
Nie daj się dziewczyno,
Z rozumu wywodzić,
Bo jak ci to pięknie,
W tym wianeczku chodzić!

43.

„Gdy w czystem polu słoneczko świeci".

Moderato cantabile.

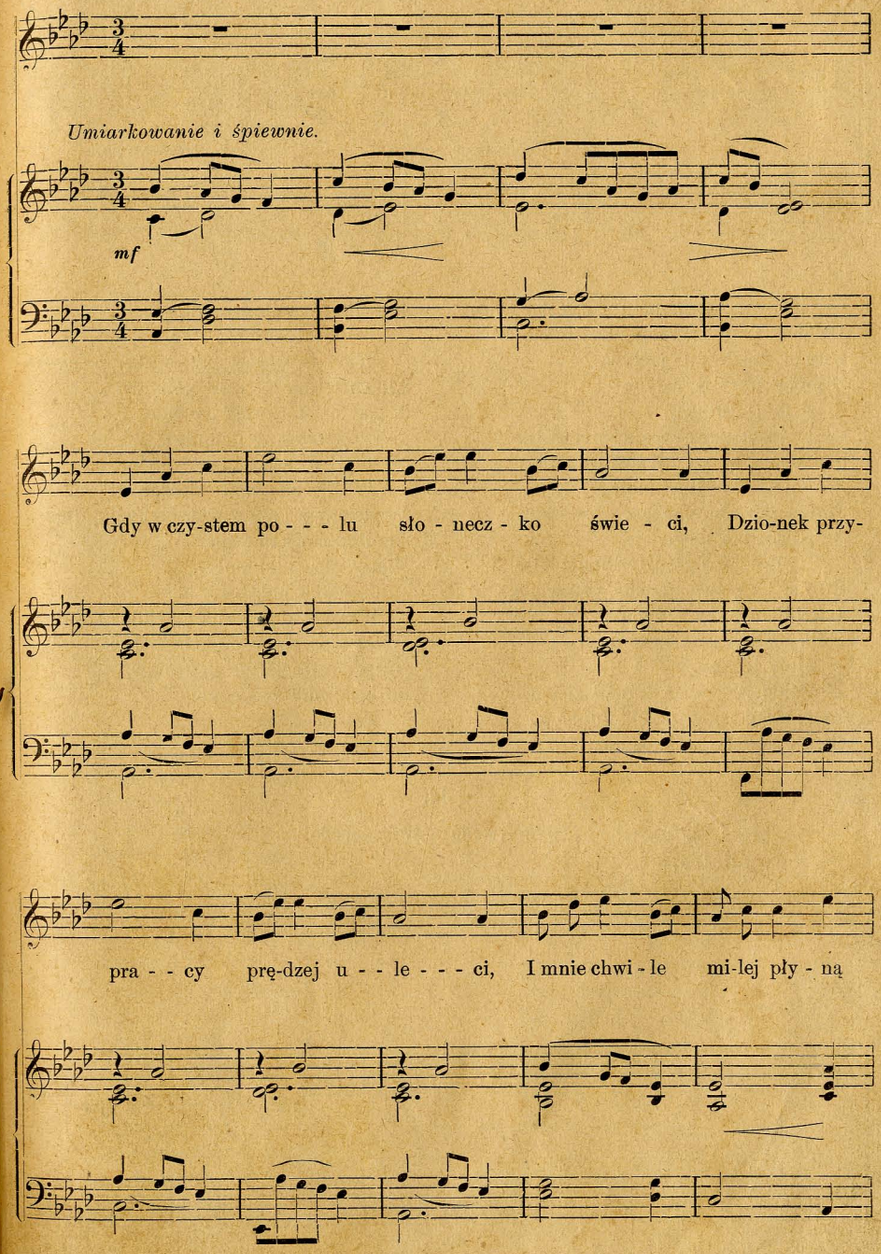

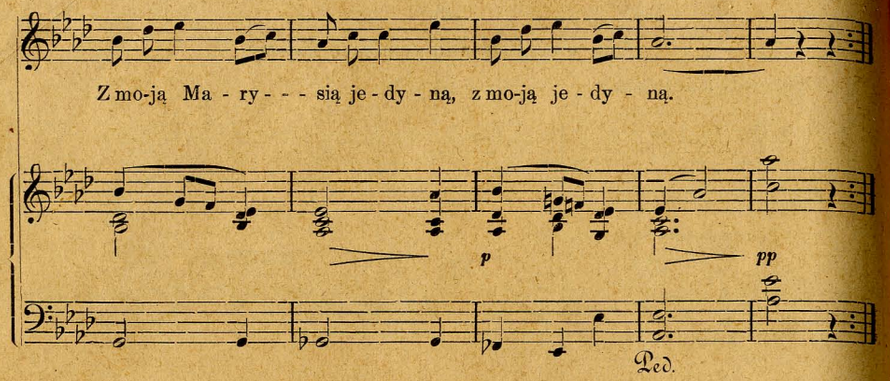

1. — Gdy w czystem polu słoneczko świeci,
Dzionek przy pracy prędzej uleci,
I mnie chwile milej płyną
Z moją Marysią jedyną,
Z moją jedyną.
2. — Krówka powraca do swej zagrody,
Szukając cienia i czystej wody,
A mnie tęskno bez mojego,
Jasineczka najmilszego,
Kochanka mego.
3. — Kwitnie w ogrodzie lilija biała,
Rośnie na stawie trzcina wspaniała,
Jak lilija, jakby trzcina,
Moja nadobna dziewczyna,
Moja jedyna.
4. — Pójdę ja zżynać trawkę zieloną,
Zaśpiewam sobie pieśń ulubioną,
Com śpiewała kochanemu,
Jasieńkowi najmilszemu,
W one wieczory.
5. — Pójdę ja wiązać pszeniczkę w snopki.
Albo układać w polu półkopki,
A jak mi się kwiat nawinie,
To go zaniosę w daninie
Mojej dziewczynie.
6. — Wdzięcznie pod wieczór, w wiosennej [chwili,
W zielonym gaju słowiczek kwili,
Ale dla serca mojego
Milszy głos ulubionego,
Jasieńka mego.
7. — Wszystko przemija zwykle na świecie.
Wiosna po zimie, jesień po lecie,
Nasze szczęście nie przeminie,
Bo będziemy się jedynie,
Kochać wzajemnie.

44.

„Płynie woda z Wyszogroda".

Poco allegro.

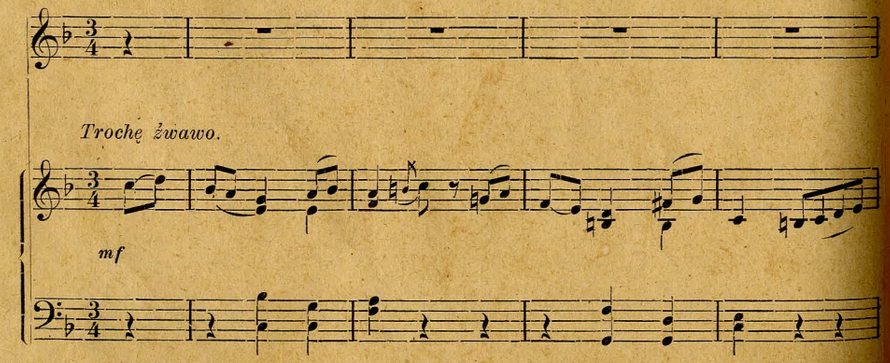

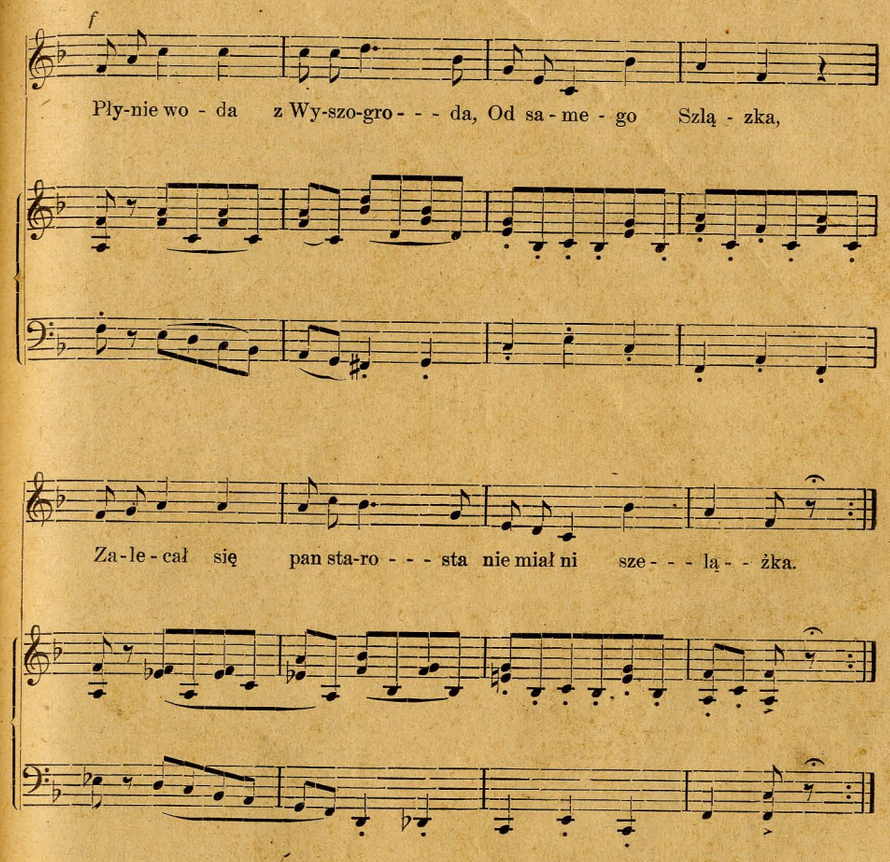

1. Płynie woda z Wyszogroda,
Od samego Szlązka,
Zalecał się pan starosta,
Nie miał ni szelążka.
2. Przyjechali trzej Turowie,
Wszyscy pod piórami,
Darowali Marysieńce,
Skrzynię z talarami.
3. O jakże jej nie darować,
Kiedy taka ładna,
Suknia na niej, jak na pani,
Koszulka jedwabna.
4. Sznuróweczka kitajkowa,
Fartuch okolisty,
— A mój Jasiu, mój kochany,
Napisz że mi listy.
5. — A jakże ja będę pisał,
Kiedy nocka zaszła?
Pióro mi się ułamało,
Świeca mi zagasła.
6. — A ty starosto wyjeżdżaj
Z podwórza mojego,
Będę ja się spodziewała
Kogoś godniejszego.
7. A zaprzęgaj, a wyjeżdżaj,
Żebyś o tem wiedział,
Że te krzesła powyrzucam,
Na którycheś siedział.
8. I wyjechał pan starosta
Do przewozu drogą:
— Już ja szczęścia nie mam, panno,
Ożenić się z tobą.
9. A te, co miał, żółte buty,
Co się niemi szczycił,
To i te nie były jego.
Ino je pożyczył.

1. Deszczyk pada, deszczyk rosi
Po drobnej brzezinie,
Kochajże mnie mój Jasieńku,
Szczerze, nie zdradliwie.
2. — Nie zdradziłem ja nikogo,
Jako Bóg na niebie,
A bogdajbym złamał szyję,
Jadący do ciebie.
3. Jeszcze Jasio nie wyjechał
Na szeroką drogę,
Gdy już złamał sobie szyję,
A koniczek nogę.
4. — A widzisz moja córeńko,
Nieszczere kochanie,

Oj Jasiu mój, Jasiu,
Nie jedźże ty tędy,
Bobyś mi połamał
Rozmarynu grzędy.
Rozmaryn połamiesz,
Lawendę podepczesz,
Zdradziłeś mnie Jasiu,
A teraz mnie nie chcesz.
A jeślim cię zdradził,
Ożenić się muszę,

1. Posłuchajcie siostry moje,
Co wam zanucę,
Nie słuchałam ojca, matki,
Teraz się smucę.
Mój Boże! teraz się smucę!
2. Z chłopcami się zadawałam,
Do karczemki uciekałam,
Teraz mi bieda, mój Boże,
Teraz mi bieda.
3. Teraz siostry z sobą siadać,
Ani dają z sobą gadać,
Niestatkiem mnie nazywają,

45.

Oj nie wierz chłopcu żadnemu,
Choć aniołem stanie.
5. Bo kawaler pono żaden
Boga się nie boi,
Zaklina się i przysięga,
O duszę nie stoi.
6. A w tem przecię tyle prawdy,
Ile w koszu wody,
Pożalby się panie Boże
Twej ślicznej urody.
7. Ręce ściska i całuje,
I do Boga wzdycha,
Ktoby zajrzał w jego serce,
Tam nadzieja licha.

46.

Widzi Bóg, dalibóg,
Chodzi mi o duszę.
Bogdaj ciebie Jasiu
Słoneczko spaliło,
Kiejś mnie nie miał pojąć,
Nie zdradzać mnie było.
Bogdaj ciebie, Jasiu,
Pioruny zatrzasły,
Kiedy na mem liczku
Jagody zagasły.

47.

Między baby wypychają,
Mój Boże, ach między baby!
4. Nie cieszcie się panny moje,
Na waszej drodze
Żeby wam się tak nie stało,
Jak mnie niebodze,
Mój Boże, jak mnie niebodze!
5. I ja się też naśmiewała,
Gdy która nie statkowała,
A teraz płaczę,
Mój Boże, a teraz płaczę!

48.

„Pieśń o panu Cybulskim“.

Andante mesto.

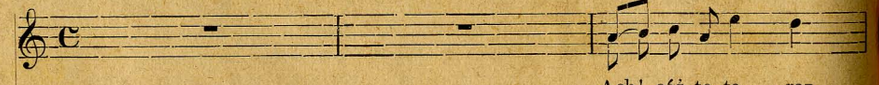

Powoli i smętnie.

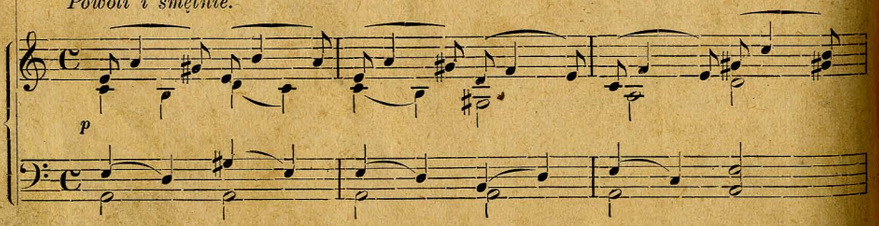

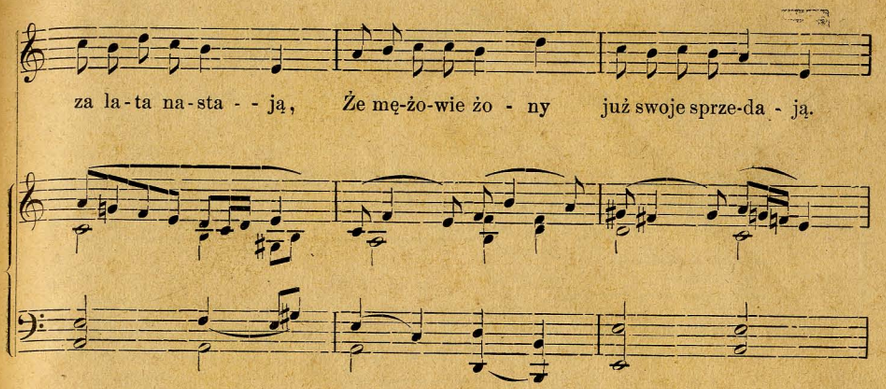

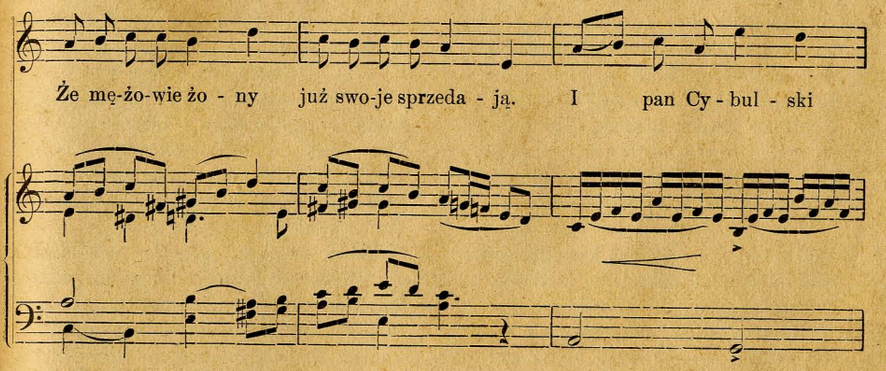

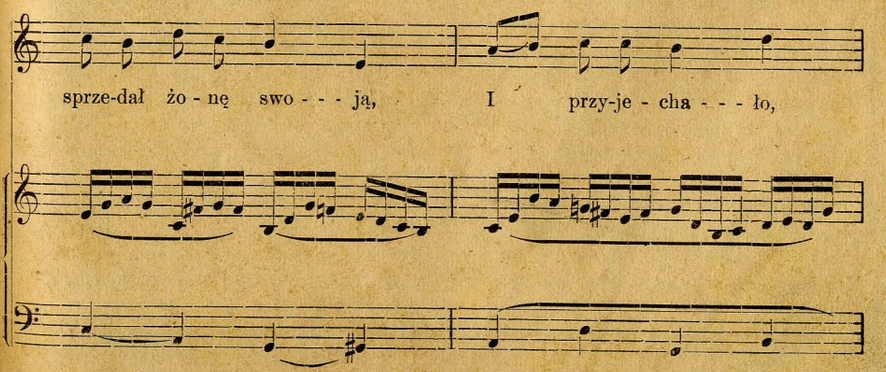

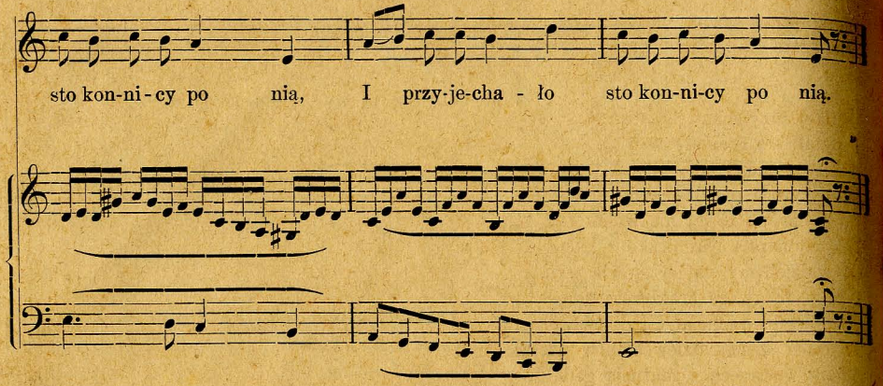

1. Ach cóż to teraz za lata nastają,
Że mężowie żony już swoje sprzedają! (2 r.)
I pan Cybulski sprzedał żonę swoją,
I przyjechało sto konnicy po nią. (2 r.)
2. Stanęli wszyscy na środku podwórza,
Ona stoi w oknie śliczna jako róża: (2 r.)
Moja Ludwisiu, bądźże gościom rada,
Bo to ostatnia już z nami biesiada. (2 r.)
3. Idź do piwnicy i utocz nam wina,
Bo już go więcej nie będziesz toczyła. (2 r.)
Pani Cybulska poszła do piwnicy,
Kapitan za nią już dukaty liczy. (2 r.)
4. I naliczył już całe sto tysięcy,
A Cybulski woła: licz pan jeszcze więcej. (2 r.)
Panie Cybulski, proszę nie żartować,
Dukaty zgarnąć, do szkatuły schować. (2 r.)
5. Kapitan skłonił czapeczką do ziemi
A Cybulski zgarnął złoto do kieszeni, (2 r.)
Już ją za rączki, prowadzą do ganku,
Ona go prosi: ratuj mnie kochanku, (2 r.)
6. Ratuj mnie Jasiu, gdzież przysięga nasza?
Czyż się złamała, jako różczka z lasa? (2 r.)
Nie na tom sprzedał, bym cię miał ratować,
Musisz niebogo w cudzy kraj wędrować (2 r.)
7. Panią Cybulską do karety wzięli,
Na cztery zamki karetę zamknęli: (2 r.)
Podaj mi służko pióro i kałamarz,
Będę pisała do rodziny zaraz. (2 r.)
8. Gdy jej rodzina cała się zjechała,
Pani Cybulskiej w domu nie zastała, (2 r.)
Pani Cybulskiej bratowa chodziła,
I czeladź swoją czemprędzej budziła. (2 r.)
9. Wstawaj czeladzi, wstań ze snu twardego,
Doganiaj panią dworu tutejszego, (2 r.)
W Krakowie na moście karetę rozbili,
Panią Cybulską żołnierzom odbili. (2 r.)

49.

Hej latem latem, słońce nad zachodem,
Piele dziewczyna lenek za ogrodem,
Hej piołła, piołła, drobno przepielała,
Swego braciszka z wojny wyglądała.
Przyleciał do niej z za morza ptaszeczek,
Przyniósł dziewczynie liliji kwiateczek.
Powiedz mi mój lilijowy kwiecie,
Czy mój braciszek żyje na tym świecie?
Oj żyje, żyje, na wojnie wojuje,
Proś Boga dziewczę, to ci przywędruje.
Jedzie braciszek przez ojcowe pole,
Jego siostrzyczka piele lenek w dole,
Nie jedź braciszku do ojczeńka domu,
Bo cię pan ojciec każe zabić komu.
Nie będę słuchał słowa siostrzynego,
Pójdę przeprosić ojca rodzonego.
Stoi macocha w progu nowej sieni,
Duma, jak zgładzić pasierba z tej ziemi,
Hej ojcze, ojcze, jedzie ten zabójca,
Co chce podnieść rękę na własnego ojca.
Wchodzi syneczek do ojczenka sieni,
Jego ojczeńka ciężkie złości wzięły,
Wchodzi syneczek do nowej świetlicy,
Ojczeńko mieczem zmierzył go w piersicy.
Poszlij mój ojcze po siostrę rodzoną,
Dam ja jej sygnet i skrzypce zielone,
Poszlij po brata, siostro, rodzonego,
Dam ja mu siodło i konia siwego,
Poszlijże siostro po wszystką rodzinę,
Niech ją pożegnam w ostatnią godzinę,
Poszlij siostrzyczko po me przyjaciele,
Niechaj się zejdą na smętne wesele,
Połóżcie że mnie na skrzyni zielonéj,
Co pozostała po matce rodzonéj.
Siostrzyczka płacze, jak zezula kuje,
Dla brata na śmierć koszule gotuje,
Ojczeńko płacze, jak wół wyrykuje,
Dla swego syna wieczny dom buduje.

50.

Hej przyjechali Mazurowie z wojny,
I pytali się gospody spokojnéj,
A gdy znaleźli gospodę spokojną,
Wypytywali o dziewczynę strojną.
A czyście to jej nie widzieli w polu,
Jak wybierała pszeniczkę z kąkolu?
Oj widzieliśmy na jej głowie wianek,
I myśleliśmy, że krakowski zamek.
A ktoby zechciał téj dziewczyny dostać,
To musi sześciu dziewosłębów posłać,
Ażeby we trzech z matusią gadało,
Ażeby we trzech Kasię namawiało.
Witamy ciebie moja panno śmiele,
Pytając, co to w ogródku za ziele?
— Hej patrzcie swoich koni porządeczku,
A nie mojego ziółka w ogródeczku,
Chociażbyś ty miał karetę na pasach,
Swego człowieczka w czerwonych portasach,
Chociażbyś ty miał sześć panien stołowych,
Z firanką wérki, dziesięć pokojowych,
Chociażbyś ty miał sto sztuk inwentarza,
Choćbyś ty umiał pisać z kałamarza,
Chociażbyś ty miał największe splendory,
Nawet nożyce obcinać pazury.
Chociażbyś ty mi wiórkiem plecy skrobał,
Oj tobyś jeszcze mnie się nie podobał,
Chybabym w głowie rozumu nie miała,
Żebym takiego latawca kochała.

51.

„Prędzej, prędzej koniku“.

Allegretto vigoroso.

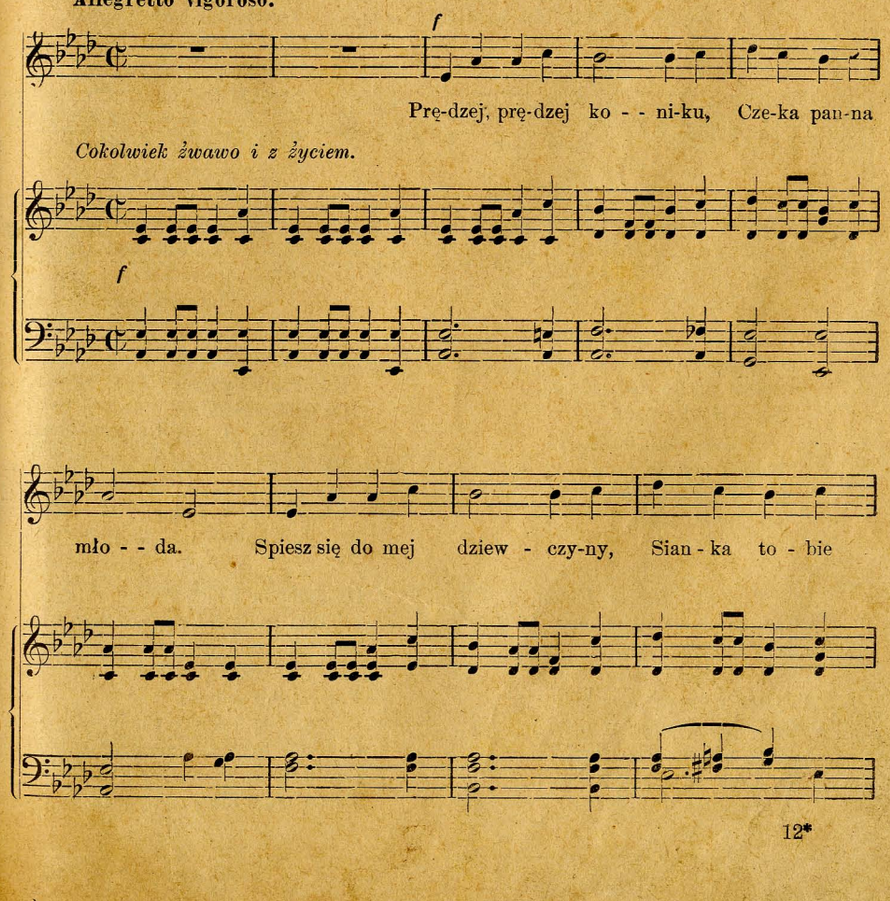

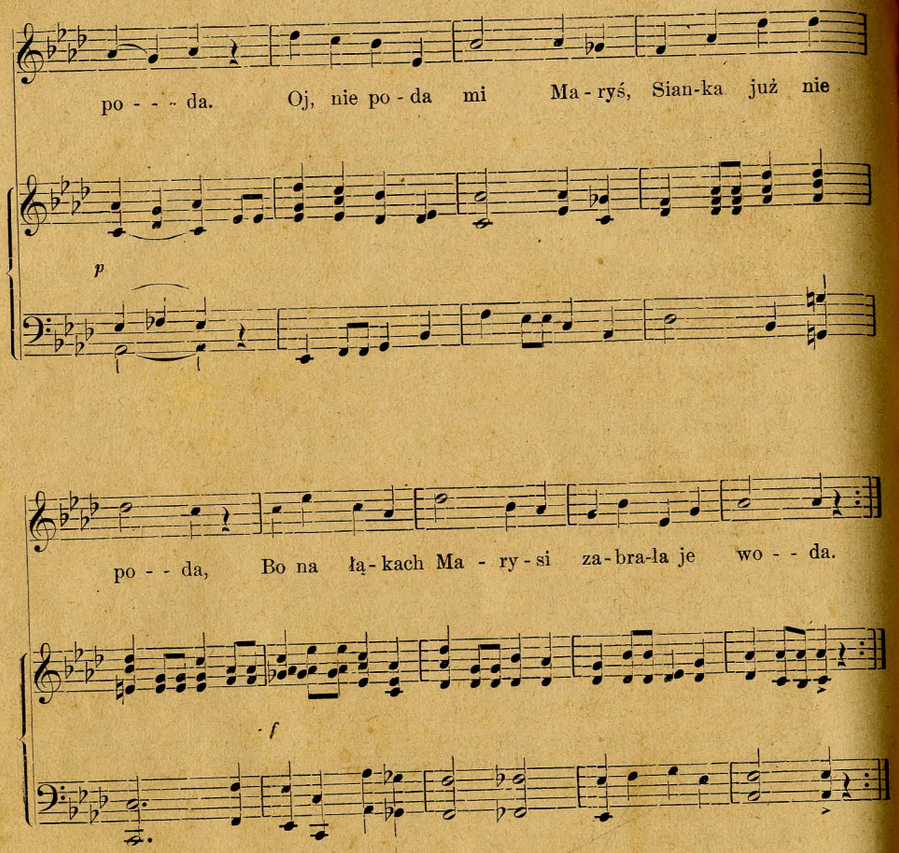

1. Prędzej, prędzej koniku,
Czeka panna młoda,
Śpiesz się do mej jedynej,
To ci sianka poda.

2. Oj nie poda ci Maryś,
Sianka już nie poda,
Bo na łąkach Marysi
Zabrała go woda.

3. Oj tam inni już goście
Piwo, miód wypili,
Konikami swojemi
Owiesek skarmili.

4. Jaś nie słuchał, pojechał,
Nie zastał dziewczęcia,
Ani ojca ni matki,
Wszyscy są u zięcia.

52.

Tam za lasem, za borem,
Tam za sinem jeziorem,
Tam słoneńko igrało,
Tak miesiąca pytało!
Pytam miesiączku ciebie,
Czy rano wstajesz w niebie?
I czy późno zachodzisz?
— Jasne moje słoneczko,
A cóż tobie do tego,
Do zachodu mojego?
Tam za lasem, za borem,
Tam za sinem jeziorem,
Tam dziewczyna stojała,
Tak miłego pytała:
— Powiedz Jasiu kochany,
Czy koń twój nie kowany?
Czy woli matki nie masz?
Że do mnie nie przybywasz.

53.

Oj wiosna, wiosna,
Jakaś ty rozkoszna!
A w zimie, w zimie,
Pod kądziałką drzymie.
Oj dwóch nas, dwóch nas,
Wydaj córkę za nas.
Nie dla was, nie dla was,
Córeczkem chowała,
Żebym ja za was,
Marysię dawała.
Oj wydam ja ją
Za młynarza syna,
By na nią kamień
I woda robiła.
Kamień, wodeńka,
Letka roboteńka,
Dziewczyna młoda,
Jeszcze mi jej szkoda.

54.

Moja matuleńku,
Matuleńku moja,
Pozwól do sadeńku,
Jeśli wola twoja.
Tam jest Jasio ładny,
Za rączkę mnie ściśnie,
Ach pozwól, matulku,
Do sadku na wiśnie.
A jak wiśnie zjadła,
Marysia pobladła.
— Córuś moja córuś,
Cóżeś to ty jadła?
— Miałam matuleczku,
Cukier w pudełeczku,
W ogródkum go zjadła,
I takem pobladła.
— Co za cukier taki,
Co po nim te znaki,
Która go skosztuje,
Rumieniec nie taki.
— Idźże dziewczę do dom,
Nie frasuj się zgoła,
Przywiosę ci jabłek,
Z kujawskiego poła.

55.

Siwy gołąbeczek,
Hej biała ptaszyna,
Podobała mi się,
Na Rusi dziewczyna.
Jako ta dziewczyna,
Tak i ten młodzieniec,
Zaprowadzili się
Na prosty gościniec.
Z prostego gościńca
Na zieloną łączkę.
— Podajże mi, dziewczę,
Ostatni raz rączkę.
Rączkę mu podała,
Trzy razy omdlała.
— Bodajże ja była
Kochania nie znała
Kto kochania nie zna,
U Boga szczęśliwy,
Ma nockę spokojną,
Dzionek nie tęskliwy.

56.

„Idzie żołnierz borem lasem“.

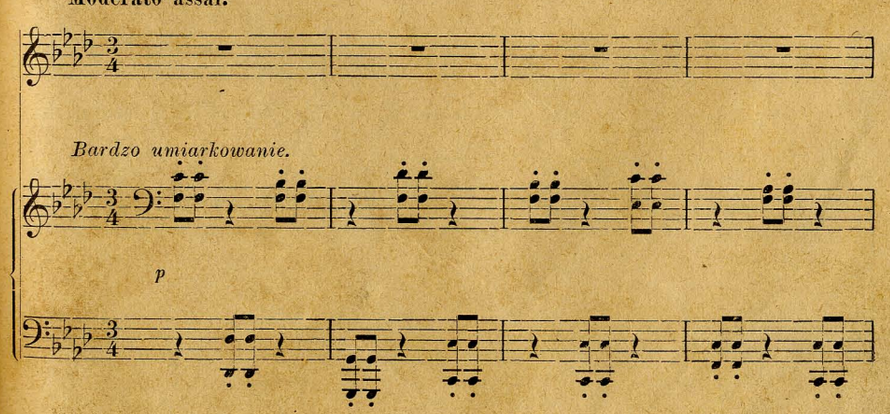

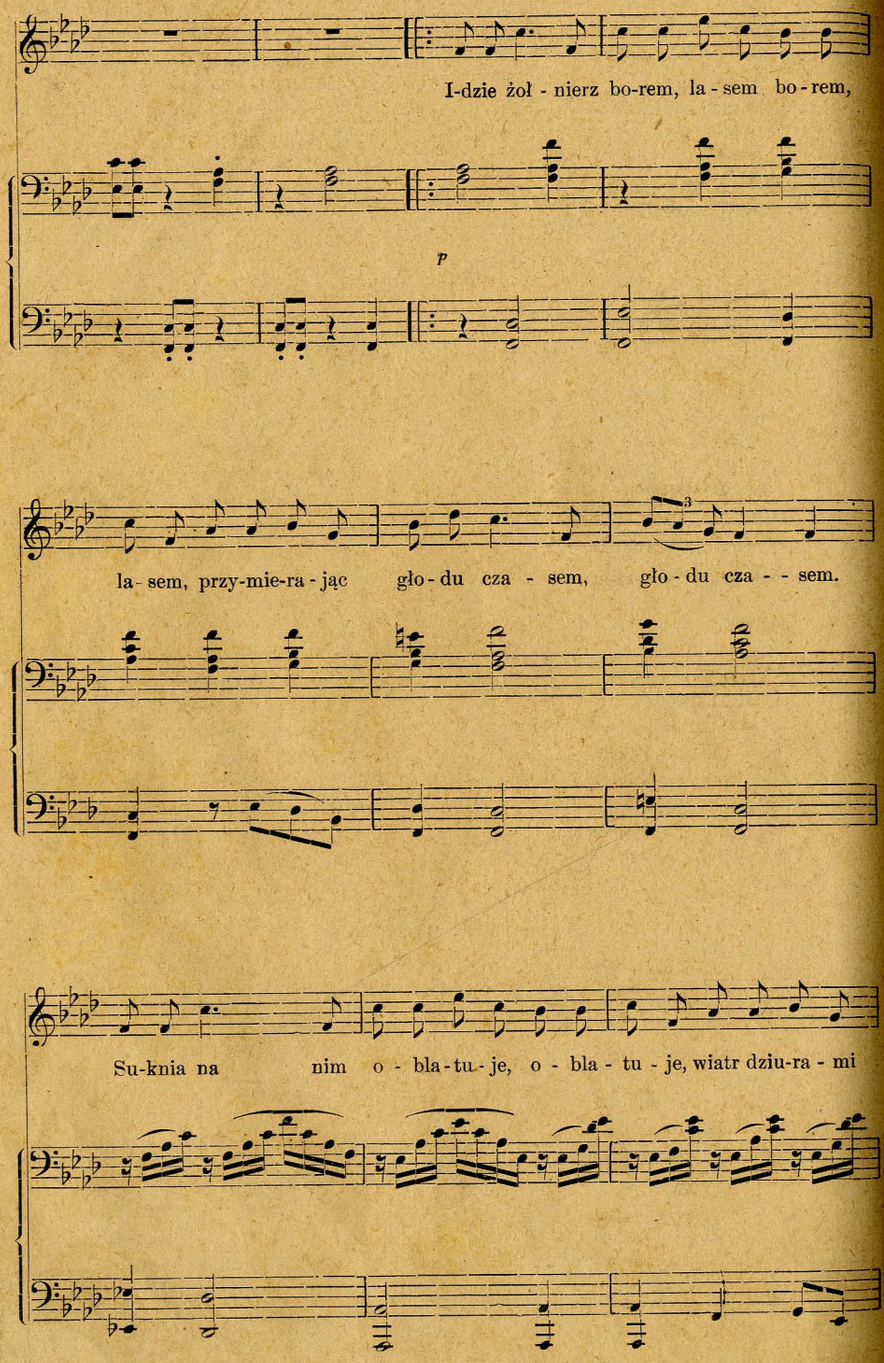
I-dzie żoł - nierz bo-rem, la - sem bo - rem,
p
la - sem, przy-mie-ra - jąc gło - du cza - sem, gło - du cza - - sem.
Su-knia na nim o - bla-tu - je, o - bla - tu - je, wiatr dziu-ra - mi

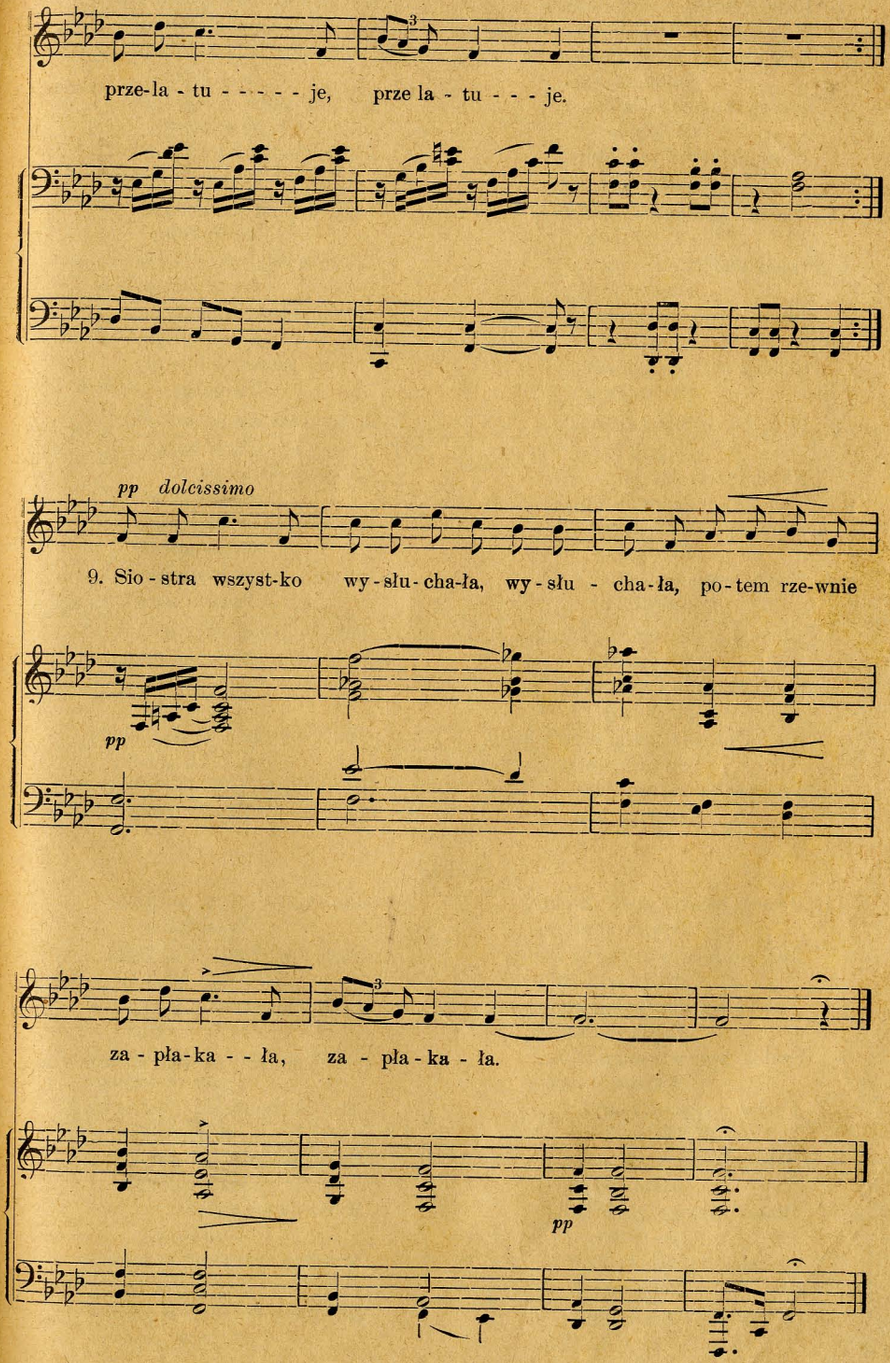
prze-la - tu - - - - - je, prze la - tu - - - je.
pp dolcissimo
9. Sio - stra wszyst-ko wy - słu - cha-ła, wy - słu - cha-ła, po - tem rze-wnie
pp
za - pła-ka - - ła, za - pła-ka - ła.
pp

1. Idzie żołnierz borem, lasem,
Borem, lasem,
Przymierając głodu czasem,
Głodu czasem.
Suknia na nim oblatuje,
Oblatuje,
Wiatr dziurami przelatuje,
Przelatuje.

2. Chociaż żołmierz obszarpany,
Obszarpany,
Przecie stoi między pany,
Między pany,
Trzebaby go obdarować,
Obdarować,
Chleba, soli nie żałować,
Nie żałować.

3. W kotły, bębny uderzyli,
Uderzyli,
Na wojenkę zatrąbili,
Zatrąbili,
Starsza siostra usłyszała,
Usłyszała,
Konia bratu osiodłała,
Osiodłała.

4. Młodsza miecz mu przypasała,
Przypasała,
Sama rzewnie zapłakała,
Zapłakała.
Nie płacz, nie płacz siostro brata,
Siostro brata,
Powrócę ja za trzy lata,
Za trzy lata.

5. Nie wyszło roku, półtora,
Roku, półtora,
Wojownicy jadą z pola.
Jadą z pola.
Witam, witam mospanowie,
Mospanowie,
Daleko tam brat na wojnie?
Brat na wojnie?

6. Leży w polu na Podolu,
Na Podolu,
Prawą nóżkę ma w strzemieniu,
Ma w strzemieniu.
Konik jego, wedle niego,
Wedle niego,
Grzebie nóżką, żałuje go,
Żałuje go.

7. I wgrzebał się po kolana,
Po kolana,
Żałujący swego pana,
Swego pana.
Wstawaj panie młodziusieńki,
Młodziusieńki,
Ja twój konik wierniusieńki,
Wierniusieńki.

8. Póki mój pan na mnie siadał,
Na mnie siadał,
To ja gołe ziarna jadał,
Ziarna jadał,
Teraz nie mam sieczki, słomy,
Sieczki, słomy,
Rozniosą mnie kruki, wrony,
Kruki, wrony.

57.

1. Jedzie, jedzie rycerz zbrojny,
Rycerz zbrojny,
Już powraca z krwawej wojny,
Z krwawej wojny.
Suknia na nim krwią zbroczona,
Krwią zbroczona,
Szabla jego wyszczerbiona,
Wyszczerbiona.

2. I wita go ojciec stary,
Ojciec stary,
Siostry niosą bratu dary,
Bratu dary,
Bracia wszyscy go witali,
Go witali,
Sąsiedzi się radowali,
Radowali.

3. Matko moja wyjdź do syna,
Wyjdź do syna,
Jak szczęśliwa to godzina,
To godzina.
Niech uściskam twoje nogi,
Twoje nogi,
Przywitajże syna z drogi,
Syna z drogi.

4. Jakże ja mam wyjść do ciebie,
Wyjść do ciebie?
Ach po moim już pogrzebie,
Już pogrzebie.
Pokój mi w ziemi zrobiony,
Mi zrobiony,
Kamieniami wyłożony,
Wyłożony.
Wiecznie będę żył w żałobie,
Żył w żałobie,
Gdy mateńka moja w grobie,
Moja w grobie.

Z ukrainy rycerz zbrojny,
Rycerz zbrojny,
Już nie wróci nigdy z wojny,
Nigdy z wojny.

58.

Oj sierota ja Jasiu,
Da, ale nie każdemu,
Oj sierota ja ludziom,
Nie Bogu najwyższemu.
Oj sierota, sierota,
Da, są sieroty wszędzie,
Oj sierota sieroty,
Da, szukać sobie będzie.
Oj sierota ja Jasiu,
Da, wiedziałeś ty o tem,
Było mnie tobie nie brać,
Da, nie wymawiać potem.

59.

„Śniło się Marysi".

Moderato cantabile.

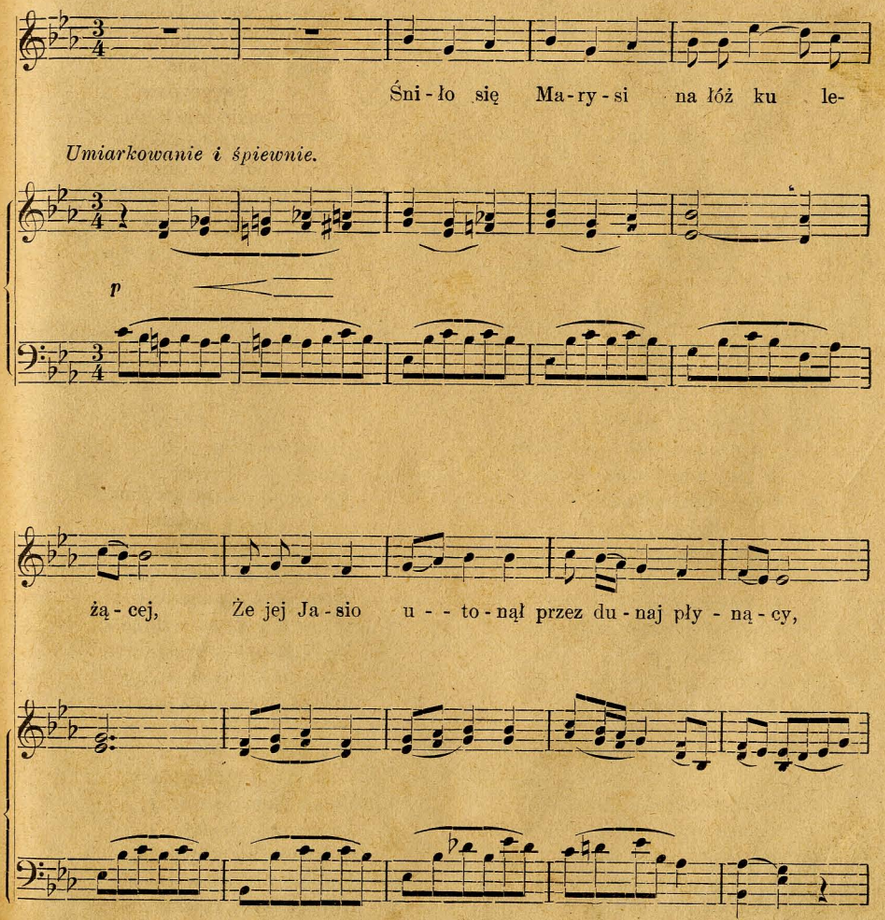

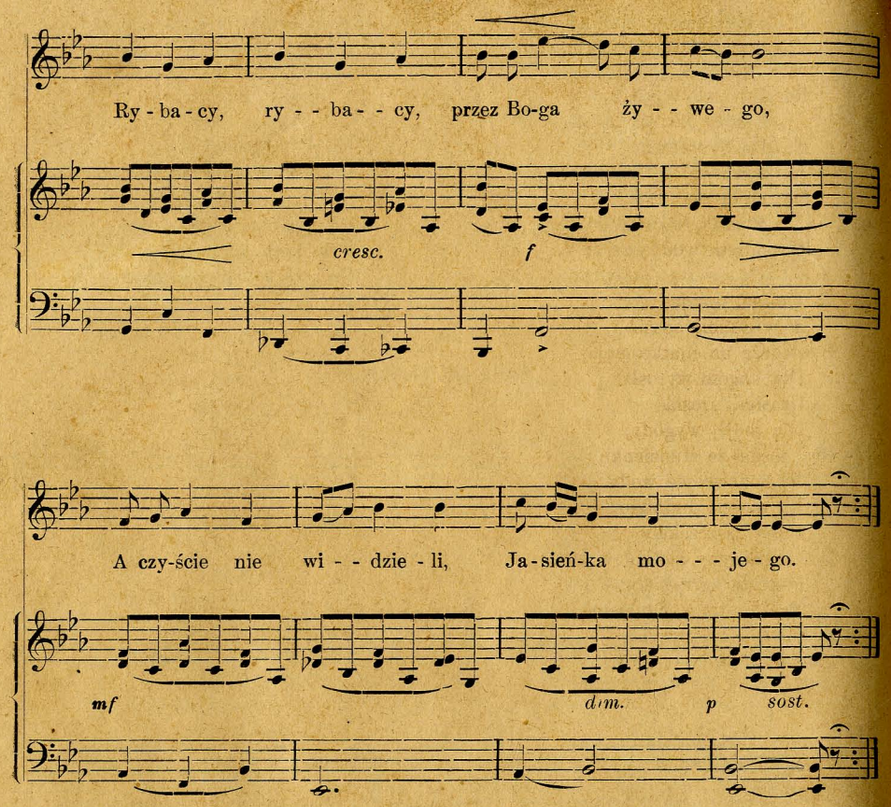

1. Śniło się Marysi,
Na łóżku leżącej,
Że jej Jasio utonął,
Przez dunaj płynący.
2. — Rybacy, rybacy,
Przez Boga żywego,
A czyście nie widzieli,
Jasieńka mojego?
3. — Widzielim, widzielim,
Ale nieżywego,
Dunajem płynącego,
Mieczem przebitego.
4. — Matulu, matulu,
Pozwólcie czółenka,
Pojadę ja dunajem,
Do mego Jasieńka.
5. I skoczyła Maryś
Z brzegu wysokiego,
Wyrwała mieczyk ostry,
Z boku Jasiowego.
6. — Kiej Jasio nie żyje,
Umrzyjmyż we dwoje,
Niechże nas pochowają,
W jeden grób oboje.

60.

(Z Tykocińskiego).

1. Stoi w boru sosna,
Wysoko wyrosła,
Wydałaś mnie matko zamąż, } 2 razy
Ja lat nie dorosła.
2. Dwa gołębie piły,
I wodę zmąciły,
Prosiła się Kasia Jasia, } 2 razy
Do swojej rodziny.
3. Ja sam nie pojadę,
I ciebie nie wezmę,
Bo opowiesz swej rodzinie, } 2 razy
Wielkie niewygody.

4. Oj pójdęż ja, pójdę,
Przez swój ogródeczek,
Oj urwęż ja sobie, urwę, } 2 razy
Różany kwiateczek.
5. Z róży kwiat urwała,
Na dunaj puściła:
Płyńże, płyńże z róży kwiecie, } 2 razy
Do mojej rodziny.
6. Wyszła stara mać
Z wiadrem wodę brać,
I tak stała, zadumała, } 2 razy
Kwiatek poznawała.
7. — Pytam ciebie kwiatku,
Coś ty tak pobladnął?
Czyli moja młoda córa } 2 razy
Trzy niedziel leżała?
8. — Nie leżała matko,
Ni dnia, ni godziny,
Dostała się złemu mężu, } 2 razy
I wielkiej drużyny.

61.

1. Dolina, dolina,
A w dolinie sosna,
Powiedzże mi matko moja,
Dla kogom wyrosła?
2. Urosłaś, urosłaś
Dla mojej wygody,
Byś nosiła ze studzienki,
W koneweczce wody.
3. Na moście dudniało,
I psy zaszczekały,
Do dziewczyny zjechał w swaty
Starosta zgrzybiały.
4. Nad bystrym dunajem
Stanęła dziewczyna.
Czemu w wodę patrzysz smutno,
Ty moja jedyna?
5. Jak się nie mam smucić,
Jak nie mam narzekać,
Kiedy muszę życie stracić,
Lub z domu uciekać.
6. W ogródeczku była,
Dwa wianeczki wiła,
Jednym główkę uwieńczyła,
Drugi powiesiła.
7. Powiesiła wianek
W komorze nad drzwiami,
Ile razy matka wejrzy,
Zaleje się łzami.
8. Przy bystrym dunaju
Śpiewa dziś ptaszyna,
Że z rozpaczy utonęła,
Nadobna dziewczyna.

— Pamiętaj dziewczyno
Na wyroki twoje,
Oj kiedyśmy stali
Przed sienią oboje.
Oj staliśmy, stali,
I Pan Jezus z nami,
Jakeś mnie związała
Swojemi słowami.

62.

— Jakem cię związała,
Tego też dotrzymam,
Pamiętaj Jasieńku,
Że posagu nie mam.
— A jam tobie mówił
Zaraz od początku,
Że ja ciebie wezmę,
Choć nie masz majątku.

63.

Moderato. **„Oj z góry strumień płynie“.**

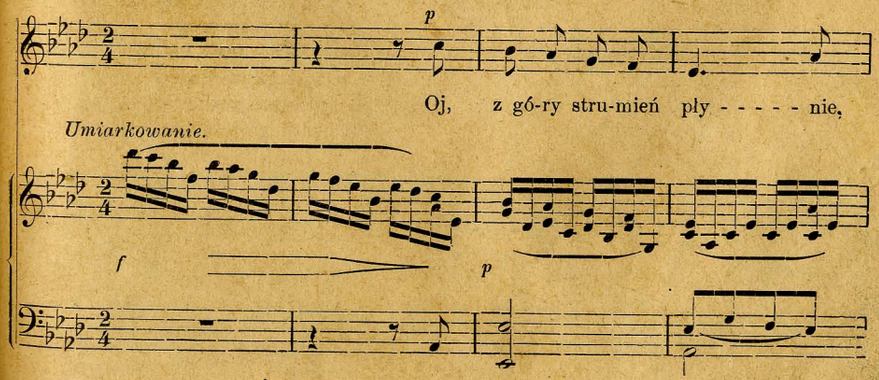

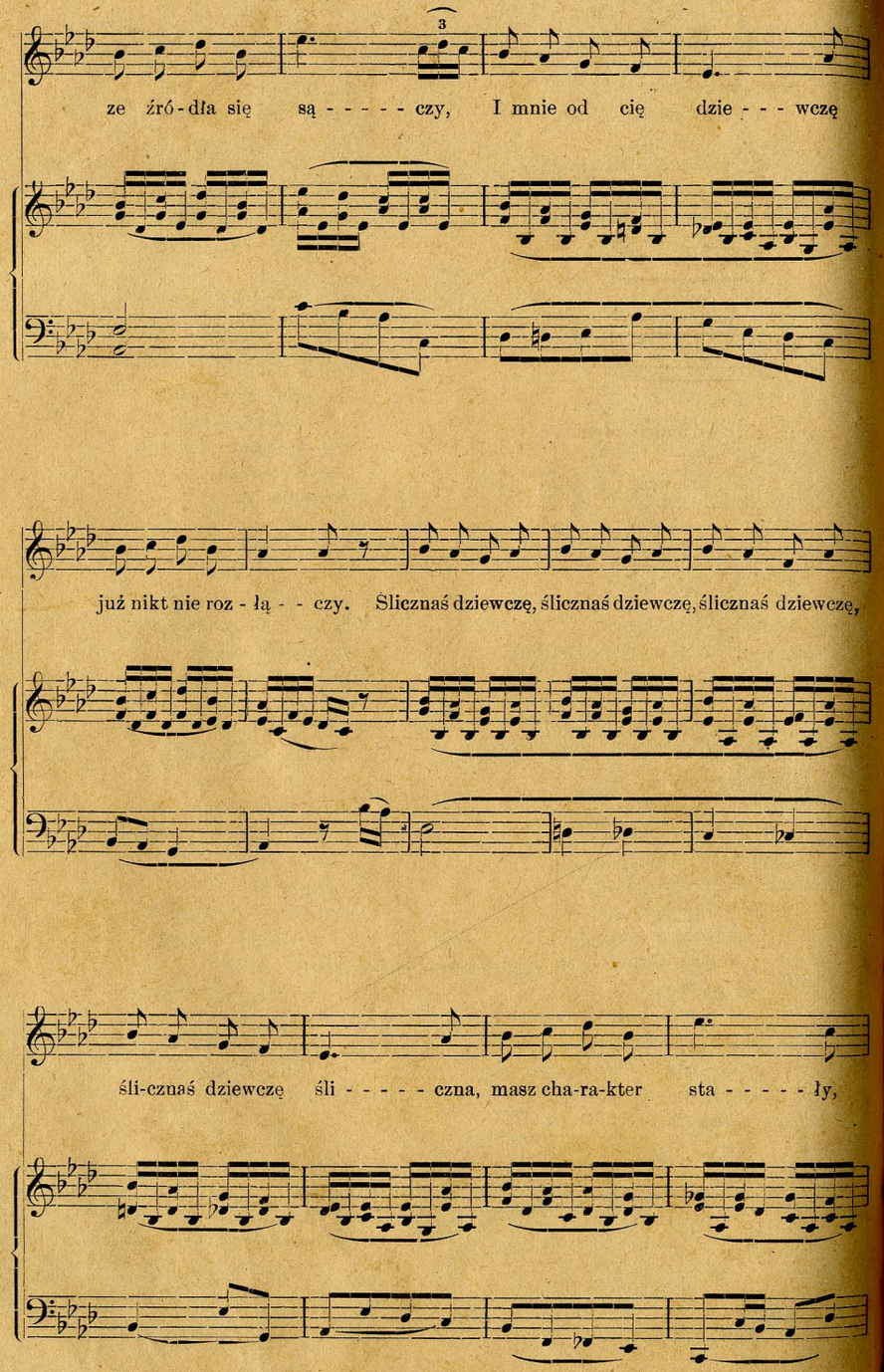

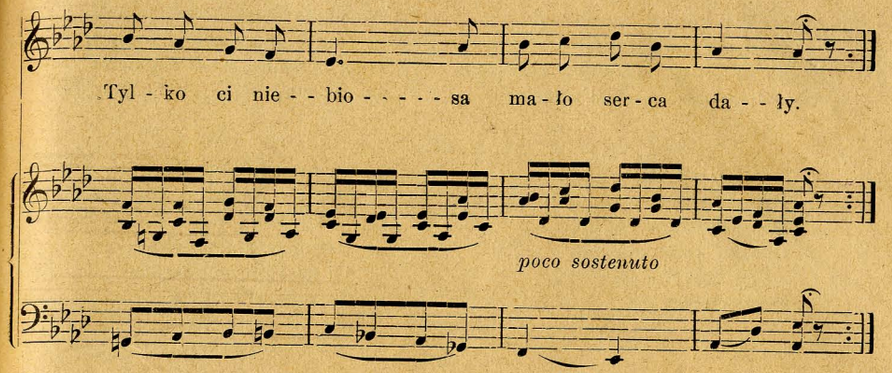

1. Oj z góry strumień płynie,
Ze źródła się sączy,
I mnie od cię, dziewczę,
Już nikt nie rozłączy.
Śliznaś dziewczę, śliznaś dziewczę,
Śliznaś dziewczę, śliznaś dziewczę, śliczna,
Masz charakter stały,
Tylko ci niebiosa
Mało serca dały.

2. Oj niemasz to na świecie
Już większej przykrości,
Jak dziewczynę kochać,
A bez wzajemności.
Kochajże mnie, kochajże mnie,
Kochajże mnie, kochajże mnie dziewczę,
Nie uważaj lekce,
Jak się zestarzejesz,
To cię nikt nie zechce.

Hej zajeżdżajcie przed te pokoje,
Czyli nie wyjdzie kochanie moje?
Marysia wyszła, przed Jasiem stała,
I czarne oczki swe zapłakała.

Nie płacz Marysiu, nie płacz, ach, proszę,
Bo i tak żałość w sercu mem noszę,
Czegóż to taka smętna dziś stoisz?
Czy mnie nie kochasz, czy czego boisz?

O mój Jasieńku, nie jedź przez pole,
Bo cię zabiją bratkowie moje,

64.

Zabije ciebie mój brat rodzony,
Nie będziesz Jasiu miał ze mnie żony.

Hej dołem, dołem, tam przy rubieży,
Już mój Jasieńko zabity leży,
Mój to chłopczyna, mój to kochany,
Leży zabity i porąbany.

Nie było ścinać suchego boru,
Nie było stawić nowego dworu,
Nie było ścinać suchej leszczyny,
Nie było zwodzić młodej dziewczyny.

1. Hej w lecie, w lecie, słoneczko piecze,
Słoneczko nad zachodem,
Piele dziewczyna, piele jedyna,
Swój lenek za ogrodem.

2. Hej piele, piele, hej piele, piele,
Do domu się nie śpieszy,
Niema tam ojca, niema tam matki,
Nikt jej tam nie pocieszy.

3. Ojciec daleko, Pan Bóg wysoko,
Przyjaciel nie potemu,
Rozpłynąćby się we łzach od żalu,
Rozpłynąć sercu memu.

65.

4. Głowa rozpada, serce się pęka
Od żalu tak wielkiego,
Już mi nie było, już mi nie będzie,
Tak jak u ojca mego.

5. Maryś len piele, kiedy przyleciał
Z za morza do niej ptaszek,
I przyniósł ci jej z dalekiej strony
Białej liliji kwiatek.

6. Ach powiedzże mi ty mały ptaszku,
I ty lilii kwiecie,
Czy jeszcze żyje moja mateńka,
Czy żyje na tym świecie?

7. Oj już nie żyje, oj już nie żyje,
Niebogo sieroteczko,
Zeszła ze świata, jak w jasny dzionek
Za chmurkę schodzi słoneczko.

8. Słoneczko zaszło, zorze zagasło,
Jutro znów rano przyjdzie,
Moja mateńka, moja najmilsza
Już do mnie, już nie przyjdzie.

66.

Oj dzieci moje, dzieci,
Mam ja was, jako śmieci,
Da, obsułam się wami,
Oj jako kwiateczkami.
Oj dzieci moje, dzieci,
Da, moje sokolęta,
Oj rozlecicie wy się,
Da, z gniazda, jak ptaszęta.
Oj dzieci moje, dzieci,
Da, moje drobne dzieci,
Oj co które odchowam,
To zaraz mi odleci.

67.

„Wezmę ja kontusz".

Poco andante.

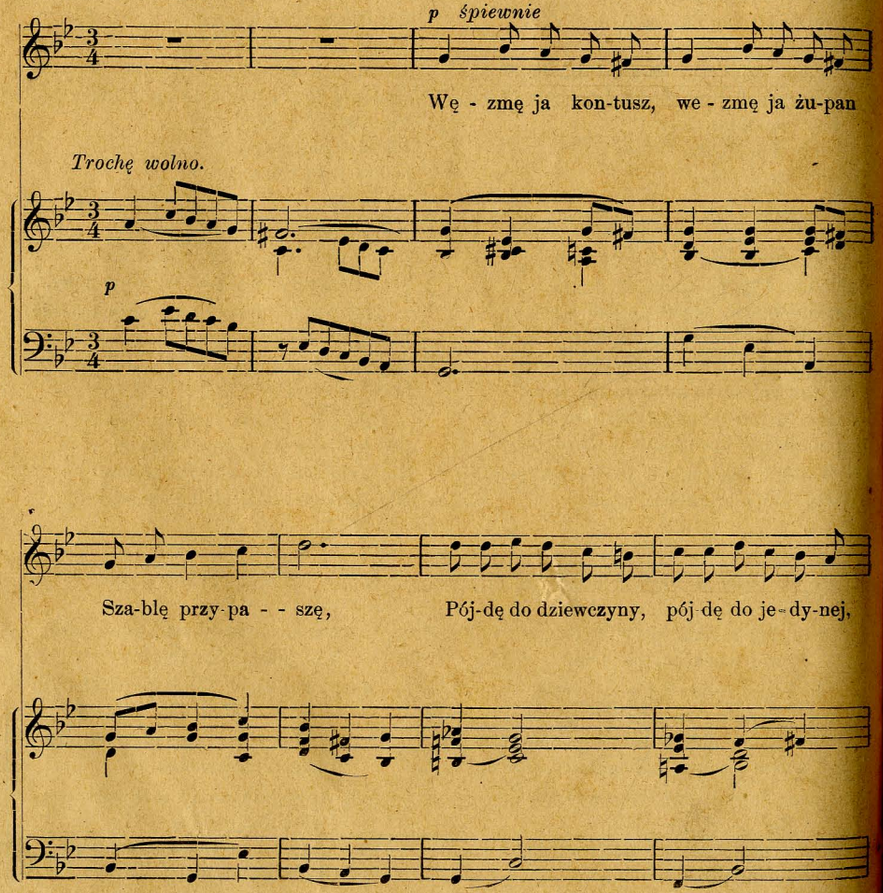

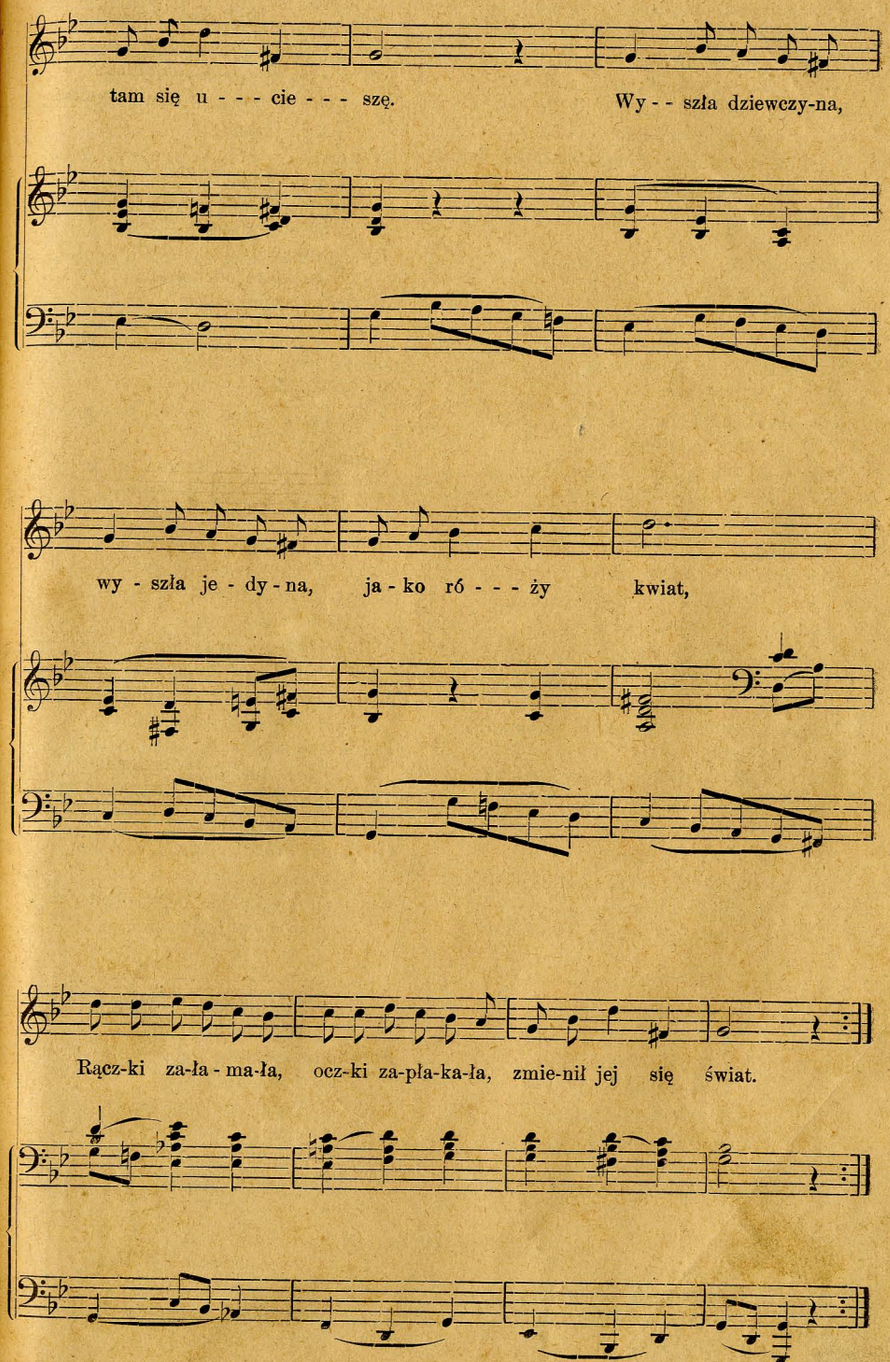

1. Wezmę ja kontusz, wezmę ja kontusz,
Szablę przypaszę,
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej,
Tam się ucieszę.
2. Przyjechał do niej, przyjechał do niej,
Puknął w okienko:
Wyjdźże dziewczyno, wyjdźże jedyna,
Wyjdźże panienko.
3. Wyszła dziewczyna, wyszła jedyna,
Jako róży kwiat,
Oczki zapłakała, rączki załamała,
Zmienił jej się świat.
4. Czego ty płaczesz, czego lamentujesz
Dziewczyno moja?
Jak nie mam płakać, nie mam lamentować,
Nie będę twoja!
5. Będziesz dziewczyno, będziesz jedyna,
Będziesz dalibóg.
Ludzie mi cię rają, rodzice oddają,
I sam sądzi Bóg.
6. Ty pójdziesz górą, ty pójdziesz górą,
A ja doliną,
Ty zakwitniesz różą, ty zakwitniesz różą,
A ja kaliną.
7. Ty pójdziesz drogą, ty pójdziesz drogą,
A ja lasami,
Ty umyjesz wodą, ty umyjesz wodą,
A ja łezkami.
8. Ty będziesz panną, ty będziesz panną,
Przy wielkim dworze,
Ja będę księdzem, ja będę księdzem,
W białym klasztorze.
9. A jak pomrzemy, a jak pomrzemy,
Każemy sobie
Złote litery, złote litery
Wybić na grobie.
10. A kto tam przyjdzie, a kto tam przyjdzie,
Przeczyta sobie,
Złączona miłość, złączona miłość
Leży w tym grobie.

68.

Za ciemne bory, za bystre wody,
Wydała mnie mać,
Jak mnie wydała, tak zakazała
U siebie bywać.
Przemienię ja się w siwą zezulkę
I tam polecę,
Siędę w sadeńku, przy lilii ziołeńku,
I kować będę.
Wyszła siostrzyczka, wyszła rodzona,
Z wiadrem po wodę:
Aśsio zezulka z ogródka mego,
Zrobisz mi szkodę.
Ach dobrze tobie moja siostrzyczko
U swej matki być,
Ale mnie gorzej, biednej sierocie
W cudzej stronie żyć.
Wyszła matula, wyszła rodzona,
Do sadku swego;
Aśsio zezula, aśsio ty siwa,
Z drzewka mojego.
Wyszedł braciszek, wyszedł rodzony,
Z siekierką w chrośnie,
Przed nim zezula, przed nim siwiutka,
Kuje żałośnie.
To nie zezula, to nie ptaszyna,
To siostra nasza.
Oj dobrze tobie u matki w domu,
Bracie rodzony,
Ale mnie ciężko biednej sierocie
Wśród cudzej strony.

69.

Drobną rutkę siałam,
Zielono mi zeszła,
Nie wie ojciec, matka,
Do kogo mi tęskno?
Oj tęskno mi, tęskno
Do Jasieńka mego,
Bym dróżkę wiedziała,
Poszłabym do niego.
Ale dróżki nie wiem,
Pytać ludzi wstydzę,
Nieszczęśliwy dzionek,
Że Jasia nie widzę.
Wyjdę na ganeczek,
Spójrzę na obłoki,
Ach mój mocny Boże,
Jaki świat szeroki!

70.

Ty moja śmierciczko,
Nie bierz mnie jak swoją,
Niech jeszcze uściskam
Kochaneczkę moją.
Niech jeszcze uściskam,
Niech ją pocałuję,
Niech mojej kochance
Jeszcze podziękuję.

Ty umrzesz, ja umrę,
Oboje umrzemy,
W jednym się grobeczku
Pochować każemy.
Oj w jednym grobeczku,
Da i w jednej trumnie,
Będziesz się Marysiu
Przytulała do mnie.

71.

„Kiedym jechał do mojej dziewczyny".

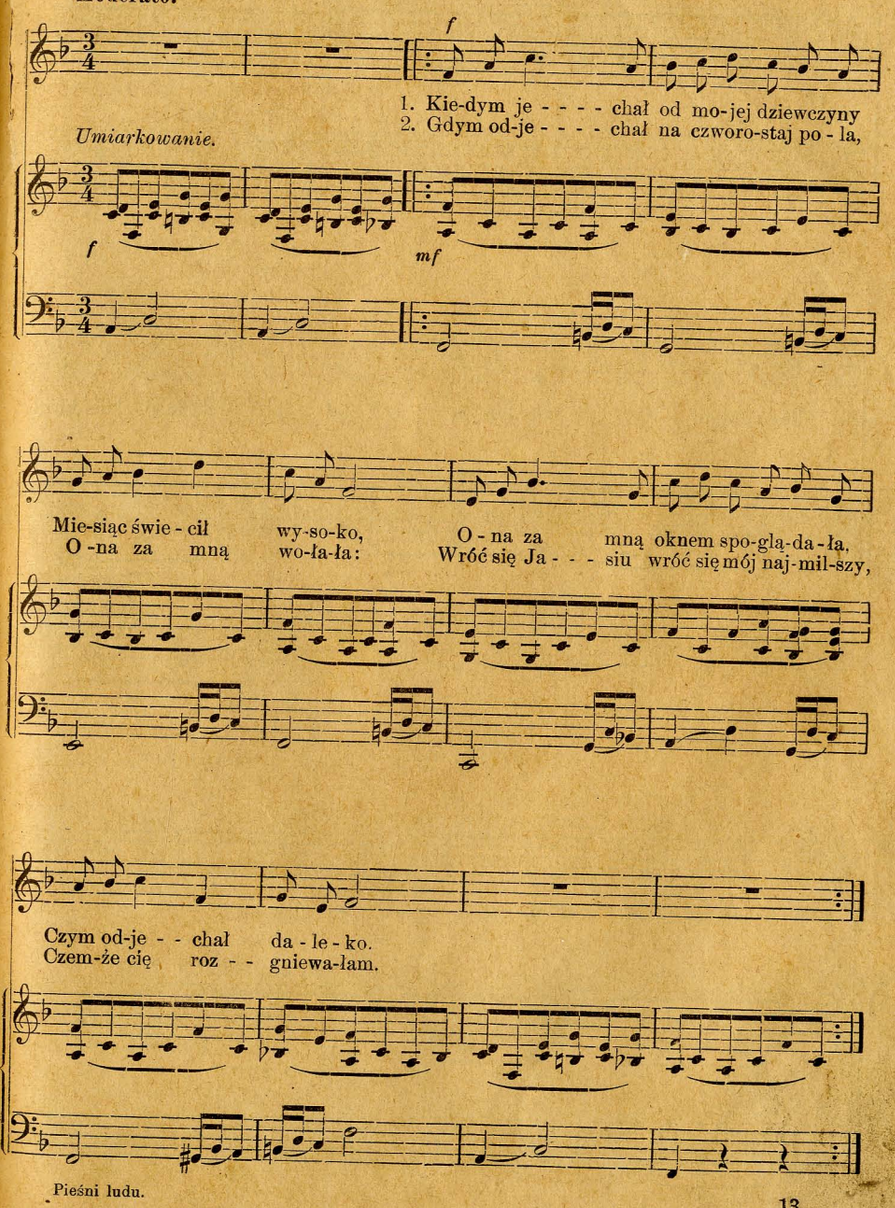

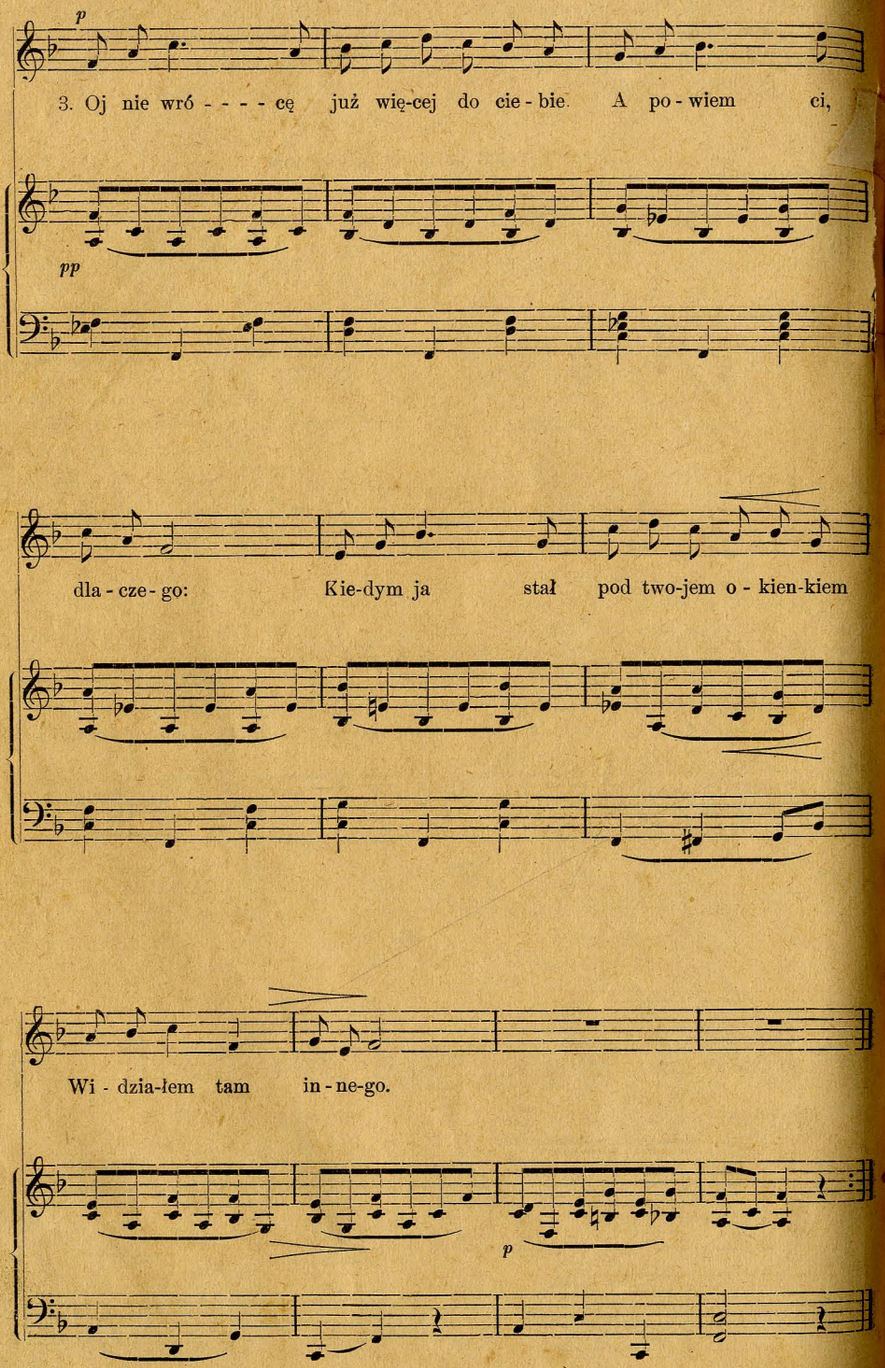
p
3. Oj nie wró - - - - cę już wię-cej do cie - bie. A po - wiem ci,
pp
dla - cze - go: Kie-dym ja stał pod two-jem o - kien-kiem
Wi - dzia-łem tam in - ne-go.
p

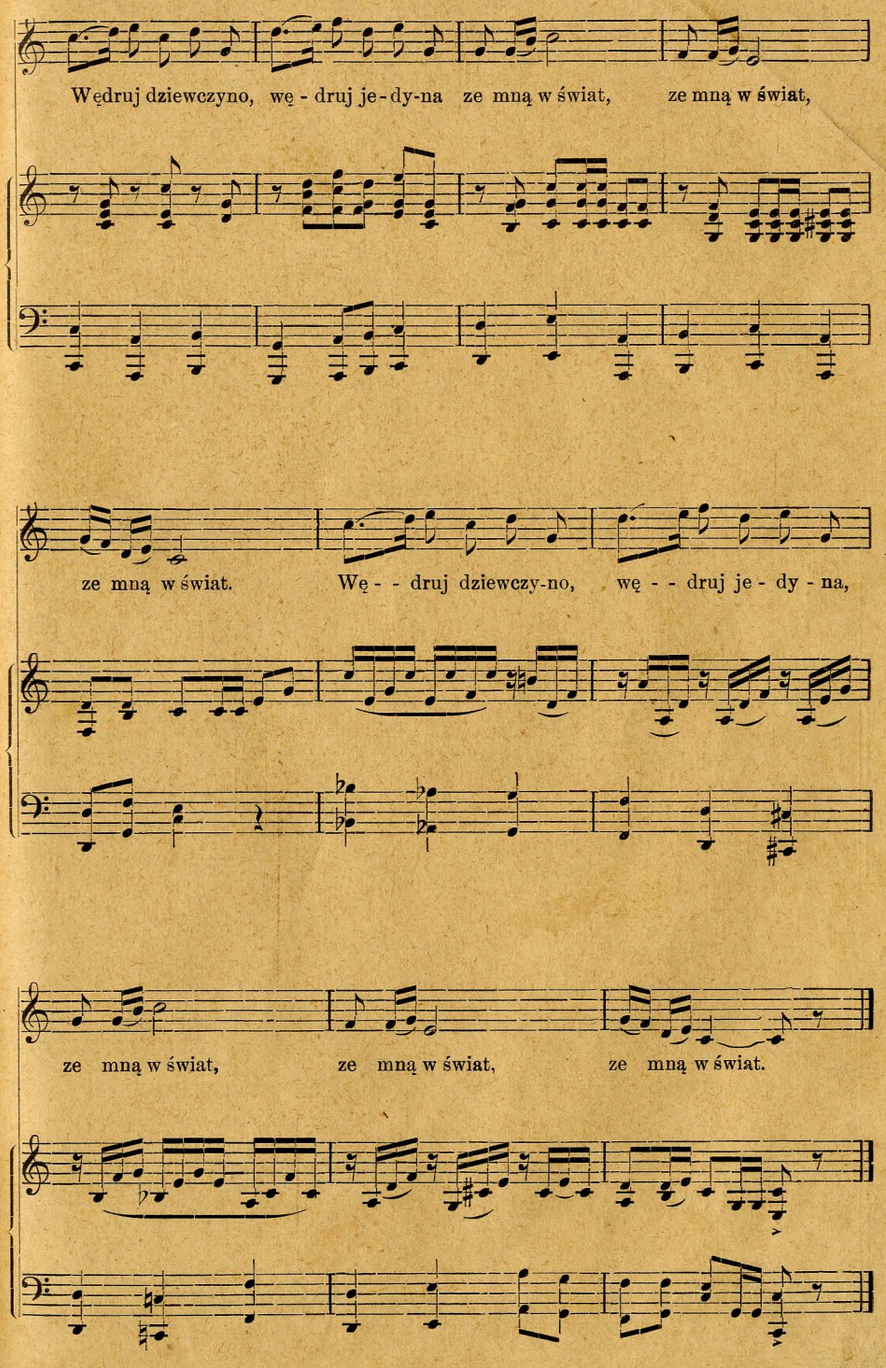
Wędruj dziewczyno, wę - druj je - dy-na ze mną w świat, ze mną w świat,
ze mną w świat. Wę - - druj dziewczy-no, wę - - druj je - dy - na,
ze mną w świat, ze mną w świat, ze mną w świat.

Zielona łączka, piękny kwiat,
Piękny kwiat, piękny kwiat,
Wędruj dziewczyno, wędruj jedyna
Ze mną w świat, ze mną w świat } 2 razy
Ze mną w świat.

79.

Zielona ruta, jałowiec,
Lepszy młodzieniec, niż wdowiec,
Zielona ruta ~~dorodny~~ kwiat,
Wędruj dziewczyno ze mną w świat.
Jakże mam z tobą wędrować,
Będą się ludzie dziwować,
A niech się, chcą-li, dziwują,
Oboje młodzi wędrują.
Zielona ruta, jałowiec,
Lepszy młodzieniec, niż wdowiec,
Bo wdowiec będzie wymawiał,
Że lepszą pierwszą żonkę miał.
A dzieci będą płakały,
Bodaj macochy nie znały,
I czeladź będzie mówiła:
Lepiej nieboszczka rządziła.
Zielona ruta, jałowiec,
Lepszy młodzieniec, niż wdowiec,
Lepszy młodzieniec w kaftanie,
Niżeli wdowiec w żupanie.

80.

„U młynarza Marcina“.

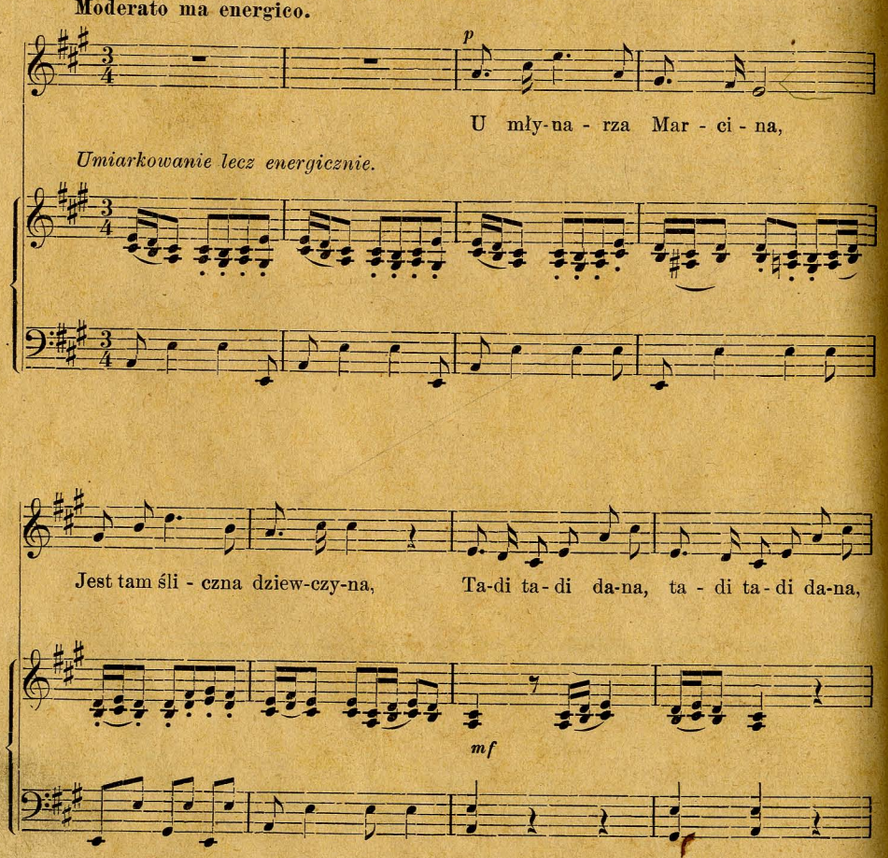

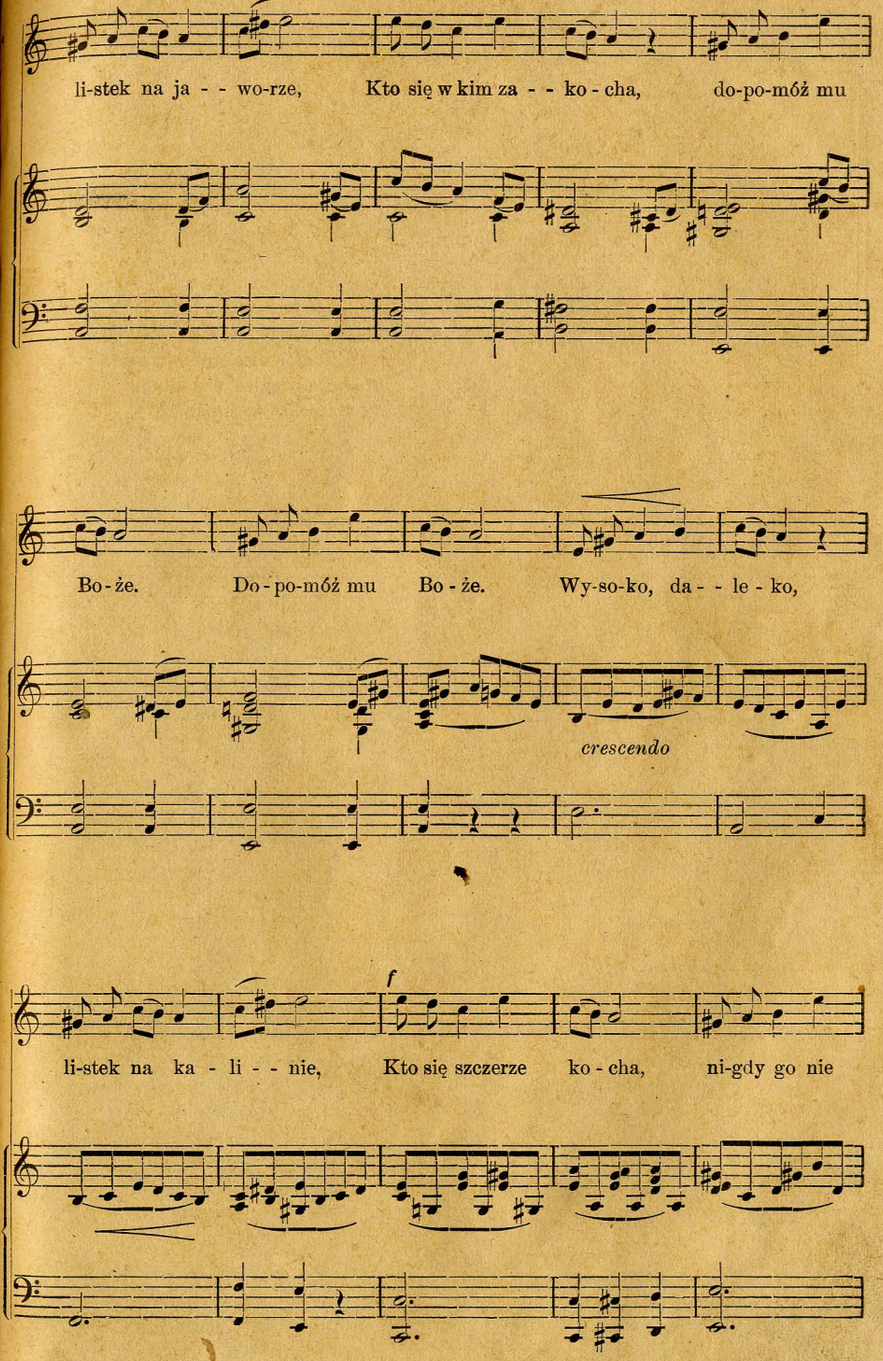

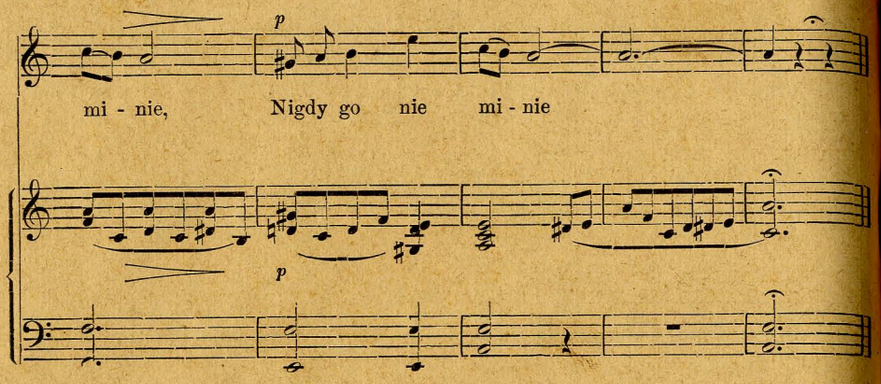

1. Wysoko, daleko
Listek na jaworze,
Kto się w kim zakocha,
Dopomóż mu Boże. (2 razy)

2. Wysoko, daleko
Listek na kalinie,
Kto się szczerze kocha,
Nigdy go nie minie. (2 razy)

87.

Hej za ciemnym borem,
Nad białem jeziorem
Siedzi sokół siwy,
Opowiada dziwy.

Bili się tam długo,
Krew płynęła strugą,
Rolę poorali,
Strzałami zasiali.

88.

Siedział Jaś dwa lata,
Nie zobaczył świata,
Bo mury wysokie,
I wody głębokie.
Prosi ojca swego,
Ojca rodzonego:
Przedaj owce, woły,
Wykup mnie z niewoli.
Kasi swojej prosi,
Łzami się zanosi,

Kasia nie mieszkała,
Z sznurem przybieżała.
— Jasiu mój jedyny,
Jak zabraknie liny,
Dam ci jeszcze kosę,
Co pod wiankiem noszę.
Jaś z murów zeskoczył
Na plecy dziewczyny,
A z pleców na konia,
Siadaj Kasiu moja.

89.

Hej od Łysej góry
Jechali mazury,
Jechali co żywo,
Popijali piwo.
I na drodze mokną,
Zapukali w okno,
Zobaczyli dziwy,
Gospodarz nieżywy.
Dziewczyna się zlękła,
Aż potem obciekła.

— Kasiu nic się nie bój,
Bo to ja, Janek twój.
Kasia się cieszyła,
Janka zobaczyła.
— A teraz Kasieńko,
Otwieraj okienko.
O mój Jasiu złoty,
Com ja uczyniła,
Dla ciebiem zabiła,
Żebym z tobą żyła.

90.

Dla czego, dziewczyno,
Pod jaworem stoisz?
Czy cię słonko pali?
Czy się wiatru boisz?

— Ni mię słonko pali,
Ni się wiatru boję,
Nie widać Jasieńka,
Smętne serce moje.

96.

„Choćbym ja jeździł we dnie i w nocy".

Andantino amoroso.

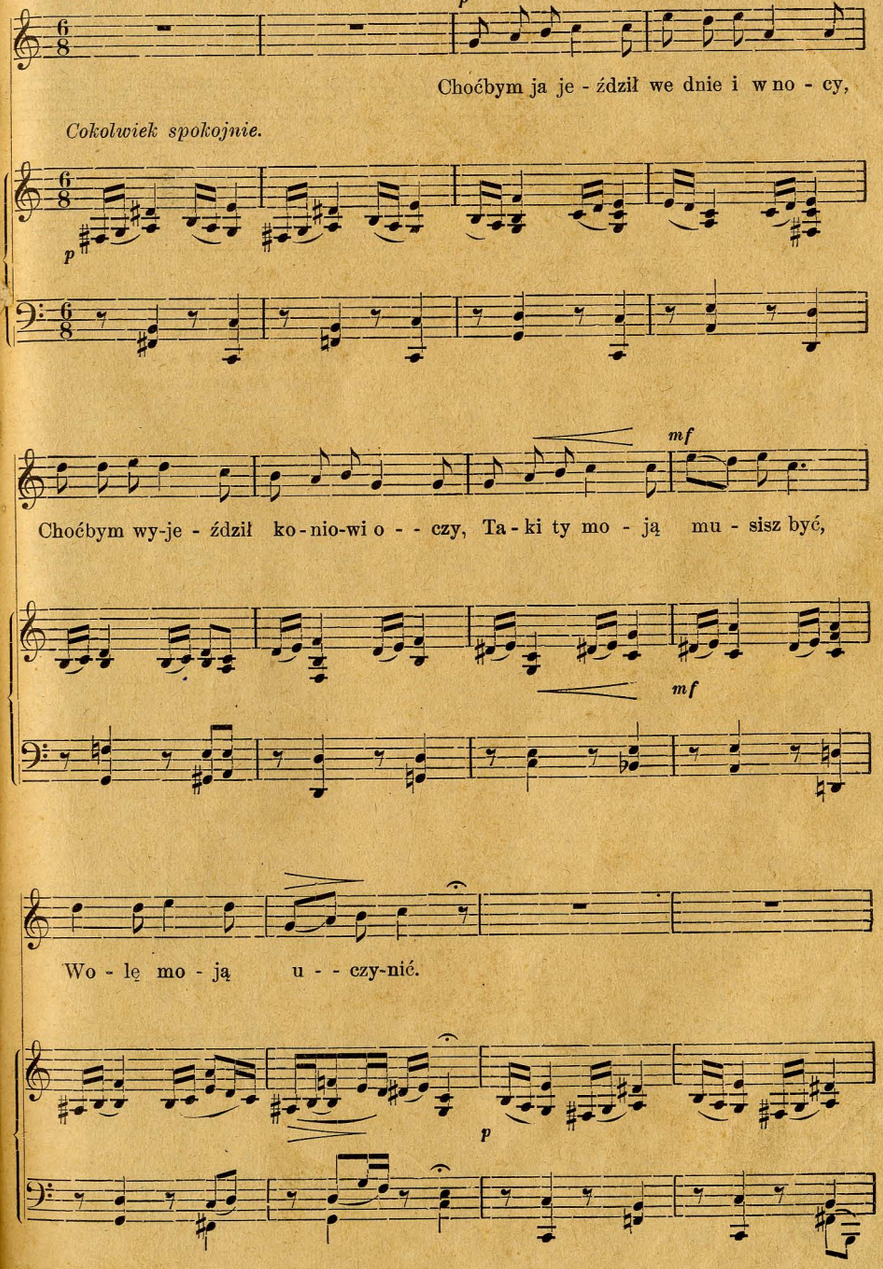

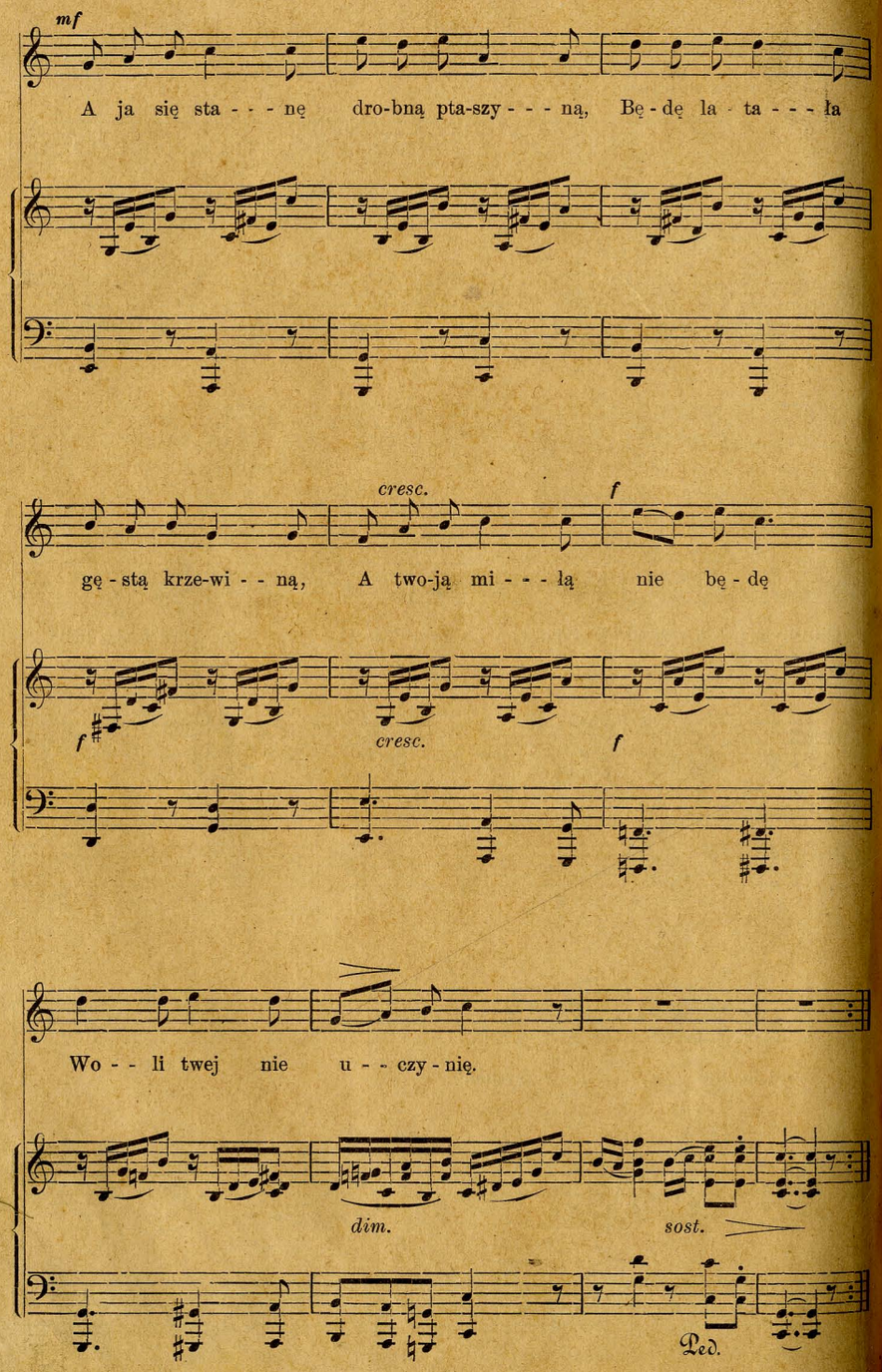

1. — Choćbym ja jeździł we dnie i w nocy,
Choćbym wyjeździł koniowi oczy,
Taki ty moją musisz być,
Wolę moją uczynić.
— A ja się stanę drobną ptaszyną,
Będę latała gęstą krzewiną,
A twoją miłą nie będę,
Woli twéj nie uczynię.

2. — Oj mam-ci ja mam takie topory,
Co wycinają lasy i bory,
Taki ty moją musisz być,
Wolę moją uczynić.
— Przerzucę ja się złotym pierścieńcem,
Będę się toczyć bitym gościńcem,
A twoją miłą nie będę,
Woli twéj nie uczynię.

3. — A mam ci ja sokołowe oczy,
Zobaczę kędy pierścień się toczy,
Taki ty moją musisz być,
Wolę moją uczynić.
— A ja się stanę białym gołębiem,
Będę siadała w boru na dębie,
A twoją miłą nie będę,
Woli twéj nie uczynię.

4. — A ja się stanę dzikim jastrzębiem,
I będę latał górą nad dębem,
Taki ty moją musisz być,
Wolę moją uczynić.
— Przerzucę ja się drobną rybeczką,
Będę pływała tą bystrą rzeczką,
A twą miłą nie będę,
Woli twéj nie uczynię.

5. — Mają rybacy takie siateczki,
Co wyławiałą małe rybeczki,
Taki ty moją musisz być,
Wolę moją uczynić.
— A ja się stanę dzikim kaczorem,
Będę pływała wielkiem jeziorem,
A twoją miłą nie będę,
Woli twéj nie uczynię.

6. — Oj mamże ja ci takie sidełka,
Że złowię kaczkę za jej skrzydełka,
Taki ty musisz moją być,
Wolę moją uczynić.
— A ja się stanę gwiazdką na niebie,
Będę świeciła ludziom w potrzebie,
A twoją miłą nie będę,
Woli twéj nie uczynię.

7. — A mam ja taką strzałę przy boku,
Którą dosięgnę gwiazdkę w obłoku,
Taki ty musisz moją być,
Wolę moją uczynić.
— A już ja widzę te boskie rządy,
Gdzie się obrócę, znajdziesz mnie wszędy,
A więc już twoją muszę być,
Wolę twoją uczynić.

8. — Moja matusiu pieczcie kołacze,
Niech dłużej do drzwi Jaś nie kołacze,
Muszę już miłą jego być,
Wolę Jego uczynić.
— Zagraj kapelo na wszystkie strony,
Chwała Ci Boże, żem dostał żony,
Teraz już moją musisz być,
Wolę moją uczynić.

97.

1. Poszła dziewczyna przez gaj do wody,
Jasieńko za nią poszedł na łowy.
Przebiegł jej dróżynę,
Chciał zdradzić dziewczynę,
Serce jej zasmucić.

2. Zbłądzisz dziewczyno idąc tak późno,
W gaju dróżyna niepewna, różna,
Ja ci dopomogę,
I wyszukam drogę,
Służką twoim będę.

3. Zaczekaj Jasiu, zaczekaj chwilę.
Aż ja nóżeńki w wodzie umyję,
Nóżeńki umyję,
Sama się napiję,
Piękniejszą ci będę.

4. W dunaj wstąpiła, nóżeńki myła,
Westchnie do Boga: tędy ma droga,
Prowadź Jezu Chryste,
Przez odmęty bystre,
Przez dunaj głęboki.

5. Dunaj przebyła, na brzeg stąpiła,
I tak mówiła: Jasiam pozbyła,
Chwałaże bądź Bogu,
Żem powstała z grobu,
Z dunaju bystrego.

98.

„A w niedzielę raniusieńko".

Allegretto scherzando.

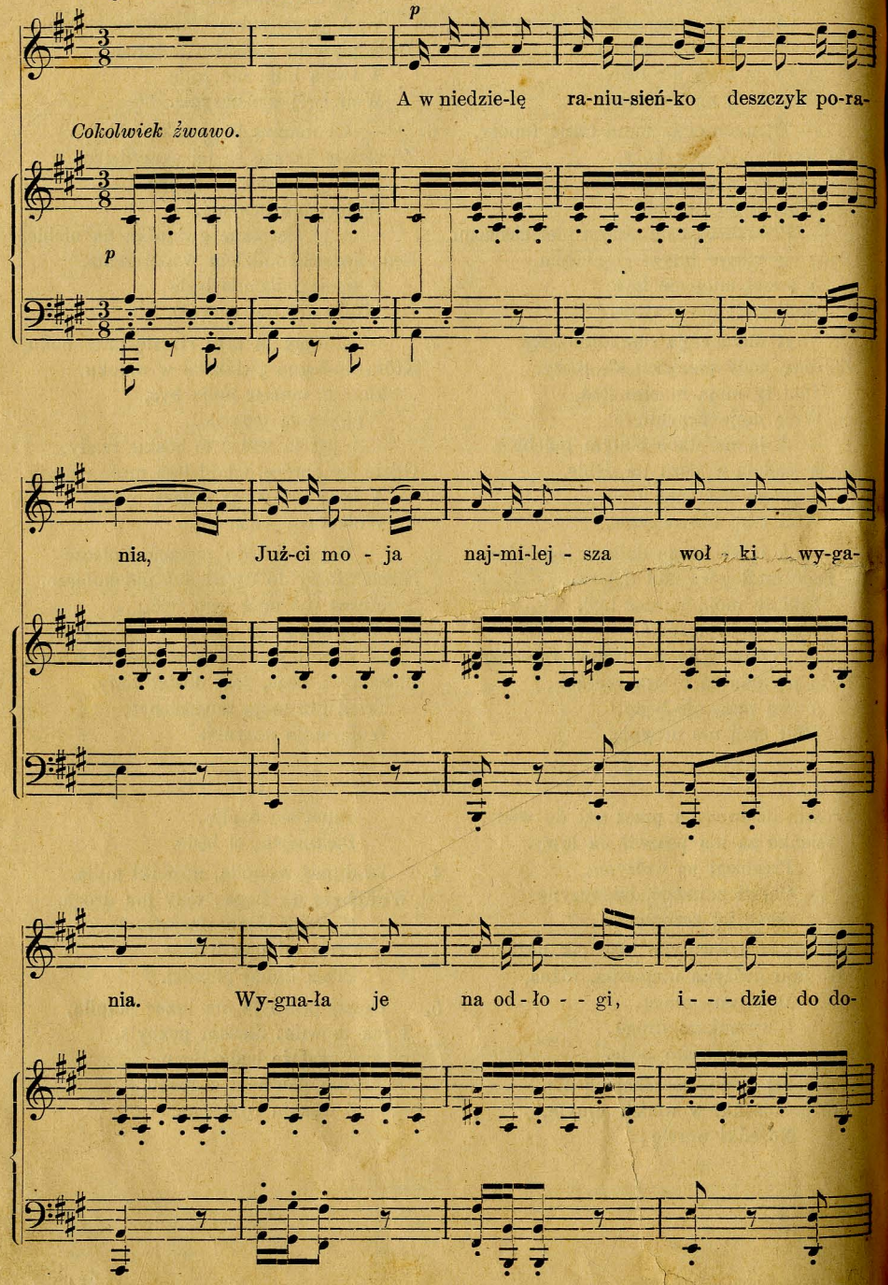

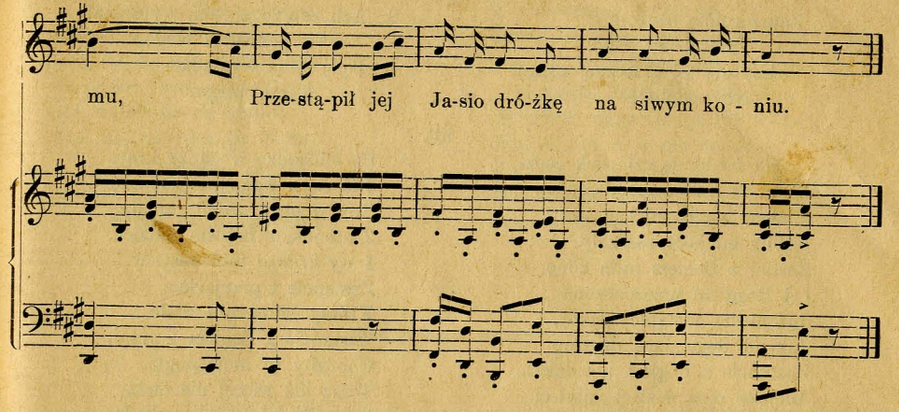

1. A w niedzielę raniusieńko
   Deszczyk porania,
   Już-ci moja najmilejsza,
   Wołki wygania.
2. Wygnała je na odłogi,
   Idzie do domu,
   Przestąpił jej Jasio drogę
   Na siwym koniu.
3. Pytam ciebie najmilejsza,
   Co za gości masz?
   Że tak rano, raniusieńko,
   Wołki wyganiasz?
4. Oj nie mam ja Jasiuleczku
   Gościa żadnego,
   Tylko żem się spodziewała
   Ciebie samego.

99.

1. A w sadeńku dwie dróżeńki,
   A trzecia miedza,
   Wędrowało dwa braciszki,
   A trzecia siostra.
2. Napotkali jabłoneczkę,
   Napotkali dwie,
   I urwali po jabłuszku,
   Urwijcież i mnie.
3. Położycie na talerzu,
   Połóżcie i moje,
   Jak poślecie do mateńki,
   Wspomnijcie i o mnie,
4. Bo ja jedna wasza siostra,
   W tej cudzej stronie,
   Oblewam się ślozeńkami,
   Jak rybka w wodzie.
5. Oj pójdę ja nad dunaik,
   Wezmę łódeczki,
   Oj i wsiędę i pojadę
   Do mej mateczki.
6. Moja Matko, moja droga,
   Coś uczyniła?
   Coś mnie młodą, młodziusieńką
   Tak utopiła.
7. Moja córko, moja droga,
   W błędnym rozumie,
   Czegoś chciała, doczekała,
   Nie masz nic u mnie.

100.

1. Hej wyjrzyjcie pacholicy
   Za ten nowy dwór,
   Czy nie jedzie, czy nie jedzie
   Najmilejszy mój?
2. Jedzie, jedzie grzeczny młodzian,
   Koń pod nim pląsa,
   Wesół parska, rży z daleka
   I grzywką trząsa.
3. Otwórzcie mu pacholicy
   Szeroko wrota,
   Żeby sobie jego konik
   Nie otarł złota.
4. I połóżcie mu turecki
   Kobierzec przed próg,
   Żeby sobie mój Jasieńko
   Nie powalał nóg.
5. — Czemużeś mnie grzeczna panno,
   Nie przywitała?
   Byłbym ja tu nie przyjechał,
   Byś nie kazała.
6. Ach kazałam, ach kazałam
   Tobie samemu.
   A tyś przywiózł grzeczniejszego
   Ku sercu memu.

7. Zaprzęgajcie pacholicy,
Pojedziemy dalej,
Bośmy się tej grzecznej pannie
Nie podobali.

8. Ach zaprzęgaj, ach wyjeżdżaj
Z podwórza mego,
Będę teraz wyglądała
Kogo innego.

101.

Na biedę się człowiek rodzi,
Bieda za nim tropem chodzi,
Miałem konie miałem woły,
Robiły mi jako pszczoły.
Zostań z Bogiem miła żono,
Od Boga mi przeznaczona,
Już ja cię odstąpić muszę,
Jak od Boga daną duszę,
Zostańcie z Bogiem me dzieci,
Miejcież ojca w swej pamięci,
Już ja was Bogu oddaję,
Bo odchodzę w cudze kraje.
Już się z wami nie zobaczę,
Gdy w obcej ziemi zapłaczę,
Zostańcie z Bogiem rodzice,
I wy krewni moi wszyscy.
Zostańcie i przyjaciele,
Którzy mi czynili wiele,
Zostańcie z Bogiem i progi,
Chodziły tu moje nogi,
Teraz już więcej nie będą,
Bo mnie jutro już pozbędą.

102.

„Przyjechał Jasieńko z cudzej ukrainy".

Allegro non troppo.

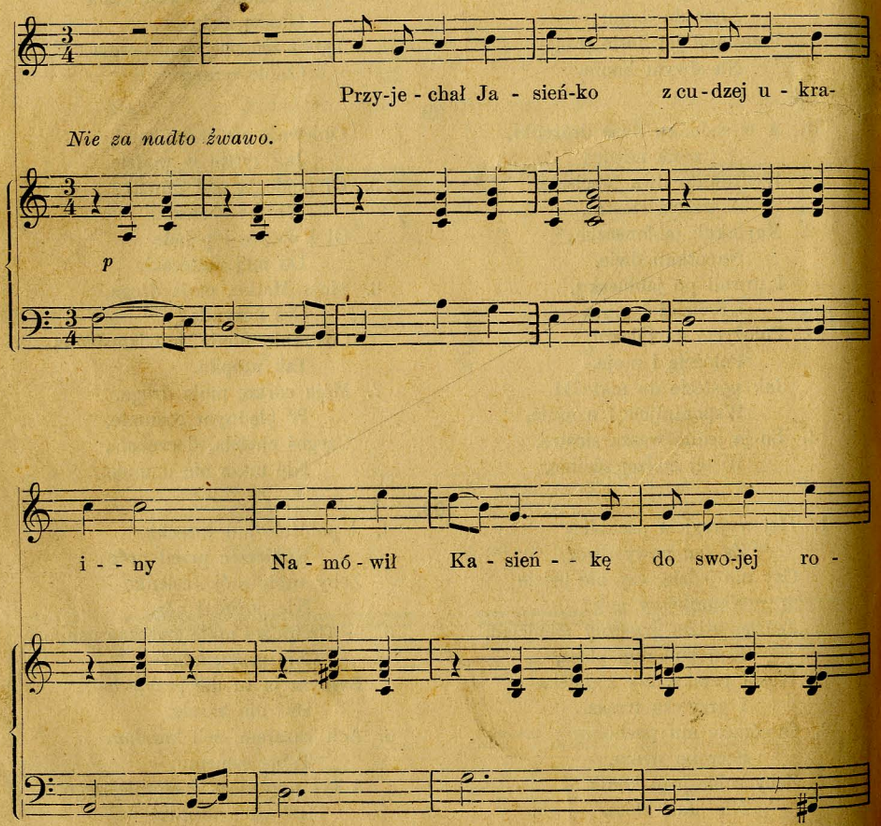

3. Nie mogę Kasiu czekać,
Muszę za panem mym jechać,
Ha, ha, ha, za panem jechać.
Dopędził pana w boru,
Aż stała rosa na koniu,
Ha, ha, ha, rosa na koniu.

4. Gdzie Jasieńku jeździłeś,
Że tak konika zgoniłeś,
Ha, ha, ha, że tak zgoniłeś.
U dziewczyny byłem ja,
Uwiła mi wianeczków dwa,
Ha, ha, ha, wianeczków dwa.

5. Lepszyś Jasiu niż twój pan,
Ty masz wianeczki, ja nie mam,
Ha, ha, ha, a ja nie mam,
Zaczekaj panie chwilę,
Ona i tobie uwije,
Ha, ha, ha, tobie uwije.

118.

„Matuś moja matuś".

Poco allegro.

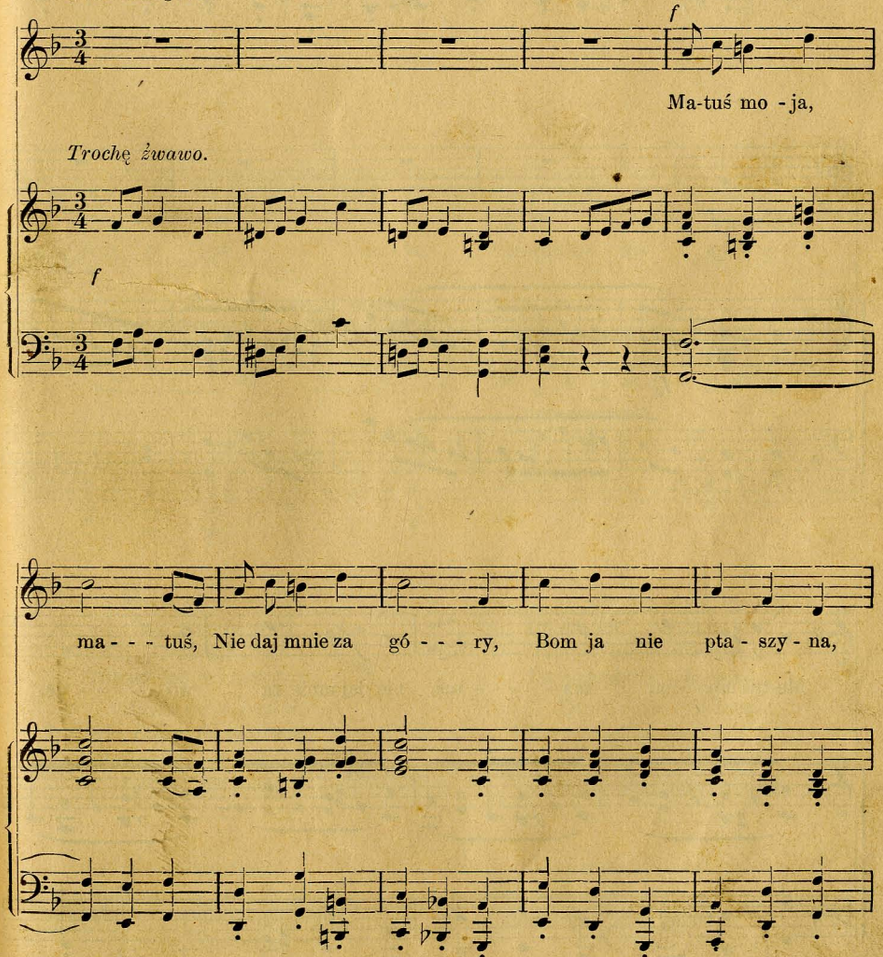

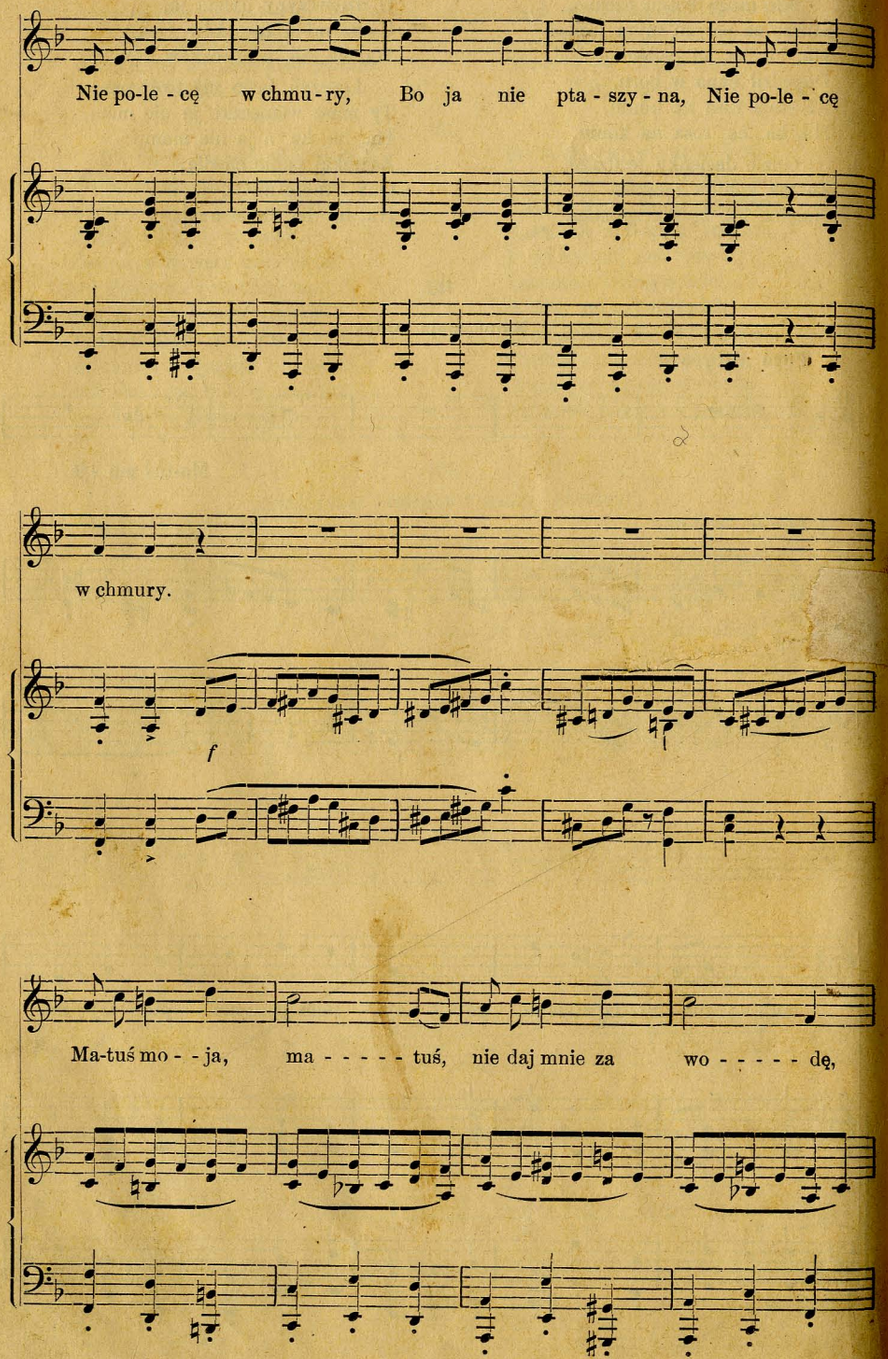

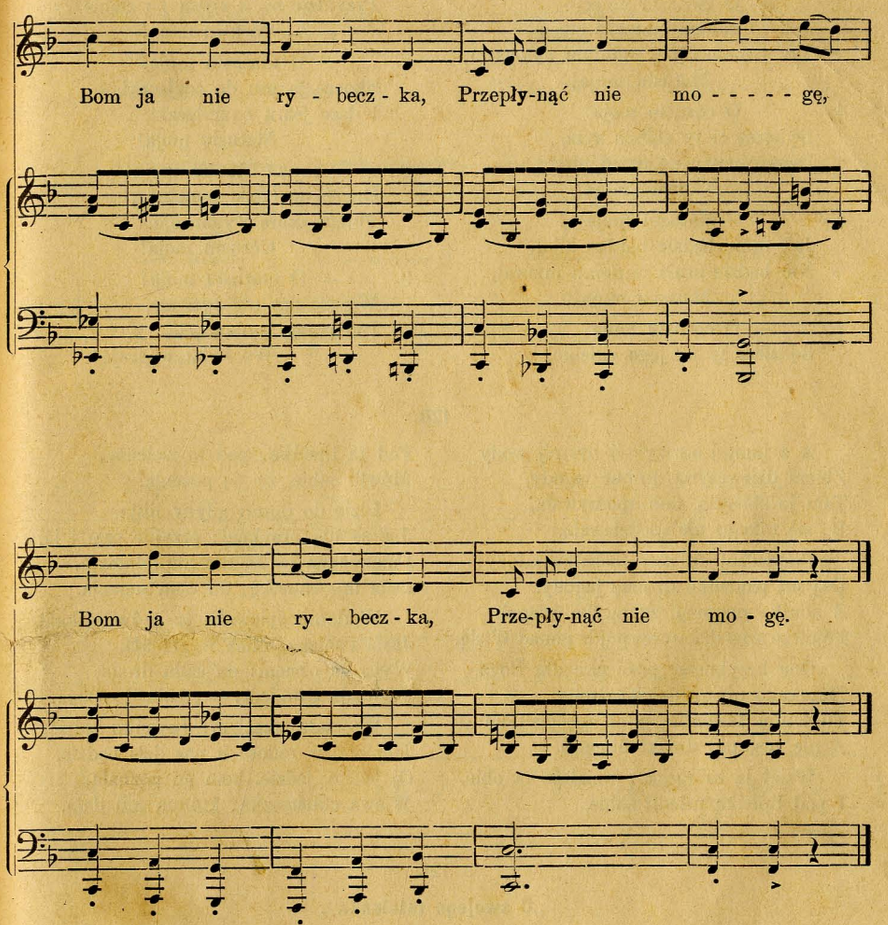

1. Matuś moja, matuś,
Nie daj mnie za góry,
Bom ja nie ptaszyna,
Nie podlecę w chmury. } 2 razy

2. Matuś moja, matuś,
Nie daj mnie za wodę,
Bom ja nie rybeczka,
Przepłynąć nie mogę. } 2 razy

1. Oj nie daj mnie matulu,
Da za las i za wodę,
Bom ja nie cyraneczka,
Da przepłynąć nie mogę.

2. Bom ja nie cyraneczka,
Da ani leśny ptaszek,
Oj nie mogę ja przelecieć,
Da przez ten ciemny lasek.

119.

1. — O matusiu moja!
Wydajcie mię w czas do ludzi,
Niechże mi się świat nie nudzi,
Matusiu moja!

2. — O córusiu moja!
Kiedyś jeszcze jak jagoda,
1 za chłopa ciebie szkoda,
Córusiu moja!

3. — O matusiu moja!
Jak to dobrze matce z ojcem,
Tak i mnie téż z młodym chłopcem,
Matusiu moja!

4. — O córusiu moja!
Będziesz ci ty chłopa syta,
Dziesięć razy na dzień bita,
Córusiu moja!

5. — O matusiu moja!
Jak mnie będzie bardzo bijał,
Nie będzie mnie w domu miewał,
Matusiu moja!

6. — O córusiu moja!
Będziesz ty na jego chlebie,
Przyjdzie on z kijem po ciebie,
Córusiu moja!

7. — O matusiu moja!
Skoczę ja mu do szyjeczki,
I dam jemu buziuleczki,
Matusiu moja!

8. — O córusiu moja!
On cię w buzię wycałuję,
Potem skórę wygarbuje,
Córusiu moja!

9. — O matusiu moja!
Wy się oto nie pytajcie,
Ino posag wydawajcie,
We świat wędruję!

120.

A z tamtej strony téj bystréj wody
Zbiera dziewczyna drobne jagody,
Tam je zbierała, tam spoczywała,
Bo się nikogo nie spodziewała.

Przyjechał do niej Jasieńko młody:
Daj mi panienko drobne jagody.
Z konika sprysnął, za rączkę ścisnął:
Pójdź ze mną dziewczę, pójdź ponad Wisłę.

Ona krzyknęła: puść mię dla Boga,
Słoneczko nizko, daleka droga,
Puść mię Jasieńku, puść mię do domu,
A nie zastępuj dróżki nikomu.

Wziął ją za rączkę, wziął ją za obie,
I pod lipeńką usiedli sobie,
Pod tą lipeńką, pod tą zielenią,
Mówili sobie, że się pożenią.

Idzie do domu gdyby lilija,
Jaś za nią krzyknął: przyjdę tam i ja,
Dziewczyna na to nic nie odrzekła,
Dała mu chustkę, do dom uciekła.

W domu śpiewała, to znów płakała,
Jasia swojego wciąż wyglądała,
Wyjrzała oknem: do sadu droga,
Wyjrzała drugiem: westchła do Boga.

Wyjrzała trzeciem: Jasieńko jedzie,
Hej cóż za radość u nas dziś będzie,
Oj jedzie, jedzie, bom go poznała,
Wiewa chusteczką, którąm mu dała.

121.

„U swojego tatuleńka".

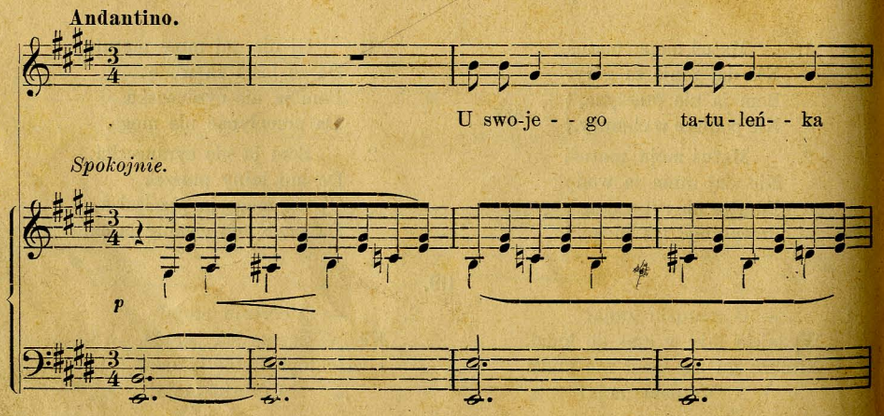

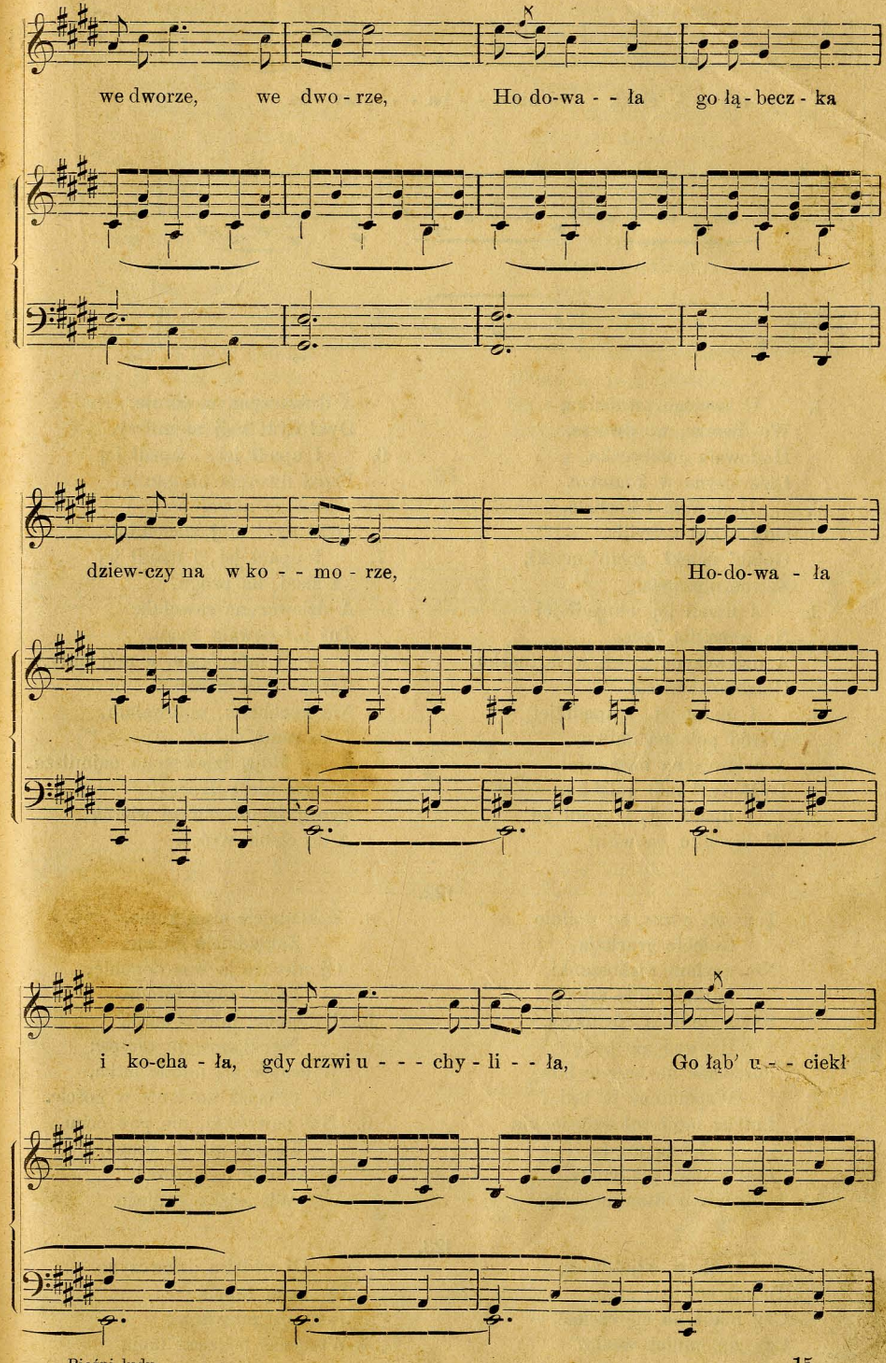

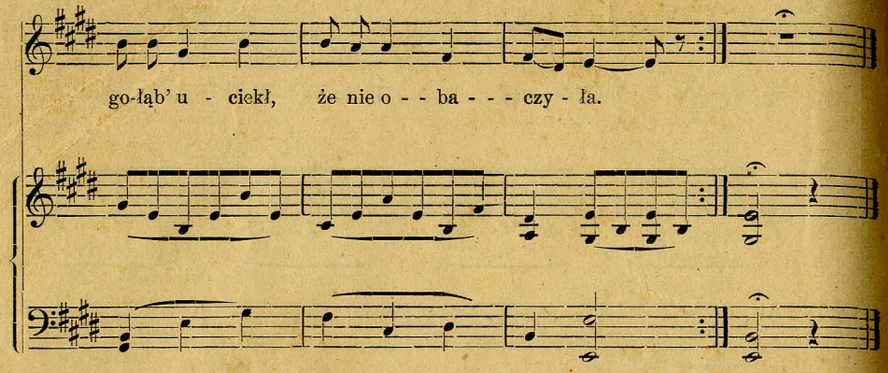

1. U swojego tatuleńka,
We dworze, we dworze,
Hodowała gołąbeczka,
Dziewczyna w komorze.
2. Hodowała i kochała,
Gdy drzwi uchyliła,
Gołąb' uciekł, gołąb' uciekł,
Że nie obaczyła.
3. I upadł jej, i upadł jej
Na wysokim lesie,
A dziewczyna groch w fartuszku,
Gołąbkowi niesie.
4. I upadł jej, i upadł jej
Wśród pola na dąbku,
A dziewczyna nawołuje:
Dyż! dyż! mój gołąbku.
5. I upadł jej, i upadł jej
W ogródku na wiśni,
A dziewczyna nawołuje:
Dyż! dyż! mój najmilszy.
6. I upadł jej, i upadł jej
Przed dworem na ganku,
A ona go nawołuje:
Dyż! dyż! mój kochanku.
7. I upadł jej, i upadł jej
Na sieni, na progu,
A dziewczyna zawołała:
Tuś mi chwała Bogu.
8. — O mój Jasiu, o mój miły,
Czyliż ja to ciebie
Nie kochałam, miłowałam,
Jako sama siebie!
9. — Moja dziewczyno najmilsza,
Już cię nie porzucę,
Bywaj że mi zawsze wierną,
A do ciebie wrócę.

122.

1. Tam na górze, na dolinie
Gołębie gruchają,
Nie użyłam rozkoszeńki,
Latkaż mnie mijają.
2. Rozkoszeńkim nie użyła,
Używać nie będę,
Poczemże me młode lata,
Wspominać ja będę?
3. Latkaż moje młodziusieńkie
I piękna uroda
Poszły one, popłynęły,
Jak w dunaju woda.
4. Zakładajcie siwe konie,
Zakładajcie gniade,
Oj niechże ja was dogonię,
Latka moje młode.
5. I dognała młode latka,
Na klonowym moście:
Wracajcie się młode latka,
Chociaż do mnie w goście.
6. Nie powrócim, nie powrócim,
Bo nie ma do czego,
Bylo tobie uszanować
Wianeczka swojego

123.

A kiedy odjeżdżasz,
To mi powiedz stale,
Czy mam na cię czekać,
Czy zapomnieć wcale?

Oj widzisz dziewczyno
Tę suchą topolą,
Jak ona zakwitnie,
Wtenczas będziesz moją.

Patrzałam ja wczoraj,
Czy się to nie iści,
Czy się nie zielenią,
Na topoli liście.
Patrzałam z wysoka,
Patrzałam ja z nizka,
Nie widać, nie słychać
Na topoli listka.
Wezmę koneweczkę,
Będę wodę nosić,
Będę podlewała,
Będę Boga prosić.

Siwa kukaweczka
Żałośnie kukała,
Młoda Marysieńka
Rzewnie zapłakała.
Przyjedź chłopcze, przyjedź,
Albo mi się przyśnij,
Bo mi się co stanie,
Od żalu, od myśli.
Przyjedź chłopcze, przyjedź,
Albo przypłyń wodą,
Odstąpię rodziców,
A pojadę z tobą.

124.

Umrę ja tobie Jasieńku,
Umrę ja tobie, da tobie,
Dajże mi się wymalować,
Nad łożem sobie, da sobie.

O i niema tu malarza,
Niema malarza takiego,
Da żeby mi wymalował,
Jasieńka mego, da mego.

125.

„Oj rozbujał się siwy koniczeńko".

Molto moderato.

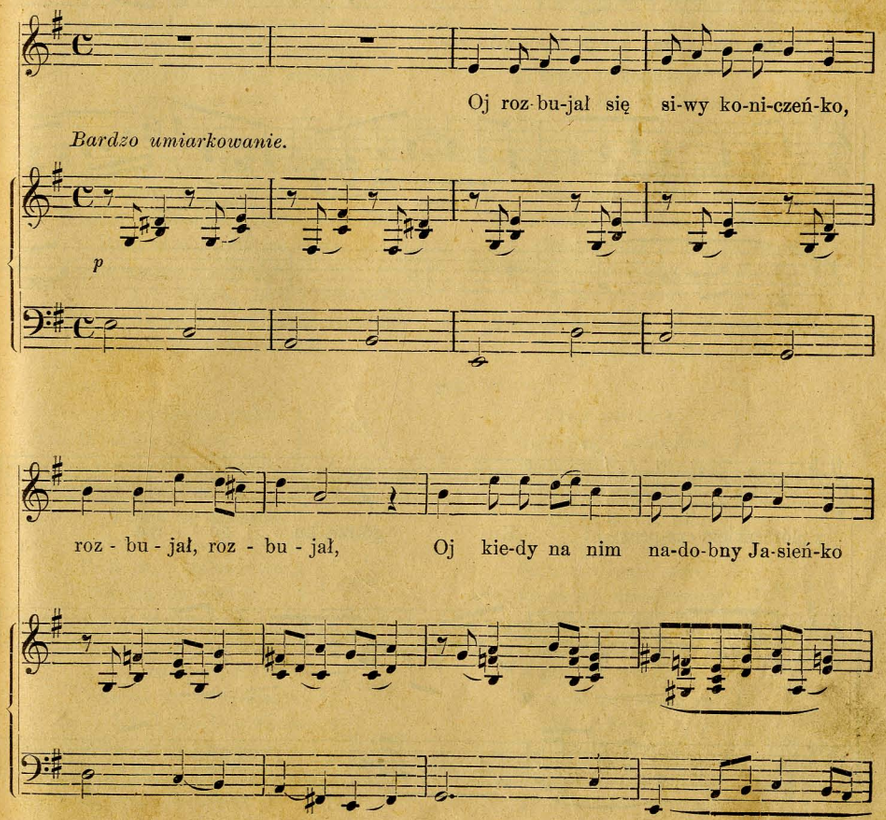

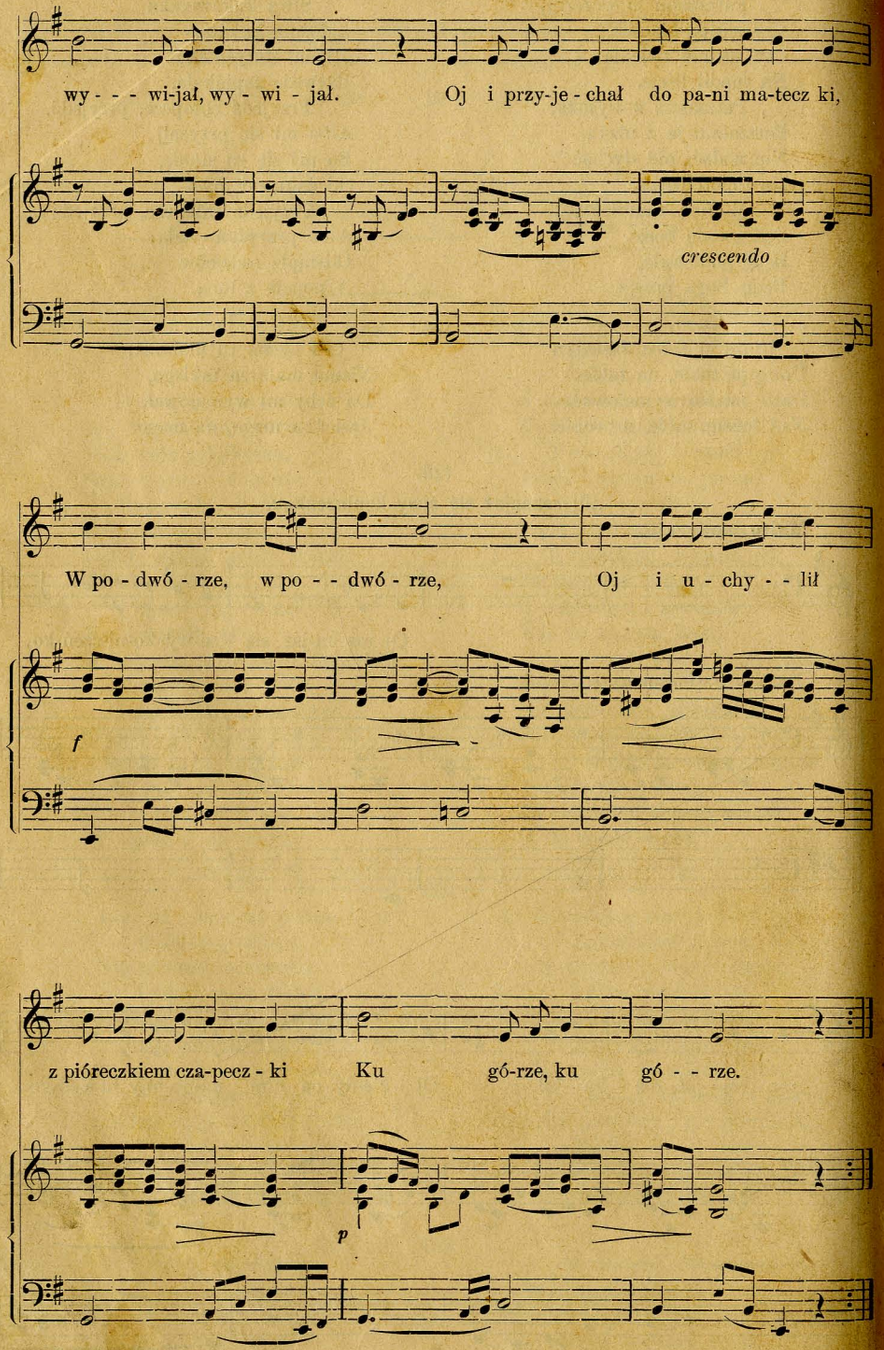

Ile ości, ile ości
Na jęczmiennym snopie,
Tyle złości i chytrości
W każdziusieńkim chłopie.
Ile piórek, ile piórek
Na białej gąseczce,

1. A na środku pola
Stoi topola,
Powiedzże mi moja Maryś,
Jaka twa dola?
2. Dola moja taka,
Z wysokiego nieba,
Że pracować mi potrzeba
Na kawałek chleba.
3. Tam za górą las,
Komuż ty go dasz,

1. Żołnierz ci ja, żołnierz,
Moja panno, żołnierz,
A jeśli mi nie wierzysz,
Spojrzyj na mój kołnierz.
2. Spojrzyj na mój kołnierz,
Spojrzyj na rękawy,

1. Przyjechał Jasio pod Kasi okno,
I zastukał w nie trzy razy:
Wyjdzij Kasieńko, wyjdzij najmilsza,
Dam ci obrączkę ze złota.
A ona wstała i zapłakała:
— Ach Janku, Janku kochanku,
Wiłam wianeczki z drobnej ruteczki,
Bystra je woda zabrała.

W zielonym gaiku, } 2 razy
Wysokie rąbanie, }
Komuż się dostanie, } 2 razy
Moje zakochanie? }
Komu się dostanie, } 2 razy
Sądzi Bóg na niebie, }
Proś Boga dziewczyno, } 2 razy
Powrócę do ciebie. }
Oj żyliśmy, żyli, } 2 razy
Jak gołąbki w parze, }
A kto nas rozłączył, } 2 razy
Niechże go Bóg skarze. }
Niechajże Bóg skarze, } 2 razy
Z gruntu wykorzeni }
Tego, co się kocha, } 2 razy
A potem odmieni. }

153.

Tyle cnoty i dobroci
W każdziutkiej dzieweczce.
Chłop cię rzuci, chłop cię rzuci,
Jak popiół rozwieje,
I jeszcze gdzie się obróci,
Z dziewczęcia naśmieje.

154.

Ten wianeczek rozmarynu,
Co na głowie masz?
4. Oddam ci Jasiu,
Boś mi najmilszy,
Kiedy będziem klęczeć razem,
W kościele przy mszy.
5. Będą nam grali,
Będą śpiewali,
A my, jako państwo młodzi,
Będziem płakali.

155.

Oj żołnierz ci ja, żołnierz,
Żołnierz ci ja prawy.
3. Choć pieniędzy nie mam,
To o to nic nie dbam,
Pożyczę u kochanki,
Powiem, że jej oddam.

156.

Cóż jeździsz do mnie, cóż ci już ze mnie,
Jam chora, robić nie mogę.
Poderwałam się szklanym dzbaneczkiem,
Chodząc dla ciebie po wodę.
Mówiłem tobie, bierz po połowie
Tej zimnej wody ze zdroju,
Tyś nie słuchała, po pełnym brała,
Teraz narzekaj na siebie.

157.

Siwa gołębica, } 2 razy
Gdy pary pozbędzie, }
Na wysokiem drzewie } 2 razy
Nigdy nie usiędzie. }
Oj tylko się tuła } 2 razy
Po lada krzewinie, }
Smutneż moje serce, } 2 razy
Po mojej dziewczynie. }
I biały gołąbek } 2 razy
Gdy pary pozbędzie, }
Nigdy na wysokiem } 2 razy
Drzewie nie usiędzie. }
Oj tylko się tuła } 2 razy
Po lada krzewinie, }
Smutneż moje serce } 2 razy
Po moim chłopczynie. }

158.

Jedzie hułan lasem,
Krzyknie sobie czasem,
Idzie piechur bokiem,
Potrząsa tłómokiem.
Hułany panięta,
Pojedli cielęta,
A piechury rury,
Noszą po nich skóry.

Wstąpił sobie hułan
Na szklaneczkę miodu,
Sięgnął do kieszeni,
Pieniędzy jak lodu.
Wstąpił sobie piechur
Na szklaneczkę piwa,
Sięgnął do kieszeni,
A pieniędzy niema.

159.

1. Hej jedzie hułan, jedzie,
Konik pod nim pląsa,
Kaszkiecik schylił na bok,
I pokręcił wąsa,
A wszystkie też panienki,
Gdy go tylko zoczą,
To ledwie im z radości
Serca nie wyskoczą.
2. Hej jedzie hułan, jedzie,
Konik pod nim sadzi,
Hej będą mu też, będą
Na kwaterze radzi.
Bo czy on potańcuje,
Czy to się uśmiecha,
Każde serduszko za nim
Z tęsknoty usycha.
3. Hej jedzie hułan, jedzie,
Szablą pobrzękuje,
Hej uciekaj dziewczyno,
Bo cię pocałuje.
Hej niechaj pocałuje,
Nikt mu nie zabrania,
Wszakżeż on swoją piersią
..... zasłania.
4. Bo niema tego domu,
Ani też tej chatki,
A gdzieby nie kochały
Hułanów mężatki.
Kochają też i panny,
Lecz kochają skrycie,
Każdaby za hułana
Oddała swe życie.

Pieśni dziadowskie.

160.

„Dawniej królowa w dziadzie się kochała“.

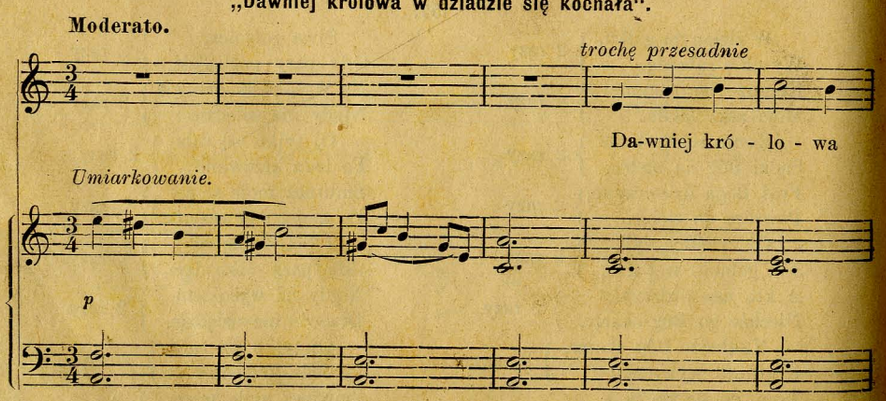

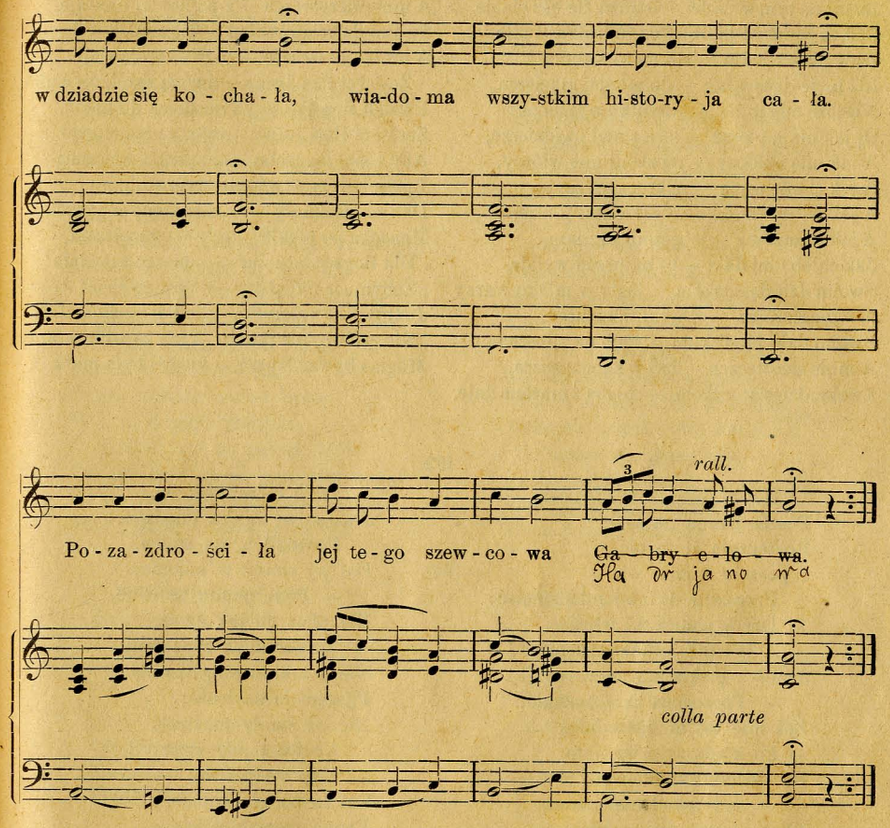

1. Dawniej królowa w dziadzie się kochała,
Wiadoma wszystkim historyja cała,
Pozazdrościła jej tego szewcowa,
Hadryjanowa.
2. Dawniej król nie siadł nigdy do obiada,
Aż posadzono koło niego dziada,
Teraz ganiają dziadów po ulicy,
Jawnogrzesznicy.
3. Wszakże kiermasze, odpusty, pogrzeby
Są wymyślone dla dziadów potrzeby,
A tamby hulał i młody i stary,
Żeby nie dziandziary!
4. Dawniej król nie miał dziandziarów przy
Dziad go pilnował jak źrenicy w oku, [boku,
Teraz dziandziary brzęczą pałaszami
I nad dziadami.
5. Dawniej dziad we wsi był postrachem dzieci,
Pies przed nim zmykał z gospodarskich śmieci,
Psa kijem, dzieciom pokazawszy jeża,
A do pacierza!
6. Przy ciepłym piecu usadzano dziada,
Gosposia zaraz wedle niego siada,
A on o boskich rozmawiając cudach,
Trącał po udach.

161.

Szła sierotka po wsi — opadli ją źli psi,
Nie miał się kto obrać — sieroteczkę ognać,
Obrał ci się obrał — sam pan Jezus z nieba,
I sierotkę ognał — kawałeczkiem chleba;
Gdzie ty idziesz dziecko — mała sieroteczko?
Idę stukać, pukać — mojej matki szukać.

W daleki świat zajdziesz — a matki nie znajdziesz
Idźże sieroteczko — zielonym cmętarzem,
Twoja matka leży — przed wielkim ołtarzem.
Któż tam puka, stuka — po tym moim grobie?
To ja matuleczko — twoje dzieciąteczko,
Moja matuleczku — weźże mnie do siebie,

Bo mi na tym świecie – bardzo źle bez ciebie.
Cóż tu będziesz jadła — co tu będziesz piła?
Będę piasek jadła — zimną roskę piła.
Idź moje dzieciątko — do młodej macierze,
Niechże ona tobie — koszulkę wypierze.
Oj jak mi ją pierze – lecą z niej paździerze,
A jak mię obłóczy — po ziemi mię włóczy,
A jak ci mię myje — nakręca mi szyję,
A jak włosy czesze — wyrywa mi plesze,
A jak je zaplata — izbę mną zamiata,
Jak chleba mi daje — to najprzód wyłaje,
Swoim dzieciąteczkom — jagły w mleku warzy
A mnie sierotce — otrąbków zaparzy,
Swoim dzieciąteczkom – daje na miseczce,
A mnie sieroteczce — ino w skorupeczce,
Swoim dzieciąteczkom — chleba z masłem daje,
A mnie sieroteczce — z popiołem nakraje,
Swoim dzieciąteczkom — pierzynek naściele,
A mnie sieroteczce – barłożku niewiele.
Zesłał ci Pan Jezus — dwóch aniołków z nieba,
I wzięli sierotkę — na rączkach do nieba,
Zesłał ci Pan Jezus — czarta piekielnego
Aby wziął macochę — do piekła wiecznego,
I posadzili ją — na żelaznym stolcu,
Dali napić smoły — w rozpalonym garncu,
Macocha po piekle — gdy się rozejrzała,
„Dla Boga jak tu źle“ — płacząc zawołała:
„Żebym się mój Jezu—w tamten świat wróciła,
Jużbym się z sierotką — lepiej obchodziła“.
„Nie rychło, nie rychło — już zapadła klamka,
Mogłaś bywać lepszą — kiedyś była matka“.

162.

Hej z porania w niedziele,
Poszła panna na ziele,
Roztoczyła złotą nić,
I poczęła wianki wić.
Przyszedł do niej młodzieniec:
— Daruj panno mi wieniec.
— A tyś nie jest młodzieniec,
Jenoś z piekła szataniec.
— Poczemżeś mię poznała,
Żeś mię takim nazwała?
— Po koniku po wronym,
Po siodełku smolonem.
— A i tyś ci nie panna,
Tego wianka nie godna,
Trojeś dzieci straciła:
Pierwsze w piecu spaliła,
Drugie leży pod miedzą,
Ludzie o niem nie wiedzą,
Trzecie w sadku schowała,
Lilje na niem zasiała.
Siadaj panno samowtór,
Zawiozę cię na mój dwór.
Porwał ci ją i niesie
Po boru i po lesie.
Bory lasy szumiały,
Wierzchołki się łamały:
Nie nieśże mię po boru,
Bo mi tęskno do domu,
Jeno mię nieś doliną,
Pożegnam się z rodziną.
Przylecieli przed piekło:
Otwórz bracie to ciepło.
— Cóż ta panna zdziała,
Że się tu nam dostała?
— Troje dzieci straciła,
Jeszcze w wieńcu chodziła.
Posadził ją na stolcu,
Dał jej smoły w kagańcu:
— Pijże panno to wino,
Nie piłaś go jak żywo.
— Pijałam ja z panami,
Nie z takimi chłystkami,
Pijałam ja szklenicą,
Nie od smoły maźnicą.
Kocioł smoły zwarzyli,
— Kąp się panno! — mówili,
Smoła na nią kapała,
Panna rzewnie płakała,
Dziatki stoją za drzwiami,
Oblewają się łzami.
Takać matko zapłata,
Nie dałaś nam znać świata,
Ani świeca, ni słońca,
Ni jasnego miesiąca.
I spojrzała z daleka,
Zobaczyła człowieka.
— Idź człowiecze do domu,
Nie powiadaj nikomu,
Tylko matce, ojcowi,
I starszemu bratowi,
Macie jeszcze córek dwie,
Strzeźcie lepiej niźli mnie.
— Jam cię córko karała,
Aleś słuchać nie chciała.
— Jakżeś matko karała,
Na mszęś iść mi nie dała,
Do karczmyś mię ubrała,
Jeszcześ za mną wołała:

„Nie tańcuj tam z ubogim,
A z bogatym, chędogim,

163.

A w niedzielę po obiedzie,
Chodził Jezus po kolendzie,
Chodził, chodził i prośbował,
Grzesznych ludzi tak próbował.
I napotkał dziewkę młodą,
Która niosła wiadro z wodą,
— Dziewko, dziewko, daj tej wody,
Bom jest spragniony ochłody.
— Gościu, ta woda nieczysta,
Napadało z drzewa lista,
— Oj ta woda czysta była,
Samaś ją zanieczyściła.
Trojeś dziatek matką była,
W tym dunaju potopiła,
— Gościu, coś za prorok taki,
Żeś przejrzał mych grzechów znaki?
— Nie jestem ja żaden prorok,
Jeno jestem z nieba Pan Bóg.

164.

O wspomnij człowiecze,
Że żyjesz na świecie,
Nie bądź tak zuchwałym,
Pysznym i wspaniałym.
Na świecie.
Obróć twoje oczy,
Jak się wszystko toczy
Na mizernym świecie,
Prędko śmierć zagniecie,
Człowieka.
Bierze wojewody,
Wiek stary, wiek młody,
Bierze i panięta,
Biskupy, książęta,
Do ziemi.
I hetmana zbroje,
Rzuca między gnoje,
I groźną buławę,
Karczma mnie to uwiodła,
Żem na wieki przepadła.

163.

Dziewka ze strachu pobladła,
Krzyżem do nóg Bogu padła.
Dziewko, dziewko, nie lękaj się,
Idź do księdza, spowiadaj się.
Do kościoła wstępowała,
Na sto sążni ziemia drżała,
Ołtarze się odwróciły,
Same świece pogasiły,
Chorągwie się pozwijały,
I organy grać przestały.
Tak się długo spowiadała,
Aż się prochem rozsypała,
Wtedy ziemia drżeć przestała,
Dziewka grzechu już nie miała.
Ołtarze się nawróciły,
Świece same zapaliły,
Chorągwie porozwijały,
Organy same zagrały.

164.

Ciska popod ławę,
Innemu.
Gdzież są moje sanie,
Złotem malowane,
Z ostrogami buty,
Kołpaki, kłejnoty,
Już w ziemi.
Gdzież koń zapłacony,
Sto złotych czerwonych,
Nie ujedziesz na nim,
Choć ma rzęd z perłami,
Przed śmiercią.
Na nic już doktory,
I pieniędzy wory,
Ni sobola szuba,
Pójdź Kuba do wójta,
Bo już czas.

IV.

Kujawiaki, Mazury, Wiwaty, Pieśni Pasterskie, Żartobliwe, Kołysanki i Wyrwasy.

I.

„Oj nie jedź Jasiu, nie jedź“.

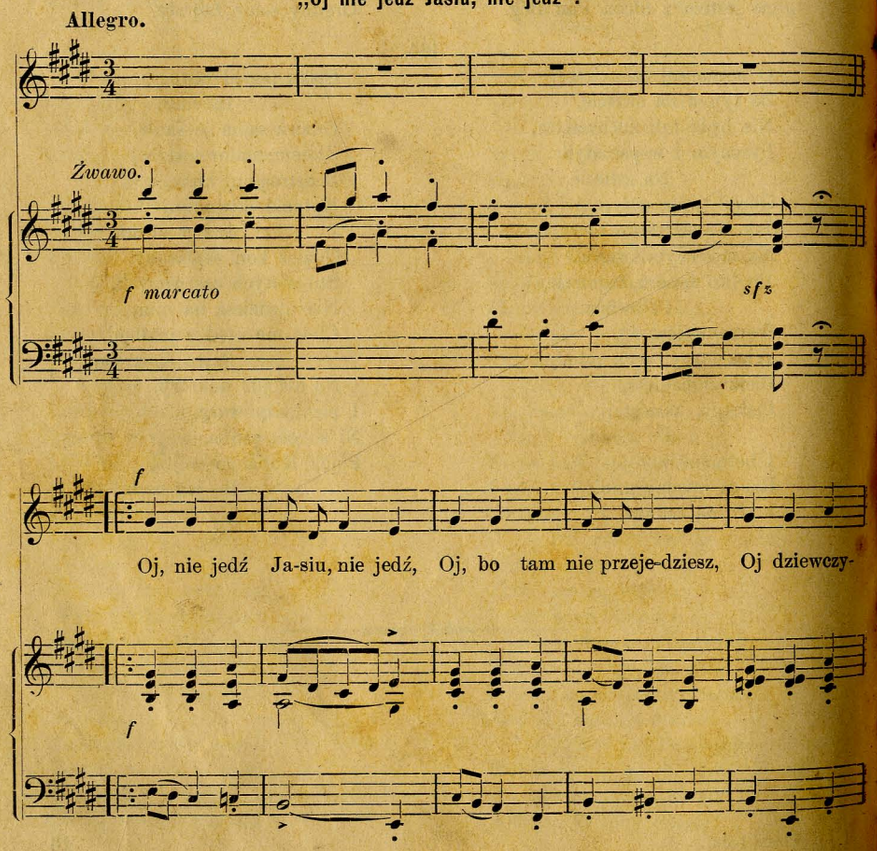

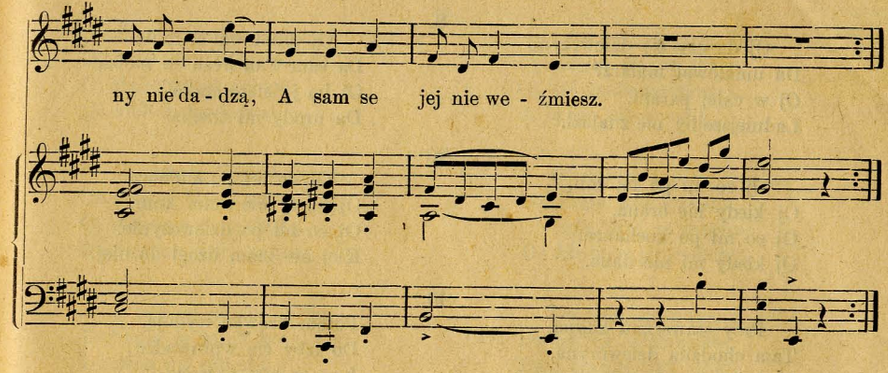

1. Oj nie jedź Jasiu, nie jedź,
Oj bo tam nie przejedziesz,
Oj dziewczyny nie dadzą,
A sam se jej nie weźmiesz.
2. Oj sam se jej nie weźmiesz,
Oj ani nie ukradniesz,

O mój Boże, mój Boże,
O, skarałeś mnie marnie,
Oj kogo ja nie kocham,
Oj ten się do mnie garnie.

O mój Jasiu Jasieńku,
Oj co ja tobie winna,
Żeś na mnie pozastawiał
Da po gościncu sidła.

Oj cztery godzineczki
Da prosił kochaneczki,
Oj ażeby mu dała
Da z miodem gorzałeczki.

Oj kiedy ja w świat pójdę,
Oj kiedy powędruję,
Da swoją kochaneczkę
Da Bogu ofiaruję.

Oj smutne rozłączenie
Da ciebie i mnie czeka,
— A któż mi cię zabroni
Da kochać cię zdaleka.

Oj z kamienia na kamień
Da przestępuje jeleń,
Oj chłopcy mnie kochają,
Da ja o tem nic nie wiem.

Dopóki pani matce,
Do nóżek nie upadniesz.
3. Oj nie jedź Jasiu, nie jedź,
Bo bystra tam wodziczka,
Oj dziewczyny nie dadzą,
I utopisz koniczka.

2.

Oj a kogo ja kocham,
Oj ten odemnie stroni,
Oj ni ja z niego męża,
Oj ni on ze mnie żony.

3.

Nie ulowisz ci ty mnie,
Oj żadnem sidełeczkiem,
Oj jak mnie nie namówisz
Da łagodnem słóweczkiem.

4.

Oj a ona mu dała
Da ryneczkę kapusty,
Oj żeby z nią tańcował
Da przez całe zapusty.

5.

Oj kiedy ja w świat pójdę
Do Czerniakowa drogą,
Da swego kochaneczka
Da Panu Bogu oddam.

6.

Oj kochać się, niewiedzieć
Da czy kocha wzajemnie,
Oj na cóż się to przyda
Da kochać nadaremnie.

7.

Oj z kamienia na kamień
Da jelenie biegają,
Oj ledwiem cię poznała,
Da już mi wymawiają.

Oj da czy cię dziewczyno
Da umalował malarz?
Oj w całej parafii,
Ładniejszejby nie znalazł.

Oj co mi po tej roli,
Oj kiedy nie orana,
Oj co mi po kochance,
Oj kiedy mi nie dana.

Przy staweczku kalina,
Tam chodziła dziewczyna,
Kwiat kaliny łamała,
Na kozaczka mrugała:
— Ja ci konia napoję,
Do stajenki zawiodę,
Tam będziesz miał wygodę.

A ja zasiał, zaorał,
Nie będę się turbował,
A od granic do granic,
Skoro zbierać, niema nic.

Oj matko, moja matko,
Oj za kogoś mnie dała?
Oj za tego niecnotę,
Oj com ja go nie chciała.

Jak ja pójdę na pole,
Da to wesele moje,
A jak przyjdę do domu,
To jakby do zakonu.

Oj szanują mnie ludzie,
Da i konika mego,
Oj postawili mi go
Da u żłobu gołego.

O mój ty mocny Boże,
Oj co ja ludziom krzywa?
Oj co o mnie gadają
Oj caluteńkie żniwa?

Hej leci głos po rosie,
Hej po polu, po lesie,
Hej co ludzie gadają,
Wszystko to wiatrek niesie.

8.

Oj umalował-ci mnie
Da sam Pan Jezus z nieba,
Oj bo ja sierroteczka,
Da urody mi trzeba.

9.

Oj co mi po stajence,
Oj kiedy nie mam koni,
Oj co mi po dziewczynie,
Kiej nie mam drogi do niej.

10.

Potem krówkę wydoję,
Do izby cię wprowadzę,
I za stołem posadzę,
Ze wszystkiem się podzielę,
Pościołeczkę uścielę,
Ojciec z matką w Krakowie,
O niczem się nie dowie.

11.

Pagóreczkiem wywiało,
Bo się kiepsko zorało,
Dolineczką wymokło,
Bo się kiepsko zawlokło.

12.

Oj daliście mnie, dali,
Da za kogoście chcieli,
Oj a wy teraz sami
Będziecie z nim siedzieli.

13.

Oj dajże mnie mój Boże,
Oj dajże mnie za morze,
Z za morza na Podole,
Da tam kochanie moje.

14.

Oj u żłobu golego,
Da u drabiny gołej,
Oj cóż to za porządek
U kochaneczki mojej?

15.

Oj caluteńkie żniwa,
Oj caluteńkie lato,
O mój ty mocny Boże,
Cóż im odpowiem na to?

16.

Oj co ludzie gadają,
Wszystko o naszej doli,
Hej niech o to nikogo
Da główeńka nie boli.

Oj siwy gołąbeczek
Oj w środku dębu siedział,
Oj dałabym ci gąbki,
Oj alebyś powiedział.

Oj dobrze jeździć wozem,
Da jeszcze lepiej sanną,
Oj dobrze być mężatką,
Da jeszcze lepiej panną.

A jeszcze ja nie hultaj,
Da, bom se kupił kosę,
I sukna na żupanik,
Da łokieć po trzy grosze.

Oj dziwują się ludzie,
Da co ja sobie śpiewam.
Oj bo ja na swej główce
Da frasuneczku nie mam.

Gdzie chautury, to ja dziad,
Gdzie wesele, to ja swat,
Gdzie są chrzciny, to ja kum,
A gdzie piją, to ja czum.

Dalej, dalej, byleś mógł,
Nie żałujże moich nóg,
Moje nóżki z żelaza,
Nie trzeba im lekarza,

Oj umiem ja tych śpiewek
Da półkorcowy worek,
Nie wyśpiewam w poniedziałek,
To wyśpiewam we wtorek.

Oj ludzie mi ją ganią,
Da matka mi ją brzydzi,
Da a mnie się dziewczyna
Da najładniejsza widzi.

Hej siwy gołąbeczek,
Jarzębata szyja,
Oj powiedz mi dziewczyno
Czyjażeś ty, czyja?

Oj w zielonym laseczku,
Oj kukaweczka kuka,
Oj do ciebie Marysiu,
Oj serduszko mi puka.

17.

Oj a jakbyś powiedział,
Oj jabym się wstydziła,
Oj żeś mnie pocałował,
A ja się nie broniła.

18.

Oj dobrze jeździć wozem,
Da kiedy wóz kowany,
Oj lepiej być za mężem,
Da kiedy mąż kochany.

19.

Do tego, do żupana,
Da haftek osiemnaście,
Da i czapkę, jak dzieżę,
Da za groszy piętnaście.

20.

Oj dziwują się ludzie
Da tej mojej swobodzie,
Oj niech ta swobodeńka
Da nikogo nie bodzie.

21.

Hej czum, czum, czum, czum,
But o but, noga o nogę,
Podkówkami krzeszę podłogę,
Podkówkami krzeszę podłogę.

22.

Moje nóżki stalowe,
Do taneczka gotowe,
Moje nóżki ze stali,
Dalejże chłopcy, dalej.

23.

Oj umiem ci ja śpiewki
Da i małe, i duże,
Oj coby ich nie spisał
Da na wołowej skórze.

24.

Oj daj mi ją królowo,
Oj daj mi ją mateczko,
Oj spodobało mi się
Da twoje dzieciąteczko.

25.

Hej, ni ja tatulowa,
Ni ja matulina,
Oj tylo tego Stasia,
Co jedzie ode młyna.

26.

Oj kuka kukaweczka,
Da smutnie wykukała,
Żeś ty mnie Jasiu zwodził,
A jam ciebie kochała.

27.

Oj u mojej matuli
Da i biały komin widać,
Oj i jednę córkę mają,
Da i tej nie chcą wydać.

Oj wydadzą, da wydadzą,
Oj ino trzeba prosić,
O i talarkami brząkać,
Da i gorzałeczkę nosić.

28.

A graj żywiej skrzypeczku,
Da poglądaj na ludzi,
Oj bo się taki znajdzie,
Co cię kułakiem zbudzi.
A zagrajże skrzypeczku,
Da dyć-ci nic nie będzie,

Oj nie będziesz grał wtedy,
Da jak nas tu nie będzie!
A machajże skrzypeczku,
Niech ci smyk nie ustanie,
Oj nie będziesz-ci machał,
Da jak nas już nie stanie.

29.

„Cztery lata wierniem służył gospodarzowi".

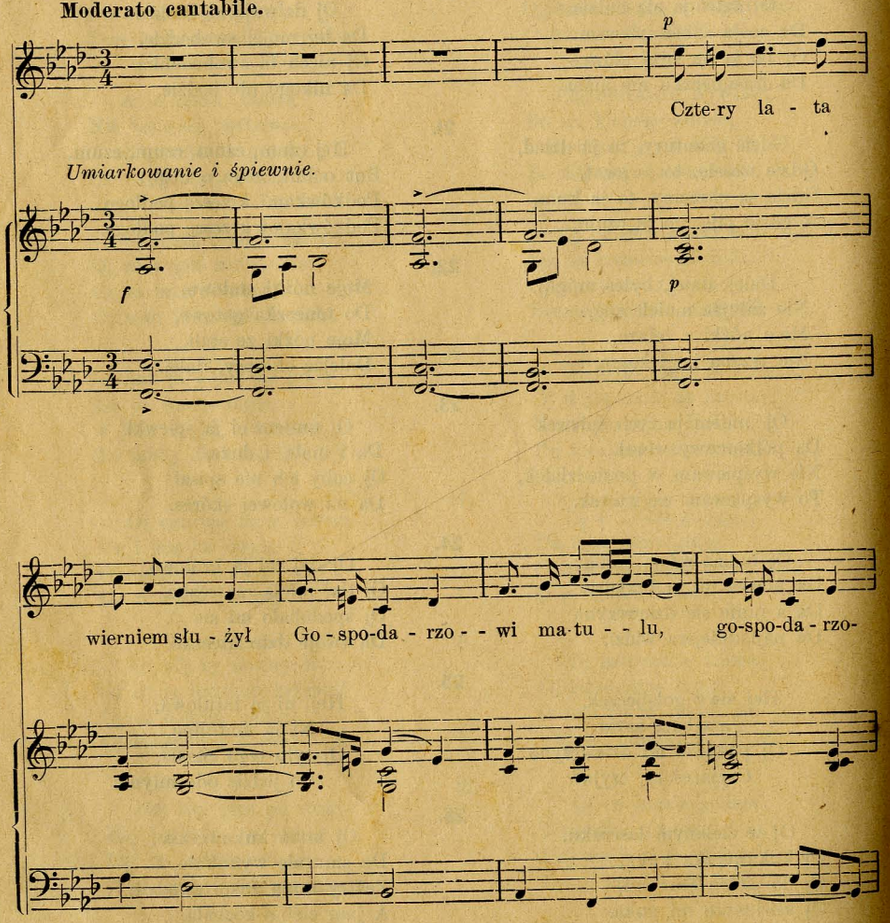

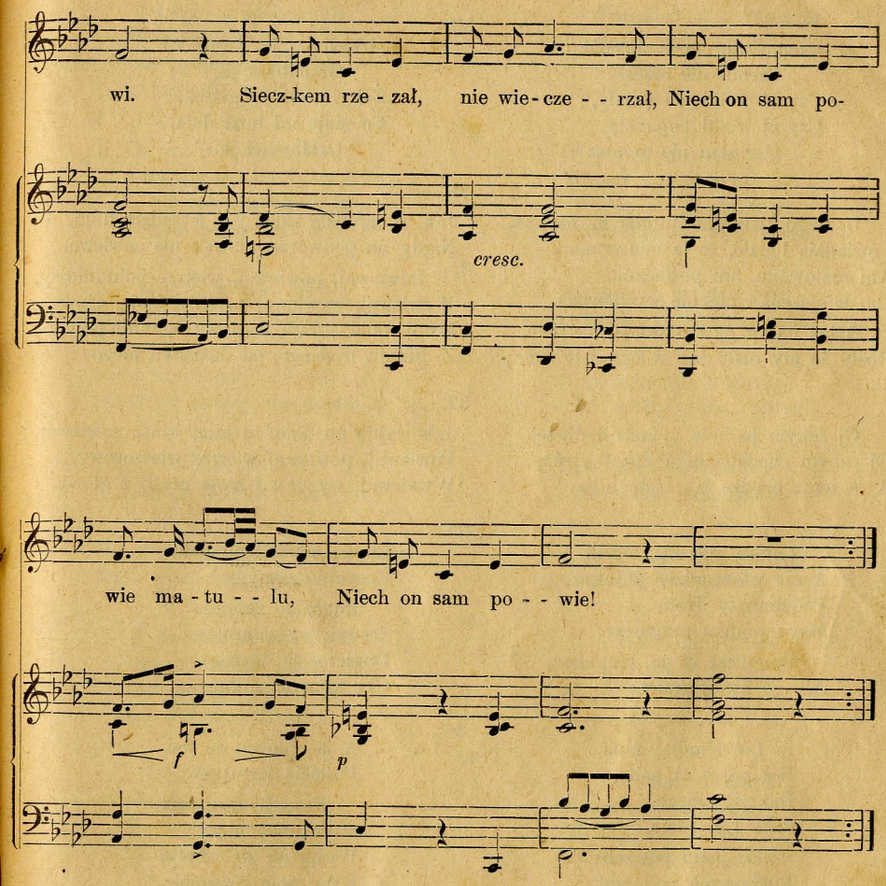

1. Cztery lata wierniem służył gospodarzowi,
Matulu! gospodarzowi,
Sieczkem rzezał, nie wieczerzał, niech on sam [powie,
Matulu! niech on sam powie!

2. A to wszystko dla dziewczyny miło mi było,
Matulu! miło mi było,
Bo się do niej jak do smoły serce lepiło,
Matulu! serce lepiło!

3. Ni ja picia, ni ja jadła, ni ja wyspania,
Matulu! ni ja wyspania!
Tylkom patrzał, gdzie dziewczyna wołki wy- [gania,
Matulu! wołki wygania!

4. Ganiała je do dolinki i tam je pasła,
Matulu! i tam je pasła,
Wianki wiła i śpiewała i biczem trzasła,
Matulu! i biczem trzasła.

5. I ja też tam konie pasał w onej dolinie,
Matulu! w onej dolinie,
Przygrywając na fujarce mojej dziewczynie,
Matulu! mojej dziewczynie!

6. Nie śmiałem się jej zapytać, czyby mię [chciała,
Matulu! czyby mię chciała?
Bo dwa wołki, cztery krówki na wiano miała,
Matulu! na wiano miała!

7. Cztery sznury koralików i pierścień złoty,
Matulu! i pierścień złoty!
I spódniczkę w śliczne pasy własnej roboty, [wczynę
Matulu! własnej roboty!

8. Przyszedł Wojtek do matusi i wziął dzie-
Matulu! i wziął dziewczynę!
A ja teraz nieszczęśliwy już chyba zginę,
Matulu! już chyba zginę!

1. Czemu nie orzesz Jasieńku,
Czemu nie orzesz?
Czy ci wołki już ustały,
Czy ci wołki popadały,
Czy sam nie możesz?

U mego ojczeńka studnia murowana,
Powiadają ludzie, że ja malowana;
Ani malowana, ani pozłacana,
Ino u ojczeńka pięknie wychowana.
Byłoż nas u ojca niewiele, niewiele,
Rosły że my rosły jak w ogrodzie ziele;

Oj żebym ja była u matusi dłużej,
Oj tobym chodziła jako kwiatek róży,
A ja teraz chodzę jak biała lilija,

Latasz ptaszku, latasz,
A nie wiesz gdzie padniesz,
Podobno ty Jasiu
Mego wianka pragniesz?
Pragniesz ci go, pragniesz,
Ale go nie weźmiesz,

Dana moja, dana,
Nie pójdę za pana,
Ino za takiego,
Jako i ja sama.
Bo panu potrzeba
Puchowych poduszek,

Hejże ino, hejże,
Fijołeczku leśny,
Czemużeś się, czemu
Nie wydała wcześniej?

1. Kwitnie drzewo, kwitnie,
A owocu nie widać,
Biedna i bogata,
Oj nie może się wydać.
2. Biedna się nie wyda,
Oj to jej nie dziwota,

Moja matuleńko,
Czego wy zrzędzicie?
Od rana do nocy
Wciąż ino mówicie.

30.

2. Orałcibym ja Kasieńku,
Orałcibym ja,
Żebyś wołki poganiała,
Co staję mi buzi dała,
Orałbymci ja.

31.

Jak w ogrodzie ziele, jak w sadzie lilija,
Nigdy na podwórze wiatrek nie zawiewa.
Powiewaj, powiewaj, wietrze południowy,
Wywiewaj, wywiewaj myśli z mojej głowy;
Myśli moje, myśli, zkąd wy do mnie przyszły?
Z dunaju bystrego, od Jasieńka mego.

32.

Jak wyjdę na pole, to mną wiatr powiewa;
Powiewaj, powiewaj wietrze wieczorowy,
Wywiewaj, wywiewaj moje myśli z głowy.

33.

Chyba wprzód na polu
Rogozinę zetniesz.
Rogozinę zetniesz,
Stawek wyszlamujesz,
Dopiero cię doznam,
Czy ty mnie miłujesz.

34.

A ja chłopcu ze wsi
Pościelę fartuszek.
Pościelę fartuszek,
Sukmanką odzieję,
Wyśpi mi się, wyśpi
I do mnie rozśmieje.

35.

Jużbym ja się dawno,
Jużbym się wydała,
Żebym na cię Jasiu
Nie była czekała.

36.

Da bo ludzie wiedzą,
Oj, że biedna sierota.
3. Dziwota bogatej,
Oj, że się nie wydała,
Ona się w bogactwach
Da swoich zakochała.

37.

O mój miły Boże,
Co ja temu krzywa,
Że Janek wieczorkiem
W naszym domu bywa.

Przypomnijcie sobie
Wasze młode lata,
Jak tu do mnie Janek,
Chodził do was tata.

1. Oj czy ja nieszczęśliwy?
Da czy mój konik siwy?
Nie mogę wyjechać
Da za te górskie niwy.

Nie będę ja sieczki rzezał,
Bom ja wczoraj nie wieczerzał,

Sobie nie dumaj dziewczyno,
Sobie nie dumaj, nie dumaj,

Oj kalino, malino,
Da różo farbowana,

Hej piorunie! trzaskaj we mnie,
Bo nikomu nic już ze mnie,

Na białym koniu
Pan krakowski jedzie,
Dwa tysiące chłopców
Z toporkami wiedzie.

Dziwują się ludzie,
Dziwują panowie,
Da że ja nie noszę
Wianeczka na głowie.

Do Kujaw jadę ja, jadę,
Do Kujaw jadę ja, jadę,

Da zkądżeś ty parobeczku?
Hej zza dunaju, zza wody.

Sójka na dębie skubie żołędzie,
Powiedz mi dziewucho, czyja ty będziesz?

Moja matka mi mówiła,
Żebym chłopców nie lubiła,
A ja chłopców lubić muszę,
Bo chcę zbawić moją duszę.

Kiedym ja był parobeczkiem,
Chodziłem se pod pióreczkiem,

Przychodził, przychodził,
Co mnie tam do tego,
Kochaliście tatę,
Ja dziś Janka mego.

38.

2. Oj czy ja czarowany?
Da czy wy czary macie?
Nie mogę wyjechać,
Da choć mnie wypychacie.

39.

A jak wstanę raniusieńko,
Narznę sieczki drobniusieńko.

40.

Przepłynęłaś strumyki,
Toć przepłyniesz i dunaj.

41.

Da czego popłakujesz
Da Maryś ukochana?

42.

Abo djabli niech mnie biorą,
Gdy mi Marysię zabiorą.

43.

Z toporkami jedzie,
Na wojenkę w pole,
Może ci już żaden
Nie wróci na hale.

44.

Nie noszę na głowie,
Noszę go w kieszeni,
Bo boję się chłopców,
By mi go nie wzieni.

45.

Ojcu, matce, na pociechę,
Tobie na zdradę, na zdradę.

46.

Da czego ty poszukujesz?
Dziewuli młodej, da młodej.

47.

Czyjażbym była Jasieńku? — twoja,
Gdym ci obiecała w komorze wczora.

48.

Moja matka mi kazała,
Żebym chłopców nie kochała,
A ja chłopca cap za szyję,
Kochać będę, póki żyję.

49.

A teraz mnie bieda goli,
Baba wola: mąki, soli.

Gdybym ja wiedziała,
Że pójdę za pana,
Kazałabym uwić
Wianeczek ze siana.
Gdybym ja wiedziała,
Że pójdę za wdowca,

Albo swatów poszlij,
Albo mi się przyśnij,

Powiedzże mi, powiedz
Kwiateczku różowy,

Jeszcze mnie matusia
Na ręku nosiła,
Kiej mi się szabelka
Przy boku świeciła.

Nie pij chłopcze, nie pij,
Będziesz się miał lepiej,

Zaśpiewaj słowiku
W zielonym gaiku,
Jak ja cię usłyszę,
Wesoła być muszę.

Krzywo na mnie ludzie patrzą,
Wszystko przez ciebie, przez ciebie,

Oj wylazł miesiąc z za chmury,
Jako pszenicy kopa,
Oj niemać to nic gorszego,
Jak dostać gapę chłopa.

50.

Kazałabym uwić
Wianeczek z jałowca.
Gdybym ja wiedziała
Pójdę za starego,
Kazałabym uwić
Z ostu kolącego.

51.

Bo mi ty nie zejdziesz
Nigdy z mojej myśli.

52.

Czy mój kochaneczek
Na wojence zdrowy?

53.

Chociażem maluśki,
Choć jeszczem nie urósł,
Przecieżbym na wojnie
Szabeleczkę uniósł.

54.

Trzysta djabłów mają,
Co się napijają.

55.

Zaśpiewaj słowiku
W zielonym gaiku,
Jak słowik zaśpiewa,
Wioska rada bywa.

56.

A bo ty mnie bardziej kochasz
Niżli ja ciebie.

57.

Oj świeci miesiąc, świeci,
Oj świeci bardzo nizko,
Oj wylazł mój kochaneczek
Jak jakie strachowisko.

58.

„W ciemnym lasku ptaszek śpiewa“.

Poco allegro.

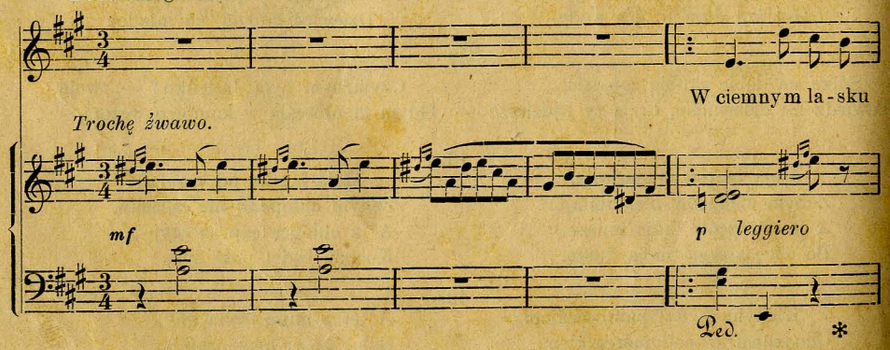

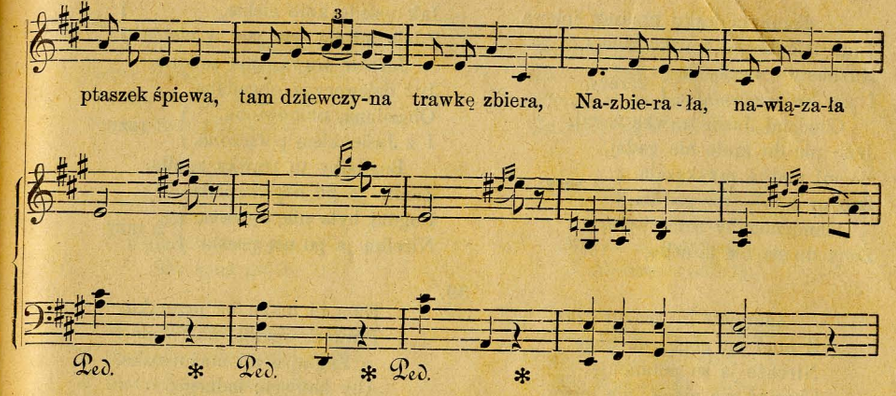

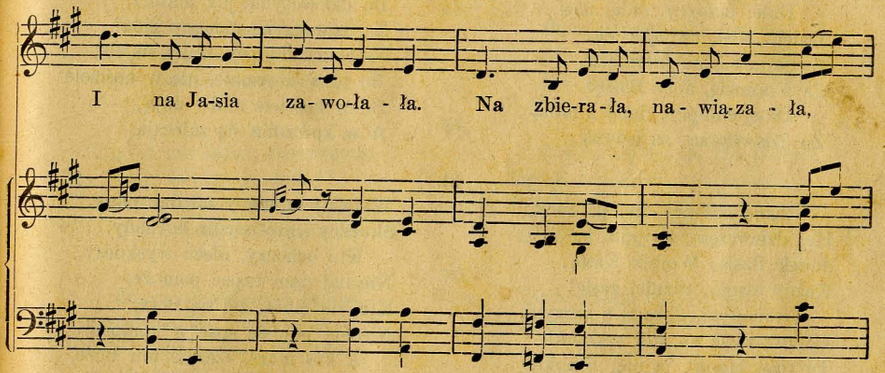

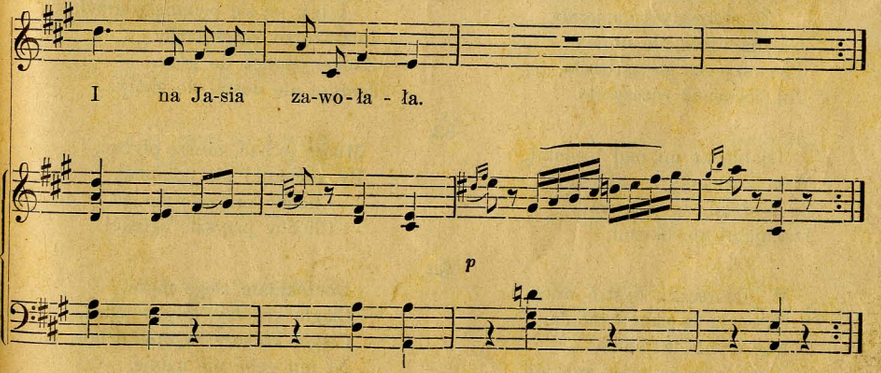

W ciemnym lasku ptaszek śpiewa,
Tam dziewczyna trawkę zbiera,
Nazbierała, nawiązała } 2 razy
I na Jasia zawołała: }
Choć mi Jasiu trawkę zadaj,
Jeno nic do mnie nie gadaj,
Bo mi matka przykazała, } 2 razy
Żebym z tobą nie gadała, }
Kamieniemby serce było,
Żeby do cię nie mówiło,

Jak usiędę koło ciebie, } 2 razy
Zdaje mi się żem jest w niebie. }
Jeszcze trawka nie zadana,
Już dziewczyna obgadana,
Obgadana, obmówiona, } 2 razy
I z Jasieńkiem połączona. }
Bogdajby ta trawka zgniła,
Zanim ja po nią chodziła,
Bogdaj była nie wyrosła, } 2 razy
Niżelim ja po nią poszła. }

59.

Zagrajcie mi mazureczka,
Z nogi na nogę, na nogę,
Niechże ja se potańcuję,
Chociaż nie mogę, nie mogę,
Zagrajże mi mazureczka,
Ino nabożnie, nabożnie,

Dam ci maku na przetaku,
Piwa na rożnie, na rożnie.
Zagrajże mi mazureczka,
Aby ładnego, ładnego,
Niechże ja se potańcuję,
Do dnia białego, białego.

60.

Dalej chłopcy, dalej nasi,
Dalej, dalej, zwijajta się,
Zwijajta się na kiermasie,
Ja Franusię, a ty Basię!
Dalej chłopcy, dalej z miną
Za dziewczyną, za jedyną.

Bo dziewczyna, jak malina,
Za dziewczyną chłopcy giną!
Dalej chłopcy, dalej śmiele,
Bo to w karczmie, nie w kościele,
Bo w kościele śluby dają,
A w karczmie się zalecają.

61.

Raźno chłopcy, hej parobcy,
Hej dziewczęta, zwijajta się,
Janek Basię, Wojtek Kasię,
Każdy swoją, raźniej zasię!
Gospodyni, dobądź z skrzyni,
Półkwartowe na stół szklanki,
Ty twej Hanki, ja mej Franki,
Każdy zdrowie swej kochanki.
Skrzypek słucha, więc od ucha
Mazowieckie zagra tany,

Wszak jest znany między pany,
Skoczny nasz mazur kochany.
Kto ochoczy, niech wyskoczy,
Niechaj nam tupać pomoże,
Kto nie może, żal się Boże,
Niechaj pójdzie spać w komorze!
A kto może, szczęść mu Boże,
Dalej z nami w raźne koło,
Dalej w koło, w górę czoło,
Tańczmy chłopcy a wesoło.

62.

Za chłopa się napierała,
Chleba upiec nie umiała,
Pierwszy raz się pokusiła,
Na bochenek rozczyniła.

I tak jej się pięknie zdarzył,
Pozaskórzu kotek łaził,
Zadarł ogonek do góry,
Jeszcze nie dostał do skóry.

63.

Oj biedaż mi nad biedami,
Mam kochankę za wodami,
Za wodami, za bystremi,
Dunajami głębokiemi,

Muszę jechać, muszę płynąć,
By kochanki nie pominąć,
Choćby przyszło zginąć,
Choćby przyszło zginąć!

64.

W jezioreczku bystra woda,
Czerpała ją panna młoda,
Naczerpała, zapłakała:
— Czegom ja też doczekała!

Doczekałam złego męża,
Ciągle krzyczy, gdyby jędza,
Ciągle krzyczy, wszystko łaje,
Ni mu gęba nie ustaje.

65.

Wyszła jedna, ładna była,
Zaraz mi się w serce wbiła,
Wyszła druga, kieby róża,
Jeszcze większa w sercu burza,

Wyszła trzecia najpiękniejsza,
Ta mi była najmilejsza,
Chociażby na miejscu zostać,
Ja jej przecie muszę dostać.

66.

Nie żałuj tynfa,
Ani talara,
Będzie ci muzyka
Do rana grała.

Nie żałuj tynfa,
Daj czerwony złoty,
Będzie ci muzyka,
Dodawać ochoty.

67.

W olszyniem ja wołki pasła,
W olszynie mnie nocka zaszła,
W olszyniem je pogubiła,
W olszynie mię matka biła.
Żeby mi kto wołki znalazł,
Dałabym mu buzi zaraz,

Poszedł Jasio wołki znalazł,
O dajże mi buzi zaraz.
Nie wymagajże zapłaty,
Od dziewczyny niebogatej,
Gdy ja nie mam srebra, złota,
Tylko u mnie jedna cnota.

68.

Sikoreczka mały ptaszek,
Odjechał mnie mój chłopaczek
I nie dał mi serca smucić,

Bo niedługo miał powrócić,
Jak odjechał tak przyjedzie,
Jak mnie kochał tak i będzie.

69.

Czy ja nie ładny, dziewczyno,
Czy ja nie ładny, nie ładny?
Kaftan bury, w czapce dziury,
W... łeb objadły, objadły.

Czy ja nie ładna, chłopczyno,
Czy ja nie ładna, nie ładna?
Łokieć wzrostu, wianek z ostu,
Spódnica cała z gałgana.

70.

Trzeci roczek temu będzie,
Jak chodziłam na żołędzie,
Com chodziła, tom chodziła,
Bo się żołądź obrodziła.
I Jasieńkam zawołała,
Żebym więcej nazbierała,

Jasio zbiera, trzęsie dęby,
Ja mu za to dałam gęby.
I natrząsł Jasio żołędzi,
Nazbierałam na trzy piędzi.
Leci po żołędzi żołądź
Aż nie mógł fartuszek objąć.

71.

A cóż to tu po tych babach,
Co se siedzą na tych ławach?
Ani piją, ni tańcują,
Ino młodych obgadują.

A weźże ty Maciek kija,
Zapędź te baby do chlewa,
Zamknij że na gwóźdź żelazny,
Żeby baby nie wylazły.

72.

A ty głupi krakowiaku
Wiszą jabłka na chojniaku,
Wiszą duże, wiszą małe,
U was dziewki same stare,

A u nas są młodziusieńkie,
Mają buzie słodziusieńkie
Jak ja którą pocałuję,
Trzy dni słodycz w gębie czuję.

73.

Posiałam ja rozmarynek,
Oj ładnie wschodzi, da wschodzi,
Posłałam ja po Jasieńka,

Oj nie przychodzi, przychodzi,
A czy przyjdzie, czy nie przyjdzie
Rozmarynek ładnie idzie.

Tyś mi nie miły chłopaku,
Tyś mi nie miły, nie miły,
Zęby ci dowypadały,
Wąsy wygniły, wygniły.

Oj z góry woda idzie,
Oj nadole się wraca,
Oj gdzie się mój kochanek
Oj na świecie obraca?

Oj biada, biada,
Poszłam za dziada,
Jak ja będę z nim żyła!

Da u mojej matuleńki,
Da u mojej ukochanej,
Kryształowe okieneczka,
Da i malowane ściany.

Jedzie Jasio od wiatraka,
Ma konika kieby ptaka,
Jedzie Jasio koło studni,
Ino pod nim ziemia dudni.

Idźmy do domu, już nam czas,
Młody Jasieńku prowadź nas,
Nie poprowadzi nikt inszy,
Tylko Jasieńko najmilszy.
I wyprowadził na pole,

A Zosinka, gdyby igła,
Ino mi się w tańcu migła,
A Jasinek, gdyby zając,

Oj lata moje, lata,
Oj z wodą popłynęły,

Nie będę się kłopotała,
Ładniuśkiego będę miała,
Bielutkiego, jak gołąbek,

Dał jej dukat czerwony:
Kup se wianek zielony.
Kasia wianek targuje,
Jasio z miasta wędruje,

74.

A tyś miluśki Jasieńku,
Tyś mi miluśki, miluśki,
Oczka ci się połyskują,
Sameś raźniuśki, raźniuśki.

75.

Oj z góry woda idzie.
Oj stanęła na prędzie,
Oj z naszego kochania
Oj pono nic nie będzie.

76.

Co ja będę robiła!
Dziad niema ino kości,
Żal się Boże młodości.

77.

Kryształowe okieneczka,
Da bom ja je umywała,
Da i malowane ściany,
Da bom ja je malowała.

78.

Jedzie Jasio opłotkami
Ma czapeczkę z pióreczkami,
I powiewa bom poznała,
Tą chusteczką, com mu dała.

79.

Na tę dróżynę na moję,
Na tę dróżynkę wstępuję,
Tobie Jasieńku dziękuję,
Żeś tak mnie pięknie prowadził,
Cnoteńki mojej nie zdradził.

80.

Za Zosinką podrygając,
A ta druga, gdyby miotła,
Zasypiając w tańcu wlekła.

81.

Da gdzie mi się podziały,
Da z wiatrem się rozwiały.

82.

Jarzącego, jak jarząbek,
Wysokiego, gdyby sosna,
Jeszcze będę przy nim rosła.

83.

Wcisnął czapkę na ucho:
Bywaj zdrowa dziewucho.
Wcisnął czapkę na obie:
Nie chcę wiedzieć o tobie

84.

„Czegoś oczka zapłakała".

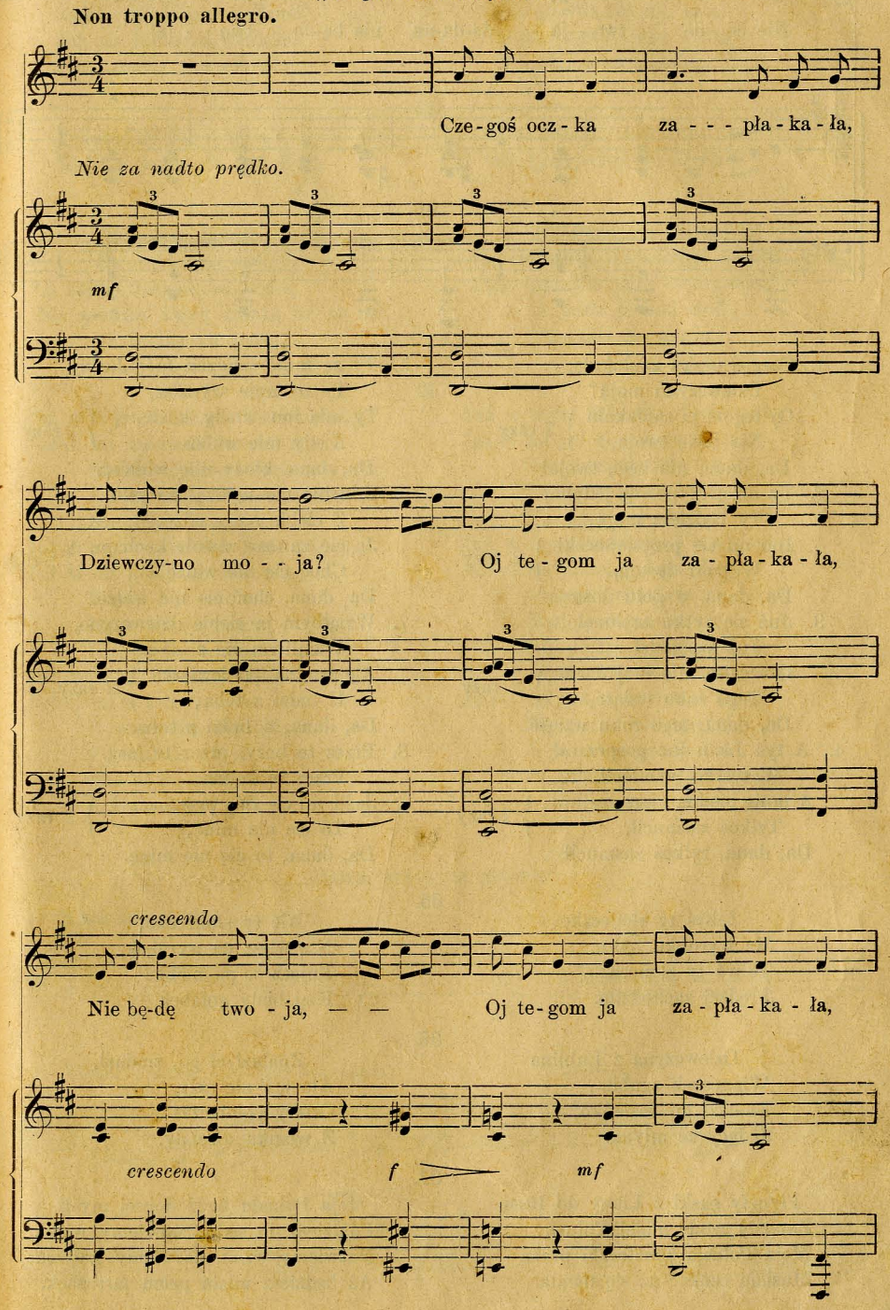

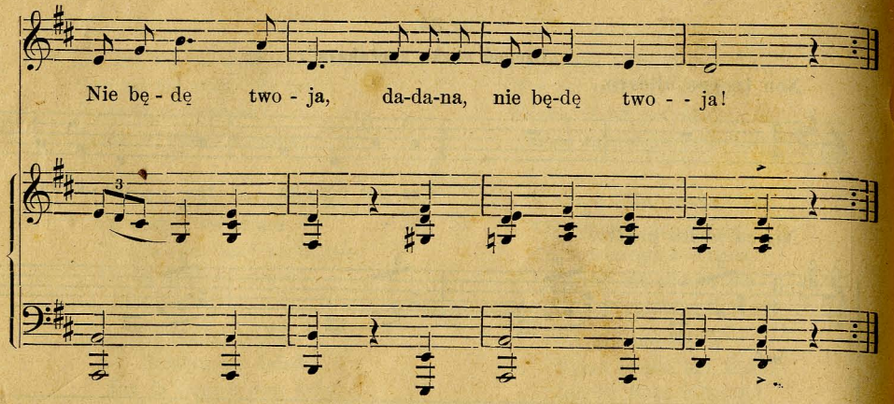

1. Czegoś oczka zapłakała,
Dziewczyno moja?
Oj tegom ja zapłakała, Nie będę twoja, } 2 razy
Da, dana, nie będę twoja!
2. Ty dziewczyno, ty jedyna,
Ty będziesz moją,
Ino mi się przysieweczki W polu dostoją, } 2 razy
Da, dana, w polu dostoją.
3. Już się żytko zapłonęło,
Już się godzi żąć,
Obiecałeś mię mój Jasiu Tego roku wziąść, } 2 razy
Da, dana, tego roku wziąść.
4. A tyś Jasiu już posprzątał,
Wszystko wymłócił,
A mnie biedną nieszczęśliwą, Tylkoś zasmucił, } 2 razy
Da, dana, tylkoś zasmucił.
5. Ty ze mnie szydzisz mój Jasiu,
Ty ze mnie szydzisz,
Ty mię ino wtedy kochasz, Kiedy mię widzisz, } 2 razy
Da, dana, kiedy mię widzisz.
6. Z ciebie nie szydzę Marysiu,
Z ciebie nie szydzę,
Ja cię zawsze równie kocham, Choć cię nie widzę, } 2 razy
Da, dana, choć cię nie widzę.
7. Wziąłbym ja ciebie dziewczyno,
Wziąłbym cię z sobą,
Ale trudna poniewierka U ludzi z tobą, } 2 razy
Da, dana, u ludzi z tobą.
8. Przez te bory, przez te lasy,
Przez tę dolinę,
Jeźli mi cię Bóg przeznaczył, To cię nie minę, } 2 razy
Da, dana, to cię nie minę.

85.

Żebyś ty słoneczko,
Na wyrobku było,
Tobyś ty słoneczko,
Prędzej zachodziło.

Ale ty słoneczko,
Nie wiesz co wyrobek,
Bujasz se po niebie,
Kiej biały gołąbek.

86.

Dziewczyna z Lublina
Wianeczek zgubiła,
Znalazł go Jasieńko,
Jadący ze młyna.

Znalazł ci go, znalazł,
Ale już nie cały,
Cztery poloteczki
Z wianka uleciały.

87.

Płynęły gąski z Litwy do Rusi,
Zmąciły wodę mojej Polusi,
Moja Polusia chusteczki prała,
Musiała czekać aż się ustała.

Moja Polnsiu bądź dobrej myśli,
Pójdziem do sadu, narwiemy wiśni,
Narwiemy wiśni, narwiemy gruszek,
Aż będziesz miała pełen fartusaek.

Kochałem się trzy niedzieli,
Zanim ludzie nie wiedzieli,
Jak się ludzie dowiedzieli,
Ojcu, matce powiedzieli.

Zaszumiały bory, lasy,
Kiedym jechał do méj Kasi,

Oj zajęto, zajęto,
Ze soboty na święto,
Oj zajęto Jasieńkowi konie,
Nie wiedział którą dróżką iść po nie.
O dróżkę nie pytaj,

Już w mym sadeczku liście padają,
Już-ci mi już-ci szewczyka rają,
Szewczyk idzie z kościoła,
Z ręki śmierdzi mu smoła,
Nie pójdę za niego.
Już w mym sadeczku liście padają,
Już-ci mi już-ci kowala rają,
Kowal bije młotem,
Mnie wybije potem,
Nie pójdę za niego.
Już w mym sadeczku liście padają,
Już-ci mi już-ci rymarza rają,
Rymarz ciągnie skóry,
Zębami do góry,
Nie pójdę za niego.

88.

Pani matka, jako lato,
Nie mówiła mi nic zato,
A pan ojciec, jako zima,
Wypomina co godzina.

89.

Zaszumiały i leszczyny,
Kiedym jechał do jedynéj.

90.

Do Poznania przymykaj,
Do Poznania, do nowego miasta,
Tam dziewula parę koni pasła.
A pasła je nad wodą,
Chwaliła się urodą.

91.

Już w mym sadeczku liście padają,
Już-ci mi już-ci garncarza rają,
Garncarz depce glinę,
Zwalałby pierzynę,
Nie pójdę za niego.
Już w mym sadeczku liście padają,
Już-ci mi już-ci bednarza rają,
Bednarz robi fasy,
Ztąd w domu hałasy,
Nie pójdę za niego.
Już w mym sadeczku liście padają,
Już-ci mi już-ci młynarza rają,
Młynarz miele mączki,
A ja lubię pączki,
Oj pójdę za niego.

92.

„Siałem proso na zagonie“.

Moderato molto cantabile.

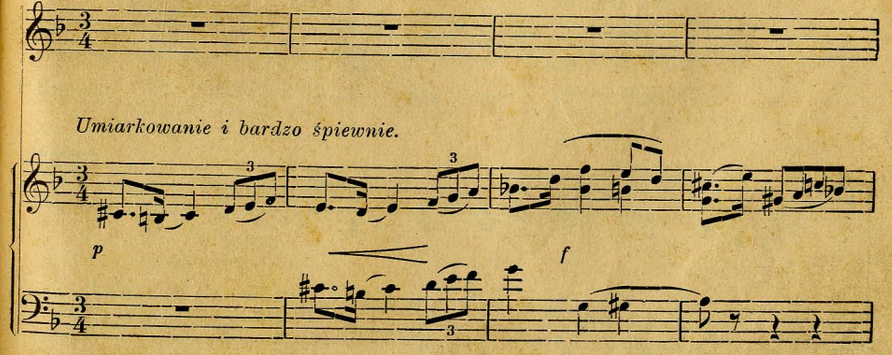

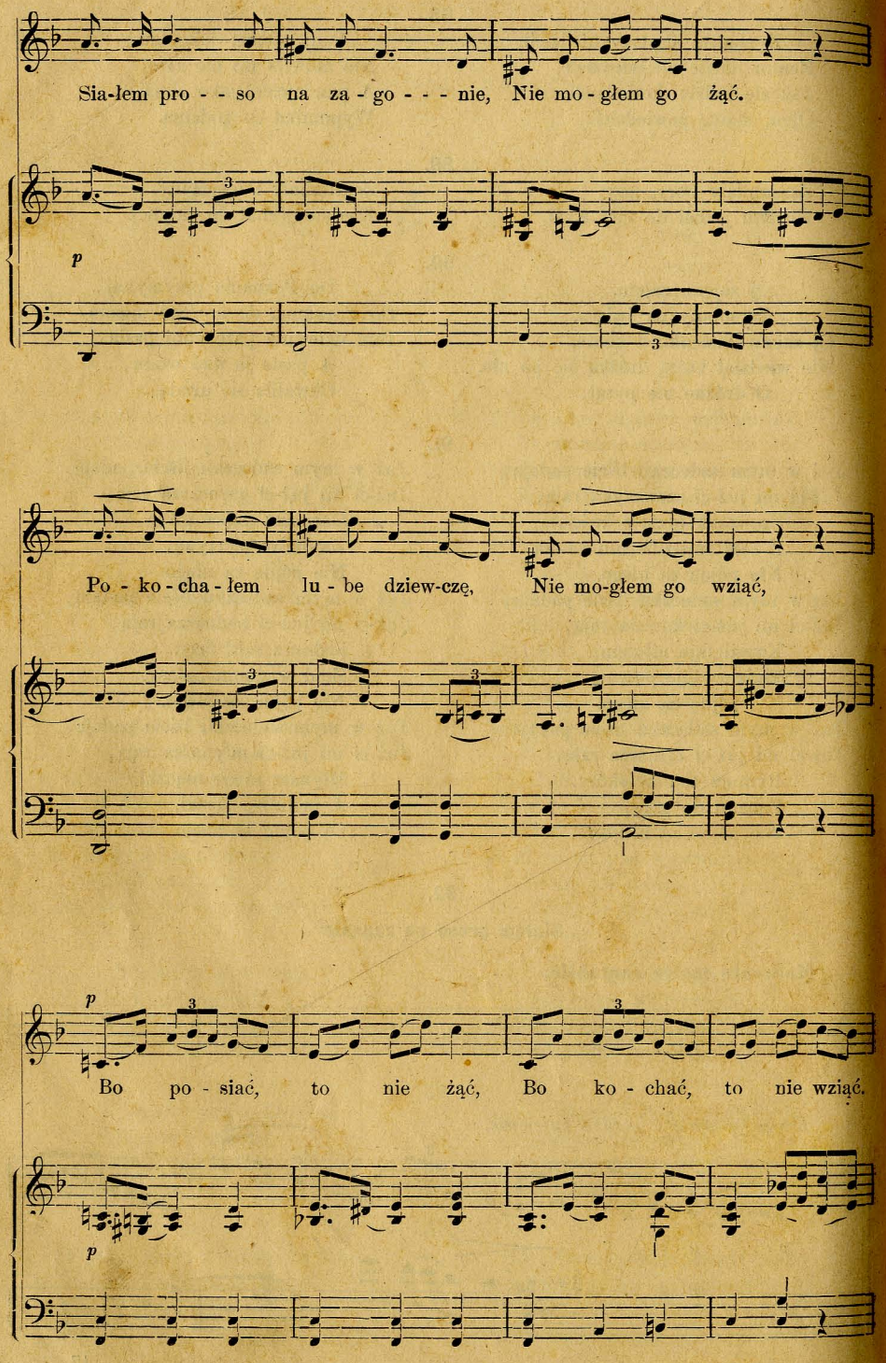

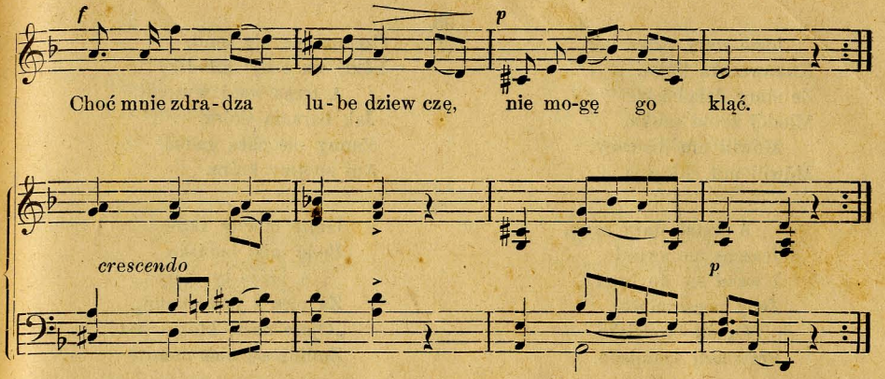

1. Siałem proso na zagonie,
Nie mogłem go żąć.
Pokochałem lube dziewczę,
Nie mogłem go wziąć.
Bo posiać, to nie żąć,
Bo kochać, to nie wziąć.
Choć mię zdradza lube dziewczę,
Nie mogę go kląć.

Ach nieszczęsna dolo,
Zamąż zabraniają,
Jam już miała wolą,
Rodzice nie dają.
Boć mi już nie miłe życie,
Opłakiwać zawsze skrycie.
— Moja miła córko,
Chcę byś statkowała,
Żebyś na niedolę,
Potem nie płakała.
Boć to są wielkie zgryzoty,
Mieć męża dom i kłopoty,
I urodę stracisz,
I skórą przypłacisz
— Nie wierzę ja temu,

Chłopiec ci ja, chłopiec,
Z Sandomierza rodem,
Za wyrostkam służył,
Póki byłem młodym.
Teraz parobeczek,
Już temu trzy lata,
Lecz stan kawalerski
Porzucę do kata.
Pojmę sobie jaką
Dziewczynę poczciwą
Gospodynię dobrą,
Ochoczą i żywą.

2. Proso zeszło, lecz przed żniwem
Zbił je zimny grad,
Moją miłość do dziewczyny,
Zły zepsował świat.
Plon zboża zniszczył grad,
Dziewczęcia nie dał świat,
Choć zawiodła me nadzieje,
Wspominam ją rad

93.

Co wy powiadacie,
Wyście także męża mieli,
Przecie całą skórę macie,
Was tatulek bijał,
Boście źle robili,
W każdziusieńkie święto,
Do karczmy chodzili.
A pan ojciec po was chodził,
I do domu was przywodził,
A ja swego Jasia,
To będę kochała,
Co on ino zechce,
Ja też będę chciała,
Jeść-ci ja mu nagotuję,
I oczka mu wycałuję.

94.

Osiędę na roli,
Zacznę gospodarzyć,
Ja w polu pracować,
Ona mi jeść warzyć.
A skoro powrócę
Do domu strudzony,
Znajdę odpoczynek
U poczciwej żony.
Tak wy chłopcy róbcie,
Rady mej słuchajcie,
Tylko sobie dobrych
Żonek poszukajcie.

Idzie stary przez bór,
Kukaweczka kuka,
Że stary dziadzisko
Młodéj żonki szuka.
Mówili mu dworscy,
Mówili mu chłopcy:

A wstał stary rano,
Jeszcze nie świtało,
I wziął się do brody,
Żeby poczerniało.
Ogolił brodzisko,
Przypasał szablisko,

Poszłam za starego,
Ni żadnéj uciechy,
Przytulę gębulę
Jak do staréj strzechy.

Rają mi chłopaka
Z bogatego domu,
Mnie się nie podobał,
Nie wiem jak i komu?
Co spójrzę na niego,
On się do mnie śmieje,
Z gęby mu nie pachnie,
Z wąsisków się leje.
Rączka, jak łopata,
W sadzy powalana,

Oj chodziła po lesie
Po lesie, po lesie,
Da wołała: wróćże się,
Da wołała: wróćże się.

Stoi w okieneczku
We złotym wianeczku,
Czoło jej się łyska,
Parobe[illegible]k ją ściska.

Wędruje czeladnik
Od miasta do miasta,
Szuka polepszenia,
I dobrego majstra.

Malowana szklanka,
Jedzie kasztelanka,
Za nią kasztelanic,
Od krakowskich granic.
Kasztelanic wzdycha,
Panna się uśmiecha,

95.

Czemuś się nie żenił,
Pókiś waść był młodszy?
A teraz waść wysechł,
Jak barania skóra,
Panny nie chcą gadać,
Ani spojrzy która.

96.

Hejże mocny Boże
Będę miał babisko.
A idźże ty stary,
Za piec z paciorkami,
„Ojcze nasz, któryś jest,
Zmiłuj się nad nami".

97.

Poszłam za młodego,
Wszelakie wygody,
Przytulę gębulę
Kieby do jagody.

98.

Chusteczka w kieszeni
Trzy lata nie prana.
Twarzyczka kobiała,
Jak w kominie murek,
Nosik delikatny,
Jak za grosz ogórek.
Nogi jak u cielca,
Lub jak u barana,
Jeszczem nie widziała,
Takiego młodziana.

99.

Oj chodziła po gaju,
Po gaju, po gaju,
Da wołała: hultaju,
Da wróćże się hultaju.

100.

Oczka sokołowe,
A brwi sobolowe
Piękna na urodzie
Twarz jak dwie jagodzie.

101.

A gdzie majster stary,
A majstrowa młoda,
Tam dla czeladnika
Wszelaka wygoda.

102.

Aż tu z poza krzaka,
Ujrzą wilkołaka.
Panna aż pobladła,
Na trawkę upadła,
Kasztelanic także,
A jakże, a jakże.

103.

Oj wianku, wianku,
Wianku lawendowy,
Nie spadajże mi
Tego roku z głowy.

Oj czyjeż to koniki,
Nad jeziorem jadły?
Da ciemna nocka zaszła,
W jezioreczko wpadły.

Oj nie stoję, nie stoję,
Da o urodę twoję,
A ino o poczciwość,
Tak jak się Boga boję.

Żaluż mi nie będzie,
Choć na wojnie zginę,
Bom już pocałował
Nie jedną dziewczynę.

Jedzie Jasio od Warszawy,
Pędzi gąsiory,
Hu ha — pędzi gąsiory,

Przez to jezioreczko,
Przez tę bystrą wodę,
Do ciebie Kasieńko,
Przepłynąć nie mogę.

Czy ciebie Zosieńko,
Kaci malowali,
Co na twoje liczka
Farby dodawali.

Da uboga ja sieroteczka,
Da nie mam korali, korali,
Bo moja matuś komornica,
Da nie sieje roli, da roli.

A ty Jasieńku bałamucie,
Nie paś konika w mojej rucie,
Bo twój koniczek z podkówkami,
Wydrze ruteczkę z korzeniami.

Gdzieś konia działa dziewulo?
Gdzieś konia działa, da działa?

104.

Oj ciemna nocka była,
Ale nie każdemu,
Da ino najciemniejsza
Jasiowi mojemu.

105.

Oj nie stoję, nie stoję,
Da ni o żadne dary,
Oj ino o ~~ciocie~~ Maryś,
Da żeby mi cię dali.

106.

Nie jedną dziewczynę,
I nie jedną wdowę,
Żaluż mi nie będzie
Choć mi zetną głowę.

107.

Wyglądała Marysieńka
Z nowej komory,
Hu ha — z nowej komory.

108.

Dobry konik gniady,
Jeszcze lepszy siwy,
Przepłynął jezioro,
Nie zamaczał grzywy.

109.

Nie kaci, nie kaci,
Sam Pan Jezus z nieba,
Bo ja sieroteczka,
Urody mi trzeba.

110.

Da uboga ja sieroteczka,
Da nie mam poduszek, poduszek,
Bo moja matuś komornica,
Da nie chowa gąsek, da gąsek.

111.

Moja ruteczka nie ku temu,
Każde kaliwko po złotemu,
Moja ruteczka drobne ziele,
Trzeba wianeczka na wesele

112.

Wpuściłam go do stajenki,
Siankam mu dała, da dała.

113.

Oj czy ja nieszczęśliwy?
Oj czy mój konik siwy?

Da ja go do stajenki,
A on mnie do dziewczyny,

114.

Na Kujawy patrz Jasieńku,
Na Kujawy patrz da i patrz,

Wypatrzysz-ci kujawiankę,
Jako róży kwiat, da i kwiat.

115.

Da i z kamienia na kamień,
Da i wybiłem se nogę,

Kazali mi dziewczę kochać,
Oj i dalibóg nie mogę,

116.

„Nu Mazurze bij nóżkami“.

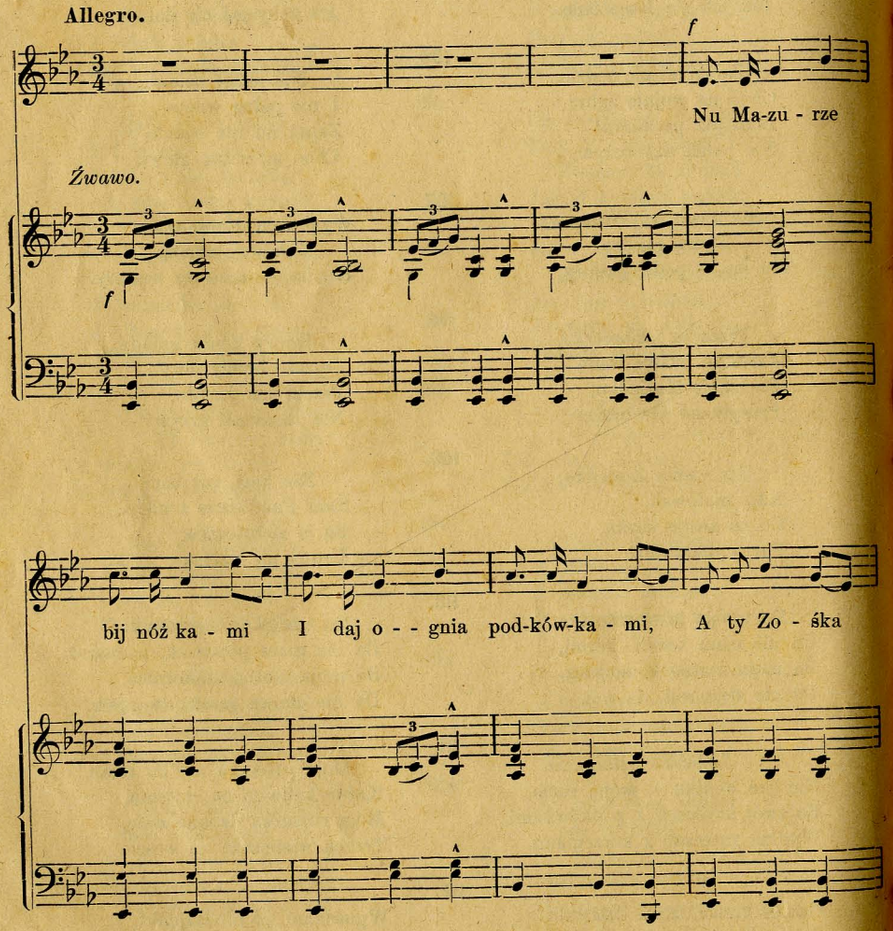

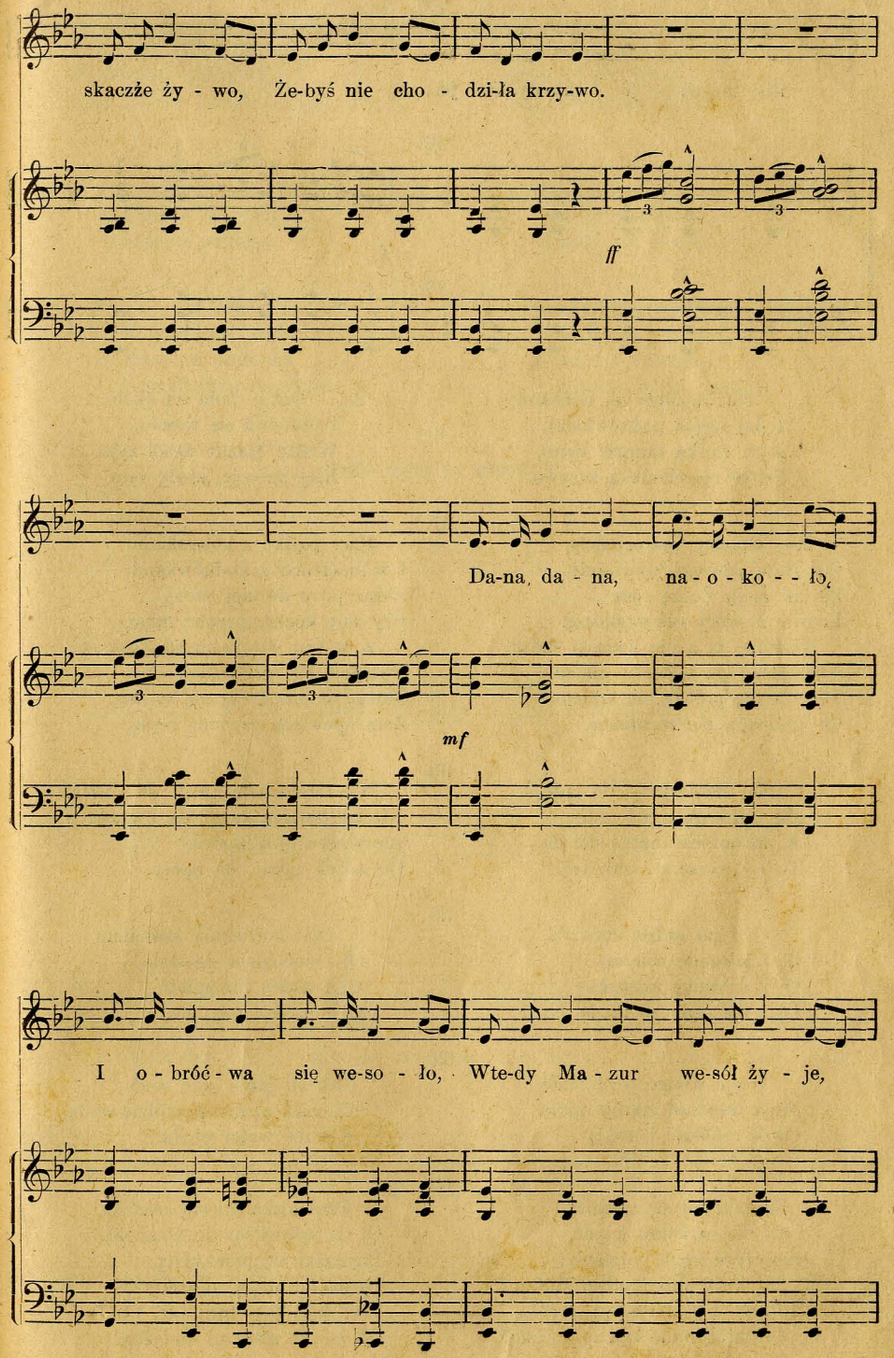

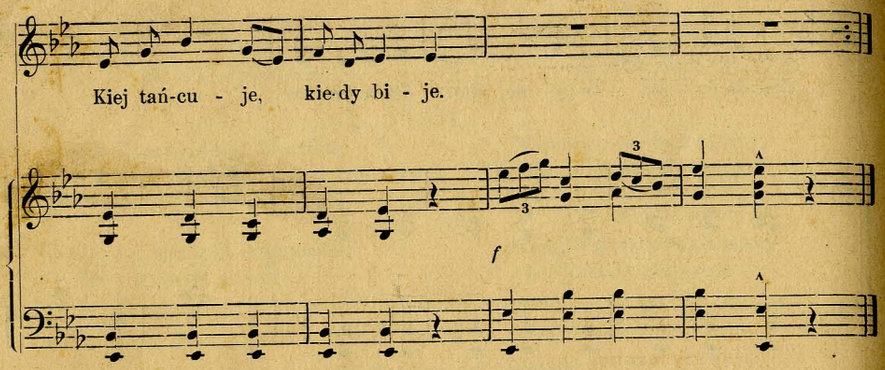

1. Nu Mazurze bij nóżkami
I daj ognia podkówkami,
A ty Zośka skaczże żywo,
Żebyś nie chodziła krzywo.

2. Dana, dana na około,
I obróćwa się wesoło,
Wtedy Mazur wesół żyje,
Kiej tańcuje, kiedy bije.

Miły Stachu, posłuchajcie,
Coś wam powiem, uważajcie,
Że jak moją Zośkę zoczę,
Ledwie z skóry nie wyskoczę.
Dawniej ja z nią kwiatki sadził,
Najczęściej się z Zośką wadził,
Teraz z nią mówić nie umiem,
Co się stało, nie rozumiem.

Do ciebie jadę, da jadę,
Do ciebie jadę, da jadę,
A jak mi cię matuś nie da,
To cię ukradnę, ukradnę.

Oj i po sadzie chodziła,
Oj i lawendę zbierała,
Oj i Jasieńka kochała,
Oj i nie będę go miała.

Wieje wiater po dębinie,
Moja młodość marnie ginie,
Ginie młodość i uroda

Gajdaki mi się zrodziły,
Oj da niema komu kopać,
Dziewczyce mnie porzuciły,
Oj da! któż mnie będzie kochać?
Terli pęc, pęc, terli pęc, pęc,
Oj da! któż mnie będzie kochać?

117.

Przy pasiku z kółeczkami,
I w bucikach z podkówkami
Zaraz jutro do niej ruszę,
Czy mię kocha, poznać muszę.
A w tym stroju przed Zosieńką
Pokłonię się niziuteńko,
Zajrzę w oczka, czy się mienią,
Zaraz powiem, czy mię cenią.

118.

Nie trzeba mię kraść, da i kraść
Nie trzeba mię kraść, da i kraść,
Ino trzeba ojcu, matce,
Do nóżek upaść, da upaść.

119.

Oj i kochałam, kochałam,
Oj i kochałam go stale,
Oj i ustała ma miłość,
Oj i ustaną me żale.

120.

Tak mi ginie jako woda,
Chociaż zginie, przyjdzie woda,
Ale nie wróci uroda.

121.

Pszeniczka mi się zrodziła,
Oj da spławiłem do Gdańska,
Pieniążki się przehulały,
Oj da nie mam ni szelążka!
Terli pęc, pęc, terli pęc, pęc,
Oj da nie mam ni szelążka!

122.

Bodaj zgorzały cymbały,
Bodaj zgorzały cymbały,
Pojechałem na zaloty,
Grać mi nie chciały, nie chciały.

Pojechałem do domeczku,
Powiesiłem na kołeczku,
Same cymbały zagrały,
Same cymbały zagrały.

123.

Oj jadę ja, jadę,
Sam nie wiem do kogo,
Do ciebie Marysiu,
Do ciebie niebogo.

Oj jadę ja, jadę,
Moja Maryś do cię,
Ale mi powięzły
Koniki we błocie.

124.

Przyjadę ja, Marysiu,
Przyjadę do ciebie,
Oj kiedy mi zaświeci
Gwiazdeczka na niebie.

Zaświeciła gwiazdeczka,
I zgasła, i zgasła,
A mojego Jasieńka,
Ciemna nocka zaszła.

125.

„Hejże dalej do mazura“.

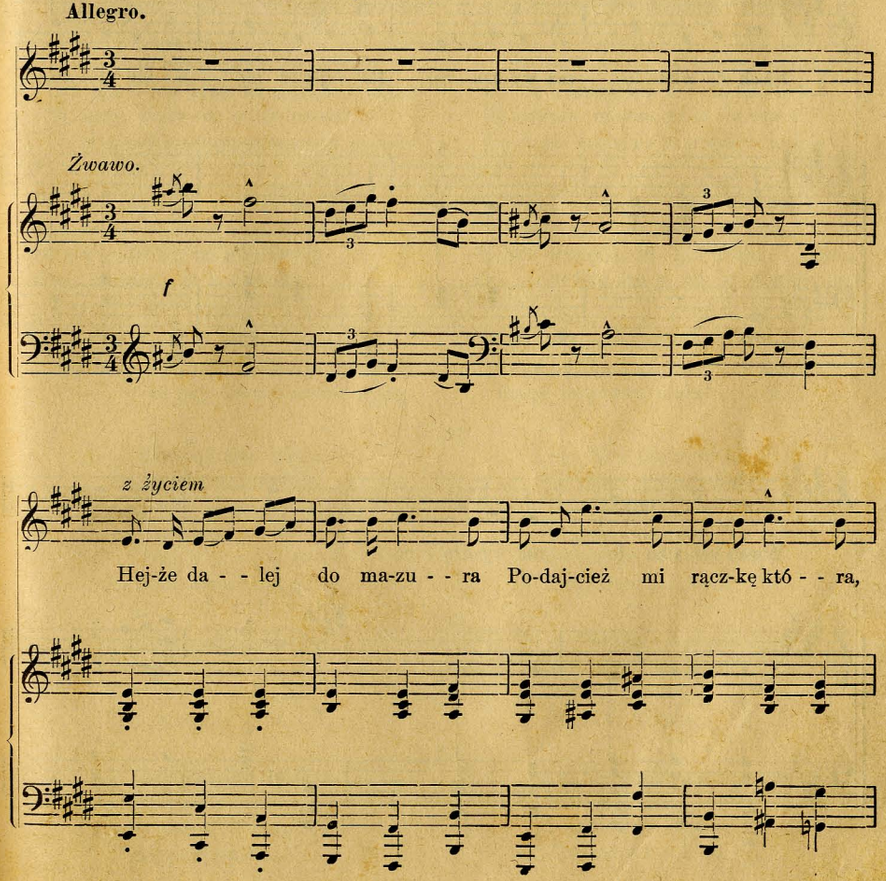

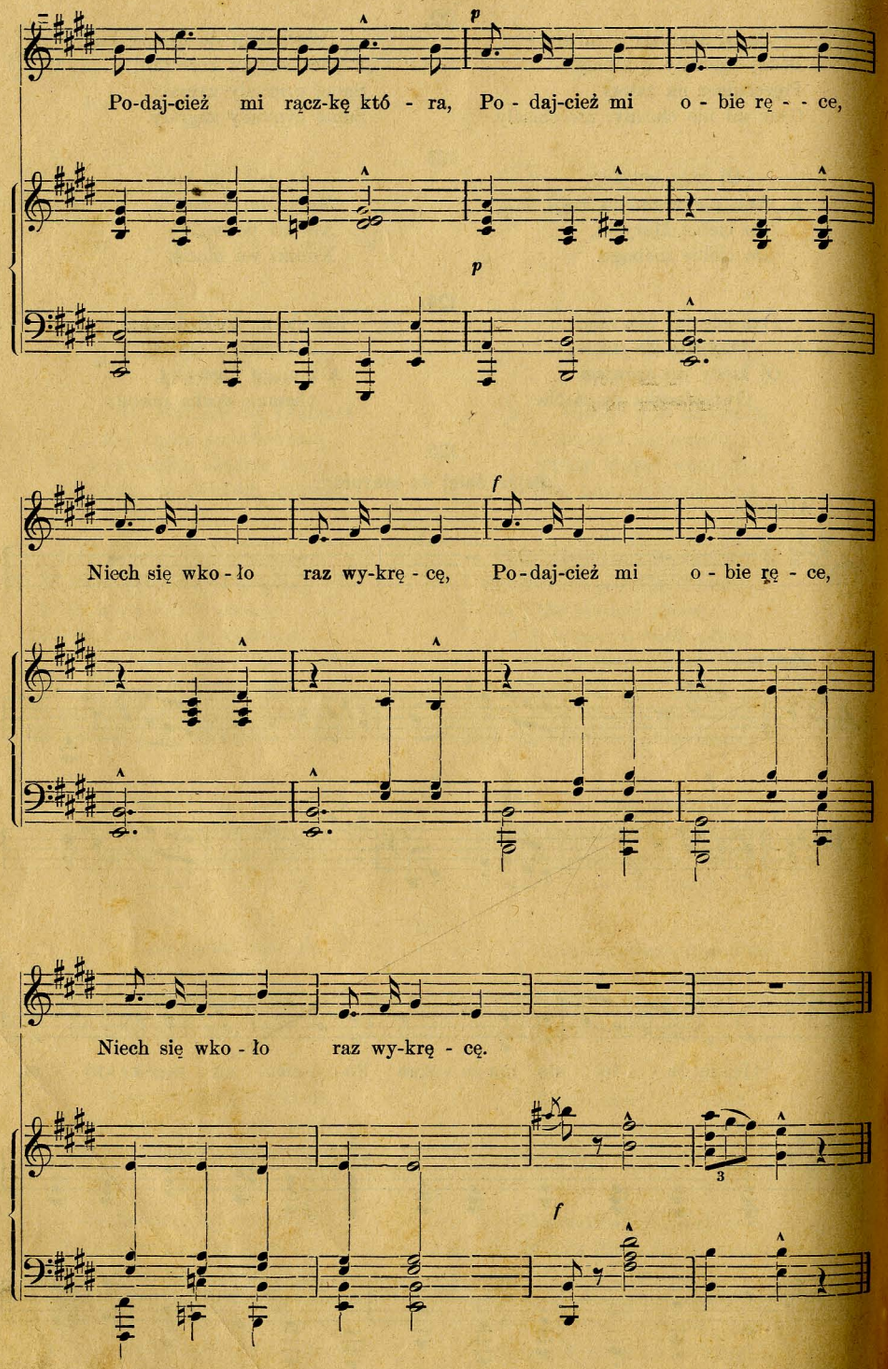

1. Hejże dalej do mazura,
Podajcież mi rączkę która, (2 r.)
Podajcież mi obie ręce,
Niech się w koło raz wykręcę } 2 r.

Nuż żywo w hopki dziarskie parobki
Z dziewkami w koło tańczcie wesoło,
Gdy ojców cnota włada sercami,
Niknie zgryzota, wesołość z nami.
Nuż żywo z góry, żwawe mazury,
Niech radość nasza biedę odstrasza,

Przyjechał panicz — z dalekich granic,
Chciał się ożenić — a sam nie miał nic;

Ożeniłem się hej na Mazowszu,
Wziąłem w posagu trzy ćwierci owsu,
Trzy ćwierci owsu, dwie beczki sieczki,

Umierał stary. pytał się przecie,
Czy jest dziewczyna na tamtym świecie.
Oj stary, stary, co ci się plecie?
Co ci z dziewczyny na tamtym świecie?

A wy panienki — byście wiedziały,
Jaka to bieda, kiedy mąż stary,
Ani się pośmiać, ni pożartować,
Ni go uścisnąć, ni pocałować.

Stoi lipeńka, stoi w potoku,
Zaczekaj na mnie dziewczę pół roku.
Cóżeś ty za pan, co cię czekać mam,

Pocóżeś mię, Jasiu,
Do sadeczku zawiódł,
Kiej tam niema gruszek,
Ani żadnych jagód.
Jakem ja cię zawiódł,
Tak cię wyprowadzę,

Zachodzi słoneczko,
Jeszcze się ogląda,
Czy mu żal południa,
Czy wieczora żąda.

Oj czegóżeś, Kasiu,
Rączki załamała?
Bom swego tatusia,
Pijanym widziała.

2. Kiej chłopek tupnie nóżkami,
Ognia skrzesze podkówkami, (2 r.)
Kiej ma dziewczę jak anioła,
Otóż mu chwila wesoła. } 2 r.

126.
Gdy ojców cnota włada sercami,
Niknie zgryzota wesołość z nami.
Nuż żywo w hopki, w stodole snopki,
W karczmie wódeczka, nuż z mazowiecka
Gdy ojców cnota włada sercami,
Niknie zgryzota, wesołość z nami.

127.
Szabelka dymka — czapeczka krymka,
Koniczek turek — sam pan mazurek.

128.
Trzeba się cieszyć z takiej dzieweczki,
Ani poduszki, ani pierzyny,
Bodaj poszukać takiej dziewczyny.

129.
Umierał stary, na księdza wołał,
Byś mię księżuniu z żoną pochował.
Oj człecze, człecze co ci się plecie?
Co ci po żonie na tamtym świecie?

130.
Siedzi na piecu, gdyby na męce,
Wytrzeszczy ślepie na moje ręce,
Trzęsie brodziskiem, jak kozioł pyskiem,
Czy mnie Bóg skarał takim dziadziskiem.

131.
Całe twe mienie ten modry żupan.
I tyś nie pani, co gardzisz nami,
Twoje bogactwo wieniec ruciany.

132.
Pamiętaj dziewczyno,
Że ciebie nie zdradzę.
Zdradziłeś mię, zdradził,
Kogożeś się radził?
Gwiazdeczek na niebie,
I dziewczyno ciebie.

133.
Południa mu nie żal,
Wieczora nie żąda,
Ino się na ciebie
Marysiu ogląda.

134.
Tak się potaczali,
Głową na bok chwieli
I prosto po ścieżce
Chodzić nie umieli.

Pójdę ja pod lipę,
Co tam w polu stoi,
Tam oni wprawili,
Obrazek Maryi.
Będę jej prosiła,
By na nas wejrzała,
Tatusiowi więcej
Pić już nie kazała.
Stoi w polu lipka,
Kasia przy niej klęczy,
Wesoła, bo tatuś
Nie pijali więcej.

135.

„Wyjechałem na poleczko".

Moderato cantabile.

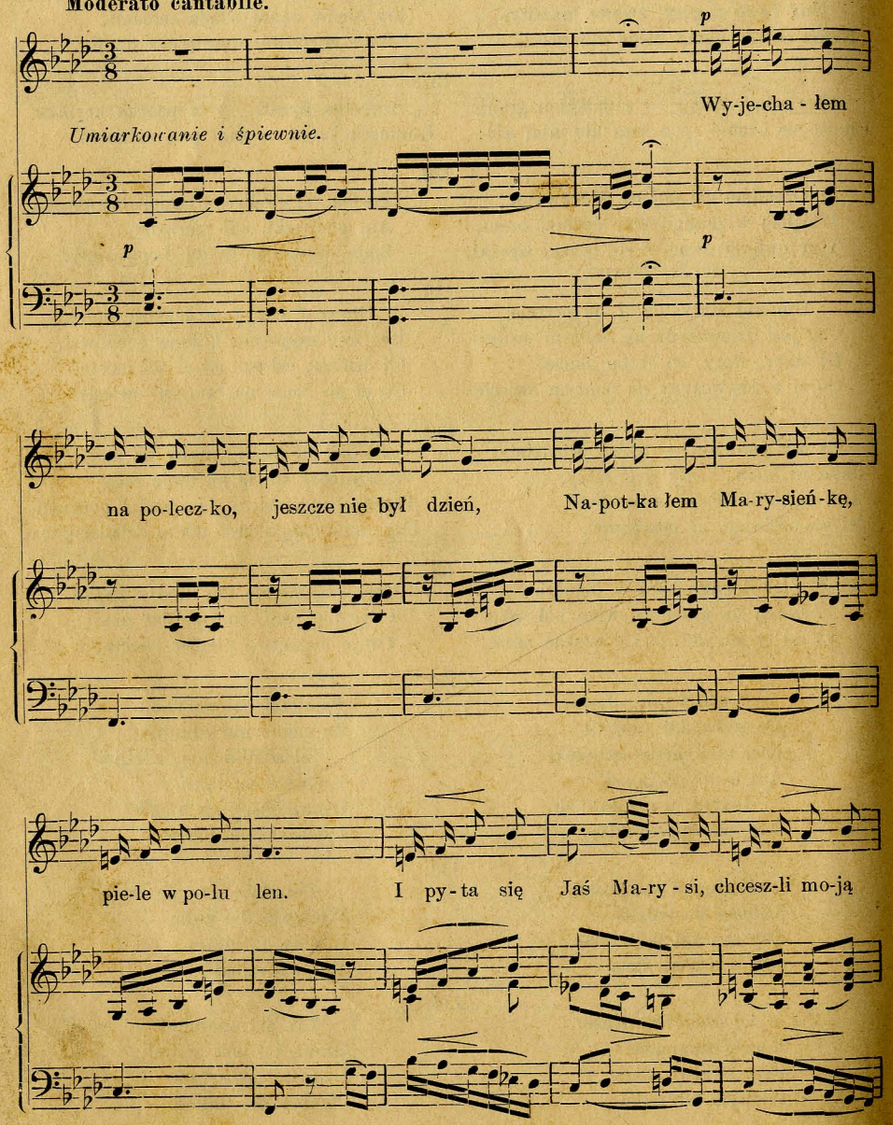

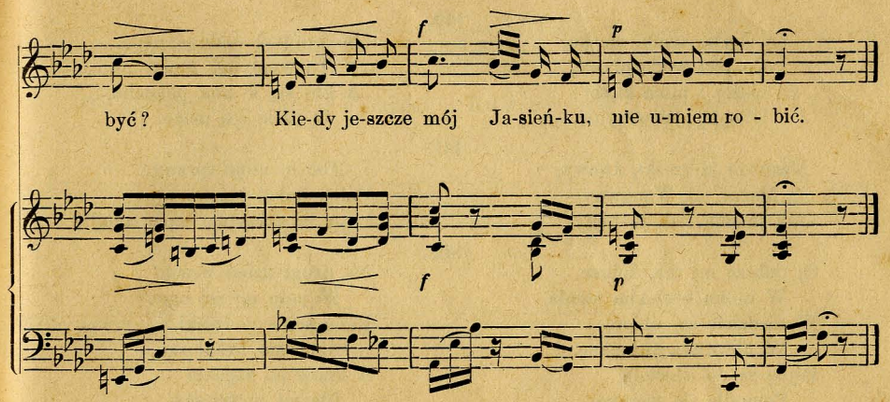

Wyjechałem na poleczko,
Jeszcze nie był dzień
Napotkałem Marysieńkę,
Piele w polu len.
I pyta się Jaś Marysi:
— Chcesz-li moją być?
— Kiedy jeszcze mój Jasieńku
Nie umiem robić.
— A jakże nie umiesz robić,
Kiedy pielesz len?

— Dopiero mnie matuleńka
Posadziła weń.
— Jest tam u mnie brzezineczka,
Przed memi wroty,
To nauczy cię. Marysiu,
Wszystkiej roboty.
— Jedź-że sobie mój Jasieńku,
Niemasz do mnie nic,
Jeszcze nie wiesz, czy cię zechcę,
A już chcesz mnie bić.

1. Daj się namówić dziewczyno,
Daj się namówić,
Będziesz sobie gospodynią
Nie będziesz służyć. } 2 r.

2. Daj się na wolę Zosieńko,
Daj się na wolę,
Nie biorę cię na komorne,
Ino na rolę. } 2 r.

1. Matuleńko dobrodziko,
Nie chcę mniszką być,
Darmoś dała do klasztoru,
Na mnie habit szyć.
2. Bo w klasztorze twarde łoże,
Częste dyscypliny,
Trzeba wstawać o dwunastej,
I klęczeć godziny.
3. A ja młoda, jak jagoda,
Lubię długo spać,

Przede wroty kamień złoty,
Dyamentowy,
Lepsza buzia u dzieweczki,
Niźli u wdowy.

Wesoły nam świat dziewucho,
Wesoły nam świat,
Ino my się ożenimy
Nie będzie nam tak.

136.

137.

A w klasztorze twarde łoże,
Trzeba rano wstać.
4. Pójdę sobie do kościoła,
W kościele obrazy,
Spójrzę sobie raz na obraz,
Na Jasia dwa razy.
5. Wyjdę na chór, spojrzę na dół
Zobaczę miłego,
Cisnę książki między mniszki,
Wyskoczę do niego.

138.

Bo u wdowy chleb gotowy,
Ale wymowny,
A u panny dorabiany,
Ale smakowny.

139.

Czemu niema być, Jasieńku?
Czemu nie ma być?
Zawiniemy se rękawki,
Będziemy robić.

140.

Oj ciężko temu, ciężko,
Co pod wodę płynie,
Oj ciężej i mnie ciężej
Ubogiej dziewczynie.

Bo kto pod wodę płynie,
To wypłynąć może,
A kto się w kim pokocha,
Opuścić nie może.

141.

Mazur-ci ja rześki, żwawy,
Mazur od Warszawy,
Jak ja piję, jak ja biję,

Toć to moje sprawy,
Dalej, dalej, Maćku pij,
A ty skrzypku lepiej rżnij!

142.

Oj dobrze mi też, dobrze
W moim wiejskim stanie,
W niedzielę się ubiorę,
W nowiutką sukmanę.
Pójdę se do kościoła,
Pomodlę się szczerze,

Na drugi dzień wesoło
W polu mi się orze.
Rano sobie godzinki
Śpiewam wesolutko,
A konie po zagonie
Idą mi prościutko.

143.

Oj ino jedna gwiazda,
Nade dworem świeci,
Da uszyła dziewczyna,
Koszulkę bez nici.

Oj bez nici uszyła,
Bez wody uprała,
Da przyszła niedziołeczka,
To się w nią ubrała.

144.

„Podkóweczki dajcie ognia“.

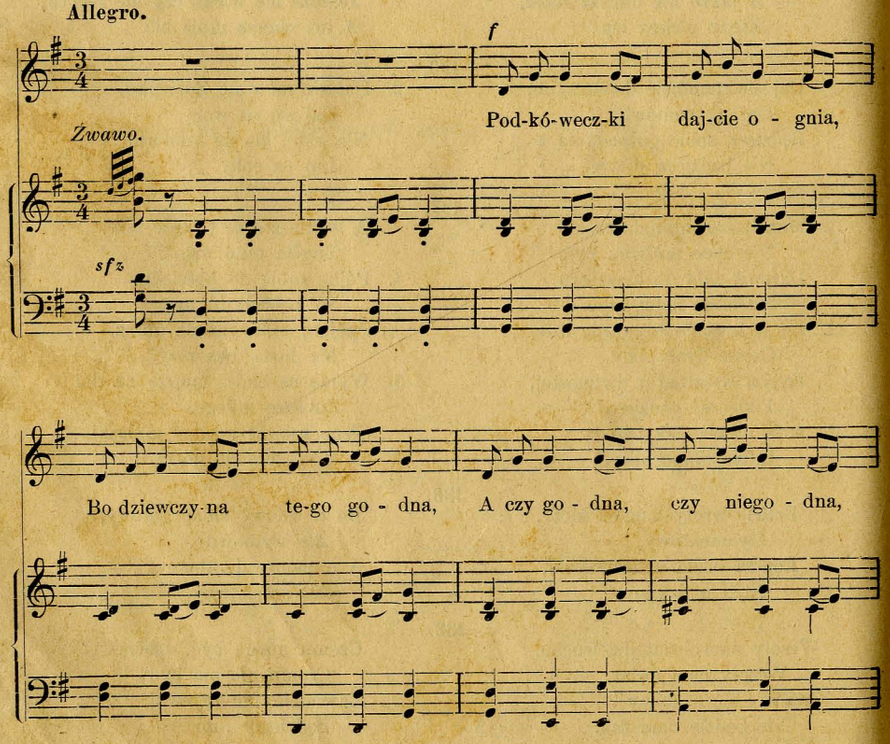

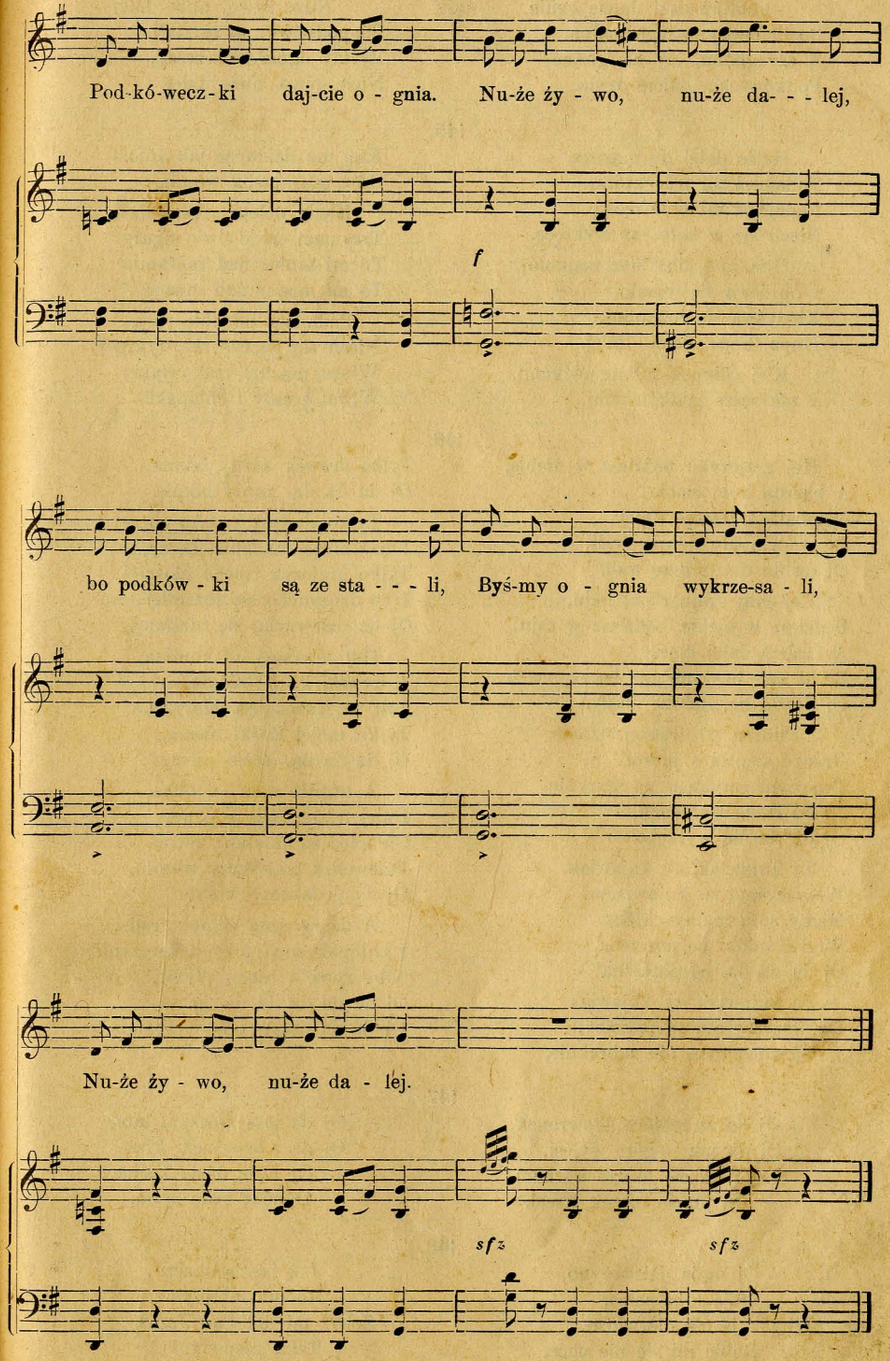

Podkóweczki dajcie ognia,
Bo dziewczyna tego godna,
A czy godna, czy nie godna,
Podkóweczki dajcie ognia.

Hejże dalej do mazura,
Podajcież mi ręce która,
Podajcież mi obie ręce,,
Niech się w koło raz wykręcę.

Hoc, hoc, hoc, hoc naokoło,
I obróćwa się wesoło,
Kiedyśwa się rozhulali,
Hopa, hopa, dalej, dalej.

Kiej chłopek tupnie nóżkami,
I zakrzesze podkówkami,

Hej grajczyku będziesz w niebie,
A basista koło ciebie,
Cymbalista jeszcze dalej,
Bo w cymbały dobrze wali,
Oj da da da, dobrze wali.

Hej graj graju i baj baju,
Będziesz w niebie, będziesz w raju,
A basista dalej klęczy,
Bo w swe basy dobrze bęczy,
Oj da da da, dobrze bęczy.

I tamten po drugiej stronie,
Gracko siepiąc a powoli
Twardym smykiem na marynie,
Niebo sobie wyrzępoli,
Oj da da da, wyrzępoli.

Ja kujawiak, ty kujawiak,
Wszyscyśma tu kujawiacy,
Mamy soli, mamy chleba,
Wody, wódki co potrzeba,
Oj da da da, co potrzeba!

Ja kujawiak, ty kujawiak,
Da wszyscyśma tu jednacy,
I dziewuch nam nie zabraknie,

Oj da szczebioce skowronek,
Oj da jak w górę wyleci,
Oj ja cię Maryś kocham,
Da już-że roczek trzeci.

1. Oj moja dziewczyno,
Moje lube serce,
Oj jak ja cię nie widzę,
Robić mi się nie chce,

Nuże żywo, nuże dalej,
Bo podkówki są ze stali,
Byśmy ognia wykrzesali,
Nuże żywo, nuże dalej.

145.

Kiej ma dziewczę jak anioła
Otóż mu chwila wesoła.

Kiedy obiema rękami,
Trzymam takie dwie figury,
To mi taniec nad tańcami,
To mi mazur nad mazury.

Podajcież mi obie ręce,
Niech się jeszcze raz wykręcę,
Wiwat mazur, krakowiaki,
Wiwat panny i chłopaki.

146.

Tylko drewek każdy łaknie,
Oj da da da, każdy łaknie.

Tylko drewek trocha więcej,
I bas niech mi lepiej bęczy,
Tylko grajczyk trocha głośniej,
I ty dziewucho się rozśmiej,
Oj da dziewucho się rozśmiej.

Hej zawracaj od komina,
A uważaj której niema,
Jest tu Kasia, jest Marysia.
Tylko mojej Zośki niema,
Oj da da da, Zośki niema!

A utnijże nam od ucha,
Dalej wiara, byle w koło,
Chłopiec zaraz stawi zucha,
Dziewczak podskoczy wesoło,
Oj da podskoczy wesoło.

A dziewczyna chłopcu rada,
I chłopak zuch przy dziewczynie,
Niby ryba w tańcu płynie,
Oj da da da da da da da,
Oj da da da, w tańcu płynie!

147.

Oj da lata sroczka, lata,
Oj da i ogonkiem kiwa,
Oj będę Jasia kochać,
Dopóki będę żywa.

148.

2. Jak ja cię obaczę,
Robota mi płynie,
Żebyż mi dał Pan Jezus
Taką gospodynię.

149.

„Chłopek-ci ja chłopek".

Poco allegro.

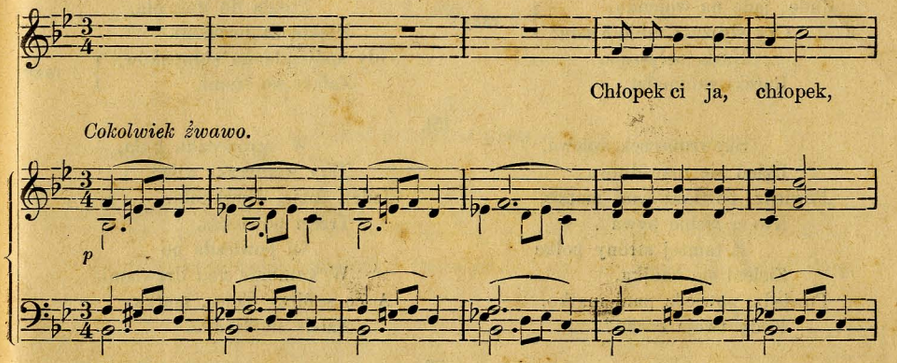

Cokolwiek żwawo.

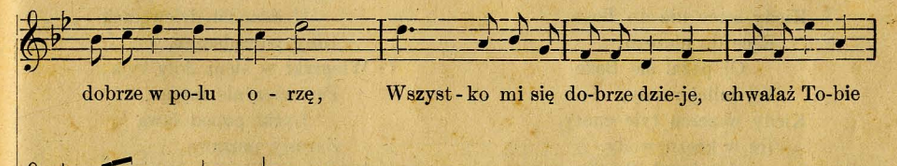

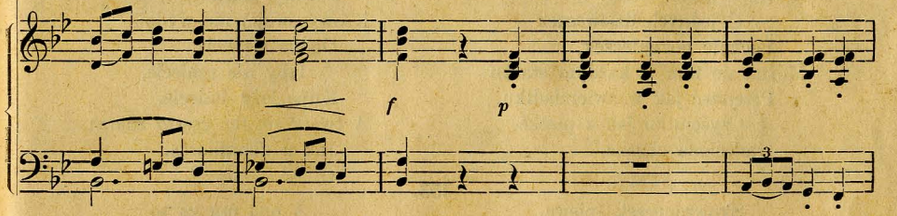

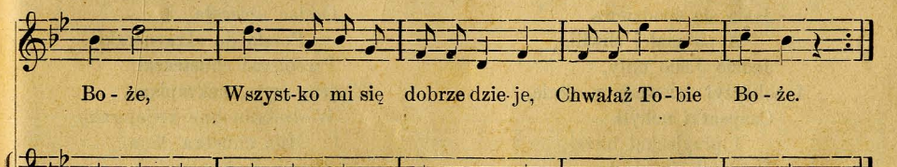

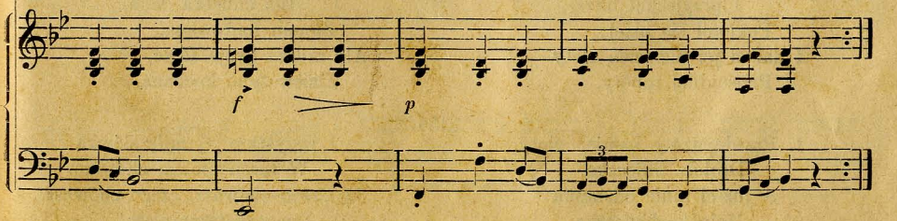

Chłopek-ci ja, chłopek, Wszystko mi się dobrze dzieje } 2 razy
Dobrze w polu orzę, Chwałaż Tobie Boże.

150.

Cztery mile lasu
Jadę bez popasu,
Jadę, jadę na wojenkę, } 2 razy
Czy słyszysz mnie Kasiu? }
Kasia usłyszała,
Rączki załamała:

Ach czegom ja sieroteczka } 2 razy
Dzisiaj doczekała! }
Poszła do kościoła,
Klękła za ławkami,
Gdy spójrzała na chłopaków, } 2 razy
Zalała się łzami. }

151.

Skowroneczek śpiewa,
Dzień się rozwidniwa,
Powiedz, powiedz pani matko,
Kto u ciebie bywa?
Z tamtej strony polka
Zieleni się chojka,
Powiedz, powiedz pani matko,
Kędy twoja córka?

W ogródeczku była,
Trzy wianeczki wiła:
Jeden sobie, drugi tobie,
Trzeci powiesiła.
Oj powiesiła go
W komorze nad drzwiami,
A co spójrzy ojciec, matka,
Zaleje się łzami.

52.

Oj szkoda-ci, szkoda
Liczka rumianego,
Kiedy serce nie do Boga,
Ręce do niczego.
Oj pożal się Boże
Tej miłej urody,
Kiedy w sercu tyle cnoty,
Ile w koszu wody.
U jednych dzieweczek
Pachnie porządeczek,
Można się tam w każdym statku
Przejrzeć jak w zwierciadłku.
Czyściutko jak z płatka,
Umieciona chatka,

A dokoła białych ścianek
Ogródek, jak wianek.
U drugich dzieweczek
Inny porządeczek,
Wieprzki w sieni doły ryją,
Psy naczynie myją.
Łyżki popod ławą
Zarosły murawą,
Krowy swojej nie wydoi,
Ogona się boi.
Izby nie umiecie,
Kupą leży śmiecie,
A twarz się też często zdarza,
Jak u kominiarza.

153.

Skowroneczek śpiewa,
Słoneczko dogrzewa,
A dziewczyna w okieneczku
Jasia się spodziewa.
A po małej chwili,
Jedzie Jasio miły,
I zobaczył dziewczę w oknie,
Czapeczki uchyli.
I przyjechał bliżej,
Pokłonił się niżej,
I dał ci jej pierścień złoty
Przecudnej roboty.

A ona mu za to
Mile dziękowała,
I dar za dar Jasieńkowi,
Oddać obiecała.
Poszła do skrzyneczki
Przebierać chusteczki
Złotem szyte, nakrapiane,
W drobniuchne kwiateczki.
Miła chustka dana,
Złotem haftowana,
Ale milsze twoje serce,
Dziewczyno kochana.

154.

1. Przede wroty kamień złoty,
Drobna lilijeczka,
A już-ci mnie odstąpiła
Moja kochaneczka.
2. Choć ona mnie odstąpiła,
Równoć ja ją kocham,

I wszystkie jej miłe słówka
W sercu mojem chowam.
3. Czego chowasz, czego chowasz,
Czego zatrzymujesz?
Kiedy ciebie odstąpiła,
Po co ją miłujesz?

155.

Oj ścięli dąbek, ścięli,
Da już się nie zieleni,

Oj mojego Jasieńka
Da na wojenkę wzięli.

156.

Deszczyk leje, pokrapuje,
Panna jedzie, popłakuje,

Deszczyk nie lej, nie pokrapuj,
Panno nie jedź, nie popłakuj.

157.

„Hej przeleciał ptaszek".

Tempo di Polacca.

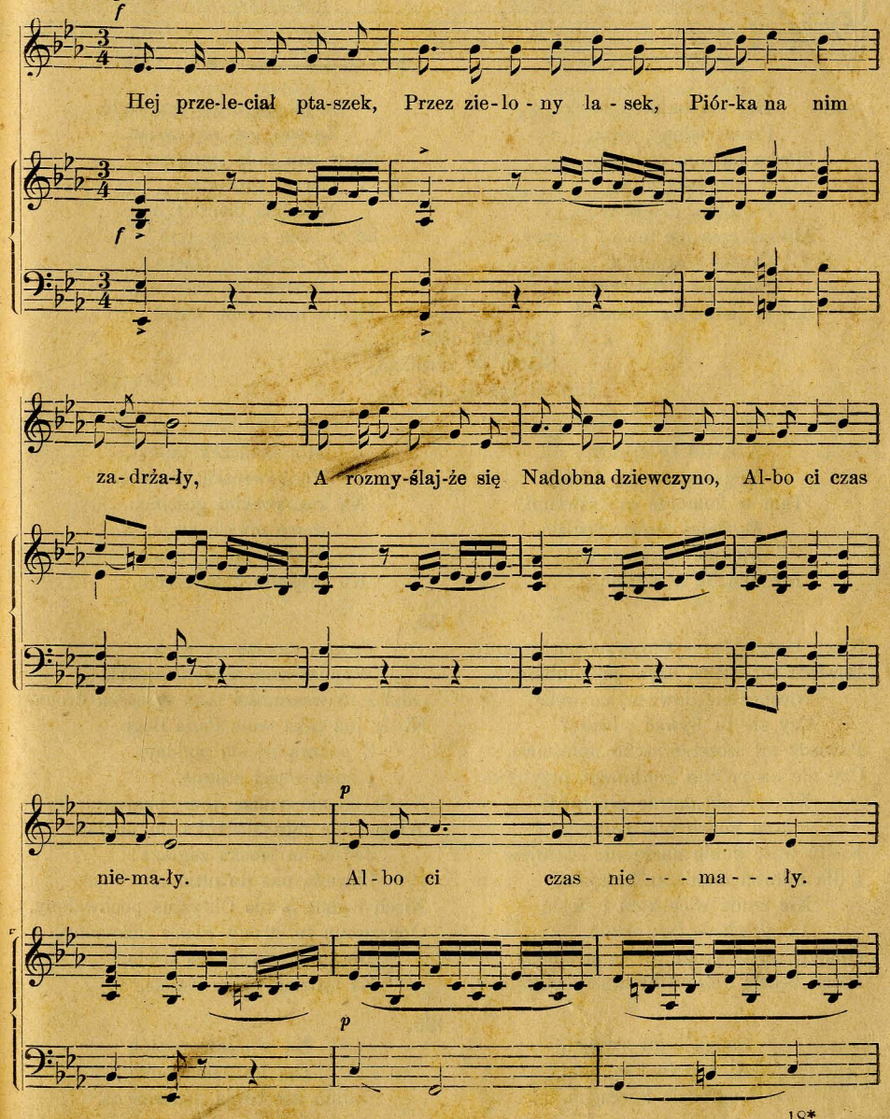

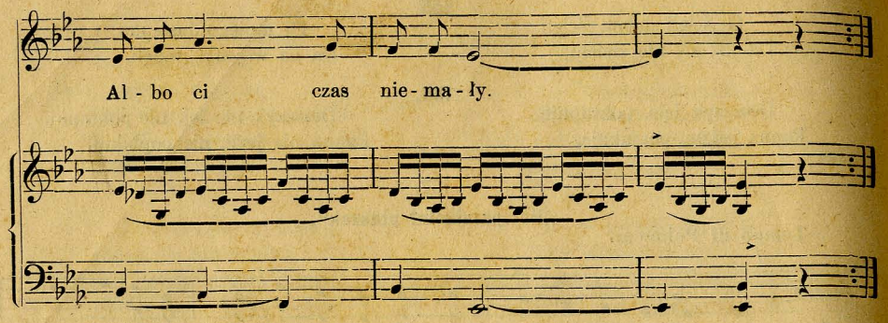

1. Hej przeleciał ptaszek
Przez zielony lasek,
Piórka na nim zadrżały.
A rozmyślajże się
Nadobna dziewczyno,
Albo-ci czas nie mały? (3 razy)

2. Czyżeś rozumiała
Nadobna dziewczyno,
Żeś ty jedna na świecie?
A jabym mógł przysiądz,
Że was jest nie tysiąc,
Co w tem kole staniecie.

3. Czyżeś rozumiała
Nadobna dziewczyno,
Że ci będą zawsze grać?
Oj trzeba to trzeba
Dorabiać się chleba,
Trzeba miła rano wstać,

4. Czeladkę obudzić,
Samej się utrudzić,
Jasiowi gębusi dać.

158.

A cóżeś ty myślał,
Kiejś mi rączkę ściskał
Tam w komorze za drzwiami?
Myślałeś mnie zdradzić,
Pięknie wyprowadzić,
Inoś się bił z myślami.

Mój koniczek tąpnął,
Podkóweczką brząknął
Na krakowskim gościńcu,
Serce mi się kraje,
Płakać mi się zdaje
Ku mojemu dziewczęciu.

159.

Niech będzie Jezus Chrystus pochwalony,
Powiedz mi aśćka, czym jej ulubiony?
Niechże się dowiem, co ważę,
Czy się tu bywać odważę?
Powiedz mi szczerze aśćko miłościwa,
Czy nie na próżno konkurent przybywa?
Niechże się darmo nie łudzę,
I koni moich nie trudzę.
Kiedy waść konie nademnie szacujesz,
I dla miłości momentu żałujesz,
Nie trudź więc koni i siebie,
Ja się obędę bez ciebie.
Opuszczam te progi wielce strapiony,
Niech będzie Jezus Chrystus pochwalony,

Teraz i zawsze na wieki,
Wypuszczam aśćkę z opieki.
Gdzież to waszmości taka śpieszna droga?
Kiedy już taka wola Pana Boga,
Z pokorą jej się poddaję
I żoną waści zostaję.
Niech się nie trudzą konie skarogniade,
Własną mą rączką sianka im nakładę.
Jedna im troska zagraża:
Zawieść nas do ołtarza.
Niech będzie Jezus Chrystus pochwalony,
Opuszczam te strony wielce ucieszony,
Do stopek aśćki się ścielę,
Za tydzień nasze wesele.

160.

Są na boru szyszki,
A w polu kamyszki,
A w ogrodzie leszczyna.

Na kominie popiół,
Daj mi Jasiu pokój,
Jam nie twoja dziewczyna.

161.

Cóż to za dziewczyna?
Co to za jedyna,
Co tak ładnie tańcuje?
A ja sama widzę,
Że tak ładnie idę,
Każdy mi się dziwuje.
Gdy najładniej grają,
Do domu wołają:
Pójdź do domu dzieweczko.

A ja sobie myślę:
Jeszcze ja się wyśpię,
Jeszcze do dnia daleczko.
Popędzę ja woły
W zielone rozdoły,
Będą mi je chłopcy paść,
A ja będę spała,
Póki będę chciała,
Będą mi je nawracać.

162.

Żebyś ty wiedziała,
Kiejś z innym gadała,
A jam przy tobie siedział.
Oj przy tobiem siedział
I do ciebiem mówił,
Tyś do mnie nie rozśmiała,
Rączkęś mi swą wzięła,
Mojąś otrząsnęła,
Me serce zakrwawiła.

Oj żebyś ty wiedział,
Kiejś przy innej siedział,
Jakie me żale były,
Tobyś się użalił,
Serca mi nie krwawił,
Co go miecze przebiły.
Teraz mówię szczerze,
Że już mię chęć bierze,
I kocham cię nad życie.

163.

„Pójdziesz-ci ty przez las“.

Allegretto.

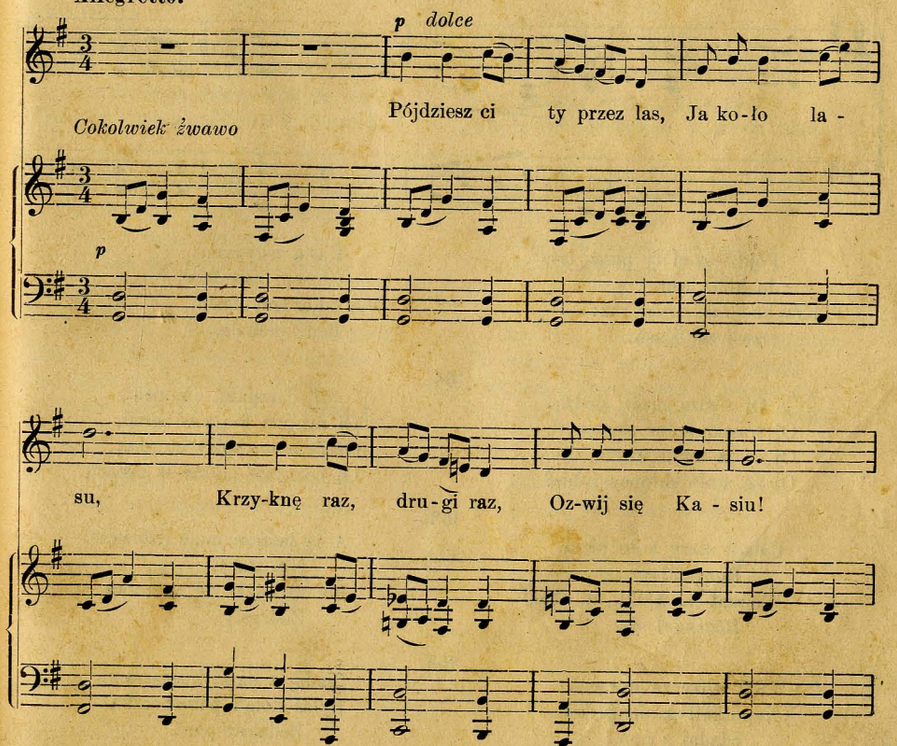

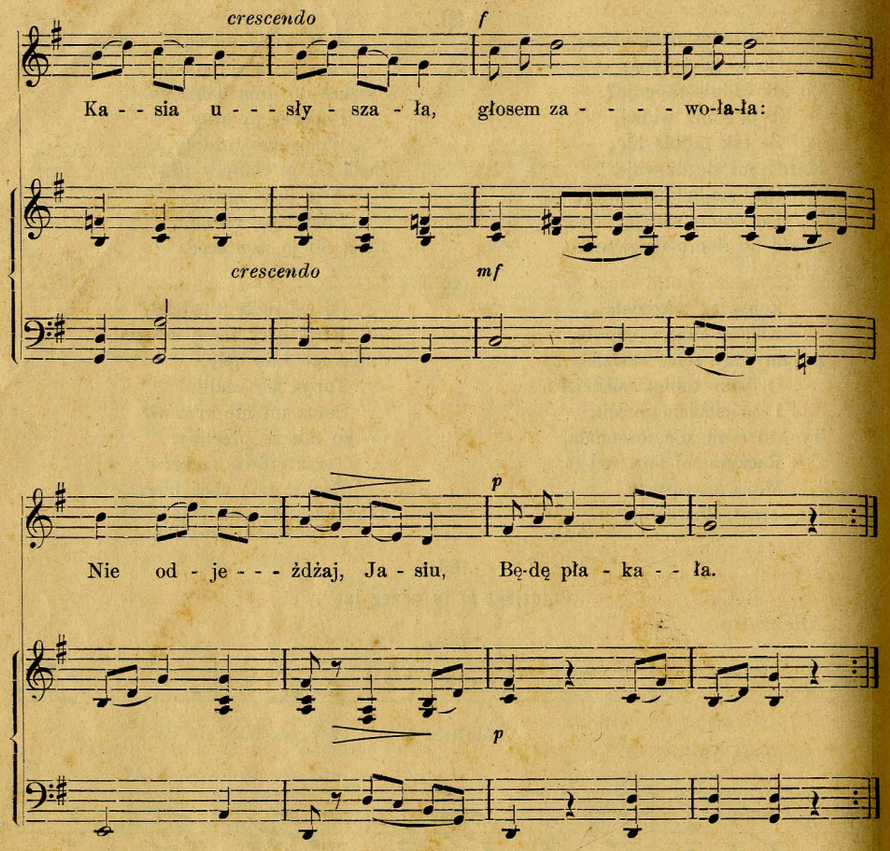

Pójdziesz-ci ty przez las,
Ja koło lasu,
Krzyknę raz, drugi raz:
Ozwij się Kasiu.

Kasia usłyszała,
Głosem zawołała:
Nie odjeżdżaj Jasiu,
Będę płakała.

Oj siedzą gąski, siedzą,
Oj trawkę sobie skubią,
Oj co ja temu winna,
Oj że mnie chłopcy lubią?

164.

Oj chłopaki, chłopaki,
Oj miejcie Boga w sercu,
Ożeńcie się który ze mną,
Oj bo mnie ładnie w czepcu.

Usiadł stary koło pieca,
Rozgrzał się,
Wejrzał na nóżki, na obie,
Rozśmiał się.

165.

A ja jeszcze moje dziewczę
Nie stary,
Bo mi nóżki do taneczka
Zadrgały.

Jadą wozy za wozami,
Napotkali panieneczkę:
Siadaj z nami,

166.

Siadaj z nami hussarzami,
Byłaś dotąd panieneczką,
Będziesz pani.

A my tobie dopomożem,
Wystawim ci chałupeczkę
Za obozem!
Tam-ci będziesz szynkowała,
Miód, wino i gorzałeczkę
Sprzedawała.

I my tam bywać będziemy,
Miód, wino i gorzałeczkę
Wypijemy.
A jak z wojny powrócimy,
Za miód, wino, gorzałeczkę,
Zapłacimy.

Gospodarzu tego domu,
Wychowałeś panieneczkę,
Nie wiesz komu!

1. A za strugą wołki moje,
Za strugą, za strugą,
Wczoraj piłem z jedną Kachną,
Dziś z drugą, dziś z drugą,
Oj dana, dana, dana. (2 razy).
2. Moja Kachna rudowłosa
Dziewucha, dziewucha,
Nie dostanie oj lepszego

167.

Niż ja zucha. zucha,
Oj dana. dana, dana (2 razy).
3. Moja Kachna za trzy djabły
Wypije, wypije,
Czterech chłopów jak kieby nic
Wybije, wybije,
Oj dana, dana, dana (2 razy).

Uboga ja sieroteczka,
Nie mam pierzyny, pierzyny,
Czemże ja się przyodzieję
Boże jedyny, jedyny?

168.

Ubogą-m ja matkę miała,
Posagu mi nie dawała,
Ani srebra, ani złota,
Bo ja uboga sierota.

Stoi sobie młyneczek w olszynie,
Zaleca się młynarczyk dziewczynie:
A puść że mnie dziewczyno do sieni,
Dam ja tobie pieniążków z kieszeni.

169.

A jakże ja oj ciebie puścić mam,
Ja uboga sierota, a tyś pan.
Chociażeś ty sierota, a ja pan,
Ale ja cię dziewczyno w sercu mam.

Główeczka mnie zabolała,
Bolić mnie będzie, oj będzie,
Garści mąki niema w domu,
Chleba nie będzie, nie będzie.

170.

Niewola mnie ożeniła,
Bieda mnie łupi, oj łupi,
Pójdę ja do swej matuli,
Niech soli kupi, oj kupi.

A gdzież to jedziesz Jasiu, kochanie?
Tam na Dobrzyńską, na zalecanie.
Zalecajże się, ale wiedz komu,
Jeśli nie grzeczna, wracaj do domu.

171.

Jest tam i druga, trochę przygruba,
Co spójrzy na mnie, oczami mruga,
Jest tam i trzecia, cienka jak strzała,
Z tą bym się żenił, gdyby mię chciała.

Zalecał się Bartek Marynie,
Póki były szperki w kominie,

172.

Jak wyszły szperki z komina,
Za nic Bartkowi Maryna.

Oj smutne serce moje,
Oj i ja cała smutna,

173.

Oj gdy wspomnę Jasia mego,
Oj żałość mi okrutna.

174.

„Jedzie Jasio od Torunia“.

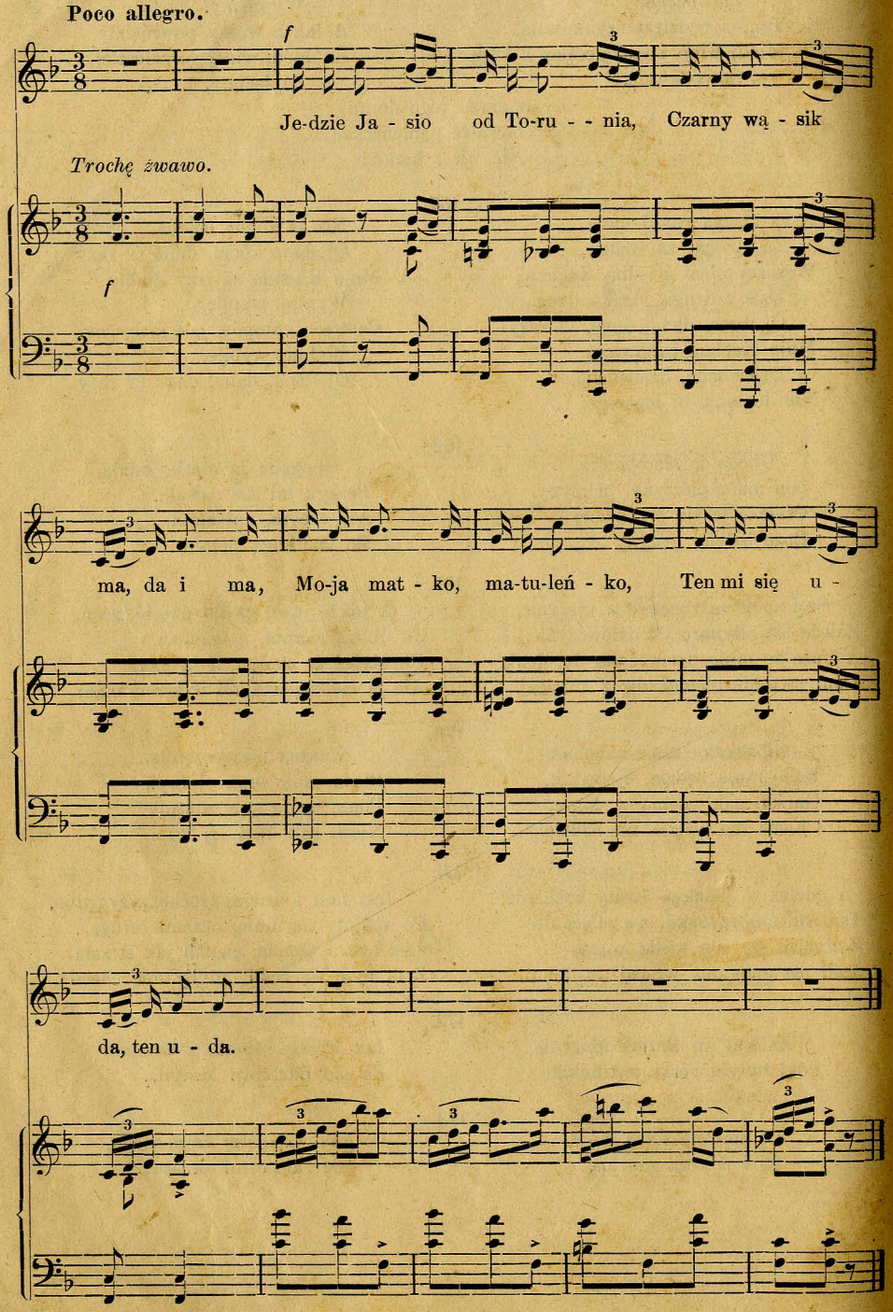

1. Jedzie Jasio od Torunia,
Czarny wąsik ma, da i ma:
Moja matko, matuleńko,
Ten mi się uda, ten uda.

2. Moja córko, córuleńko,
Kiedy ubogi, ubogi.
Moja matko, matulenko,
Robotnik srogi, oj srogi.

3. Do mnie zajedź Jasiuleńku,
Dobre piwko mam, piwko mam,
Uczęstuję, utraktuję,
Sama się oddam, oj oddam.

4. Skoczył z konia, ze strzemiona,
Wywichnął nogę, oj nogę:
Nieszczęśliwe zawołanie,
Chodzić nie mogę, nie mogę.

5. Poślij Kasiu po doktora,
Albo po pana, po pana,
Jeśli mnie on nie uleczy,
Ulecz mnie sama, oj sama.

6. Pościelże mi moje dziewczę
W nowej komorze, komorze,
Potem powiedz grzeczne słówko,
To mi pomoże, pomoże.

175.

Kujawiak-ci ja dziewczyno,
Kujawiak-ci ja kujawiak,
A i tyś-ci kujawianka,
Poprawiłaś swego wianka.

Kujawiak-ci ja dziewczyno,
Z kujawskiej strony, da strony,
Pyta mnie się kujawianka,
Czy nie mam żony, da żony.

176.

A czy widzisz ty Kruszwicę?
A dyć to Piasta stolicę,
Toć to on tam królem bywał,
Da po Gople czółnem pływał.

A jak przyszły postrzyżyny,
Zaprosił na miód do siebie,
Oj tam chłopaki, dziewczyny
Da hulały w tej potrzebie.

177.

Dobrze u ludzi, matulu,
Dobrze u ludzi, u ludzi,
Jeszcze lepiej u matuli,

Nie rano budzi, da budzi,
Sniadaneczko nagotuje,
Jeszcze ostudzi, ostudzi.

178.

Trącaj we stronki hej graju,
Trącaj we stronki, we stronki,
Niechajże się wytańcują,
Da nasze kujawianki.

Trącaj w jedwabne hej graju,
Trącaj w jedwabne, w jedwabne,
Niechajże się wytańcują,
Dziewuchy ładne, da ładne.

179.

Bodajżeś ty kata zjadła,
Z twoją urodą, urodą,
Nawieszałaś koralików,
I na palcach pierścioneczków,
Czynisz się młodą.

Koraliki nie pomogą,
Ni na palcach pierścioneczki,
Ani manele, manele,
Kiej nie umiesz chleba upiec,
Uprząść kądziele.

180.

Wesoły ja parobeczek,
Zalecam się do dzieweczek,
Do dzieweczek się zalecam,
Każdej taniec przyobiecam.
Oj da da da!
W prawo, w lewo pójdę z Kaśką,
A mazura utnę z Baśką,
Dziewczęta mnie też kochają,
Boczkiem na mnie spoglądają.
Oj da da da!

Każda za mnie iśćby rada,
Choć niejedna na mnie gada,
Boć to zwyczaj dziewcząt taki,
Ten im siaki, ten owaki.
Oj da da da!
A niechno którą zechcę,
Za serduszko ją połechcę,
O mój Jezuseczkn miły,
Wszystkie będą zazdrościły,
Oj da da da!

Bom też chłopak łebski sobie,
Zdrów i wesół w każdej dobie,
Czy to taniec, czy to żniwo,
Zawsze u mnie naprzód żywo,
Oj da da da!
Cóż dopiero gdy w niedzielę,
Modry żupan se przywdzieję,
U koszuli wstążkę burą,
A na czapce pawie pióro.
Oj da da da!
Wtedy kiej mnie Rózia zoczy,
Nie odwróci czarnych oczy,
Oj i ja też patrzę na nią,
Wszystkie inne dałbym za nią.
Oj da da da!

181.

Przeproś że mnie Jasiu, przeproś,
A boś-ci ty mnie rozgniewał,
Bo jeźli mnie nie przeprosisz,
Oj to ty mnie nie będziesz miał.
Oj przeprosiłbym ja kamień,
Oj przeprosiłbym ja wodę,
Ino ja ciebie Kasieńku,
Przepraszać nie chcę, nie mogę.

182.

Co ja pocznę z taką żoną?
Co mi za nią płoty łomią,
Co zagrodzę, to połomią,
Ciągle za nią chłopcy gonią,
Co zagrodzę, to rozgrodzą,
Ciągle za nią chłopcy chodzą.

183.

Nie będę ja tańcowała,
Bom na nóżkę skaleczała,
Ino mi się nóżka zgoi,
Dalej chłopcy, dalej moi,
Jeszcze nóżka nie zgojona,
Już tańcuje jak szalona.

184.

Daj się namówić dziewczyno,
Daj się namówić, namówić,
Będziesz sobie gospodynią,
Nie będziesz służyć, da służyć.
Daj się namówić kochanko,
Daj się na wolę, na wolę,
Nie biorę cię na komorne,
Ino na rolę, na rolę.

185.

Za stodołą, za Jackową
Wojtek beczy, tłucze głową.
Czegóż ryczysz? Bartek pyta,
Czy pomarła ci kobieta?
Ojże, ojże miły bracie
Po próżnicy się pytacie,
Babsko żyje, niech ją piekło,
Ino mi się prosię wściekło.

186.

Gruszki duże, jabłka małe,
Na Kujawach dziewki stare,
Powarzył je mróz.
I przyjechał żyd smarkaty,
I nabrał ich wóz czubaty,
Do Elbląga wiózł.
I przyjechał do Elbląga,
I nie dostał ni szeląga,
Do Torunia wiózł.
I przyjechał do Torunia,
Zrzucił z mostu do pioruna,
I opłókał wóz!

187.

O dla Boga, co takiego,
Że nie widać Jasia mego?
Czy go woda zatopiła,
Czy go inna odmówiła?
Woda go nie zatopiła,
Lecz go inna odmówiła,
Doszła już pszenica pańska,
On nie popłynął do Gdańska.
Uprosił się, że ma gody
Z inną używa swobody,
Nie utonie, bo nie płynie
I tak kara zdrajcę minie.

188.

Z tamtej strony Warszawy
Mieszka tatuś łaskawy,
Pojadę ja do niego,
Mam konika siwego,
On ma córeczkę ładną,
Dam jej chustkę jedwabną.

189.

Na wojenkę nie pojadę, nie pojadę,
Służyć nie będę, nie będę,
Służba mi się nie udała,
Żenić się będę, da będę.
Służba mi się nie udała, nie udała.
Dziewka mi się spodobała,
Ładne liczko z wianem miała,
Żenić się będę, da będę.

190.

Ciecze woda z pod jawora
Lodowa, lodowa,
Da moja Kasieczku
Bywaj mi zdrowa.
Ciecze woda z pod jawora,
Ciecze z pod buczyny,
Nigdy nie zapomnę
Oj mojej dziewczyny.

191.

Toast: **„Gospodarzu, gospodarzu“.**

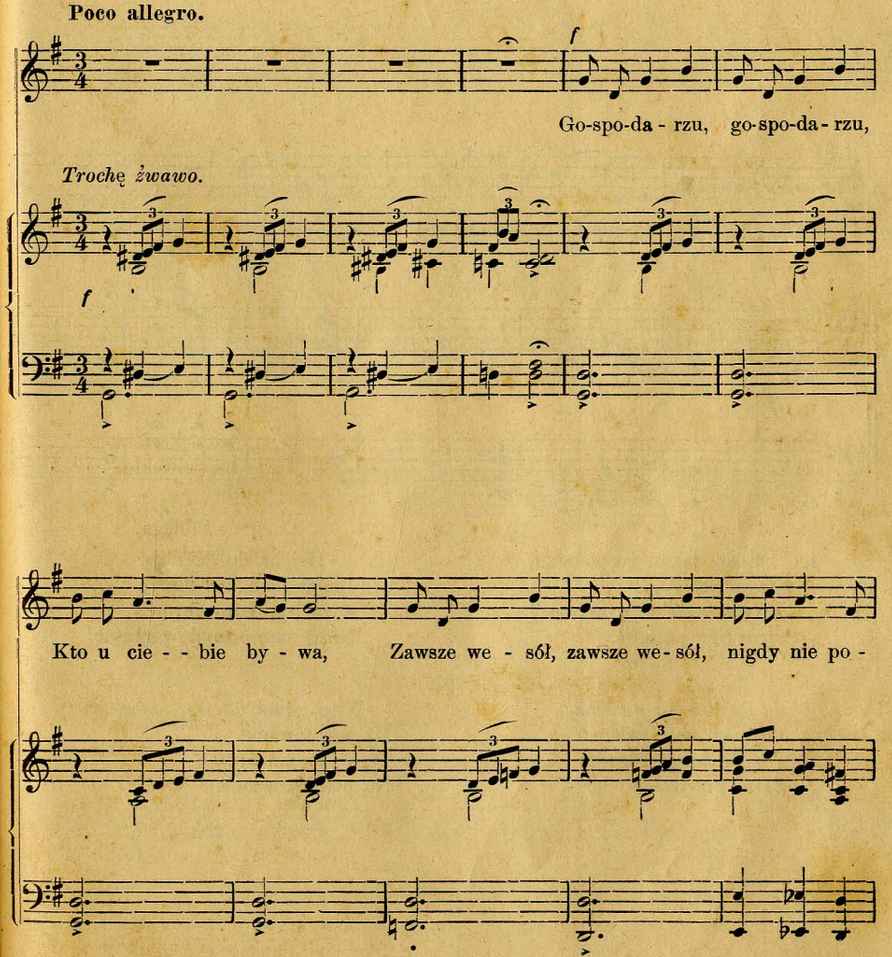

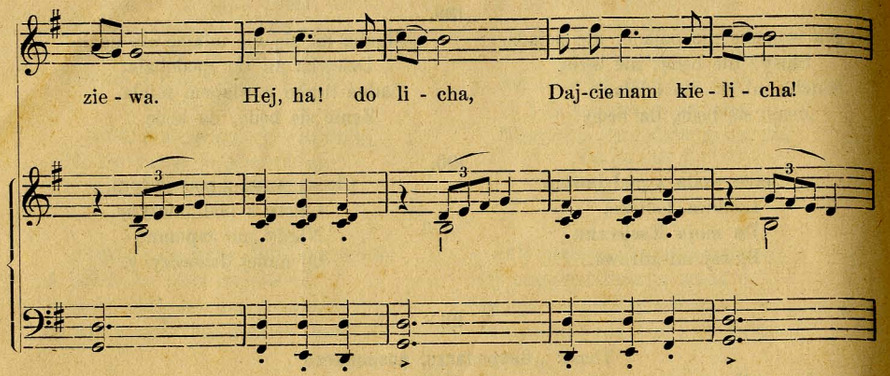

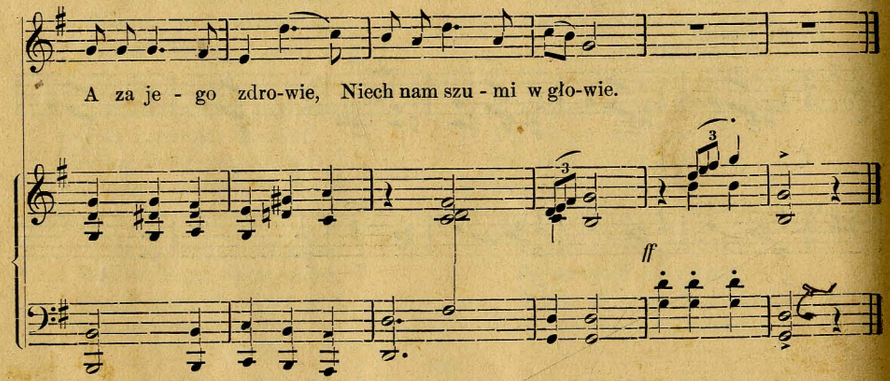

1. Gospodarzu, gospodarzu,
Kto u ciebie bywa,
Zawsze wesół, zawsze wesół,
Nigdy nie poziewa.

2. Hej ha do licha!
Dajcie nam kielicha!
A za jego zdrowie,
Niech nam szumi w głowie!

192.

Dajcież mi kielicha,
Bo mam chęci wiele,
Wypiję wasze zdrowie
Zacni przyjaciele.

Niech wam da Bóg szczęście,
Ukontentowanie,
Tego ja wam życzę
Na podziękowanie.

193.

Toast: **„A bodaj to w takim domu“.** (zdrowie gospodarza).

Allegro.

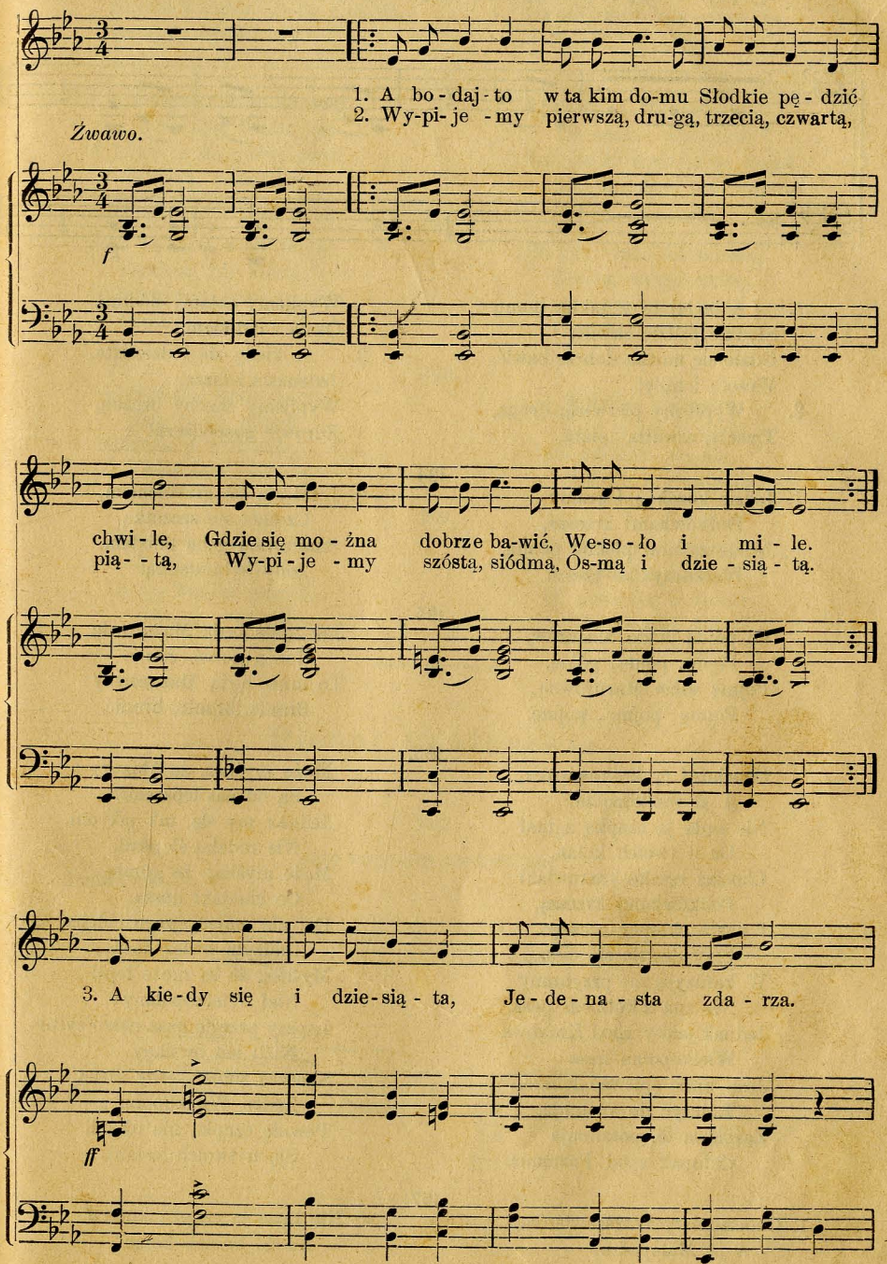

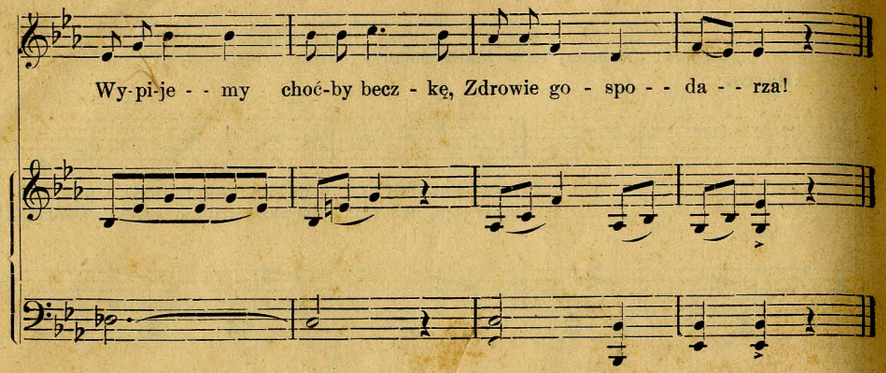

1. A bodaj to w takim domu
Słodkie pędzić chwile,
Gdzie się można dobrze bawić,
Wesoło i mile!
2. Wypijemy pierwszą, drugą,
Trzecią, czwartą, piątą,
Wypijemy szóstą, siódmą,
Ósmą i dziesiątą.
3. A kiedy się i dziesiąta,
Jedenasta zdarza,
Wypijemy choćby beczkę,
Zdrowie gospodarza!

194.

1. Jedzie kozak z Ukrainy
Podkówkami krzesze,
Jedzie za nim piękna panna,
Warkoczyk se czesze.
2. I czesała się grzebieniem,
Czesała się szczotką
Smarowała gębę miodem,
Żeby była słodką.

195.

Oj pójdę ja do Mazurów,
Pójdę, pójdę, pójdę,
Pojmę sobie Mazurównę,
Pojmę, pojmę, pojmę.
Jak mnie będą Mazurowie
Gonić, gonić, gonić,
To mnie będą Mazurówny
Bronić, bronić, bronić.

196.

Chociażeś ty krakowianka,
A ja wielkopolan,
Nie będę ja czapką zginał
Da u twoich kolan.
Może myślisz, że Mazury
Są od nas lepszemi?
Chociaż rzeźko krakowiaki
Podkówkami krzeszą,
Jednak my się, tak jak oni,
Nie rodzim ślepemi.
I nasze chłopcy niczego
Przy dudzie się cieszą.
Może myślisz, że górale,
W karazyją nie przybrany
Co chodaki noszą,
Nie zna z kółkiem pasa,
Co, nie mając swego chleba,
Jednak jakby zpod Krakowa
Cudzym owies koszą,
Wielkopolan hasa
Myślisz, że są może lepsi
Jeśli umie śpiewać dobrze,
Nad Wielkopolany!
Tańczyć do świtania,
Lepszy przecie nasz chleb żytni
Zaśpiewa ci, potańcuje
Niźli ich owsiany,
Chłopak zpod Poznania.
Skaczże sobie, kieby sarna,
Żaden Wielkopolan
Pewnie czapką nie ukłoni
Się u twoich kolan.

197.

1. Chociażeś ty Warszawianka,
A ja Małopolan,
Nie będę ja czapką kłaniał
Aż do twoich kolan.

2. Powiedzże mi, moje dziewczę,
Czy ty ze mnie szydzisz?
Czy mnie ino wtedy kochasz,
Kiedy tu mnie widzisz?
3. — Szydzę z ciebie, szydzę z ciebie,
Szydzę, szydzę, szydzę,
Bo cię i wtedy nie kocham
Kiedy ciebie widzę.
4. — A ja znowu na złość tobie
Tobie, tobie, tobie,
Kochać ciebie nie przestanę
Nawet i w grobie.

198.

A z Gostynia idzie chmura,
Deszcz leje, deszcz leje,
A gdzie ja się nieboraczek
Podzieję, podzieję?
A pójdę ja do Jagusi,
Do sadku, do sadku,
Przyjmijże mnie moja Jaguś,
Mój kwiatku, mój kwiatku.

199.

Jeśli będziesz wodę brała,
Pamiętaj nie kłócić,
Jeśli będziesz mnie kochała,
Pamiętaj nie smucić,
Bo gdy woda się zamąci,
Trzeba czekać ranka,
Bo gdy wyjdziesz z mej pamięci,
Utracisz kochanka.

200.

— Myślałaś dziewczyno,
Żem ci się zalecał,
Podałem ci kieliszek,
Kawalerski zwyczaj.
— Myślałeś chłopaku,
Żem ja cię kochała,
Jam kieliszek wypiła,
Z ciebie się naśmiała.

201.

Oj tyś się Jasiu upił,
Ja się narobiła,
Oj tyś konika przepił,
Jam go wykupiła.
Oj wykupiłaś konia,
Wykupże i siodło,
Oj powiedzą ci ludzie:
Gospodyniś dobra!

Pieśni Pasterskie.

202.

„Nie wypędzaj pastereczko“.

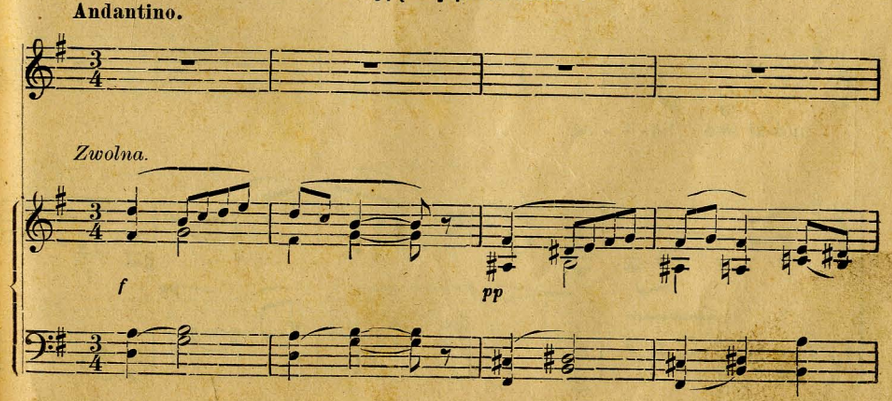

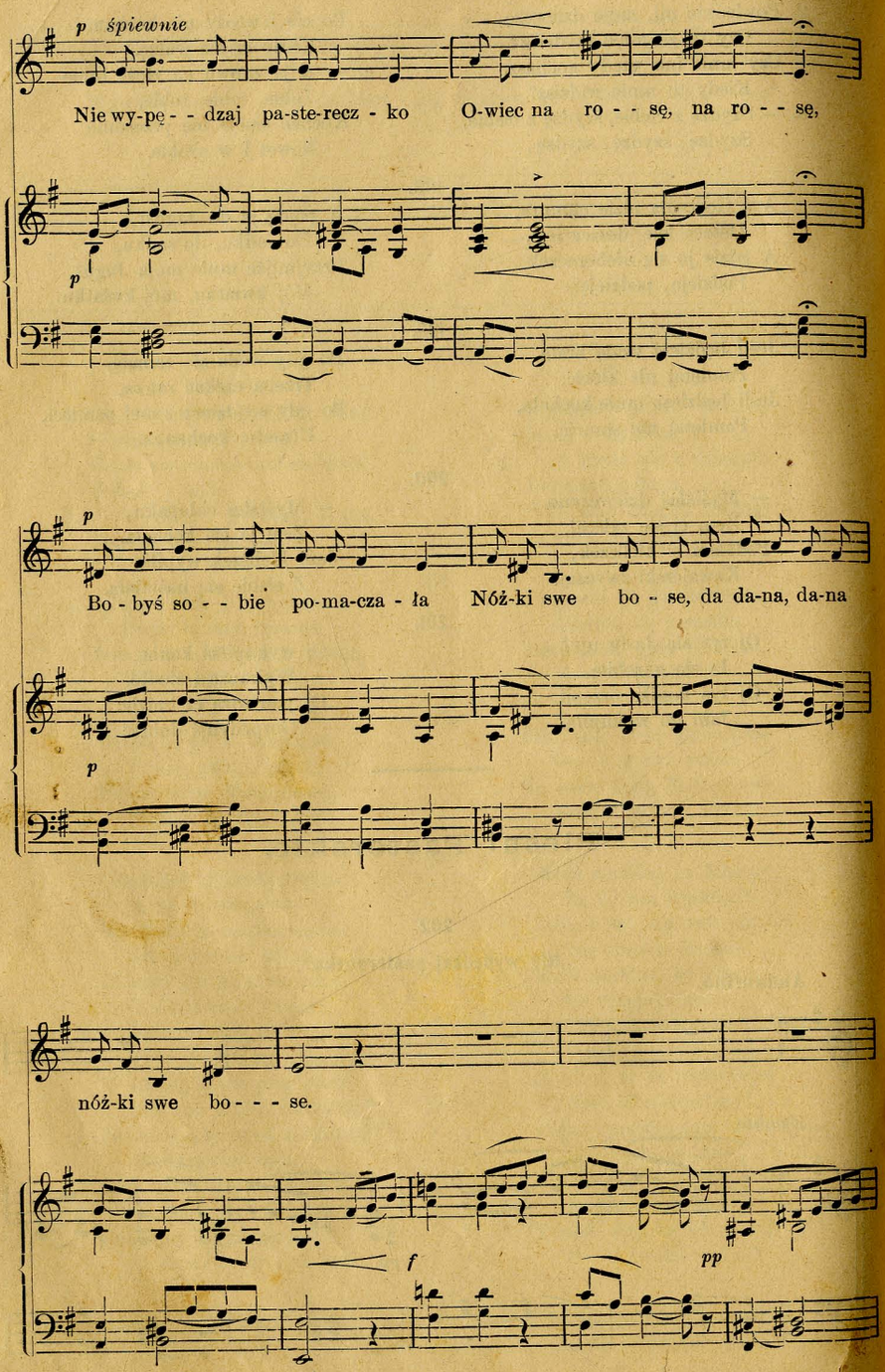
p śpiewnie
Nie wy-pę - - dzaj pa-ste-recz - ko O-wiec na ro - - sę, na ro - - sę,
Bo - byś so - - bie po-ma-cza - ła Nóż-ki swe bo - se, da da-na, da-na
nóż-ki swe bo - - - se.
f
pp

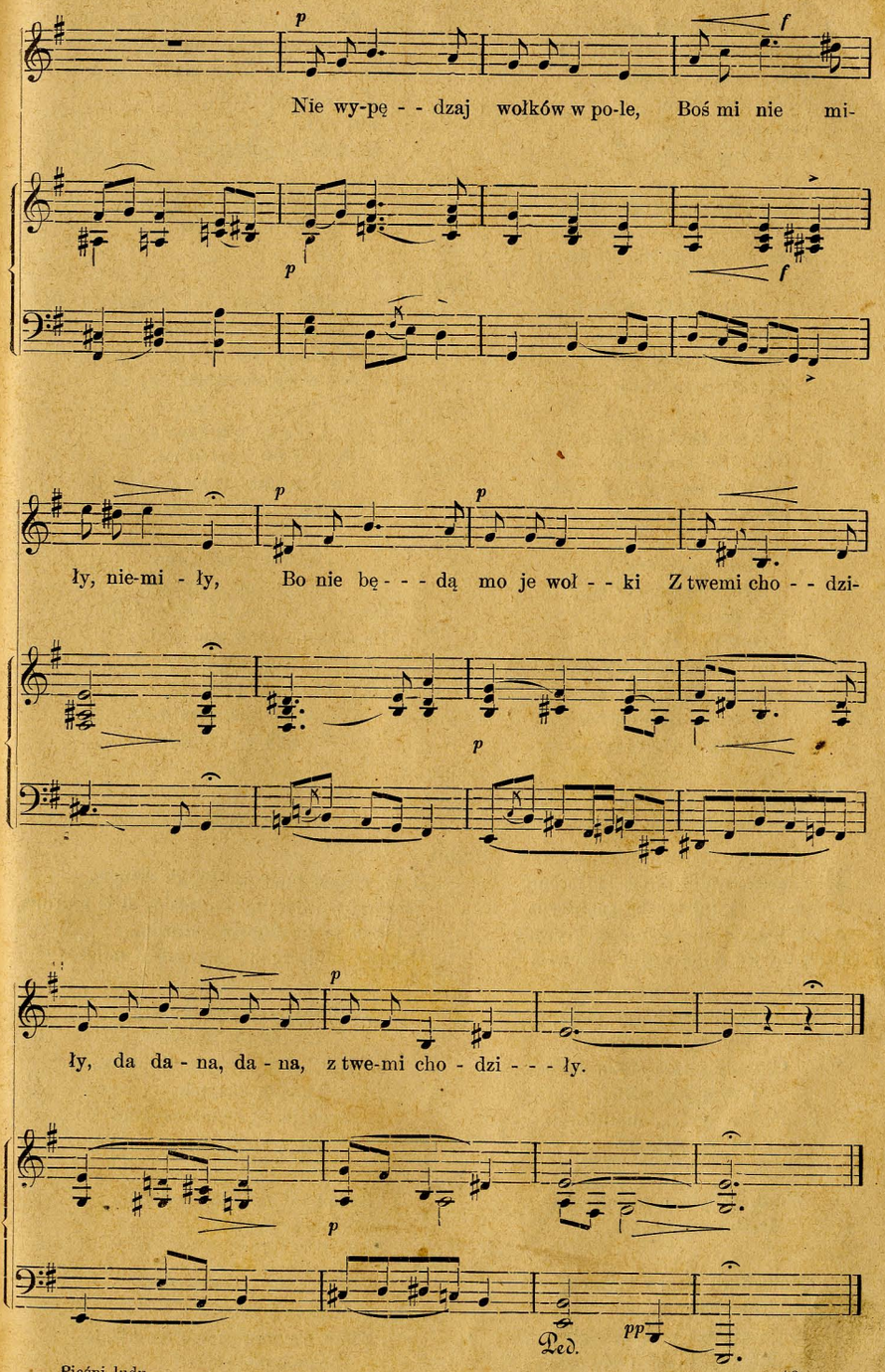
Nie wy-pę - - dzaj wołków w po-le, Boś mi nie mi-
ły, nie-mi - ły, Bo nie bę - - - dą mo je woł - - ki Z twemi cho - - dzi-
ły, da da - na, da - na, z twe-mi cho - dzi - - - ły.
Ped.
pp

1. Nie wypędzaj pastereczko
Owiec na rosę, na rosę,
Bobyś sobie pomaczała
Nóżki swe bose,
Da, dana, dana,
Nóżki swe bose.

Nie wyganiaj owczareczku
Owiec na rosę, na rosę,
Bom wianeczka nie uwiła,

Hola gąski na staw
Ścieżeczką na wodę,
Nie chciałyście owsa,
Zbierajcie lebiodę.

Lala gąski, lala,
Nie będę was miała,
Bo mi was matusia
Chować nie kazała.

Pasła pastereczka
Młode jagniąteczka,
A pasterek do niej,
Ona mu się chroni:
Daj mi pokój, kiej cię proszę,
Aż swą trzodę z pola spłoszę.
A moja dziewczyno,
Nawrócę ci trzody,

Oj widziałem cię, widział,
Jakem orał, widział,

A za lasem wołki moje, za lasem,
A mam-ci ja fujareczkę za pasem,
A jak zacznę na fujarce wygrywać,
Będą mi się moje wołki odzywać.

1. A wyjrzyjże córuś moja,
Wyjrzyj w zapole,
Czy nie pędzą stada owiec
Owczarczykowie?
2. Pędzą, pędzą, matuleńku,
Aż się zieleni.

Wczoraj była niedziołeczka,
Dziś poniedziałek,

Koło boru gnał owczarek,
Koło boru gnał,
A ja za nim ze śniadaniem,
Nie wiem gdzie się dział.

2. Nie wypędzaj wołków w pole,
Boś mi nie miły, nie miły,
Bo nie będą moje wołki
Z twemi chodziły,
Da, dana, dana,
Z twemi chodziły.

203.

I chusteczki nie uszyła,
Cóż ci poniosę?

204.

Nie chciały my owsa,
Boś nam go nie dała,
Inoś nas Marysiu
Na wodę wygnała.

205.

Chować nie kazała,
Bo bardzo krzyczycie,
Co Franusia uśpię,
To mi go zbudzicie.

206.

Dać mi musisz ino
Buziuleczki wprzódy.
Co ci przyjdzie z buzi mojej?
Za olszyną ktoś tam stoi.
Nie boję się jego,
Ino buzi pragnę,
Jak mi nie dasz buzi,
Wianek ci ukradnę.

207.

Da i jam cię widziała,
Jakem byśki gnała.

208.

A za strugą moje wołki, za strugą,
Wczoraj z jedną kochaneczką, dziś z drugą,
A jak-ci ja na fujarce zakwilę,
Usłyszy mnie moje dziewczę o milę.

209.

Uciekajże córuś moja,
By cię nie wzięli.
3. Niechaj wezmą, matuleńku,
Dobrze uczynią,
Będę ja sę owczarczykom
Za gospodynią.

210.

Żaden mi się nie spodobał,
Ino owczarek.

211.

Odezwij się owczareczku,
Odezwij mi się,
Serce we mnie nie z kamienia,
Nagadamy się.

Niemasz ci to, niemasz,
Jako pod Tatrami,

Pasła dziewczyna owce
Na zielonej murawce,
I szedł dworzanin drogą,
Trącił owieczkę nogą.

Z podola moje wołki, z podola,
Wygnała mnie od mateńki swawola,

Pędźże wołki w las, da i w las,
Pędźże wołki w las,
Ty je będziesz nawracała,
Ja je będę pasł.

Oj wołki moje, wołki,
Da moje wołki,

Gadała mi fujareczka,
Oj gadała, gadała,

212.

Nauczysz się śpiewać,
Chodzić za owcami.

213.

Poczekaj dworzaninie,
Niech mi owieczka zginie,
Kto mi owieczkę straci,
Dukatem ją zapłaci.

214.

Trzebaby mnie swawoleńki porzucić,
A trzebaby do mateńki powrócić.

215.

Wyganiajże woły w dąbki,
Wyganiaj w dąbki,
Da będziemy się kochali,
Jak dwa gołąbki.

216.

Zorały mi wszystkie górki,
Zorzą i dołki.

217.

A teraz gadać przestała,
Bo mi się popsowała.

218.

A za rzeką wołki moje, za rzeką,
A mam ci ja kochaneczkę daleką.

219.

Da bodaj zmarniała
Ta moja piszczała,

Czyjeż to owieczki
Idą z za góreczki?

Oj płakała dziewczyna,
Da uciekł jej koniczek,

Oj ryczały moje bysie, ryczały,
Kiedy sianko i owiesek jadły,

Hala bysiu, hala,
Ranom cię wygnała,

Oj ryczą wołki, ryczą,
Da że się nie najadły,

A pędź woły Marysieńku, pędź woły,
Niedaleko moja łączka stodoły,

Wyganiaj woły ospała,
Da bo teraz noc nie mała,

Gnałem byśki w pole,
Ona grać nie chciała.

220.

Nie widać owczarka,
Ani owczareczki.

221.

A cóż nie miała płakać,
Kiej go nie mogła złapać?

222.

A teraz już moje bysie nie ryczą,
Kiedy pójdą na ugory z płużycą.

223.

Tyś się bysiu najadł,
Ja się nie wyspała,

224.

Oj bo ja się zabawiał
Da u dziewczyny ładnej.

225.

Da nie chciała Marysieńka wołków gnać,
Wolała się w lustereczku przeglądać.

226.

Noc nie mała, noc nie duża,
Wyganiaj woły z podwórza.

227.

Usiądziem Jasiu przy tej kalinie,
Niech nas gorące słoneczko minie,
Powiem ja ci coś nowego,

Ucieszysz się Jasiu z tego,
Ze słówka mego, da dana,
Ze słówka mego.

228.

W polu orał, w polu orał,
A ona mu pomagała,

Co wołkami raz nawrócił,
Dwa razy mu buzi dała.

229.

Hej Marysiu co mi dasz?
Com ci gąski wynalazł?

Kiedym przyszła do zguby,
Dam ci wianek o luby!

230.

Oj jak ci ja zaprzęgnę
Sześć wołów czerwonych,
Nie potrzebuję ja
Poganiacza do nich.

Oj jeszczem nie widziała
Takiego oracza,
Na sześć wołów orze,
Nie ma poganiacza.

231.

Pocóżeś ty wołki przygnał
Na moją rolę, na rolę?
Kiedym ja ci powiadała,
Że cię nie wolę, nie wolę.

Pocóżeś ty wołki przygnał?
Kiejś mi nie ładny, nie ładny,
Nie będą tu twoje wołki
Z mojemi jadły da jadły.

232.

Hej głosie ty mój głosie,
Da graj mi jak organy,

Oj niech mi się nasłucha
Da mój Jasio kochany.

233.

Oj zaszło, zaszło słońce gorące,
Pasła dziewczyna bysie na łące,
Przyjechał do niej na siwym koniu:

Zajmuj dziewczyno bysie do domu.
Nie zajmę jeszcze, nie najadły się.
Zajmij dziewczyno, napiją ci się.

234.

Da owce moje, owce,
Niech was pasie kto chce,

Da ja was paść nie będę,
Bo się żenić będę.

235.

Pasłem konie na wygonie,
Przyszło dziewczę samo do mnie,

Jam się pytał: czego chciała?
Ona mi gębuli dała.

236.

Stado gęsi, stado owiec,
Moja matko, chce mnie wdowiec,

Jedna gąska, jedna owca,
Moja matko nie chcę wdowca.

237.

Pasła owieczki podewsią,
Porwał jej wilczek najlepszą.
Oddaj mi wilczku barana,

Pójdę na skargę do pana.
Całuj mnie w nogę i z panem,
Kiedy ja w lesie z baranem.

238.

Wiosna moja wiosna,
Cóżeś nam przyniosła?

Chłopakom piszczałki,
Dziewczętom fijałki.

Ryczy krówka, ryczy,
Zjedli ciele wilcy.

239.

Nie rycz krówko nasza,
Przyjdzie ciele z lasa.

Dołem Jasiu, dołem,
Z tym siwiutkim wołem,

240.

Czerwona czapeczka,
Ujrzy cię dzieweczka.

Popod gęsty lasek
Siwe wołki gnała,

241.

Bała się słoneczka,
By nie ogorzała.

Hejże do obory
Bo już czas, bo już czas.

242.

Bo już przepióreczka
Poszła spać, poszła spać!

243.

„Czarna kura pieje“

Allegretto scherzando.

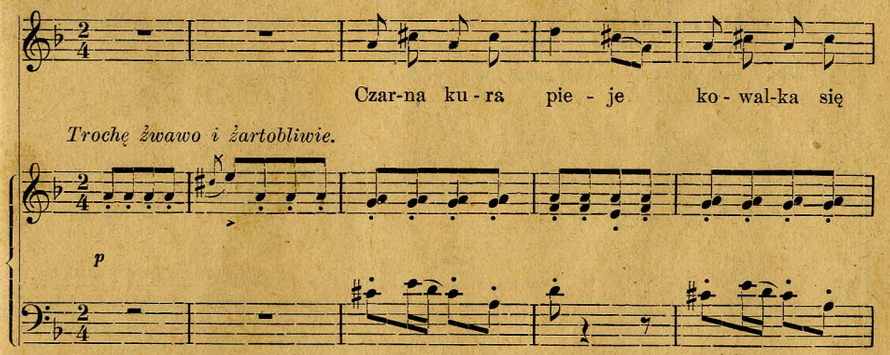

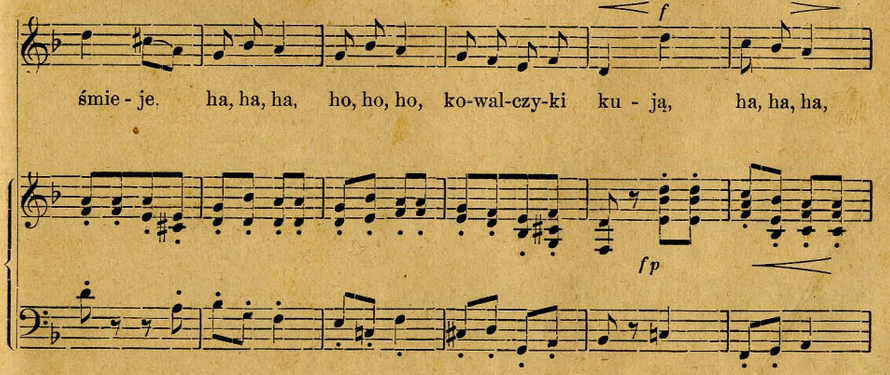

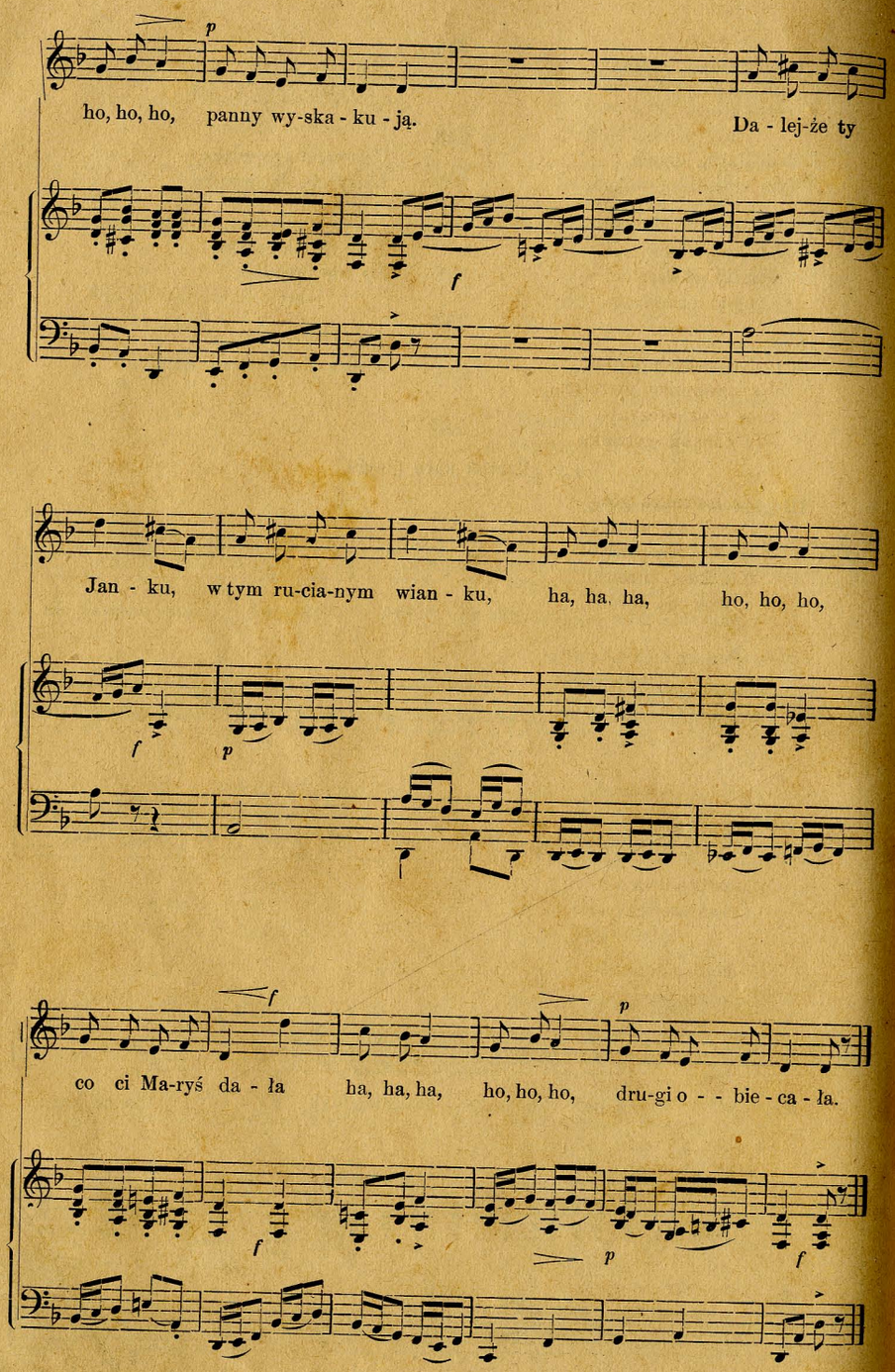

Czarna kura pieje
Kowalka się śmieje,
Ho, ho, ho, ha, ha, ha,
Kowalczyki kują,
Ho, ho, ho, ha, ha, ha,
Panny wyskakują.

Oj moja Marysiu
Da niegodnaś tego,
Com ja się nakłaniał
Do rodu twojego.

Na kościele gałka
Na dzwonnicy strzałka,
Stoi u dziewczyny
We dzbanie gorzałka.

Za lasem za górą
Zszedł się wiater z chmurą,
Za łby się porwali,
Kto kogo przewali,
Wiater się obrócił,

1. Hejże ino hej
Pod zielony gaj,
Takiego ja męża miała,
Co się myszy bał.

Oj kowale — hufnale,
Szewczykowie — dratwa,

Oj nieszczęśliwa siostra,
Co za szewca poszła,

Widziałeś chłopcze?
Widziałem panie,

Jedną ci ręką zaciereczki gniotła,
A drugą ręką przyciskała Pietra,

Ja ułan, ty ułan,
Między ułanami

Przyjechał żołnierz, obdarty kołnierz,
Z Wołynia,
Posłał dzieweczkę po gorzałeczkę,
Do żyda.
Moja dzieweczka, daj mi buziaczka,
Bym nie zdechł.

Dalejże ty Janku
W tym rucianym wianku,
Ho, ho, ho, ha, ha, ha,
Co ci Maryś dała,
Ho, ho, ho, ha, ha, ha,
Drugi obiecała.

244.
Do rodu twojego,
Do matuli twojej,
Już teraz nie będę,
Któż mnie przyniewoli?

245.
A moja dziewczyno
Toczże ją nam śmiele,
Da niech się napiją
Nasi przyjaciele.

246.
Chmurę w morze rzucił,
Zagwizdał se potem,
I poleciał lotem
Aż na łyse góry
Bić też drugie chmury.

247.
2. Wsadziłam go w wór,
Wywiozłam za dwór,
A siedźże tu niedołęgo,
Uszyjęć kaptur.

248.
Oj garncarze — lepiarze,
A młynarze — szlachta.

249.
Da sto pociągłów wzięła,
Nim do ślubu doszła.

250.
Bom patrzał dziurką
Przez dylowanie.

251.
O mój Pietrusiu, oj ty mój miły,
Jakież to dobre zaciereczki były!

252.
Brzękniem sobie w szable,
Zakręcim lancami.

253.
Niema dzieweczki ni gorzałeczki,
Oj bieda.
Na starym dębie siedzą gołębie,
Skubią mech.

254.

Za piecem orał, w piecu siał,
Kasia płakała, Jaś się śmiał:

Cicho Kasieńku, będzie chleb,
Dwa korce żyta, trzeci plew.

Pieśni żartobliwe.

255.

„Wilk na zagonie“.

Allegretto moderato.

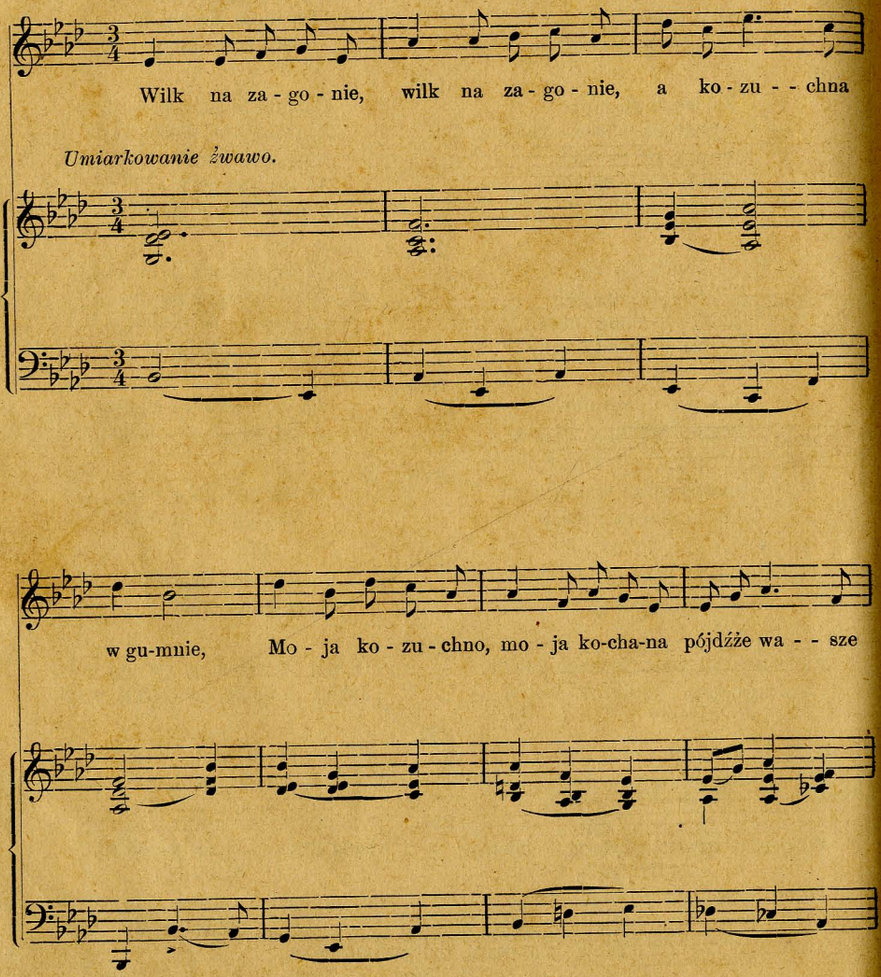

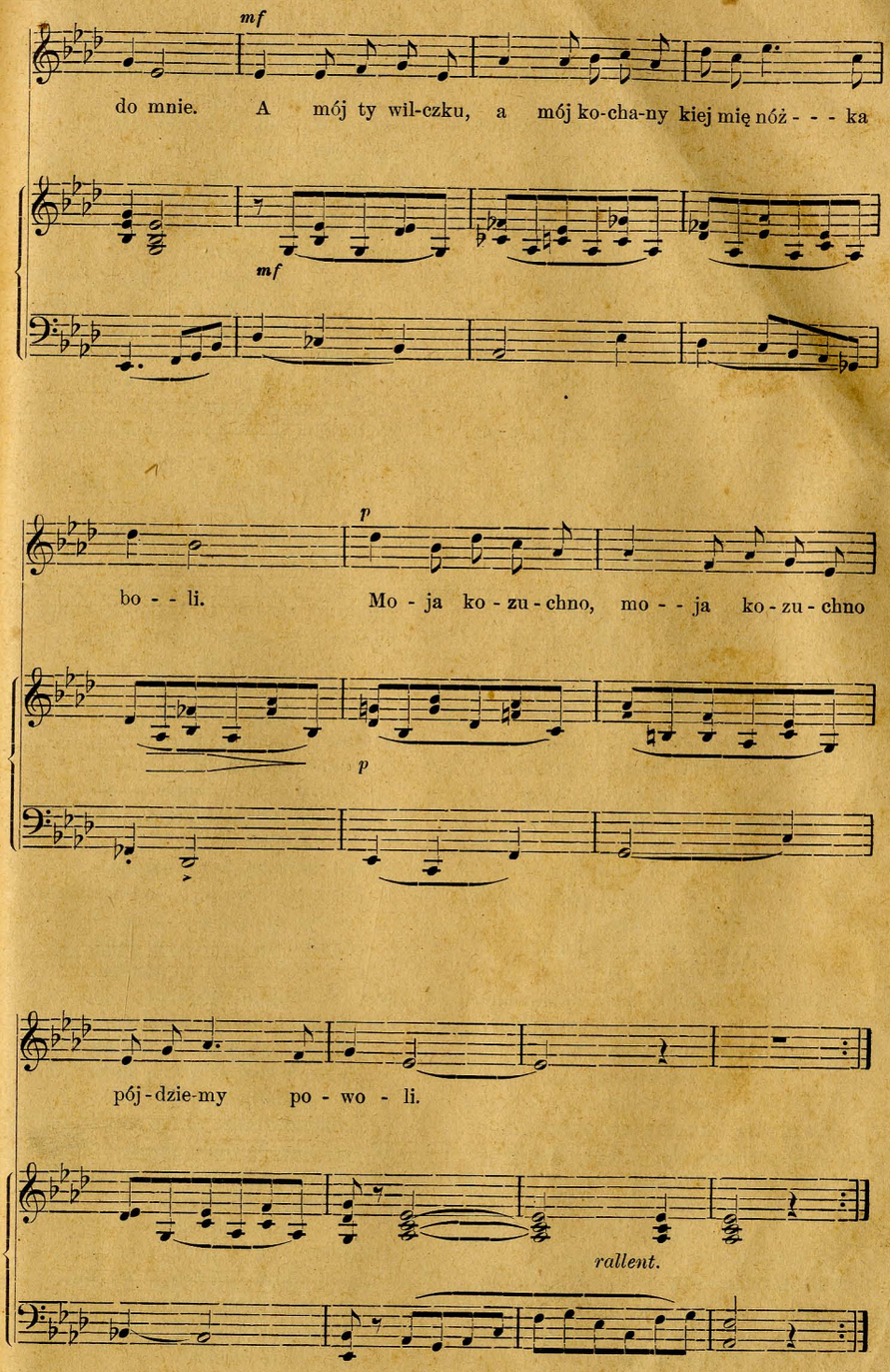

1. Wilk na zagonie, wilk na zagonie,
A kozuchna w gumnie.
Moja kozuchno, moja najmilsza,
Pójdźże wasze do mnie.
2. A mój ty wilczku, a mój kochany,
Kiedy ja się boję.
Moja kozuchno, moja najmilsza,
Będziem szli we dwoje.
3. A mój ty wilczku, a mój kochany,
Kiej mię nóżka boli.
Moja kozuchno, moja najmilsza,
Pójdziemy powoli.
4. A mój ty wilczku, a mój kochany,
Kiedy tu płotek.
Moja kozuchno, moja najmilsza,
Skaczże jak kotek.
5. A mój ty wilczku, a mój kochany,
Kiej gorący piasek.
Moja kozuchno, moja najmilsza,
Pójdziemy przez lasek.
6. A mój ty wilczku, a mój kochany,
Kiej tam bór gęsty.
Moja kozuchno, moja najmilsza,
Ja tam gość częsty.
7. A mój ty wilczku, a mój kochany,
Główka mnie boli.
Moja kozuchno, moja najmilsza,
Będę darł powoli.
8. A mój ty wilczku, a mój kochany,
Chcesz mnie zjeść, jak widzę.
Moja kozuchno, moja najmilsza,
Tobą się nie brzydzę.
9. A gdy przyszedł chłop, a gdy przyszedł chłop.
Zrana do obory.
Niema już kozy, niema już kozy,
Ani nawet skóry.
10. Żono ty moja, żono ty moja,
Powiem ci nowinę:
Zjedli nam wilcy, zjedli nam wilcy
Ostatnią kozinę.
11. A mój ty mężu, a mój ty mężu,
Nie darujże tego,
Idźże na skargę, idźże na skargę,
Do wilka starego.

256.

Owo ja Mazur szumno bogaty,
Świecą się na mnie prześliczne szaty,
Koszuleczka dreliszkowa,
Właśnie jakby muślinowa,
Dratwami szyta!
Druga w robocie u miłej szwaczki,
Trzecią służbista dała do praczki,
Czwarta nowa wisi w oknie,
Piąta stara w ługu moknie,
Szósta w schowaniu!
Żółto-gorący żupan od święta,
W którym mój pradziad pasał cielęta,
Z materyi samolity,
Kożuchem dobrze podbity,
Dla proporcyi!
Kontusz jedwabny, pstro nakrapiany,
A przy nim sznurek jest konopiany,
Szklane guzy z pętlicami,
I potrzeby z klapeczkami,
Rękawy wiszą!
Pas łyczakowy kunsztu pięknego,
Z jęczmiennej słomy frendzla u niego,
Hejże dobre były czasy,
Jak noszono takie pasy
W naszej kuronie!
Czapka lisiasta i z karmazynu
Po nieboszczyku najstarszym synu,
Co to jeździł w niej na łowy,
Upadł z konia między rowy,
I marnie zginął!
Sukno na spodnie w Krakowie brano,
Po cztery grosze za łokieć dano,
Kazałem je mocno robić,
Żeby było dobrze chodzić
Ze moje grosze!
Krawcowi dałem półtora grosza,
I y dobrze ręką kiwał od nosa,
Musiałem mu dobrze płacić,
Bo się lubi w karczmie upić
Na gorzalinie!
Mam i szabelkę ostro toczoną,
W kilku potrzebach już wyszczerbioną,
Nierazem ja nią wywijał,
Jakem się z chłopami bijał,
W Czersku na piwsku.
Raz też swojego wziąwszy bachmata,
Jeździłem szukać szczęścia u świata,
Skorom się z domu wytoczył,
Aż mój deresz zarżał, skoczył,
Zadarłszy ogon!
Kiedym przyjechał blizko miasteczka,
Wyszła tam do mnie śliczna dzieweczka,
A widząc mnie w pysznym stroju,
Poprosiła do pokoju
Gościa zacnego!
Dobyłem rożka z dobrą tabaczką,
Poczęstowałem dzieweczkę gracką,
A ona też jak kichnęła,
I do mnie się uśmiechnęła
Mere źrebica!

Ja jej się pytam: będziesz mnie chciała?
A ona obie rączki podała.
Ojciec z matką wybieżeli,
Jak się ino dowiedzieli,
Już-ci wesele.
Oj! jakże wiele mnie kosztowało,
Co się z kieszeni mojej wydało,
Utraciłem złotych cztery,
Aby dudy, basy rznęły
Dla mej jedynej.

1. Jechał Kuba do Warszęgi
Na elekcyją,
Najął sobie na przedmieściu
W karczmie stancyją.
2. Poczęli go przyjaciele
Na piwko prosić,
A on zaczął familiją
Swoją wynosić.
3. Mój ojciec był wojewodą,
Bo woził wodę,
Wszystkim żydkom po Warszędze
Czynił wygodę.
4. Mój dziadek był kasztelanem
Z przyczyny to tej,
Bo miał czubek, kieby źróbek
Kasztanowaty.
5. Mój stryjaszek był chorążym
Z takiej racyi:
Bo on nosił chorągiewkę
Na procesyi.
6. Drugi stryj był wielkim panem,
Pieszo nie chodził,
Bo po czworo na raz koni
W nocy wywodził.
7. Mój wujaszek był stolnikiem,
Stoły nakrywał,
A drugi wuj był podstolim,
Farfury zmywał.
8. Trzeci mój wuj był miecznikiem,
Szable szlifował,
A kiedy było potrzeba,
I wóz okował.

257.

9. Brat najstarszy był starostą,
Wie o tem wielu,
Starostował nie na jednem
Przecież weselu.
10. A brat drugi był skarbnikiem,
Skrył się już w niebie,
Bo zabierał depozyta
W nocy do siebie.
11. Brat trzeci był panem łowczym,
Bo dobrze strzelał,
I w lesie tam niejednego
Pałką dobijał.
12. I czwartego brata mego
Bóg szczęściem darzył,
Bo był na dworze kuchmistrzem,
Co psom jeść warzył.
13. A najmłodszy był hetmanem
Z buławą dużą,
Chodził-ci z nią do pałacu
Na nocną stróżą.
14. Moja matka świętą byli,
Cuda czynili,
A umarła na gorączkę,
Bo ją spalili.
15. Nasza także pani ciotka
Dobrego pysku,
Żaden pies jej nie przeszczekał
W starem karczmisku.
16. Moja siostra jeszcze panna,
Wianka nie traci,
Choć już miała więcej chłopców,
Niźli nas braci.

A gdzieżeś to bywał mój Sewerysiu?
W Warszawie, na sprawie, serce Marysiu.
A cóżeś tam jadał mój Sewerysiu?
Kluseczki z mączeczki serce Marysiu.
A cóżeś tam pijał mój Sewerysiu?
Wineczko, piweczko, serce Marysiu.
Czy cię główka boli mój Sewerysiu?
Oj boli z swawoli serce Marysiu.

258.

To pewnie mi umrzesz mój Sewerysiu?
Oj umrę, oj umrę serce Marysiu.
A gdzież cię pochować mój Sewerysiu?
Oj w grobie przy tobie serce Marysiu.
A jak ci zadzwonić mój Sewerysiu?
Dyn, dyn, dyn, bam, bam, bam serce Marysiu.
Któż cię będzie płakał mój Sewerysiu?
A wszystkie panienki serce Marysiu.

259.

Pochwała tabaki.

Moja kumoszeńko,
Zażyjmy tabaki,
Bo nasz kumoterek
Nie miał nigdy takiej.

Kumoszka zażyła
Raz drugi i trzeci,
Bóg wielki wam zapłać,
Bo mi z nosa leci.
Księżyk na ambonie
Powiada kazanie.
Raz, drugi i trzeci
Tabaczki dostanie.
Panięta, książęta
Sądy zasiadają,
Raz drugi i trzeci
Tabaki dostają.
Są też ludzie tacy,
Co się o nią proszą,
Radzi zażywają,
A sami nie noszą.
Ach przezacne ziele,
Nieoszacowane,
Bo na całym świecie
Jest spożytkowane.

260.

Jak się kuma z kumą zejdzie,
Kwaterką się nie obejdzie,
I zeszła się jedna z drugą,
I miały rozmowę długą.
A po tej rozmowie długiej
Mówiła jedna do drugiej:
Napijwa się po kubeczku,
Bo nie mamy nic w czubeczku.
W piecu ogień, chleb na desce,
Napijwa się kumo jeszcze.
Skoro się baby popiły,
O mężów się poswarzyły.
Jedna drugiej wymawiała:
Tyś się do mojego śmiała.
A ta znowu tej mówiła:
— Pocoś do mojego piła?
Nie frasujże się kumeczka,
Jeszcze wódki cała beczka,
Zanim beczkę wypijema,
To się kumo przeprosiewa.

261.

Stała się u nas taka pogłoska:
Wybiła męża pani Twardowska,
Wybiła, wyprała,
I za drzwi wygnała,
Do sieni.
Oj żono, żono, cóżem ci winien?
Czy ci nie robię, com ci powinien?
I w domu nocuję,
Dla żony pracuję,
Dla ciebie.
Cicho Twardowski, czy ci nie dosyć?
Jak cię pochwycę, będziesz się prosić.
Wyleci za mężem
Z ognistym orężem,
Z ożogiem.
Widzi Twardowski, że to nie żarty,
Że gniew jejmości jest zbyt uparty,
Więc ujął się pasa,
I dyr, dyr, do lasa
Przed żoną.
Oj mężu, mężu, byś się ty wrócił,
Żebyś mi serca więcej nie smucił,
Boś mi jest w potrzebie,
Cóż pocznie bez ciebie
Niewiasta.

262.

Oj kowalu, kowalu,
Oj żona ci umarła,
Jakiż to kaduk stał się,
Wszak wczoraj kluski żarła?
Oj nie tak mi żal żony,
Jak ino klusek luto,
Oj gdyby ich nie zjadła,
To miałbym je na jutro.

263.

Przed chałupą na ławie
Skrobały się dwie babie.
Przyszła do nich kobieta:
— Czego się wej skrobieta?
— Tak się też wej skrobiewa,
Bo nam słonko dogrzewa.

264.

1. Ożenił się we czwartek,
W piątek żal mu było.
Nieszczęśliwa godzina,
Co mi po tem było?
2. Poszedł do niej w sobotę,
Żeby go oblokła,
Ona wziąwszy go za łeb,
Izbę nim zamiotła.

3. Przyszedł do niej w niedzielę,
Żeby go umyła,
Ona wzięła ukropu,
Łeb mu oparzyła.
4. On do niej w poniedziałek
Z beczułeczką wina:
Dziękuję pani żono,
Żeś mię dobrze biła.
5. Patrzcie panny i wdowy,
I wy też mężatki:
Jakem jego wybiła,
Jaki grzeczny, gładki.

265.

Siał gospodarz żyto, żyto,
Żona mówi: hreczka
Nie mówże mi słóweczka,
Niech z żyta będzie hreczka.
Siał gospodarz proso, proso,
Żona mówi: mak,
— Niechże tak, niechże tak,
Niechże będzie z prosa mak!
Miał gospodarz rybę, rybę,
Żona mówi: rak!
— Niechże tak, niechże tak,
Niechże z ryby będzie rak.
Teraz proszę ja mężula,
Niech kozaka mi pohula.
— Nechże i tak żono moja,
Niech się stanie wola twoja.

266.

Ej niema to niema
Jak naszej niewieście,
Chłopek orze na ugorze,
Żonka pije w mieście.
Żonka przyjdzie z miasta,
Podskakuje sobie,
A mężulko nieboraczek
W łysinę się skrobie.
Mężu, mój ty mężu,
Siłaś tam naorał?
Całe pólko moja żonko,
Bom się ciebie bojał.
Żonko moja, żonko,
Siłaś tam napiła?
Pięć talarków, mój mężulku,
Tęgom się bawiła.
Chłopek wziął żoneczkę
Zaprzągł ją do woza,
Co uciągnie kroczek jeden,
Dodaje powroza.
A jak wyprzągł z woza
Poprowadził w plugu:
Nie będziesz ty moja żonko
Więcej robić długu.

267.

1. Z tamtej strony jeziora
Kania wodę pije,
Nieszczęśliwa godzina,
Żona męża bije.
2. Oj bije go, oj bije
Kopyścią na grobli,
A on się pięknie prosi,
Że już będzie dobry.
3. Poszła sobie do miasta,
Kazała paść kury:
Paśże mężu kokoszy,
Niech kania nie spłoszy.
4. I przyleciała kania,
Kury porozgania.
O mój najmilszy Boże!
Nie będzie mi dobrze.
5. Przyszła żona do domu,
Nie mówi nic nikomu.
Jak go złapie za włosy:
Takeś pasł kokoszy?
6. Widzisz moja żonusiu,
Żem ja robił krosna,
Anim widział i słyszał,
Kiedy kura poszła.
7. I skrzywił się jak kulas,
Do sąsiada polazł:
A mój miły sąsiedzie,
Napatrz się mej biedzie.
8. A mój ty miły kumie,
Adyć gorzej u mnie,
Moja jak mnie wybije,
Każe skakać przez kije.

268.

1. Gdzież się podział kusy Jan,
Co chodził z toporkiem,
Siekierą się opasywał,
A podpierał workiem?
2. Miał on studnią za piecem,
Wodę brał przetakiem,
Ryby łowił grabiami,
Wilki strzelał makiem.

3. Biegła liszka przez owies,
Ułowiła śledzia,
Padła igła do morza,
Zabiła niedźwiedzia.

4. Leciał zając przez cmentarz,
Obalił dzwonnicę,
Musiał księdzu grzywnę dać,
Marmurową świecę.

5. Wisła się zapaliła,
Słomą ją gasili,
Osmalone szczupaki
Do lasa zmykały.

6. Stodoła się rozigrala.
Zająca goniła,
Stępa, widząc takie dziwy,
Oknem wyskoczyła.

269.

Dałam memu dziesięć groszy,
Żeby kupił dzieciom kaszy,
Ale to chłop ladajaki,
Kupił sobie róg tabaki.

I wlazł za piec i zażywał,
A na dzieci rogiem kiwał:
Pójdźcie dzieci, zażywajcie,
Na matkę: jeść! nie wołajcie.

270.

Na piecu orał, żyto siał,
Ona płakała, on się śmiał.

Oj nie płacz, nie płacz kobieto,
Dobra to rola pod żyto.

271.

Oj Janie, mój Janie,
Nie róbże mi krzywdy,
Ja do twojej żonki chodzę,
Ty do mojej nigdy.

Kołysanki.

272.

„Oj kołysz że się kołysz".

Poco andantino.

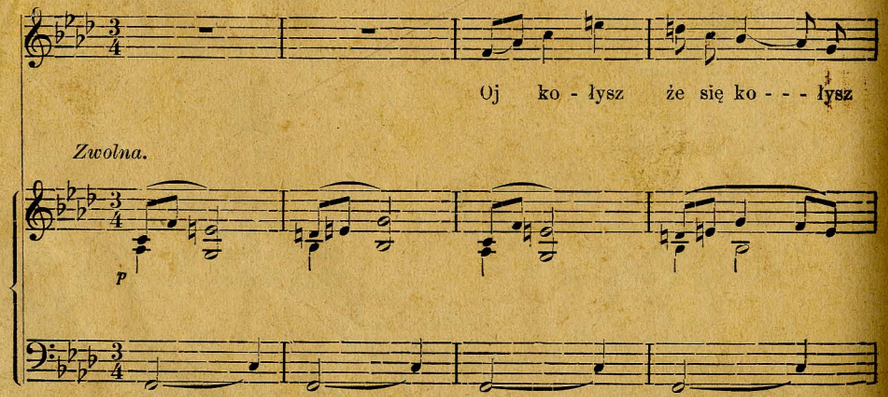

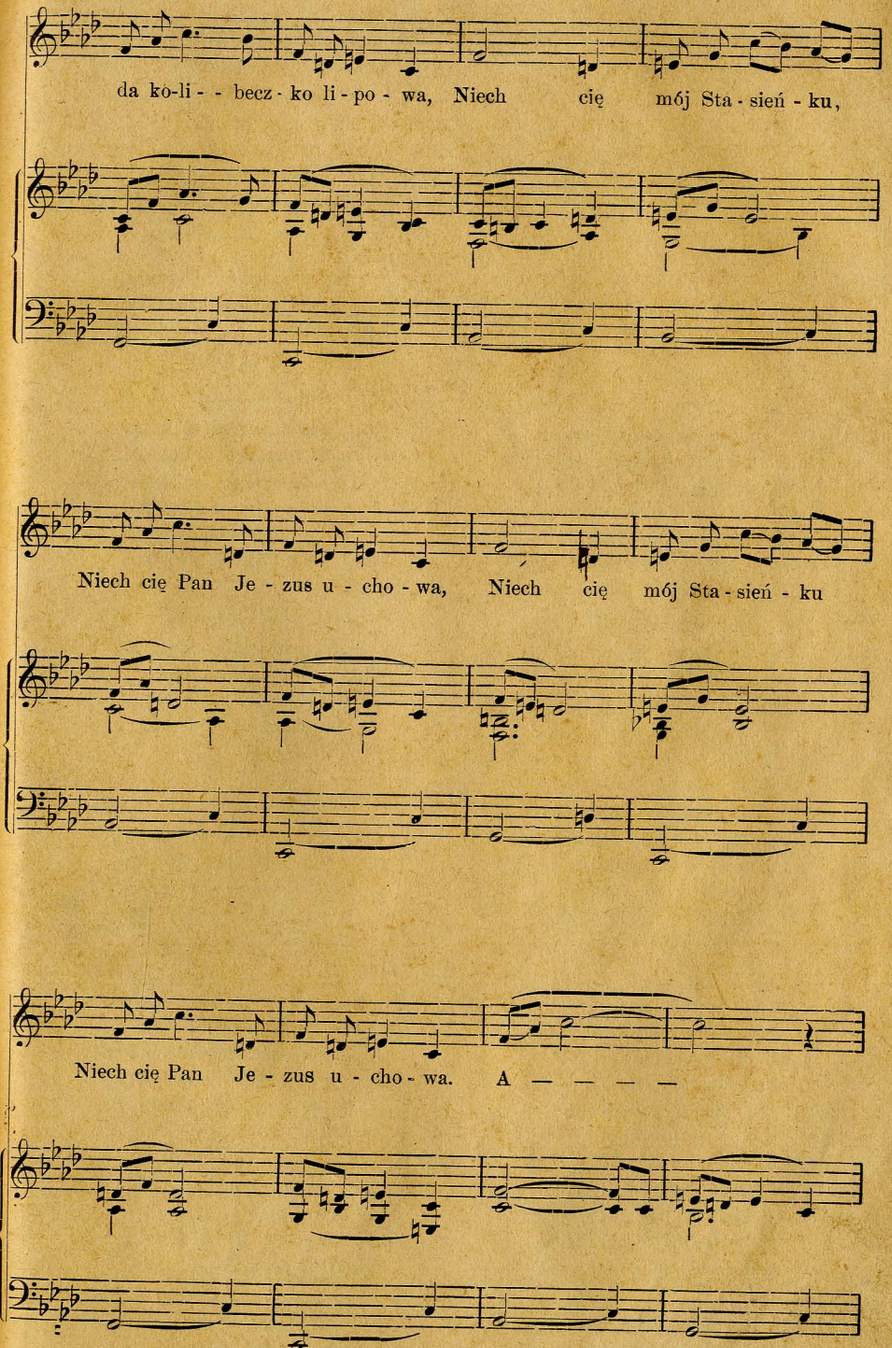

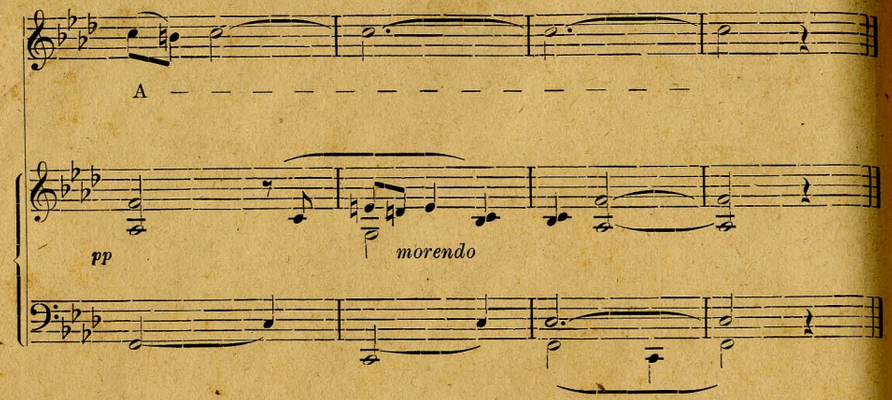

1. Oj kołysz że się, kołysz
Da kolibeczko lipowa,
Niech cię mój Stasieńku
Niech cię Pan Jezus uchowa } 2 r.
2. O Pan Jezus uchowa,
A Duch święty cię unosi,
Najświętsza Panienka
Oj niech za nami uprosi } 2 r.
3. O Najświętsza Panienko,
Da ratuj że Ty nas, ratuj,
A nie daj nam ginąć,
Da ginąć marnie ze światu } 2. r.

273.

1. Lulajże mi, lulaj,
Czarne oczka stulaj,
Jak mi stulisz oczka,
Śpijże do północka.
2. Lulajże mi, lulaj,
Bodajżeś mi spało,
Jutro jak najraniej
W pole gąski gnało.
3. Oj lulajże, lulaj,
Moje małe dziecię,
A jak będziesz dobre,
Nie bijaliby cię.

274.

1. Oj kołysz że się, kołysz
Da od ściany do ściany,
Oj uśnij-że mi, uśnij,
Mój kwiateczku różany.
2. Kołysz-że się kołysko,
I wy biegunki z lipki,
A niechże ci, mój Staśku,
Na weselu rzną skrzypki.
3. Oj kołysałam we dnie,
Oj kołysałam w nocy,
A nigdy się nie wyśpią
Da twoje czarne oczy.

275.

1. Oj nie chodź koło wody,
Oj nie rób ojcu szkody,
Oj nie łam gałązeczek,
Bo będą tam jagody.
2. Oj uśnijże mi, uśnij,
A rośnijże mi, rośnij,
A możesz mi się przydać,
Da w pole wołki wygnać.
3. Oj chociaż ja wam usnę,
To jeszcze nie urosnę,
I nie wygonię wołków
Da aż na drugą wiosnę.

276.

1. Oj luli dziecię, luli,
Oj kto cię dziś utuli,
Oj bo matuś w ogrodzie,
A tatuś w polu orze.
2. Oj uśnij dziecię, uśnij
A rośnijże mi, rośnij,
Przydasz mi się sokole,
Wygnać gąski na pole.

277.

Nie piej kurku, nie piej,
Nie budź mi Marysię,
Mała nocka była,
Nie wyspała mi się.

278.

Lulaj dziecię, kołyszę cię,
Jak cię uśpię, odejdę cię,
A matusia przyjdzie z pola,
Przyniesie kaczkę, kaczora;
U kaczuszki złote nóżki,
U kaczora złote pióra.

279.

Moje bydełko,
Nie odchodź daleczko,
Bo ja nie pasterka,
Ino małe dziecko.

Wyrwasy.

(Piosnki par tańczących).

280. Zagrajże mi, zagraj,
Aż struny zahuczą,
Niech się moje nóżki
Tańcować nauczą.

281. Nie umiesz muzyczko grać,
Nie umiesz wywodzić,
Nie możesz mej kochaneczce
W taneczku dogodzić.

282. Nie będę ja barszczu jadła,
Bo się boję, bym nie zbladła,
Będę ino piwko piła,
Bym się po niem rumieniła.

283. Oj kochałam jednego,
Oj chłopaka ładnego,
Oj już teraz nie będę,
Oj póki życia mego.

284. Oj powiedzże mi, powiedz,
Da słóweczko dokładnie,
Oj czy mię kochasz, czy nie,
Da bo zwodzić nie ładnie.

285. Moja matko daj mnie zamąż,
Z grochowin mi wiązkę zawiąż,
Będę myśleć, że to wiano,
A to grochowin związano.

286. Nie chciała mnie jedna,
Nie chciała mię druga,
Ta mię będzie chciała,
Co oczkami mruga.

287. Tyś mi dziewucha miluśka,
Tyś mi miluśka, miluśka,
Trzewiczki się pobłyskują,
Samaś bieluśka, bieluśka.

288. Oj pojadę ja do Kujaw,
Oj będę hulał, da hulał,
Pojmę sobie Kujawiankę,
Gdyby ją ulał, da ulał.

289. Oj boli mnie noga w biodrze,
Da chodzić nie mogę dobrze,
A tańcować dobrze mogę,
Bo wywinę na bok nogę.

290. Moje dziewczę z piękną twarzą,
Wszyscy chłopcy na cię ~~marzą~~: marzą:
I bednarczyk i młynarczyk,
I ten szelma kominiarczyk.

291. Zwiedziesz konia obrokiem,
Muzykanta piszczałką,
Dziewczynę podarunkiem,
A pijaka gorzałką.

292. Oj gorzałeczko moja,
Nie dużom cię piła,
Da cztery kwatereczki,
Piątąm nachyliła.

293. Moje dziewczę, trząśnij sobą,
Bo mi ciężko tańczyć z tobą,
Bo mi latasz wedle boku,
Kieby torba od obroku.

294. A moja ty panno miła,
Racz mi to darować,
A proszę cię, bądź łaskawa
Ze mną potańcować.

295. Pomału mi grajcie,
Bom sołtyskę pojął,
Muszę zwolna tańczyć,
Bo ją nóżki bolą.

296. Nie chcę Staśka, wolę Jaśka,
Bo tańcował obertaśka.

297. Da tańcowalibyświa,
Da ale mała izba,
Da pójdziewa do sieni,
Da będzie nam przestrzeni.

298. Rozum woła: kumeczko,
Pójdźmy do domu, do domu,
A woreczek szepcze
Napijmy się jeszcze.

299. Tańcowała, nie umiała,
Ino nogą zamiatała,
A matka ją łyps po udzie:
Tańcujże tak jak i ludzie.
Wsadziła jej z tyłu piórko:
Tańcuj letko moja córko.

300. Raźno drepcze i podryga,
I kręci się kieby fryga,
Podskoczyła do pułapu,
A piersi jej chlapu, chlapu!

301. Wiara wraz, wiara wraz!
Dalej chłopcy do żelaza,
Jeszcze raz, jeszcze raz,
Krzeszcie ognia podkóweczki
Dla nadobnej Marysieczki
Nuże wraz, nuże wraz!

302. Po cóż przyszliście? postawaliście?
Bierz jedno drugie, pląsalibyście!

303. Prosili mnie, błagali mnie,
Jakem poszła, nie chcieli mnie,
Nie chcieli w tańcu obrócić,
Trza się będzie do dom wrócić.

304. Oj co mi po niej będzie,
Kiej kądzieli nie przędzie?
Oj i krowy nie wydoi,
Da bo się ogona boi.

305. Czy mnie kochasz, czy nie kochasz,
To zależy od twej woli,
Tylko na mnie krzywo nie patrz,
Bo mnie serce bardzo boli.

306. Ona jemu, a on-ci jej
Na trzewiczki materyi.
Ona jemu pas jedwabny,
Choć nie duży, ale ładny.

307. Ty dziewczyno w białej chustce
Daj mi pyska, to cię puszczę,
Oj tydydy, oj tadana,
Oj ty dziewczyno kochana!

308. Oj nie dbam ja o pałac,
Da choćby malowany,
Oj byle też mnie kochał
Mój Jasieńko kochany.

309. A jeśli mię Maryś kochasz,
To mi też to troszkę okaż,
A okaż mi choćby tyćko,
Będę myślał, że to wszyćko.

310. Parobeczek dziewkę chwali,
Że mu dużo klusków wali,
A dzieweczka parobeczka,
Że nie przepił przysieweczka.

311. Oj nie chciała mnie jedna,
Nie chciała mnie druga,
Poszedłem do trzeciej,
Sama na mnie mruga.

312. Nie uważaj chłopcze na to,
Że ja piegowata,
Bo jak będę gospodynią,
To mi piegi miną.

313. Idzie woda między dęby,
Najmilejsza daj mi gęby.
Jabym gęby nie wzbraniała,
Byle matuś nie wiedziała.

314. — Moja matko daj mi córkę,
Dam ci piwa półgarncówkę.
— Dosyć będzie ino kwarta,
Bo ta córka nic nie warta.

315. Zasiał wałkoń koprem rolą,
A sam poszedł na swawolą,
Koper mu się nie urodził,
Będzie wałkoń boso chodził.

316. Piekła bułki z świątłej mąki,
Obsypała piernikiem,
Podawała Jasieńkowi
Do stajenki okienkiem.

317. Turbuje się krakowiaczek,
Uciekła mu żonka w krzaczek,
Nie turbuj się krakowiaczku,
Albo to tam źle w tym krzaczku?

318. O mój tatusieńku,
Nie bij mnie za plecy,
Trza się poumizgać,
Niepodobne rzeczy.

319. Upadła mi siekiereczka
Do stawu we wodę,
Jak jej sięgam, tak jej sięgam,
Dostać nie mogę.

320. Masz żartować, pożartujże,
Masz całować, pocałujże,
Nie namyślaj się czas długi,
Nie będziesz ty, będzie drugi.

321. Oj kiep ten mazureczek,
Da i dziewczyna jego,
Nalała kieliszeczek,
Da i pije do niego.

322. A gdzież to ten stary Grzela,
Co nam grywał co niedziela?
Stary umarł, młody nastał,
A będzież on smyczkiem chlastał?

323. Oj jedz, pij — kiedy dają,
A tańcuj — kiedy grają,
A uważaj — kiedy dzwonią,
A uciekaj — kiedy gonią.

324. Zdrowa hulała, hulała,
Zdrowa hulała, hulała,
Ojca, matkę odstąpiła,
Chłopa wolała, wolała.

325. Oj nie chodź do taneczka,
Bo wianeczek w tańcu zleci,
Wiatr go porwie na śmieci,
Da powrócisz bez wianeczka.

326. Oj czarne oczki miała,
Komu-by je dała,
Da nie miała nikomu,
Wzięła je do domu.

327. Oj modre oczki miała,
O bodaj się święciły,
Czy ja spał, czy ja czuwał,
Zawsze przy mnie były.

328. W stodole, na dole
I na klepisku,
Chciał gęby, chciał gęby,
Dostał po pysku.

329. Gnała dziewczyna wołki
Koło cmentarza,
Kiwała rączką do się
Na bakałarza.

330. — I ja mazur i ty mazur,
Pożyczże mi worka na żur.
— Ja ci worka nie pożyczę,
Bo mi trzeba na pszenicę.

331. Oj ani ja, ani ty,
Nie umiemy roboty,
Kupiem sobie woreczek,
Będziem nosić piaseczek.

332. Dwie Marysie, spotkały się,
I mówiły sobie:
Albo ty mi Stasia odstąp,
Albo ja go tobie.

333. Nic nie dbam, kiedy mam
Dwie kochanki we wsi,
Jedna mię zasmuci,
Druga mię pocieszy.

334. Oj szastała, szastała,
Da biczykiem po błocie,
Oj nie zalecaj mi się
Da ubogiej sierocie.

335. Oj dziewczyno, nie chcesz mnie,
Oj pamiętaj, wspomnisz mnie,
W każdy dzień, w każdy dzień,
A ja ciebie raz w tydzień.

336. Oj dziewczyno kochana,
Z tysiącaś wybrana,
Od sercaś nie odjęta,
Do buzi przytknięta.

337. Pójdę sobie do Łowicza,
Kupię sobie kawał bicza,
Będę trzaskał, będę pukał,
Będę sobie żonki szukał.

338. Spójrzyj ino raz chłopaku,
Spójrzyj ino raz,
Nie spójrzę ja ani razu,
Bo innego masz.

339. Moje dziewczę, radabyś mi,
Lecz ja do cie nie mam myśli,
Ani myśli, ni ochoty,
Boś ladaco do roboty.

340. Już mi jej też nie zganicie,
Bo mi robi wyśmienicie,
Jarmuż kraje, wióry zbiera,
Kluski gniecie, nos wyciera.

341. Cztery konie, fura siana,
Jest to posag kujawiana,
Miska klusek, dzban maślanki,
Jest to posag kujawianki.

342. Staregom ja męża miała.
Na górę mu wleźć kazała,
Z górym na łeb go zwaliła,
Bom go tęgo nie lubiła.

343. Marysiu — chciałbym cię,
Przyszedł dziad — zganił cię.
Oj ten dziad — djabła zjadł,
Bo on by — ci sam rad.

344. Stary ja, stary ja,
Stary ja na gębie,
Ale mam talary
Młodziuteńkie w dębie.

345. Hej starego dziada mam,
Da cóż ja z nim poradzę,
Będzie jarmark w Parysewie,
Da to go zaprowadzę.

346. Oj stary ja stary,
Moja broda siwa,
Nie chce mnie już żadna
Panna urodziwa.

347. Dziadusiu, siwusiu,
Jabym cię lubiła,
Chowaj mi młodego,
Bym się z nim bawiła.

348. Starego mi dali,
Toć starego wolę,
Jak drew mieć nie będę,
Brodę w piecu spalę.

349. A bijcie mnie, zabijcie mnie,
Za starego nie dajcie mnie,
U starego siwa broda,
A ja młoda, jak jagoda.

350. Oj stary ja, stary ja,
Oj nie chcą mnie dziewczęta,
Wezmę pałkę i kobiałkę,
Popędzę w pole cielęta.

351. Zagrajże mi obereczka,
Jeno drobnego, drobnego.
Karczmareczko daj piweczka,
Jeno dobrego, dobrego.

352. Skrzypicielu, będziesz w niebie,
A basista koło ciebie,
Cymbalista trochę dalej,
Bo w cymbały kiepsko wali.

353. Siano grabiła, piasek wiązała,
Po tej robocie tydzień leżała.
Oj leży, leży, bolą ją kości
Nie od roboty, ale od złości.

354. Pod kaliną stała,
Kalinę łomała,
Oj chciała mię zdradzić,
Zdradziła się sama.

355. Weźże mnie, sokole,
Na skrzydełka swoje,
Zaprowadź, zaprowadź,
Gdzie kochanie moje.

356. Szeroki liść na kalinie,
Moja młodość marnie ginie,
Jeszcze szerszy na jaworze,
Wspomóż-że mnie mocny Boże.

357. Wolałbym się przebić kołem,
Jak tańcować z takim wołem,
Plącze mi się wedle boku,
Kieby torba od obroku.

358. Wszyscy mnie ją ino ganią,
Moje oczy patrzą za nią,
Już wy jej mi nie zganicie,
Bo ją kocham nad me życie.

359. Moja Maryś nic nie mamy,
Ino na się spoglądamy,
Cóż nam przyjdzie z spoglądania,
Ni obiadu, ni śniadania.

360. Oj dana moja dana,
Da nie mam ci ja wiana,
Oj jeno siwe oczka,
Da to się wydam sama.

361. Trawka na wodzie dziewczyno,
Trawka na wodzie,
Trzy latam się przypatrywał,
Twojej urodzie.

362. Żebym wiedział, dadzą mi ją,
Przeskoczyłbym plebaniją,
Żebym wiedział, dadzą mi cię,
Przeskoczyłbym i dzwonnicę.

363. U mazura w piecu dziura,
Na przedsieniu drzwiczki,
Kupił mazur mazureczce
Czerwone trzewiczki,

364. Wysoki las, nizkie pole,
Obereczek życie moje.

365. Podkóweczka w podkóweczkę,
Obiecał mi ksiądz dzieweczkę.

366. Od Konina do Kalisza
Woda warczała, warczała,
Maryś czyś ty oszalała,
Żeś mnie nie chciała, nie chciała?

367. Raz mazura pójdę z Kasią,
Krakowiaka utnę z Basią,
O mój Jezu, o mój miły,
Będą mi też zazdrościły.
Oj danaż dana, dana!

368. Moja żonka dobra była,
Sieczkę jadła, wodę piła,
A ja o to Boga prosił,
Sieczkę żynał, wodę nosił.

369. Przepił szewc talara,
Jeszcze sobie skacze,
A krawiec trojaka,
Cały tydzień płacze.

370. Siedmiu jej się zalecało,
Siedmiu jej od złego strzegło,
Siedmiu wrota otwierało,
Siedmiu do niej, za nią biegło.
Jednego kochała,
Jemu się oddała.

371. Oj za młynem na grobli
Gonili się dwaj djabli,
Gonił djabeł djablicę,
Oberwał jej spódnicę.

372. Oj nie wiewaj chusteczką,
Po płocie, po płocie,
Oj nie wie matuleńka,
Oj o naszym kłopocie.

373. Kiedy kochasz — kochaj raźnie,
Kiej nie kochasz — przestań błaźnie!
Nie zadawaj sercu rany,
Idź do djabła mój kochany.

374. Jedna drugiej szepce,
Kupmy sobie czepce,
Jak się ~~zie~~ wydamy,
To je se sprzedamy.

375. Wara chłopcy, wara,
Jam se grać kazała,
Dałam grosz muzyce,
Będę tańcowała.

376. Za to cię matka biła,
Da żeś mi była miła,
Za to cię matka łajała,
Iżeś mnie wiernie kochała.

377. Oj Boże, ty mój Boże!
Da daj mi przyjaciela,
Oj nie mam z kim pogadać,
Da jak przyjdzie niedziela.

378. Oj moje dziewczyny,
Da złóżcie się na talar,
I kupcie mi konika,
Da będę z wami szalał.

379. Przysięgłam przed Bogiem,
Klękłam przed ołtarzem,
Nie kochać jednego,
Tylko wszystkich razem.

380. Oj tańcowalibyśwa,
Da ale mała izba,
Aż trzebaby piec wynosić,
To i będzie izby dosyć.

381. Oj kocham cię Jasiuniu,
Da będę jeszcze lepiej,
A ino mi, Jasiuniu,
Da gorzałeczki nie pij.

382. Hej po boru chodziła,
Da boróweczki jadła,
Oj i chciała być rumianą,
Da jeszcze gorzej zbladła.

383. Zagraj mi skrzypeczku,
Da graj mi kochanku,
Da aż się zatrzęsą
Kudły na baranku.

384. Jak jechałem na Kujawy,
Na kobyle, na kulawej,
Wszyscy mi się dziwowali,
Co za chłopak taki żwawy.

385. Puk, puk, puk po podłodze,
Umykaj się noga nodze.

386. Tańczy baba kieby kula,
Jak jej zagrać, dobrze hula,
Jak jej wsypać w gębę pieprzu,
Baba lata po powietrzu.

387. Która dobra gospodyni,
Za gorzałkę chleb wymieni,
A który też dobry chłopek,
Za gorzałkę wlecze snopek.

388. Jedna droga do Pułtuska,
Druga do Rożana,
Nie będę ja panny szukał,
Przyjdzie do mnie sama.

389. Gdzie ja jadę, gdzie pojadę,
Konie iść nie chcą, da nie chcą,
Jak zawrócę do dziewczyny,
Konie mi lecą, da lecą.

390. „Moją“, dziewczę mam cię zwać,
Miała matka mi cię dać,
Jeszcześ była w powiciu,
Już mówiła: „mój zięciu“.

391. Oj bieda ci Marysiu,
Oj bieda ci kochana,
Oj nie chcesz potańcować,
Da stoisz zapłakana.

392. W ogródeczku studzieneczka,
Kubełki nad nią, da nad nią,
Opatrz że mnie Panie Jezu
Żoneczką ładną, da ładną.

393. Obiecałeś, że mnie weźmiesz,
Jak pszeniczkę z pola zeżniesz,
Tyś już zeżął i omłócił,
A przeciężeś mnie porzucił.

394. Wyjechałem na zapłocie,
Ulgnęły mi konie w błocie,
Licha moja furmaneczka,
Nie zechce mnie kochaneczka.

385. U mojego szwagra
Stajenka upadła,
Krowa mu się ocieliła,
Suka cielę zjadła.

396. Dobra gospodyni,
Ale kiepsko rządzi,
Do kościoła drogi nie wie,
Do karczmy nie zbłądzi.

397. Chwaliła się matka z Kaśką:
Wystawiła masło z faską,
Przylecieli wyżeracze,
Masło zjedli, matka płacze.

398. Oj poszedł niemiec orać
Da w pole z jedną krową,
Oj złamała mu jarzmo,
Da jak ruszyła głową.

399. Z góry mazury, mazury,
Z góry butami, butami,
Da i my też kujawianie,
Da pomalušku za wami.

400. Oj pachnie mi fijołeczek,
Da i różyczka mi pachnie,
Lepiej jeszcze gorzałeczka,
Co przypijam swojej Kachnie.

401. Oj płynie krypka płynie,
Da i galarek za nią,
Idźże Kaśka za Jaśka,
Da będziesz sobie panią.

402. A tańcujże Grzela,
Bo to dziś niedziela,
I przytupuj piętą,
Bo to dzisiaj święto.

403. Chłopiec kujawiaczek,
Wielki nieboraczek,
Stracił na zaloty
Swój czerwony złoty.

404. Moje dziewczę daj mi gęby
Nie będą cię bolić zęby,
Dała gęby po trzy razy,
Bolą zęby jeszcze bardziej.

405. Jadłabym jabłuszka,
Jadłabym czerwone,
Jedźże mi Jasieńku,
Do Torunia po nie.

406. Zagraj mi mazura
Żywego, żywego,
Żeby ja se potańcował,
Do dnia białego.

407. A w tem mojem całem życiu,
Popełniłem ja dwie zbrodnie,
Żem się kochał we dwóch Jagnach,
A w każdej po dwa tygodnie.

408. Ledwo raz siekierą rąbnie,
Już go czart do karczmy ciągnie,
Niech ta licho i z siekierą,
Kiej dziewki do tańca bierą.

409. Dalej wraz, dalej wraz,
Dalej chłopcy do żelaz!
Podkówkami ognia krzeszcie,
Niech zabrzęknie kółek dwieście.

410. Przyjdę sobie przed grajczyków,
Tupnę sobie z góry,
Spójrzę sobie na buciska,
Widać mi pazury.

411. Jadę sobie do Kalisza,
Piele mak moja Marysia,
A ja do niéj przez zagony,
Połamałem mak zielony.

412. Kumoterko bój się Boga,
Odprowadź mnie, bo zła droga,
Tam na drodze wilcy siedzą,
Jak sam pójdę, to mnie zjedzą.

413. Na odsiebkę nawróciła,
I kolana oba zbiła,
Oj w gospodzie nie postoję,
Póki kolan nie wygoję.

414. Tańcowała przede dworem,
Skaleczyła nogę wiórem,
Już tam więcej nie postoję,
Aże se nogę wygoję.

415. Nie uważaj dziewczę moje,
Żem ja obdarty, obdarty,
Niedaleko do niedziele,
Kupię sobie kamizelę,
Będę bogaty, bogaty.

416. Czy mi cię, dziewczyno,
Pan Jezus przeznaczył?
Tyś się zasmarkała,
Jam się zatabaczył.

417. Tańcuje kulawy
Od pieca do ławy,
Przypatrz się garbata,
Jak kulawy zmiata.

418. Oj idzie woda, idzie,
Oj nie nocuje nigdzie,
Jakże ona ma nocować,
Da kiedy musi wędrować.

419. A nasza Maćkowa
Papierowe buty ma,
A jak je obuje,
Każdy się jej dziwuje.

420. Stoi gruszka w ogródeczku,
Gruszek nie rodzi, nie rodzi,
Wszystkie u nas panny stare,
Parobcy młodzi, da młodzi.

421. Do taneczka wiewióreczka,
Do roboty niedźwiedź,
Miała rączki z pszennej mączki,
Nie chciało się robić.

422. Nie będę ja w polu piełła,
Bo się boję sama jedna,
Ino będę w ogródeczku,
Przyjdź tam do mnie Jasiu leczku.

423. Tańcowały staruszki,
Trzymając się za brzuszki!

424. Oj żebyście wiedzieli,
Jak ja rada niedzieli,
Cały tydzień choruję,
A w niedzielę tańcuję,
Cały tydzień na kolki,
A w niedzielę do polki.

425. Z tego mi się podobała,
Konopiaty warkocz miała,
Zęby takie jak łopaty,
A nożyny jak u szkapy.

426. Miałam ci ja chłopca,
To było straszydło,
Doma się go kury bały,
A na polu bydło.

427. Zafrasowała się srodze
Cosik się stało niebodze,
Stało się jej jak to bywa,
I na gody i we żniwa.

428. Za maćkowym, za przełazkiem
Zmawiała się Baśka z Jaśkiem,
Matula to zobaczyli,
Baśkę kijem wystudzili.

429. Hejże ino dana, dana,
Jam kochany, tyś kochana,
Kiedy taka zgoda z nami,
Pobierzwa się przed świętami!

430. Oj da czarne jagody,
Da spadają do wody,
Oj chłopcy mnie kochają
Da choć nie mam urody.

431. Da jaskółki latają,
Da zawsze ponad wodą,
Da zaczarowałaś mnie,
Da Maryś, swą urodą.

432. W izbie oberek matusiu,
W izbie oberek,
Żaden mi się nie podobał,
Ino Kasperek,

433. Rozumiałaś mościapanno,
Żem ci się zalecał,
Jeśli piłem twoje zdrowie,
Kawalerski zwyczaj.
Rozumiałeś mościpanie,
Żem ciebie kochała,
Tyś przedemną czapką kłaniał,
Jam się z tego śmiała.

V.

KRAKOWIAKI.

I.

„Alboż my to jacy tacy“.

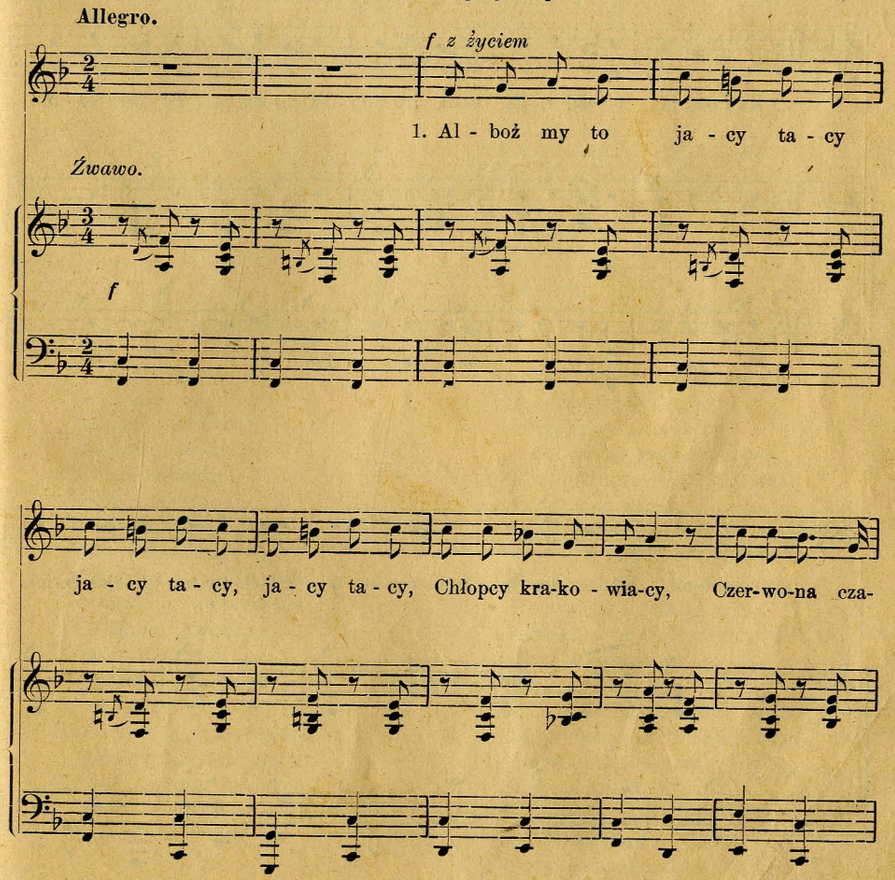

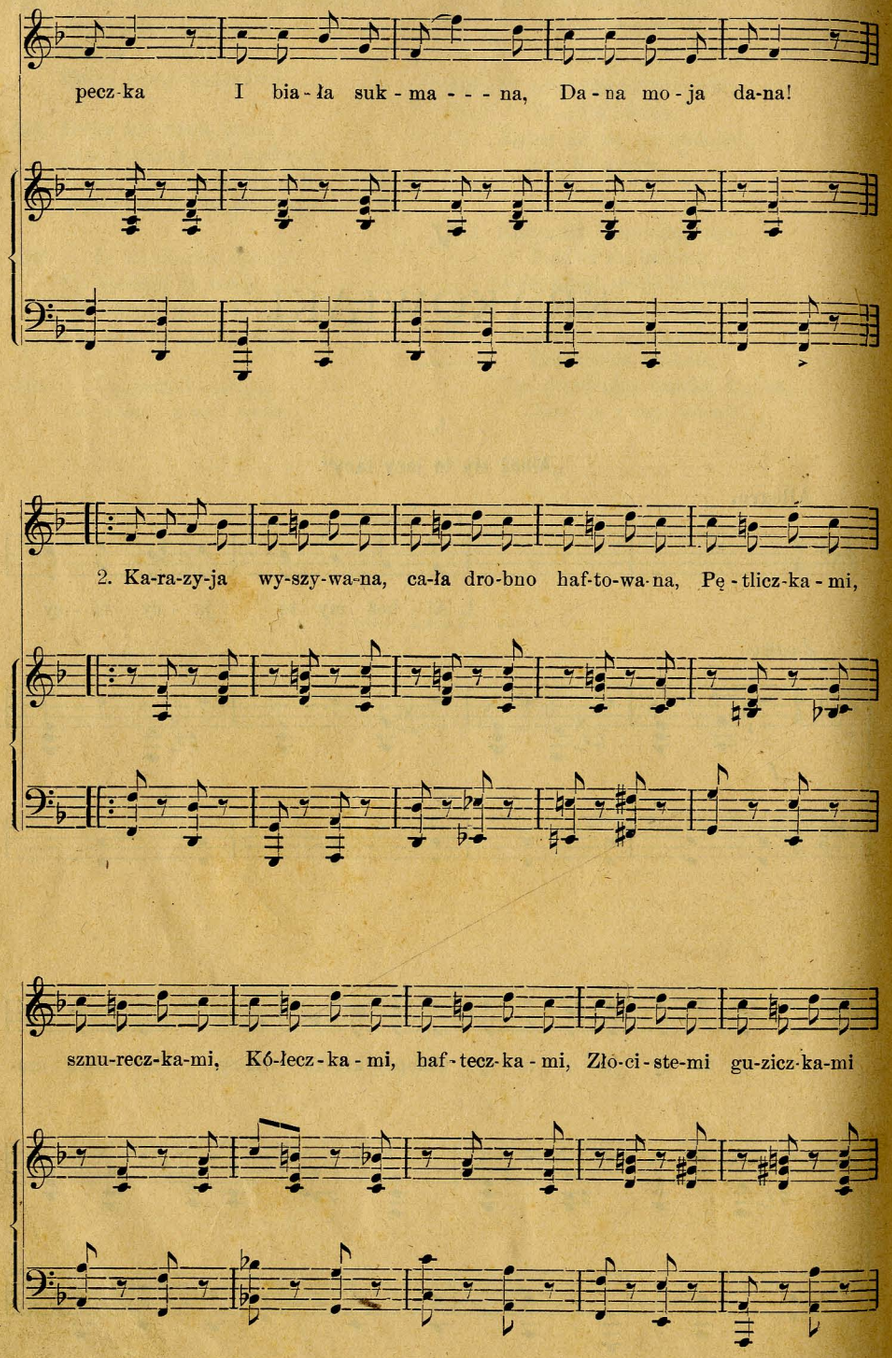

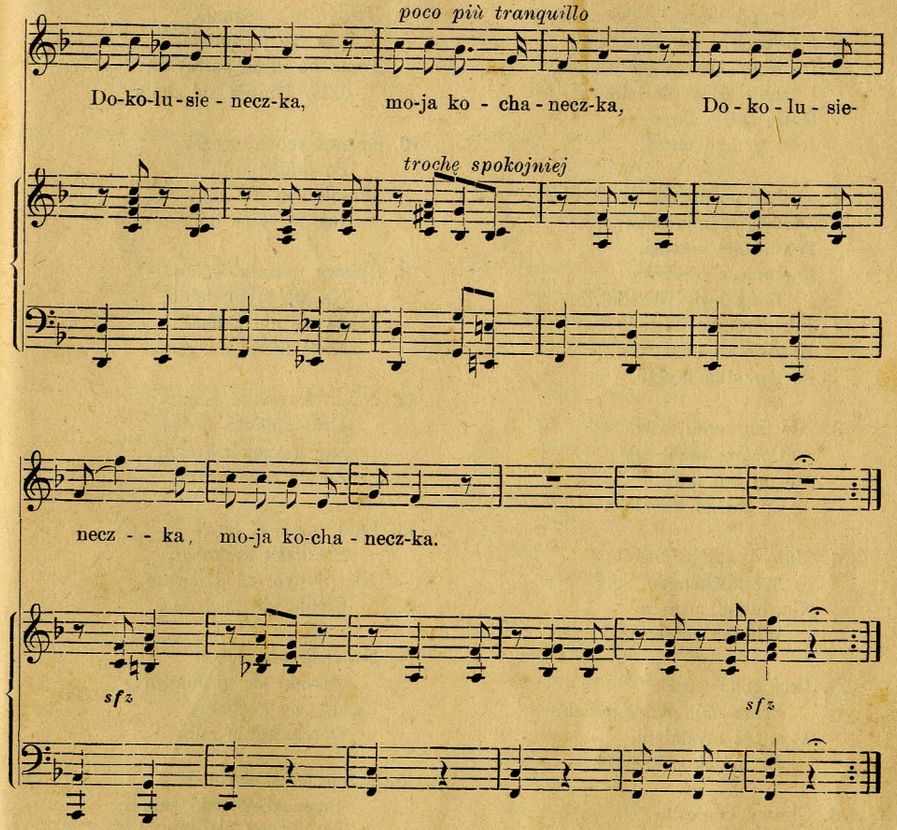

Alboż my to jacy tacy,
Jacy tacy, jacy tacy,
Chłopcy krakowiacy,
Czerwona czapeczka,
I biała sukmana,
Dana moja dana!
Karazyja wyszywana,
Cała drobno haftowana,
Pętliczkami, sznureczkami,
Kółeczkami, hafteczkami,
Złocistemi guziczkami,
Dokolusieneczka. } 2 r.
Moja kochaneczka. }
I pasiczek z białej skóry,
Tak i owak wyszywany,
Rzemyczkami przeplatany,
Gwoździczkami nabijany,
Dokolusieneczka,
Moja kochaneczka!

I koziczek wyostrzony,
Do kaleteczki włożony,
I fajeczka i krzesiwko
Na to dobre przyodziewko,
Kochajże mnie moja dziewko,
Dana moja dana, } 2 r.
Dziewczyno kochana! }
Pawie piórko u czapeczki,
Kapelusz, przy nim wstążeczki,
Wóz kowany, cztery siwki,
Kochajcież mnie wszystkie dziewki,
Dokolusieneczka,
Moja kochaneczka!
A która mnie będzie chciała,
Toć to wszystko będzie miała:
Gorset z litej materyje,
I korali pełną szyję,
I spinkę co w oczy bije,
Dokolusieneczka, } 2 r.
Moja kochaneczka! }

I spódniczkę z galonami,
I fartuch z koroneczkami,
I śliczny krakowski wianek,
I szczerozłoty pierścionek,
Dajże też o Boże,
Jeśli to być może!

2. Jak pojedziesz przez wieś,
Zdémże magiereczkę,
Pokłoń się matusi,
Dostaniesz córeczkę.
Teraz będę wiedział,
Jak córeczkę dostać,
Matusię za nogi,
Po gorzałkę posłać.

3. Nie ten sercu miły,
Co go ludzie rają,
Ale mi ten miły,
Co mi go nie dają.

4. Mam brata jednego,
Ale kochanego,
Nie dał mi utracić
Wianka rucianego.

5. Leci gołąbeczek
Przez mój podwóreczek,
A ja też myślałam,
Że mój kochaneczek.

6. Cisawy koniczku
Będziesz ty mnie nosił,
Kiej ja będę ludzi,
Na wesele prosił.

7. Cisawy koniczku,
Nie dajmy się mijać,
Choćbyśmy się mieli,
Obaj pozabijać.

8. Chociaż ja uboga,
Ale zuchowata,
Chłopcy mię kochają,
Chociem nie bogata.
Chociaż ja uboga,
Ubogo się noszę,
Kochają mię chłopcy,
Choć o to nie proszę.
Chociaż ja uboga,
Ubogiego rodu,
Ale poczciwego,
Chwała Panu Bogu.

9. Kiedyś mię żegnała,
Łza łzę poganiała,
Teraz na mnie patrzysz,
Jakbyś mnie nie znała.

10. Śpiewa skowroneczek
Po oranej roli,
Wesoło, bo nie zna,
Jak to serce boli.

11. Śpiewa ptaszek, śpiewa
Na zielonym dębie,
Jakże cię nie kochać,
Kiejś ładna na gębie!

12. Na krakowskim zamku,
Dwa gołąbki siedzą,
Ludzie im zazdroszczą,
Że się rade widzą.

13. Lata ptaszek, lata,
Siedliska szukając,
Nie byłbym tu dziewczę,
Ciebie nie kochając.

14. Na zielonym dębie
Ptaszki się gromadzą,
Że my się kochamy,
O tem sobie radzą.

15. Przeleciał skowronek
Przez krakowski zamek,
Jużem się wyprzysiągł
Kochać cudzych żonek.

16. Przeleciał, przeleciał
Przez stodołę sokół,
Jakem poznał dziewczę,
Jużem-ci nie wesół.

17. Lata ptaszek, lata,
Sam nie wie, gdzie padnie,
Kiedy się kto kocha,
Wzajemności pragnie.

18. Siedzi gęś na wodzie,
Gąsior do niej płynie,
Powiedz mi dziewczyno,
Czy mnie kochasz, czy nie.

19. Tam się sroczka ciśnie,
Gdzie są dobre wiśnie,
I ja też tam dążę,
Gdzie mnie miłość wiąże.

20. Leciała, leciała
Przepióreczka płocha,
Niechaj ten nie żyje,
Co się we dwóch kocha.

21. Latają gołębie,
Jeden nie ma pary,
Jakże cię mam kochać,
Kiedyś bardzo stary!

22. Lata ptaszek, lata
Koło mego domu,
Kogo kocham szczerze,
Nie powiem nikomu!

23. W zielonym gaiku,
Dziubała kokoszka,
Tę dziewczynę kocham,
Co dziubata troszka.

24. Spiewał słowik, śpiewał
Na zielonej śliwce,
Kiej się nie masz żenić,
Nie pochlebiaj dziewce.

25. Leciały żórawie,
Płynęły łabędzie,
Ponoć już z kochania
Mego nic nie będzie.

26. Na wodzie, na Wiśle
Płynie cyraneczka,
Nie widać, nie słychać
Mojego Jasieczka.

27. Skowroneczek śpiewa,
Dzień się rozedniewa,
Dziewczyna się stroi,
Chłopców się spodziewa.

28. Dolineczką poszła,
Dolineczką przyszła,
Chodziła do szkoły,
Uczyła się pisma.

29. Na konika siadał,
Nic jej nie powiadał,
Jeno to słóweńko:
„Bądź zdrowa Kasieńko“.

30. Czerwona czapeczka,
Pawie piórka za nią,
Kochaj mnie dziewczyno,
Będziesz wielką panią.

31. Czerwona czapeczka,
A czarny baranek,
Zaraz ja poznałam,
Że to mój kochanek.

32. Bieży konik, bieży,
Grzywka mu się jeży,
Niechaj żaden chłopiec
Dziewczętom nie wierzy.

33. Janiczku z Tręczyna,
Z czarnemi oczyma,
Dyćbym ja za tobą
W ten dunaj skoczyła.
W ten dunaj skoczyła,
Wisłę przepłynęła,
Gdybym ja wiedziała,
Żebym twoją była.

34. Krakowiaczek jeden
Miał koników siedem,
Sześcią do dziewczyny,
W domu został jeden.

35. Kiedym się zalecał,
Sześcią koni latał,
Skorom się ożenił,
Czapkąm buty łatał.

36. Cztery konie rysie
Pomotały mi się,
Jakże ja pojadę
Do swojej Marysie?

37. Bieży wiewióreczka
Koło ogródeczka,
Jaka pani matka,
Taka i córeczka.

38. Depcze konik, depcze,
Do stajenki nie chce,
Żeby do dziewczyny,
Poskoczyłby jeszcze.

39. A pod moją klaczą
Podkowy kołaczą,
Nie chciała mnie jedna,
Dziesięć za mną płaczą.

40. Srokaty koniczek,
Cztery białe nogi,
Kochaj mnie dziewczyno,
Choć jestem ubogi.

41. Zachodzi słoneczko
Za las kalinowy,
Zimna rosa pada
Na sadek wiśniowy.
Nie padaj, nie padaj,
Moja zimna roso,
Aże ja zabiegnę,
Do dziewczyny boso.

42. Jadą krakowiacy
Z tatarczaną kaszą,
Co milę ujadą,
Koniki popasą.

43. Podajże mi rączkę,
Na zieloną łączkę,
Podajże mi obie,
Pogadamy sobie.

44. Srokate koniki
W stawie wodę mącą,
Zjedzą kata ludzie,
Jeśli nas rozłączą.

45. Na konika siadał,
Rączkę mu dawała,
Nie odjeżdżaj Jasiu,
Bo będę płakała.

46. Dziewczyno z Trenczyna,
Z czarnemi oczyma,
Jak na cię popatrzę,
Aż mię bije zima.

47. Niemasz-ci to niemasz,
Jako chłopiec młody,
Przytuli gębuli,
Jako do jagody.

48. Widełeczki strugał,
Na dziewczynę mrugał,
Widełeczki cisnął,
Dziewczynę uścisnął.

59. Dziewczyno, dziewczyno,
Moje pocieszenie,
Dajże mi chusteczkę
Do mojej kieszenie.
Dajże mi chusteczkę,
Coś ją sama szyła,
Gdzie ja się obrócę,
Będzie mnie cieszyła.

50. Idzie woda, idzie,
Z daleka się sieje,
Idzie mój Janiczek,
Z daleka się śmieje.

51. Oj lesie mój, lesie,
Lesie mój zielony!
Któż cię rozweseli,
Kiej Jaś ożeniony?

52. Młodość moja, młodość,
Tak mi marnie ginie,
Już mi nie powróci,
Jak liść na buczynie.

53. Tatareczki mało,
A pszenicy przetak,
Ty mnie chłopcze kochasz,
A ja ciebie nie tak.

54. Idźże Jasiu górą,
Ja pójdę doliną,
Jak się nie zejdziewa,
Weźże sobie inną.

55. Moja młodość taka płocha,
Że się na raz we dwóch kocham,
A ja mówię: nic w tem złego,
Lepiej dwóch mieć, niż jednego.

56. A z góry się woda leje,
Dziewczyna się do mnie śmieje.
Pójdźno bliżej dziewczę moje,
Będziewa się śmiać oboje.

57. Wtedy ja cię wezmę
Moja kochaneczko,
Kiedy się obróci
Na opak słoneczko.
— Chociaż się obróci
Na cztery opaki,
Nie pójdę za ciebie,
Boś ty ladajaki.

58. U swojej matusie
Niceś nie robiła,
W okieneczku stała,
Z chłopcami gadała.

59. Niczego mi nie żal,
Ino jednej rzeczy:
Pół tego warkocza,
Co okrywa plecy.

60. Co komu do tego,
Do kochania mego,
Ja się wyspowiadam
Panu Bogu z tego.

61. Wydajże mnie matko,
Kiej ludzie pytają,
Kiedy lilja kwitnie,
Wtedy ją targają.

62. Śpiewam ja se, śpiewam,
Łzami się oblewam,
Moja matka nie wie,
Czego ja używam.

63. Poza las dróżeczka,
Ponad las chodniczek,
Nie uważcj dziewczę,
Że ja pacholiczek.

64. Choćbyś się wywijał
Jako karafijał (kalafior),
Nie pójdę za ciebie,
Bobyś ty mnie bijał.

65. Dziewczyno, dziewczyno,
Złe o tobie radzą,
Wianeczek ci wezmą,
Czepeczek ci dadzą.

66. Chociaż ja dziewczyna
Z ubogiego domu,
Przecież mię matusia
Nie da byle komu.

67. Jechali przez wsisko.
Złamali osisko,
Jechali przez pole,
Złamali dwie kole,
Mówiłem, nie jedźcie,
Wszystko połamiecie.
Oni nie słuchali,
Wszystko połamali.

68. Z tamtej strony rzeki
Zieleni się owies,
Masz się źle ożenić,
To lepiej się powieś.

69. Ożenić się z wdową,
Być za niewolnika,
Trza kochać za siebie
I za nieboszczyka.

70. Kiedy już dziewczynie
Piętnaście lat minie,
Próżno ją pilnujesz,
Bo za chłopcem ginie.

71. Na zielonym dębie
Gałązka usycha,
Jakże go nie kochać,
Gdy on do mnie wzdycha.

72. Na krakowskiem bagnie
Rybka wody pragnie,
Ożeń się chłopaku,
Bo ci tak nie ładnie.

73. Jak rybka bez wody,
Tak ja bez dziewczyny,
Nie mogę wytrzymać
Ni jednej godziny.

74. Nie pójdę ja zamąż,
Aż po Wielkiejnocy,
Będę szukać chłopca,
Co ma czarne oczy.

75. W wiśniowym sadeczku
Fijołki zrywają,
Nie przestanę kochać,
Aż w zimnym dunaju.

76. Czarne oczy miała,
Czarnemi patrzała,
Czarnemi musiała,
Bo innych nie miała.

77.

„Lata ptaszek, lata“.

Andantino.

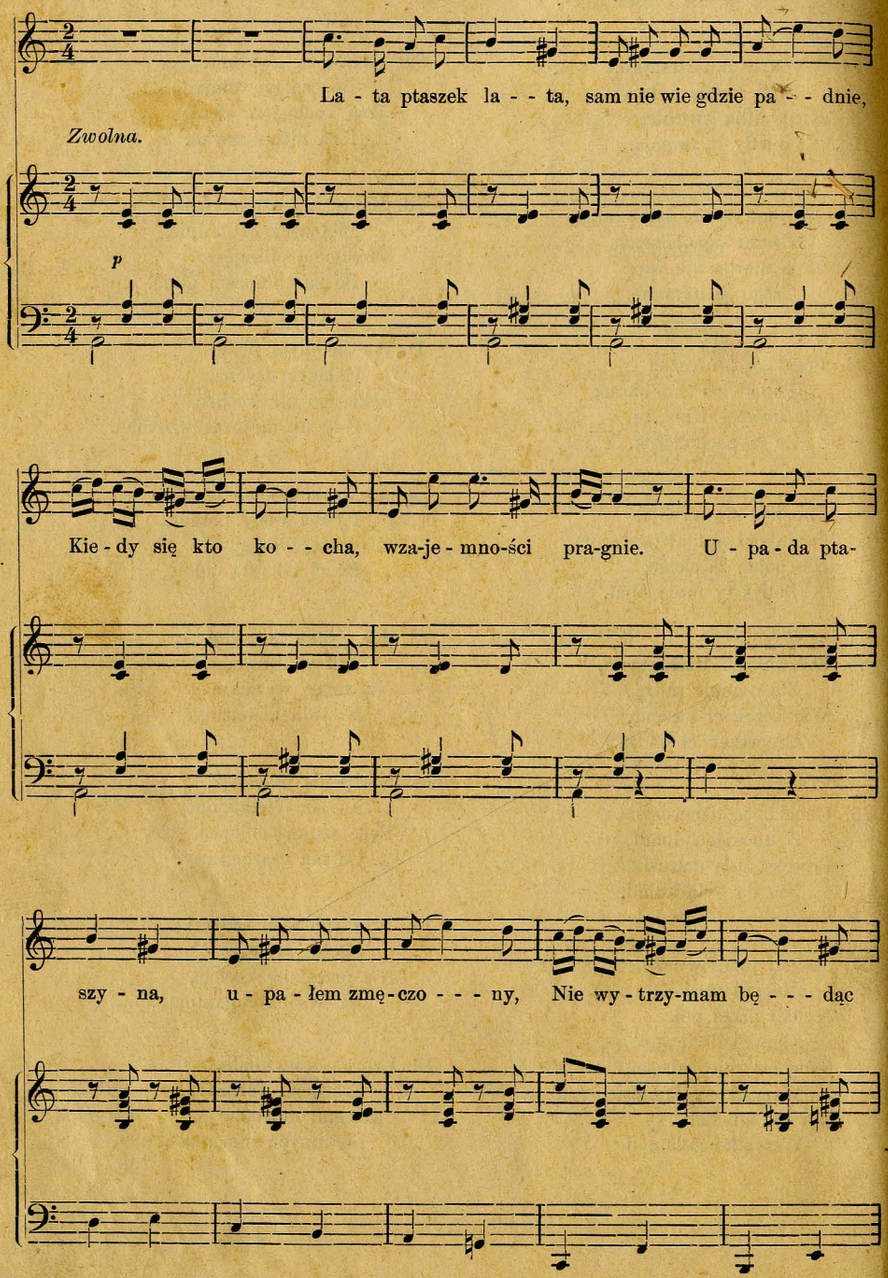

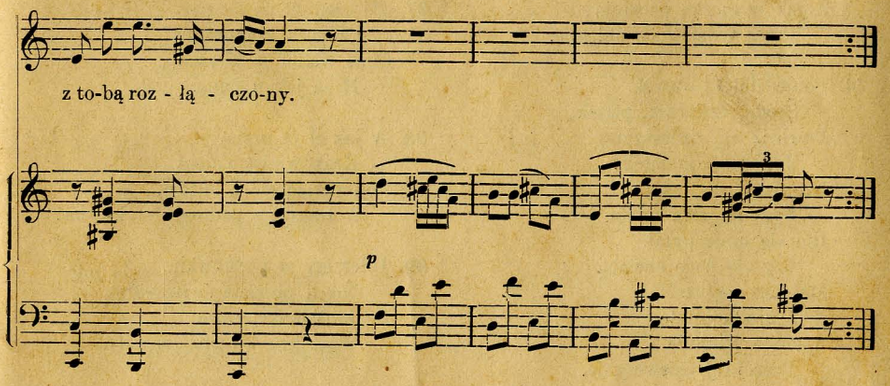

77. Lata ptaszek, lata,
Sam nie wie, gdzie padnie,
Kiedy się kto kocha,
Wzajemności pragnie.
Upada ptaszyna,
Upałem zmęczony,
Nie wytrzymam, będąc
Z tobą rozłączony.

78. Koło młyna na grobli
Gonili się dwaj djabli,
Gonił djabeł djablicę,
Że mu wzięła prześlicę.

79. Stoi gruszka na ogrodzie,
Gruszek nie rodzi,
A tu u nas dziewki stare,
Parobcy młodzi.

80. Od sęczka do sęczka
Choineczka rośnie,
Czekaj na mnie dziewczę,
Aż ja cię dorosnę.
Jabym cię czekała
Roczek i półtora,
Żebym ja wiedziała,
Że ja będę twoja.

81. Godzineczkę śpiewam,
Godzineczkę płaczę,
Trzecią godzineczkę
Konika kulbaczę.

82. Pociesz Boże, pociesz
Każdej matki dziatki,
I mnie nie opuszczaj
Ubogiej sierotki.

83. Wszystkie konie dobre,
Najlepszy mój kasztan,
Gdzie ino zajadę,
Tam mi mówią: „waspan“.

84. U mojej dziewczyny
W piątek zaręczyny,
W niedzielę wesele,
W poniedziałek chrzciny.

85. Płakała dziewczyna
Jak nie miała płakać,
Poszła za starego,
Co nie mógł z nią skakać.

86. Wysoki płoteczek
Twój tatuś ogrodził,
Żebym ja do ciebie,
Zosieńku, nie chodził.

87. Na zielonej łące
Leży biały kamień,
Jeśli mię nie kochasz,
To się w niego zamień.

88. Pali się w Warszawie,
A w Krakowie gaśnie,
Który mię nie kocha,
Niech go piorun trzaśnie.

89. Krakowianka jedna
Miała chłopca z drewna,
A dziewczynę z wosku,
Wszystko po krakosku.

90. Jak usiędę koło ciebie,
To ja myślę, żem ja w niebie,

A jak w rączkę pocałuję,
Przez tydzień się oblizuję.

91. Poniedziałek, wtorek,
Środa, czwartek, piątek,
Powiedz mi, dziewczyno,
Jaki twój majątek?
Nie pytaj się Jasiu,
Bym majątek miała,
Ino się mnie pytaj,
Czy cię będę chciała.
Majątek się straci,
I uroda zginie,
A cnota zostanie
Poczciwej dziewczynie.

92. Czy ciebie, Marysiu,
Odmalował malarz?
W całej parafii
Takiejby nie znalazł.
Widziałem cię, widział,
W kościele klęczący,
Małom z chóru nie spadł,
Na ciebie patrzący.
Widziałem cię, widział,
Jakeś wodę niosła,
Od pierwszego razu
W mojeś serce wrosła.

93. Gdybym ja wiedziała
Czyje to koniczki,
Tobym im nażęła
Zielonej trawiczki.
Gdybym ja wiedziała,
Że Jasieńka mego,
Nażęłabym ja im
Owsu zielonego.

94. Hejże hej, szumiał gaj,
Szumiała leszczyna,
Jaś się śmiał, Jaś się śmiał,
Płakała dziewczyna.

95. Krakowiaczek-ci ja
Krakowskiej natury,
Kto mi w drogę włazi,
Ja na niego z góry.

96. Krakowiaczek-ci ja,
Któż nie przyzna tego?
Siedemdziesiąt kółek
U pasika mego.

97. Po czem-ci to poznać
Chłopca krakowiana?
Choć wiater w kieszeni,
Mina jak u pana.

98. A jak ci ja urznę
Krakowiaka z nogi,
Pójdą wiechcie z butów,
A trzaski z podłogi! — hu, ha!

99. Uderzmy w podkówki,
Niech przyzna świat cały,
Że krakowski taniec
Wart jest wiecznej chwały.

100. Krakowiaka grajcie,
Boć to bardzo ładny,
Wszystkie panny kocham
A mężatki żadnej!

101. Nie tylko ten śpiewa,
Który wesół bywa,
I ten sobie nuci,
Kto się z czego smuci.

102. Nie każdy szczęśliwy,
Co śpiewa i skacze,
I ja sobie czasem
W kąciku zapłaczę!

103. Mospanie muzyka,
Nie żałuj nam smyka,
Zagraj krakowiakom,
Poczciwym hulakom.

104. Nie dla tego śpiewam,
Coby słychać było,
A ino dla tego
Żeby się nie cnęło.

105. Nie dla tego śpiewam
Żebyście słyszeli,
A ino dla tego
Niech się świat weseli.

106. Ino mię, Janiczku,
Śpiewanie uwodzi,
Bo twoja fortuna
Na nic się nie godzi.

107. Niech się co chce dzieje,
Krakowiak się śmieje,
Byle łyknął piwa,
Już i mina żywa.

108. Gdybym śpiewać umiał,
Śpiewałbym bez końca,
Do lasu, do skał tych,
Do gwiazd, do miesiąca.

109. Żebyście poznali,
Żem z krakowskiej ziemi,
Będę was śpiewkami
Bawił krakowskiemi.

110. Umiem ja śpieweczek
Dwanaście torbeczek,
Jakem się upiła
Wszystkiem pogubiła.

111. Chłopiec-ci ja chłopiec,
Ojcowskiej natury,
Ja zaśpiewam sobie,
Wyskoczę do góry.

112. Podkóweczki dajta ognia,
Bo Marysia tego godna,
Czy tam godna, czy nie godna,
Podkóweczki dajta ognia.

113. Nie umiem ja śpiewać,
Nie umiem zawodzić,
Dla tego też chłopcy
Nie chcą za mną chodzić.

114. Hejże chłopcy, ino śmiele,
Bo to w karczmie, nie w kościele,
Bo w kościele śluby dają,
A w karczmie się zalecają.

115. A pocóż przyszliście,
I postawaliście,
Pojęłoby jedno drugie,
Tańcowalibyście! hu, ha!

116. Niemasz-ci to, niemasz,
Jak parobek Maciek,
Wszystkie dziewki wytańcował,
Gdy do karczmy zaszedł.

117. A grają mi grają,
Chociaż mnie nie znają,
Choć pieniędzy nie mam,
To mi poczekają.

118. Siedzi ptaszek na topoli,
Powiedz dziewczę, co cię boli?
Boli serce, boli głowa,
Kup gorzałki, będę zdrowa!

119. Oj znać Kaśkę, kiedy skacze,
Że to dziewka dworska,
Bo paciorki ma na szyi,
I maślanką parska.

120. Gdzież się nam podziała
Wesoła drużyna?
Jedna śpi za piecem,
Druga u komina.

121. A tańcujże, tańcuj,
Moje tańcowadło,
A kiedy nie umiesz,
Lepiejbyś usiadło.

122. Oj widzę z daleka
Siwego konika,
Jasieńko mój jedzie,
Serce me przenika!

123. Kochałem cię Zosiu,
Jak kwiateczek róży,
Kochałem cię roczek,
Już nie mogę dłużej.

124. Kochałem cię Zosiu,
Jak źrenicę w oku,
Tyś mnie porzuciła
Już pierwszego roku.

125. Prędzej się rozwalą
Te góry ogromne,
Niźli ja, Jasieńku,
O tobie zapomnę!
Jeszcze na swem miejscu
Góry z dolinami,
Już poszła w niepamięć
Miłość między nami.

126. Porachuj, dziewczyno,
Gwiazdeczki na niebie,
Tylem ja wydeptał
Ścieżeczek do ciebie.

127. Przemówiła woda,
Przemówiła skała,
Jeno Marysieńka
Przemówić nie chciała.

128. Śpiewa ptaszek, śpiewa
W tej leszczynie młodej,
Teraźniejsi chłopcy
Tylko do obłudy.

129. Teraźniejsza młodzież
Same bałamuty,
Dwieście panien kocha
W przeciągu minuty.

130. Jedziesz Jasiu, jedziesz,
Weźże i mnie z sobą,
Będę podcinała
Konika pod tobą.

131. W zielonym gaiku
Żabka sobie rzechce,
Czyście poszalały,
Że mnie żadna nie chce!

132. Czyli ja nie ładna?
Czy nie jestem gładka?
Który na mnie spójrzy,
Oczy sobie zatka.

133. A wolałabym ja
Śniadania nie jadać,
Żebym ino mogła
Z Jasieńkiem pogadać.

134. Zaszumiały bory,
Zaszumiały lasy,
Kiedy była miłość,
Minęły te czasy!

135. Dolina, dolina,
Przy dolinie kościół,
Chciejże mnie dziewczyno,
Będę do cię pościł.

136. Kalina po ziemi
Rozsuła korale,
Kochajże dziewczyno,
Kochajże mnie stale.

137. Jednego mam w głowie,
Drugiego w serduszku,
Cóż kiedy nie w środku,
Tylko na koniuszku!

138. Wszystkie konie dobre,
A najlepszy siwy,
Przepłynął Dunajec,
Nie zamaczał grzywy.

139. Ach jak-ci ja będę
Na wesele prosił,
Oj będzież mnie, będzie
Siwy konik nosił.

140. Sama ja se, sama
Dam koniowi siana,
Sama go napoję
Bo się go nie boję!

141. Leci ptaszek, leci,
Ma pióreczka na krzyż,
Ino mi, dziewczyno,
Na innego patrzysz!

142. Duża woda płynie
A mały młyn miele,
Nie każdy szczęśliwy
Co posiada wiele.

148. Pożąłem pszeniczkę
Pożąłem i żytko,
Kochaj mnie Marysiu,
Będziesz miała wszystko.

144. Kary konik, kary,
Za cztery talary,
Jak mi się wypasie,
Pojadę do Kasie.

145. Nie będę się żenił,
Tak się będę żywił,
Dosyciem garbaty,
Gorzejbym się skrzywił.

146. Nie żeńże się, nie żeń,
Bo to brzydki zwyczaj,
Mają inni żonki,
Do nich się zalecaj.

147. Niemasz nic lepszego
Dla chłopca młodego,
Jak pojąć żoneczkę
Aby co dobrego.

148. Oj dziewczę, gdzie mieszkasz,
Wiosnę bym sprowadził,
Przed twemi oknami
Białe róże sadził.

149. A jużem-ci ja był
Po kolana w Niebie,
Jakem cię zobaczył,
Skoczyłem do ciebie.

150. Tylem razy westchnął,
Dziewczyno, do ciebie,
Gdyby tak do Boga,
Byłbym dawno w Niebie.

151. Nieszczęśliwy czasie
Pokochaliśwa się,
Przyszła ta godzina,
Rozejść się musima.
Choć się rozejdziemy,
Każde w inną stronę,
Przecież nasze serca
Są nierozłączone.

152. Po głębokiej wodzie
Płynie kaczor siwy,
Jaki-taki wesół,
A ja nieszczęśliwy.

153. Innym słońce wschodzi,
I wybija w górę,
A mnie nieszczęsnemu
Zachodzi za chmurę!

154. Bieży konik, bieży
Po zielonej miedzy,
Podkówkami brzęka,
Dziewczyna się lęka.

155. Bieży konik, bieży,
Siodełeczko niesie,
Czekaj mnie, dziewczyno,
W kalinowym lesie.

156. Wieje wiater, wieje
Z południowej strony,
Gdybyś mnie kochała,
Nie chciałbym korony.
Nie chciałbym być królem,
Ani świata panem,
Jeno, jak ja kocham,
Wzajem być kochanym.

157. Wysoki zameczek,
Jeszcze wyższa skała,
Powiedz mi, Marysiu,
Czy mnie będziesz chciała?
Chciałabym cię, chciała,
Ale nie takiego,
Żebyś był bogaty,
I ładny do tego.

158. Wysoki zameczek,
Jeszcze wyższa skała,
Powiedz mi, dziewczyno,
Kogoś ty kochała?

159. A w moim sadeczku
Pasą się gąsięta,
Nie chciały mnie wdowy
Kochają dziewczęta.

160. Moja pani matko,
Przedaj czarną krowę,
Wydaj mnie za chłopca,
Uspokój se głowę.

161. Cztery mile lasu
Jadę bez popasu,
Piąta mila pola,
Tam dziewczyna moja.

162. „Ojcze nasz“ na Tyńcu
„Zdrowaś“ na Zwierzyńcu,
„Wierzę“ na Kleparzu,
Reszta na Podgórzu.

163.

„Od Krakowa jadę“.

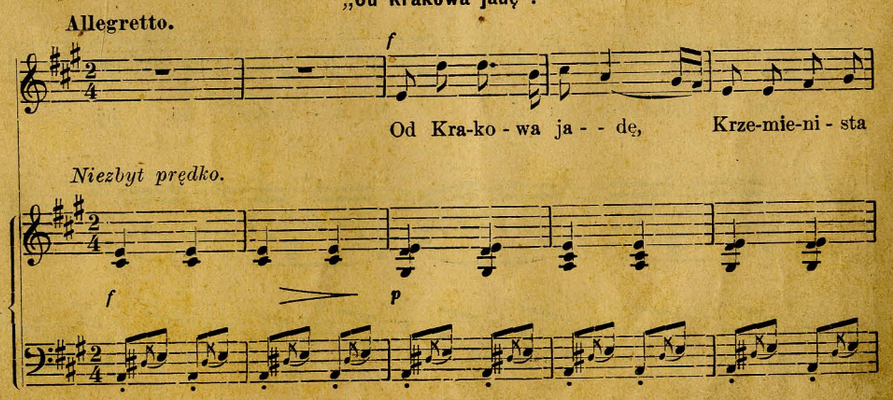

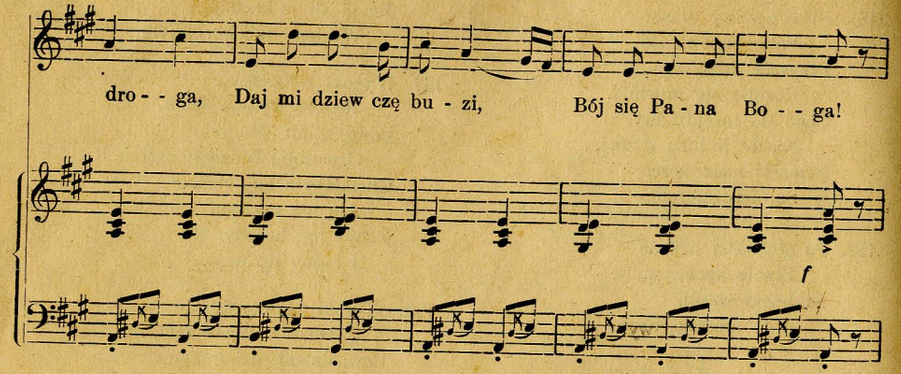

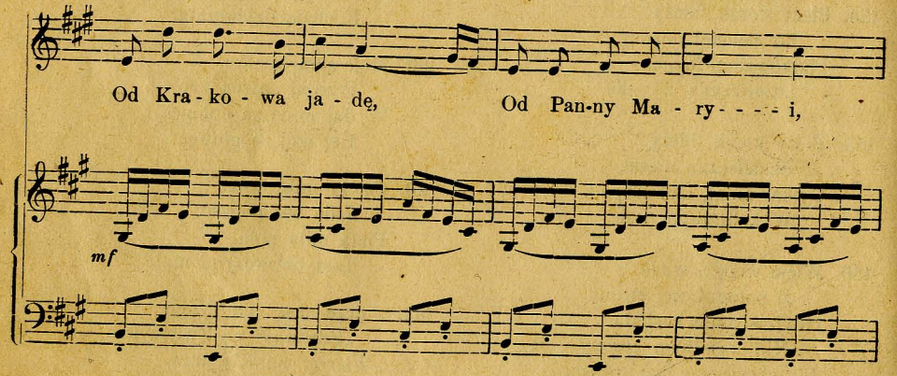

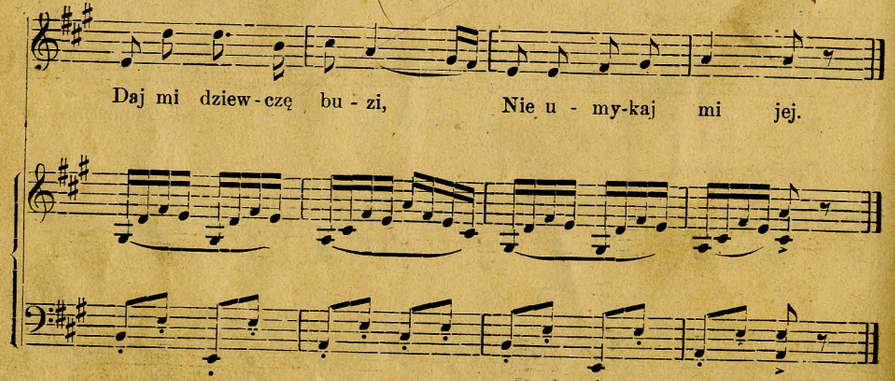

232. Nie stoję o srebro,
Nie stoję o złoto,
Tylko o cię, Maryś,
Jedyna pieszczoto.

233. Kochaj mię Marysiu,
Ale też w skrytości,
Żeby nikt nie wiedział
O naszej miłości.

234. Nie dobra ta rybka,
Co ma wiele ości,
Nie dobre kochanie,
Gdy bez wzajemności.

235. Czem dalej w gęstwinę,
Prościejsza dębina,
Czem dalej do ludzi,
Ładniejsza dziewczyna.

236. Parobeczku gładki,
Nie kochaj mężatki,
Będziesz w piekle siedział
Po same łopatki.
Po same łopatki,
Po same ramiona,
Dopiero ty poznasz,
Co to cudza żona.

237.

„Leć głosie po rosie“.

Moderato con moto.

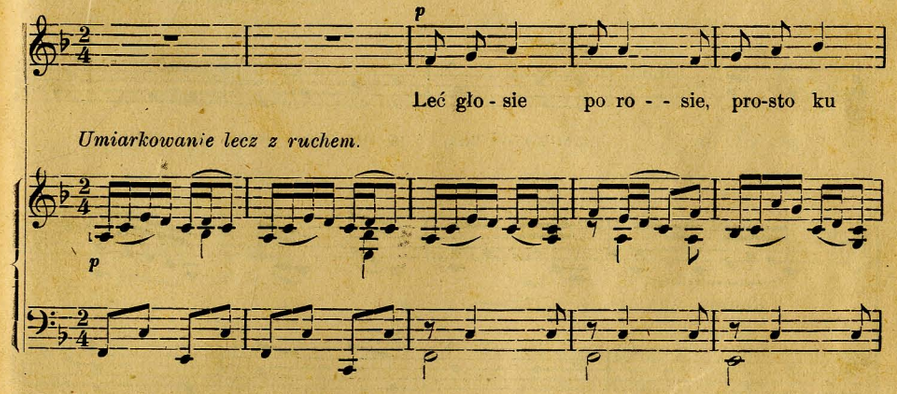

Umiarkowanie lecz z ruchem.

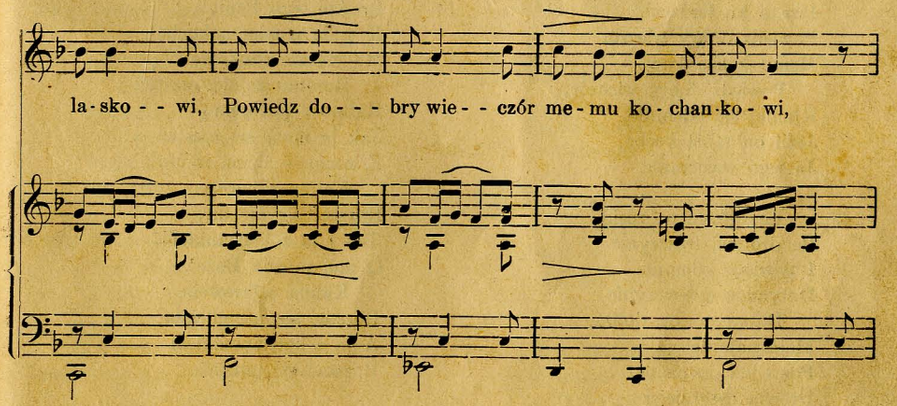

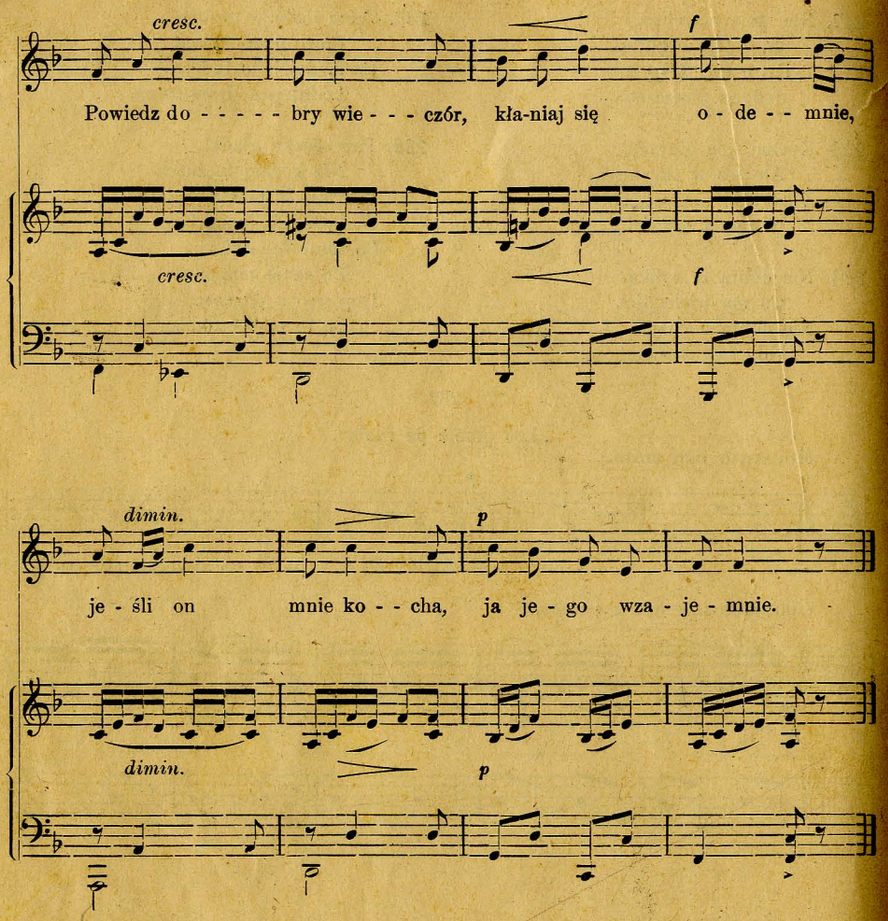

237. Leć głosie po rosie,
Prosto ku laskowi,
Powiedz dobry wieczór
Memu kochankowi.
Powiedz dobry wieczór,
Kłaniaj się odemnie,
Jeźli on mnie kocha,
Ja jego wzajemnie.

238. Leć głosie po rosie,
Po drobnej leszczynie,
I powiedz odemnie
Dobranoc dziewczynie
Dobra nocka, dobra,
Moja najmilejsza,
Pono już do ciebie
Dróżka ostatniejsza.
Ach nie ostatniejsza,
Broń że tego Panie!
Kto się w kim pokochał,
Ma ciężkie rozstanie
Rozstań że się, rozstań
Kalino z jaworem,
Jak ja mam się rozstać
Z kochaneczkiem moim!
Kalina z jaworem
Rozstać się nie może,
Tak i ja z kochankiem,
O mój mocny Boże!
Kalina z jaworem
Rozstać się nie chciała,
A ja z kochaneczkiem
Rozstać się musiała.

239. Zapłakały okna,
Zapłakały ściany,
Zapłakała matka
I ojciec kochany.

240. Z góry woda idzie,
Brzegi rwie, brzegi rwie,
Żal tobie, Marysiu,
Żal i mnie, żal i mnie.
Z góry woda idzie,
Na dole maleje,
Wydaj matko córkę,
Bo ci oszaléje.

241. Ach Boże mój, Boże!
Bym królową była,
Jakżebym się jakże
Nad chłopcami mściła!
Kazałabym narznąć
Rózek cztery fury,
Kazałabym smagać
Do dziesiątej skóry.

242. Czerwone jagody
Padają do wody,
Cóż ja temu winna,
Że nie mam urody?
Choć urody nie mam,
Jestem sobie miła,
Kochajcie mnie chłopcy,
Będę was lubiła.

243. Oj umarłeś, Jasiéniu,
Leżysz sobie w grobie,
Da a ja sieroteczka
Popłakuję sobie.

244. Leciała, leciała
Siwa gęś do nieba,
Każdemu stworzeniu
Ojca, matki trzeba.
Matusiu, matusiu,
Kajżeś się podziała?
Odeszłaś na wieki,
Murawką odziała.

245. Tatusiu, tatusiu,
Cóżeście mi dali?
Piękne wychowanie,
Bóg wam zapłać za nie.

246. Dziękuję ci, matko,
Za twe wychowanie,
Bos mię wychowała,
Kieby malowanie.

247. Siostruś moja, siostruś,
Jabłuszko mi ostrusz
Przekraj je na dwoje,
Zjewa se oboje.

248. Jak ci ja zaśpiewam
W sadeczku nad wodą,
Usłyszy najmilszy,
To mu się spodobam.

249. Zasiałam ja rutki
Na cztery ogródki
A w piątym szaleju
Dla ciebie złodzieju.

250. Idzie stary, idzie,
Talarami brzęka,
Matulu kochana,
Serce się go lęka,
Jedzie młody, jedzie,
Kapociny nie ma,
Matulu kochana,
Serce się go ima.
Chceszli mnie, matulu,
Za starego wydać
Każże mi, matulu,
Przy drodze grób wybrać.
Połóż na tym grobie
Kamień marmurowy,
A na tym kamieniu
Wianek lawendowy.

251. Koło domu ścieżka,
Chowaj matko pieska,
Masz córeczkę ładną,
To ci ją ukradną.

252. Nie przebieraj dziewczę,
Żebyś nie przebrała,
Żebyś za szczygielka
Gawrona nie miała.

253. Z tamtej strony młyna
Kwitnie jarzębina,
Jakże cię nie kochać,
Kiejś piękna dziewczyna!

254. Jak-ci ja pojadę
Z Krakowa do Lwowa,
Da moja dziewczyno
Bywajże mi zdrowa!

255. Dana moja, dana,
U mojej Zosieczki
Oczy, jak tareczki,
Gęba, jak śmietana.

256. Nie mam ja nic, nie mam,
Woda mi zabrała,
Ale Marysieńka
Ta mi pozostała.

257. Ja dudarz, ty dudarz,
Obaśmy dudarze,
Ja siędę przy nogach,
Ty siędziesz przy twarze.
Będziemy grać Zośce,
Aż się ze snu ocknie,
Który się zmorduje,
To sobie odpocznie.

258. Poszłam ja do karczmy,
Mąż mi skórę wybił,
Już tam nie postoję,
Aż se ją wygoję.

259. Od Krakowa jadę,
Krzemienista droga,
Daj mi dziewczę gęby,
Bój się Pana Boga.
Od Krakowa jadę,
Od Panny Maryi,
Daj mi dziewczę gęby,
Nie ~~uchylaj~~ umiłuj mi jej.

260. Poszła krowy doić,
Napotkała byka,
Cóż to za bestyja,
Co nie chce dać mleka.

261. Nie siej takiej roli,
Która źle zorana,
Nie kochaj się w takiej,
Która rozkochana.

262. Rudawa, Rudawa,
Na Rudawie ława,
Najmilsza mi z tobą,
Zosieńku, zabawa.

263. W zielonym staweczku
Gąski wodę piją,
Gdzie ładna dziewczyna,
Tam się chłopcy biją.
Nie bijta się chłopcy,
Dla Boga żywego!
Nie pójdę za wszystkich,
Ino za jednego.

264. Wysoko, daleko
Listek na jaworze,
Kto nie kocha szczerze,
Skarz go mocny Boże.

265. Stoi dom, stoi dom,
A pod domem turnia,
Jeno mi tego żal,
Żem kochała durnia.

266. W kalinowym lasku
Jest tam kupa piasku,
Chciałem Maryś pocałować,
Narobiła wrzasku.

267. Na koniku wpadnę,
Córkę wam wykradnę,
I cóż mi zrobicie,
Choć mnie dogonicie.

268. Wojciechu, Wojciechu,
Mamy twoje życie,
Gdyby nie Basiunia,
Porąbaliby cię.

269. Spójrzyjże, dziewczyno
Na suchą topolą,
Jak ci się rozwinie,
Wtedy będziesz moją.
Poglądała wczoraj,
Poglądała dzisiaj,
Sucha topoliczka
Nie chce się rozwijać.

270. Wolę być ułanem,
I być porąbanym,
Niźli ciebie kochać,
A nie być kochanym.

271. Za mną chłopcy, za mną,
Pókim jeszcze panną,
Jak się pokobiecę,
Wszystkich djabłów zjecie.

272. Śpiewałbym ja, śpiewał,
Tylko nuty nie mam,
Wypadła mi nuta,
Z dziurawego buta.

273. Kto miłości nie zna,
Jest bardzo szczęśliwy,
Noc wolna do spania,
I dzień nie tęskliwy.

274. Ach Boże mój, Boże!
Co kochanie może,
Bo ja przez kochanie
Swoje życie łożę.

275. Nie kochaj się we mnie,
Bo to nadaremnie,
Ja człowiek światowy,
Cóż ci przyjdzie ze mnie.

276. Bodajże cię, Jasiu,
Słoneczko spaliło,
Kiejś mnie nie chciał pojąć,
Nie zdradzać mię było.
Bodajże cię, Jasiu,
Pioruny zatrzasły,
Kiej na mojem liczku,
Jagody zagasły.

277. Pada deszczyk, pada
Na moją rosadę,
Wczoraj mi przysięgał,
Dzisiaj czyni zdradę.

278. Nie było mi więcej
Jedenastu latek,
Kochałem sześć panien,
Dwanaście mężatek.

279. Przez las, przez porębę
Jechałem i będę,
Jeśli komu zazdrość,
Kochać będę na złość.

280. Oczy moje, oczy,
Nie patrzcie w tę stronę,
Bo już tego niema,
Co wam ulubione.

281. Nie uważaj Zosiu,
Chociaż w piekle parzy,
Kochaj tylu chłopców,
Ilu ci się zdarzy.

282. Rzadko teraz znaleść
Takiego rozsądku,
Żeby więcej cenił
Cnotę od majątku.

283. Kochaj się w kim zechcesz,
Byle nie w tym capie,
Co siedzi przy tobie,
I po łbie się drapie.

284. Strumyku, co płyniesz
W zielonej dolinie,
Weź moje westchnienia,
Zanieś ku dziewczynie.

285. Koziołeczek, matusieczku,
Siedzi w ogrodzie,
Nie będę go wyganiała,
Bo mnie pobodzie.

286. Nie kochaj się we mnie,
Bo to nadaremnie,
Ja biedna dziewczyna,
Cóż ci przyjdzie ze mnie!

287. Chodziłam po polu,
I zbierałam kłosy,
Tego będę kochać,
Co ma białe włosy.

288. Oj nie masz to, niema,
Jako krakowianki,
Bo z nich dobre żony,
I stałe kochanki.

289. Nie łajże mię, nie łaj,
Matusiu, za niego,
Podobały mi się
Czarne oczka jego.
Nie łajże mię, nie łaj
Za taką rzecz marną,
Jakże go nie kochać,
Kiej ma oczka czarne.

290. Bywałem u ciebie,
Już nie będę bywał,
Boś mi wymawiała,
Żem się nie umywał.

291. Wyszły rybki, wyszły,
Tylko szczupak został,
Proś Boga, dziewczyno,
Żebym ci się dostał.
— Nie miałabym o co
Pana Boga prosić,
Nie będziesz ty jeden,
Będzie takich dosyć.

292. Płoteczka maleńka
Złote skrzelki miała,
Chciał chłopak ją złapać,
Ale się nie dała.

293. Wszakem ci gadała,
Żem cię nie kochała,
Jenom była grzeczną,
Żem z tobą gadała.

294. Nie zalecaj mi się,
Lada obdartusie,
Bo ja jedynaczka
U swojej matusie.

295. Wysoko, daleko
Listek na jaworze,
Kto się w kim zakocha,
Dopomóż mu Boże.

296. Ach moja Marysiu,
Moje siwe oczy,
Ledwie mi serduszko
Do cię nie wyskoczy.
Serce nie wyskoczy,
Oczy nie wypadną,
A wszystko za tobą,
Boś tak bardzo ładną.

297. Oj wysoko, daleko,
Oj listek na kalinie,
Oj kto się szczerze kocha,
Oj nigdy go nie minie.
Oj nieprawda, nieprawda,
Oj doznałam już tego,
Oj kochałam jednego,
Oj nie poszłam za niego.

298. Mam dziewczynę ładną,
Co we mnie kocha się,
Do zalotów łebska,
Na żonę nie zda się.

299. Nie wierz chłopcu, nie wierz,
Choć się mostem kładzie,
Ukradnie ci wianek,
Stoi ci na zdradzie.

300. Kocham ja cię, Maryś,
Kocham cię bez granic,
Gdy na ciebie patrzę,
Wszystko u mnie za nic.

301. Dunaju, dunaju,
Bystra woda w tobie,
A moja dziewczyno,
Gadają o tobie.
— Niechże-ta gadają,
I o to się troszczą,
Kochają mnie chłopcy,
Tego mi zazdroszczą.

302. Jeszcze ci ja jeszcze
Nie tracę nadzieje,
Co mi Bóg naznaczył,
To wiatr nie rozwieje.

303. Konie moje, konie,
Niedola ma sroga,
Już-ci mi zarosła
Do dziewczyny droga.
Ani mi zarosła,
Ostem, pokrzywami,
Ino mi zarosła
Ludzkiemi słowami.

304. Najświętsza Panienko,
Pociesz-że mnie, pociesz,
Bo mię nie pocieszy
Matka ani ojciec.
Najświętsza Panienko,
Tyś-ci matka moja,
Pociesz-że mnie, pociesz,
Jeśli wola twoja.
Najświętsza Panienko,
Tyś moja opieka,
Zachowaj-że mię też
Od złego człowieka!

305. Nie chodźże tu tędy,
Którędy ja przeszła,
Bo za moim chodem
Lawendeczka zeszła.
— Nie chodźże tu tędy,
Którędy ja przeszedł,
Bo za moim chodem
Rozmaryn już zeszedł.

306. Osiędę na roli,
Zacznę gospodarzyć,
Ja w polu pracować,
Ona mi jeść warzyć.

307.

„Ach moja Marysiu“.

Allegretto moderato.

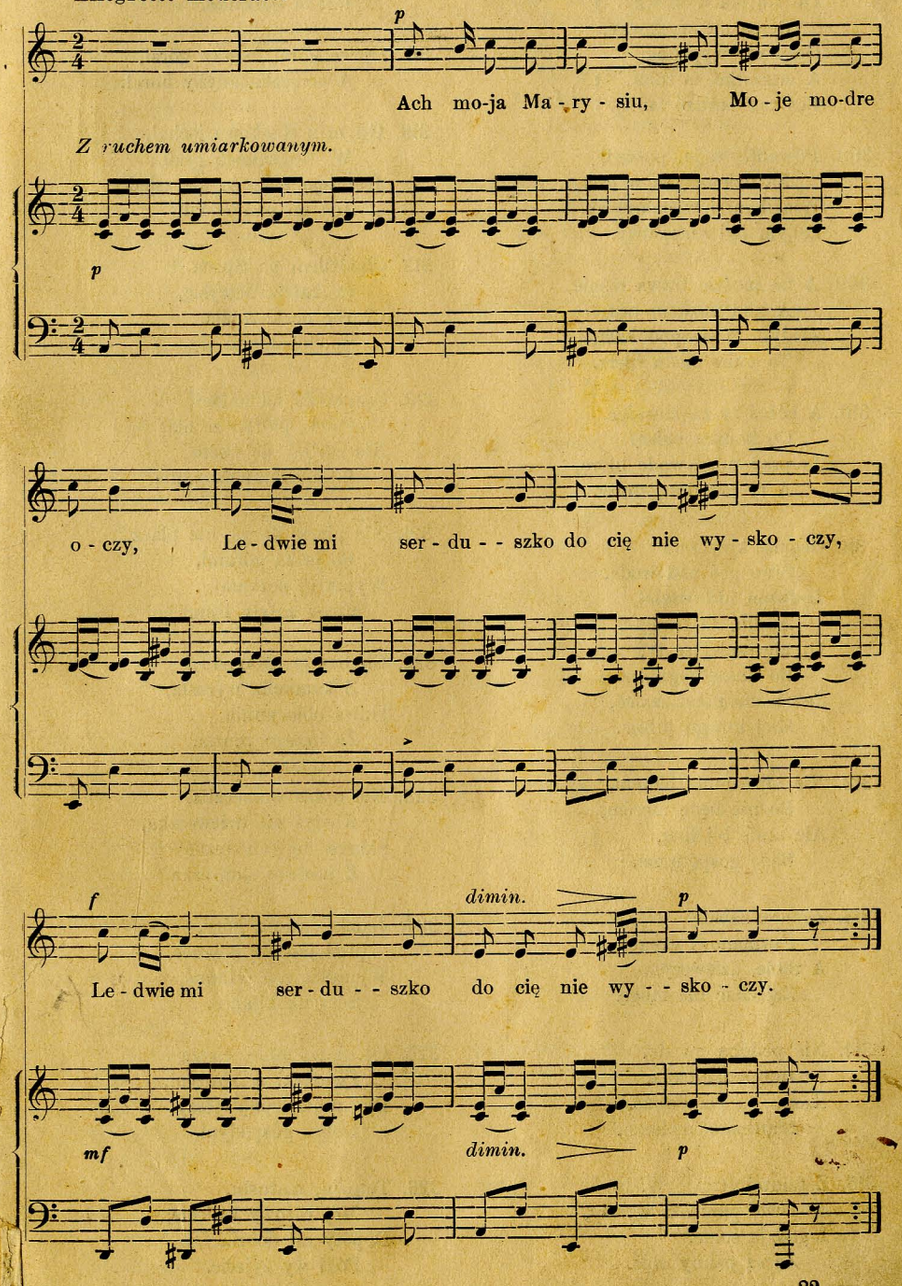

307. Ach moja Marysiu,
Moje modre oczy,
Ledwie mi serduszko
Do cię nie wyskoczy! } 2 r.
Serce nie wyskoczy,
Oczy nie wypadną,
A wszystko za tobą,
Boś tak bardzo ładną. } 2 r.

308. Poszedłbym ja, poszedł
Za dziewczyną w oset,
Wlazłbym i w pokrzywy,
Żebym był szczęśliwy.

309. A na moście trawa rośnie,
A pod mostem bez,
Kiedym ci się podobała,
To mnie Jasiu bierz.

310. A cóżeś ty za kawaler,
Co konika poisz?
Ja przy tobie wodę biorę,
A ty jak drąg stoisz.

311. Gęgała, krzyczała
Siwa gęś nad wodą,
Ledwom nie oszalał,
Anulu, za tobą.
Oj nie szalej że ty,
Bo duszę zagubisz.
Jakże nie mam szaleć,
Kiej innego lubisz.

312. Nie bijże mnie biczem,
Bo nie będę niczém,
Ale mnie bij liną,
Będę gospodynią.

313. Zajadę, zajadę
Furmanowi drogę,
A tobie, dziewczyno,
Zajechać nie mogę.

314. Nie podoba mi się,
Ino podziubana,
Każżeż ją podziubać,
Mateczko kochana.

315. Z tamtej strony Wisły
Dwie panienki wyszły,
I gadają sobie,
Że są panny obie.

316. Cieszy konia obrok,
Chłopaka piszczałka,
Bogacza pieniądze,
Pijaka gorzałka.

317. Ojciec góral, matka góral,
A córeczka gdyby koral.

318. Gdym z Krakowa jechał,
W Mogilanach grali,
Jeszczem z konia nie zsiadł,
Już mi pannę dali.

319. Chodziłem po Spisie,
Szukałem Marysię,
Czarne oczki miała,
Spodobała mi się.

320. Czapeczka na bakier,
Pawie piórko za nią,
Nie turbuj się Basiu,
Będziesz młodą panią.

321. Nie płacz Maryś, nie płacz,
Bo ja za górami,
Wypatruj oczkami,
Co ci zaszły łzami.

322. Chybaś ty, Marysiu,
Z kamienia wyrosła,
Mnieś obiecywała,
Za innego poszła.

323. Nie nośże wianeczka,
Kiedyś nie dzieweczka,
Skarze cię Pan Jezus
Z jasnego słoneczka.

324. Jedzie Jasio z góry,
Już jest na polance,
Wynieśże mu, Hanuś,
Séra na kijance.

325. Oj cieszą mnie, cieszą
Pieniążki w kieszeni,
Dyć mnie lepiej cieszy
Dobra gospodyni.

326. Tatusiu, matusiu,
Mój różowy kwiecie,
Dopóty mi dobrze,
Póki wy żyjecie.

327. Prawdę mi to prawdę
Mamusia gadała,
Jak nie będziesz robić,
Nie będziesz nic miała.

328. Idzie woda, idzie,
Stanęła u śliwki,
Żeniłby się Józek,
Ino niema dziewki.

329. Kowalu, kowalu,
Zróbże mi zameczek,
Będę se na głowie
Zamykać wianeczek.

330. Czylim ja nie ładna,
Czylim ja nie gładka,
Kto się na mnie spójrzy,
Czapką oczy zatka.

331. Krakowiaczek biedny
Nie kochał się nigdy,
A na starość musi,
Choć go kaszel dusi.

332. Nie chciała krawczyka,
Wolała szewczyka.
Bo on jej przyprawi
Korek do bucika.

333. Pojmij mnie, pojmij mnie,
Mój Jasieńku, pojmij,
Bo mnie wywianują
Pani matka końmi.
Pani matka końmi,
A pan ojciec wozem,
Będziesz se, Jasieńku,
Dobrym gospodarzem!

334. Płynie cyraneczka
Od lądu do lądu,
Nauczże się, naucz
Matczynego rządu.
Matczynego rządu,
Matczynéj roboty,
Nie będziesz-ci miała
Od ludzi sromoty.

335. A moja dziewczyno,
Wkradłaś mi się w serce,
Że mi się na żadną
Teraz patrzeć nie chce.

336. Chociaż ja uboga,
Ubogiej matusie,
Nie będę ja dawać
Po kątach gębusie,
A ino ja dam,
Kędy ludzie widzą,
Nie będę się wstydzić,
Jak się inne wstydzą.

337. Kto lubi wozową,
A ja lubię sannę,
Kto lubi mężatkę,
A ja lubię pannę.

338. Wszystkie konie dobre,
Najlepszy kasztanek,
Co ja się najeździł,
Do tych Krzeszowianek.

339. Pękowiecki dworku,
Stoisz na pagórku,
Powydaje jejmość
Dziewki tego roku.
Dziewki powydaje,
Fornali pożeni,
Bo z naszej jejmości
Dobra gospodyni.

340. Gadali se chłopcy,
Jam ich podsłuchała,
„Żeniłbym się z kozą,
Byle posag miała“.
Jam też pomyślała,
Choćby był rogaty,
Poszłbym za capa,
Byle był bogaty.

341. A gdzie się podziały
Jaworowe lasy?
A gdzie się podziały,
Nasze młode czasy?

342. Cisawy koniczek
Skaleczał na nogi,
Już-ci nie pojadę
Do mojej niebogi.

343. A kiedy ja spójrzę
Ku krakowskiej stronie,
Ledwie się me serce
Z żalu nie rozpłynie.
Serce nie rozpłynie,

Oczy nie wypadną,
A wszystko to wszystko
Za Zosieńką ładną.

344. Powiadają ludzie,
Żem ja jeszcze mała,
Że nie znam miłości,
Nie będę kochała.

345. A w Ojcowie warczą
Tartaki i młyny,
A po górach skaczą
Dziewki jak maliny.

346. Powiadają ludzie,
Że nie stoją o mnie,
Ja też nie przepiórka,
Nie wołam: „pójdź do mnie“!

347. Nie będę, nie będę
Na Jasieńka dobra,
Póki nie opadnie
Choineczka drobna.
Choć jedna opadnie,
To druga urośnie,
Nigdy nie zaginie
Choinka na sośnie.

348. W lesie przy strumyku
Jeleń wodę pije,
Dla ciebie jedynie,
Dziewczyno, ja żyję.

349. Siwy konik, siwy,
Zielone popręgi,
Kochajcie mnie panny,
Bom ja chłopiec tęgi.

350. Siwy konik siwy,
Siwo-jabłkowity,
Byłbym dawno księdzem,
Żeby nie kobiety.

351. Siwy konik, siwy,
Malowane siodło,
Co ciebie, Jasieńku,
Na wojnę powiodło?

352. Siwy konik, siwy,
Konopiata grzywa,
Pókim cię nie znała,
Byłam se szczęśliwa.

Jenom cię poznała,
Nie mogę być wolną,
Ani żyć bez ciebie,
Ani być spokojną.

353. Siwy konik, siwy,
Na pośrodku grzywy,
Będę panny zwodził,
Póki będę żywy.

354. Siwy konik, siwy,
Siodełeczko szare,
Jakże cię mam kochać,
Kiedyś babsko stare.
Chociaż stare, ale jare,
Nie uważaj Maćku,
Mam-ci w gębie cztery zębie,
I sto bitych w garczku.

355. Mój koniczek siwy
Zajada pokrzywy,
Zajada i owies,
Chudy jest jako pies.

356. Siwy konik, siwy,
Siwy, jabłkowity,
Dała gęby Kaśka,
Dajże Maryś i ty.

357. Dyna moja, dyna,
Zwiodła mnie dziewczyna,
Bo mi powiedziała,
Że mnie będzie chciała.

358. Leciały gołębie,
Jeden nie miał pary,
Lepszy wdowiec młody,
Niż kawaler stary.

359. Siedziała nad wodą,
Przy dunaju blizko,
Składała z kamyków
Jasieńka nazwisko.

360. O dajże mi, Boże,
Okienko w komorze,
Żebym wyglądała,
Gdzie mój Jasio orze.

361. Z tamtej strony wody
Dziewki się kąpały,
Na jednéj gałązce
Wianki powieszały.

362. Na krakowskiej wieży
Świeci się korona,
Która skromna dziewka
Będzie moja żona?

363. Na krakowskiej wieży
Świeci się krzyżyczek,
Który dzielny chłopiec
Będzie mój mężyczek?

364. Laseczek brzozowy,
Przy nim stoi skała,
Długoż ja to jeszcze
Będę cię kochała?

365. Ciemna nocka, ciemna,
Gwiazdeczka na niebie,
Smutno memu sercu,
Jasiuniu, bez ciebie.

366. Koniki, koniki,
W kopytka uderzcie,
Lećcie ze mną, lećcie,
Do Maryś zawieźcie.

367. Jedzie krakowiaczek
Po krakowskiem błoniu,
Czerwona czapeczka
Na cisawym koniu.

368. Kochałam na wiosnę,
Kochałam i w lecie,
Aliści w jesieni
Znów kochanie trzecie.

369. Zielony trawniczek,
Kręta rzeczka struże,
Biedna ja sierota,
Całe życie służę.

370. Mój trzeci nieboszczyk
Bardzo lubił karty,
Muszę ja spróbować,
Jaki będzie czwarty?

371. Mój ty mocny Boże,
Sama z karczmy idę,
Jak chłopcy spotkają,
Będę miała biedę.

372. Stoi kieliszeczek,
Choć ma jedną nogę,
Moich jest dwie zdrowych,
A ustać nie mogę.

373. Kumosia kumosi
Gorzałeczkę nosi,
Jednej nie wypiła,
Już o drugą prosi.

374. Piją kaczki wodę,
A gołębie rosę,
Nie zalecaj mi się,
Bo ja cię nie proszę.

375. Floryjańską bramą
Wjadę otworzoną,
Biczykiem se śmigam,
Jak jedwabną stróną.
Nie cieszcie się panny,
Mamzele miastowe,
Bo dla mnie wieśniaka,
Lepsze dziewki zdrowe.
We floryjańskiej bramie
Każdy się pokłoni,
Pod obrazem dziadek
Paciorkami dzwoni.

376. Jaś pił do Walusia,
Waluś do Michała,
Maryjacka wieża
Z nimi tańcowała.

377. Dziad utyka z kijem,
Babka szła z torbami,
Czego im nie dano,
Wzięli sobie sami.

378. Pocoś do mnie przyszedł,
Kiejś się nie ogolił?
Ledwo mnie za ciebie
Ojciec przyniewolił.
Ojciec przyniewolił,
Matka przynękała,
Bodajbym cię była,
Hultaju, nie znała.

379. W moim ogródeczku,
Trawka nie pszeniczka,
Przyjedź Jasiu, przyjedź,
Napasiesz koniczka.
Przyjedź Jasiu rano,
Przyjedź Jasiu z rosą,
Co konik nie wyje,
To wysieczesz kosą.
Przyjedź Jasiu rano,
Przyjedź z dobrą wolą,
Niechaj cię ludziska,
Do mnie nie niewolą!

380. O moje kumoszki,
Mam was osiemnaście,
Pocałuję każdą,
Ino się nie swarzcie.

381. Ciemna nocka była,
Ciemna mnie zdradziła,
Ciemna mi i we dnie
Oczy łza zasuła.

382. Weźże mnie, sokole,
Pod skrzydełko swoje,
Zanieś-że mnie, zanieś,
Gdzie kochanie moje.

383. Wesoło na niebie,
Wesoło na ziemi,
Ale najweselej
U matusi w sieni.

384. Ojże ino dana,
Na piecú śmietana,
A ja do niej z łyżką,
Uciekła mi z miską.

385. Młynarzu, młynarzu,
Co to ci się dzieje?
Koło ci się nie obraca,
Pytel ci nie wieje.

386. Brzękały mi podkóweczki,
Kiedym jechał do dzieweczki,
Brzękały, brzękały,
Siwe oczka płakały.
Siwe oczka co płaczecie,
Kiej mnie widzieć nie będziecie,
Na wieki, na wieki,
Bom ja chłopiec daleki.

387. Ja parobek, tyś parobek,
Pójdźwa oba na zarobek,
Zarobiewa faskę masła,
Będziewa się oba pasła.
Zarobiewa po złocisku,
Kupiewa-se po dziewczysku.

388. Kieby ja miał cztery czeskie,
Kupiłbym se dziewcze łebskie,
A że nie mam ni szeląga,
Muszę pojąć lada drąga.

389. Hejże ino, dana ino,
Będziesz moją, powiedzże mi,
Powiedzże mi teraz, zaraz,
Boby ja se inną znalazł.

390. Siedzi ptaszek na rokicie,
Wyśpiewuje całe życie,
Nóżką grzebnie, dzióbkiem dziubnie,
Bo ma ptaszek figle różne.

391.

„Kochałem dziewczynę“.

Allegretto vivo.

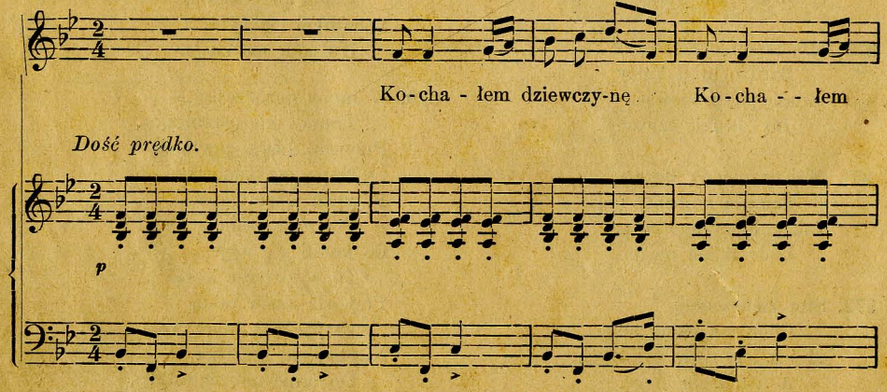

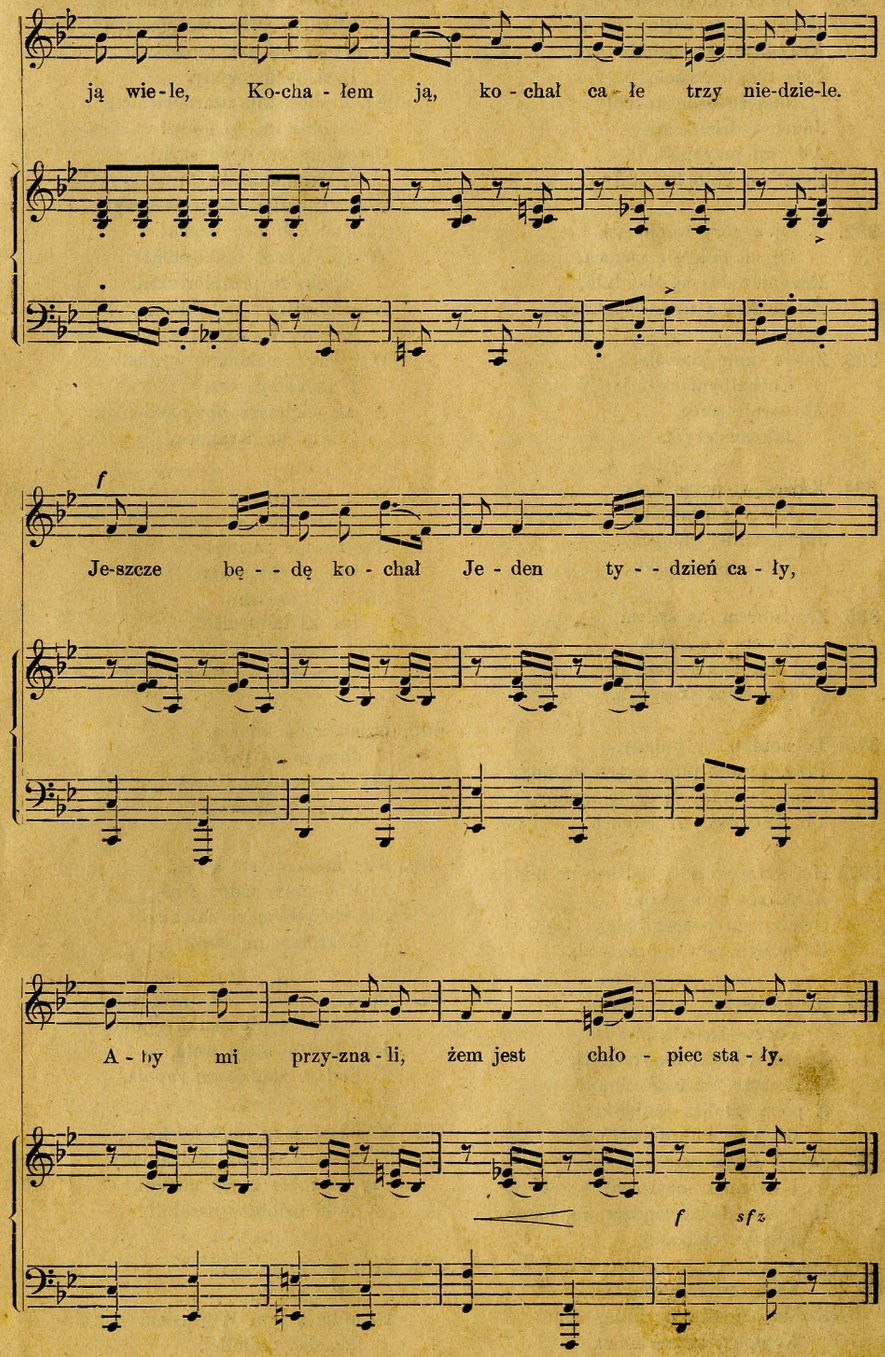

391. Kochałem dziewczynę,
Kochałem ją wiele,
Kochałem ją, kochał
Całe trzy niedziele.
Jeszcze będę kochał
Jeden tydzień cały,
Aby mi przyznali,
Żem jest chłopiec stały.

392. Oj z góry woda leci,
Oj na dole się zwraca,
Rozgniewała się Magdula,
Że się Kuba nie oświadcza.

393. Żebyś mnie kochała,
Kochałbym cię i ja,
Ale twoje serce,
Jak austeryja.

394. Kajżeś wtenczas była,
Kiedy rozdawali?
Jakiej takiej chłopca,
Tobie dziada dali.

385. Za dworem, za sadem
Zieleni się lipka,
Daj mi, Panie Boże,
Kawalera skrzypka.

396. Ty koniku, ty bułany,
Przeprowadź mnie przez te łany,
Przez te łany, przez te trzciny,
Do Kasieńki, do jedynéj.

397. Hej skrzypeczku, będziesz w niebie,
A basista koło ciebie,
Cymbalista jeszcze dalej,
Bo w cymbały dobrze wali.

398. Kujawiaczku, nieboraczku,
Czegoś zasmucony?
Że cię dziewki nie kochają,
Jeszcze nie masz żony?
A poco smolisz cholewki
Do swej kujawianki?
Żebyś dostał cztery syry
I dzbanek maślanki?
Hej! jedź do nas. gdzie wej nasze
Junaki, chłopaki,
Co to ognią z podkóweczki
Krzeszą krakowiaki,
Każda dziewka by lilija,
Krzepka, krzemienista,
A nimbyś ty ją uszczypnął,
Zjadłbyś djabłów trzysta,
Oczka czarne jak tareczki,
Lica bych jagody.
Na krakowskim czarnoziemcu
Poznasz co to gody!
Czerwony koral na szyi,
A sukmanka szyta,
A w taneczku jak podskoczy,
Kieby źrobek bryka!
W ogródeczku biała chata,
W chacie przepióreczka,
A w komorze, kieby zorze,
Krakowska dzieweczka,
W alkierzu szklanne wyględy
I miska cynowa,
A jak spójrzysz przez okienko,
Widno do Krakowa.

399. Siwe oczki moje,
Co poradzę z wami?
Nigdzie nie patrzycie,
Ino za chłopcami,
Ino za chłopcami,
Ino za ładnemi,
Siwe oczki moje,
Co poradzę z wami?

400. Dziewczyna konała,
Jeszcze się pytała,
Czy na tamtym świecie
Będzie tańcowała?

401. Kiej mam czyste serce,
Kiej mam ładną żonę,
Nie chciałbym się mieniać
Z królem na koronę.

402. Choćbyś mnie miał Jasiu zabić,
Nie pójdę ci sianka grabić.
Jeśli będzie moja wola,
Podam sianko do zapola.

403. Mój Jasieczku, mój kochany,
Czemuś ty tak podziubany?
Czy na tobie groch młócili,
Że ci dziobów narobili?

404. Żebyście mnie bili,
Bili i zabili,
To mnie z tym Wojtusiem
Pogadać najmilej.

405. Najświętsza Panienko,
Nademną się zlituj,
Już mnie tego roku
Z panieństwa wykwituj.

406. Kochałem, kochanie,
Przez upodobanie,
Oj musiałam przestać
Przez ludzkie gadanie.

407. Oj Jagusiu, Jagusiu,
Da czy się na mnie gniewasz?
Oj co mojej śpieweczki
Da nigdy nie zaśpiewasz?
Oj ty moja Marysiu,
Ja się na cię nie gniewam,
Oj ino se przypomnę,
Da to sobie zaśpiewam.

408. Dudeczki, skrzypeczki,
Toć to panny lubią,
Ale kondziałeczkę,
Niech ją kaci skubią.

409. Oj nie jedź Jasiu, nie jedź,
Bo tam nie przejedziesz,
Oj dziewczyny nie dadzą,
Sam-se jej nie weźmiesz.
Oj sam se jej nie weźmiesz,
Ani nie ukradniesz,
Oj póki pani matce
Do nóg nie upadniesz.
Oj nie jedź Jasiu, nie jedź,
Bo bystra wodziczka,
Oj dziewczyny nie dadzą,
Utopisz koniczka.

410. Kwitnie drzewo, kwitnie,
Owocu nie widać,
Biedna i bogata
Nie może się wydać.
Jużbym ja się dawno,
Jużbym się wydała,
Żebym na cię, Jasiu,
Nie była czekała!

411. Trawka, dziewczyno,
Trawka na wodzie,
Trzy latam się przypatrywał
Twojej urodzie!

412. Lata ptaszek, lata
Od pola do pola,
Powiedz mi dziewczyno,
Czy ty będziesz moja?
Powiedz że mi, powiedz,
Da powiedz przez ludzi,
Niechże się do ciebie
Koniczek nie trudzi.

413. Oj moja dziewczyno,
Sto talarów za cię,
Nie będziesz robiła,
Będę patrzył na cię.

414. O moja dziewczyno,
Moje sto tysięcy
Żeby mi cię dali,
Nie chciałbym nic więcej.

415. Padają listeczki
Z buczyny do wody,
Jasieńko mnie kocha,
Choć nie mam urody.
Choć nie mam urody,
Lecz jestem poczciwa,
Będę Boga prosić,
Zostanę szczęśliwa.

416. Malino, malino,
Różo farbowana,
Powiadają ludzie,
Że ja malowana.
Oj nie jestem-ci ja
Cale malowana,
Jeno u matuli
Gładko wychowana.

417. U Zosieczki w sieni
Ruta się zieleni,
Co mi po zieleni,
Kiej Zosieczkę wzięli.

418. Siała rutkę, siała,
Nie wiedziała na co,
Jabym jej powiedział,
Żeby mi dała co.
Siała rutkę, siała,
Nie będzie jej zbierać,
Ino się jej będzie
W polu poniewierać!

419. Koniki na górach,
Owce po dolinie,
Co mi Bóg naznaczył,
To mnie nie ominie.

420. Matuś moja, matuś,
Nie dajże mnie za las,
Bo ja nie ptaszyna,
Nie przelecę zaraz.
Matuś moja, matuś,
Nie daj mnie za wodę,
Bo ja nie rybeczka,
Przepłynąć nie mogę.

421. Skacze wiewióreczka
Koło ogródeczka,
Jaka pani matka,
Taka i córeczka.

422. Idź głosie po rosie,
Daj dziewczynie wiadę,
Że w nowym żupanie
Jużę do niej jadę.

423. Kochanie, kochanie,
Gorzej jak więzienie,
Z więzienia wyzwolą,
Z kochania nie zdolą.

424. Oj Kasin moja, Kasiu,
Przez twe czarne oczy
Mój konik na podwórcu
Moknie w ciemnej nocy.

425. U mej siwej klacze
Podkowa kołacze,
Nie chciała mnie Maryś,
Teraz za mną płacze.

426. Nie dbam ja o pałac,
Choćby malowany,
Byleby mnie kochał
Mój Jasio kochany.

427. Posiwiały góry,
Posiwiały lasy,
Kiedym ja się kochał,
Minęły te czasy.

428. Dolina, dolina,
W dolinie potoczek,
Nie mogę zapomnieć
Czarnych Kasi oczek.

429. Po borze, po lesie
Rosa pieśni niesie,
Niech tam będzie skała,
Gdzie się miłość stała.

430. Przypadłaś do serca,
Koraliku drogi,
Przypadłaś do serca,
Jak trzewik do nogi.
Upadły, upadły,
Koraliki w wodę,
Tyś mnie zapomniała,
Ja ciebie nie mogę.

431. Uderzył koniczek
Nóżką o podłogę,
Tyś o mnie zapomniał,
Ja ciebie nie mogę.

432. Nad górą, nad górą
Już się niebo mroczy,
Zdradziły mnie twoje,
Kasiu, czarne oczy!

433. Rozwija się kwiatek
Między listeczkami,
Tak się rozwijała
Miłość między nami.
Kwiatek się rozwija,
I owoc nam wyda,
A nasze kochanie
Na nic się nie przyda.

434. Jam sobie wołki pasł,
A tyś wodę brała,
Jam cię z erca kochał,
Tyś o to nie dbała.

435. Z góry woda idzie,
Po kamieniach mruczy,
Kto kochać nie umie,
Kasia go nauczy.

436. Z góry woda idzie,
Na dół się obraca,
Nauczyć się kochać,
To najmniejsza praca.

437. W Lewoczy, w Lewoczy,
Tam się woda toczy,
Kto niema kochanki,
Niechaj w wodę skoczy.
— Abom ja to błazen,
Bym do wody skakał,
Przez jedną dziewczynę
Drobne ryby łapał.

438. Pójdziemy, pójdziemy,
Gdzie się woda sieje,
Dadzą nam tam dziewczę,
Co się rade śmieje.

439. Dunaju, dunaju,
Dunajecka wodo,
Skoczyłabym do cię,
Jasieńka mi szkoda.

440. Dziewczyno z Kamieńca,
Nie kochajże Niemca,
Bo Niemiec odmieniec,
Da czepiec za wieniec.

441. Na podwórcu w studni
Dudni woda, dudni,
Zakochać się łatwo,
Odkochać się trudniéj.

442. Stoi dąb nad wodą,
Konary się chwieją,
Do ciebie, dziewczyno,
Oczka mi się śmieją.

443. Cnoto moja, cnoto,
Przebijałaś złoto,
Teraźeś upadła,
Jak listeczek w błoto.

444. Szli parobcy z karczmy,
Tak sobie mówili:
Pójdźwa do Maryny,
Bo tam wieprzka bili.
Powiem ojcu, matce,
Żem w zaloty przyszedł,
Nawarzą nam kiełbas,
Nasmażą nam kiszek.

445. Oj nie masz to, nie masz,
Jak w krakowskiem polu,
Dwie garście pszenicy,
A dziesięć kąkolu.

446. Moja pani matko,
Dajże mi dziewczątko,
A będę wam służył
Siedem roczków za to.

447. Ani ja nie pyszna,
Ani ja się stroję,
Ani też we dworze
O chłopca nie stoję.

448. Bodaj ci, Jasieńku,
Słonko nie świeciło,
Kiedyś mię nie kochał,
Nie zwodzić mię było!

449. Bodaj że ci, Stasiu,
Żaden plon nie rodził,
Kiedyś mnie nie kochał,
Pocóżeś mnie zwodził.

450. Siodłate gołębie
W stawie wodę piły,
Bodaj cię, Jasieńku,
Moje łzy zabiły.

451. Bodaj cię, Janiczku,
Ziemia nie nosiła,
Wziąłeś mi wianeczek,
Com-se w nim chodziła.
Wziąłeś mi wianeczek,
Weźże i mnie samą,
Bo ja bez wianeczka,
Nie będę chodziła.

452. Świeci miesiąc, świeci,
Gwiazdy koło niego,
Oj jakże mi tęskno
Bez Jasieńka mego!

453. Świeci miesiąc, świeci,
Świecą też i gwiazdy,
Każdy się zaleca,
Nie ożeni każdy.

454. Świeci miesiąc, świeci,
Wedle niego koło,
Gdzie ja się obrócę,
Wszędzie mi wesoło.

455. Świeci miesiąc, świeci,
I gwiazdeczki na krzyż,
Coś-ci ty, dziewczyno,
Krzywo na mnie patrzysz.

456. Świeci miesiąc, świeci
Na szerokiem niebie,
Ty kochasz każdego,
A ja tylko ciebie.

457. Oj siwa kukaweczka,
Smutnie wykukała,
Żeś ty mnie zwodził Jasiu,
Jam ciebie kochała.

458. Lata sroczka, lata,
I ogonkiem kiwa,
Będę Jasia kochać,
Póki będę żywa.

459. Na zielonej wierzbie
Skacze sobie sroczka,
Spodobały mi się
U Marysi oczka.

460. Szczebiocze skowronek,
Jak w górę wyleci,
Ja cię, Maryś, kocham
Już roczek trzeci.

461. Śpiewają słowiki,
Chociaż w mrocznéj nocy,
Kochajże mnie dziewczę,
Bo to w twojej mocy.

462. Skowroneczek orze,
Przepiórka pogania,
Nie puszczaj, dziewczyno,
Pierwszego kochania.

463. Przeleć ptaszku, przeleć,
Przez to jare żytko,
Powiedz mojej matce,
Niech nie płacze wszytko.

464. Zaśpiewaj, słowiku,
W zielonym gaiku,
Jak ja będę jechał
Na wronym koniku.

465. Leciały gąseczki
Z wysokiej góreczki,
Zbieraj dziewczę piórka,
Będą poduszeczki.

466. Na wysokiej jodle
Gołąbeczek siedział,
Jabym cię kochała,
Żeby nikt nie wiedział.

467. Śpiewa słowik, śpiewa,
Gdy w gaiku siada,
Rumieni się dziewka,
Gdy z chłopczyną gada.

468.

„Choć z gliny mam domek“.

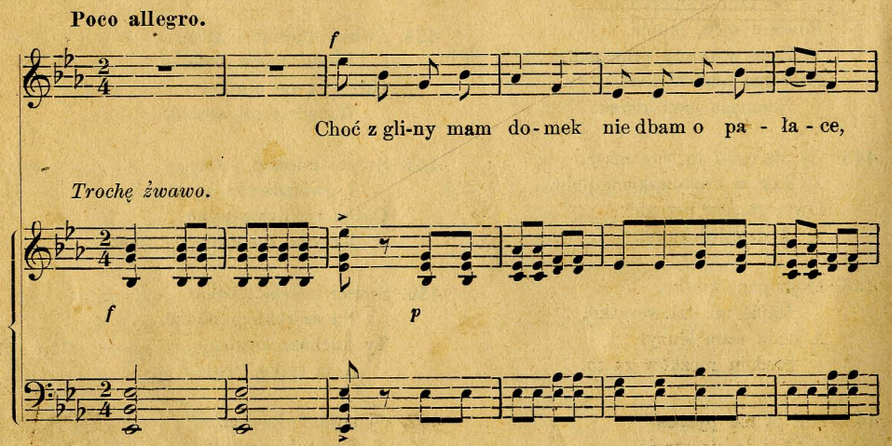

Chwyćcie się za ręce,
Wykręćcie się wkoło.

474. Oj matulu moja,
Cóżem zarobiła?
Miałam kochaneczka,
Jużem go straciła.

475. A za górą laseczek,
Za laseczkiem ptaszeczek,
Za ptaszeczkiem dziewucha
Wije sobie wianeczek.

476. Oj zagrajże mi, zagraj,
Zagraj krakowiaka,
Bo mi nogi skaczą,
I serce mi skaka.

477. Zagrajże mi, zagraj
Na frasunek srogi,
Niech ja się powrócę
Do mojej niebogi.

478. Jedzie Jaś z wojenki,
W ręku szablę trzyma,
Takiego chłopaka
W całej wiosce niema.

479. Nadobna Marysiu,
Ty różany kwiecie,
Pierwszą ja cię widzę
Tak ładną na świecie.

480. Płoteczka maleńka
Złote skrzelki miała,
Chciał ją Jasio złapać,
Ale się nie dała.

481. Jak będę umierać,
Każę sobie zagrać,
Jakże się tu będzie
Z tego świata zabrać?
A jak ci ja umrę,
Dusza moja wstanie,
Jak-ci ja usłyszę
Filipkowe granie.

482. Wolałbym ja, wolał
Pień na boru kopać,
Niżeli, dziewucho,
W tobie się zakochać.
Pień w boru wykopię,
Pójdę sobie do dom.
A z tobą, dziewucho,
Rady sobie nie dam.

483. Piąty lat dziesiątek
Jakem się rodziła,
Cięży mi wianeczek,
Radabym go zbyła,
Żeby mi się trafił
Jaki chłopiec gładki,
Dałabym mu wianek
I bez wiedzy matki.

484. Oj żebym ja miała
Skrzydełka jak gąska,
Tobym poleciała
Do Jasia do Szląska.

Siadłabym ja siadła
W Cieszynie, na stawie,
Przypatrzyłabym się
Jasieńkowej sprawie.

485. Tutejsze chłopczęta,
Za nic u mnie, za nic,
Mam ja kochaneczka
Z wielkopolskich granic.

486. Siwe oczka mamy,
Ale nie jednakie,
Bo moje poczciwe,
Twoje ladajakie.

487. Nie zjadę nie zjadę,
Kasiu, z twego pola,
Póki mi, dziewczyno,
Nie dasz swego słowa.
— Ja ci Jasiu słowo
Moje już raz dała,
Kiedym przed Najświętszą
Panną przysięgała.

488. Śpiewajże, słowiku,
W zielonym gaiku,
Powróćże się do mnie,
Pierwszy zalotniku.
Chociażby słowiczek
Rozhukał gaiczek,
Już się nie powróci
Pierwszy zalotniczek.

489. Skacze wiewióreczka
Po wysokiej sośnie,

Ach moja dziewczyno,
Choć raz mi się rozśmiej.

490. Słowik ze słowikiem
Rozstać się nie może,
A ja z tobą muszę,
Ach mój mocny Boże!

491. Dnie moje szczęśliwe,
Gdzieście się podziały,
Jako cień zniknęły,
Jak wiater rozwiały.

492. Źle ludziom na ziemi,
Lepiej będzie w niebie,
Mnie i tam źle będzie,
Zosieńko, bez ciebie.

493. Jeżeli chcesz, Zosiu,
Mogę ci to przysiądz,
Że cię wolę jedną,
Niżli innych tysiąc.

494. Minęły te czasy,
Minęła ta chwila,
Że każda dzieweczka
Jednego lubiła.

495. Nie pójdę ja za mąż
Tego roku jeszcze,
Nie ma chłopców mądrych,
Ja głupiego nie chcę.

496. Opuszczę te kraje,
Pójdę w takie strony,
Gdzie starzy mężowie
Mają młode żony.

497. Nie tak słonko rzuca
Jasno promieniami,
Jak Zosia gdy patrzy
Swemi oczętami.

498. Żebyś ty wiedziała,
Co o tobie myślę,
Skoczyłabyś do mnie,
Całowałabyś mnie.

499. Poniedziałki poszczę,
Środy, piątki suszę,
Przecie ja cię, Maryś,
Za to dostać muszę.

500. Czy to w dzień, czy w nocy,
W jesieni czy w zimie,
Zawsze noszę w sercu,
Zosieńko, twe imię.

501. Smutno bez słoneczka
Na wysokiem niebie,
A mnie jeszcze smutniej,
Dziewczyno, bez ciebie.

502. Prosiłem raz Józi,
By mi dała buzi,
A ona mi rzeknie,
Wszak to nie ucieknie.

503. Nie płaczcie dziewczęta,
Powrócą chłopczęta,
Po skończonej wojnie
Każdy swoją pojmie.

504. Niczego mi nie żal,
Niczego nie płaczę,
Tylko że cię, Zosiu,
Więcej nie zobaczę.

505. A lepiej to lepiej
Pokochać i przestać,
Niżeli do śmierci
W ciężkim żalu zostać.

506. Niewieleś wskórała,
Chocieś mnie nie chciała,
Ja się ożeniłem,
Tyś się zestarzała.

507. Nie mam srebra, złota,
Ni żadnej własności,
Ino tylko serce
Dla twojej miłości.

508. Nie lubię ja Stacha,
Co się na mnie boczy,
Nasypałabym mu
Soli między oczy.

509. Chłopaki, chłopaki,
Co wy to robicie!
Panny się starzeją,
Wy się nie żenicie.

510. Szumi listek, szumi,
Aż z drzewa opada,
Musi być jakowaś
Między nami zdrada.

511. Ciężko kamieniowi,
Co pod wodą gwocha,
Jeszcze temu ciężej,
Kto zdradliwie kocha.

512. Usiadł ptak na dębie,
I tak sobie nuci:
Nie wierz chłopcu, nie wierz,
Bo on bałamuci.
Jedną pocałuje,
Przy drugiej usiędzie,
Trzeciej obiecuje,
Że jej mężem będzie.

513. Serce me omdlewa,
Oczy zapłakane,
Podobno ja ciebie,
Dziewczę, nie dostanę.

514. O Boże mój, Boże!
Skarałeś mnie marnie,
Kogo ja nie kocham,
Ten się do mnie garnie.

515. Kobyłeczka siwa
Ogoneczkiem kiwa,
Jakże nie ma kiwać,
Kiedy jeszcze żywa.

516. Idzie woda między dęby,
Najmilejsza daj mi gęby.
Jabym gęby nie wzbraniała,
Byle matuś nie widziała.

517. Nieszczęśliwy biedny,
Co się kochał w jednej,
Lepiej dla rozrywki
Kochać wszystkie dziewki.

518. Powiedzcie tatulu,
Co wy do mnie mata,
Że za mnie Marynę
Wydać się wzbraniata.
Przeciem parobeczek,
Młody a nie krzywy,
Na krakowskiej ziemi
Nie rosną pokrzywy.

519. Rybaku, rybaku,
Co to masz w tłumoku?
Rybeczki, rybeczki
Dla mej kochaneczki.

520. Ojże z góry woda bije,
Da i na dole maleje,
Oj płakała Kasia Jasia,
Da teraz się z niego śmieje.

521. Wczoraj Maryś zapłakała,
Że ją matka połajała,
Złajała, nie było czego,
Da, że kocha mnie młodego!

522 Za góreczkę zaszła,
Nóżką w nóżkę trzasła,
Dała mu gębusi
Za garnuszek masła.
Dałbym ja jej drugi
I dwie gomułeczki,
Żeby poszła znowu
Do owej góreczki.

523. W polu groszek, w polu,
Na nim łopateczki,
Nie pójdę do wdowy,
Ino do dzieweczki.
Bo u wdowy chleb gotowy,
Serce zapalczywe,
U dzieweczki modre oczki,
Do kochania tkliwe.

524. Wody nie przypłyną,
Dziewczęta nie zginą,
Zawsze będzie taka,
Co mi da buziaka.

525. Góry się rozpadną,
Chłopcy nie przepadną,
Zawsze się narodzą,
I dziewczęta zwodzą.

526. Krakowianko luba,
Śliczna z ciebie chluba,
Pięknie w tańcu chodzisz,
Ale chłopców zwodzisz.

527. Piękny z ciebie chłopak,
Nikt ci nie zarzuci,
Nie tańcuj z nim dziewczę,
Bo cię zbałamuci.

528. Oj bieda że mi bieda,
Widzicie wy sami,
Da chciał mnie pocałować,
Poklół wąsiskami.

529. Jedzie Jaś, jedzie Jaś,
Już tu jest na moście,
Wiezie mi korale,
I wstążek dwanaście.

530. Kochaj mię, dziewczyno,
Chłopaka brzydkiego,
Będziemy się krasić
Jedno od drugiego.

531. Hej ułany, ułany,
Malowane dzieci,
Nie jedna dziewczyna
Za wami poleci.

532. Nie będę się frasowała,
Wysokiego będę miała,
Wysokiego jako dąbek,
Ładniutkiego jak gołąbek.

533. Ładnyś Jasiu, ładny,
Kieby karafijoł,
Poszłabym za ciebie,
Żebyś mnie nie bijał,
Żebyś mnie nie bijał,
Gorzałki nie pijał,
Do karczmy nie chodził,
Za łeb mnie nie wodził,

534. Maryś moja, nie wierzę ci,
Kupię dzwonek, przywiążę ci,
Jak cię będą chłopcy gonić,
To ci będzie dzwonek dzwonić.

535. Moja kumo, mój kumeczku,
Dobre wiśnie w tym sadeczku,
Moja kumo urwij ino,
Mój kumeczku, przygnij ino.

536. Cieszyłem się Bogiem,
I, dziewczyno, tobą,
Da jako cyraneczka
Jeziorkową wodą!

537. Oj po wodzie, po Wiśle,
Da płynie cyraneczka,
Oj nie słychać, nie widać,
Da mego kochaneczka.
Oj nie słychać, nie widać,
Da ale on przyjedzie,
Da mam w Bogu nadzieję,
Że on moim będzie.

538. Wędruje, wędruje
Gwiazdeczka na niebie,
Tak ja powędruję,
Dziewczyno, do ciebie.

539. Namówiłbym kamień,
Namówiłbym wodę,
A ciebie, dziewczyno,
Namówić nie mogę.
Nie namówisz wody,
Ani też kamienia,
Chyba tę dziewczynę
Lekkiego sumienia.

540. Trzy rzeczy na świecie
Goją moje rany,
Fajeczka, dzieweczka
I worek napchany.

541. Czerwone jabłuszko,
Nie urwałam jego,
Kochałam Jasieńka,
Nie poszłam za niego.

542. Za las panny, za las,
Tam są chłopcy tanie.
Za czerwony złoty
Kilku ich dostanie.

543 Nie będę się żenił
Aż do lat trzydzieści,
Może też stanieje
Ten towar niewieści.

544.

„Oj parobeczek ci ja".

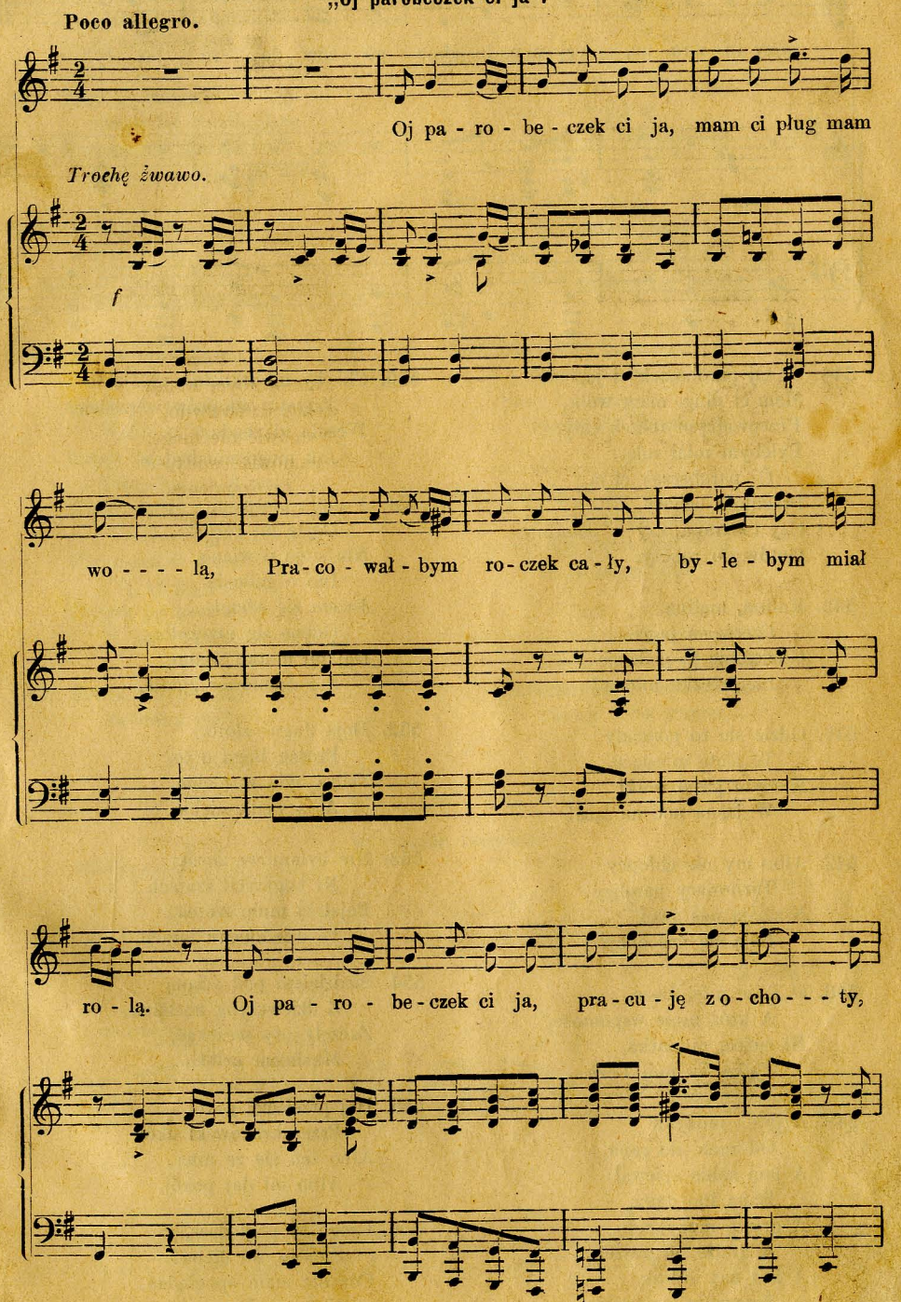

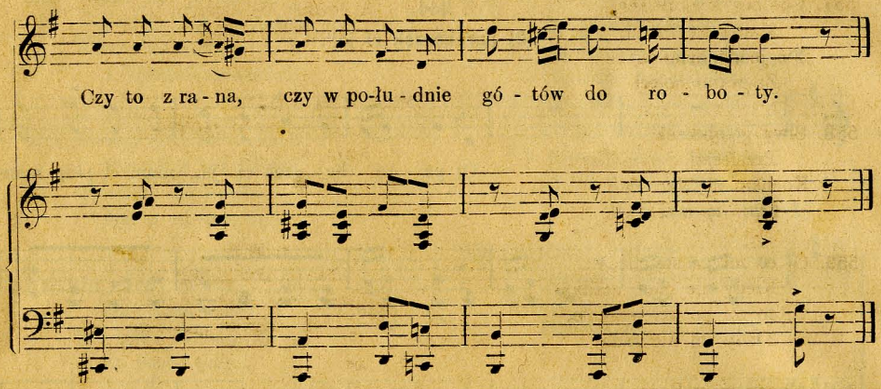

544. Oj parobeczek ci ja,
Mam-ci pług, mam wolą,
Pracowałbym roczek cały,
Bylebym miał rolą.
Oj parobeczek ci ja,
Pracuję z ochoty,
Czy to zrana, czy w południe,
Gotów do roboty.

545. Kalina, malina,
Czerwona jagoda,
Gdzież się ja podzieję
Sieroteczka młoda?

546. Gdzie się to podziały
Te złote miesiące,
Kiedym pasał wołki
W jasną noc na łące!

547. Albo my nie chłopcy,
Tarnowscy parobcy?
Kochają nas swoi,
Boją się nas obcy.

548. O Boże mój, Boże,
A któż mnie wspomoże?
Ni ojciec, ni matka,
Tylko Ty mój Boże.

549. A grała muzyka
Od rana, do rana,
A jam sobie śpiewał:
Dana ino dana.
A grajże muzyka,
A grajże, a grajże,
A kto nas miłuje,
Śpiewajże, śpiewajże.

550. Choćby mi stanęło
Trzystu chłopców w rzędzie,
Wesoła nie będę,
Jak mego nie będzie.

551. A moja matusiu,
Dajże mi córusię,
Nie stoję o wiano,
Ino o gębusię.
Jużem się ożenił,
Gębuś się przejadła,
Daj mi matko wiano,
Sto djabłóweś zjadła.

552. Moja Jaguś złoto,
Prośże Boga o to,
Żebyś była w niebie,
A ja wedle ciebie.

553. Nie byłam we złocie,
Ni bogatych szatach,
Pojął ci mnie Antek
W osiemnastu latach.

554. Siedziałem pod ścianą
Z dziewczyną kochaną,
Zaczęły psy szczekać,
Musiałem uciekać.

555. Hej przeleciał sokół
Przez krakowski okół,
Albo żeń się ze mną,
Albo mi daj pokój.

556. Czego ty poglądasz,
Sieroto, do nieba?
Cóż nie mam spoglądać,
Kiej mi Jasia trzeba.

557. Chłopcy krakowiacy
Malowane dzieci,
Nie jedna dziewczyna
Za wami poleci.

558. Siwy gołąbeczek
Przeleciał Sandomierz,
Kocham cię Jadwisiu,
Choć ty o tem nie wiesz.

559. Oj co mi po stajence,
Kiedy nie mam stada,
Oj co mi po dziewczynie,
Kiedy mi nie rada!

560. Mocny miły Boże,
Na tego Jasieczka,
Czego on wciąż stoi
Wedle okieneczka?
Czego on wciąż stoi?
Czego on mnie woła?
Kiedy mnie matusia
Nie dla niego chowa.
Chowa mnie matusia
Dla swojej wygody,
Żebym jej przyniosła
W koneweczce wody.

561. Powiadam ja tobie,
Jasieńku rozlazły,
Stajenkiś nie zaparł,
Koniki wylazły.

562 Koniki w stajence,
Uzdeczka w alkierzu,
Jasio na wojence,
Kasia w Sandomierzu.

563. Jadę ci ja, jadę
Na koniku gniadym,
Czekaj mię, dziewczyno,
Pod wiśniowym sadem.

564. Siwy koń podemną,
Siadaj Kasiu ze mną,
Siwy i cisawy,
Siadaj do Warszawy.

565. Opadły w jesieni
Na buczynie liście,
Nie daj mnie, matusiu,
Temu organiście.

566. Stara baba w wieńcu
Siadła przy młodzieńcu,
Młodzieniec jej nie chce,
Rośnij babo jeszcze.

567.

„Miesiączek zaświecił“

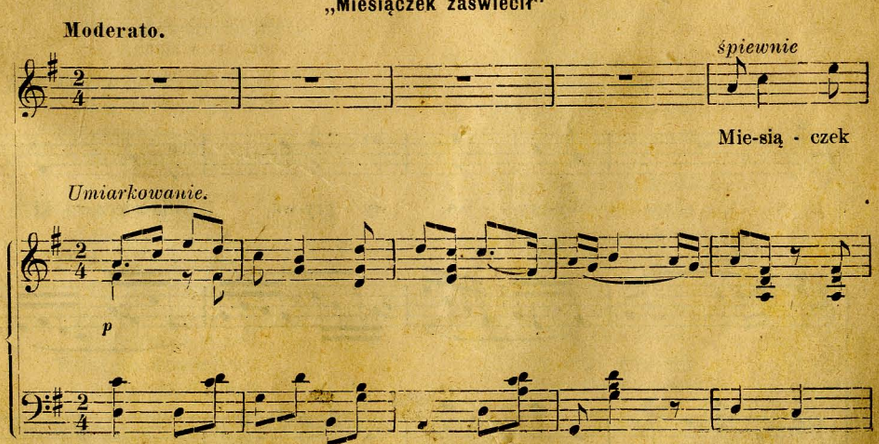

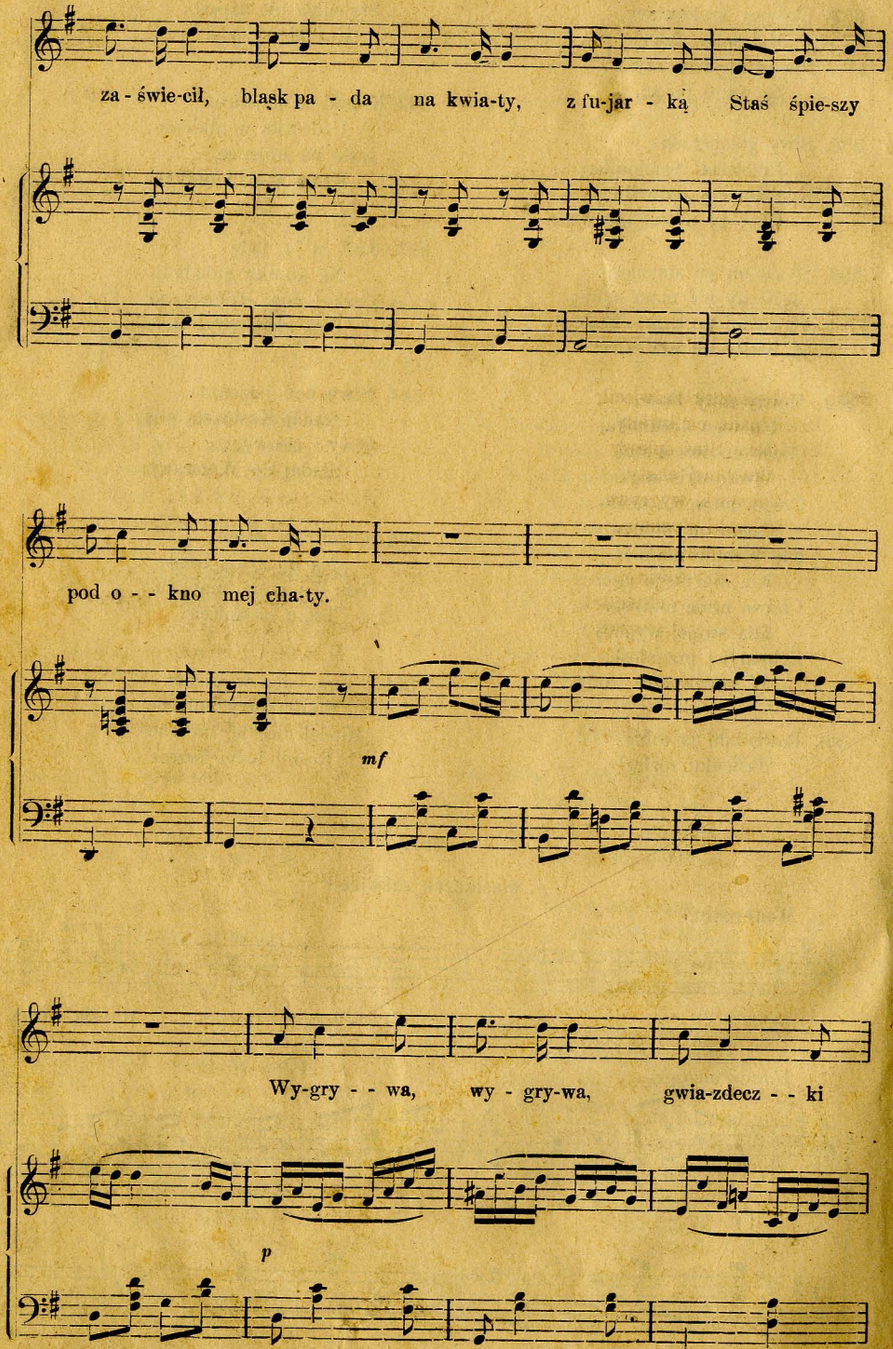

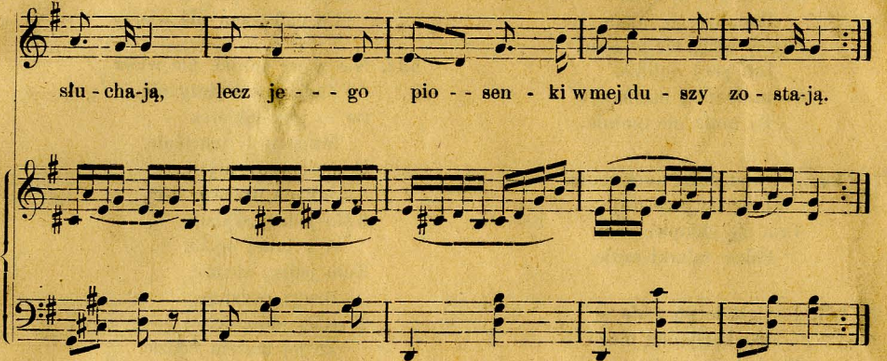

568. Miesiączek zaświecił,
Blask pada na kwiaty,
Z fujarką Staś śpieszy
Pod okno mej chaty.
Wygrywa, wygrywa,
Gwiazdeczki słuchają,
Lecz jego piosenki
W mej duszy zostają.
Nie gaśnij miesiączku,
Nie śpijcie gwiazdeczki,
Słuchajcie, słuchajcie
Stasia fujareczki.
Przed obrazem klęknę
Najświętszej Panienki,
By zmówić paciorek,
Odstraszyć piosenki.

569. Dalej chłopcy za mną,
Hej skrzypki ognisto,
Zatańcujmy sobie,
Po krakowsku czysto.

570. Żebym miała piórka,
Jak ta siwa gąska,
Poleciałabym ja
Za Jasiem do Szlązka.

571. Odejdę, odejdę
Na polu orania,
Pójdę do dziewczyny,
Do mego kochania.
Odejdę, odejdę
Radełeczka w roli,
Pójdę do dziewczyny,
Bo ją główka boli.

572. Dziewczyno kochana,
Wzięłaś serce moje,
Weźże mi i życie,
O które nie stoję.
Bo cóż mi po życiu,
Gdy bez spokojności,
Na cóż się to kochać,
Gdy bez wzajemności.

573. Na łące kwiateczek,
Pszczółka przy nim brzęczy,
Ciebie miłość cieszy,
A mnie ino dręczy.

574. Świeci miesiąc, świeci,
Drobne gwiazdy wschodzą,
Cóż mi po kochaniu,
Kiedy ludzie szkodzą.

575. Ach Boże mój, Boże,
Co kochanie może!
Bo ja przez kochanie
Swoje życie łożę.

576. Pada deszczyk, pada,
Zwiędłe kwiatki rosi,
Kto kocha w skrytości,
Bardzo dużo znosi.

577. Upadł śnieg po kostki,
Będzie jutro sanna,
Chciałbym tam pojechać,
Gdzie jest piękna panna.

578. Nieszczęśliwam była,
Kiedym się rodziła,
Zamąż mnie nie dają,
Choćbym się godziła.

579. Czyś się ty, dziewczyno,
W lesie wychowała?

Ino chłopca ujrzysz,
Radabyś go miała.
Nie w lesie, nie w lesie,
Ino przy dolinie,
Co mnie Bóg naznaczył,
To mnie nie ominie.

580. Z kwiateczka na kwiatek
Ptaszek przelatuje,
Tam się chłopiec żeni,
Gdzie talarki czuje.

581. Leć głosie po rosie
Do kochanka mego,
Powiedz mu odemnie,
Że już mam innego.

582. Wysoko na wieży
Porąbany leży,
Szczęśliwa ta panna,
Co chłopcom nie wierzy.

583. Nie wierz panno, nie wierz
Żadnemu mężczyźnie,
Bo to jest cukierek
Maczany w truciźnie.
U mężczyzny myśli,
Jak na drzewie liści,
Koło jednej siędzie,
A o innej myśli.
Koło jednej siędzie,
Drugą pocałuje,
Trzeciej obiecuje,
Że jej mężem będzie.

584. Darmo Jasiu, darmo,
Na rolę się sadzisz,
Czterech wołków nie masz,
Parą nie poradzisz.

584

„Już słoneczko zaszło“

Allegretto animato.

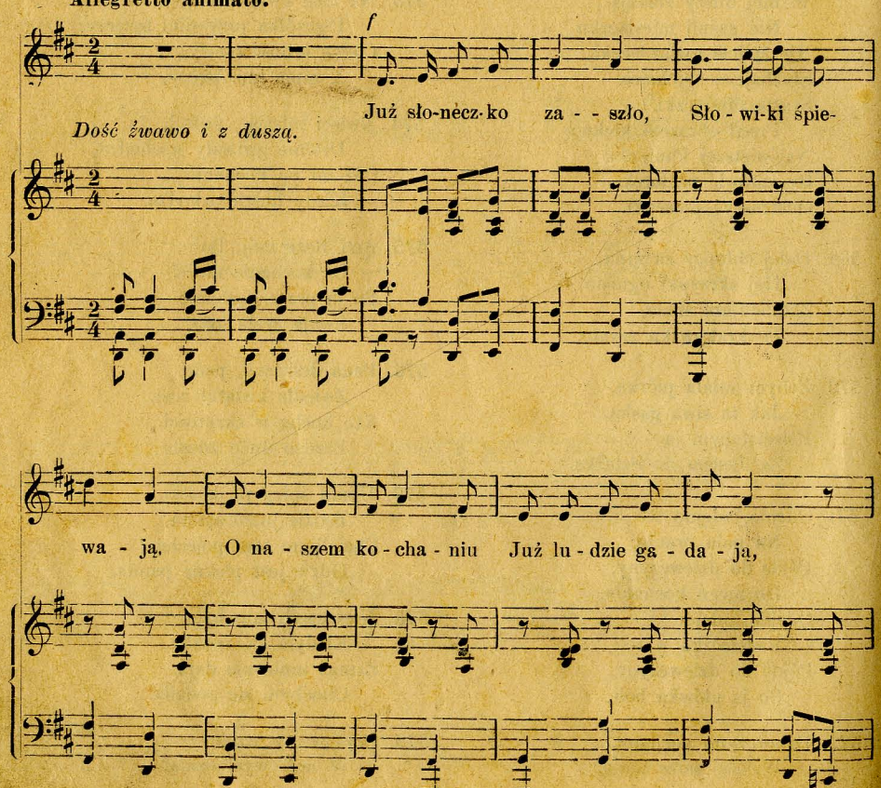

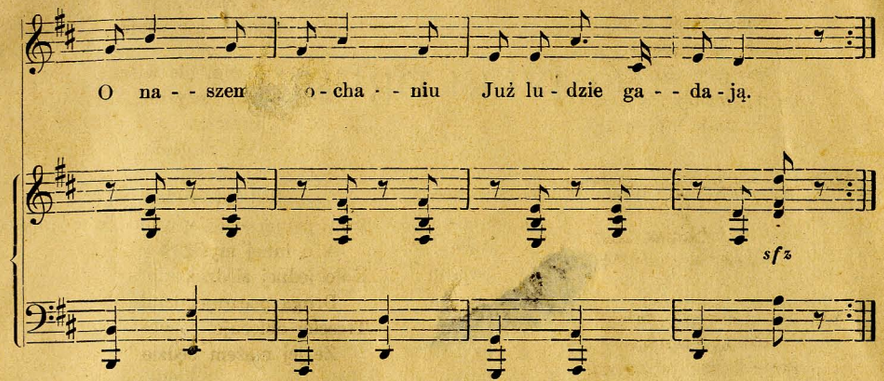

585. Już słoneczko zaszło,
Słowiki śpiewają,
O naszem kochaniu } 2 r.
Już ludzie gadają. }

586. Gdziekolwiek ja wyjdę,
Niemiła mi droga,
Płaczę i wyrzekam,
I wzdycham do Boga.

WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
Nr 14318
w Bielsku-Białej
CZYTELNIA DLA DOROSŁYCH

OMYŁKI DRUKU.

Str. 16,	*Nr. pieśni:* 26,	*Wiersz:* 7,	*Jest:*	to-tom	*Ma być:*	łо-łom
„ 20,	„ 33,	„ 4,	„	wia-nu-ków . . .	„	wia-nusz-ków (nuty)
„ 34,	„ 68,	„ [illegible]	„	dwie	„	dwa
„ 66,	„ 29,	„		kwaśna	„	kraśna
„ 106,	„ 310,	„		łakowa	„	łakoma
„ 109,	„ 345,	„ [illegible]	„	[illegible]	„	zjadła
„ 135,	„ 525,	„ 5,	„	byw[illegible]	„	bywaj
„ 136,	„ 541,	„ 6,	„	ławki	„	kładki
„ 139,	„ 547,	„ 2,	„	Oj już to nie Marysia,	„	A ino poprawiny
„ 159,	„ 22,	„ 27,	„	pod murem . . .	„	przy murze
„ 170,	„ 39,	„ 8,	„	sprzątek	„	oprzątek
„ 178,	„ 49,	„ 7,	„	lilijowy	„	ty lilijowy
„ 198,	„ 79,	„ 3,	„	dobry.	„	drobny
„ 200,	„ 80,	„ 49,	„	do młyna . . .	„	mnie do młyna
„ 205,	„ 90,	„ 42,	„	oderwanie . . .	„	odezwanie
„ 239,	„ 160,	„ 4,	„	Gabryelowa . . .	„	Hadryjanowa (nuty)
„ 240,	„ 161,	„ 30,	„	piarzynek . . .	„	pierzynek
„ 241,	„ 164,	„ 34,	„	Kuba do wójta . .	„	do wójta Kuba
„ 244,	„ 14,	„ 3,	„	pastwili	„	postawili
„ 259,	„ 93,	„ 12,	„	klejnoty	„	kłopoty
„ 260,	„ 100,	„ 4,	„	Parobeczek . . .	„	Parobek
„ 261,	„ 105,	„ 7,	„	ciebie.	„	o cię
„ 298,	„ 256,	„ 7,	„	służbistą dałem . .	„	służebna dała
„ 298,	„ 256,	„ 27,	„	stryju	„	synu
„ 305,	„ 290,	„ 2,	„	marzą	„	ważą
„ 309,	„ 374,	„ 3,	„	źle	„	nie
„ 311,	„ 425,	„ 3,	„	łopata	„	łopaty
„ 334,	„ 259,	„ 8,	„	uchylaj	„	umykaj.

W NUTACH:

1) Str. 23, wiersz 1, takt ostatni, zamiast 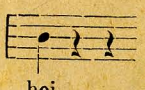 ma być 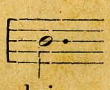

hej. hej,

2) Str. 51, wiersz 3-ci i takt 3-ci (w basie) zamiast 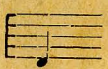 ma być 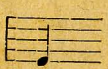

3) Str. 144, wiersz 8, w pierwszym takcie znak ♮ ma być przed *e*.

4) Str. 265, wiersz ostatni i takt ostatni, ma być ♮ przy dolnej nucie.

5) Str. 303, wiersz 4, takt 3-ci, przed drugą nutą ma być ♮ zamiast ♯.